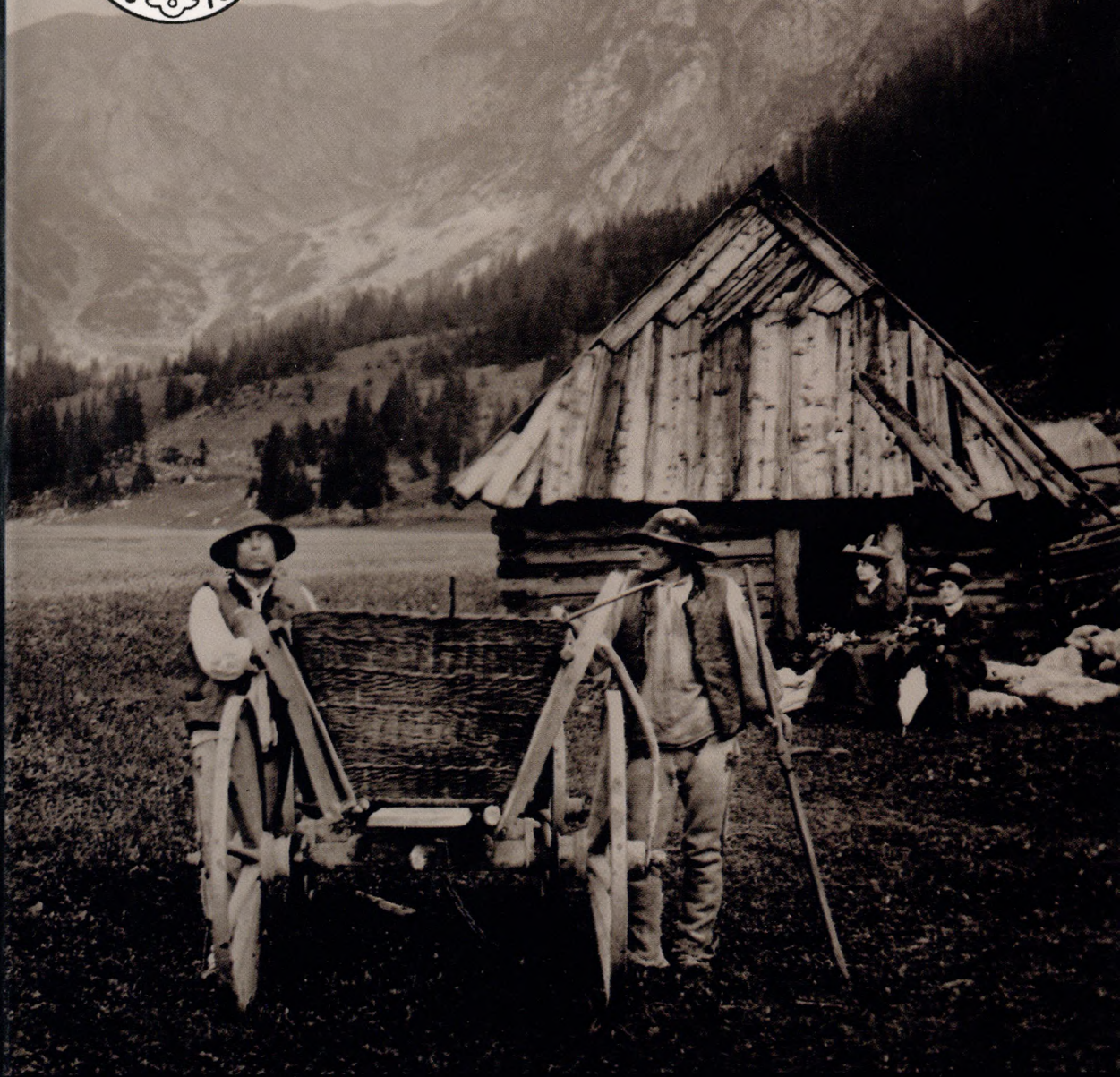




# Pamiętnik PTT



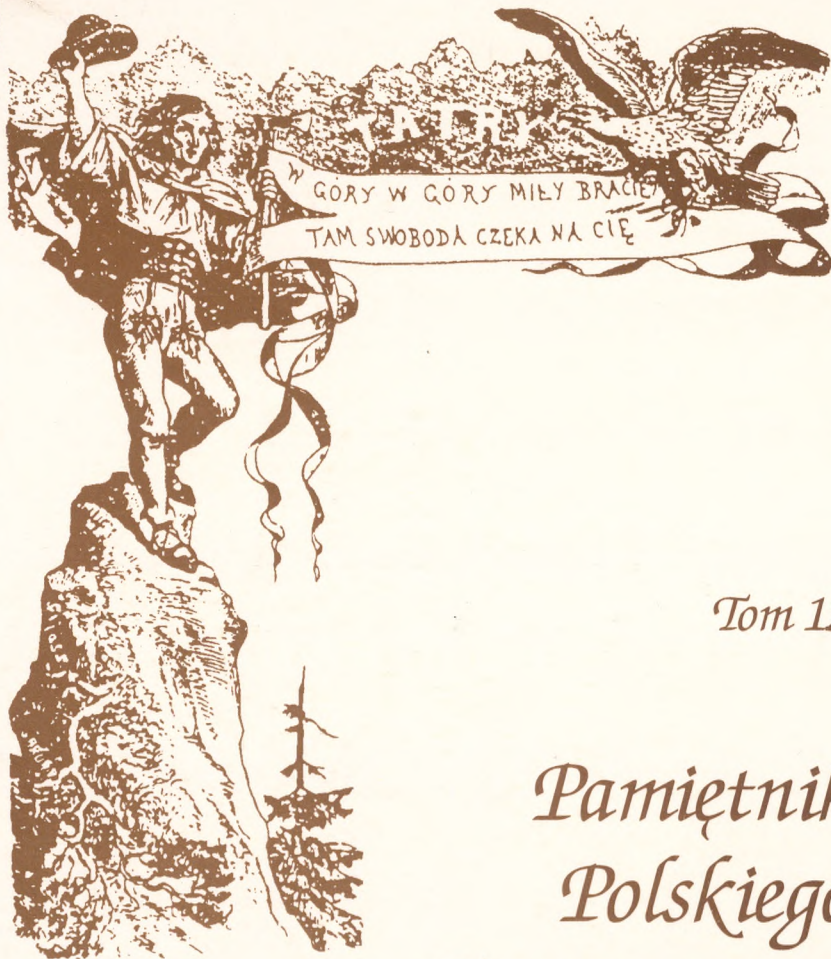
Tom  
13  
2004

**Gazda od Tatrów**  
W setną rocznicę śmierci Walerego Eljasza



## Walery Eljasz

Urodził się w Krakowie w 1840 roku w rodzinie o tradycjach artystycznych. Studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych i w Monachium. Do Zakopanego przybył po raz pierwszy w 1861 roku. Wkrótce stał się miłośnikiem, znawcą i popularyzatorem Tatr. Przez ponad 40 lat szkicował pejzaże górskie, dokumentował życie pasterskie górali, postacie przewodników tatrzańskich i turystów. Wrażenia ze swych wycieczek publikował w licznych czasopismach i książkach. Stał się autorem najlepszego XIX-wiecznego przewodnika po Tatrach. Od 1890 roku zajął się fotografią wykonując ponad 1100 zdjęć o dużej wartości dokumentalnej. Był jednym z założycieli i najbardziej zasłużonych działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego, przez kilkanaście lat pracował w jego zarządzie, zajmował się organizacją przewodnictwa tatrzańskiego, budową schronisk i znakowaniem szlaków turystycznych. Od 1891 roku uczestniczył w redagowaniu prasy zakopiańskiej. Zmarł nagle w 1905 roku, ostatni hołd złożyli mu przedstawiciele czterech pokoleń przewodników górskich, kładąc na grobie wieniec z kosodrzewiny, na którego szarfie widniał napis: "Ojcu swemu i obrońcy".



*Tom 12*

*Pamiętnik  
Polskiego  
Towarzystwa  
Tatrzańskiego*

*Kraków 2004*



# *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*

*Tom 13*



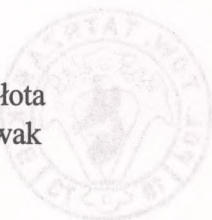
*Kraków 2004*

*Wydawca:* Polskie Towarzystwo Tatrzańskie  
Zarząd Główny  
30-049 Kraków  
ul. Konarskiego 21/5

Wydano z pomocą finansową Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Urzędu Miasta Krakowa

*Redakcja:* Adam Liberak, Barbara Morawska-Nowak, Krzysztof Pietruszewski,  
Michał Ronikier, Stanisław Janocha

*Skład komputerowy:* Andrzej Słota  
*Projekt obwoluty:* Zofia Nowak



ISSN 1230-2880

Wydawnictwo PiT

Druk ukończono: marzec 2006

Nakład 600 egz.

## Drodzy czytelnicy,

Z pewnym opóźnieniem oddajemy do waszych rąk kolejny to *Pamiętnika PTT*, znaczący kolejny etap istnienia odrodzonego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i działalności jego członków w górach i na rzecz gór. Zgodnie z przyjętym założeniem rytm rejestrowanych wydarzeń odmierzany jest rzeczywistym rytmem prowadzonej działalności, nawet gdy wykraczają one poza nominalnie przyjęty „rok” wydania. Miniony okres naznaczony był trudnym doświadczeniem odejścia naszego papieża, Jana Pawła II – autorytetu, który przez wiele lat pomagał odnajdywać oś życiowych wartości, wielkiego miłośnika gór, a także Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ten tom *Pamiętnika* otwierają dwa artykuły znaczące ten czas i sięgające do obecności papieża wśród nas – tej jeszcze tak niedawnej fizycznej, i tej nadal trwającej i na stałe zakorzenionej – poprzez Jego myśl i naukę. Zbigniew Mirek rozważa, odwołując się do nauczania Jana Pawła II, kwestię zasadniczej wagi dla ludzi, których pasja kieruje w stronę gór: czym winna być prawdziwa, świadoma turystyka, na jakich podstawach się opierać i ku czemu prowadzić? W drugim artykule natomiast Jerzy Roszkowski przypomina historię wizyt papieskich na Podhalu i w Tatrach.

Zawartość tomu koncentruje się tym razem na jednej z najbardziej znanych postaci w historii turystyki w Tatrach – „gaździe od Tatrów”, Walerym Eljaszu-Radzikowskim. Pieczę nad przygotowaniem działu wiodącego sprawował Krzysztof Pietruszewski (PTT Łódź), inicjator ustanowienia roku 2005 Rokiem Walerego Eljasza. Dział otwiera Piotr Hapanowicz pisząc o krakowskiej, mało znanej tatrzańskim turystom, działalności Eljasza. Maciej Pinkwart, znany biograf Eljasza, przedstawia jego życiorys, a szczególnie tego życiorysu kartę tatrzańską. Kilka tekstów poświęconych jest trwałym pamiątkom po Walerym Eljaszu. Marek Henryk Grabski przedstawia Eljasza jako fotografika, po którym pozostał niezwykle cenny zbiór historycznych zdjęć tatrzańskich; co bardzo ciekawe, autor sięga w swojej pracy do Eljaszowych raptularzy – nie opublikowanych nigdy zapisków z wędrówek tatrzańskich. Krzysztof Pietruszewski pisze o Eljaszu „Ilustrowanym Przewodniku do Tatr i Pienin” – przez dziesięciolecie najważniejszym opracowaniu pozwalającym turystom na odkrywanie Tatr. Tomasz Borucki natomiast opracował drobiazgowo temat Eljaszowej Turni w Tatrach – próby utrwalenia imienia Walerego Eljasza w toponimii gór, którym ten artysta i działacz poświęcił znaczną część życia. Wreszcie Krzysztof Pisera pisząc o historii zdobywania honornego szczytu Łomnicy ukazuje nam w tle, także poprzez jego rysunki, Walerego Eljasza, który też na tym szczycie był.

Dział „Człowiek i góry” przypomina znanego lidera polskich himalaistów Andrzeja Zawadę poprzez jego listy pisane do żony spod Kunyang Chhish. Piotr Gawłowski opisuje swoje przedsięwzięcie podjęte dla uczczenia 130. rocznicy utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego (i godne tej rocznicy): Polską Ekspedycję Karpacką – przejście na raty całego łuku Karpat. W ramach bardziej egzotycznych i dalekich wędrówek natomiast, Józef Durden prowadzi śladami swojej przygody z Andami i Ameryką Południową. Wreszcie przyjaciele z gór znanego fizyka jądrowego Sławomira Chojnackiego wspominają czasy jego taternickiej młodości.

Wśród interesujących tematów historycznych, które chcemy „Ocalić od zapomnienia”, znajdziecie m. in. analizę działalności speleologicznej w ramach TT i PTT (J. Ślusarczyk), czy powrót do korzeni narciarstwa tatrzańskiego, kiedy oznaczało ono prawdziwą zimową wędrówkę bez wyciągów, tłumów i hałasu, a jego wizerunek tworzyli tacy pionierzy jak Stanisław Barabasz i Mariusz Zaruski (W. Szatkowski). S. Janocha natomiast przypomina jedną z bardzo zasłużonych postaci Podkarpacia, Ignacego Łukasiewicza – pioniera światowego przemysłu naftowego. J. Durden i S. Baron przynoszą kolejne rozważania nad bliższą i dalszą historią PTT.

Mamy nadzieję, że w tradycyjnej już różnorodności tematów każdy znajdzie dla siebie coś szczególnie interesującego. Zapraszamy też, również tradycyjnie, do współtworzenia i kształtowania naszego środowiskowego rocznika.

Przyjemnej lektury!

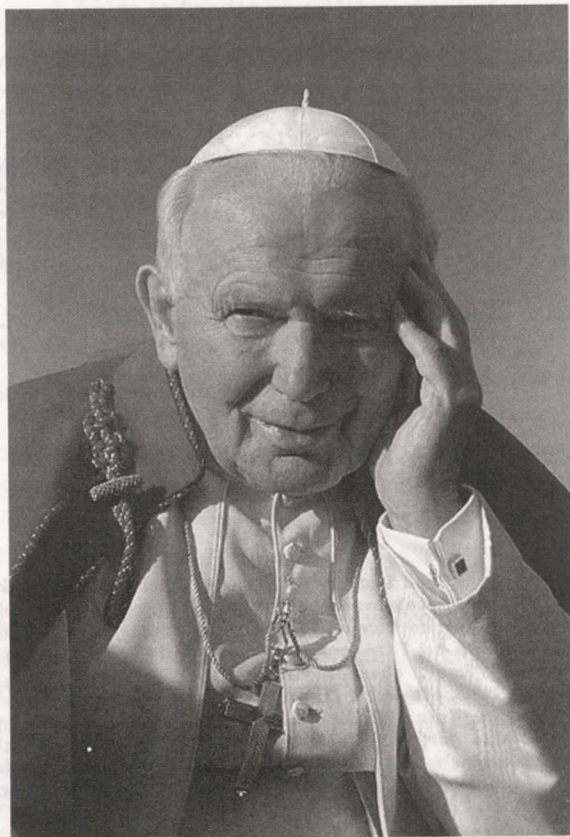
*Redakcja*

Tom VI – XII Pamiętnika PTT  
można nabyć w Redakcji  
bezpośrednio  
lub za zaliczeniem pocztowym  
(wcześniejsze tomy wyczerpane)

**Adres Redakcji:**

Barbara Morawska–Nowak  
ul. Konarskiego 21/5  
30-049 Kraków  
tel. (012) 634-05-89  
e-mail: morawska@ptt.org.pl





**Z ogromnym żalem żegnamy naszego umiłowanego  
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II  
Wielkiego Człowieka i Wielkiego Polaka,  
Niestrudzonego Pielgrzyma Prawdy,  
Miłośnika gór i góralszczyzny,  
pojmującego turystykę jako formę kontaktu z Bogiem poprzez obcowanie  
z jego dziełem - przyrodą i z drugim człowiekiem.**

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie  
Zarząd Główny**

**2 kwietnia 2005**



**POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE  
ZARZĄD GŁÓWNY**

30-049 Kraków ul. Konarskiego 21/5 tel. 0-12/634-05-89

**Zakopane 13 listopada 2004**

**Wasza Świątobliwość  
Jan Paweł II  
Papież  
Watykan**

Zgromadzeni na VI Zjeździe Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem składają Waszej Świątobliwości, naszemu Członkowi honorowemu PTT najserdeczniejsze, z głębi serca płynące pozdrowienia od Tatr, pozdrowienia spod Giewontu, pod którym nadal odczuwamy Twoją obecność i słyszymy Twoje wołanie: „Sursum corda”. Kazałeś nam „pilnować Twoich szlaków” i właśnie to staramy się czynić każdego dnia. Właśnie po to, aby pilnować, aby chronić i pielęgnować polskie góry, nasi ojcowie przed 130-tu laty powołali nasze Towarzystwo. Również i po to, by ocalić dla naszych dzieci i wnuków tę niezwykłą perłę, jaką są Tatry, powstał przed 50-ciu laty Tatrzański Park Narodowy.

Umiłowany nasz Ojciec Święty, który niezmiennie pozostajesz jednym z nas – „ludzi gór”, rozmiłowanych w górskiej przyrodzie i krajobrazie, racz przyjąć wraz z tymi pozdrowieniami najszczerze życzenia:

Niech Pan Nasz Niebieski obdarowuje Waszą Świątobliwość licznymi łaskami swego miłosierdzia, niech serce napelnia głębią miłości, umysł mądrością, a ciało darem prawdziwego uzdrowienia i sił. Niech Duch Boży przepełnia każde Wasze słowo płynącej nauki, każdy gest i czyn.

W modlitwach naszych gorąco Ojca Niebieskiego prosimy, aby w miłosierdziu swoim pozwolił Waszej Świątobliwości prowadzić nas nadal, jako zjednoczony Chrystusowy Kościół, w ten obecny niezwykle trudny i często bolesny czas.

**Za Zarząd**

**Sekretarz**

*Barbara Morawska-Nowak*  
**Barbara Morawska-Nowak**

**Prezes**

*Antoni Leon Dawidowicz*  
**Antoni Leon Dawidowicz**

Góry są bardzo wyrazistym symbolem wędrówki ducha,  
powołanego, aby wznosić się ku niebu,  
ku spotkaniu z Bogiem.  
(Jan Paweł II)

Zbigniew Mirek

---

## Turystyka – jako pielgrzymowanie do tego co święte (w kontekście myśli Jana Pawła II)

Na początku warto przypomnieć, że turystyka w jej pierwotnym kształcie była formą aktywności (aktywnego odpoczynku) na wskroś kulturotwórczą i to w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Wyrosła z potrzeb autentycznej kultury i u swych początków w sposób szczególny kształtowana była przez ludzi kultury. Z czasem jednak zaczęto kontestować jej kulturowy charakter i trzeba było wystąpić w obronie należnego jej miejsca w życiu społecznym. Nieoceniony wkład w tę obronę wniosło Towarzystwo Tatrzańskie i jego czołowy ideolog Jan Gwalbert Pawlikowski. Ten historyczny dorobek został wzbogacony przez pogłębioną refleksję współczesną, wśród której szczególnie miejsce zajmuje myśl Karola Wojtyły, późniejszego papieża Jana Pawła II – człowieka, któremu turystyka była wyjątkowo bliska. Uprawiał ją niemal od dzieciństwa do późnej starości i odcisnął na niej niezatarte piętno swej bogatej osobowości. Jego odejście stawia przed nami pytanie o to, jak Jego myśl może i powinna być odczytywana w kontekście trwających wciąż dyskusji nad kształtem turystyki.

### ŚWIĘTOŚĆ JAKO CENTRALNA WARTOŚĆ TURYSTYKI

Jeśli początkowa sentencja tego tekstu kieruje nas w stronę kultury, to przede wszystkim w poszukiwaniu wartości, która może stanowić trwały punkt odniesienia dla refleksji nad turystyką. Gdyby pytanie o taką centralną wartość zadać współczesnym znawcom przedmiotu, to nie wiem czy ktokolwiek wskazałby na **świętość** jako **wartość dla kultury kluczową**. Tymczasem, jeśli chcemy dziś odwoływać się w naszym pojmowaniu turystyki do myśli i nauczania Jana Pawła II, to z pewnością trzeba nam przywołać właśnie kategorię świętości i Jego własne na jej temat słowa.

*Dzisiejszy świat potrzebuje świętości... Nie lękajcie się świętości* – to tylko wybrane sentencje z licznych apeli Jana Pawła II. Nieustanne przypomnienie o powszechnym powołaniu do świętości, jak i kierowanie, w szczególności do młodych, starotestamentowego wezwania *świętymi bądźcie* – towarzyszyło Jego nauczaniu i życiu przez cały okres pontyfikatu. Świętość jest co prawda powołaniem, ale jest też, przez tego powołania powszechność, stanem normalnym. Stąd wezwania te, choć dla wielu współczesnych zupełnie niezrozumiałe i odbierane często jako anachroniczne, były jednak dla Jana Pawła II wezwaniem fundamentalnymi. Widać to nie tylko w konsekwentnym ich powtarzaniu przy różnych okazjach, ale także w działaniach samego Papieża. Setki wyniesionych przez Niego na ołtarze świętych i błogosławionych, więcej niż wynosi liczba wszystkich wcześniej beatyfikowanych i kanonizowanych w ciągu dwu tysięcy lat historii Kościoła, świadczy o tym dobitnie. Podobnym świadectwem jest Jego własne życie, opisane najlepiej dwoma powszechnie wypowiedzianymi w dniu pogrzebu słowami – *santo subito*.

Można jednak zapytać, w jakim celu ta właśnie kategoria, jaką jest świętość, nie mająca na pozór bezpośredniego związku z turystyką, jest tu przywoływana. Jeden z ważkich powodów już podano i jest on sensowny o tyle, o ile chcemy widzieć turystykę jako aktywność pozostającą w kręgu kultury, a świętość jako tej kultury wartość centralną. Drugi, to waga tej kategorii jaką stanowi świętość w nauczaniu Jana Pawła II – a przecież Jego myśl tu rozważamy. Kierując się taką właśnie logiką, już samym tytułem artykułu starałem się nie tylko zwrócić uwagę na fakt, że związek rzeczony (między świętością a turystyką) istnieje, ale chciałem też podkreślić, że jest on szczególnie mocno wpisany w tożsamość Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. A wpisany jest głównie za sprawą Jana Gwalberta Pawlikowskiego, czołowego ideologa turystyki (w szczególności turystyki górskiej), zarazem działacza TT i PTT. W jednym ze swoich tekstów zauważa On, że: *na góry chodzili ludzie dawniej jak do świątyni, gdzie na duszę spływa spiritus sanctus*. Owo „chodzili dawniej” nie odnosi się do jakiegoś stanu historycznego, ale przypomina o istocie rzeczy leżącej u początków turystyki. Przynotowane powyżej zdanie Pawlikowskiego jasno ukazuje cel turystyki – jest nim *zaspokajanie głębokiej potrzeby duchowej zanurzenia się w tym co święte (spiritus sanctus)*. Ale by zaspokoić tę potrzebę, trzeba podjąć pielgrzymi trud wyprawy w góry; wyprawy poprzez „pierwotność” i „pustynność” dzikiej przyrody. Tę *pustynność która* – mówiąc słowami Pawlikowskiego – *oddala wszelką myśl doczesną [a] ...wykołusuje myśl czystą i wysoką, w której człowiek opamiętywa się, że jest stworzony na boskie podobieństwo, doznaje anamnezy swego boskiego praźródła*. A doznając tej anamnezy, rozpoznaje prawdę o swej pierwotnej świętości („boskie podobieństwo”); rozpoznaje też tej świętości boskie praźródło i – co w tym wszystkim ważne – odnajduje na tej drodze samego

siebie. Tej pielgrzymiej wyprawy w jedyną w swym rodzaju przyrodę gór nie da się niczym zastąpić bo, jak pisze Jan Paweł II: **człowiek, aby odnaleźć samego siebie, musi nauczyć się obcować z przyrodą.** W tym miejscu ponownie, gdzieś z głębi świadomości TT i PTT, wtórują Papieżowi słowa Jana Gwalberta Pawlikowskiego: *Człowiek [...] musi, aby nie sparszywieć znaleźć miejsce gdzieby mógł wrócić niejako do swego praźródła, gdzieby mógł się opamiętać, że jest nie tylko ciałem ale i przede wszystkim duchem nieśmiertelnym.*

## ISTOTA ŚWIĘTOŚCI

Ujęcie turystyki jako pielgrzymki do „miejsca świętego”, do sanktuarium natury, trudne jest do pełniejszego zrozumienia i zaakceptowania, jeśli nie wnikniemy w głąb treści samego pojęcia świętości. To pełniejsze jego zrozumienie jest niezbędne, bo staroświecko dla wielu brzmiące słowo „świętość” zda się nie przystawać do języka współczesności i do dzisiejszych kategorii myślenia czy życia w ogóle. Co dziwniejsze, dzisiejsza scjentyistyczna cywilizacja w mówiła sobie, że zwrot ku świętości jest odwróceniem się od realnego życia. Nic bardziej błędnego. Kiedy sięgamy do opracowań źródłowych, dowiadujemy się, że „świętość” jako taka zawsze stoi na straży – tak cenionego przecież przez współczesność – życia i że to ona właśnie stanowi fundament kultury wobec życia służebnej. Pragniemy świętości i kierujemy się ku niej nawet podświadomie bo ona jest źródłem, gwarantem i ubezpieczeniem życia, ona też najpełniej je opisuje i najpełniej wyraża jego istotę. Lgnąc do świętości, lgnimy *de facto* do życia. Świętość jako taka jest – jak już wspomniałem wyżej – centralną wartością kultury. W niej znajdują fundament i trwałe umocowanie, wszystkie inne wartości kultury autentycznej a więc twórczej i służebnej wobec życia (w tym tak podstawowe jak dobro, prawda i piękno).

Może ktoś, nie bez racji zapytać, czy tego wszystkiego o czym mowa nie da się opisać z pominięciem kategorii świętości. Odpowiedź jest prosta: nie da się! W kulturze zachodniej i nie tylko w niej, ta najgłębsza i pełna prawda a zarazem tajemnica życia i kultury, prawda i tajemnica bytu, z której wyrastać musi też nasze życie i nasze myślenie została zdeponowana w słowie *sacrum* (świętość).

Jak zauważa Anselm Grün idąc, za innymi autorami, kultura i filozofia grecka w tym co święte dostrzegała Boski porządek i Bożą Mądrość. To, co święte, było dla Greków *źródłem formy, życia i świadomości*. Platon odnajduje w tym co święte *doskonałość jakościową bytu i doskonałość moralną*. Grecy wiedzieli, że świętość jako Boski porządek *sprzyja człowiekowi i jest dla dlań zbawien- na*. Najważniejszą cechą tego co święte była dla Greków **żywołność**. Rozumieli oni że to, co święte ma w sobie moc uzdrawiającą i dającą życie. Rzymianie posuwali się dalej i nadawali charakter prawny sprawowaniu wszystkich rytuałów mających związek z tym co **święte**, gdyż uważali, że *jest to gwarancją*

*pomyślności państwa*. Nie mogło być inaczej, skoro świętość broni życia oraz porządku i ładu społecznego. Poddawanie się temu, co święte oznaczało zawsze ochronę życia, a w szczególności życia duchowego, życia duszy; ono też prowadziło do pełnego i rzeczywistego uzdrowienia. Dlatego w *historii medycyny* słowa – *uzdrawiać, leczyć i uświęcać* były ze sobą ściśle związane. Także współcześnie, na co również zwraca uwagę A. Grün, najbardziej znane kierunki psychologii i najwybitniejsi psycholodzy (jak choćby Carl Gustaw Jung) przyjmują, że tylko kontakt z tym co święte, uzdrawia prawdziwie. Podkreślają przy tym, że ten właściwy kontakt z tym co autentycznie święte odbywa się w świątyni własnego serca, nazywanej przez mistyków „najświętszą przestrzenią, w której mieszka sam Bóg”. Jest to ta przestrzeń, gdzie człowiek wraca do siebie, odzyskuje siebie, odradza się, odzyskuje zdrowie i prawdziwy pokój.

## ŚWIĘTA PRZESTRZEŃ JAKO CEL TURYSTYKI

Paradoksalnie w tę świętą, uzdrawiającą przestrzeń serca wprowadza nas w sposób doskonały kontemplacja piękna natury, piękna górskiej przyrody, której harmonii nie zniszczyła ludzka ręka. Jan Paweł II z całą mocą zwraca naszą uwagę na ten właśnie moment gdy pisze: *piękno natury nosi w sobie moc uszlachetniania i ubogacania człowieka, będąc poniekąd odzwierciedleniem uzdrawiającej Bożej łaski*, a w innym miejscu, przytaczając myśl Fiodora Dostojewskiego, dodaje: *piękno zbawi świat*. W tym kontekście turystyka jawi się nie tylko i nie tyle jako wychodzenie gdzieś na zewnątrz i ku odległym krańcom Ziemi, ale jako **wędrówka** prowadząca ostatecznie **w głąb własnego serca** na **spotkanie z samym sobą**. Warto w tym kontekście powrócić raz jeszcze do przytoczonych wcześniej słów Jana Pawła II, bo mają one swój dalszy ciąg: *Kto chce naprawdę odnaleźć samego siebie*, [a więc owo wewnętrzne sanktuarium gdzie następuje spotkanie z Bogiem i z samym sobą] *musi nauczyć się obcować z przyrodą, bo oczarowanie jej pięknem wprowadza bezpośrednio w ciszę kontemplacji*. Prawo do tej ciszy i kontemplacji, prawo do owego piękna, oczarowanie którym wprowadza w ciszę kontemplacji, to bodaj najbardziej zapoznane dziś, choć równocześnie najbardziej podstawowe prawo człowieka.

Do tego właśnie prawa odwołuje się prawdziwa turystyka, traktowana jako pielgrzymka do miejsca świętego, do tego co święte. Władysław Krygowski, antycypując niejako jej kształt u Karola Wojtyły, pisze, że uprawiać turystykę to *iść pieszo, w milczeniu, nasycając się do woli spokojem nie ucywilizowanej ziemi [...] by wchodzić w tajemniczą jedność z przyrodą*. I dodaje: *Udziela nam ten sposób wędrowania szczególnych łask duchowych*. Tylko tak uprawiana turystyka sprawia, że dusza poddaje się temu, co święte i może, jak pisał Pawlikowski, spłynąć na nią *spiritus sanctus*.

Jest zadziwiające, jak wspaniałym, wtajemniczającym mistrzem jest piękno przyrody i symfonia gór. Zwraca naszą uwagę na ten właśnie aspekt turystyki również Jan Paweł II, gdy mówi: *Cisza gór i biel śniegu mówią nam tu o Bogu, zachęcają do kontemplacji, która jest nie tylko główną drogą wiodącą do spotkania z Tajemnicą, ale i warunkiem humanizacji naszego życia i wzajemnych stosunków między ludźmi i dodaje: Na łonie natury, z dala od codziennych trosk, duch łatwiej otwiera się na rzeczywistość nadprzyrodzoną, która nadaje sens i wartość ziemskim przedsięwzięciom i planom. Zatrzymajmy się zatem przy tym „łonie natury”, na którym duch otwiera się na rzeczywistość nadprzyrodzoną. Czymże ono jest i skąd bierze się ta niebywała moc przyrody; skąd bierze się jej – jak pisał A. Frossard – „elokwentna religijność”?*

Benedyktyńskie czy franciszkańskie spojrzenie na otaczający świat każe dostrzegać we wszystkim co stworzone odblask Stwórcy, a więc i znamię Jego świętości. Są jednak miejsca szczególnie, ze względu na swą świętość specjalnie im przypisana. Tym, który wyznacza tę szczególną świętość miejsca jest zawsze sam Bóg. Człowiek jedynie świętość takiego miejsca odkrywa, otacza kultem i broni przed profanacją, pamiętając o jego szczególnym przeznaczeniu. Jakie to przeznaczenie? Po pierwsze jest to miejsce hierofanii, a więc miejsce, gdzie Bóg objawia się przede wszystkim przez swe własne dzieła. Tych dzieł, zatem, nie można w jakikolwiek sposób zmieniać, zniekształcać, czy – tym bardziej – niszczyć, gdyż pełnią one rolę **Słowa**, poprzez które Bóg objawia nam samego Siebie. Miejsca takie są prawdziwie jak świątynie, galerie sztuki, filharmonie, czy muzea równocześnie; są środowiskiem kształtowania estetycznego smaku, budowania twórczej wyobraźni, poznawania prawdy, odkrywania tożsamości (zarówno samego miejsca jak i naszej własnej). Są one również jak Arka Noego ratująca przyrodniczą reprezentację całego bogactwa regionu i jego najbardziej unikatowe elementy z potopu otaczającej cywilizacji. To środowisko sacrum jest niezbędne, by człowiek mógł wejść w wiecznotrwałą przestrzeń życia samego Boga i by mógł, jak pisze Jan Gwalbert Pawlikowski, uświadomić sobie (doznając owej „anamnezy swego boskiego praźródła”), że jest *nie tylko ciałem ale, i przede wszystkim, „duchem nieśmiertelnym”*. Biolog wie, że kształt życia nadaje środowisko. Ta prawidłowość nie dotyczy jedynie życia biologicznego, ale także życia duchowego – ono zawsze jest na miarę środowiska w jakim się rozwija. **Środowisko decyduje o kształcie życia.**

Jest rzeczą znamienią, że niemal wszystkie nasze parki narodowe – dziś mekki turystyczne – były postrzegane (w pierwszym rzędzie przez twórców kultury) jako miejsca święte czy świątynie. Były tak postrzegane i tak traktowane grubo wcześniej nim zyskały ten szczególny status z epitetem „narodowy”. Ten status i ten epitet pojawiały się dopiero jako następstwo odkrycia sacrum. Ochrona takich miejsc w formie parków narodowych i turystyczne do nich pielgrzymowanie było dopiero konsekwencją tego pierwotnego odkrycia.

Świętość Tatr jasno rozpoznawał Stanisław Witkiewicz, gdy pisał: *Tatry to świętynia niezwykła w swej [...] nieskalanej dziewiczości i pierwotnej harmonii*. Z całą mocą wydobyl tę właśnie prawdę Stefan Żeromski w stosunku do świętokrzyskiej Puszczy Jodłowej (dzisiejszego Świętokrzyskiego Parku Narodowego): *Puszcza jest nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta i jako taka ma pozostać na wieki jako twór nietykalny, [...] wielki oddech ziemi i żywa pieśń wieczności*. Ta świętość sprawiała, że u początków turystyki, wraz z zachętą do pielgrzymki, pojawiała się troska o sacrum, o zachowanie tego piękna, do którego pielgrzymujemy. Ochrona przyrody w Polsce wyrosła w głównej mierze z tych właśnie korzeni – i z turystyki rozumianej jako pielgrzymka do miejsc świętych. Tym samym wyrosła z troski o człowieka, o sakralną przestrzeń jego serca oraz z troski o świątynię przyrody, środowisko wzrostu i rozwoju naszego ducha.

## ŚWIĘTY CZAS TURYSTYKI

Nieodłącznym wymiarem doczesności jest czas. Ksiądz Maciej Ostrowski, idąc za autorami zarówno niemieckimi i jak i polskimi przypomina – co niezmiernie istotne – że „*starożytność pogańska*” nie zna pojęcia „*wolnego czasu*” jako takiego. *Wolny czas posiadał człowiek po to by świętować a więc nawiązać kontakt z bóstwami. Czas wolny jest przedstawiony w Piśmie Świętym jako przeznaczony przede wszystkim dla kultu Bożego: święcić, w języku biblijnym oznacza wyłączyć czas z profanum (codzienności)*. Tak więc wolny czas jest z natury swej przeznaczony na świętowanie; był to zawsze czas obcowania z tym, co święte – piękne, dobre, radosne, przynoszące pokój, pozwalające doświadczyć harmonii i pełni bytu.

Turystyka jako pielgrzymka, to wyjście z *profanum ku sacrum*. Jako taka, oznacza nie tylko wejście w przestrzeń sacrum, ale i jego czas; czas świętowania, czas święty. Porzucając czas i przestrzeń profanum trzeba także zrzucić z siebie cały „brud codzienności”, wszystkie zniewolenia. Jest to zatem nie tyle czas wolny, ile czas wolności; czas „oczyszczenia serca”. Wspaniale takie rozumienie turystyki oddaje jeden z jej klasyków, Mariusz Zaruski, gdy nawołuje: *z czystym idź tylko sercem w Tatry, jakbyś przekraczał próg świątyni*. W tej krótkiej sentencji mamy wszystkie elementy turystyki: wędrówka („idź”) w przestrzeni sacrum („świątynia Tatr”) z „czystym sercem” (a więc całkowicie opróżnionym z profanum i oddanym we władanie sacrum).



## EST MODUS IN REBUS – CZYLI O WYMAGANIACH I ASCEZIE TURYSTYKI

Tak pojęta turystyka wyklucza wszelką masowość i wszelkie zbędne ułatwienia. Przebywanie i wędrowanie w przestrzeni świętej jest (a przynajmniej być powinno) zawsze poprzedzone zgodą na swoistą ascezę; jest „rezygnacją z siebie” i zgodą na poddanie się temu, co święte, co wobec nas występuje w roli dawcy i mistrza.

*Powszechne powołanie do świętości* – to powołanie do pełni życia, życia **na miarę** godności i wielkości człowieka, opisanego wielkością Boga, na obraz którego został stworzony. Tak jak ograniczenia tworzą sztukę, tak też **ograniczenia tworzą życie**. *Est modus in rebus, sunt certi denique fines, quos ultra citraque nequit consistere rectum* – „**Jest miara** we wszystkim i **są określone granice**, przed którymi i za którymi nie może ostać się słuszność” – pisał Horacy. Życie ma jasno zakreślone granice i stawia jasne wymagania. *Musicie wymagać od siebie, choćby nikt od was nie wymagał* – mówi Papież do młodych. Wymaganie, a więc poszanowanie tych wąskich granic, w których może rozwijać się życie, w obrębie których pozostaje ono uporządkowanym kosmosem i przestrzenią twórczości; granice te, to także granice wolności i granice kultury. Poza nimi kończy się kultura, a więc uprawa życia, kończy się też wolność (jest już tylko do-wolność), kończy się służba życiu i kończy się twórczość, a uporządkowany kosmos przechodzi w chaos. Turystyka to wyjście na miejsce pustynne, gdzie dochodzi do owej refleksji i o-pamiętania, a więc anamnezy, przy-pomnienia czym jest życie i w jakich toczy się granicach; przypomnienie o *wąskiej ścieżce i ciasnej bramie prowadzącej do życia*. Ta ścieżka ma kształt górskiego szlaku i pieszej wędrowki ku górze. Współczesny świat w sposób zatrważający o tym zapomniał. Zamiana mającej swoją „liturgię” turystyki w przemysł turystyczny, a świętego miejsca pielgrzymek, świątyni natury, parków narodowych w lunaparki jest dobitnym i wymownym tego przykładem.

### UCIECZKA DO PARKU ROZRYWKI

Oczywiście można takiej wizji turystyki nie przyjmować. Można czas wolny (czas wolności) uczynić czasem dowolności. Można też, co obserwujemy dziś na każdym kroku, nadal desakralizować miejsca, ku którym wyruszamy w naszej górskiej pielgrzymce. Pozostaje jednak pytanie: „jaką rację można przedłożyć” decydując się na takie działania? W imię czego wolno zamieniać ostatnie już świątynie, jakimi są parki narodowe, w zdewastowaną i sprofanowaną przestrzeń lunaparków. Czy ktoś słyszał o pielgrzymce do lunaparku? Czy lunapark może pozostać przestrzenią formacji duchowej? Jeśli ktoś cynicznie odpowie że może, trzeba wtedy zapytać czy na pewno chodzi nam o taką formację duchową, jaką oferuje lunapark. Czy w takiej atmosferze możliwa jest re-generacja, re-kreacja,

od-rodzenie i od-poczynek. A odpocząć to przecież, i o tym także przypominał Papież cytując swego ulubionego poetę, Cypriana Kamila Norwida – **począć się na nowo, powtórnie się narodzić**. Czym są te powtórne narodziny, czego są warunkiem i jakie jest ich znaczenie w życiu człowieka? To wiemy!

Turystyka, jeśli ma być czasem porządkowania serca i integrowania wszystkich władz człowieka i harmonizowania wszystkich sfer życia, musi pozostać pielgrzymką w przestrzeń *sacrum* – promieniującą wszystkimi wartościami życia i jego mocą; musi pozostać pielgrzymką w przestrzeń pełną kosmicznej harmonii. Ta przestrzeń jest jak pole magnetyczne rozciągnięte między biegunami piękna i prawdy, w którym opiłki naszej wrażliwości, naszych pragnień i myśli, niejako same układają się w uporządkowany i ukierunkowany wzorec. Tych, którzy chcą tę przestrzeń *sacrum* porządkować wedle własnego wyobrażenia wolno zadać pytanie: czy ktoś słyszał o pacjencie, który przychodząc do lekarza decyduje o urządzeniu jego gabinetu, lub sam stawia diagnozę, wybiera metody leczenia, bądź sam sobie przepisuje leki zamiast słuchać jego rad korzystając z wiedzy i doświadczenia. Postępowanie takie trudno byłoby uzasadnić racjonalnie. Tymczasem, czymże innym jest zamienianie przestrzeni *sacrum* w przestrzeń *profanum*, zamienianie parków narodowych w pełne zbędnych, technicznych udogodnień, oraz zabudowane cepeliowskimi kramami, hotelami czy restauracjami lunaparki. Jeśli dziś mówi się o konieczności duchowego odrodzenia, to w jawnej z tym sprzeczności pozostaje to co dzieje się w parkach narodowych. Tym, którzy dewastują przestrzeń *sacrum*, trzeba nieustannie przypominać, że dokonują zamachu na podstawowe prawa człowieka i to ze skutkiem przechodzącym na kolejne pokolenia. Turystyka, która zapomina o swym rzeczywistym powołaniu, zdradza samą siebie; zdradza też prawdziwą kulturę i życie. Taka **turystyka**, jak mówi o niej Jan Paweł II, **stając się przemysłem szuka celów sama w sobie, nie korzystając z możliwości, by stanowić nowy humanizm. Marnuje tę szansę i ostatecznie obraca się przeciwko człowiekowi**.

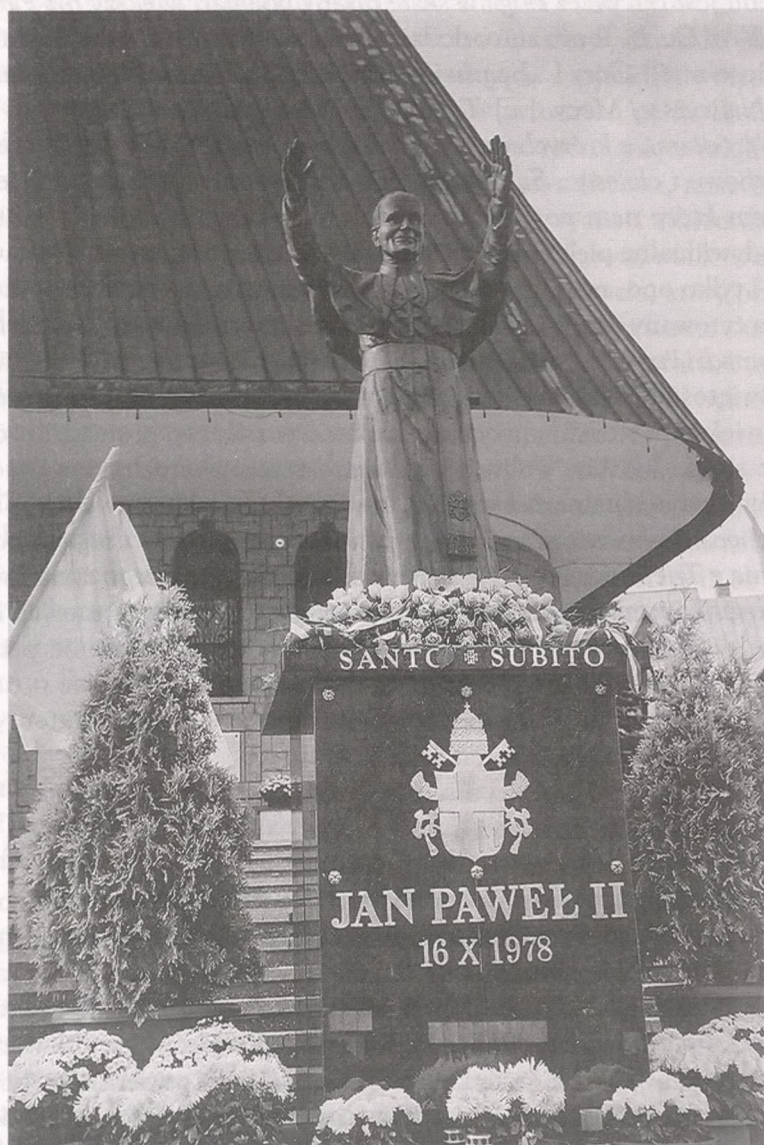
## DOBRO WSPÓLNE – BUDOWANIE WSPÓLNOTY

Przestrzeń *sacrum* jest w najwyższym stopniu tym, co określamy mianem wspólnego dobra. Jest to bowiem dobro, do korzystania z którego mają prawo wszyscy, ale nikt nie ma prawa, nawet całe jedno pokolenie, postąpić z nim wedle własnej woli. Ono jest święte, a więc nienaruszalne. Wiemy, że warunkiem spotkania z Tajemnicą, spotkania z samym sobą i drugim człowiekiem, jest utrzymanie sakralności przestrzeni spotkania. To co sprofanowane, co pozbawione sakralności (a więc kwestionowalne) przestaje być przestrzenią spotkania, bo przestaje być dobrem wspólnym. Przyroda, w szczególności przyroda

chroniona statusem parków narodowych, musi pozostać niekwestionowanym dobrem wspólnym. Nie wolno jej zawłaszczyć nikomu i dla żadnych celów. Jeśli już mówimy, że jest własnością wszystkich, to tylko jako dobro wspólne, na co także z mocą zwraca uwagę Jan Gwalbert Pawlikowski: **Własnością całego narodu jest ten przez Boga w skale pisany poemat, większy niż Pan Tadeusz lub Król Duch.** Tenże autor dodaje nie swoją już, ale w pełni przyjmowaną przez niego myśl: *Góry [...] są świętościami [...] są tłumaczami tajemniczego szeptu Najwyższej Mocy. [...] To nie tylko proste piękności przyrody. Są one dla nas źródłami, z których czerpiemy męstwo i pokorę, z których czerpiemy siły duchowe i cielesne. Są one dla nas kuźnią lepszej przyszłości, jedynym klejnotem który nam pozostał.* Ta „kuźnia lepszej przyszłości” wykuwa nie tylko indywidualne piękno i indywidualne dobro każdego z nas. To bowiem co święte, i tylko ono, ma moc scalania i tworzenia autentycznej wspólnoty. Jak zauważa cytowany już A. Grün: *Klamrą [wspólnoty] jest to co święte, to świętość gromadzi i trzyma razem.* Bez tego, co święte nie może istnieć żadna wspólnota! Świętość tak jak przywraca indywidualne zdrowie, tak też, a może w jeszcze większym stopniu, przywraca zdrowie wspólnoty, gromadzi i scala odwołując się do ludzkiej wolności, rozumu i serca. Nierozłączność tych dwu aspektów: indywidualnego i wspólnotowego ukazuje Jan Paweł II: *Cisza gór [...] zachęca do kontemplacji, która jest nie tylko główną drogą wiodącą do spotkania z Tajemnicą, ale i warunkiem humanizacji naszego życia i wzajemnych stosunków między ludźmi.* Jeżeli chcemy uratować siebie samych i wspólnotę (tę dużą i tę małą) w której żyjemy, jeśli chcemy obronić przestrzeń autentycznej kultury i autentyczność życia, nie możemy zapomnieć o turystyce jako drodze spotkania z tym co święte i miejscu budowania autentycznych wspólnotowych więzi.

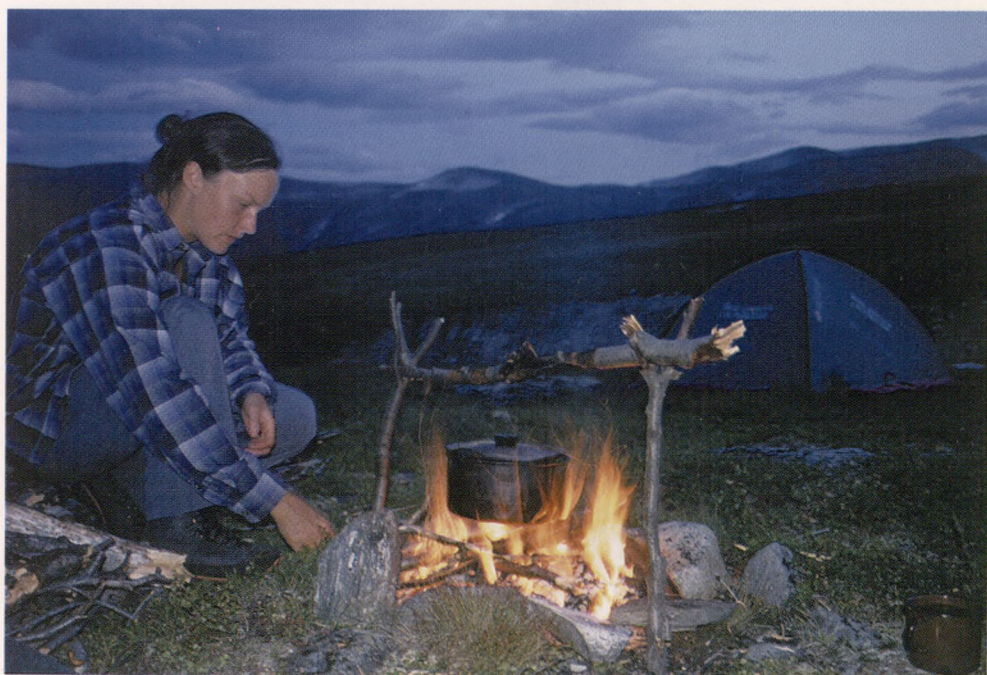
## ZAKOŃCZENIE

Jeśli turystyka górską ma pozostać podstawową ścieżką odnowy życia i budowania kultury oraz wspólnoty, nie może odrzucić ani zastąpić czymkolwiek innym tej naczelnej wartości, jaką jest świętość, ani też utracić żywego kontaktu z całą sferą wartości, która za nią stoi i z rzeczywistością, na którą wskazuje. Jest to rzeczywistość, ku której prowadzi mozolny wysiłek pieszej wędrówki w dziewiczą przestrzeń gór; wędrówki, gdzie każdy krok unosi nas ku górze i otwiera nowe horyzonty, ukazując coraz pełniejszy obraz świata i naszej w nim obecności. Obraz dostępny dla wszystkich, ale równocześnie zakryty dla tych, co pozostają w dolinie lub w ową przestrzeń wysokich szczytów chcieliby się wdrzeć szybko, bez niezbędnego trudu i z pomocą technicznych udogodnień.





Na polanie Chochołowskiej. Fot. Andrzej Kuśmider



Biwak w górach Trollheimen. Fot. Michał Ronikier



Na grani Tatr Zachodnich wiosną. Fot. Michał Ronikier



Na lodowcu Ossoue w Pirenejach. Fot. Michał Ronikier

Był tu częstym gościem...

Jerzy M. Roszkowski\*

## Jan Paweł Wielki kochał góry i bliskość natury

O związkach Jana Pawła II z Tatrami i Podtatrzem

Kontakty Karola Wojtyły, późniejszego papieża Jana Pawła II, z górami są dobrze znane, a także w różny sposób już upamiętnione. Można by sądzić wobec tego, że podejmowanie tego zagadnienia może zaowocować jedynie powtarzaniem truizmów; tak jednak do końca nie jest. Sporo bowiem wiadomości na ten temat pozostaje nadal rozproszonych po licznych artykułach i doniesieniach prasowych oraz wydawnictwach wspomnieniowych czy albumowych. Wiele nie zostało w ogóle do tej pory opublikowanych, pozostając jedynie w świadomości poszczególnych uczestników wydarzeń. Celem niniejszego artykułu jest zebranie przynajmniej części tych informacji i usystematyzowanie ich.

Związki przyszłego Papieża z górami sięgały czasów dzieciństwa. Urodził się bowiem, jak wiadomo, w Wadowicach u stóp Beskidu Małego. To niewielkie beskidzkie pasmo stanowiło już w latach szkolnych cel Jego wycieczek<sup>1</sup>. W Tatrach był po raz pierwszy ze swoim bratem Edmundem latem 1932 r., jako dwunastolatek. Bracia przeszli wówczas trasę z Zakopanego do Morskiego Oka przez Zawrat i Dolinę Pięciu Stawów Polskich. Po górach chodził Karol Wojtyła także ze swym ojcem<sup>2</sup>.

Jego zamiłowanie do górskich wycieczek trwało, a nawet pogłębiało się przez lata. Pomimo coraz liczniejszych obowiązków odwiedzał góry w różnych porach roku, jako młody ksiądz, profesor, biskup, czy kardynał. Intensywniej turystykę górską uprawiał od 1952 r. W latach pięćdziesiątych często towarzyszyła Mu krakowska młodzież licealna i akademicka, której był wówczas duszpaste-rzem<sup>3</sup>. Uważa się, że Karol Wojtyła przeszedł prawie wszystkie szlaki górskie

\* Autor jest pracownikiem Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem im. T. Chałubińskiego.

<sup>1</sup> Mróz E.: *Myśli biegną do Wadowic. Wspomina gimnazjalny kolega Karola Wojtyły*. Życie, nr 238, 11–12 X 1997.

<sup>2</sup> Michalik E.: *Parafia Zamoyskich, Chałubińskich, Witkiewiczów i Sienkiewiczów – gościć będzie Papieża Górala*. Tygodnik Podhalański, nr 22, 8 VI 1997.

<sup>3</sup> Tomczak A.: *Od wyprawy górskiej do seminarium naukowego*. W: *Nauka – Religia – Dzieje. Co to znaczy realnie być ...? VIII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 8–10 sierpnia 1995*, pod red. J. A. Janika, Kraków 1996, s. 143–156.

polskich Tatr i Beskidów, a częściowo także i Sudetów, niekiedy z aparatem fotograficznym u boku, nie pełniącym bynajmniej roli rekwizytu. Będąc w Tatrach chętnie kierował swoje kroki na Wiktorówki, do kaplicy Matki Boskiej Jaworzyńskiej oraz na Rusinową Polanę, gdzie odwiedzał szałas już niemal legendarnej „babki” – Anieli Kobylarczykowej<sup>4</sup>.

Na nartach zaczął Karol Wojtyła jeździć jeszcze w czasach gimnazjalnych. Później jednak przez kilkanaście lat, w okresie wojennym i powojennym, nart nie zakładał. Ponownie uczynił to dopiero w styczniu 1953 r.<sup>5</sup>, kiedy przebywał dwa dni w Zakopanem i okolicach<sup>6</sup>. W Tatrach do uprawiania tego sportu wybierał raczej niższe partie gór, chociaż np. w 1959 r. przebył na nartach trasę z Hali Gąsienicowej przez Zawrat do Morskiego Oka<sup>7</sup>. Najczęściej odwiedzał na nartach Tatry Zachodnie, a zwłaszcza otoczenie Doliny Chochołowskiej: Grześ, Rakoń, czy Doliną Tomanową<sup>8</sup>. Rzadko można było spotkać Karola Wojtyłę na zboczach Kasprowego Wierchu, ponieważ nie był entuzjastą wyciągów narciarskich i korzystał z nich tylko w ostateczności. Gdy już jednak wjechał na szczyt Kasprowego, raz tylko zjeżdżał w dół i już nie wracał. Na nartach jeździł pewnie, dobrze pod względem technicznym, bez trudu wykonując różne ewolucje. Niemala w tym była zasługa doktora Jerzego Ciesielskiego<sup>9</sup>, dającego przyszłemu Papieżowi lekcje z narciarstwa. Karol Wojtyła posiadał, jak na owe czasy, sprzęt dość wysokiej klasy. Korzystał także z różnych specjalistycznych akcesoriów, np. z tzw. „fok”<sup>10</sup>. Ubrał się natomiast skromnie, zawsze jednakowo: w czarną wiatrówkę lub ortalionowy skafander i ciemne spodnie narciarskie<sup>11</sup>.

Odpowiedź na pytanie: czym były dla Jana Pawła II góry, jest złożona. Jak wynika z wypowiedzi samego Ojca Św. oraz osób z najbliższego otoczenia, odgrywały one od lat w Jego życiu ważną i wieloraką rolę. Z pewnością były

<sup>4</sup> Zob. Surmacz L.: *Góralskie spotkania Karola Wojtyły*. W: Ziemia Orawska, 1993, s. 2, oraz Hodorowicz F i Bachleda [Księdzularz] F.: *Dwa wiaderecka wody święconej*. W: *Królowa Tatr*, praca zbior. pod red. M. Babraja OP, Poznań 1987, s. 57.

<sup>5</sup> Tomczak A.: *Od wyprawy...*, op. cit., s. 144.

<sup>6</sup> W towarzystwie: Andrzeja Hrynkiwicz, Jacka Hennela i Stanisława Szymczyka. Była to pierwsza wyprawa górską wraz z młodymi fizykami krakowskimi, dająca początek wspólnemu (dołączali także inni) uprawianiu przez lata turystyki górskiej (pieszej i narciarskiej) oraz nizinnej (na kajakach, a nawet rowerach). Ibidem, s. 143 i nast.

<sup>7</sup> Michalik S.: *Parafia Zamoyskich...*, op. cit.

<sup>8</sup> Surmacz L.: *Góralskie spotkania...*, op. cit., s. 3, oraz wywiad autora z ks. dziekanem Stanisławem Olszówką, Zakopane 17 X 1997 r.

<sup>9</sup> W 1970 r. zginął tragicznie (wraz z córką i synem) w katastrofie statku na Nilu. Obecnie jest on kandydatem na ołtarze.

<sup>10</sup> Podłużne paski futra zakładane od spodu na narty i ułatwiające podchodzenie. Zaczęły wychodzić z użycia już przed wojną. Od kilku lat „foki” znów stają się coraz bardziej popularne.

<sup>11</sup> Surmacz L.: *Góralskie spotkania...*, op. cit., s. 2–3; Fidelus B.: *Jan Paweł II w Tatrach*. Wierchy, R. 52, 1983 [1986], s. 8.



miejszem szczególnego przeżywania piękna przyrody, „poznawania Boga przez dzieło stworzenia” oraz wynikających z tego głębokich przemyśleń. Znajduje to chociażby odbicie w przemówieniu Jana Pawła II, które wygłosił 7 września 1986 r. na Mont Chétif w Alpach, z okazji dwusetnej rocznicy zdobycia Mont Blanc: *W pełni dostojęstwa scenerii tych potężnych szczytów, pokrytych nieskalaną bielą śniegu – mówił Papież – myśl wznosi się spontanicznie ku Temu, który jest twórcą wspaniałości, «od wieku po wiek jest Bogiem».*

Od zarania dziejów – kontynuował – góry stanowią dla ludzkości uprzywilejowane miejsce spotkania z Bogiem i Jego nieskończoną wielkością. *Byt człowieka jest przemijający i zmienny – góry istnieją w sposób pewny i trwałe, są wymownym obrazem niezmiennej wieczności Boga.*

*W górach milknie bezładny zgiełk miasta, panuje cisza bezmiernych przestrzeni, która pozwala człowiekowi wyraźnie usłyszeć wewnętrzne echo głosu Boga. Patrząc na górskie szczyty, człowiek ma wrażenie, że ziemia wznosi się ku górze, jak gdyby pragnęła dotknąć nieba; człowiek widzi w tym niejako wyjaśnienie własnego dążenia do transcendencji i nieskończoności.*

Jakże sugestywny jest świat oglądany z wysoka, ta wspaniała panorama obserwowana w perspektywie całości! *Oczy są nie znużone w zachwycie, serce wzlatuje jeszcze wyżej. W duszy rozbrzmiewają słowa liturgii Sursum corda, które są zachętą do tego, by wznosić się coraz wyżej, ku nieprzemijającym rzeczywistościom, poza granice czasu, ku przeszłemu życiu. Sursum corda jest wezwaniem skierowanym do każdego człowieka, by przekraczał samego siebie, by szukał – jak mówi św. Paweł – tego, «co w górze», quae sursum sunt quaerite (Kol 3,1), by spoglądał ku niebu, tam, dokąd wstąpił Chrystus [...].*

*Człowiek współczesny [...] winien odzyskać zdolność patrzenia ku górze, ku szczytom łaski i chwały, dla których został stworzony i do których wzywa go dobroć i wielkość Boga. Agnosce, christiane, dignitatem tuam [„Poznaj swoją godność, chrześcijaninie” – św. Leon Wielki]: przekraczaj to, co stworzone, przekraczaj również samego siebie, aby odnajdywać ślady Boga żywego, odcisnięte w majestatycznym pięknie przyrody, ale przede wszystkim w twej nieśmiertelnej duszy! Szukaj, jak czynili to twoi ojcowie, «tego, co w górze, nie tego, co na ziemi»<sup>12</sup>.*

Dla Karola Wojtyły góry były jednocześnie miejscem czynnego wypoczynku. Tak jak bowiem pracował w sposób niezwykle systematyczny i wytężony, tak również potrafił aktywnie wypoczywać. Góry są zaś idealnym miejscem do rekreacji po wzmożonej pracy intelektualnej, gdyż wymagają od turysty czegoś przeciwnego – tj. wysiłku fizycznego, który, w połączeniu z doznaniem estetycznymi i duchowymi, daje doskonałe w tej dziedzinie rezultaty.

<sup>12</sup> Przemówienie Jana Pawła II na Mont Chétif w Alpach, z okazji 200-nej rocznicy zdobycia Mont Blanc, 7 IX 1986, cyt. za: *Królowa Tatr...*, op. cit., s. 7–8.

Aby w pełni wykorzystać czas przeznaczony na odnowę sił, Karol Wojtyła ustalał sobie i towarzyszącym Mu przyjaciółom swego rodzaju dzienną jednostkę wypoczynku, którą nazywał żartobliwie „dniówką”. Zaliczenie owej „dniówki” polegało na czynnym przebywaniu na świeżym powietrzu co najmniej osiem godzin. W trakcie takiego wypoczynku: *gdzieś mniej więcej w jego połowie – było to normalną rzeczą – ksiądz kardynał, bez psucia innym uczestnikom ich rozbawienia, oddalał się na bok na modlitwę. Po zamknięciu brewiarza, czy scho-waniu różańca do kieszeni, była jeszcze chwila medytacji*<sup>13</sup>.

Rzecz znamienna, że gdy 16 października 1978 r. kardynał z Krakowa został obrany papieżem, właśnie te aspekty Jego życiorysu dominowały w pierwszych informacjach, jakie obieżyły świat. Podkreślano bowiem: lubi góry, jazdę na nartach, kajaki i jeziora. Mało natomiast wiedziano o jego bogatym dorobku w dziedzinie teologii, pracy duszpasterskiej czy dziełach literackich, pisanych zresztą pod pseudonimami (Andrzej Jawień, A.J., Stanisław Andrzej Gruda, Piotr Jasień)<sup>14</sup>.

Dla Karola Wojtyły główną tatrzańską „bazą wypadową” był Dom Sióstr Urszulanek w Jaszczurówce. Bardzo lubił tę „zaciszną, podgórską oazę” i gościł w niej dosyć często w latach 1958–1978, zwłaszcza zimą. Mieszkał wówczas na pierwszym piętrze, w małym, słonecznym pokoiku z balkonem, wychodzącym na las Nosala. Od chwili, gdy został Papieżem nikt już w nim nie zamieszkał. Jedyny wyjątek zrobiły Siostry księdzu Jerzemu Popiełuszcze, gdy przyjechał do Zakopanego: *Z zachowanych relacji wiemy, że młody kapłan był tak wzruszony, że przebywał w «pokoju papieskim», że całą noc spędził w fotelu na modlitwie i rozmyślaniu. Kiedy zaczęło świtać ks. Jerzy oglądał z okna świerki i drogę, którą Karol Wojtyła odbywał długie spacerzy z różańcem w dłoniach lub brewiarzem*<sup>15</sup>.

Goszczącemu w Jaszczurówce ks. biskupowi Karolowi Wojtyle towarzyszył niejednokrotnie ks. infułat dr Stanisław Wawszczak<sup>16</sup>. Zazwyczaj razem odbywali długie spacerzy, przeważnie drogą pod Nosalem. Gdy niepogoda nie pozwalała na dłuższe wędrówki, dyskutowali przy herbacie w małej salce, tuż przy jadalni.

Jak wspominają Siostry Urszulanki, ks. biskup Wojtyła wstawał zawsze wczesnym rankiem. Odprawiał Mszę Św. w kaplicy na parterze i zaraz po śniadaniu, i o ile pozwalała pogoda, „szedł bratać się z Giewontem”. Zimą wyruszał na tatrzańskie szlaki na nartach, a latem z plecakiem na ramieniu<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Fidelus B.: *Jan Paweł II...*, op. cit., s. 9–10.

<sup>14</sup> Tamże, s. 8. Zob. także: Płatek P.: *Życiorys Jana Pawła II (skróty)*. Wyd. III, Kraków 1994, s. 53.

<sup>15</sup> Surmacz L.: *Góralskie spotkania...*, op. cit., s. 3.

<sup>16</sup> Zmarł w 1989 r.

<sup>17</sup> Surmacz L.: *Góralskie spotkania...*, op. cit., s. 2–3.

Ostatni raz przebywał Kardynał w górach zaledwie na kilka tygodni przed wyborem na papieża. Otóż, 9 września 1978 r. odbył wędrówkę pasmem babiogórskim, od Skawic przez Policę na przełęcz Krowiarki, skąd samochodem udał się do Makowa Podhalańskiego. Towarzyszyli mu wówczas ks. prof. Tadeusz Styczeń i ks. Stanisław Dziwisz<sup>18</sup>.

Już jednak następnego roku – gdy Karol Wojtyła odwiedził Polskę jako Papież Jan Paweł II, w ramach swej I Pielgrzymki do Ojczyzny – znalazł się bardzo blisko gór. 8 czerwca 1979 r. przybył bowiem do Nowego Targu, gdzie na miejscowe lotnisko przyszło spotkać się z Ojcem Świętym około miliona osób, w tym wielu górali w swych tradycyjnych strojach ludowych. W wygłoszonej tu homilii Papież poruszył m.in. niezwykle ważki dla Podhala problem emigracji. *Właśnie stąd emigrowali ludzie daleko – mówił – poza Polskę i poza Ocean. Tam szukali pracy i chleba. [...] Niech nie zapominają Ojczyzny, rodziny, Kościoła, modlitwy – wszystkiego, co stąd wynieśli. Niech pilnują, aby stawszy się materialnie bogatymi, duchowo nie zubożeli. Ani oni, ani ich dzieci i wnuki.* Uczulał również na konieczność zachowania więzi z ziemią przodków oraz szacunku dla pracy rolnika. *Niech będzie w cenie praca na roli – apelował – w cenie i poszanowaniu*<sup>19</sup>.

Na pożegnanie zaśpiewano Ojcu Świętemu „Góralu, czy ci nie żal...” Opuszczając Nowy Targ, miał Papież w planie przelecieć jeszcze nad Tatrami, by przynajmniej z „lotu ptaka” obejrzeć swoje ulubione góry, z tęsknoty za którymi – jak powiedział – „łza się w oku kręci”<sup>20</sup>. Niestety, pomimo, że w stolicy Podhala świeciło słońce, Tatry przysłaniały ciemne chmury. Ostatecznie więc, podczas pierwszej pielgrzymki do rodzinnego kraju, chociaż Ojciec Święty był tak bardzo blisko Tatr, nie zobaczył ich nawet z daleka, ani też z pokładu śmigłowca.

Podczas przygotowań do drugiej pielgrzymki brano od samego początku pod uwagę umieszczenie w programie pobytu Papieża punktu: „odpoczynek w górach”. Jak wspomina ks. Bronisław Fidelus, uczestniczący w przygotowaniach do kolejnej wizyty: *Sama myśl wyjazdu na odpoczynek w Tatry zrodziła się bardzo wcześnie, kiedy nie było jeszcze ustalonego terminu pielgrzymki do Polski, a nawet sam przyjazd stał pod wielkim znakiem zapytania. Zaproponował ją ks. prałat Stanisław Dziwisz, osobisty sekretarz Ojca Św. [...] W czasie jednej z rozmów w Watykanie, jesienią 1982 r., rzucił pytanie: «A może dałoby się przygotować wypad w góry?»*<sup>21</sup>

Kiedy już został uzgodniony między władzami PRL a Watykanem ostateczny termin wizyty, do akcji wkroczyli rzecznicy tego postulatu, występujący w imieniu polskiego Episkopatu. Ich zabiegi zmierzały do stopniowego konkretyzowania pomysłu. Rozmowy w tej sprawie były objęte szczególną tajemnicą. Z biegiem

<sup>18</sup> Tamże, s. 3.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Ryszka Cz.: *Papieskim szlakiem*. Niedziela, nr 25A, 22 VI 1997.

<sup>21</sup> Fidelus B.: *Jan Paweł II...*, op. cit., s. 11–12.



Tablica upamiętniająca wizytę Papieża w schronisku w Dolinie Chochołowskiej.

Fot. J. M. Roszkowski

dni, przed coraz bliższym terminem przyjazdu, a także w miarę uściślenia programu sprawa musiała ujrzeć światło dzienne i w czasie spotkania: Watykan – Episkopat – Rząd, została oficjalnie zatwierdzona. Zastrzeżono tylko jedno – o wyjeździe w góry do końca może wiedzieć tylko małe grono osób.

Pierwsze ustalenia nie precyzowały dokładnie miejsca, które miałby odwiedzić Jan Paweł II w górach. Nikt też z inicjatorów pomysłu nie śmiał zapytać Ojca Świętego o wyrażenie życzenia w tej sprawie. Ponadto, miała to być ze strony organizatorów niespodzianka. Skłaniano się jednak ku temu, aby były to Tatry, a w nich Dolina Chochołowska. Wybór tej właśnie doliny powodowany był przeświadczeniem, że było to jedno z najbardziej ulubionych przez Papieża miejsc w Tatrach<sup>22</sup>. Oczywiście, jak należy przypuszczać, dla władz PRL stanowiło to również korzystne rozwiązanie, gdyż dolina ta leży na uboczu i stosunkowo łatwo ją można odizolować od sąsiednich terenów, a zwłaszcza Zakopanego. Ówczesnym decydom wyraźnie bowiem zależało by maksymalnie ograniczyć kontakt Ojca Świętego z rodakami.

Organizatorzy przygotowali dwa warianty wycieczek, dłuższy i krótszy. Pierwszy – to trasa na Grzesia i Rakonia poprzez Długi Uplaz, a następnie zejście do Wyżniej Chochołowskiej Doliny i powrót do schroniska. Szansa

<sup>22</sup> Tamże, s. 11.

na jej pokonanie była całkiem realna, pod warunkiem, że nie zdarzyłyby się opóźnienia w przybyciu Papieża. Na przejście konieczne było bowiem co najmniej pięć godzin. Druga trasa, uznawana wówczas raczej za rezerwową, prowadziła do Doliny Jarząbczej. Miała ona tę przewagę nad pierwszą, że w zależności od sytuacji, można było spacerować tam dosyć długo, podchodząc nawet pod Trzydniowiański Wierch, albo przejść tylko krótki odcinek szlaku i zawrócić<sup>23</sup>.

Ostatecznie, pobyt Ojca Świętego w Tatrach przypadł na ostatni dzień – nazwany oficjalnie „prywatnym” – Jego drugiej wizyty w Polsce, czyli 23 czerwca 1983 r. Tego dnia, w południowej części kraju, pogoda dopisała. Niebo od rana było bezchmurne. Nie powtórzyła się więc na szczęście sytuacja sprzed czterech lat, kiedy warunki atmosferyczne uniemożliwiły przelot Jana Pawła II nad Tatrami. Toteż, bez żadnych problemów, około godziny 10.40, odleciał Papież śmigłowcem z krakowskich Błoni w kierunku rodzinnych Wadowic. Następnie, trasa przelotu wiodła nad Babią Górą, Orawą i Gorcami, gdzie na prośbę Ojca Świętego helikopter wykonał kilka okrążeń nad Turbaczem, a następnie przeleciał nad Podhalem i wylądował w środkowej części Siwej Polany, na lewo od drogi prowadzącej do Doliny Chochołowskiej<sup>24</sup>.

Wśród osób towarzyszących Ojcu Świętemu znalazł się oczywiście ks. kardynał Franciszek Macharski, jako ordynariusz i gospodarz, a także jako ten, który chodził z kardynałem Wojtyłą na górskie wycieczki. Następnie, ksiądz Stanisław Nagy i ksiądz profesor Adam Kubiś. Oni także uczestniczyli niegdyś w tatrzańskich wyprawach obecnego Papieża. Pierwszy z nich – na ogół zimą, a drugi letnią porą. Ponadto, był tam ks. Bronisław Fidelus, autor relacji z której tu korzystam. Watykańskie otoczenie Jana Pawła II reprezentował ksiądz prałat dr Stanisław Dziwisz<sup>25</sup> oraz lekarz papieski i fotograf Arturo Mari. Oprócz wymienionych osób towarzyszyli grupie funkcjonariusze służb specjalnych PRL.

Po wylądowaniu uczestnicy wycieczki przesiedli się do podstawionego tu samochodu i autobusu, którymi odjechali do schroniska na Polanie Chochołowskiej. W samochodzie zajął miejsce Ojciec Święty, a także kardynał Macharski i ks. Dziwisz. Pozostali natomiast wsiedli do autobusu<sup>26</sup>.

Mijając Niżnią Bramę Chochołowską, mógł Papież zobaczyć, obok wmurowanej w 1901 r. tablicy ku czci ks. J. Kmietowicza i innych uczestników Powsta-

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> W tym miejscu, dla upamiętnienia tego wydarzenia, została ustawiona kapliczka. Na desce wieńczącej kapliczkę, pod daszkiem, wyryty jest napis: „Na pamiątkę przyjazdu Ojca św. / Jana Pawła II”. Zob. Mierzwa W.: *Kapliczki Tatr Polskich*. Katowice 1997, tabl. 2.

<sup>25</sup> Obecny arcybiskup.

<sup>26</sup> Fidelus B.: *Jan Paweł II...*, op. cit., s. 11. L. Wałęsa mówi o trzech samochodach. Zob. tegoż: *Droga nadziei*. Kraków 1990, s. 320–321.

nia Chochołowskiego, także medalion ze swoim wizerunkiem<sup>27</sup>. Po blisko kwadransie jazdy dojechano do schroniska<sup>28</sup>, gdzie przed drzwiami wejściowymi oczekiwała już kierowniczką schroniska – Janina Pawłowska. Witając się z Dostojnym Gościem poczęstowała Go i przybyłych plasterkami oszczyпка podanymi na drewnianym talerzu<sup>29</sup>.

W samym schronisku natomiast, już od około godziny, oczekiwał na spotkanie z Papieżem Lech Wałęsa<sup>30</sup> z rodziną oraz biskup Tadeusz Gocłowski. Po latach tak Wałęsa wspominał to spotkanie, które trwało około 20 minut<sup>31</sup>: *Ojciec Święty przywitał nas bardzo serdecznie. [...] Zaczęła się rozmowa, w której Ojciec Święty cały wsłuchiwał się w to, co mówiłem. Zdałem sobie wówczas sprawę, że powinienem powiedzieć coś o nas – mówiłem więc o Stoczni, o ludziach, których znam, jak naród żyje, co czuje, jakie ma nadzieje. Stawiałem sobie samemu pytania. Mówiłem to, co czułem. Rozmawiało mi się tak, jak u mnie w domu – spokojnie, bez żadnego napięcia. [...] Na koniec nawiązałem do zamachu na Ojca Świętego sprzed dwóch lat i spytałem o zdrowie. Odpowiedź była pogodna: «Nie gorzej niż przedtem. Jestem tylko starszy o dwa lata»<sup>32</sup>.*

Po tej rozmowie Papież przebrał się w strój bardziej turystyczny. Ostatecznie też, ze względów czasowych, zrezygnowano z wejścia na Grzesia i wybrano drugi wariant: spacer Doliną Jarząbczą. Po drodze, Ojciec Święty wstąpił do szałasu Andrzeja Zięby Gala. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Jak wam się tu gazduje baco?” – zapytał Papież gospodarza. Po krótkiej wymianie zdań, Ojciec Święty obiecał zajrzeć tu jeszcze w drodze powrotnej, by wziąć podarowane Mu oszczyпки.

<sup>27</sup>Po Jego wizycie, pod medalionem umieszczono prostokątną, brązową tablicę z herbem papieskim i napisem: „NA PAMIĄTKĘ POBYTU / OJCA ŚW. JANA PAWŁA II / W TATRACH / W DNIU 23 CZERWCA 1983 R. / W CZASIE II PIELGRZYMKI / DO POLSKI”. Mierzwa W.: *Kapliczki Tatr...*, op. cit., tabl. 7.

<sup>28</sup>Po lewej stronie głównego wejścia do schroniska umieszczono na pamiątkę tego historycznego wydarzenia dwie tablice pamiątkowe. Pierwsza z nich – „papieska” – przedstawia podobiznę twarzy Jana Pawła II, pod którą widnieje napis (litery z brązu umocowane w kamieniu): „W TYM / SCHRONISKU / 23.6.1983 ROKU / PRZEBYWAŁ / PAPIEŻ / JAN PAWEŁ II”. Nieco niżej jest brązowa tablica z płaskorzeźbą twarzy Lecha Wałęsy i napis: „I SPOTKAŁ SIĘ Z / PRZEWODNICZĄCYM / NSZZ SOLIDARNOŚĆ / LAUREATEM POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA / LECHEM WAŁĘSĄ”.

<sup>29</sup>Ówczesne władze komunistyczne za gościnne przyjęcie Papieża oraz upamiętnienie (okolicznościowa tablica) Jego pobytu w tym schronisku zwolniły J. Pawłowską z pracy; na jej miejsce przyjęty został tajny współpracownik SB. Zob. Jurecki J.: *Wybacz*. Tygodnik Podhalański, nr 18, 5 V 2005.

<sup>30</sup>Początkowo, L. Wałęsa był przygotowany na rozmowę z Janem Pawłem II w Krakowie. Por. Wałęsa L.: *Droga nadziei...*, op. cit., s. 320–321.

<sup>31</sup>Wg: Fidelus B.: *Jan Paweł II...*, op. cit., s. 14. L. Wałęsa natomiast twierdzi, że rozmowa trwała 40 minut. Por. Wałęsa L.: *Droga nadziei...*, op. cit., s. 320–321.

<sup>32</sup>Tamże.

Dochodząc do Wyżniej Jarząbcej Polany, towarzyszące Papieżowi osoby pozostały nieco w tyle, gdy zobaczyły w Jego rękach różaniec. Idąc z przodu Jan Paweł II modlił się. Kiedy skończył, dołączyli do niego inni. Zaczęto rozmawiać o górach i wspominać dawne wyprawy. Na twarzy Ojca Świętego widać było odprężenie. Niebawem nadszedł jednak moment, gdy przed czekającym powrotem należało rozejrzeć się za miejscem do odpoczynku. Wybór padł na lekko pochyły teren wśród rzadkiego lasu, nieopodal Jarząbczego Potoku, w pobliżu tzw. Szałasisk<sup>33</sup>. Tu zatrzymano się na około pół godziny, zjedzono także prosty turystyczny posiłek. W trakcie rozmowy Papież powiedział: „żeby tak mógł tu dłużej zostać, posiedzieć”. Niestety czas szybko mijał, zbliżała się pora odlotu do Rzymu, trzeba było wracać. Papież wstał, podszedł kilka kroków do potoku, pochylił się, zamacał prawą rękę w krystalicznie czystej wodzie i w skupieniu przeżegnał się<sup>34</sup>.

Wracano tą samą drogą. Zgodnie z obietnicą Ojciec Święty wstąpił jeszcze do szałasów Zięby Gala. Stąd było już niedaleko do schroniska, gdzie Papież ponownie się przebrał i gdzie podano mały posiłek. Później odjechano samochodami na Siwą Polanę, skąd o godzinie 16.45 Ojciec Święty odleciał śmigłowcem na lotnisko w Balicach pod Krakowem, a tam po uroczystym pożegnaniu dalej, już samolotem, do Rzymu.

Tak się zakończyła kolejna tatrzańska wycieczka Karola Wojtyły, ale pierwsza jako Papieża Jana Pawła II. Jak twierdzą jej uczestnicy, Ojciec Święty był z niej zadowolony. Lecz wydaje się, że odczuwał również pewien niedosyt i to nawet nie tyle z tego powodu, że trwała zbyt krótko, i że nie mógł na Swoje konto zapisać słynnej „dniówki”, ale przede wszystkim dlatego, że nie dane Mu było, poza nielicznymi wybrańcami losu, spotkać się z tutejszymi mieszkańcami. Oczywiście, tym bardziej oni tego pragnęli. Czuł to Ojciec Święty i właśnie w Dolinie Chochołowskiej dał nadzieję pełniejszego kontaktu z Nim na podhalańskiej ziemi, stwierdzając: „Ja tu jeszcze do Was przyjadę, w spokojniejszym czasie”. Deklaracja ta stała się motorem licznych zabiegów, aby Jan Paweł II przybył pod Tatry na dłużej, zwłaszcza że po 1989 r. nastąpiły już owe „spokojniejsze czasy”.

Od tej chwili mieszkańcy Podhala podejmowali wiele starań aby gościć Ojca Świętego na swojej ziemi. Realna na to szansa pojawiła się jednak do-

<sup>33</sup> W miejscu do którego doszedł Jan Paweł II umieszczono na głazie brązową tablicę pamiątkową z podobizną twarzy Ojca Świętego, herbem papieskim i następującym tekstem: „NA TO MIEJSCE PRZYBYŁ / PAPIEŻ JAN PAWEŁ II / W DNIU 23 CZERWCA 1983 R.” oraz „MOGŁEM W DNIU DZISIEJSZYM / SPOJRZEĆ Z BLISKA NA TATRY / I ODETCHNĄĆ POWIETRZEM MOJEJ MŁODOŚCI. (JAN PAWEŁ II)”. W pobliżu ustawiono także drewnianą kapliczkę, którą ufundowali mieszkańcy wsi Ciche. Jest na niej napis (na desce): DZIĘKUJEMY CI BOŻE ŻE / PRZYSŁAŁEŚ TU OJCA ŚW. / „uprawnieni wsi CICHE”.

<sup>34</sup> Fidelus B.: *Jan Paweł II...*, op. cit., s. 17.

piero w 1991 r., przed czwartą pielgrzymką Jana Pawła II do Polski. Przybyła nawet wówczas do Zakopanego specjalna komisja watykańska, aby zorientować się w możliwościach zorganizowania dla Papieża krótkiego wycieczki w Tatrach. Niestety, z powodu niestosownych komentarzy w liberalno-lewicowych mediach naszego kraju na temat kosztów wizyty papieskiej, pomysł ten został zamierzony. Doszło jednak podczas tej pielgrzymki (czerwiec 1991), w zakrystii Kościoła Mariackiego w Krakowie, do spotkania Ojca Świętego z przedstawicielami władz i duchowieństwa zakopiańskiego. W trakcie rozmowy ówczesny burmistrz, Maciej Krokowski, wręczył Papieżowi zaproszenie do odwiedzenia Zakopanego. Trzy lata później (w grudniu 1994 r.), podczas pielgrzymki do Rzymu, kolejny zakopiański burmistrz – Franciszek Bachleda Księdzularz – ponowił, w imieniu władz samorządowych, to zaproszenie.

To samo uczynił 22 maja 1995 r. obecny burmistrz – Adam Bachleda Curuś. W towarzystwie kardynała Franciszka Macharskiego, senatora Franciszka Bachledy Księdzularza i posła Andrzeja Gąsienicy Makowskiego, wręczył on w Żywcu Papieżowi zaproszenie następującej treści: *Ukochany Ojciec Święty – w imieniu społeczności Zakopanego, pomny na słowa Waszej Świątobliwości wypowiedziane 23 czerwca 1983 roku w Dolinie Chochołowskiej: «Ja tu jeszcze do Was przyjadę w spokojniejszym czasie», mam zaszczyt zaprosić Ojca Świętego do naszego Miasta, w Tatry. Żywimy wielką nadzieję i trwamy w modlitewnym oczekiwaniu, że ten głos płynący z naszych serc, głos ludu Podhala, będzie mógł się połączyć z głosem Naszego Papieża w czasie wspólnych chwil spędzonych w Zakopanem. – Ojciec Święty, najpiękniejszym darem miłości jest obecność Ojca Świętego wśród nas. Zawsze byłeś i jesteś obecny w naszych sercach. Nie ma większej radości jak radość nadziei, oczekiwania na spotkanie z Tobą na Podhalańskiej Ziemi*<sup>35</sup>.

Niebawem też doszło do spotkania zakopiańczyków z Janem Pawłem II, ale na ziemi słowackiej. Podczas bowiem pielgrzymki Ojca Świętego po Słowacji, u stóp sanktuarium na Mariańskiej Górze w Lewoczy, odbyła się 3 lipca 1995 r. msza święta celebrowana przez Jana Pawła II. Udział w niej wzięło wielu Podhalańców oraz, oficjalnie zaproszona, delegacja władz miejskich Zakopanego<sup>36</sup>. Nad tłumem wiernych pojawiły się transparenty zapraszające Ojca Świętego pod Giewont. Jan Paweł II zauważył je i powiedział: „Może Matka Boska Lewocka zaprowadzi Papieża do Zakopanego. Niech górale tu pielgrzymują i modlą się o to. Z pomocą Bożą, mam nadzieję, że Ojciec Święty dojedzie do Zakopanego”.

Dlatego też jeszcze 15 września tego roku wyruszyła z Zakopanego pielgrzymka do sanktuarium Matki Boskiej Lewockiej. Udział w niej wzięło ponad 200

<sup>35</sup> Roszkowski J. M.: *Kronika miasta Zakopanego 1994–1996*, (1 egz. w registraturze Urzędu Miasta w Zakopanem, 2 w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego, 3 w posiadaniu autora).

<sup>36</sup> Roszkowski J. M.: *Kronika miasta...*, op. cit.



osób. Najliczniejsze grupy stanowili radni i pracownicy Urzędu Miasta, z burmistrzem Adamem Bachledą Curusiem na czele, oraz grupa z Krzeptówek, z istniejącego tam przy sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej Zespołu Apostolatu Rodzin Fatimskich. Z pielgrzymami udał się dziekan zakopiański, ks. prałat Stanisław Olszówka, oraz kilku księży z dekanatu, wśród nich kustosz sanktuarium na Krzeptówkach, ks. Mirosław Drozdek (SAC), główny animator i duchowy opiekun pątników. Pielgrzymka<sup>37</sup> była odpowiedzią na życzenie Ojca Świętego, które wyraził w lipcu tego roku podczas swojej wizyty na Słowacji, właśnie w Lewoczy, oświadczając: „Chciałbym stanąć z drugiej strony Tatr. Mam nadzieję, że Matka Boża z Lewoczy w tym pomoże”. Te słowa Papieża zostały odebrane przez zakopiańczyków jako wezwanie, wychodzące naprzeciw ich pragnieniom. Świadczyły o tym m.in. intencje wypisane na transparentach: *Zakopane czeka na Ojca Świętego* oraz *Zakopane modli się o przyjazd Ojca Świętego*<sup>38</sup>.

W grudniu 1995 r. udała się natomiast do Rzymu wspólna pielgrzymka wszystkich parafii dekanatu zakopiańskiego. Podczas prywatnej audiencji, przyjmując kolejne zaproszenie, Papież raz jeszcze wyraził nadzieję przyjazdu, mówiąc: „Zakopane niech cierpliwie czeka, niech się modli”. Rok później, również w grudniu, wyruszyła do Wiecznego Miasta druga pielgrzymka dekanatu zakopiańskiego, połączona z sesją wyjazdową Rady Miejskiej. Zaproszenie dla Ojca Świętego zostało oczywiście ponowione<sup>39</sup>.

W 1996 r. burmistrz Bachleda Curuś kilkakrotnie uczestniczył w Watykanie w rozmowach, mających na celu przygotowanie piątej wizyty Jana Pawła II w Ojczyźnie. Mniej więcej w połowie tego roku, postulat włączenia Zakopanego w ramy trasy pielgrzymkowej stał się już całkiem realny. Oficjalne potwierdził to komunikat Episkopatu Polski, ogłoszony 8 stycznia 1997 r. Z jego treści wynikało – co szczególnie uradowało zakopiańczyków – że Ojciec Święty, z jedenastu dni, które miał spędzić w Polsce, przeznaczy aż ponad trzy dni na pobyt w ich mieście, tj. od 4 do 7 czerwca 1997 r. Wizyta Jana Pawła II, tak długo tu oczekiwana, stała się jednym wielkim i podniosłym świętem, a także zaowocowała szeregiem wydarzeń, istotnych nie tylko dla miejscowej społeczności, ale posiadających daleko szerszy wymiar.

Rozpoczęły się więc w Zakopanem i na Podhalu szeroko zakrojone przygotowania do godnego przyjęcia Ojca Świętego, zarówno te w sferze ducha, jak i konkretnych przedsięwzięć, że wspomnę jedynie o wzniesieniu pod

<sup>37</sup> Od tej pory jest ona organizowana co roku, w drugiej połowie września.

<sup>38</sup> Roszkowski J. M.: *Kronika miasta...*, op. cit.

<sup>39</sup> *Kolumna informacyjna Rady i Zarządu Miasta Zakopane*, pod red. G. Cisto, Tygodnik Podhalański, nr 22, 8 VI 1997.

Wielką Krokwią pięknego ołtarza<sup>40</sup>, którego autorem był Marek Szala. Ołtarz zadaszony został 22-metrowej wysokości konstrukcją, u której szczytu znajdował się ażurowy manswerk przedstawiający sceny ze Starego i Nowego Testamentu<sup>41</sup>. Oczywiście miasto zostało również uporządkowane i udekorowane, a w wielu miejscach umieszczono słowa o *wielkim zawierzeniu Ojcu Świętemu, o ogromnej nadziei pokładanej w jego nauczaniu, w jego opatrnościowej roli dla Polski, Kościoła i świata*<sup>42</sup>.

Papież przybył do Zakopanego 4 czerwca, po godzinie 21. Śmigłowiec, na pokładzie którego przyleciał, wylądował na stadionie COS-u, gdzie też nastąpiło uroczyste powitanie przez władze, duchowieństwo i delegatów zakopiańskiego społeczeństwa. Chór góralski zaśpiewał zaś: *Jako łeń z wysoka, przyleciał spod łobłoka – hej, wesół nowina, Jon Paweł Drugi s nami w Łojczyńie pod Tatrami, hej scynśliwo godzina*. Zagrała też kapela, a czworo dzieci w strojach ludowych wręczyło Papieżowi chleb i sól. Natomiast burmistrz Adam Bachle da Curuś, w imieniu Rady Miasta, przekazał Papieżowi symboliczne klucze do Zakopanego. Stwierdził również, że miasto dostąpiło wielkiego zaszczytu goszczenia *Piotra naszych czasów, Opokę, Skalę, na której zbudowany jest Kościół wkraczający w trzecie tysiąclecie*. Po powitaniu, Ojciec Św. udał się „papamobilem” do Księżówki, która stała się Jego rezydencją, w czasie pobytu pod Tatrami<sup>43</sup>.

Program pobytu nie przewidywał 5 czerwca żadnych publicznych wystąpień Papieża, był to bowiem czas przeznaczony na wypoczynek. Gdzie i o jakiej porze w tym dniu miał Ojciec Św. przebywać, organizatorzy utrzymywali w tajemnicy. Poza tym, program na ten dzień został ponoć przygotowany aż w 15 wariantach. Ostatecznie, jak to zwykle bywa, Papież zaskoczył nawet osoby z najbliższego otoczenia. Wybrał bowiem wariant, którego mało kto się spodziewał, a zwłaszcza tego, że znajdzie się On np. nad Morskim Okiem.

Tego dnia obleciał Jan Paweł II helikopterem polskie Podtatrze. Był nad Orawą, nad Gorcami, przeleciał wzdłuż Przełomu Pienińskiego, obejrzał z góry nowy akcent krajobrazowy – Jezioro Czorsztyńskie<sup>44</sup>. Pod wieczór udał się samochodem nad Morskie Oko, gdzie bawił ok. 45 minut. Rozmawiał tam dłużej z kierowniczką schroniska – Marią Łapińską, interesował się funkcjonowaniem tej placówki, z żalem przyjął wiadomość o śmierci swoich dawnych znajomych, Wandy i Czesława Łapińskich. Spotkał się tu też z dyrektorem Tatrzańskiego Parku Narodowego, Wojciechem Gąsienicą-Byrcynem i kilkoma pracownikami Parku, do których się zwrócił ze słowami: *Pilnujcie tej ziemi, tej przyrody!* Prasę i tele-

<sup>40</sup> Ołtarz ten, po zakończeniu wizyty Papieża, został umieszczony przy Sanktuarium M.B. Fatimskiej na Krzeptówkach.

<sup>41</sup> Michalik S.: *Tatrzański ołtarz pozostanie u górali*. Niedziela, nr 26A, 29 VI 1997.

<sup>42</sup> Ryszka Cz.: *Papieskim szlakiem...*, op. cit.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> E. K.: *Ojciec Święty był nad Lipnicą...* Orawa, nr 35, 1997, s. 183.

wizję obiegły zdjęcia przedstawiające Papieża stojącego przy barierze tarasu przed schroniskiem, ze wzrokiem utkwionym w jeziorze i otaczających je szczytach. W księdze pamiątkowej schroniska pozostały słowa: *Szczęść Boże. Jan Paweł II. 5 VI 1997. Wracając znad Morskiego Oka, Ojciec Święty odwiedził jeszcze Dom Sióstr Urszulanek, swoją dawną „bazę wypadową” w Tatry.*

6 czerwca, po godzinie 9.00, Papież odwiedził kościół Św. Krzyża w Zakopanem, w tzw. „Parafii Tatrzańskej”<sup>45</sup>. Spotkał się tam z księżmi oraz delegacją parafian, po czym udał się pod Wielką Krokiew, gdzie odprawił Mszę Św. z udziałem około 350 tys. wiernych. Podczas wygłoszonej homilii Jan Paweł II powiedział m.in.: *Spotykamy się dzisiaj w tym wielkim zgromadzeniu liturgicznym u stóp krzyża na Giewoncie, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dziękuję Bożej Opatrzności, że dane mi jest obchodzić tę uroczystość w Ojczyźnie, wraz z wami pod Krokwią, na Podhalu. Od dawna już zapraszaliście Papieża, a było to przy różnych okazjach, zwłaszcza w czasie waszych częstych pielgrzymek do Wiecznego Miasta. Pamiętacie zapewne, jak wam mówiłem wówczas, że trzeba mieć cierpliwość, że trzeba zostawić Bożej Opatrzności odwiedzin Zakopanego. Podczas mojej pielgrzymki na Słowację, w Lewoczy czytałem napis, jaki przygotowaliście: «Zakopane czeka! Zakopane wita!». I dzisiaj możemy powiedzieć, że Zakopane się doczekało i ja się doczekałem. Bóg tak rozrządził, Matka Boża z Lewoczy doprowadziła Papieża do Zakopanego*<sup>46</sup>.

Ważnym elementem tej mszy był *Hołd górali polskich*, złożony Bogu i Papieżowi przez burmistrza Zakopanego – Adama Bachledę Curusia. Klęcząc zwrócił się on do Jana Pawła II tymi słowami: *Najukochańszy Ojciec Święty [...] dziękujemy [...] żeś nas wydestał z czerwonej niewoli, a teraz chcesz i uczysz, jak Dom Ojczysty, polski, wysprzątać z tego co hańbi, rujnuje, zniewala, gubi. [...] Przepraszamy – za zwątpienie, niedochowanie wierności, nieodpowiedzialne korzystanie z daru wolności. Przyrzekamy – jak ten Krzyż na Giewoncie – mocno trwać w wierze i tradycji chlubnej przodków naszych a ślubów jasnogórskich Narodu Polskiego dochować.*

*Jak ongiś książę Mieszko, u zarania dziejów naszych, ziemię polskie poddał Stolicy Apostolskiej, tak my, górale polscy, dzisiaj, dnia 6 czerwca Roku Pańskiego 1997, u stóp Krzyża na Giewoncie, składamy hołd – Najukochańszemu Synowi Gór, Największemu z Rodu Polaków, Papieżowi, Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, zawierając nasze rodziny, nas samych i te góry nasze, świadomo-*

<sup>45</sup> To właśnie kardynał K. Wojtyła wydzielił w 1976 r. z parafii zakopiańskiej pw. Najświętszej Rodziny ośrodek duszpasterski Świętego Krzyża, nawiązujący jakby w nazwie do górującego nad miastem krzyża, ustawionego na szczycie Giewontu. Ryszka Cz.: *Papieskim szlakiem...*, op. cit.

<sup>46</sup> *Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. pod Wielką Krokwią (Zakopane 6 VI 1997 r.).*

mi, że on nam przed Bogiem i ludźmi, największej krasy dodaje, swoim świętym pasterzowaniem<sup>47</sup>. Wystąpienie to odzwierciedlało uczucia większości Polaków, dlatego też zostało przyjęte z dużym uznaniem i odbiło się głośnym echem w całym kraju<sup>48</sup>.

Po hołdzie, jakby dla potwierdzenia zawartych w nim słów, nastąpił inny wzruszający akt; do Ojca Św. zaczęli bowiem podchodzić z darami, w barwnym korowodzie, przedstawiciele rodów góralskich.

Podczas wspomnianej Mszy Św. Papież wyniósł na ołtarze dwie zakonnice: matkę Bernardynę (Marię Jabłońską; 1878–1940) ze Zgromadzenia Sióstr Albertynek oraz matkę Marię Karłowską (1892–1935), ze Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Tu, pod Krokwią, nastąpiło też wręczenie Ojcu Świętemu tarczy z nowym herbem Zakopanego, w którego symbolice znalazły



Pielgrzymi pod Wielką Krokwią w Zakopanem. Fot. Wanda Borzemska

<sup>47</sup> *Hołd górali polskich*, złożony Ojcu Świętemu przez burmistrza Zakopanego – Adama Bachledę Curusia, Zakopane 6 VI 1997.

<sup>48</sup> Por. m.in. *Podziękowanie dla burmistrza Zakopanego*, Niedziela, nr 26A, 29 VI 1997, gdzie czytamy o złożeniu przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Poznańskiej wyrazów uznania A. Bachledzie Curusowi za postawę przywiązania do wiary i tradycji. W skierowanym do niego liście Stowarzyszenie stwierdzało: *W wypowiedzianych przez Pana słowach w tym wielkim dla nas wszystkich dniu był Pan wyrazicielem myśli, odczuć i pragnień nie tylko mieszkańców Zakopanego i okolic, lecz każdego spośród tych Polaków, którym ciążyą błędy przeszłości i którzy z troską patrzą na teraźniejszość i przyszłość Polski, starając się w imię wartości chrześcijańskich, zakorzenionych w narodzie polskim od początków jego istnienia, budować dobro Ojczyzny i swoją postawą osobistą dawać świadectwo przynależności do tradycji Kościoła katolickiego.*

się elementy papieskie (skrzyżowane klucze Piotrowe do Nieba i Ziemi, z gołda Watykanu).

Na zakończenie, Jan Paweł II podziękował wszystkim, a zwracając się do Podhalan jeszcze raz powtórzył wypowiedziane w homilii słowa: „Na was zawsze można liczyć”. Wielokrotnie też błogosławił wiernych. Żegnając Papieża, połączone chóry, przy akompaniamencie kapel, śpiewały: *Obyście Ojciec długo żyli i do wszystkich ludzi miłość mieli*. Długo też intonowano pod Jego adresem „Sto lat”<sup>49</sup>.

Tego samego jeszcze dnia udał się Ojciec Św. kolejką na Kasprowy Wierch i odwiedził klasztor Albertynek na Kalatówkach. Znalazł również chwilę czasu dla 16-osobowej grupy kolegów i koleżanek z przedwojennych gimnazjów wadowickich. Wśród nich było siedmiu kolegów, z którymi zdawał w 1938 r. maturę. *Na zakończenie spotkania, przewidzianego na 15 minut, a trwającego ponad pół godziny, Lolek [tak koledzy nazywali Karola Wojtyłę;] powiedział: «Za rok 60-lecie naszej matury. Zapraszam was do siebie. Przybawajcie, żebyśmy mogli sobie swobodnie i długo porozmawiać»*<sup>50</sup>.

7 czerwca Ojciec Świąty konsekrował nowy kościół na Krzeptówkach, wzniesiony jako pomnik dzięczynny za cudowne uratowanie Jego życia, podczas zamachu na Placu Św. Piotra w Rzymie, 13 maja 1981 r. Po przybyciu na miejsce Papież udał się najpierw do „kaplicy fatimskiej”, gdzie się samotnie modlił przez kilkanaście minut. Następnie, rozpoczęła się uroczysta Msza Św. koncelebrowana<sup>51</sup>, połączona z ceremonią konsekracji. Uczestniczyło w niej ponad 20 tysięcy wiernych, zgromadzonych zwłaszcza na zewnątrz kościoła.

Oryginalny charakter tej nowoczesnej świątyni, ale nawiązującej w swej architekturze do tradycyjnego stylu zakopiańskiego, a także niezwykła dbałość o detale wnętrza, skłoniły Ojca Św. do określenia jej mianem pomnika żywej wiary tutejszych mieszkańców oraz przyrównania do piękna Tatr, znajdującego swoje odbicie w słowach Wincentego Pola: „I nic nad Boga”, uwiecznionych na krzyżu w Dolinie Kościeliskiej.

Po powrocie do Watykanu Jan Paweł II odniósł się do aktu konsekracji kościoła na Krzeptówkach słowami: *W Zakopanem poświęciłem Sanktuarium Niepokalanemu Sercu Maryji, wspominając dzień 13 maja 1981 r., dzień szczególny w moim życiu. Mieszkańcy Zakopanego, ludzie wiary prostej i mocnej, bardzo pragnęli, podejmując wiele ofiar, zbudować to Sanktuarium i zasłużyli*

<sup>49</sup> Ryszka Cz.: *Papieskim szlakiem...*, op. cit.

<sup>50</sup> Mróz E.: *Myśli biegną do Wadowic...*, op. cit.

<sup>51</sup> Obok Jana Pawła II Mszę Św. odprawiali kardynałowie Franciszek Macharski i Angelo Sodano, biskup Serafim z Fatimy, o. Ludwik Kondor z Fatimy, przełożony generalny oraz dwaj polscy prowincjałowie Księży Pallotynów, a także kustosz miejscowego sanktuarium – ks. Mirosław Drozdek. Zob. Ryszka Cz.: *Papieskim szlakiem...*, op. cit.



Wizyta Jana Pawła II w Zakopanem. Pielgrzymi pod Wielką Krokwią.  
Fot. B. Morawska-Nowak

na wielką radość wspianiałego spotkania z Biskupem Rzymu, który był przez wiele lat ich biskupem<sup>52</sup>.

Po konsekracji „Sanktuarium Fatimskiego” Papież udał się do centrum Zakopanego, gdzie w kościele parafialnym Św. Rodziny czekały na Niego dzieci pierwszokomunijne tutejszego dekanatu, a także z leżącej po stronie słowackiej wsi Ždiar. Do około 500-osobowej grupy dziewczynek i chłopców zwrócił się słowami Chrystusa „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”. A dzisiaj – kontynuował dalej Ojciec Św. – *do Was, Drogie Dzieci, przychodzi Papież, aby i Wam powiedzieć w imieniu Pana Jezusa, że On Was kocha. Zapewne wiele razy Wasi księża katecheci i siostry katechetki mówiły Wam o tym. Chcę jednak jeszcze raz powtórzyć, abyście tę radosną nowinę zapamiętały na całe życie. Pan Jezus Was kocha! Pan Jezus Was kocha!* Po tym spotkaniu, Ojciec Św. zaszczylił jeszcze swoją obecnością specjalnie przygotowaną na Jego wizytę *białą izbę* w tamtejszym domu parafialnym, gdzie był też podejmowany obiadem.

Pod wieczór Papież opuścił Zakopane. Drogą przez Gubałówkę odjechał do Ludźmierza. Tam odmówił z tłumami wiernych różaniec<sup>53</sup>. Później odleciał śmigłowcem do Krakowa.

<sup>52</sup> Z przemówienia Ojca Św. przed modlitwą Anioł Pański, Watykan 15 VI 1997, za: Niedziela, nr 26 A, 29 VI 1997.

<sup>53</sup> W Ludźmierzu została подарowana Papieżowi kopia berła M. B. Ludźmierskiej. Stanowiło to nawiązanie do znamienego epizodu, który miał miejsce w 15 sierpnia 1963 r., kiedy to biskup Karol Wojtyła, niosący w procesji wraz z innymi biskupami figurę M.B. Ludźmierskiej, uchwycił w powietrzu wypadające z dłoni „Królowej Podhala” berło. Po latach, gdy został obrany Papieżem, zaczęto to odczytywać jako swoistą zapowiedź powołania Go na Stolicę Piotrową.

Taki był pokrótce przebieg trzydniowej wizyty Ojca Świętego w Tatrach i w Zakopanem. Wizyty, której niezwykle bogaty program – co wymaga podkreślenia – przerósł najśmielsze oczekiwania wszystkich tych, którzy tak długo na nią czekali. Treści płynące z nauki Papieża, zawierające tyleż uniwersalnych, co aktualnych odniesień do sytuacji społeczeństwa i Kościoła w naszym kraju, z pewnością umocniły wiernych w tych trudnych i przełomowych dla Polski i świata czasach. Każdy, kto się wsłuchiwał w słowa Jana Pawła II, poczuł się duchowo ubogacony i pokrzepiony w wierze. Pobyt Ojca Świętego pod Giewontem przyciągał uwagę całego kraju<sup>54</sup>. Jego przebieg szeroko był prezentowany w telewizji, radio i prasie. Uczestniczyły w nim także bezpośrednio tłumy wiernych z kraju i zza granicy, łącznie około 400 tysięcy. Należy się więc zgodzić ze stwierdzeniem, że było to „najważniejsze wydarzenie w historii Zakopanego”<sup>55</sup>.

Pobyt Jana Pawła II na Podhalu w 1997 r., okazał się Jego ostatnią wizytą w tych stronach. Jednym z jej następstw – jak dało się zauważyć – było jeszcze bardziej powszechne, niż dotychczas, uczestnictwo tutejszych wiernych w pielgrzymkach do Rzymu, czy w spotkaniach z Ojcem Św. w innych miejscach, zarówno w kraju, jak i za granicą. Mieszkańcy Podtatrza przeżywali również z głębokim przejęciem, skupieniem i modlitwą ostatnie dni życia naszego Wielkiego Rodaka, a także wzięli liczny udział w Jego pogrzebie.



<sup>54</sup> 85% Polaków uznało ostatnią pielgrzymkę Ojca Św. do ojczyzny za wydarzenie niezwykle. Por. Klechta J.: *Czy Papież obudził Polaków?* Niedziela, nr 25A, 22 VI 1997.

<sup>55</sup> *To było najważniejsze wydarzenie (Wywiad z burmistrzem Zakopanego – Adamem Bachledą Curusiem)*. W: *Welcome to Zakopane, 1997*.



W Dolinie Jarząbczej. Fot. J. M. Roszkowski



do uczestników Zjazdu  
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego  
w sprawie ustanowienia roku 2005

# I Gazda od Tatrów



**Walery Eljasz Radzikowski**  
**1840 – 1905**

Walery Eljasz Radzikowski

# List otwarty do uczestników Zjazdu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawie ustanowienia roku 2005 rokiem Walerego Eljasza <sup>1</sup>

W przyszłym, 2005 roku przypada setna rocznica śmierci Walerego Eljasza, jednego z najbardziej zasłużonych działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego, nieprzeciętnego człowieka rozkochanego w Tatrach, który poświęcił dla nich całe swe dorosłe życie.

Walery Eljasz urodził się 12 września 1840 roku w Krakowie, w rodzinie Wojciecha i Tekli z Krzyżanowskich. W swoim rodzinnym mieście ukończył Szkołę Sztuk Pięknych, a następnie kontynuował studia malarskie w Monachium. Od najmłodszych lat pociągały go Tatry. Początkowo obserwował je ze wzgórz krakowskich czy zboczy Beskidów, by jako dwudziestolatek, w 1861 roku przybyć do Zakopanego *odtąd to zaczął się wypełniać ślub jego, że Tatrom do końca życia służyć będzie*. Już ten pierwszy przyjazd zmienił całkowicie plany życiowe Walerego Eljasza. Odtąd trakt z Krakowa do Zakopanego będzie jego drogą do ukochanych Tatr. Jako malarz, jeszcze przed spopularyzowaniem fotografii, potrafił Eljasz zatrzymać na swoich rysunkach i obrazach czas pionierskiego poznawania Tatr i rozwoju Zakopanego. Był uczestnikiem i współtwórcą tamtej epoki. W 1877 roku, jako pierwszy z gości zakopiańskich postawił letniskowy dom przy Krupówkach, a potem drugi zwany „Eljaszówką” na Starej Polanie. Wędrując po Tatrach sporządzał notatki, szkicował pejzaże tatrzańskie, dokumentował życie pasterskie górali, rysował postacie przewodników i turystów. Wrażenia z wycieczek publikował w czasopismach takich jak „Kłosa”, „Bluszcz”, „Biesiada Literacka”, „Tygodnik Wielkopolski” czy wreszcie „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”. Już w 1870 roku wydał „Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic”, który *skierował do najpiękniejszych gór świata tysiące Polaków, ucząc ich przedtem jak do Tatr dojechać, w co się*

---

<sup>1</sup> List przedstawiono na VI Zjeździe Delegatów PTT w Zakopanem 13 listopada 2004 r.

ubrać, co wziąć ze sobą na wycieczkę, gdzie i jak zamieszkać, jak zamówić przewodnika ... Taki był początek drogi Eljasza do propagowania Tatr i Zakopanego. Gdy w 1873 roku powstało Towarzystwo Tatrzańskie należał do grona jego założycieli i znalazł się w wśród osób, które tworzyły statut TT. Jego zasługą było usunięcie z nazwy Towarzystwa słowa „Galicyskie”, co umożliwiło działanie w nim Polakom ze wszystkich zaborów. W kolejnych latach Eljasz zaangażował się we wszystkie istotne działania, jakie podejmowało TT na terenie Tatr i Zakopanego. Nie sposób wymienić wszystkich jego zasług, najistotniejsze z nich to znakowanie szlaków, organizacja przewodnictwa i straży ochrony przyrody, prace w komisji do spraw nazewnictwa, kierowanie budową schronisk i ścieżek turystycznych, powołanie do życia Szkoły Snycerskiej, redagowanie gazet zakopiańskich i „Pamiętnika TT”. U schyłku życia, wspólnie z synem Stanisławem, zaangażował się w walkę o polskie prawa do Morskiego Oka.

Jego rola w rozwoju Towarzystwa Tatrzańskiego oraz zasługi w poznaniu i propagowaniu Tatr stawiają go w rzędzie „legendowych” postaci zakopiańskich.

Wnoszę o ustanowienie roku 2005 Rokiem Eljaszowskim!

Co chciałbym osiągnąć przez Rok Eljaszowski?

- Chciałbym nakłonić członków PTT do poznania tej barwnej sylwetki.
- Chciałbym spopularyzować twórczość piśmienniczą i plastyczną Eljasza.
- Chciałbym, by chodząc po Tatrach mieć wrażenie, że podążamy ścieżką oznakowaną jego ręką, a opisaną w sławnym przewodniku.
- Chciałbym, by na Łódzkich Dniach Gór, 2005, jeden dzień był poświęcony przybliżeniu sylwetki Walerego Eljasza i jego epoki.
- Chciałbym, by możliwym się stało zorganizowanie wystawy szkiców i obrazów Eljasza.
- Chciałbym, by znaczna część kolejnego tomu „Pamiętnika TT” była poświęcona Eljaszowi.
- Chciałbym, by każdy nowo przyjęty członek PTT wiedział, kim był Walery Eljasz i jakie są jego zasługi dla Tatr, Zakopanego i turystyki górskiej.

Krzysztof Pietruszewski  
Oddział Łódzki PTT

P.S. Tuż po śmierci Eljasza Towarzystwo Tatrzańskie postanowiło wydać drukiem prace Walerego Eljasza ... *i rozdać ludowi na Podhalu*. Do dziś tego nie zrobiono.

Miejmy też na uwadze, że wielki zbiór periodyków tatrzańskich, które po Witoldzie Paryskim odziedziczył Tatrzański Park Narodowy to w dużej części spuścizna po Walerym i Stanisławie Eljaszach.

## Krakowskim szlakiem Walerego Eljasza Radzikowskiego

W 2005 roku mija setna rocznica śmieci Walerego Eljasza-Radzikowskiego – utalentowanego artysty, zasłużonego działacza społecznego i oświatowego, wielkiego popularyzatora Tatr oraz organizatora turystyki tatrzańskiej, który przez wiele lat związany był z Krakowem i ziemią krakowską.

Na podstawie badań przeprowadzonych w archiwum Kościoła Mariackiego (Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny) w Krakowie, Andrzej Szpakowski ustalił, że Jan Kanty Walery Eljasz-Radzikowski urodził się w Krakowie 12 września 1841 r. Należy na wstępie wyjaśnić, iż artysta pierwszego imienia Jan Kanty – nadanego na cześć dziadka – nie używał. Według innych dokumentów oraz przekazów rodzinnych samego artysty możemy spotkać się z inną datą urodzin, a mianowicie 12 września 1840 r.

Urodził się w kamienicy przy ul. Sławkowskiej. Budynek nosił wówczas nr 423, obecnie zaś nr 30. Ta stara kamienica mieszczańska usytuowana jest w pobliżu Plant; od 1824 r. stanowiła własność Stanisława i Marcjanny Zajązkowskich. Walery Eljasz-Radzikowski był najstarszym spośród czworga dzieci Wojciecha Eljasza (1815–1904) oraz Tekli z Krzyżanowskich (zm. 1907). Ojciec Walerego był artystą-malarzem, popularnym twórcą obrazów zwłaszcza o tematyce religijnej. Od dzieciństwa Walery przejawiał uzdolnienia artystyczne. Początkowo uczył się rysunku pod kierunkiem znajomego ojca, Maksymiliana Cerchy (1818–1907), malarza, autora wielu rysunków zabytkowych zabudowań Krakowa.

Eljasz uczęszczał do szkoły Św. Barbary przy Małym Rynku nr 59 (później nr 432). Dyrektorem tej jednej z najlepszych miejskich szkół wydziałowych

\* Autor jest pracownikiem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

był Jan Kanty Morelowski (1797–1856), członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

W roku szkolnym 1851/52 rozpoczął naukę w renomowanej krakowskiej szkole średniej, c.k. Gimnazjum św. Anny, które miało wówczas siedzibę przy ul. Św. Anny nr 298 (obecnie jest to budynek nr 12). Dyrektorem szkoły był wówczas Ludwik Klemensiewicz (1821–1888). Walery Eljasz uczył się dobrze, najlepsze oceny otrzymywał z języka polskiego, języka łacińskiego oraz nauk przyrodniczych. Po ukończeniu czwartej klasy gimnazjum został przeniesiony przez ojca do Wyższej Szkoły Realnej działającej w ramach Instytutu Technicznego. W nowej szkole miał zajęcia m. in. z geometrii, mechaniki, budownictwa, rysunku technicznego, techniki. Naukę na poziomie szkoły średniej zakończył z wynikiem celującym.

Następnie, rozpoczął studia w krakowskiej Szkole Rysunku i Malarstwa Instytutu Technicznego czyli Szkole Sztuk Pięknych, która zajmowała wówczas pomieszczenia na II piętrze w Collegium Minus przy ul. Gołębiej 11. W latach 1856–1862 kształcił się pod kierunkiem profesora Władysława Łuszczkiewicza (1828–1900), malarza, historyka sztuki, dyrektora Instytutu Technicznego, jednego z pierwszych polskich malarzy historycznych, późniejszego współtwórcy i dyrektora krakowskiego Muzeum Narodowego. Łuszczkiewicz wywarł znaczny wpływ zarówno na twórczość młodego artysty, jak i na jego zainteresowania. Uwidocznili się to w skłonności artysty do kompozycji historycznych oraz w wielkim umiłowaniu Krakowa i jego zabytków. W tym czasie Łuszczkiewicz prowadził zajęcia w Szkole Rysunku i Malarstwa z następujących przedmiotów: rysunek wstępny z antyku, z modelu żywego, perspektywę, historię powszechną, anatomię. Wśród nauczycieli Eljasza warto wymienić także filozofa Józefa Kremera (1806–1875), który uczył estetyki i historii sztuki oraz rzeźbiarza Henryka Kossowskiego seniora (1815–1878).

Obok starszych kolegów Jana Matejki (1838–1893) czy Aleksandra Kotsisa (1836–1877) Walery Eljasz-Radzikowski należał do grupy najzdolniejszych uczniów krakowskiej szkoły artystycznej. W roku akademickim 1856/57 jego akwarelowe widoki kościołów Krakowa, w tym kościoła św. Salwatora, Św. Idziego, św. Marka, Panien Norbertanek na Zwierzyńcu, pojawiły się na wystawie prac uczniów Szkoły Rysunku i Malarstwa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, które miało pomieszczenia wystawowe w pałacu barona Karola Larischa przy pl. Wszystkich Świętych 6. Prace Eljasza zostały wyróżnione, co zostało odnotowane w opiniotwórczym dzienniku krakowskim „Czas”.

Po ukończeniu Szkoły Sztuk Pięknych kontynuował studia artystyczne w stolicy Bawarii, Monachium. Lecząc się po przebytych tyfusie, Walery Eljasz nie uczestniczył bezpośrednio w wydarzeniach zrywu niepodległościowego w latach 1863–1864, jakim było powstanie styczniowe. Należy natomiast przypomnieć, iż z polecenia konspiracyjnego Rządu Narodowego miał udzielać pomocy prze-



Matka Boska Skalska.  
Malował W. Eljasz

jeżdżającym przez Monachium polskim ochotnikom, którzy udawali się do oddziałów powstańczych. Z końcem 1864 roku powrócił na krótko do Krakowa, by za pieniądze pochodzące z zakupu jego obrazu przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wyruszyć w podróż. W tym czasie przypuszczalnie namalował w Dolinie Mnikowskiej pod Krakowem malowidło naskalne Matki Boskiej.

W latach 1865–1866 artysta odbył podróże studyjne po Belgii, Niemczech, Francji, Szwajcarii, Włoszech. W 1866 r. powrócił do rodzinnego Krakowa a w dwa lata później, 1 października 1868 r., ożenił się z Natalią Nyczówną. Małżonka artysty była córką Julii i Karola Nycza, kierownika szpitala Św. Łazarza w Krakowie.

W 1872 r., dzięki poparciu księdza Eugeniusza Janoty (1823–1878), germanisty, przyrodnika, badacza Tatr i Podtatrza, Walery Eljasz-Radzikowski otrzymał posadę profesora w c.k. Gimnazjum św. Anny, gdzie przez prawie dwadzieścia lat uczył rysunków. Warto przypomnieć, iż pracy pedagogicznej poświęcał wiele uwagi. Organizował m. in. wystawy prac uczniowskich na zakończenie roku szkolnego. Był nauczycielem cenionym, otoczonym szacunkiem uczniów. Wśród dokumentów Gimnazjum św. Anny znajduje się specjalne podziękowanie złożone Eljaszowi-Radzikowskiemu przez grono profesorskie za *długoletnią i skuteczną pracę nad artystycznym kierunkiem młodzieży*. Jego wychowanek, Karol Korta, napisał: *Walery Eljasz ze szczerym zamiłowaniem uczył nas rysunków. Gdy dostrzegł, że chłopak ma nieco zdolności i chęci, zajmował się nim, nie skąpił wskazówek, poprawiał łagodnie, kierował po ojcowsku*. Młodzież ceniła patriotyczną postawę Eljasza-Radzikowskiego, jego umiłowanie przedmiotu, chęć przekazania swoich umiejętności innym oraz zacność charakteru.

W 1887 r. Eljasz-Radzikowski został powołany do komitetu organizacyjnego jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia szkoły, która przypadła w dniach 22 i 23 października 1888 r. Podczas uroczystości wybito medal pamiątkowy wykonany według jego projektu, ze stosownymi napisami oraz godłem Akademii Krakowskiej. Artysta przygotował z młodzieżą szkolną także żywy obraz pt. „Geniusz nauki wieńczący założycieli Gimnazjum Św. Anny”. Przedstawiono w nim sylwetki rektora Akademii Krakowskiej Stanisława Pika Zawadzkiego, króla Władysława IV, Bartłomieja Nowodworskiego, Gabriela Władysławskiego. Eljaszowi-Radzikowskiemu zawdzięczamy rysunki przedstawiające m.in. fronton budynku Gimnazjum św. Anny, kościół św. Anny oraz dziedziniec szkoły.

Po konflikcie z władzami krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych artysta nie podjął się prowadzenia zajęć z malarstwa krajobrazowego w tej uczelni w roku akademickim 1872/73. W połowie października 1872 r. przygotowywał memoriał do prasy, a następnie do Sejmu Krajowego we Lwowie, w sprawie reorganizacji Szkoły Sztuk Pięknych. W liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887) napisał: *...bo w takim stanie [szkoła – przyp. P. H.], jak teraz jest, to przechodzi wszelkie pojęcie, jak może istnieć tak nikczemnie prowadzona, a jest to teraz jedyna szkoła sztuki na całej ziemi polskiej*. Zapowiedziany memoriał nie ukazał się jednak drukiem.

Od 1876 r. Eljasz-Radzikowski pracował jako nauczyciel rysunków także w nowo powstałym c.k. Seminarium Nauczycielskim Żeńskim przy ul. Podwale 6. Wobec zmniejszenia wynagrodzenia w c.k. Gimnazjum św. Anny artysta poczuł się dotknięty i we wrześniu 1891 r. zrezygnował z posady nauczyciela. Wówczas, Eljasz znalazł się w dość trudnej sytuacji materialnej, pogłębionej dodatkowo kłopotami rodzinnymi, w tym nieuleczalną chorobą córki oraz długami zięcia. Żył dość ubogo, z liczną rodziną. W 1902 r. pogarszający się stan zdrowia zmusił go do rezygnacji z pracy nauczycielskiej także w krakowskim Seminarium Żeńskim.

W swej twórczości artystycznej początkowo Eljasz-Radzikowski zajmował się głównie tematyką historyczną. Jednak, jak pisze Maciej Pinkwart: *...niełatwo było specjalizować się w malarstwie historycznym w mieście, gdzie Matejko żył, tworzył i był otoczony niezwykłym kultem*. Należy dodać, iż artysta był otwartym przeciwnikiem Matejkowskiej wizji historycznej, co w znacznym stopniu utrudniało mu odniesienie pełnego sukcesu w Krakowie. Zarzucał najstłyszszemu polskiemu malarzowi historycznemu bałaganiarstwo, brak logiki w obrazach, niespójność tematyczną i formalną, a także rażące błędy kostiumologiczne oraz historyczne. Warto wspomnieć, iż Walery Eljasz-Radzikowski przez wiele lat z pasją prowadził badania z kostiumologii, zwłaszcza nad historią ubiorów w Polsce, stając się w tej dziedzinie wybitnym specjalistą. Napisał i zilustrował szereg cennych prac z dziejów stroju i kultury, m. in. „Ubiory ludu w dawnej Polsce”, „Ubiory w Polsce i u sąsiadów” oraz „Korony królów polskich”.

Wśród jego malarskich dzieł historycznych warto wymienić następujące prace: „Bitwa pod Racławicami”, „Obóz powstańczy z 1863 roku”, „Królowa Jadwiga”, „Matka Jagiellonów”, „Długosz jako nauczyciel synów Kazimierza Jagiellończyka”, „Żółkiewski pod Cecorą”, „Obrona Krakowa od Szwedów za Jana Kazimierza”, „Obrona Trembowli”, „Wjazd Jana III do oswobodzonego Wiednia”. Jego prace charakteryzują się precyzją techniczną, wiernością historyczną i bardzo dużą dokładnością w przedstawieniu realiów. Do wielu swych kompozycji historycznych czerpał pomysły wykorzystując dawne kroniki historyczne, pamiętniki oraz literaturę piękną.



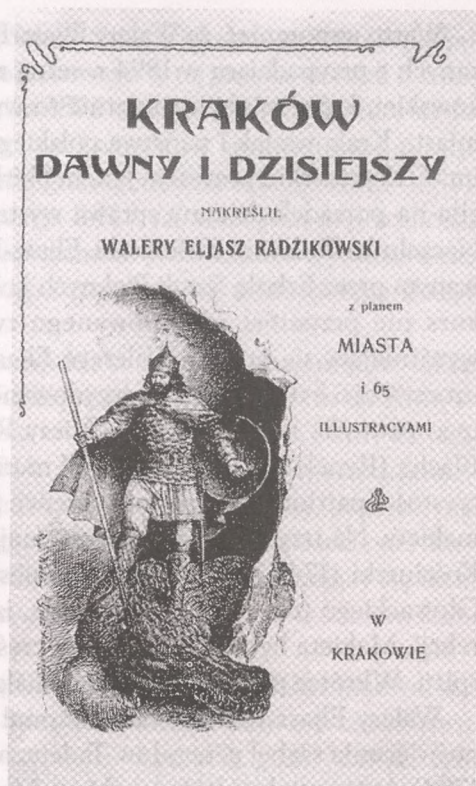
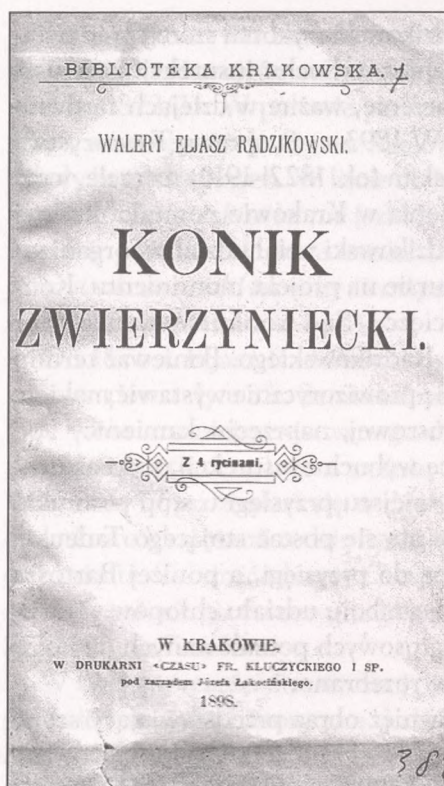
Warto wspomnieć, że Walery Eljasz-Radzikowski wykonał szereg prac związanych z przypadającą w 1894 r. setną rocznicą wybuchu insurekcji kościuszkowskiej, które miały upamiętnić to wydarzenie, ważne w dziejach zarówno miasta Krakowa jak i państwa polskiego. W 1893 r., za sprawą Towarzystwa im. T. Kościuszki z prezesem Janem Skirlińskim (ok. 1822–1910) na czele, wróciła na porządek dzienny sprawa wystawienia w Krakowie pomnika ku czci Naczelnika Tadeusza Kościuszki. Eljasz-Radzikowski wziął udział w zorganizowanym przez Szkołę Sztuk Pięknych konkursie na projekt monumentu. Konkurs nie przyniósł zdecydowanego zwycięzcy. Sąd konkursowy uznał za wyróżniający się projekt Walerego Eljasza-Radzikowskiego. Ponieważ termin uroczystości był zbyt bliski, zdecydowano się prowizorycznie wystawić makietę tego pomnika na Rynku koło Wieży Ratuszowej, naprzeciw kamienicy Pod Blachą (Rynek Główny nr 29). W rocznicę wybuchu insurekcji podczas uroczystości patriotycznej złożono wieńce na miejscu przysięgi u stóp pomnika-makiety. Na trzymetrowym cokole znajdowała się postać stojącego Tadeusza Kościuszki (1746–1817) z ręką podniesioną do przysięgi, a poniżej Bartosza Głowackiego (ok. 1758–1794) z kosą, jako symbolu udziału chłopów w insurekcji. Makietę była zmontowana z części gipsowych pomalowanych na kolor spizu. Wkrótce po uroczystościach makietę rozebrano.

Walery Eljasz-Radzikowski wykonał również obraz przedstawiający scenę poświęcenia szabel generałów Tadeusza Kościuszki i Józefa Wodzickiego (zm. 1794), która miała miejsce rankiem 24 marca 1794 r. w klasztorze O.O. Kapucynów przy ul. Loretańskiej. Ponadto artysta wziął udział w konkursie na tablicę mającą upamiętnić wspomniane wydarzenie na murach klasztornych. Projekt tablicy wykonany przez Radzikowskiego został nagrodzony a następnie, 4 marca 1894 r., podjęto uchwałę o jego realizacji. Do końca nie wiadomo dlaczego decyzji powyższej nie zrealizowano i dlaczego projekt ten pozostał w archiwum klasztoru Kapucynów, zaś w 1896 r. wmurowano pamiątkową tablicę zaprojektowaną przez Alfreda Dauna (1854–1922).

Warto przypomnieć także, jeśli chodzi o wątki kościuszkowskie, iż w parku miejskim dra Henryka Jordana, w którym ustawiono kilkadziesiąt postumentów z popiersiami sławnych Polaków, zaproponował Eljasz umieszczenie także popiersia Bartosza Głowackiego, kosyniera, bohatera bitwy pod Raclawicami.

Wreszcie, Eljasz-Radzikowski zaprojektował także dekorację do popularnej wówczas sztuki „Kościuszek Pod Raclawicami” Władysława Ludwika Anczyca (1823–1883), którą wyreżyserował Tadeusz Pawlikowski (1861–1915). W ogóle, artysta współpracował z przeżywającym wówczas wielki rozkwit Teatrem Miejskim w Krakowie, projektując często kostiumy teatralne i dekoracje do sztuk narodowych.

Eljasz-Radzikowski ilustrował wielką liczbę wydawnictw polskich, a także liczne zagraniczne. Wykonał ilustracje m. in. do bardzo popularnych ówczes-



Okładki wydawnictw projektowane przez Walerego Eljasza

śnie poematów Antoniego Malczewskiego (1793–1826) oraz Wincentego Pola (1807–1872). Opracował również „Poczet królów polskich” oraz „Wojsko polskie Kościuszki”. Wiele jego ilustracji wydano na pocztówkach, papierze listowym oraz w kalendarzach. Należał do pionierów krajobrazowej fotografii artystycznej. Interesował się także tematyką związaną z przeszłością i zabytkami Krakowa. W 1898 r. wydał w „Bibliotece Krakowskiej” obszerny tekst pt. „Konik Zwierzyniecki” o dawnych zwyczajach podkrakowskiego Zwierzynca.

W kilka lat później opracował obszerny przewodnik po Krakowie: „Kraków dawny i dzisiejszy”, wydany w wydawnictwie Gebethner i Wolff w 1902 r. Objętość (ponad 600 stron) i zakres prezentowanych w nich zagadnień daleko wykracza poza ramy przewodnika we współczesnym rozumieniu. Przewodnik autorstwa Eljasza-Radzikowskiego, mający znamiona opracowania naukowego, prawie monografii Krakowa, był swego czasu niezmiernie popularny i na przestrzeni kilkudziesięciu lat doczekał się aż sześciu wydań; ostatnie wznowienie ukazało się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej w 1985 r. Wielką zaletą przewodnika jest jego ścisłość naukowa oparta na wynikach badań archiwalnych, co przy komunikatywnej formie języka dało znakomity efekt postaci prawdziwego dzieła popularno-naukowego. Układ całości opracowania jest

alfabetyczny, w postaci 116 haseł, z których wiele jest szkicami historycznymi. Przewodnik jest bogato ilustrowany i zawiera 63 ryciny i plany. Dzieło posłużyło zapewne w latach 30. XX w. znanemu historykowi sztuki Karolowi Estreicherowi juniorowi (1906–1984) za podstawę przy opracowaniu słynnego przewodnika „Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice”.

W 1903 r. ukazał się „Przewodnik po Krakowie i okolicy z ilustracjami i planem Miasta”, autorstwa Eliasza-Radzikowskiego. Był to popularny przewodnik o niewielkiej objętości ( 91 stron) dla turystów o mniejszych wymaganiach.

Ciekawą kartę w życiu artysty stanowiła aktywna działalność społeczna, której przykładem może być praca w założonym z jego udziałem Towarzystwie Szkoły Ludowej. (T.S.L.) Warto przypomnieć, iż głównym zadaniem organizacji była obrona ludności polskiej przed wynarodowieniem, budzenie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej oraz walka z analfabetyzmem na terenie zaboru austriackiego. Towarzystwo działało na rzecz rozwoju polskiej oświaty poprzez zakładanie różnego typu szkół. Organizowało kursy dla analfabetów, kursy zawodowe przemysłowo-techniczne, zakładało domy ludowe, ochronki, czytelnie, biblioteki, koła śpiewacze. Eljasz-Radzikowski wchodził w skład zarządu stowarzyszenia. Artysta wspierał także działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie, organizacji ze wszech miar zasłużonej w krzewieniu kultury fizycznej oraz uczuć patriotycznych wśród młodzieży polskiej.

Eljasz-Radzikowski uczestniczył w akcjach o charakterze ogólnonarodowym. Przyjaźnił się i współpracował z wieloma znanymi Polakami, m.in. z wybitnym powieściopisarzem Józefem Ignacym Kraszewskim, działaczem politycznym Agatonem Gillerem (1831–1887). Wspierał początki ruchu ludowego w Galicji. W latach 1895–1901 współpracował z Bolesławem Wyslouchem (1855–1937), znanym działaczem i publicystą ludowym. Z przekonania był demokratą, u schyłku życia uczestniczył w pracach Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie, którego manifest programowy współredagował w 1897 r. Gdy w ostatecznej wersji dokumentu znalazły się zapisy potępiające nurt socjaldemokratyczny, Radzikowski energicznie protestował. Wobec pozostawienia powyższych adnotacji nie podpisał powyższego dokumentu.

W 1897 r. Walery Eljasz-Radzikowski przygotowując publikację o koronach królów polskich odwiedził Zamek na Wawelu, gdzie stacjonowały wojska austriackie. Przygnębiający widok niegdyś wspaniałej siedziby władców Polski, w znacznym stopniu zdewastowanej, skłonił artystę do napisania artykułu, który ukazał się 21.01.1897 r. w poczytnym krakowskim dzienniku „Nowa Reforma”. W artykule artysta zaapelował do posłów polskich w parlamencie wiedeńskim, by walczyli o oddanie Wawelu narodowi polskiemu. Zamek Królewski na Wawelu Polacy odzyskali kilka lat później, w 1905 r., już po śmierci artysty.

Osobny, wielki rozdział życia i twórczości artystycznej Walerego Eljasza-Radzikowskiego związany jest z jego fascynacją Tatrami. To prace malarskie i gra-



ficzne związane z tematyką tatrzańską przyniosły Radzikowskiemu sławę. Były to obrazy olejne, akwarele, rysunki, drzeworyty, miedzioryty, akwaforty przedstawiające krajobrazy, panoramy, studia rodzajowe z życia oraz portrety górali i turystów. Wśród licznych dzieł z okresu tatrzańskiego warto wymienić takie jak: „Zagroda w Tatrach”, „Pasterze tatrzańscy”, „Dolina Kościeliska”, „Morskie Oko”, „Kłusownik w Tatrach”, „Targ w Zakopanem”, „Zbójnicy tatrzańscy”, „Kościół w Chochołowie”, cykl „Studia z Tatr”. Warto

wspomnieć, iż prace artysty były wystawiane podczas niemal wszystkich wystaw organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Radzikowski był wytrawnym turystą, wielkim miłośnikiem Tatr i ich niezrównanym popularyzatorem. Wolny czas spędzał w Zakopanem, gdzie posiadał dom. Poznał prawie wszystkie zwiedzane w jego czasach szczyty i przełęcze tatrzańskie, był m. in. na Świnicy, Lodowym Szczycie. Po Tatrach prowadzili go słynni przewodnicy góralscy drugiej połowy XIX w., m. in. Maciej Sieczka (1824–1897), Jędrzej Wała starszy (1820–1896), Szymon Tatar (1828–1913). Parę wycieczek odbył z doktorem Tytusem Chałubińskim (1820–1889), jednym z najbardziej zasłużonych badaczy i popularyzatorów Tatr, z którym zdobył w 1875 r. zdobył najwyższy szczyt tatrzański – Gierlach. Wędrował także ze znanym poetą młodopolskim Janem Kasprowiczem (1860–1926). Przy wsparciu Józefa Ignacego Kraszewskiego Eljasz-Radzikowski wydał „Illustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic” (Poznań 1870), z mapą i panoramą Tatr oraz licznymi ilustracjami. W swych kolejnych wydaniach opracowanie było stale poprawiane i uzupełniane. Również wiele innych publikacji poświęcił tematyce tatrzańskiej, m.in. „Szkice z podróży do Tatr 1874 r.”, „Obrazek z podróży w Tatrach” (1875), „Naokoło Tatr” (1887). W okresie sporu granicznego o Morskie Oko i Dolinę Rybiego Potoku pomiędzy Galicją a Węgrami napisał rozprawę „O nazwie Morskiego Oka w Tatrach”, która została następnie wydana w języku polskim, niemieckim i węgierskim. W 1901 r. opublikował również pracę „Spór o granicę w Tatrach”.

Walery Eljasz-Radzikowski należał do grona założycieli Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1873 r., a następnie jego najbardziej zasłużonych działaczy. W latach 1877–1905 z krótkimi przerwami wchodził w skład zarządu stowarzyszenia. Na przełomie XIX i XX w. był postacią dobrze znaną i popularną w Zakopanem.

Miejscowi górale nazwali go Heliosem. Należał do grona najbardziej zasłużonych osób w rozwoju polskiej turystyki tatrzańskiej. Jego twórczość artystyczna i literacka odegrała doniosłą rolę w popularyzowaniu tak mało wówczas znanych Tatr i Zakopanego. Obok księdza Józefa Stolarczyka (1816–1893),



Walery Eljasz (z kapeluszem w ręku) przed budynkiem „Klimatyki” w Zakopanem.  
Fot. ze zbiorów W. Eljasza

doktora Tytusa Chałubińskiego (1820–1889), Jana Krzeptowskiego (Sabały) (1809–1894), Klimka Bachledy (1849–1910) jest zaliczany do „legendowych” postaci tatrzańskich.

Walery Eljasz-Radzikowski zmarł nagle na atak serca 22 marca 1905 r. w Krakowie, w domu przy ul. Karmelickiej 23. Artysta został pochowany na krakowskim Cmentarzu Rakowickim, w kwaterze O, w grobowcu rodzinnym Nyczów. W pogrzebie artysty obok mieszkańców Krakowa wzięli udział przedstawiciele społeczności górali tatrzańskich, w tym znani przewodnicy: Szymon Tatar starszy (1828–1913), Klimek Bachleda (1849–1910), Bartuś Obrochta (1850–1926), Jan Obrochta Bartków (1879–1958). Na szarfie od górali widniał napis: *Ojcu swemu i obrońcy.*

Radzikowski mieszkał w Krakowie w różnych kamienicach, m. in. przy ul. Św. Jana 314, Różanej 420, Grodzkiej 67, Batorego 92, Batorego 164, ul. Karmelickiej 62, wreszcie od 1881 r. przy ul. Karmelickiej 23. Po śmierci, jego imieniem nazwano jedną z ważniejszych ulic w Krakowie, która biegnie przez

Dzielnicę IV (Prądnik Biały) i VI (Bronowice), od stacji kolejowej Kraków-Łobzów przez Azory, Bronowice Wielkie do ul. Pasternik.

Wiele prac artystycznych Walerego Eljasza-Radzikowskiego znajduje się w krakowskich placówkach muzealnych, w tym w Muzeum Narodowym, Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Muzeum Etnograficznym, Bibliotece Jagiellońskiej oraz Archiwum Państwowym w Krakowie. Zwiedzając wystawę stałą „Z dziejów i kultury Krakowa” w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa w Pałacu Krzysztofory można zobaczyć kilka niezwykle interesujących prac Eljasza-Radzikowskiego, w tym autoportret artysty z 1864 r. w Sali Powstania Styczniowego, „Obronę Krakowa od Szwedów za Jana Kazimierza” w Zbrojowni, „Portret królowej Jadwigi” w Sali Królewskiej, „Bitwę pod Racławicami”, „Scenę poświęcenia szabel generałów Tadeusza Kościuszki i Józefa Wodzickiego” oraz akwarele z cyklu „Wojsko Polskie Kościuszki” w Sali Kościuszkowskiej.

#### Piśmiennictwo:

- Bąk J.: *Semper in Altum. Z dziejów Szkół Nowodworskich*. Kraków 1976, s. 169, 175, 232–233, 322.
- Duda J., *Przewodniki po Krakowie (do 1914 roku)*. Książki, ich autorzy i wydawcy. Rocznik Krakowski, t. LXII, Kraków 1996, s. 81–82.
- Dutkiewicz J. A. (red.): *Materiały do dziejów Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1816–1895*. Wrocław 1959, s. 125, 160–161, 223.
- Dutkowa R.: *Szkolnictwo średnie Krakowa w pierwszej połowie XIX w. (1801–1846)*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 37–46.
- Eljasz-Radzikowski S.: *Walery Eljasz Radzikowski. Garść wspomnień*. Nasz Kraj, nr 6, 1906.
- Grodziska-Ożóg K.: *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803–1939)*. Kraków 1987, s. 106.
- Korta K.: *Gimnazjum św. Anny w Krakowie, wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*. Biblioteka Krakowska nr 97, Kraków 1938, s. 10, 23, 24, 75–77.
- Kraszewski J.I.: *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*. [Opr. Wincenty Danek] Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 233–369.
- Kwaśnik M.: *Przewodniki po Krakowie i jego okolicach od najstarszych do 1945 r.* Zeszyty Naukowe „Krzysztofory” 19, Kraków 1992, s. 168–174.
- Lubicz-Pachoński J.: *Kościuszko na Ziemi Krakowskiej*. Warszawa–Kraków 1984, s. 297, 298, 313, 321, 325, 342, 359.
- Lubicz-Pachoński J.: *Wojciech Bartosz Głowacki*. Warszawa–Kraków 1987, s. 168–171.
- Pawlikowski J. G.: *Wspomnienie o Walerym Eljaszu Radzikowskim*. Wierchy, VIII, 1930, s. 162–166.
- Pinkwart M.: *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*. Warszawa–Kraków 1988.
- Ręgorowicz L.: *Historia Instytutu Technicznego w Krakowie*. Kraków 1913.
- Reychman J.: *Eljasz Walery*. Polski Słownik Biograficzny, t. VI, 1946–1948, s. 231–232.
- Reychman J.: *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*. Kraków 1971.
- Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, Rzeźbiarze, Graficy*. Tom II. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 166–168.
- Szuro S.: *TG „Sokół” w Małopolsce: zarys dziejów*. Kraków 1999, s. 33.
- Szpakowski A.: *Walery Eljasz-Radzikowski*. Kraków 1960.
- Świątkowski E.: *Pamiętnik Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*. Kraków 1905, s. 35–36, 311–312.
- Wykaz ulic, placów, kościołów, domów miasta Krakowa, jego przedmieść i miasta Podgórz Aleksandra Nowoleckiego*. Kraków 1878, s. 264–265.



Autoportret (1864 r.). Malował Walery Eljasz  
(ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa)



Portret Królowej Jadwigi. Malował Walery Eljasz  
(ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa)





Obrona Krakowa przeciw Szwedom w czasie oblężenia w 1655 r. (1871 r.)  
Malował Walery Eljasz (ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa)



Scena poświęcenia szabel generałów Tadeusza Kościuszki i Józefa Wodzickiego.  
Malował Walerj Eljasz (ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa)

## Walery Eljasz – „Minister od Tatr”

Dzisiaj postać niemal zapomniana. Ale przez cztery dekady, z końcem XIX i początkiem XX wieku, był Walery Eljasz pisarzem poczytnym, szczególnie wśród wcale niemałego grona miłośników Tatr i Zakopanego. Zdobył sławę przede wszystkim jako autor niezwykle popularnych przewodników po Tatrach, które w sześciu wydaniach rozeszły się wśród braci turystycznej i w wielkim stopniu przyczyniły się do rozstąpienia Tatr i rozpropagowania wiedzy o „polskich Alpach”. Swoje doświadczenia tatrzańskie przekazywał Eljasz także na kartach innych wydawnictw książkowych i w dziesiątkach artykułów. Był nade wszystko doskonałym rysownikiem-dokumentalistą i tą swoją sztuką docierał najszerzej. Nieco zwertykalizowane – zgodnie z ówczesną manierą – ale poza tym wierne naturze szkice Eljasza wykonywane w trakcie tatrzańskich wędrówek ozdabiały książki, trafiały do czasopism (jako ilustracje lub winiety), zyskiwały wreszcie byt samodzielny w licznych seriach widokówek tatrzańskich i podhalańskich.

Był wreszcie Walery Eljasz „ministrem od Tatr” – człowiekiem, który może w największej mierze przyczynił się do ukształtowania turystycznego wizerunku tych gór. Działacz Towarzystwa Tatrzańskiego od początku jego istnienia, położył ogromne zasługi dla turystyki, kierując pracami przy budowie i modernizacji schronisk oraz przy wytyczaniu, układaniu i znakowaniu ścieżek w Tatrach. Jakże często po nich chodzimy: przez Jaworzynkę na Halę Gąsienicową, Nowym Zawratem, na Świnicę z Zawratu, przez Świstówkę do Morskiego Oka, przez Dubrawiska na Krzyżne... To tylko kilka zrealizowanych projektów autora „Przewodników”.

Urodził się 12 września 1840 r. Ojciec był zawodowym, choć podrzędnym, malarzem wyspecjalizowanym w tematyce kościelnej – i to on zdecydował o artystycznym kierunku zawodu progenitury. Nie tylko Walerego: drugi syn,

Stanisław, został projektantem domów, młodszy Władysław uprawiał rzeźbiarstwo, a córka Maria zajmowała się malarstwem i sztuką stosowaną.

Walery ukończył tylko cztery klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie – techniczne przygotowanie do pracy artystycznej. W 1856 r. rozpoczął – pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza – sześciolletnie studia w Szkole Sztuk Pięknych. Malarską wiedzę pogłębiał w polskiej kolonii artystycznej w Monachium, gdzie przybył w 1862 r. i sam się utrzymywał, ponieważ z powodu złej opinii, jaką cieszył się jego ojciec, w krakowskiej szkole odmówiono mu stypendium. Zapisał się do pracowni rysunków profesora Anschutza, uczęszczał też do innych artystów – pedagogów studiując malarstwo akwarelowe i olejne. Zarabiał na życie wykonywaniem i sprzedawaniem kopii obrazów słynnych mistrzów w Pinakotece.

Wybuchło Powstanie Styczniowe. Walery zapadł na tyfus i nie mógł wrócić do kraju, gdzie jego młodszy brat, 16-letni wówczas Władysław, poszedł walczyć. W tradycji rodzinnej, rozpowszechnianej głównie przez syna Walerego – Stanisława, utrzymywała się legenda, jakoby Eljasz przebywał w Monachium z tajną misją rządu powstańczego, że był jego członkiem, wreszcie, że zajmował się werbunkiem ochotników do Powstania. On sam jednak w swych pamiętnikach do owej kombatanckiej przeszłości się nie przyznawał: chorował, zarabiał w Pinakotece, namalował wtedy także kilka swoich pierwszych „olejów”, z których „Stefan Czarniecki zawiązujący konfederację tyszowiecką” i „Zdobycie Wolmaru na Szwedach pod dowództwem Jakuba Potockiego” zostały zakupione przez krakowskie Towarzystwo Sztuk Pięknych. Dzięki temu Eljasz mógł dokończyć studia, a nawet odbyć artystyczną podróż po Niemczech, Belgii, Francji, Szwajcarii, Włoszech i Austrii, skąd we wrześniu 1865 r. powrócił do Krakowa. Powrócił jako wykształcony, dojrzały artystycznie malarz próbujący znaleźć kompromis między szkołą krakowską, widzącą w sztuce sposób na „pokrzepienie serc” w latach niewoli, realizowany głównie przez pokazywanie anegdoty historycznej, a szkołą monachijską, gdzie dominował słynny „Stimmung” – nastrój, w myśl zasad którego najistotniejszy w malarstwie był sposób przekazywania, nie zaś treść obrazu.

W 1868 r. Walery Eljasz na ślubie swej siostry Marii poznał młodszą o 7 lat Natalię Nyczównę, z którą pośpiesznie się wkrótce ożenił. 21 kwietnia 1869 r. urodziło się pierwsze dziecko Eljaszów – syn i następca Walerego, Stanisław. Potem przyszły jeszcze na świat trzy córki: Zofia, Helena i Wanda.

Góry pociągnęły Eljasza jeszcze w czasie studiów krakowskich. W 1860 r. w gronie kilku kolegów z Akademii wybrał się na Babią Górę. Rok później dotarł po raz pierwszy w Tatry. Zamieszkał w Zakopanem przy Kasprusiach. Jedną z pierwszych wycieczek była wyprawa do Morskiego Oka przez Zawrat. Okolice największego jeziora tatrzańskiego stanęły się terenem najczęściej przezeń odwiedzanym. Przez lata będzie tam trafiał kilka razy do roku – górami i gościńcem, pieszo, bryczką, nawet konno. Zaangażuje się wraz z synem w obronę polskich praw do Morskiego Oka i będzie towarzyszył polskim racjom aż do

zakończenia sporu z Węgry przed międzynarodowym trybunałem w Grazu. Będzie też czuwał nad budową i remontem schronisk oraz wytyczaniem ścieżek w okolicy Morskiego Oka.

Czy był wybitnym taternikiem? Jeśli pod pojęciem „wybitny” rozumieć taternika odkrywcę, wytyczającego nowe szlaki i zdobywającego dziewicze szczyty – to Walery Eljasz takim pionierem na pewno nie był. Nie uczestniczył w żadnym pierwszym wejściu, choć wielokrotnie był w „pierwszej dziesiątce”. Jednak pod względem systematyczności i konsekwencji w uprawianiu turystyki wysokogórskiej mało kto mógł mu dorównać. Gdy na kartach jego „Raptularzy” odnajdujemy itineraria wycieczek, podejmowanych także i w ostatnich latach życia, widzimy że na pewno nie był „niedzielnym turystą”. Przed początkiem sezonu starannie planował wycieczki na nadchodzące lato, plany te potem dość dokładnie realizował. To samo zresztą dotyczyło się rysunków i fotografii, wykonywanych w Tatrach – i one były wcześniej planowane. Jednakże Walery Eljasz, mimo iż niewątpliwie był jednym z lepszych znawców Tatr swojej epoki, zawsze czuł się w nich gościem, za gospodarzy uważając naturę i rdzennych mieszkańców tych ziem – górali. Chodził niemal zawsze z przewodnikami górskimi,



Pierwsza willa na Krupówkach, zbudowana w 1877 r. przez Walerego Eljasza, nabyta w 1881 r. przez Balbinę Zalewską z Warszawy, zgorzała w czasie pożaru w Zakopanem dnia 21 stycznia 1899 r. Fotografia z roku 1891. Fot. Walery Eljasz

nawet niewielkie, dolinkowe wycieczki podejmując może nie tyle pod kierunkiem, ile pod opieką zawodowców. Przyczyn coraz liczniejszych w owych latach wypadków upatrywał właśnie w uwalnianiu się turystów spod owej opieki. Może dzięki temu pogładowi na turystykę cieszył się Eljasz wielkim szacunkiem i sympatią miejscowej ludności.

Od końca lat siedemdziesiątych XIX wieku, a więc przez lat bez mała trzydzieści, był Walery Eljasz – jak to się wtedy mawiało – „właścicielem realności” w Zakopanem. Najpierw przy Krupówkach, potem przy Starej Polanie miał swoją letnią rezydencję, do której na ogół wracał co roku w czerwcu–lipcu, skąd wyruszał w Tatry i skąd powracał do Krakowa pod koniec wakacji. Bowiem rytm życia Eljasza zdeterminowany był przez pracę, której oddawał się z wielką pasją i, jak to zwykle u niego, „akuratnie”. Pracą tą było malarstwo i pedagogika. Nie zrobił wielkiej kariery w specjalności, którą obrał jeszcze podczas studiów krakowsko-monachijskich. Ba, ale kto mógłby zrobić karierę jako malarz historyczny w Krakowie, kiedy żył i tworzył Jan Matejko! Walery Eljasz od 1862 r. zajmował się, kompetentnie i fachowo, kostiumologią publikując kolejne tomy „Ubiarów w dawnej Polsce”. Dla ogółu jednak, jeśli był w ogóle znany, to pozostał malarzem i rysownikiem Tatr. Uczył rysunku w dwóch szkołach – żeńskim seminarium nauczycielskim i Gimnazjum św. Anny. Żył, jak zwykł mawiać o sobie, z pracy rąk. Niestety, jego dzieła – poza tatrzańskimi „korespondentkami” – nie cieszyły się największym wzięciem. Stąd kiepska kondycja finansowa, kompleksy i frustracje.

W Zakopanem odżywał. Czuł się tu u siebie, otoczony szacunkiem i sympatią. Współtworzył epokę zakopiańskich pionierów, pospołu z Tytusem Chałubińskim przyczyniając się do utworzenia modnego uzdrowiska. Ogromną, choć mało znaną rolę odegrał Eljasz przy tworzeniu prasy zakopiańskiej: najpierw ozdabiał swoimi rysunkami winiety wydawanych sump-tem władz uzdrowiska „List Gości”; potem, w 1891 r., był inicjatorem powstania pierwszego pisma pod Giewontem – „Zakopane”. Współdziałał



także w wydawaniu niemal wszystkich następnych periodyków: „Kurieria Zakopiańskiego” (1892), „Gazety Zakopiańskiej” (1893), „Gońca Tatrzańskiego” (1894) i wreszcie najlepszego pisma lokalnego przed I wojną światową – „Przeglądu Zakopiańskiego”, w którego redakcji zasiadał w 1899 r.



Jaki był? Artysta – ale sumienny i rozważny, starannie planujący sobie z roku na rok zadania malarskie. Odany bez reszty rodzinie – ale skłócony ze znaczną jej częścią, marzący o zerwaniu z szarżyzną dnia codziennego i o „odrobinie szaleństwa”. Właściciel domów w Zakopanem – ale żyjący niemal na skraju nędzy, chwytający się każdej okazji do zarobku, w ostatnich latach życia usunięty z posady, zdany na łaskę bogatego choć nie lubianego teścia. Współtwórca i filar Towarzystwa Tatrzańskiego – ale jednocześnie przepadający w wyborach do jego władz i nie znajdujący łatwo sojuszników dla swych najszustniejszych planów. Trochę dziwak, na pewno egocentryk, pełen kompleksów wobec lepiej sytuowanych i lepiej urodzonych, widzący wszędzie dookoła wrogów, przeciwników czy choćby ludzi nie potrafiących docenić jego pracy. Człowiek żyjący od konfliktu do konfliktu, na koniec skłócony z najbliższym współpracownikiem – własnym synem.

Tak wady, jak i zalety Walerego uwydatniły się ze zdwojoną siłą w Stanisławie. Ojciec dokładny – syn skrupulatny do przesady. Ojciec dobry znawca Tatr – syn doskonały znawca Tatr. Ojciec egocentryk – syn pomiatający wszystkimi dookoła. Ojciec trudny we współżyciu – syn niemożliwy we współżyciu. Ale i wpływ „w drugą stronę” był znaczny. Stanisław współredagował ostatnie edycje ojcowskiego „Przewodnika”, w listach do ojca nazywając go wręcz *naszym Przewodnikiem*. Syn do nazwiska Eljasz zaczął dodawać Radzikowski, zresztą jakby „nielegalnie”, bowiem wszelkie jego starania o oficjalną, urzędową zmianę nazwiska pozostały nie załatwione. Stanisław obuduje całą sprawę w barwną legendę, w myśl której rzekomo jego pradziad, prześladowany za udział w konfederacji barskiej, zmienił szlacheckie nazwisko Radzikowski na Eljasz. Walery nigdy się do owego przodka nie przyzna – ale w ostatnich latach życia przejmie po Stanisławie owo dwuczłonowe nazwisko.

## Minister Tatr

Na kartach „Ewangelii Tatr” – jak nazywano książkę „Na przełęcz” – pisał Stanisław Witkiewicz: *Wśród zupełnej pustyni, zawalonej okruchami gór, gdzie czarne krzaki kosodrzewiny wyginają swoje karłowate konary, gdzie świerk już nie śmie rosnąć, podróżny, zaskoczony burzą znajduje dach, ognisko i przytułek. Schodząc zrębami ścian granitowych, jeżeli masz gdzie nogę postawić, to dlatego, że tu jakiś delegat Towarzystwa Tatrzańskiego wyłobiał ten gzymsik,*

*ledwo dostrzegalny, jak ślad małego robaka na gliniastym urwisku; gdzie indziej znowu, wisząc w powietrzu nad przepaścią dziękuj temuż Towarzystwu Tatrzańskiemu za parę klamer żelaznych, wbitych w gładką ścianę, za które możesz się uczepić. Jeżeli z labiryntu dróg błędnych, wśród lasów zawalonych glazami, podciekłych strumieniami, wyprowadzą cię czerwone znaki na korze świerków, na wystęпах skalnych, to wiedz, że tędy przechodził p. Walery Eljasz i jak wróżka z bajki stawia drogowskazy dla zbłąkanych dzieci.*

W swych osobistych notatkach, jak już wiemy, bardzo niewiele miejsca Eljasz poświęcił opisom własnej pracy społecznej. Ale widać prace inwestycyjne w górach stanowiły powód do szczególnej dumy, bo o nich pisał kilkakrotnie. W „Raptularzu” odnajdujemy notatkę z lata 1901 r. informującą, że w sierpniu tegoż roku nakładem TT wykonano nową ścieżkę z Hali Gąsienicowej do Czarnego Stawu, biegnącą zboczem Małego Kościelca, która niemal bez strat wysokości doprowadza w kwadrans do celu. Pracami kierował przewodnik Tomasz Gąsienica, nadzorował je z ramienia Towarzystwa Wiktor Barabasz, ówczesny delegat TT do robót w Tatrach, ale projekt i inicjatywa wykonania nowego szlaku były autorstwa Walerego Eljasza. Przy okazji tej sprawy wymienił inne projektowane przez siebie i pod własnym kierunkiem wykonane ścieżki w Tatrach. Większość z nich to drogi najbardziej popularne i do dziś przez wszystkich turystów uczęszczane. Dziełem Eljasza jest zatem szlak na Halę Gąsienicową, prowadzący przez Dolinę Jaworzynkę, oznakowany żółtym kolorem – przedtem jedyna droga z Kuźnic prowadziła przez Boczań. Za jego sprawą w latach 1894–95 poprowadzono po skałach Małego Koziego Wierchu i ponad rumowiskiem Zawratowego Żlebu drogę tzw. Nowym Zawratem oraz bardzo popularną do II wojny światowej trasę z Liliowego zboczem Skrajnej i Pośredniej Turni do Doliny Walentkowej, a stąd na Zawory i Gładką Przełęcz. Dalej pod kierunkiem autora „Ilustrowanego przewodnika...” zbudowano ścieżkę z Doliny Piarżystej, od Wyżniego Stawu Ciemnosmreczyńskiego na przełęcz nad Doliną za Mniczem. Przełęcz ta została przezeń nazwana Wrotami Chałubińskiego. W tej samej okolicy prowadził Eljasz budowę ścieżek znad Morskiego Oka na Szpiglasową Przełęcz (potem zastąpiona „ceprostradą”, wybudowaną w 1938 r. z inicjatywy Aleksandra Bobkowskiego z pogwałceniem elementarnych zasad ochrony przyrody), dookoła Morskiego Oka i wschodnim brzegiem Czarnego Stawu pod Rysami, znad Morskiego Oka do Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Opalone, wreszcie przez Czerwone Brzeżki na Rusinową Polanę. Walery Eljasz jest także autorem i realizatorem szlaku ze Świnicy na Zawrat. Jego zasługą są klamry ubezpieczające wejście na Rysy od strony Morskiego Oka i na Wysoką. Ponadto wszelkie inne ścieżki, wykonane w Tatrach pod kierunkiem ks. W. A. Sutora i W. Barabasza do 1905 r. budowano pod ogólnym zwierzchnictwem Eljasza. Zajmował się on także, jako pierwszy w Tatrach Polskich, znakowaniem szlaków.



Staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego już w 1874 r. stanęło pierwsze zagospodarowane schronisko turystyczne – nad Morskim Okiem, noszące dumnie imię Stanisława Staszica a będące w rzeczywistości zwykłą szopą. Nie lepsze było schronisko im. W. Pola w Roztoce i schron im. L. Zejsznera w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Nie zagospodarowane schrony budowano także w miejscach, gdzie dziś pozostało z nich tylko wspomnienie i opisy w literaturze. Sprawami



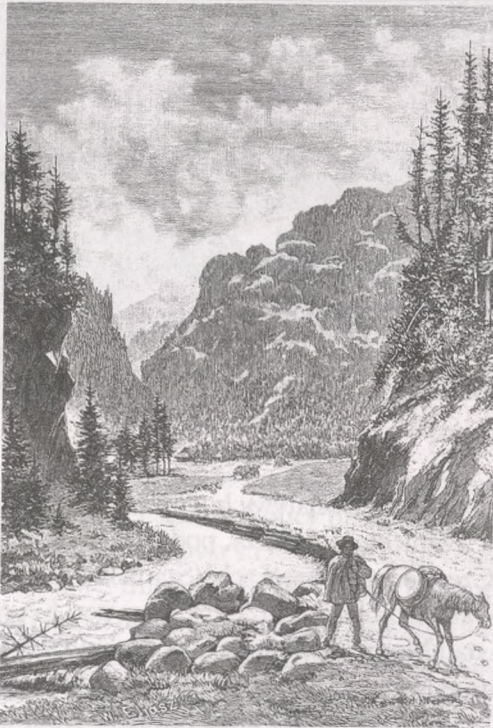
Tymczasowe schronisko Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskim Oku. Fot. W. Eljasz

tymi także zajmowała się komisja Eljasza. Z jego inicjatywy budowano schroniska i schron na Hali Gąsienicowej, na Świnickiej Przełęczy, pod Mnichem, na Krzyżnem (im. M. Nowickiego), na Czerwonych Brzeżkach (Stanisław Eljasz samodzielnie „ochrzcił” je imieniem Walerego Eljasza) i na Przełęczy pod Kopą Kondracką, a także drugie schronisko nad Morskim Okiem, spalone w 1898 r.

Wiele czasu i energii poświęcać musiał Walery Eljasz na remonty i rozbudowę dawniejszych schronisk i altan w Roztoce, Dolinie Pięciu Stawów, Dolinie Kościeliskiej. Nie była to wcale sprawa prosta, gdyż w zarządzie Towarzystwa nie zawsze popierano inwestycje tatrzańskie – czasem tylko dlatego, że zajmował się nimi Eljasz. Stąd też gorycz notatki raptularzowej z 1901 r.: *Dawniejsze ścieżki pod opieką Świerza, ks. Chmielewskiego i tej jego klikki wyrobione nakładem Tow. Tatrzańskiego w Tatrach odznaczają się brakiem wszelkiego pojęcia o nadaniu ułatwień w górach. Były to tory odstrasżające od chodzenia, spadzi-*

ste, nagle łatwo zniszczeniu ulegające, także same nędzne budy stawiano za ich rządów pod nazwą schronisk, które musiałem ciągle cywilizować. W schroniskach nie było okien, tylko okiennice, zamków żadnych we drzwiach, tylko załadki drewniane, nigdzie nie było łóżek, tylko prycze, żadnych stolików, tylko ławki, o każde ulepszenie trzeba było walczyć na Wydziale, bo żalowano na wszystko grosza. Głównym przeciwnikiem wydatków na roboty w Tatrach był zawsze kasjer Wierzbicki, i dlatego udział w posiedzeniach Wydziału bywał dokuczliwym, z powodu walki z tym zacofańcem, który miał swoich druhów przy głosowaniu zawsze.

Zasługą Walerego Eljasza jest także w pewien sposób odkrycie i udostępnienie turystom Wodogrzmotów w Dolinie Rostoki. Wraz z Maciejem Sieczką wytyczył ścieżkę między drugim a trzecim wodospadem (dawny szlak biegł niżej), kazał wysadzić prochem zawadzającą skałę, porobił schody, poręczce i ławy. W 1890 r. delegowani przez Towarzystwo Eljasz i Świerz, a także dziesięciu



Brama Kantaka w Tatrach.  
Rys. W. Eljasz

górali z Zakopanego, wzięli udział w uroczystości złożenia na Wawelu sprowadzonych z Paryża prochów Adama Mickiewicza. Latem tegoż roku zakopiański wiec członków TT polecił Wydziałowi uczcić w Tatrach pamięć Wieszcza. 26 stycznia 1891 r. Wydział postanowił nazwać imieniem Mickiewicza Dolinę Rybiego Potoku i wodospady w Dolinie Rostoki.

Walery Eljasz konsekwentnie używał tych nazw, mimo że decyzja ta była ewidentnie sprzeczna z ogólnymi wytycznymi komisji do spraw nazewnictwa tatrzańskiego, zabraniającymi zmieniania istniejących nazw ludowych. Życie rozstrzygnęło tę sprawę: nazwa Dolina Mickiewicza nie przyjęła się w ogóle, druga zaś przetrwała w kompromisowej wersji „Wodogrzmoty Mickiewicza”. Walery był także (w 1877 r.) „ojcem chrzestnym” Bramy Kraszewskiego

w Dolinie Kościeliskiej, a w 1886 r. – tamże – Bramy Kantaka.

Z punktu widzenia dzisiejszych kryteriów turystycznych zabiegi „cywilizacyjne” Eljasza mogą dziwić, nawet irytować. Owo stawianie schronów na Krzyż-

nem czy Świnickiej Przełęczy, w sytuacji gdy drewna na ognisko czy wody na herbatę trzeba było szukać kilkaset metrów niżej, jest z naszego punktu widzenia zupełnie nieracjonalne. Ale przecież takimi drobiazgami turyści z epoki Eljasza zupełnie nie musieli się przejmować – o wodę i opał dbać mieli towarzyszący panom górale. Krzyżne bywało celem wycieczek – a nie etapem w drodze do Doliny Pięciu Stawów jak dziś – i żądni kontemplowania wspaniałej panoramy spędzali tam po kilka godzin, nieraz nocowali, by podziwiać wspaniały wschód słońca. A na Świnicę chodzono początkowo najczęściej od Świnickiej Przełęczy i tamtędy też wracano ze szczytu, póki sam Eljasz nie wytyczył drogi na Zawrat. Więc w schronie na przełęczy pozostawały cięższe okrycia i sprzęty, tam też oczekiwali powrotu „ryzykantów” ci, którym sił lub odwagi do zdobycia Świnicy zabrakło.

Ta sama Świnica w 1902 r., jak wiadomo, stała się obiektem westchnień twórcy projektu budowy kolejki „zębnicowej” z Zakopanego na Świnicką Przełęcz, Waleriana Dzieślewskiego. Zafascynowany techniką i cywilizacją Eljasz już w dniu 30 sierpnia 1900 r. rozmawiał w Zakopanem z Dzieślewskim, który wówczas przedstawił mu się jako reprezentant kolejowej spółki szwajcarskiej. Ustalili wtedy wspólnie Eljasz z Dzieślewskim, że kolej zębata, poruszana elektrycznością, należy poprowadzić znad Morskiego Oka do Doliny za Mnichem, gdzie miał stanąć luksusowy hotel, i dalej na szczyt Miedzianego, skąd podróżni podziwialiby widok na całe Tatry. W rok później Eljasz odnotowuje w swych zapiskach, że Ministerstwo kolejowe nadało Dzieślewskiemu pozwolenie na wykonanie wstępnych robót technicznych kolei górskiej z Zakopanego do Czarnego Stawu Gąsienicowego i dalej na Świnicę lub Kozi Wierch. Takie rozwiązanie musiało się już Waleremu Eljaszowi wydać maniactwem czystej wody i dalej się tą sprawą nie zajmował, tym bardziej że nie szła ona po jego myśli. Natomiast jego syn Stanisław, obok Jana Gwalberta Pawlikowskiego, należał do grona tych nielicznych, którzy już w 1905 r. ostro krytykowali w prasie projekt Dzieślewskiego.

Parę lat wcześniej Eljasz wychwalał Miedziane jako miejsce, skąd jest najlepszy widok na Tatry. Zgodnie z jego sugestią na tym właśnie szczycie rysowano szkice do słynnej Panoramy Tatr – dzieła Stanisława Janowskiego, Ludwika Bollera i kilku innych artystów. Postacie, umieszczone na bliższych planach, malował Teodor Axentowicz, a przedstawiały one grupę osób najbardziej dla Tatr zasłużonych. Był tam więc T. Chałubiński, ks. J. Stolarczyk, W. Gerson, S. Witkiewicz, był także i W. Eljasz. Sama Panorama, ukończona w 1896 r. w Monachium i potem wystawiona na Dynasach w Warszawie (z obszernymi objaśnieniami w broszurze, napisanej przez Kazimierza Tetmajera) poniosła fiasko finansowe i wkrótce największy obraz tatrzański – i w ogóle polski (115 m długości i 16 m wysokości) został pocięty na płótno.

Jako wielbiciel Morskiego Oka Walery Eljasz chciał przy nim widzieć wszelkie udogodnienia cywilizacyjne. To on właśnie przeforsował w Wydziale TT prze-

prowadzenie konkursu na budowę tamże schroniska-hotelu (stanęło w skromniejszej skali niż przewidywał Eljasz w 1908 r.), to on dbał o to, by tradycyjna tratwa, przewożąca turystów przez jezioro, zastąpiona została dwiema sprowadzonymi z Bremy szalupami pełnomorskimi...

Dzisiaj ubolewamy nad nadmiarem pseudocywilizacji w naszych maleńkich Tatrach. Ochroniarze przyrody wespół ze służbą graniczną radzi zamykają całe odcinki dawnych szlaków, odcinają dojazd do niektórych najbardziej uczęszczanych miejsc w Tatrach, głośno i nie bez słuszności postuluje się całkowitą likwidację schronisk twierdząc, że do każdego punktu w polskich Tatrach można dojść i wrócić w jednym dniu, mieszkając w Zakopanem. Ale w XIX w. np. wyprawa do Morskiego Oka, nawet furką góralską, zajmowała dwa dni. W czasach Eljasza inne były zasady, a może nawet inne cele wycieczek. Dziś w większości turystom zależy na tym, by jak najszybciej przejść jak najwięcej. Dawniej zależało im na tym, żeby dojść i być w górach.

Po prawdzie, grzech „zaliczania” Tatr nie jest właściwy wyłącznie obecnym gościom zakopiańskim. Bo przecież już w artykule Walerego Eljasza „Wycieczka do Czeskiego w Tatrach”, w „Pamiętniku TT” z 1878 r. czytamy: *Największą przeszkodą zwykle w zaznajomieniu się z przyrodą górską oprócz słoty bywa pośpiech. Pomija się z tej przyczyny często najcudowniejsze zakątki, najwspanialsze krajobrazy, najfantastyczniejsze efekty światła i barwy bez zwrócenia nań uwagi. Turycy w Tatrach chodzą nieraz jakby za najpilniejszymi interesami, byle się pochwalić, że się tam a tam było, że się to i owo widziało, ale w duszy nic się z tego nie pozostaje.*

Można dyskutować, czy był Walery Eljasz wybitnym taternikiem, czy nie. Nie był odkrywcą nowych dróg ani zdobywcą dziewiczych szczytów. Może po prostu i tu, podobnie jak w sprawach malarskich, miał pecha? Wyprzedzano go czasem o jeden sezon, czasem o dwa. Gdy zdobywano w Tatrach szczyty „turystyczne” – Eljasz dopiero zaczynał swą działalność. Gdy Karol Englisch, a potem Janusz Chmielowski i Roman Kordys zamykali epokę zdobywców szczytów, a otwierali okres zdobywania ścian i grani – był już stary i schorowany. Zresztą nigdy nie wyzbył się uprzedzenia do chodzenia w góry bez przewodnika-górala. Przeciwnie – tak on, jak i jego syn, ostro potępiali propagowane m.in. przez „Przegląd Zakopiański” uwolnienie się taterników spod opieki przewodnickiej; ba! – uważali ową „modę” nie tylko za zjawisko przemijające, ale i niebezpieczne, widząc w owym usamodzielnieniu się przyczynę coraz liczniejszych wypadków w Tatrach.

Walery Eljasz, mimo iż z ramienia Towarzystwa pełnił niejako obowiązki gospodarza Tatr, jednak przez całe życie czuł się w nich gościem. Blisko zaprzyjaźnionym, znającym niemal jak własną kieszeń ów tatrzański dom, ale gościem. Ten paradoksalny jak na autora sześciu wydań „Przewodnika” status przeszkadzał mu w podejmowaniu licznych i nieraz trudnych wycieczek tatrzańskich. Po pierwszych, łatwych wyprawach już w 1873 r. wchodzi na

Lodowy Szczyt, w 1875 r. razem z Chałubińskim staje na szczycie Gierlacha. W 1882 r. zwiedza Łomnicę, w 1885 r. – Wysoką. W dziesięć lat później, w wieku 54 lat, podczas trzydniowej wyprawy, wszedł na Wysoką ponownie: *...bez nadzwyczajnego umęczenia; czułem się osłabionym tylko po zejściu z Rysów wskutek niejedzenia od rana do wieczora w tym dniu, gdyż przy wdzieraniu się na wysokie szczyty traci się apetyt do jedzenia i tylko pić się odżywia. Zjadłszy jednak nad Czarnym Stawem porcję bigosu i dwie filiżanki herbaty wróciłem do zwyczajnego stanu* – opisywał ową wyprawę w „Raptularzu”.

Rok później odbył jeszcze jedną wyprawę w wielkim stylu – dookoła Tatr Wysokich. Wyruszył 28 lipca 1896 r. wózkami do Kuźnic, skąd o 8.45 rano przez swą ulubioną Dolinę Jaworzynkę podążył na Halę Gąsienicową. Wyprawa była liczna, w stylu Chałubińskiego: przewodnikiem był Jędrzej Wala młodszy, który miał pięciu pomocników do noszenia rzeczy. Towarzyszami Eljasza byli – poeta Jan Kasprówic z Lwowa, lekarz z Warszawy dr Wacław Łapiński, muzyk z Warszawy Euzebiusz Rutkowski, lwowski drukarz Antoni Lech, student prawa z Warszawy Jan Wygrzywalski (który rok wcześniej towarzyszył mu na Wysoką) i kandydat



Stawy Ciemnosmreczyńskie albo Koprowe w Tatrach u stóp szczytu Mięguszowieckiego, Cubryny i Koprowego Wierchu.  
Rys. W. Eljasz

adwokacki, późniejszy poseł i właściciel hotelu „Warszawianka” w Zakopanem – Michał Danielak. Z Hali Gąsienicowej przez Liliowe, Zawory i Ciemne Smreczyny doszli o 7 wieczór na nocleg do Doliny Niewcyrki. Nazajutrz o 6 rano mijając Teriańskie Stawy turyści weszli na Furkotną Przełęcz, na Furkot i dalej, na Bystry Przechód. Stamtąd zeszli Doliną Młynicką do Szczyrbskiego Jeziora, by na nocleg trafić do schroniska nad Popradzkim Stawem o wpół do 10 wieczorem. Pogoda ciągle piękna, noc księżycowa. 30 lipca 1896 r. wyszli ze schroniska o 7.45 i przez Dolinę Żłomisk i Wschodnie Żelazne Wrota zeszli koło Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej do Doliny Białej Wody. Ten teren należał do

pilnie strzeżonych dóbr ks. Hohenlohego. Będący na jego służbie leśniczy niemiecki dostrzegł przez lunetę schodzących turystów i na Polanie Białej Wody zastąpił im drogę, chcąc początkowo pociągnąć ich do odpowiedzialno-

ści za przekroczenie surowego zakazu poruszania się po prywatnym terenie rezerwatu pruskiego magnata. Jednakże znaczna przewaga ilościowa i obecność sześciu górali z ciupagami, mających już od dawna na pieńku ze służbą leśną Hohenlohego, stworzyła widać niezły argument, skoro leśniczy „w drodze wyjątku” zrezygnował z wyciągania konsekwencji. Bez żadnych już przeszkód, nie kontrolowani przez nikogo turyści przekroczyli granicę galicyjsko-węgierską na Białce, by na nocleg trafić do schroniska im. Wincentego Pola w Roztoce.

Aż przyszła ostatnia większa wycieczka w głąb Tatr, 16–17 sierpnia 1899 r. Towarzyszyły mu córki Zofia i Helena oraz syn Stanisław. Dojechali najpierw przez Zazadnię do Morskiego Oka, potem wrócili na nocleg do Roztoki. Nazajutrz rano przeszli graniczną Białkę i Dolinę Białej Wody doszli do Zielonego Stawu. Z Doliny Kaczej poszli do Doliny Świstowej, by wreszcie odpocząć w Schronisku Salamona na prześlicznej Polanie pod Wysoką. I znów Roztoka, i powrót do Zakopanego góralską furką o wpół do 12-tej w nocy. Niebawem notuje w „Raptularzu”: *W kwietniu 1900 r. zachorowałem na influencę, w której traciłem zdolność chodzenia po górach. Przebycie tej głupiej choroby z okropnym kaszlem, nie pozwalającym ani spać, ani spokojnie oddychać, pozbawiło mnie już na zawsze chodzenia po piętrach i w ogóle po górach, bo zmęczenie sprawia mi ono niebywałe zatkanie tchu, bicie serca okropne, a potem ból głowy. Wskutek tego musiałem z posady pójść na emeryturę i zrezygnować z wycieczek po Tatrach.*

W tej sytuacji warunki materialne rodziny Eljaszów, do których coraz mniej przyjeżdżało gości, stają się coraz trudniejsze. Dopiero po roku starań, z początkiem 1904 r., Walery dostaje skromną emeryturę. Jednak psychicznie emerytem czuje się już od dawna. Żyje pod ciągłą grozą nagłej śmierci, rodzina okazuje mu wielką troskliwość, którą jak zwykle opacznie interpretuje jako działanie przeciwko niemu: *Nakreśliwszy gorącą odezwę w sprawie obrony granic nad Morskim Okiem, którą wydrukowały dzienniki, miałem na wiecu w Zakopanem wygłosić referat dla umotywowania rezolucyj do władz, tymczasem syn przybywszy ze Lwowa narobił tyle hałasu, że się zajmuję sprawami publicznymi, że to mi na zdrowiu zaszkodzi i sam zajął moje miejsce ogłosiwszy na wiecu, że stan mego zdrowia nie pozwala mi tu przemawiać. Publicznie ogłoszony przez syna za emeryta, któremu tylko wegetować wolno, stałem się mimo woli wypuszczonym poza nawias w społeczeństwie do tego stopnia, że nawet przeze mnie doprowadzone do skutku wydanie pamiętników Andrusikiewicza z dostarczeniem ilustracji oraz wynalezienie nakładcy we Lwowie w redakcji „Kuriera Lwowskiego” odjął mi syn. Cóż się tu dziwić, że dla majątku robią ludźmi niedołącznymi, kiedy dla jakiejś ambicji usunął mnie syn od udziału w życiu publicznym. Nawet to, com sam działał ma być odtąd przestarzałą pracą, decyzję we wszystkim, co dotychczas było moim polem działania, usuwa mi z rąk, jakby od dzieciństwa istoty.*

Wszystko odtąd, co wykonam, będzie absolutną moją własnością bo nawet przed wykonaniem nie mogę wspomnieć o tym w domu, aby znowu nie ogłoszono na drugim wiecu, że dla zdrowia nic mi robić nie wolno i że wszystko za mnie wykonuje syn, a ja się tylko podpisuję. (Już ktoś przed synem się wyraził, że Przewodnik do Tatr jest pewnie jego pracą, a ja tylko tytularnym jego autorem!!).

Z miesiąca na miesiąc Walery Eljasz zniechęca się coraz bardziej do Zakopanego. Nadal dręczy go żal po stracie córki, którą przypomina mu każdy sprzęt w zakopiańskim domu. Wokół coraz mniej ludzi, z którymi stykał się w pionierskiej dla Zakopanego epoce: jedni poumierali, drudzy już nie przyjeżdżają. Choć nadal w świecie turystycznym Eljasz cieszy się wielkim szacunkiem, choć wrócił do władz Towarzystwa Tatrzańskiego – ze współczesnymi bywalcami stolicy Tatr nie umie znaleźć wspólnego języka. Ta nowoczesność i cywilizowanie Tatr, o które tak zabiegał – zmieniły dawną piękną wioskę w prowincjonalne miasteczko, w dychawiczny kurort. Jeszcze wciąż bywają tu mistrzowie pióra i palety, tytani intelektu, wybitne indywidualności artystyczne i naukowe, ale giną już w masie bezpostaciowego tłumu, dwa razy dziennie wywalającego się z wagonów „kolei podhalskiej”. To jeszcze ciągle „letnia stolica Polski”, „Polskie Ateny” i „Polski Piemont” – jak nazywają Zakopane, ale to już nie jest Zakopane Walerego Eljasza.

Dotychczas przed owymi zmieniającymi się na niekorzyść stosunkami uciekał w głąb Tatr. Teraz i to los mu zabrał, ze względów zdrowotnych. Pozostały wspomnienia, pisanie artykułów, rozpamiętywanie wspaniałych tatrzańskich dokonań, ale coraz mniej interesują one współczesnych czytelników: *Dziś nawet nie mam z kim dzielić opowiadania doznanych wrażeń, bo nowe pokolenie z pychą patrzy na nasze dawniejsze wyprawy po Tatrach. Dzisiejszy turysta, przebrawszy się w modny kostium i opatrzywszy się w przyrządy alpejskie pyta się, która turnia jeszcze nie zwiedzona? [...] a jeżeli wlecze się na szczyt rozgłośny, to całkiem nowym torem, bo starym szlakiem wstyd takiemu chodzić po Tatrach. Pytajcie takiego zarozumialca o wrażenia, gdy jemu idzie o trudność wycieczki!*

Po 1900 r. choroba i bieda, a niemniej nowe prądy w turystyce i sztuce, nieuchronnie przesuwają Walerego Eljasza coraz bardziej na margines życia. Na kartach jego pamiętnika, a także w górskich notatkach, możemy zaobserwować jak bardzo boleśnie przeżywa kolejne spadające nań ciosy: nieudane małżeństwo córki Zofii, wieloletnią chorobę i wczesną śmierć najmłodszej córki Wandzi, wreszcie ciężką chorobę własną która ostatecznie zabiera mu to, co być może było mu najbliższe – Tatry. W 1900 r. ukazuje się ostatnie wydanie „Przewodnika”. Na kolejną aktualizację zabrakło już sił i, wkrótce, życia. Pojawia się konkurencja: zaczęły wychodzić inne książki o charakterze przewodnikowym, nowocześniejsze, bardziej poszukiwane. Wieloletnia praca nad stworzeniem lokalnego czasopiśmiennictwa kończy się gorzkim rozstaniem z redakcją „Przeglądu Zakopiańskiego”. Konflikt z redakcją, co gorsza konflikt nie

merytoryczny, a raczej ambicjonalny, usuwa go praktycznie z dziedziny, w której był jednym z pionierów.

I tak bieda pospołu z chorobami zaglądała do drzwi domu przy ulicy Karmelickiej 23 w Krakowie. Coraz bardziej niewyraźnym pismem notuje swe gorzkie spostrzeżenia w pamiętniku. 14 stycznia 1905 r. na ostatniej stronie zapisał: *Cała nadzieja w zakończeniu życia. Idąc spać w takim ciągłym utrapieniu o pieniądze, marzeniem się mi zdaje myśl oswobodzenia, aby się już więcej nie obudzić! Oto są stosunki, zachęcające do pracy, do życia! W narodzie tak niekulturalnym, jak polski, to pracownicy w zakresie sztuki są na nędzę skazani, jeżeli nie zdobędą sobie jakiejś posady.*

*Ave Patria, moriturus te salutat.*

Było to rzeczywiście pozdrowienie umierającego i ostatni zapis w pamiętniku. 22 marca 1905 r. powalił go śmiertelny atak serca, na które chorował od dawna. Marzył o tym, by nie umierać wskutek obłożnej choroby i to się spełniło. Pragnął znaleźć śmierć w Tatrach – ale umarł w Krakowie, na ul. Karmelickiej.

Towarzystwo Tatrzańskie postanowiło wydać podobiznę Eljasza wraz z życiorysem i rozdać ludowi na Podhalu. Lud czeka do dziś.

Pozostały po nim, jako najtrwalsze pomniki, jego książki i artykuły, obrazy i rysunki oraz dobra pamięć, jaką o panu *Heliosie* zachowywali przez lata górale w Zakopanem.

Na ostatniej karcie ostatniego raptularza tatrzańskiego zapisał Walery Eljasz wiersz, który powstał 10 września 1903 r., w zakopiańskiej willi „Koleba”. Autorem jest dawny towarzysz z wyprawy na Furkot i Żelazne Wrota – Jan Kasprowicz.



Wiatr zgina sieroce smreki,  
W okna mi deszczem siecze —  
Cicho się moja dusza  
Po mgławych drogach wlecze.

Ku turniom płynie krzesanym,  
Ku perciom nad przepaściami,  
Gdzie widmo bożych tajemnic  
Zmaga się w szumach z nami.

Ku wirchom płynie strzelistym,  
Spowitym w słoneczne złota,  
Gdzie o bezbrzeżnych przestworach  
Samotna śni tęsknota.

Po regłach pelzną dymy,  
Mgławica deszczem prószy —  
Hej góry, zaklęte góry,  
Tęsknico mojej duszy!

Koliba, 10 września 1903.  
W Zakopanem.

*Jan Kasprowicz.*



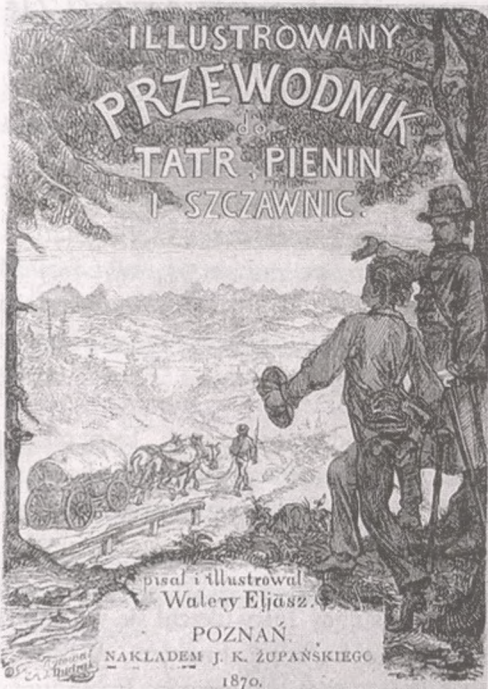
## Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin, czyli jak nas Eljasz po Tatrach wodził

Wyobraźmy sobie XIX-wieczne Tatry. Tatry dzikie, bez wygodnych ścieżek i wyciągów. Tatry które budziły respekt, strach, podziw i szacunek. Tatry o których mało kto słyszał, a jeśli kto odwiedzał to przeważnie w celach naukowych lub zdobywczych. Poznanie Tatr dopiero się zaczynało. Tylko nieliczni przyjeżdżali w Tatry by na nie popatrzeć, rozkoszować się pięknem krajobrazu, szumem wiatru, zapachem hal.

Pierwszy przewodnik w miarę dokładnie opisujący Tatry ukazał się w 1848 r. i wydany został w języku niemieckim przez aptekarza Carla Lohmeyera. W 1860 r. pojawił się pierwszy przewodnik w języku polskim, napisany przez ks. Eugeniusza Janotę. To bardziej informator niż przewodnik we współczesnym znaczeniu. Opisy dróg są bardzo ogólne, niemniej jednak oddają ówczesny stan poznania Tatr.

Już w dziesięć lat później, w roku 1870, wychodzi drukiem przewodnik Walerego Eljasza, który miał wprowadzić w Tatry całe pokolenia turystów. W dwudziestą piątą rocznicę śmierci Walerego Eljasza w 1930 r. Jan Gwalbert Pawlikowski napisał: *Dawne pokolenie taterników i bywalców Zakopanego dobrze pamięta tę postać o pogodnej, sympatycznej twarzy, z blond brodą przystrzyżoną w „augustówkę”, w długiej granatowej czamarze, wysokich butach, kapeluszu słomkowym, za który zatykał gałązkę kosówki. A i ten, kto go nie znał, znał bez ochyby to nazwisko, bo nie było nikogo, coby nie naszał swego „Eljasza” w kieszeni w postaci czerwono oprawnego „Przewodnika”. Dziś prócz paru popularnych obrazów i rysunków tylko jeszcze ten „Przewodnik” przypomina człowieka, który tak bardzo zrosł się z Tatrami i tak bardzo dla nich zasłużył. A i na tę książkę patrzy młode pokolenie z pobłażliwym uśmiechem, jako na tatrzański „prymityw”, nie bacząc, że wzięty na szalę historyczną ten prymityw waży zapewne więcej, niż wszystko to co po nim w przewodnickiej literaturze nastąpiło.*

Oczywiście wymogom dzisiejszym nie odpowiada, to jasne i naturalne, dziś się pisze i musi pisać inaczej, ale wówczas nie tylko tak się pisało, ale tak właśnie powinno się pisać. Kto umie patrzeć poza ciasny okrąg chwili bieżącej, weźmie i dziś tę książkę z zainteresowaniem – a nawet i nie bez wzruszenia – do ręki.



Mówi z niej przeszłość nie tak bardzo dawna, a jednak ... jakże daleka; mówi z niej miłość do gór [...] jakże inna, a jednak zawsze ta sama...<sup>1</sup>

Walery Eljasz (jak wskazuje data) zaczął pisać swój przewodnik 14 listopada 1868 r. Nie wiem czy zdawał sobie sprawę z tego, jak ogromna i żmudna praca go czeka. To właśnie przewodnik Eljasza przyniósł mu uznanie, szacunek i podziw ówczesnego środowiska turystów tatrzańskich. Wszystkie wydania Przewodnika cieszyły się wielką popularnością, co świadczy o tym, że były dobrze napisane. Jak pisze Maciej Pinkwart (jedyny biograf Walerego Eljasza): Właśnie ów „czerwony Eljasz” skierował do „najpiękniejszych gór świata” tysiące Polaków, ucząc ich

przedtem jak do Tatr dojechać, w co się ubrać, co wziąć ze sobą na wycieczkę, gdzie zamieszkać, jak zamówić przewodnika...<sup>2</sup>

Walery Eljasz wierny swoim zasadom, że w Tatry ma prowadzić turystów górą przewodnik, nie opisuje dokładnie tras wędrówek, ale uświadamia czytelnika co do szczegółów topograficznych, przyrodniczych, historycznych i etnograficznych.

Przyjaciel i tatrzański nauczyciel Eljasza, ksiądz Eugeniusz Janota, brał czynny udział w wydaniu pierwszego tomu Przewodnika. Jest autorem tej części, która traktuje o ochronie zwierząt w górach. Miał Eljasz jeszcze jednego pomocnika. W części technicznej i edytorskiej pomagał mu przyjaciel Józef Ignacy Kraszewski, który będąc właścicielem drukarni polskiej w Dreźnie zaproponował Eljaszowi wydrukowanie Przewodnika. Żałował tylko, że jako

<sup>1</sup> Wspomnienie o Walerym Eljaszu Radzikowskim (w 25-tą rocznicę zgonu). Wierchy 8, 1930, s. 162–166.

<sup>2</sup> Pinkwart M.: Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów. Wyd. PTTK Kraj, 1988.

początkujący wydawca nie mógł wydać Przewodnika w swoim wydawnictwie. Ostatecznie, w roku 1870 ukazał się Walerego Eljasza „Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy” (wydanie I Przewodnika znajduje się między innymi w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego). Wydawcą został poznański księgarz Jan Kazimierz Żupański, którego to nakładem Przewodnik się ukazał.

Zawartość Przewodnika to niezbędne kompendium wiedzy, jaką zdaniem autora powinien posiadać każdy udający się w Tatry w owej drugiej połowie XIX wieku. Po ogólnej informacji o Tatrach w części wstępnej, uzyskujemy rady jak załatwić furkę na dojazd do Zakopanego, jaką wziąć odzież, w jaką żywność się wyposażyć, gdzie załatwić mieszkanie i w końcu jak przygotować się do tatrzańskich wędrówek. Następnie możemy poznać szczegółowy opis drogi z Krakowa do Zakopanego, pełen osobistych dygresji autora. Część merytoryczna przewodnika, poświęcona wycieczkom tatrzańskim i pienińskim, zajmuje ok. 100 stron i opisy tras są mało szczegółowe. Jak już wspomniałem, zgodnie z ówczesnymi zasadami o przebiegu wycieczki miał decydować góral przewodnik. Inną przyczyną skromnej części górskiej była niewielka jeszcze wiedza Eljasza o Tatrach po sześciu zaledwie sezonach tatrzańskich. Pamiętajmy również, że przewodnik Eljasza miał trafić do ludzi, którzy w większości nie mieli pojęcia gdzie Tatry leżą. Pisał Eljasz dla ludzi, dla których podstawowym problemem było dotarcie do Zakopanego i umiejętność przeżycia tam kilku tygodni. A zatem w pierwszym wydaniu przewodnika proponuje Eljasz zaledwie parę wycieczek reglowych i kilka wysokogórskich. Przy tym, w układzie książki jest dziwna niekonsekwencja w układzie proponowanych wycieczek. Najpierw proponuje Eljasz odwiedzić Dolinę Kościeliską z wejściem na Bystrą, potem Doliny Strążyską i Za Bramką, później następuje opis wejścia na Świnicę ze zwiedzaniem po drodze Stawów Gąsienicowych, potem jest opis widoku z Gubałówki, by dalej zaproponować odwiedzenie Groty w Magurze i Dziury. Trasami przez Bukowinę, przez Waksmundzką Polanę oraz przez Zawrat i Dolinę Pięciu Stawów prowadzi Eljasz do Morskiego Oka. Przy opisie Morskiego Oka podaje informację o trwającym sporze granicznym w tym rejonie (któremu do szczęśliwego końca patronować będzie wraz z synem Stanisławem). Następnie wiedzie Eljasz na Czerwone Wierchy przez Dolinę Kondratową i na Giewont, oceniając ten szlak jako mało atrakcyjny, *...bo widok zeń [z Giewontu] – gorszy niż z Kopy Kondrackiej*. Zasadnicza część Przewodnika kończy się opisem drogi do Czarnego Stawu Gąsienicowego i rozdziałem o Zakopanem. *Wszystkim dostępna a bardzo wspaniała jest wycieczka do Czarnego Stawu, dla odróżnienia od wielu innych czarnych stawów w tatrach, nazwanego Gąsienicowym albo pod Kościelcem. Niema potrzeby wczas rano z domu w tym celu wychodzić, przed wieczorem można wrócić i na miejscu dosyć długo się zabawić, a przedtem podwieźć się do Kuźnic i stamtąd przywieźć. Nawet wierzchem konno, kto chce, potrafi dojechać do samego stawu. Liczyć wypada 4 godziny drogi tam, trzy na*

*powrót i na pobyt u stawu najmniej godzinę, w takim razie nie wyniesie cała wyprawa więcej nad 8 godzin. Kto jednak pragnie nasycić się pięknnością owej okolicy, to rozporządzając znaczną ilością czasu zupełnie wedle własnej woli, może sobie choćby cztery godziny poświęcić na zabawę w tak uroczym miejscu, tembardziej dziś, gdy przy Czarnym Stawie stoi schronisko i na powierzchni jeziora tratwa pływa do rozporządzenia gości...*<sup>3</sup>

Ostatnia część przewodnika to opis Pienin, bibliografia tematyki górskiej i spis wzniesień w Tatrach polskich i węgierskich, oraz w Pieninach.

To pierwsze wydanie Eljaszowego „Ilustrowanego Przewodnika...” jest próbą szerszego zaprezentowania Tatr Polakom. To pierwsze przekazanie turyście tak ciekawego i w miarę dokładnego obrazu Tatr. Tekstowi towarzyszą 22 ilustracje oraz mapa całych Tatr i panorama tychże z Gubałówki. Niezwykle cenne dla dzisiejszych historyków i badaczy Tatr stały się dygresje Walerego Eljasza i osobiste spostrzeżenia, które występowały na łamach przewodnika. Możemy się w ten sposób dowiedzieć o dawnym sposobie wycieczkowania, o dziejach Zakopanego i bywalcach tatrzańskich wspaniałości.

Po ukazaniu się pierwszej edycji przewodnika Eljasz zaczął intensywniej zwiedzać Tatry i to zarówno po stronie północnej jak i po południowej. Na użytek kolejnych planowanych wydań prowadził Walery Eljasz swój „Raptularz tatrzański”, gdzie notował czasy przejść poszczególnych etapów wycieczek, opisy panoram które szkicował, jak i wizerunki szczytów, turni, zwierząt i roślin (ta skarbnica ówczesnego sposobu wędrowania po Tatrach nie doczekała się do dziś opracowania – a szkoda). Mimo to na drugie wydanie przewodnika czekano aż jedenaście lat. Ukazało się ono w roku 1881, tym razem nakładem własnym autora pod tytułem: „Nowy ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin”. Tym sposobem Eljasz uniezależnił się od wydawcy Żupańskiego (dużym kosztem własnym), z którym rozstał się z powodów finansowych. Od drugiego wydania autor zamieszcza opisy tras innych autorów oraz sięga do literatury tatrzańskiej. Przewodnik rozchodzi się błyskawicznie, bo wzrasta też liczba osób zwiedzających Tatry. Dlatego nie dziwi ukazanie się III wydania przewodnika w roku 1886. Tom ten jest starannie wydany pod tytułem: „Ilustrowany Przewodnik do Tatr i Pienin przez Walerego Eljasza z 23 ilustracjami, 2 planami i mapą Tatr”. Został wydrukowany w Krakowie w drukarni „Czasu” Franciszka Kulczyckiego. Trzecie wydanie przewodnika Walerego Eljasza miało wyjść nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego i zostać rozesłane zamiast kolejnego „Pamiętnika TT”. Ostatecznie, na skutek protestu niechętnych mu osób w Zarządzie TT, Eljasz ponownie wydał przewodnik własnym nakładem, a Towarzystwo zakupiło tylko część egzemplarzy i rozesłało bezpłatnie wśród swoich członków (w 1987 r. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe wydały reprint tego wydania przewodnika Eljasza). Część

<sup>3</sup> Eljasz W.: *Ilustrowany Przewodnik do Tatr i Pienin i Szczawnic*. 1870.

wstępna opisująca drogę do Zakopanego obejmuje 46 stron. Samemu zaś Zakopanemu poświęca Eljasz 20 stron i opisuje wieś pod Giewontem w bardzo interesujący sposób: Hojną ręką Stwórca uposażył okolicę, którą sobie ludzie od pewnego czasu obrali za letnie siedlisko, że dość się przed chatą i patrzeć na owe tajemnicze Tatry, aby się nacieszyć cudowną przyrodą górską. Do tych zalet duchowych Zakopanego zaliczyć się godzi i przymioty oddziaływujące na nastrój ciała ludzkiego, które są własnością klimatu alpejskiego. Czystość powietrza, nie zawierająca żadnych dla zdrowia szkodliwych przymieszek, świeżość jego pochodząca z szybkiego parowania wody z powierzchni ziemi i roślin, wreszcie zdrowość powietrza, zależna od obecności orzeźwiającego tlenu w postaci ozonu, są czynnikami atmosferycznymi, które przede wszystkim działają zbawiennie na ustrój tu bawiących.<sup>4</sup>

Oczywiście najbardziej obfita jest część przeznaczona górkim wędrówkom, zawiera ona bowiem przeszło 200 stron. Przewodnik posiada 23 ilustracje wykonane w drzeworycie i litografowaną mapę Tatr najwyższej jakości.

Od kolejnego, IV wydania, które ukazało się w 1891 r., partnerem przy opracowywaniu przewodnika stał się syn Walerego – Stanisław Eljasz Radzikowski. Stanisław sam wyrósł na pierwszorzędnego znawcę Tatr. Dostarczał ojcu opisy zwiedzanych przez siebie tras (w znacznej części po stronie węgierskiej), opracował także samodzielny rozdział, który od V wydania nosi tytuł: „Pogląd na Tatry” (rozdział ten później wydany został też jako samodzielna pozycja). Piąte wydanie przewodnika nastąpiło w 1896 r. i cytując Macieja Pinkwarta dodam, że ukazało się kosztem niespełna 790 guldenów i wyszło w 1060 egzemplarzy książki. Można przypuszczać, że poprzednie nakłady nie były większe, jednakże w stosunku do ówczesnej liczby turystów było to sporo – w tymże 1896 roku, według notatek Eljasza, przyjechało do Zakopanego 3806 osób. By zachować te proporcje, nakład współcześnie wydawanych przewodników powinien wynosić blisko milion egzemplarzy.

Przewodnik Walerego Eljasza, ukazujący się kolejno w latach: 1870, 1881, 1886, 1891, 1896 i 1900, chociaż w ostatnich swoich wydaniach nie we wszystkim nadążał za szybkim rozwojem ówczesnej turystyki, był przez blisko pół wieku bardzo popularny. Odegrał bardzo doniosłą rolę w budzeniu zamiłowania do wycieczek w Tatry i na Podtatrze i przyczynił się wydatnie do spopularyzowania Zakopanego i góralszczyzny w polskim społeczeństwie.

<sup>4</sup> Eljasz W.: *Ilustrowany Przewodnik do Tatr i Pienin...* Wyd. III, Kraków 1886.

## Walery Eljasz Radzikowski – Fotograf Tatr i Podhala<sup>1</sup>

Lata czterdzieste i pięćdziesiąte XIX stulecia to okres dominacji fotografii portretowej, konkurującej z malarskimi metodami uwieczniania postaci. Wraz z postępem technologicznym – a zwłaszcza z nowymi wynalazkami chemicznymi pozwalającymi zastąpić niedoskonałą i nie dającą się powielić srebrną płytkę dagerotypu podłożem najpierw papierowym, a następnie szklanym – nastąpiło praktyczne poszerzenie możliwości fotografii. Powstające z końcem lat pięćdziesiątych XIX w. zakłady fotograficzne oprócz wykonywania portretów rozpoczynają także działalność o charakterze popularyzatorskim i wydają pierwsze tematyczne zestawy fotografii, poświęcone różnym dziedzinom życia i sztuki. W Krakowie pierwsze w tym czasie zdjęcia ważniejszych budowli historycznych miasta sprzedaje zakład Walerego Maliszewskiego. W fotografii zabytków sztuki oraz piśmiennictwa specjalizuje się pracownia Ignacego Kriegera, fotograficzne zaś reprodukcje dzieł słynnych malarzy nabywać można w firmach Walerego Rzewuskiego i Awita Szuberta. Wkrótce też tematem pierwszych reportaży fotograficznych stają się obchodzone w mieście patriotyczne rocznice i święta religijne.

W latach 1860. fotografia zdecydowanie zaczyna opuszczać miejskie atelier pierwszych jej kreatorów. W anonsie prasowym zamieszczonym w krakowskim „Czasie” w maju 1860 r. Ignacy Krieger ogłasza, że *...może fotografować grupy do 30 osób, krajozniki i budynki*<sup>2</sup>. Elitarna i kosztowna dotąd fotografia portretowa ustępuje powoli miejsca rozwijającej się obok niej fotografii dokumentalnej. Kierunek ten propagują duże krakowskie firmy fotograficzne – Krieger, Rzewuski, Szubert – wykonując zdjęcia budowli, detali architekto-

---

\* Autor jest pracownikiem Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie.

<sup>1</sup> Tekst ten jest poprawioną wersją referatu zatytułowanego „Fotograficzna pasja Walerego Eliasza” wygłoszonego w 1997 r. w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

<sup>2</sup> Czas, nr 110 z 13 maja 1860 r., s. 4; szerzej o narodzinach fotografii plenerowej pisał J. Koziński: *Fotografia krakowska 1840–1914*. Kraków 1978, s. 37–47.

nicznych i krajobrazu podkrakowskich wsi. Od tej pory tak fotografowie zawodowi, jak i coraz liczniejsza grupa amatorów, zaczynają interesować się nowymi, zróżnicowanymi tematami. Rosnące zaś zainteresowanie sztuką fotograficzną przyczynia się nie tylko do powstawania nowych zakładów fotograficznych, ale i do zakładania ich stałych lub czasowych filii w miejscowościach kuracyjnych i letniskowych: Szczawnicy, Krynicy czy Zakopanem.

Wyjście fotografa z aparatem poza atelier i poza miejskie mury oznaczało narodziny fotografii krajobrazowej, w tym – jeśli wziąć pod uwagę podejmowaną tematykę – także tatrzańskiej. Jan Sunderland – autor jednego z pierwszych opracowań poświęconych początkom polskiej fotografii tatrzańskiej<sup>3</sup> – wymienia czterech pierwszych fotografów, zajmujących się tą tematyką w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Są nimi w następującej kolejności: Walery Rzewuski, Marcin Olszyński, Meletius Dutkiewicz i – wspomniany tylko z nazwiska, zapewne amator – urzędnik krakowski Sykta.

O zainteresowaniu tatrzańskimi tematami Walerego Rzewuskiego (1837–1888) posiadamy tylko informacje pośrednie. W „Przewodniku do Tatr, Pienin i Szczawnic” Walerego Eljasza Radzikowskiego, wydanym w 1870 roku, czytamy: *Fotografie Tatr zdejmował pierwszy w roku 1859, Walery Rzewuski; zebrał on oprócz różnych widoków trochę typów ludowych*<sup>4</sup>.

Ten znany krakowski fotograf był człowiekiem gruntownie przygotowanym do zawodu. Absolwent krakowskiego Instytutu Techniczno-Przemysłowego, szkoły o dużych tradycjach artystycznych, miał za sobą także studia chemiczne oraz naukę fotografii, odbyte na Politechnice Wiedeńskiej. Fotografowanie rozpoczął w 1857 r., by już w 1859 r. zająć się nim zawodowo, prowadząc własne przedsiębiorstwo fotograficzne, wkrótce jedno z największych w ówczesnym Krakowie. W Tatrach Rzewuski fotografował do około 1867 r. Liczba zdjęć o tematyce tatrzańskiej w jego dorobku liczącym kilka tysięcy klisz trudna dziś jest do określenia<sup>5</sup>. Fotografie te nie zachowały się – zapewne zaginęły, jak znaczna część bogatego archiwum jego zakładu. Znamy je dzięki reprodukcjom drzeworytniczym, wykonywanym „z fotografii” i począwszy od 1862 r. zamieszcza-

<sup>3</sup> Tematykę tę jako jeden z pierwszych poruszył J. Sunderland: *Początki polskiej fotografii tatrzańskiej*. Fotografia, 1959, nr 2–6, 1960, nr 4–6. W ostatnich latach ukazał się natomiast szereg wydań albumowych poświęconych polskiej fotografii górskiej m.in.: *Tatry. Fotografie Tatr i Zakopanego 1859-1914*. Olszanica 2002; Żakowicz A., Gajewski K.: *Fotografia tatrzańska do roku 1918*. Stanisław Bizański, Awit Szubert i inni... Częstochowa–Katowice–Lwów 2004, zawierająca w partiach tekstowych biogramy fotografów (także obcych).

<sup>4</sup> Eljasz W.: *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*. Poznań 1870, s. 249.

<sup>5</sup> Dorobek Walerego Rzewuskiego, obliczany na kilka tysięcy klisz o różnorodnej tematyce, opisywał już w 1868 r. Władysław Ludwik Anczyc w: *Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego w Krakowie*. Tygodnik Ilustrowany, 1868, nr 23, s. 270–271. Pisał o nim także J. Koziński (op. cit.) wspominając, że po 1900 roku kolekcja klisz, będąca w posiadaniu nowego właściciela zakładu po Rzewuskich, Józefa Sebalda, uległa zniszczeniu w związku z przeprowadzką.

nym w popularnych czasopismach, głównie w „Tygodniku Ilustrowanym”. Stanowiły ilustrację artykułów o tematyce tatrzańskiej pisanych przez różnych autorów. Rytownicy czy też sztycharze – Rudolf Erazm Fabjański i Juliusz Cegliński – obchodzili się z nimi dość swobodnie i trudno dziś z reprodukcji sądzić o pierwowzorze, który stanowiła oryginalna fotografia. Z punktu widzenia artystycznego do najciekawszych reprodukcji ze zdjęć Rzewuskiego należą: „Widok Tatrów pod Kieżmarkiem”, „Zwózka lnu w Zakopanem”, „Kuźnice” czy „Niedzielne czytanie”<sup>6</sup>, a także opublikowane w kolejnych tomach „Tygodnika Ilustrowanego”: „Widok Zawratu”, „Pisana w Dolinie Kościeliskiej”, „Dolina Strążyska” (1862), „Zwózka żętycy w Tatrach” (1863), a spośród przedstawień portretowych m.in. „Krzęptowski – przewodnik tatrzański z żoną” czy „Przewodnik Wala” (1864).

Drugim z kolei fotografem zawodowym, który „zdejmował” widoki Tatr, był Marcin Olszyński (1830–1904) z Warszawy, malarz, redaktor i kierownik artystyczny „Kłosów”, zaprzyjaźniony z wieloma artystami, m.in. z Wojciechem Gersonem, Juliuszem Kossakiem, Franciszkiem Kostrzewskim, Józefem Brodowskim. Współpracował ze znanym warszawskim fotografem Karolem Beyerelem, a przez pewien czas prowadził także własną firmę fotograficzną w Warszawie. Pierwsze tatrzańskie fotografie wykonał Olszyński w 1860 roku. Ich tematyka była dość zróżnicowana: od ujęć krajobrazowych, takich jak „Dolina Kościeliska” i „Skała zwana Pisana”<sup>7</sup>, po sceny rodzajowe, jak „Opowiadanie starego bacy” czy „Taniec weselny górali”<sup>8</sup>. Podobnie jak w przypadku Rzewuskiego, nieznane są ich oryginały, a jedynie drzeworytnicze reprodukcje wykonane przez Juliusza Ceglińskiego, Jana Styfięgo i A. Koziarskiego. Zamieszczane były w latach sześćdziesiątych XIX wieku w „Tygodniku Ilustrowanym”, a w latach siedemdziesiątych w „Kłosach”.

Z Marcinem Olszyńskim związana jest interesująca akwarela Wojciecha Gersona, przechowywana w Muzeum Narodowym w Warszawie<sup>9</sup>, a zatytułowana „W Tatrach w 1860”. Przedstawia ona, na tle skalistych szczytów górskich, sześciu mężczyzn z koniem. Jednym z nich jest Olszyński, ukazany wraz z wielką kamerą fotograficzną na trójnogu, pozostali to jego przyjaciele i współuczestnicy wyprawy odbytej w Tatry w 1860 r. (Gerson, Cegliński, Schouppe, Kostrzewski oraz góralski przewodnik). Jest to bodaj jedyna ilustracja pokazująca fotografa tatrzańskiego przy pracy w tym okresie.

Fotografem niemniej od innych godnym odnotowania, chociaż zostawił po sobie najmniejszą spuściznę fotograficzną poświęconą Tatom, jest Meletius Dutkiewicz (1836–1897). Był on absolwentem Wydziału przyrodniczo-chem-

<sup>6</sup> Tygodnik Ilustrowany, 1860, nr 50, s. 465 i nr 52, s. 486.

<sup>7</sup> Kłosy, 1871, nr 317, s. 49; Kłosy, 1872, nr 341, s. 29.

<sup>8</sup> Tygodnik Ilustrowany, 1860, nr 50, s. 465 i nr 52, s. 486.

<sup>9</sup> Album Marcina Olszyńskiego, karta T. V/83.



micznego Politechniki Wiedeńskiej, profesorem nauk przyrodniczych w wiedeńskiej szkole realnej. Zaprzyjaźniony z wieloma zawodowymi fotografami pracującymi w Wiedniu porzucił posadę w szkole i zatrudnił się w zakładzie Ludwika Angerera, słynnego fotografa wiedeńskiego obsługującego dwór cesarski (wykonywał on m.in. portrety, zdjęcia zabytków w galerii sztuki, dokumentował uroczystości i ceremonie z udziałem dworu). Od 1860 r. robił Dutkiewicz zdjęcia zlecone zakładowi Angerera poza Wiedniem, m.in. w Tatrach, Pieninach i innych częściach Karpat, a także poza granicami monarchii. W zasadzie znane jest tylko jedno zdjęcie Dutkiewicza o tematyce tatrzańskiej, datowane na 1860 r. i przechowywane obecnie w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego<sup>10</sup>. Fotografia ta, o wymiarach 18×24 cm, przedstawia widok Zakopanego ze starym kościołem i zabudowaniami na tle panoramy Tatr, widzianej od strony wschodniej<sup>11</sup>. Publikowana była m.in. w 1937 r. w artykule Wacława Anczyca „O dawnym Zakopanem”, pod tytułem „Ulica Kościeliska 1860 r.”

Z lat 1860. pochodzą także serie 17 fotografii stereoskopowych (podwójnych, o wymiarach 7×8 i 8×8,5 cm), znajdujących się w zbiorach po Witoldzie H. Paryskim w Zakopanem. Należały one wcześniej do Walerego Eljasza Radzikowskiego, który ich autorstwo przypisywał krakowskiemu urzędnikowi Sykcie pisząc o nim, że... *znany był z rozpowszechnionych wszędzie widoków stereoskopowych Krakowa, choć w fotografii dyletant, zebrał z samych Tatr przeszło 30 widoków*.<sup>12</sup> Fotografie te, bardzo amatorskie w kompozycji i wykonaniu, przedstawiają kilka dolin tatrzańskich i widoki Kuźnic, m.in. z ciekawym widokiem ogrodu dworskiego z paniami w krynolinach na pierwszym planie<sup>13</sup>. Zdjęcia te, głównie na podstawie strojów ukazywanych na nich postaci, datowane są na lata 1855–1869.

W latach siedemdziesiątych XIX w. z aparatem fotograficznym pojawiali się w górach także inni, mniej znani fotografowie, jak Franciszek Wyspiański (1836–1901), właściciel zakładu w Krakowie<sup>14</sup>, fotografujący w Tatrach i Pieninach, czy amator Tadeusz Langie<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Fotografia ta zakupiona została do zbiorów Muzeum w 1933 r. od Antoniego Kociana z Dolnego Kubina. Wiadomo jest natomiast, że fotografie „tatrzańskie” Dutkiewicza prezentowane były na licznych wystawach, m. in. na Wystawie Lekarsko-Przyrodniczej w Krakowie w 1869 roku.

<sup>11</sup> Opis tej fotografii, a także szerszą biografię M. Dutkiewicza, przytoczył J. Sunderland w: *Początki polskiej fotografii tatrzańskiej*, cz. IV. Fotografia, 1959, nr 5, s. 211–212.

<sup>12</sup> Eljasz W.: *Ilustrowany przewodnik...*, op. cit., s. 249.

<sup>13</sup> Opisy zdjęć naniósł na rewersy kartoników W. E. Radzikowski. Reprodukcje kilku z nich zamieścił J. Sunderland, *Początki polskiej fotografii...*, op. cit., s. 212–213.

<sup>14</sup> O fotografii F. Wyspiańskim wspominał J. I. Kraszewski w: *Z wycieczki w Tatry*. Kłosy, 1868, nr 161, s. 125–126. Sam Wyspiański był fotografem lwowskim przybyłym do Krakowa i prowadzącym tu swój zakład w latach 1866–1872.

<sup>15</sup> Zyg A.: *Kraszewski w górach i o górach*. Wierchy, R. 32, 1963, s. 50. Zob. też. Czarnowski A.: *Tatrzańska fotografia krajoznawcza (część I – do 1918)*. Wierchy, R. 63, 1998, s. 123.

Epokę pionierską fotografii tatrzańskiej zamyka Awit Szubert (1837–1919) – zawodowy fotograf krakowski, który „zdejmował” Pieniny już w 1863 r., a Tatry począwszy od 1871 r. Podobnie jak jego poprzednicy, posiadał gruntowne przygotowanie artystyczne. Był absolwentem Instytutu Techniczno-Przemysłowego, uczęszczał do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie jego profesorami byli Łuszczkiewicz i Stattler, sam też malował pejzaże. Z artystami łączyły go związki zarówno rodzinne<sup>16</sup>, jak i koleżeńskie – wśród kolegów szkolnych byli Matejko, Grottger i Kozakiewicz. Naukę fotografii pobierał w Zakładach Fotograficznych Bohra i Angerera w Wiedniu. Pozostawił po sobie stosunkowo dużą liczbę zdjęć o tematyce tatrzańsko-krajoznawczej, zachowanych m.in. w albumach zatytułowanych: „Album widoków tatrzańskich” (1876), „Widoki z Tatr i Pienin” (1878), „Widoki Tatr i Podhala” (1879). Jego działalność przypadła na pierwsze lata działalności Towarzystwa Tatrzańskiego, na zamówienie którego wykonał szereg fotografii do przygotowywanych do druku kolejnych numerów „Pamiętników Towarzystwa Tatrzańskiego”.

Biografia Szuberta, a także jego dość bogata korespondencja z członkami Towarzystwa Tatrzańskiego (m.in. z Walerym Eljaszem), dostarczają stosunkowo wiele informacji na temat sposobów fotografowania i przygotowywania wypraw fotograficznych w latach siedemdziesiątych XIX w.

Na okres ten przypadł szereg ważnych odkryć, związanych zarówno z technologią fotografii, jak i sposobami jej upowszechniania i rozpowszechniania. Rok 1871 przyniósł wynalazek R. I. Madoxa, dający pierwszą suchą płytę szklaną powleczoną emulsją zawieszin bromku srebra w żelatynie. Było to na owe czasy odkrycie epokowe, stabilizujące zasadę wytwarzania materiałów fotograficznych niemal po dzień dzisiejszy. Dotychczas bowiem każda plenerowa wyprawa fotograficzna wiązała się z ogromnymi zabiegami i kosztami. Tzw. „mokra szklana płyta” musiała być przygotowywana do naświetlania bezpośrednio przed użyciem, co wymagało czasu i noszenia ze sobą przenośnej ciemni, dziesiątków kilogramów sprzętu, płynów we flaszkach, szkieł, aparatów i soczewek. Stąd konieczność – dla wykonania nawet jednej fotografii – zatrudniania licznych przewodników-tragarzy i dłuższego pobytu w górach, często w prymitywnych warunkach i przy złej pogodzie. W latach 1870 nastąpił także rozwój technik drukarskich. Pracochłonne dotąd miedzio-, stalo- i drzeworyty ograniczały liczbę odbitek sporządzanych na podstawie fotografii do dziesiątek czy setek sztuk. Nowe technologie druku wgłębnego – heliograviura czy rotograviura – pozwalały na dowolną ilość reprodukcji, doskonalszą jakość kopii i zarazem znaczne obniżenie kosztów. W kilkanaście lat później światło zaczęła substancja ze szkła-

<sup>16</sup> Brat Leon był rzeźbiarzem; w latach 1856–59 wspólnie przebywali w Rzymie, gdzie Awit Szubert kontynuował studia malarskie.



Szałas na Krzyżnem. Fot. Walery Eljasz (ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie)



Wnętrze szałasu. Fot. Walery Eljasz (ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie)



Kobziarz. Fot. Walery Eljasz (ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie)

nej suchej płyty przeniesiona zostanie na podłoże celuloidowe, zaś druk offsetowy odda fotografii jej pełną wartość reprodukcyjną.

W tę epokę w miarę już nowoczesnej fotografii wszedł Walery Eljasz Radzikowski (1840–1905)<sup>17</sup>, człowiek, któremu Tatry i góralszczyzna zawdzięczają bardzo wiele. Był on rówieśnikiem większości wymienionych powyżej fotografów tatrzańskich, łączyły go z nimi wspólne zainteresowania historyczne i artystyczne, a także przyjaźnie wyniesione ze szkół.

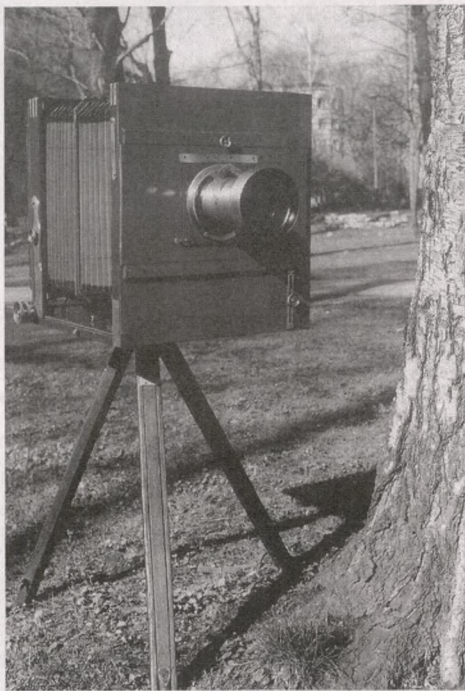
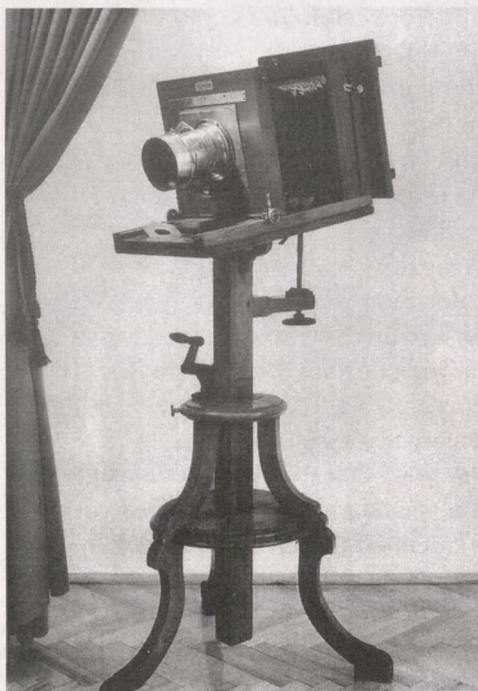
Jego wielkie umiłowanie Tatr i góralszczyzny rozpoczęło się od podróży odbytej w 1860 r. wraz z przyjaciółmi Aleksandrem Kotsisem i Karolem Saganowskim, na Babią Górę. Podróż ta, zainspirowana świeżo wydanym przez ks. Eugeniusza Janotę „Przewodnikiem w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin” (1860), pozostawiła w Walerym Eljaszu Radzikowskim niezatarte wspomnienie widoku korony Tatr i zaowocowała pierwszym szkicem o tematyce górskiej.

W Tatrach po raz pierwszy był dopiero w roku 1861 (30 lipca), co skrupulatnie odnotował w swoich notatkach: *Stałem w Zakopanem za Kasprusiem, następnego dnia Morskie Oko przez Zawrat z Janem Gąsienicą Gładczanem, nocleg w zrujnowanym szałasie zbudowanym przez Homolaców. Za towarzyszy miałem technika Jana Kantego Kaczmarskiego i jego szwagra Gwiazdomorskiego. Później puściliśmy się z Tatr do Pienin. Nocowaliśmy w Czorszynie, a następnie w nędznym domu (!), skąd w nocy uciekliśmy przed pchłami w pole...*<sup>18</sup>

W latach następnych bywał w Tatrach już regularnie niemal każdego lata (z wyjątkiem wspomnianej przerwy monachijskiej), poznając Tatry, Podhale i Pieniny bardzo dokładnie, przywożąc zawsze z wycieczek i dłuższych pobytów dziesiątki obrazków z widokami i typami góralskimi. Urzeczony wspaniałością naturalnej architektury Tatr, bogactwem i różnorodnością przyrody, życiem i zwyczajami ludu góralskiego, podporządkował w znacznej mierze swoją działalność artystyczną wątkom tatrzańskim i podhalańskim. Publiko-

<sup>17</sup> O Walerym Eljaszu-Radzikowskim pisali dotąd szerzej: Reyhman J.: *Eliasz Walery...* W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 231–232; Szpakowski A.: *Walery Eljasz Radzikowski*. Kraków 1960; *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 166–168 (hasło *Eljasz-Radzikowski Walery Jan Kanty...*); Koziński J.: *Fotografia krakowska w latach 1840–1914. Zarys historii*. Kraków 1978, s. 115–120; Pinkwart M.: *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*. Kraków 1988; Żakowicz A., Gajewski K.: *Fotografia tatrzańska do roku 1918. Stanisław Bizański, Awit Szubert i inni...* Częstochowa–Katowice–Lwów 2004, s. 102. Twórczości fotograficznej Walerego Eljasza poświęcone są także dwie prace magisterskie: Mielczarek M.: *Życie i twórczość fotograficzna Walerego Eliasza Radzikowskiego*. Instytut Plastyki Wyższej Szkoły Plastycznej w Częstochowie, 1987; Rudzka A.: *Walery Eljasz Radzikowski. Malarz i fotograf. Autorskie zdjęcia i ich wykorzystanie w twórczości artysty*. Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, 2004. Por. też inne artykuły w niniejszym tomie Pamiętnika PTT.

<sup>18</sup> Ze wspomnień Walerego Eljasza, zawartych w tzw. „Raptularzach tatrzańskich”, będących rodzajem dzienników z lat 1871–1903 (szerzej o „Raptularzach” zob. dalej).



Aparaty fotograficzne firmy Goldman i Voigtl z przełomu XIX i XX wieku, z jakich być może korzystał Walery Eljasz

wał artykuły będące szkicami z podróży, tworzył swoje pierwsze olejne obrazy, akwarele i grafiki tatrzańskie.

Fotografią Walery Eljasz zainteresował się stosunkowo późno, bo dopiero ok. 1890 roku, jako człowiek dojrzały, pięćdziesięcioletni. Dlaczego tak późno? Możemy się tylko domyślać. Powodów mogło być kilka. Pierwszy, to przede wszystkim wiara we własny talent, w wartość sztuki malarskiej którą uprawiał. Wygodniejszy w wędrowce po górach był szkicownik, a później sztaluga we własnej pracowni. Drugi, to możliwości wykorzystania (upowszechnienia) fotografii, zwłaszcza w konfrontacji z działalnością, której się oddał – popularyzacją Tatr. Ówczesne techniki reprodukcji fotografii w czasopismach opierały się na kopiowaniu oryginałów przez rytowników i sztycharzy, dla których wygodniejsze było zdejmowanie rysunków niż pełnych szczegółów i półcieni niezbyt jeszcze doskonałych fotografii. Miał zresztą w tej dziedzinie własne doświadczenia ze współpracy z redakcjami czasopism. Trzeci, a zarazem najważniejszy powód, to wysoki koszt sprzętu fotograficznego i wykonania fotografii, a także i dość uciążliwy, wynikający z technologii, wspomniany wcześniej sam sposób fotografowania.

Jako ciekawostkę podać można, że Walery Rzewuski, fotograf zawodowy o ugruntowanej już pozycji zawodowej, w końcu lat 1860-tych podczas prac fotograficznych w jednym z krakowskich kościołów rozbił obiektyw wart 400 guldenów (złr) i spłaty tytułem sprowadzenia nowego z Wiednia musiał rozłożyć na kilka następnych lat. Na wysokie koszty fotografowania skarżył się także Awit Szubert w 1870 r., przy okazji wynajmowania przewodników-tragarzy tatrzańskich. Dzielne ich utrzymanie kosztowało 1 guldena plus żywność lub strawne. I jak sam pisał: *...do bliższych to jednak i łatwiejszych wycieczek, do trudniejszych 1,5 guldena lub 2 dostając, jeszcze żywność w drodze...*<sup>19</sup>. Dla porównania można dodać, że przy wyprawie fotograficznej zatrudnianych było od sześciu do ośmiu przewodników, zaś ówczesne ceny kształtowały się następująco: kwarta masła kosztowała 50 cnt, czyli pół guldena, funt mięsa 17 cnt, bochenek chleba 20 cnt. Zważywszy, że efektem wyprawy fotograficznej było często jedno lub kilka zdjęć – koszt był ogromny.

Walery Eljasz nie był człowiekiem zamożnym, jego pensja nauczycielska w Gimnazjum św. Anny wynosiła w tym czasie 600 guldenów rocznie. Gdy w 1874 r. Towarzystwo Tatrzańskie kompletowało swoich członków-założycieli, przyjmując roczne wpisowe 100 guldenów, został on członkiem zwyčajnym z wpisowym w wysokości zaledwie 6 guldenów. Podobne opłaty wnieśli również ks. Janota, ks. Stolarczyk i dr Chałubiński. Członkiem założycielem został natomiast zamożny fotograf Rzewuski.

Choć Eljasz w pierwszych swych latach tatrzańskich sam nie fotografował, miał dobre stosunki z ówczesnymi fotografami pracującymi w Tatrach. Rzewuskiego znał osobiście, fotografował się u niego w 1865 i w 1873 r. Byli też członkami tego samego Towarzystwa Tatrzańkiego. Awit Szubert fotografował Eljasza w 1868 i 1869 r. Fotografował go także, choć znacznie później, bo w 1883 r., zajmujący się tematyką tatrzańską Stanisław Bizański (1846–1890), również zawodowy fotograf z Krakowa<sup>20</sup>, z którego rodziną pozostawał Eljasz w stosunkach przyjacielskich. W latach 1870-tych był Walery Eljasz swego rodzaju mecenasem fotografów tatrzańskich. Z korespondencji z Awitem Szubertem z roku 1876 wynika, że fotograf ten przysyłał Waleremu Eljaszowi, ówczesnemu członkowi Zarządu Towarzystwa Tatrzańkiego, swoje fotografie (*cztery tomiki małe i dwa duże*) z prośbą o rekomendację i sprzedaż. Prosił przy tym o porady zapytując, które *punkta w Tatrach ważne do fotografowania*. Po części wynikało to zapewne z jego ostrożności natury finan-

<sup>19</sup> Sunderland J.: Początki... Fotografia, 1959, nr 6, s. 265.

<sup>20</sup> Jego fotografie w heliograviurze przedstawione były do reprodukcji w Pamiętniku TT (por. Sunderland J.: *Polska fotografia tatrzańska końca XIX w.* Fotografia, 1960, nr 4, s. 119), a także sprzedawane w albumach (*Widoki Tatr w fotografiach Stanisława Bizańskiego fotografa w Krakowie*. Kraków 1901) i na sztuki w zakładzie w Krakowie i filii w Zakopanem, prowadzonych przez jego żonę.

sowej, ale zapewne była w tym też chęć uzyskania aprobaty mecenasa sztuki i artysty co do swoich planowanych zamierzeń i ewentualnego wydania swoich zdjęć, a zatem i zwrotu poniesionych kosztów. Stosowna rekomendacja Walerego Eljasza w 1876 r. owocuje dotacją ze strony Towarzystwa Tatrzańskiego, które zamówiło wykonanie widoków tatrzańskich za kwotę 400 guldenów, a w 1878 r. za kwotę 200 guldenów. Fotografie Awita Szuberta, reproduktowane techniką heliograviury w firmie Paulussena w Wiedniu, ukazywały się cyklicznie w „Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego” do 1899 r. W roli mecenasa występował Walery Eljasz także w 1891 r., odwiedzając Zakopane wraz z Ireną Bizańską, wdową po Stanisławie Bizańskim, i szukając dla niej odpowiedniego miejsca pod zakład fotograficzny.

Po aparat fotograficzny Eljasz sięgnął sam dopiero w roku 1890. O jego trudnych początkach fotografa-samouka, z mozołem zgłębiającego tajniki fotografii, świadczą osobiste zapiski zawarte w „Raptularzach tatrzańskich” – serii notatek sporządzanych głównie podczas pobytów w Zakopanem i wypraw w Tatry. Znajdują się one obecnie w spuściźnie po artyście przechowywanej w Muzeum Narodowym w Krakowie<sup>21</sup>. Raptularze, będące małymi, oprawionymi w skórę i płótno brulionami, zawierają zapiski sporządzone odręcznie przez Walerego Eljasza w latach 1871–1903 i są bogato ilustrowane małymi akwarelkami i rysunkami w ołówku. Znajdują się w nich zróżnicowane informacje, które podzielić można na trzy grupy tematyczne:

- zapiski historyczne, legendy, informacje topograficzne i etnograficzne, dotyczące Podhala i Tatr;
- szczegółowe opisy wycieczek, kroniki niektórych szczytów tatrzańskich, kroniki wypadków tatrzańskich, kroniki ważniejszych wydarzeń zakopiańskich;
- luźne informacje biograficzne własne, biografie i nekrologi ważniejszych postaci związanych z Zakopanem.

Raptularze Walerego Eljasza stanowią bardzo bogate źródło historyczne i etnograficzne z czasów poznawania i popularyzacji Tatr, zawierają też bogaty materiał biograficzny dotyczący ich autora. Z zapisków z 1890 r. dowiadujemy się m.in., że w kwietniu tegoż roku nabywa Walery Eljasz *aparat fotograficzny z fabryki Mola w Wiedniu, do rozmiarów klisz 13×18 cm*<sup>22</sup>, a jednocześnie obok znajdujemy informacje dotyczące używanych przez niego w tym czasie klisz szklanych (suchych). Używa wówczas klisz „Monkhovena w 4 sekun-

<sup>21</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Dział Zbiorów Graficznych nr inw. 156187-156190. Cztery kolejne „Raptularze” obejmują lata 1871–1879, 1879–1882, 1883–1893, 1894–1903. Wraz z nimi przechowywane są niewielkie szkicowniki i notatniki z tego okresu, zawierające studia postaci i rysunki w ołówku oraz małe barwne akwarele. Muzeum w swoich zbiorach posiada także prace malarskie Walerego Eljasza.

<sup>22</sup> „Raptularz tatrzański” z lat 1883–1893, s. 181 (rkps MNK, nr inw. 156188).



dach” i „Wertha w 2 sekundy”<sup>23</sup> (naświetlania). Zapiski z lat 1891–1892 mówią z kolei o doświadczeniach i eksperymentach Eljasza z kliszami: Apollo, Schredera, Schleisnera i Lumiere’a. Mimo jednak tak szczegółowej sprawozdawczości nie znamy dokładnych tematów jego ówczesnych fotografii. Nie były one celem jego wypraw, miały być tylko sposobem dokumentacji zdobywanych szczytów, ciekawych widoków, towarzyszy podróży, napotkanych górali i ich szałasów. Zdjęcia wykonuje głównie podczas postojów w trakcie wycieczek górskich, odnotowując skrupulatnie jedynie miejsce przerwy i czas przeznaczony na wykonanie fotografii, a zatem i liczbę wykonanych ujęć. Podaje ją bardzo dokładnie w „Raptularzach” w zapiskach z kolejnych lat. W 1890 r. wykonuje 50 ujęć, w 1891 r. 117, zaś w 1892 r. 101.

W 1892 r., pomiędzy 15 a 20 września, Walery Eljasz pożycza swój aparat synowi Stanisławowi. W tym czasie, jak pisze: *wypadło mi dla studiów (malarzskich) zdejmować fotografie ze wsi Radziszów koło Skawiny*<sup>24</sup> – więc, jak dodaje dalej – *pożyczyłem aparat mały od pani Bizańskiej 12×16 cm i nim zrobiłem zdjęcia 20 września*<sup>25</sup>. Ciekawie brzmi w tym miejscu scharakteryzowanie aparatu o formacie klisz 12×16 jako małego. Zapiski z lat następnych, 1893–1894, zawierają informacje o kolejnych doświadczeniach z kliszami: Lumiere’a, Apol-



Szałas na Miętusiej. Fot. W. Eljasz Radzikowski

<sup>23</sup> Tamże, s. 187.

<sup>24</sup> Tamże, s. 188.

<sup>25</sup> Tamże, s. 190.

lo, Stankiewicza i Gebharda. Aparat towarzyszy teraz Eljaszowi w każdej wyprawie górskiej, a jest ich, co skrupulatnie odnotowuje, bardzo wiele.

W zakładkach „Raptularzy” znajdujemy także ciekawe załączniki pisane jego ręką, stanowiące wykazy – jak wyjaśnia tytuł jednego z nich – *przedmiotów do zabrania ze sobą na wycieczkę do głębi Tatr*<sup>26</sup>. Na pierwszych miejscach wymienione są przedmioty wiążące się z podstawowym teraz celem podróży – wykonaniem fotografii. Stąd niezbędnym wyposażeniem były: *aparat fotograficzny, stelaż, płyty zapasowe, worek ciemniany, cwiker zapasowy (soczewka), teki ceratowe, binokle, lornetka, mapa, termometr do wody i barometr*. Spis pozostałych przedmiotów wydać się może interesujący dla miłośników turystyki, przygotowujących się do górskiej wyprawy. Planując swoje kilkudniowe wyjścia w góry, Walery Eljasz zabierał ze sobą między innymi: *serdak, szal (lub pled), gumową okrywkę, spodnie zapasowe, bieliznę do przebrania, skarpetki zapasowe, drugie buty, koszulę nocną, pantofle, parasol, ręcznik, mydło, szczoteczkę do zębów i spirytus, chusteczki, grzebień, kapelusz i pugilares z pieniężkami, odznaka węgierska i kijek alpejski*. Wyposażenie osobiste dopełniał podstawowy sprzęt zapewniający przetrwanie z dala od ludzkich siedzib. Stąd niezbędne podczas wyprawy stawały się: *kociołek, czajnik, garnuszek, scyzoryk, nóż, łyżeczka, łyżka, toporek, igły i nici, świece łojowe, zapalniczka, proszek zacherlinowy, wata do uszu, maść na stłuczenia, składana szklanka, manierka z wódką, cygara i tytoń dla górali*, a także znaczne ilości prowiantu na czas podróży i pobytu w górach, na który składały się w owym czasie: *wódka, wino, arak, kiełbasa, szynka, bryndza, masło, chleb, bułki, jaja, puszka z herbatą, worek z cukrem rąbanym, bigos, kurczęta, ser szwajcarski, słonina z papryką, pasztet i piernik*.

Karty „Raptularzy” zawierają także zanotowane w terenie praktyczne rady Walerego Eljasza, odnoszące się m. in. do samego poruszania się po górach. Niektóre z nich brzmią dziś bardzo oryginalnie, jak ta, pochodząca z wcześniejszej zapiski z 1879 roku: *Aby nogi w chodzeniu w górach zabezpieczyć od otarcia, wypróbowaną i nader praktyczną rzeczą jest smarowanie skarpetek łojem, tj. po prostu świeczką łojową. Można wtedy kilka dni butów nie zdejmować i bardzo dużo chodzić, a na nogach nie doznamy szwanku*.<sup>27</sup>

Szereg rad i własnych doświadczeń, zdobytych podczas własnych podróży i odnotowanych skrupulatnie niemal z godzinową dokładnością w „Raptularzach”, trafiło następnie na karty kolejnych wydań „Ilustrowanego przewodnika...”, skierowanych do szerokich rzesz turystów odwiedzających Zakopane i Tatry. Obok uwag natury czysto praktycznej, niejako bytowej, związanej z przyjazdem, or-

<sup>26</sup> Zakładka (pasek papieru) w „Raptularzu tatrzańskim” z lat 1883–1893 (rkps MNK, nr inw.156189).

<sup>27</sup> „Raptularz tatrzański” 1871–1879, s. 15 (rkps MNK, nr inw. 156187).

ganizacją pobytu i rozrywką na letnisku w Zakopanem, znajdziemy wiele fachowych porad odnoszących się do sposobu podróżowania po górach, przygotowywania noclegu, posiłków czy pokonywaniu trudniejszych odcinków górskich. „Ilustrowane przewodniki...” Walerego Eljasza, pisane językiem przystępnym, prostym, wsparte wieloma sprawdzonymi osobiście danymi i praktycznymi radami, a przede wszystkim zawierające wspaniałe opisy przyrody tatrzańskiej, były prawdziwą zachętą do odbywania wycieczek i ponoszenia trudów wysiłku w górach. Jego słowa były pomocą dla każdego i dodawały otuchy nawet mniej wytrawnemu turyście: *Wychodzenie na spadziste skały, na urwiste wierzchołki, nie potrzebuje specjalnych ku temu wiadomości; pnie się każdy, jak mu lepiej, pomagając sobie rękami i nogami. Konieczną mu jest śmiałość, odwaga i rozsądek, jak sobie radzić w każdym wypadku. [...] Na grzbiecie swoim zdoła człowiek zsunąć się po skale nawet gładkiej, byle pochyłej o tyle, iżby się równowagi nie straciło. Część ciała, na której zwykliśmy siedzieć, odaje niesłychane usługi człowiekowi przy spuszczeniu się ze szczytów gór.*<sup>28</sup>

Wracając do zapisków dokumentujących fotograficzne doświadczenia Walerego Eljasza, dowiadujemy się z nich m. in., że w końcu maja 1894 roku sprawił on sobie nowy, znacznie mniejszy (do formatu 9×12) aparat migawko-



Zakopiańska ulica. Fot. W. Eljasz Radzikowski

<sup>28</sup> Eljasz W.: *Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*. Wyd. III, Kraków 1886, s. 33–34.

wy marki Furror<sup>29</sup>. Pierwsze zdjęcia na nowym sprzęcie nie udały się – jak sam przyznaje – z powodu omyłki przez niedosunięcie zasłony<sup>30</sup>. Wkrótce wykonuje pięć udanych fotografii nad Wisłą, a następnie – jak pisze *dla nauczania się wywoływania*<sup>31</sup> – cztery zdjęcia w Parku Krakowskim. Ich tematem są pasące się tam kozy. Dalej relacjonuje: *...wywołanie tych klisz dnia 9 czerwca 1894, pierwszy raz przeze mnie, udało mi się dosyć*. Próby własnoręcznej obróbki fotograficznej były na tyle skuteczne i udane, że z zadowoleniem napisze, iż od tam *...sam już wszystko sobie koło fotografii wykonywałem, co dotychczas robiono w zakładzie p. Bizańskiej*<sup>32</sup>. W tym samym roku pod datą 10 czerwca notuje jednak kolejną porażkę: *...zdjąłem trzy fotografie spoza rogatek Krakowa, na dalszą próbę wywołania, te z braku silnego światła się nie udały*<sup>33</sup>.

Wkrótce Walery Eljasz opanował zarówno posługiwanie się nowym aparatem, jak i nieznaną mu dotychczas obróbkę klisz i papierów. Dowiadujemy się tego z zapisków pochodzących z lipca 1894 roku: *...w Zakopanem dopiero, przy świetle słonecznym, zdjąłem grupę ludzi na jarmarkach, po wsi, koło kościoła, po drodze i trochę familijnych grup – razem udanych sztuk 90*<sup>34</sup>.

Informacje z lat następnych to dalsze opisy używanych materiałów i związanych z nimi eksperymentów. W 1895 r. używa Walery Eljasz klisz „Schattery” i „Germania”. Podczas pobytu w Zakopanem na Boże Narodzenie, 20 grudnia 1895 roku, wykonuje serie fotografii nocnych. Pod datą tą znajdujemy zapis: *...księżyc rozaczał swoje blaski w takiej sile, iż fotografowane (przeze mnie) Tatry w nocy, przy oświetleniu księżycowym, wydawały się jakby zdejmowane na szkło przy oświetleniu słonecznym*<sup>35</sup>. Niestety, nieznane są losy tych fotografii i nie wiadomo, czy się w ogóle udały.

W 1896 r., przy fotografowaniu zaginęła Waleremu Eljaszowi soczewka „Francaisa”. Fakt nabycia nowej, znacznie tańszej, firmy „Rodenstock”, odnotowuje skrupulatnie zaznaczając swoje niezadowolenie z jej rysunku<sup>36</sup>. W 1897 r. zakupuje soczewkę firmy „Goerza” którą posługuje się do 1904 r.<sup>37</sup> Jest więc Walery Eljasz już fotografem nie tylko dobrze wyposażonym, ale i mającym rozeznanie zarówno w wartości sprzętu, jak i wymaganiach mu stawianych.

Zapiski „Raptularzy” z lat 1893–1903 nie dają niestety szczegółowej charakterystyki fotografowanych przez Walerego Eljasza obiektów, odnoszą się głównie

<sup>29</sup> „Raptularz tatrzański” 1894–1904, s. 10 ( rkps MNK, nr inw. 156190).

<sup>30</sup> Tamże, s. 10.

<sup>31</sup> Tamże, s. 11.

<sup>32</sup> Tamże, s. 21.

<sup>33</sup> Tamże, s. 21.

<sup>34</sup> Tamże, s. 22.

<sup>35</sup> Tamże, s. 23.

<sup>36</sup> Tamże, s. 32.

<sup>37</sup> Szerzej o doświadczeniach Walerego Eljasza z materiałami i sprzętem pisał Koziński J.: *Fotografia krakowska...*, op. cit., s. 116–117.

do dalszych eksperymentów z materiałami fotograficznymi firm Zeus, Smallmounts Plates, Imperial, Lumiere i Germania, określenia ich zalet i wad, opanowywania sposobów ich obróbki czy doskonalenia samej techniki fotografowania. Na podstawie wszystkich zapisków można dokładnie obliczyć liczbę wykonanych przez tego fotografa zdjęć. W latach 1890–1904 wykonał ich Eljasz 1150, z czego na lata 1890–1898 przypada około stu rocznie, a w latach późniejszych, aż do jego śmierci w marcu 1905 roku, około czterdziestu rocznie.

Fotografie Walerego Eljasza w swej olbrzymiej ilości tematycznie związane są z Tatrami, Zakopanem i góralszczyzną. Znaczna ich część, znana nam z wydań albumowych, książek i artykułów, to zdjęcia reprodukowane z oryginalnych szklanych płyt, będących w liczbie 348 sztuk w posiadaniu Muzeum Etnograficznego w Krakowie<sup>38</sup>. Pokazny ich wybór pokazano po raz pierwszy w 1997 roku w trakcie wystawy „Podhalańskie korzenie stylu zakopiańskiego”, przygotowanej w ramach Festiwalu organizowanego przez Biuro Kraków 2000. Towarzyszyła ona cyklowi imprez ujętych pod wspólnym tytułem „Między Wawelem a Giewontem”, odnoszącym się do setnej rocznicy budowy witekiewiczowskiej wili „Pod Jedłami”. Kolekcja klisz Walerego Eljasza w Muzeum Etnograficznym to zaledwie fragment jego obszernej spuścizny fotograficznej. Część z niej znalazła się w zbiorach prywatnych Witolda Paryskiego w Zakopanem, kilkanaście klisz trafiło do archiwum Muzeum Tatrzańskie, pozostałe rozproszone są wśród osób prywatnych i różnych instytucji. Znaczna część zaginęła bezpowrotnie. Niewyjaśnione są dotąd okoliczności pozyskania kolekcji Walerego Eljasza przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Brak odpowiednich zapisów w muzealnych księgach inwentarzowych sprzed wielu lat nie pozwala nam na określenie dokładnej daty przejścia zbioru. Prawdopodobnie nastąpiło to w 1935 roku, za sprawą syna artysty Stanisława Radzikowskiego, który trawiony ciężką chorobą psychiczną, żyjąc w osamotnieniu i nędzy, utrzymywał się z wyprzedazy własnych zbiorów oraz pamiątek po ojcu<sup>39</sup>.

Fotografie Walerego Eljasza będące w posiadaniu Muzeum Etnograficznego w Krakowie<sup>40</sup> obejmują w większości lata 1890–1904 i dokumentują wszystko, co ważne było odnotowania okiem jego obiektywu w Zakopanem i na Pod-

<sup>38</sup> Z tej liczby zdecydowaną większość stanowią klisze naświetlone przez samego Walerego Eljasza (ponad 200). Obok nich znajdują się klisze wykonane przez jego syna Stanisława, który posługiwał się aparatem ojca, a także inne, budzące wątpliwości, co do autorstwa. Pozostają one do dziś nierozpoznane w ramach kolekcji.

<sup>39</sup> 22 lutego 1935 r. w liście do dyrektora Muzeum Tatrzańskie Juliusza Zborowskiego obok wielu dokumentów oferował także do zakupu wartościowy zbiór klisz fotograficznych. Zob. Talewski R.: *Zapomniany lekarz zakopiański*. Wierchy, R. 41, 1972, s. 197. Część kolekcji klisz Walerego zakupił od Stanisława Eljasza Radzikowskiego Witold Paryski, w tym czasie student medycyny w Krakowie.

tatrzu. Tematyka zdjęć jest zróżnicowana, dająca się jednak zakwalifikować bądź uporządkować w określone cykle tematyczne:

- krajobrazy tatrzańskie, widoki;
- turystyka górską (letnia i zimowa), przewodnictwo, portrety przewodników;
- Zakopane uzdrowisko, ulice, wille, kaplice, cmentarze, targi;
- budownictwo Tatr i Podhala (szałas, schrony, schroniska, budownictwo wiejskie i kościoły ze wsi podhalańskich);
- zajęcia ludu góralskiego, pasterstwo, hodowla, przemysł domowy;
- strój górali podtatrzańskich, portrety i grupy rodzinne.

W zbiorze znajdują się także zdjęcia o tematyce pozatatrzańskiej Walerego Eljasza. Należą do nich dwie znane serie fotografii z końca lat 1890-tych, przedstawiające procesję Bożego Ciała w Krakowie i Rynek krakowski, oraz zdjęcia budownictwa ludowego z podkrakowskiego Radziszowa, Łobzowa i Tyńca. Kilkanaście pojedynczych klisz przedstawia widoki kościołów małopolskich (Radziejowej, Ujanowic, Gruszowa, Nawojowej) i związanych jest z jego pobytami podczas wykonywanych tam prac artystycznych.

Fotografie Walerego Eljasza należą do stosunkowo łatwo rozpoznawalnych spośród innych, pochodzących z tego samego okresu. Znaczna ich część posłużyła jako studia do prac plastycznych artysty, obrazów, szkiców i publikowana była przez ówczesne czasopisma. Sporządzone w oparciu o nie rysunki tatrzańskie, z widokami szczytów i stawów, panoram, wizerunkami górali i scenami pasterskimi reprodukowane były na projektowanych przez Walerego Eljasza widokówkach popularnie zwanych na przełomie XIX i XX wieku „korespondentkami”<sup>41</sup>.

Charakterystyczną cechą fotografii Eljasza jest ich wyraźny, dokumentalny, niemal reporterski charakter. Powstawały z myślą o zaspokojeniu własnych zainteresowań artysty, człowieka gorąco miłującego góry i popularyzatora turystyki. Próbował on uchwycić okiem obiektywu przede wszystkim ulotną chwilę, starając się zarazem zmieścić w kadrze jak najwięcej szczegółów. W kolekcji klisz Walerego Eljasza brak jest zdjęć o wybitnie krajobrazowych walorach, co wydaje się dziwne w zestawieniu z jego rysunkami wykonywanymi z natury podczas licznych wycieczek górskich, w których towarzyszył mu także aparat fotograficzny. Czyżby nie dowierzał tak do końca artystycznej wartości fotografii? Trudno to dziś jednoznacznie rozstrzygnąć. Wiemy bowiem, iż z chwilą opanowania sztuki fotografowania, zdjęcia grup lub postaci, często z zastęp-

<sup>40</sup> Z większości klisz szklanych ze względów konserwatorskich zostały wykonane odbitki fotograficzne i negatywy celuloidowe.

<sup>41</sup> O pocztówce tatrzańskiej i znaczeniu dla niej twórczości malarskiej i fotograficznej Walerego Eljasza pisał m. in. A. Czarnowski: *Dawne pocztówki tatrzańskie*. Wierchy, R. 52, 1983, s. 164–180; tenże, *Dawne pocztówki tatrzańskie*. Filokartysta 2/1996; por. też Pinkwart M.: *Zakopiańskim szlakiem...*, op. cit., s. 36.

czymi rekwizytami, służyły mu do powstających w atelier malarskim „pełnych wersji obrazów”<sup>42</sup>.

Fotografie Walerego Eljasza charakteryzuje specyficzny styl ustawiania kamery i komponowania kadru, wynikający z pewnej rezerwy w fotografowaniu ludzi „en face” (co zauważył już Kosiński)<sup>43</sup>. Unikał on, o ile nie wymagał tego temat zdjęcia, ukazywania twarzy, starając się uchwycić ludzi z boku kadru, najchętniej z tyłu. W większości fotografii występujące na nich postacie stanowią tylko niezbędne dopełnienie obrazu i rzadko, z wyjątkiem zdjęć portretowych, ich podmiot. Stając za kamerą był Walery Eljasz raczej tylko skromnym, choć bacznym, obserwatorem, niż kreatorem obrazu. Odznaczał się przy tym dużą wrażliwością artystyczną, zaangażowaniem i trafnością w wyborze zarówno tematów, jak i fotografowanych miejsc. Mimo braku wybitnych walorów artystycznych i kompozycyjnych większości fotografii Walerego Eljasza, posiadają one szczególną wartość dokumentacyjną – zwłaszcza dla nas, etnografów zainteresowanych dawnym życiem, obyczajem i zwyczajami ludu góralskiego. Stanowią one bowiem bogaty materiał ilustracyjny z epoki, kiedy etnografia jako dyscyplina jeszcze stosunkowo młoda rozpoczynała swoje systematyczne badania terenowe nad poszczególnymi grupami etnograficznymi Polski. Wartość historyczna zdjęć pozostaje nieoceniona, o czym świadczy duże zainteresowanie nimi jako materiałem ilustracyjnym wykorzystywanym w licznych pracach monograficznych, a także w wystawach poświęconych górcom i góralszczyźnie.

Osobne zagadnienie stanowi strona techniczna fotografii Walerego Eljasza. Klisze szklane, znajdujące się w Muzeum Etnograficzne w Krakowie, w znacznej części charakteryzują się wysoką precyzją obróbki, dobrym i prawidłowo zarysowanym obrazem. Świadczy to o wysokich umiejętnościach fotograficznych artysty. Tylko niewielki odsetek szklanych płyt z początku lat 1890-tych posiada wady spowodowane złym czasem ekspozycji czy niedokładną obróbką. Na części tego materiału można zauważyć też nieznaczne zaokrąglenia górnych rogów, wynikające ze zużycia bądź nieszczelności niedoskonałego jeszcze na przełomie XIX i XX w. sprzętu fotograficznego<sup>44</sup>.

Walery Eljasz-Radzikowski zamknął okres fotografii dziewiętnastowiecznej, epoki, gdy była ona jeszcze wykonywana i popularyzowana przez artystów malarzy i rysowników. Nie należał do jej pionierów, ani do tych, którzy jako pierwsi podjęli tematy tatrzańskie. Był natomiast tym, który fotografię tatrzańską spopularyzował. Wraz z Walerym Eljaszem zniknęły z Tatr meloniki, sztywne kołnierzyki i parasole, a także dawny sposób wędrowania po górach – z prze-

<sup>42</sup> Zob. Pinkwart M.: *Zakopiańskim szlakiem...*, op. cit., s. 36–37.

<sup>43</sup> Kosiński J.: *Fotografia krakowska...*, op. cit., s. 117–118.

<sup>44</sup> Opis klisze przechowywanych w Muzeum Etnograficznym w Krakowie zamieścił J. Kosiński: *Walery Eljasz Radzikowski – fotograf krajoznawca*. W: *Referaty II Sympozjum PTTK, Opole, 11–13 V 1973*.



Przekupki na krakowskim Rynku. Fot. W. Eljasz Radzikowski

wodnikami, tragarzami i góralską muzyką na postojach i noclegach. Po nim pojawiła się turystyka wysokogórska, sportowe taternictwo. Fotografia sięgnie wówczas tatrzańskich szczytów, dokumentować będzie trudne drogi, sportową rywalizację, pojawią się na niej ludzie z czekanami, linami, w podkutych butach. Znajdzie się na popularnych pocztowych kartkach, trafi do albumów z podpisem „Pamiętka z...”



## O nazwie *Eljaszowa Turnia* oraz zasługach Walerego Eljasza dla ochrony i kształtowania nazewnictwa w Tatrach

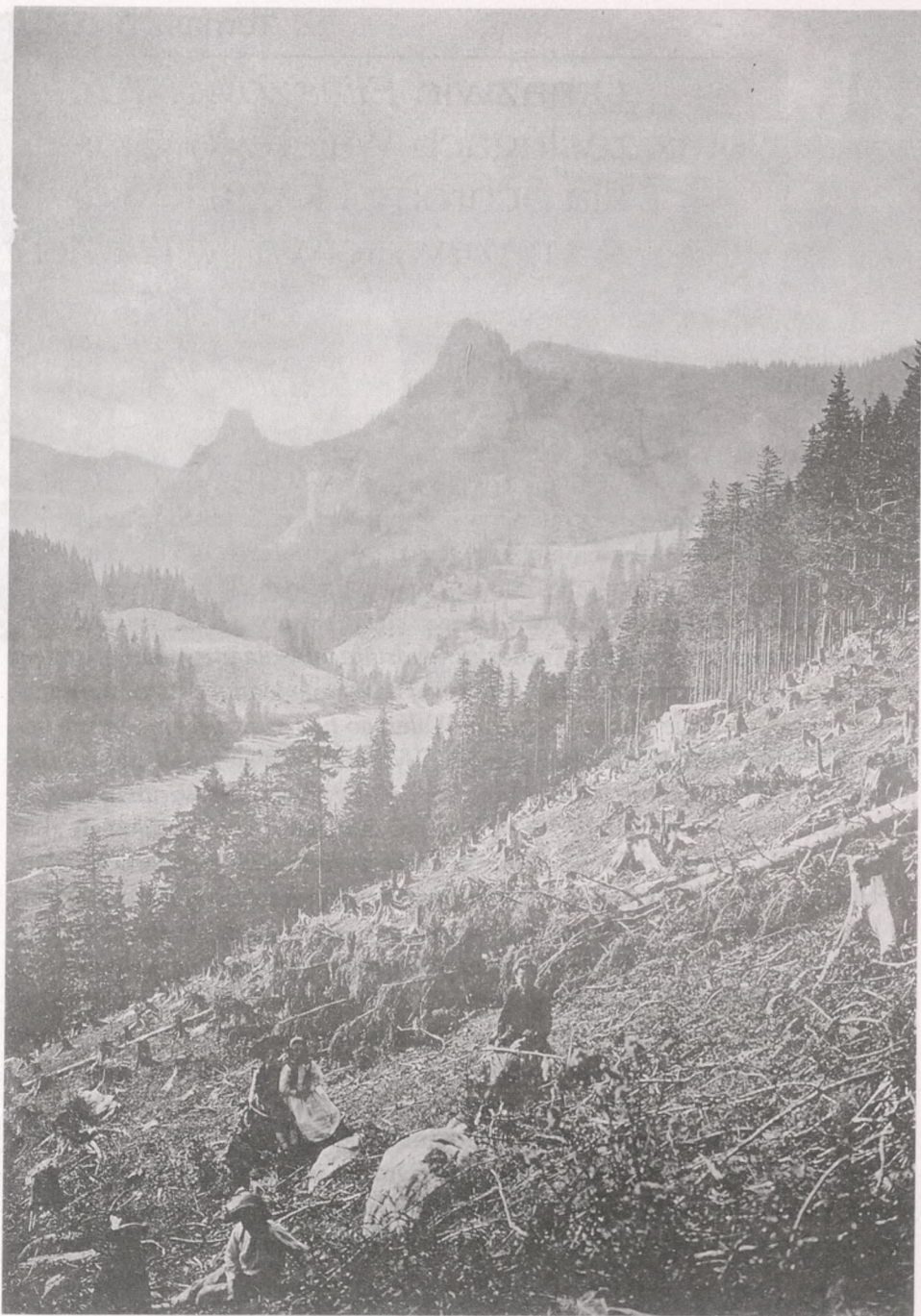
Był wybitnym znawcą Tatr nie tylko o ile chodziło o topografię, ale także pod względem nomenklatury miejscowej<sup>1</sup> – napisano na łamach „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” w pośmiertnym wspomnieniu o Walerym Eljaszu, zmarłym nagle 22 marca 1905 r. W miesiąc później, 30 kwietnia 1905 r., na XXXII Walnym Zgromadzeniu TT w Krakowie Prezes Towarzystwa, hrabia Antoni Wodzicki, nadmienił o wniosku Wydziału, aby dla utrwalenia pamięci Zmarłego **zapropozować komisji językowej nazwanie jednej z turni wznoszących się na Przystępie Miętusim turnią Walerego Eljasza**<sup>2</sup>. Zgromadzenie oddało hołd Zmarłemu i przyjęło wniosek Wydziału. Z jego treści nie wynika jednak o którą dokładnie turnię chodziło – w owym rejonie wznoszą się bowiem dwa skaliste wierzchołki. W nekrologu zamieszczonym na łamach „Pamiętnika TT” podano zaś, że Wydział Towarzystwa [...] postanowił celem uczczenia pamięci Zmarłego **zapropozować komisji językowej nazwanie turni Kończystej w Dolinie Miętusiej »Turnią Eljasza«**<sup>3</sup>. Tymczasem „Przegląd Zakopiański” 1 maja 1905 r. donosił, że to właśnie Zgromadzenie dla uczczenia niewątpliwie wielkich zasług zmarłego dla Tatr i Towarzystwa Tatrzańskiego, **uchwaliło przez aklamację, aby tzw. obecnie turnię Kończastą [sic] w dolinie Kościeliskiej przezwąć »Turnia Eljasza«**<sup>4</sup>. W efekcie tej nadinterpretacji do powszechnego obiegu weszła nazwa upamiętniająca Walerego Eljasza, choć nie została ona zatwierdzona przez wspomnianą komisję nazewniczą Towarzystwa Tatrzańskiego, a w każdym razie nic o tym nie wiadomo. Nazwa taka była jednak sprzeczna z zasadą już w 1903 r. uchwaloną przez TT: »Nazwa ludowa będzie zawsze i bezwarunkowo decydująca«. Toteż [...] nie stała się nigdy ofi-

<sup>1</sup> Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego, 1906, 28, s. 36.

<sup>2</sup> Tamże, s. 7 (podkr. TB).

<sup>3</sup> Tamże, s. 36 (podkr. TB).

<sup>4</sup> Przegląd Zakopiański, 1905, 7, nr 9, s. 66 (podkr. TB).



Dolina Miętusia z Turnią Kończystą (Eljasza) - (tytuł oryginalny), Fot. Stanisław Krygowski, fototypia A. Trybalskiego, nakładem TT (ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem)

cjalną, chociaż pojawia się czasem w literaturze<sup>5</sup> – podali w 1995 r. Zofia Radwańska-Paryska i Witold Henryk Paryski.

Twierdzenie Paryskich nie całkiem odpowiada prawdzie. Kiedy bowiem w 1903 r., na wiecu członków Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem, zapadła prekursorska w skali światowej uchwała przeciwko samowolnemu nadawaniu nazw w Tatrach, niweczącemu rodzimy charakter nazewnictwa tych gór<sup>6</sup>, to wyraźnie zastrzeżono odstępstwo: *Gdyby w wyjątkowym wypadku chodziło o szczególne uczczenie kogoś przez nadanie miejscowości jego nazwiska – może się to stać na wniosek Wydziału przez uchwałę walnego zgromadzenia Towarzystwa i wtedy tylko, jeśli nie ma ustalonej ludowej nazwy*<sup>7</sup>.

Ponieważ jednak Turnia Kończysta (1248 m) ogólnie znaną nazwę ludową miała, upamiętnienie Eljasza przesunięto na jej bliźniaczkę, Zadnią Kończystą (1296 m)<sup>8</sup> – zauważył w 1971 r. Józef Nyka. Wszelako na fotografii Stanisława Krygowskiego z 1905 r. w „Pamiętniku TT” opatrzonej obszernym objaśnieniem: *w dali widna przepaścista turnia porośła od północy lasem i łatwo dostępna, od Miętusiej naga skalista iglica. Turnia ta [...] zwana Kończystą, ma na cześć ś.p. Walerego Eljasza Radzikowskiego otrzymać nazwę Turni Eljasza*<sup>9</sup> – widoczna jest zarówno właściwa Turnia Kończysta (1248 m), jak i strzelista kulminacja (1296 m) nad Przysłopem Miętusim. Z załączonego opisu i wyżej cytowanych wzmianek źródłowych można wywnioskować, że nazwę „Kończysta Turnia” przenoszono z jednego na drugi z owych wierzchołków. Wskazuje na to również ilustracja Stanisława Witkiewicza w „Na przełęczy” z 1891 r., zatytułowana „Kończysta”<sup>10</sup>, a także występowanie ludowych nazw „Pod Kończystom” i „Polana pod Kończystom” dla wąskiej polany Ogon<sup>11</sup>, wybiegającej spod Przysłopu Miętusiego na południowe zbocze Hrubego Regła, u zachodniego podnóża turni (1296 m). Wcześniej jednak, w 1874 r. w publikacji Walerego Eljasza pt. „Szkice z podróży w Tatry” ks. dr Eugeniusz Janota, opisując Dolinę Kościeliską, wyraźnie rozróżniał: *po wschodniej stronie wygląda z lasu turnia Jaworzynka, 1278’85 m wysoka i śpiczasta, przepaścista turnia*

<sup>5</sup> Radwańska-Paryska Z., Paryski W. H.: *Wielka encyklopedia tatrzańska*. Wydawnictwo Górskie, Poronin 1995, s. 255.

<sup>6</sup> Chwaściński B.: *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1988, s. 97–99; Borucki T.: *Problemy ochrony i kształtowania nazewnictwa w Tatrach*. Wierchy, 2002, 68, s. 93–96.

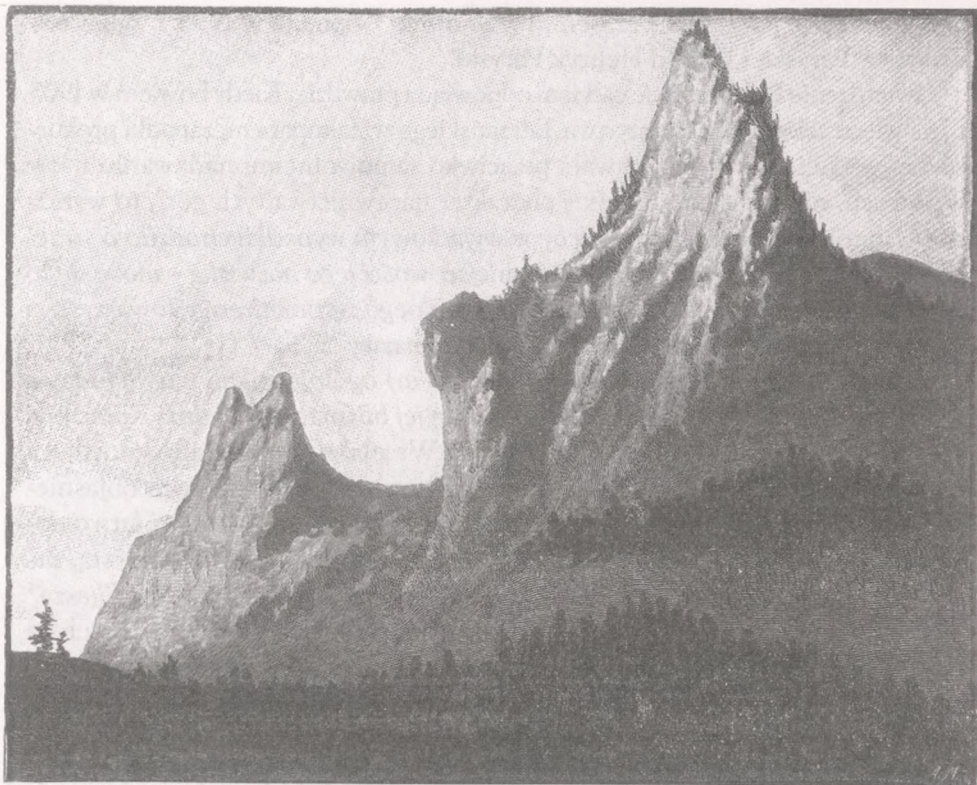
<sup>7</sup> *Komunikat w sprawie nomenklatury Tatr*. Przegląd Zakopiański, 1903, 5, nr 37 (215), s. 295.

<sup>8</sup> Nyka J.: *Niegóralskie nazwiska na polskiej mapie Tatr*. *Taternik* 1971, 47, nr 4 (213), s. 168.

<sup>9</sup> *Pamiętnik TT*, 1906, 27, s. 37.

<sup>10</sup> Witkiewicz S.: *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr przez...* Nakład Geberthnera i Wolffa, Warszawa 1891, s. 113.

<sup>11</sup> Paryski W. H.: *Pasterskie nazwy geograficzne w Tatrach Polskich i na Skalnym Podhalu*, [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, pod red. W. Antoniewicza, t. V, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 102.



Kończysta (podpis oryginalny). Litografia z „Na przełęczy” St. Witkiewicza (1891)

**Kończysta** wznosząca się do 1311'61 m<sup>12</sup>; nadmieniał też, że w Dolinie Miętusiej na lewo (po stronie północnej) sterczą **Kończysta i turnie jaworzyńskie**<sup>13</sup>.

Tak czy inaczej, pamiątkowa nazwa została przypisana turni (1296 m) wystającej spod kulminacji Czerwonego Gronika. Z południowo-zachodniego grzbietu tej turni wystaje niżej silnie przewieszona skała, od czego wywodzi się jej ludowe miano: „Zawieszista Turnia”. Według juhasów miętusiańskich, »Zawieszistą« nazywana była tylko dolna, przewieszona część (od »zawiesia« = przewieszka)<sup>14</sup> – podaje Józef Nyka. W kartografii nazwa ta pojawiła się w 1938 r. na mapie fotogrametrycznej Wojskowego Instytutu Geograficznego jako „Zawieszista (Eljaszowa) Tur.” w odniesieniu do wierzchołka (1296 m)<sup>15</sup>. W siedmiu wydaniach mapy „Tatry Polskie” 1: 37 500 z lat 1912–1932 Tadeusz

<sup>12</sup> Janota E.: *Dolina Kościeliska w Tatrach. Skreślił...*, [w:] Eljasz W.: *Szkice z podróży w Tatry skreślił...*, Nakład Tygodnika Wielkopolskiego, Poznań 1874, s. 91 (podkr. TB).

<sup>13</sup> Tamże, s. 101 (podkr. TB).

<sup>14</sup> Nyka J.: *Nazwy historyczne Tatr A–Z*. Głos Seniora, luty 1991, s. 4.

<sup>15</sup> Tenże: *Tatry. 100 zapomnianych nazw*. Biblioteczka historyczna „Głosu Seniora”, Warszawa 2002, s. 17.



Nazwa „Zawiesista” (Eljaszowa) Turnia na fragmencie mapy fotogrametrycznej WIG „Tatry Polskie” 1:20 000 (1938) autorstwa T. Zwolińskiego.

Zwoliński dla owej kulminacji (1296 m) stosował nazwę „Eljaszowa Turnia”<sup>16</sup>, ale na mapie Tatr 1: 50 000 z 1936 r. określił ją: „Kończysta Turnia II, czyli Eljaszowa Turnia”. W przewodniku „Zakopane i Tatry Polskie w zimie” z 1934 r. podał jednak, że wyróżniają się wysmukłymi kształtami **Zawiesista czyli Eljaszowa Turnia i Kończysta Turnia**<sup>17</sup>. Natomiast w X wydaniu „Przewodnika po Tatrach” z 1958 r. tenże autor wymienia nazwy *pięknej strzelistej skały, zw. przez górali Zawiesistą Turnią (1296 m), którą w r. 1909 [sic] przemianowało Towarzystwo Tatrzańskie na Eljaszową Turnię*. Dalej zaś pisze: *Nad Halą pod Przysłopem Miętusim wznosi się kształtna Eljaszowa Turnia, która nosi też dawną góralską nazwę Zawiesistej Turni (1296 m)*<sup>18</sup>. Tak więc „Eljaszowa Turnia” w literaturze przewodnikowej utrzymywała się do końca lat 50. W tatrzańskim piśmiennictwie popularnonaukowym przetrwała do lat 70., a nawet 90. – występuje bowiem wraz z „Zawiesistą Turnią”, oznaczającą przewieszoną skałę, m.in. w „Przewodniku geologicznym po Tatrach”<sup>19</sup> i w „Przewodniku geologicznym dla turystów” po Tatrach Polskich<sup>20</sup>.

Nazwę „Eljaszowa Turnia” rugowali Zofia i Witold H. Paryscy, twierdząc w 1972 r. w „Encyklopedii tatrzańskiej”, że *takie »chrzty« są sprzeczne z zasa-*

<sup>16</sup> Tamże, s. 5–6.

<sup>17</sup> Zwoliński T.: *Zakopane i Tatry Polskie w zimie. Informacje o Zakopanem. Sporty zimowe. Krótki przewodnik zimowy*. Nakładem Księgarni L. Zwolińskiego, Zakopane 1934, s. 102 (podkr. TB).

<sup>18</sup> Tenże: *Przewodnik po Tatrach*. Wyd. X zaktualizowane, obejmujące całe Tatry. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1958, s. 81, 84.

<sup>19</sup> Kotański Z.: *Przewodnik geologiczny po Tatrach*. Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1971, s. 142–143.

<sup>20</sup> Bac-Moszaszwili M., Gąsienica Szostak M.: *Tatry Polskie. Przewodnik geologiczny dla turystów*. Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1990, s. 119, 129.

dami przyjętymi w polskim nazewnictwie tatrzańskim<sup>21</sup>; dodatkowo zaś w 1995 r. w „Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej” wprowadzili nową nazwę: „Mała Zawieszista Turnia” obok „Zawieszistej Turni”. Turnię tę często mylono z pobliską Kończystą Turnią, a jej właściwą nazwę (Zawieszista Turnia) przenoszono na Małą Zawieszistą Turnię. **Jedyną poprawną nazwą (i to ludową) omawianej turni (1296 m) jest Zawieszista Turnia**<sup>22</sup> – zawyrokowali. Jakby mało było zamieszania, w 1995 r. Władysław Cywiński w swym „Przewodniku szczegółowym” po Tatrach w miejsce „Małej-” wprowadził „Niżnią Zawieszistą Turnię”<sup>23</sup>. Bezkrytycznie powielili to w 2000 r. autorzy „Bedekera tatrzańskiego”, którzy piszą nonsensownie, jakoby *Zawieszistą Turnię działacze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego usiłovali przemianować na Eljaszową Turnię [...]. **Starania te pozostały bez efektu** [sic!]*<sup>24</sup>. Ostatnie stwierdzenie szczególnie dziwi w kontekście udokumentowanej, stuletniej tradycji stosowania nazwy „Eljaszowa Turnia” w tatrzańskiej kartografii i literaturze...

Żaden z współczesnych, ogarniętych „góralomanią” nazwotwórców nie zdobył się na refleksję, że przymiotniki „kończysta” i „zawieszista” w odznaczającym się logiką i prostotą nazewnictwie ludowym określają charakterystyczne cechy morfologiczne tak nazywanych form rzeźby terenu. W rozpatrywanym przypadku pierwotnie musiały więc dotyczyć odpowiednio: zachodniej, ostroszczałtnej kulminacji 1248 m oraz owej niższej, przewieszzonej skały w bocznym ramieniu turni 1296 m, i dopiero wtórnie były rozciągane na tę ostatnią.

W 1996 r. Marian Kunicki i Tadeusz Szczerba w przewodniku „Polskie Tatry Zachodnie” arbitralnie orzekli: *Zawieszista Turnia (też: Eljaszowa Turnia i niewłaściwie Zadnia Kończysta 1296 m) [...]. Ludową Zawieszistą Turnię przemianowało Towarzystwo Tatrzańskie [...]*<sup>25</sup>. Jednak lansowana przez Józefa Nykę w tatrzańskich przewodnikach<sup>26</sup> nazwa „Zadnia Kończysta Turnia” jest na pewno bardziej adekwatna dla strzelistej kulminacji (1296 m), niż określenie „Zawieszista”, którego górale używali tylko dla wystającej niżej, przewieszzonej skały<sup>27</sup>. Powiększa jednak zamieszanie nazewnicze w tym rejonie, czego przejawem jest np. mianowanie wspomnianej turni (1296 m) przez krakowskich geo-

<sup>21</sup> Radwańska-Paryska Z., Paryski W. H.: *Encyklopedia tatrzańska*. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1972, s. 631.

<sup>22</sup> *Wielka encyklopedia tatrzańska*, s. 1397 (podkr. TB); por. *Encyklopedia tatrzańska*, s. 631.

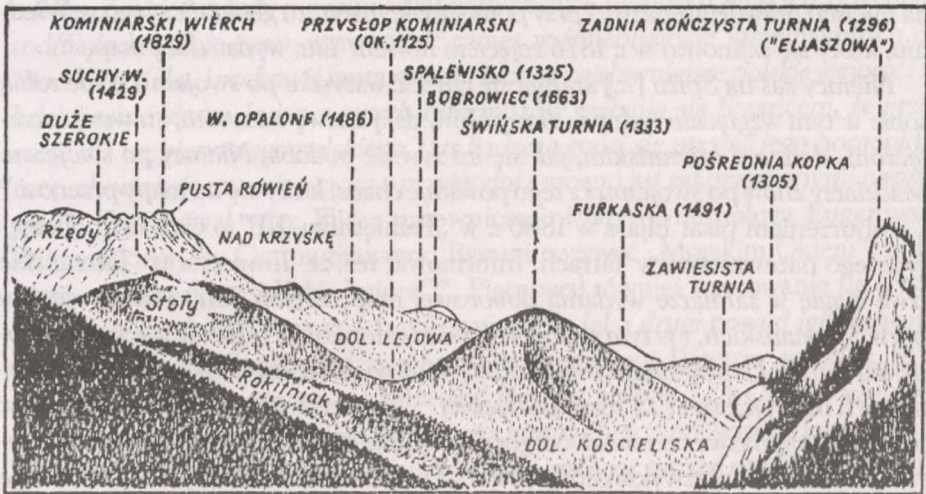
<sup>23</sup> Cywiński W.: *Tatry. Przewodnik szczegółowy*, t. 2, *Czerwone Wierchy – część wschodnia*. Wydawnictwo Górskie, Poronin 1995, s. 129.

<sup>24</sup> Barczyk G., Jakubowski R., Piechowski A., Żurawska G.: *Bedeker tatrzański*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 136 (podkr. TB).

<sup>25</sup> Kunicki M., Szczerba T.: *Polskie Tatry Zachodnie. Monografia – przewodnik*. Wyd. RMR, Gliwice 1996, s. 250 (podkr. TB).

<sup>26</sup> Nyka J.: *Tatry. Przewodnik turystyczny. Tatry Polskie i Słowackie*. Wyd. II, Trawers, Warszawa 1994, s. 89; tenże: *Tatry Polskie. Przewodnik*. Wyd. IX, Trawers, Warszawa 1996, s. 77.

<sup>27</sup> Tenże: *Tatry. 100 zapomnianych nazw*, op. cit., s. 17.



Widok z Przysłopu Miętusiego w kierunku zachodnim. Rysunek z przewodnika J. Nyki Tatry (1972)

grafów (!) na sąsiednich stronach monograficznego opracowania o Dolinie Kościeliskiej z 2001 r. raz „Zawiesistą”, raz zaś „Zadnią Turnią Kończystą”<sup>28</sup>. Czy zatem nie byłoby wskazane konsekwentnie stosować nazwę „Eljaszowa Turnia”?

Na pewno nie bez racji ubolewał w 1988 r. Maciej Pinkwart, że nazwa ta jest obecnie rugowana, bo jest sprzeczna z zasadami nazewnictwa, przyjętymi przez komisję, w której pracował także i Eljasz. [...] Dopóki zaś równej, choć nieco absurdalnej (jak każda ortodoksja) miarki nie przyłoży się do wszystkich tego typu nazw – uznać trzeba, że pech prześladowający Eljasza za życia nie opuścił go i po śmierci. Bo jeżeli w ogóle czyjeś zasługi w Tatrach mają być w nazwach upamiętnione – to przecież Walery Eljasz na takie uczczenie z pewnością uczciwie zapracował<sup>29</sup>. W tym kontekście warto zwłaszcza pamiętać o niebagatelnym dorobku Eljasza w zakresie ochrony i kształtowania nazewnictwa w Tatrach. Wszystkie bowiem dotychczasowe mapy zawierają nazwy w znacznej części fałszywe – czytamy w „Pamiętniku TT” z roku 1877. – Ażeby więc z czasem nazwy ustalić – oczywiście miejscowe, a nie narzucone – wybrał Wydział stałą komisję, złożoną z pp. Walerego Eljasza, X. Augusta Sutora i prof. Leopolda Świerza, z upoważnieniem przybrania do pomocy innych znawców, jak pp. Dra Eugeniusza Janotę, X. Józefa Stolarczyka [...]. Zadaniem tej komisji będzie zbadać

<sup>28</sup> Balon J., Baścik M., German K., Maciejowski W., Pociask-Karteczka J.: *Dolina Kościeliska. Śladami badaczy, artystów i wędrowców*. Wydawnictwo Tatrzański Park Narodowy, Zakopane 2001, s. 64–65.

<sup>29</sup> Pinkwart M.: *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*. Wyd. PTTK „Kraj”, Warszawa-Kraków 1988, s. 98–99.

na miejscu prawdziwe nazwy i przy pomocy c.k. instytutu geograficznego w Wiedniu, który się zajmował w r. 1876 zdjęciem nowem Tatr, wydać dużą mapę<sup>30</sup>.

Niemcy zaś na Spizu [...] starają się chrzcić wszystko po swojemu. I nie robią sobie w tym względzie żadnych skrupułów, dają nazwę szczytom, stawom, przełęczom, dolinom tatrzańskim, jak się im żywnie podoba, Niemcy po swojemu, Madziarzy znów po swojemu i z tego powstaje chaos, który się na mapy przenosi<sup>31</sup> – z oburzeniem pisał Eljasz w 1880 r. w „Pamiętniku TT” o ekspansji obcojęzycznego nazewnictwa w Tatrach. Informował też, że Towarzystwo Tatrzańskie trwa ciągle w zamiarze wydania doborowej mapy całych Tatr, z zachowaniem nazw Słowiańskich, i w tym celu delegowani członkowie tegoż Towarzystwa studjują nomenklaturę miejscową ludową, i już wiele się im udało odszukać narodowych nazw, jak np. [...] turni Jastrzębiej<sup>32</sup>. Na tatrzańskich wycieczkach Eljasz pilnie zbierał nazwy terenowe od górali, notując je w swoich raptularzach. Niestety, ten obfity i niezwykle cenny materiał nazewniczy do dzisiaj nie doczekał się opracowania i praktycznego wykorzystania. Jednym z takich toponomastycznych rekonesansów Eljasza była wycieczka do Zielonego Stawu Kieżmarskiego, odbyta 6 sierpnia 1878 r. z Karolem Nyczem, Leopoldem Świerzem i ks. Wawrzyńcem A. Sutorem. Opisał ją w „Pamiętniku TT”, nadmieniając, że jej głównym celem [...] było zbadanie wschodniego zakątka Tatr co do nazw, gdzie panuje pod tym względem największy zamęt<sup>33</sup>.

Eljasz nie tylko zbierał nazwy w terenie, ale również – jak podaje M. Pinkwart: *zapełniał całe strony w notesach zestawieniami nazw, wypisanych z dzieł Staszica i Zejsznera, z literatury spiskoniemieckiej, ze starych opisów wycieczek. Zdobytą w ten sposób wiedzę wykorzystywał przede wszystkim we własnych publikacjach, w ekspertyzach opracowywanych dla obrońców polskich praw do Morskiego Oka i ... w sporach z innymi autorami*<sup>34</sup>. W 1883 r. w „Roczniku Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego” po węgiersku i niemiecku<sup>35</sup>, a w 1884 r. na łamach „Pamiętnika TT” w języku ojczystym opublikował Eljasz rozprawę „O nazwie Morskiego Oka...”<sup>36</sup>. To studium toponomastyczne jest jednym z pierwszych tego rodzaju w polskiej literaturze tatrologicznej. Przeprowadzając obszerny przegląd historycznych danych nazewniczych, zapytuje Eljasz z sarka-

<sup>30</sup> Świerz L.: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańkiego za czas od 28 maja 1876 do 26 maja 1877 roku. Pamiętnik TT, 1877, 2, cz. 1, s. 6.

<sup>31</sup> Eljasz W.: Wycieczka do Zielonego Stawu Kieżmarskiego przez... Pamiętnik TT 1880, 5, s. 7.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Pinkwart M., *op. cit.*, s. 64.

<sup>35</sup> Eljasz W.: *A tátrai tó „Tengerszem” elnevezéséről*, A Magyarországi Kárpátgyesület évkönyve 1883, 10, s. 246–54; to samo: *Über die Benennung des Tátra-See’s „Meerauge”*, Jahrbuch des Ungarischen Karpathenvereins, 1883, 10, s. 255–63.

<sup>36</sup> Eljasz W.: *O nazwie Morskiego Oka w Tatrach*. Pamiętnik TT, 1884, 9, s. 1–11.



zmem: *Z jakiegoż tedy powodu kilku najnowszych uczonych polskich (i to przyrodników) usiłuje teraz wprowadzić zamęt w imiennictwie tatrzańskim co do Morskiego Oka, i pozbawić fantastycznej nazwy, najślawniejszego polskiego jezioro?!<sup>37</sup>* I dalej odpowiada: *Jeden z owych reformistów zasłania się Staszicem, że przez cześć dla najpierwszego polskiego Tatr badacza godzi się przyjąć jego nomenklaturę, chociaż się ona nie zgadza z przyjętymi i mocno już zakorzenionymi nazwami<sup>38</sup>*. Krytykował więc Eljasz nazewniczą inicjatywę limnologa Eugeniusza Dziewulskiego, by Czarny Staw pod Rysami nazywać „Morskim Okiem”, a dla tegoż stosować nazwę „Rybie Jezioro”<sup>39</sup>. Piętnował również wzorowanie się w tym względzie na obcych zwyczajach nazewniczych: *Jako drugi powód ignorowania nazwy Czarnego Stawu podają reformiści Niemców i Węgrów spiskich, że ci Morskiem Okiem nazywają wyżnie nad Rybiem jezioro. [...] Od pewnego bowiem czasu zachorowali Niemcy spisy na manję chrzczenia wszystkiego po swojemu, jak Prusacy w Wielkopolsce i na Szląsku, usiłując zatrzeć nazwy słowiańskie, i w tym celu albo wprost mianują na nowo to, co już ma dawną swoją nazwę, albo przemieniają je naodwrot dla bałamucenia. Ojcem tej uzurpacji jest Fryderyk Fuchs [...]. Czyżby nasi przyrodnicy chcieli się w tej sprawie zaliczyć do szeregu najświeższych reformatorów teutońskich?<sup>40</sup>* – zapytuje z przekąsem. Konsekwentnie broni Eljasz tradycyjnego porządku nazewniczego w Tatrach, konkludując na koniec: *Rezultatem bowiem zmiany w nazwach rzeczonych jezior może być tylko coraz większy zamęt w imiennictwie tatrzańskim<sup>41</sup>*.

Powołana w 1876 r. komisja do spraw nazewnictwa miejscowego była jedną z najważniejszych komórek Towarzystwa Tatrzańskiego i – jak podaje Pinkwart – *dla samego Walerego stała się punktem wyjścia dla własnych badań toponomastycznych<sup>42</sup>*. W niedługim czasie został Eljasz powszechnie uznanym autorytetem w dziedzinie toponomastyki tatrzańskiej. Tak np. konsultował się z nim dr Tytus Chałubiński ustalając nazewnictwo Tatr Bielskich do swej mapy wydanej w 1886 r.<sup>43</sup> W liście z 25 grudnia 1885 r. warszawski lekarz pisał: *Kochany Panie Walery, ponieważ się zabieram do mapy Tatr, a tego roku chodziliście przez Koperszady, napiszcie mi, z łaski swojej, co znaczą nazwiska niemieckie na mapie sztabu generalnego, w paśmie Murania. Co to jest Greiner (Vidly) i dalsze szczyty ku Koszarowi (Stirnberg?) i czy naprawdę Trystalski Wirch jest Thörichter*

<sup>37</sup> Tamże, s. 8.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Dziewulski E.: *Morskie Oko powyżej Rybiego Jeziora w Tatrach polskich*. Pamiętnik TT, 1880, 5.

<sup>40</sup> Eljasz W.: *O nazwie Morskiego Oka...*, *op.cit.*, s. 9.

<sup>41</sup> Tamże, s. 11.

<sup>42</sup> Pinkwart M.: *op.cit.*, s. 64.

<sup>43</sup> Mapa Tątry 1: 150 000 w dziele T. Chałubińskiego: *Enumeratio muscorum frondosorum tatrensium. Hucusque cognitorum*. Pamiętnik Fizjograficzny, 1886, t. VI.

Gern?<sup>44</sup> Pan Walery udzielił widać „królowi Tatr” stosownych objaśnień, ten stwierdził bowiem w kolejnym liście (z 1 stycznia 1886 r.): *Rad jestem, że co do nazwy gór pasma Murania dojdziemy do ładu*<sup>45</sup>.

Celem wykonania mapy Tatr – które to przedsięwzięcie Towarzystwo Tatrzańskie planowało od roku 1876 – na posiedzeniu Wydziału TT 22 lutego 1901 r. wybrano Walerego Eljasza do Komitetu Redakcyjnego<sup>46</sup>. Przy jego uczestnictwie zrealizowano wreszcie owo opracowanie kartograficzne w roku 1903, kiedy to staraniem i nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie ukazała się mapa Tatr w skali 1:25 000, wydana podług zdjęć z roku 1896/97 w c.k. Wojskowym Zakładzie Geograficznym w Wiedniu, ale z polskojęzycznym nazewnictwem opartym na toponimii ludowej. Przyczyniło się to do zachowania i utrwalenia rodzimych nazw.

Eljasz aktywnie uczestniczył również w debatach nad problemami ochrony rodzimego nazewnictwa tatrzańskiego. Gdy np. podczas Zgromadzenia TT w 1888 r. Jan Gwalbert Pawlikowski domagał się, *żeby rzeczona komisya zajęła się rektyfikacją terminologii nazw w Tatrach, która dotąd jest bałamutną, a częstokroć i niesłowiańską; w dyskusji nad tą sprawą zabrał także głos członek*



Widok z Przysłopu Miętusiego na strzelistą Eljaszową Turnię (czyli Zadnią Kończystą) oraz przewieszającą się niżej Zawieszistą Turnię. Fot. T. Borucki

<sup>44</sup> *Tytus Chałubiński. Listy (1840–1889)*, oprac. A. Szwajcerowa, Wyd. Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 234.

<sup>45</sup> Tamże, s. 235.

<sup>46</sup> *341-sze posiedzenie Wydziału odbyte 22 lutego 1901 r.* Pamiętnik TT, 1901, 22, s. 26.

komisji p. Walery Eljasz<sup>47</sup>. Kiedy zaś w roku 1903 na wniosek J.G. Pawlikowskiego zgromadzeni w Zakopanem członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego wystąpili przeciwko samowolnemu nadawaniu nazw w Tatrach, wiceprezes Towarzystwa dr Stanisław Ponikło, *stosownie do rezolucyi wiecu, zwołał dnia 24 sierpnia ankietę* na ten temat, czyli zasięgnął opinii grona znawców, wśród których był oczywiście Walery Eljasz. *Po dyskusyi przyjęto jednogłośnie wniosek prof. Pawlikowskiego*<sup>48</sup> – donosił „Przegląd Zakopiański” w „Komunikacie w sprawie nomenklatury Tatr”. Tak oto, przy udziale Eljasza, uchwalono prekursorskie w skali światowej zasady ochrony rodzimego charakteru nazewnictwa miejscowego<sup>49</sup>. Na miano paradoksu zakrawa fakt, że powołując się na owe właśnie zasady poniewczasie Zofia i Witold H. Paryscy wyrugowali nazwę „Eljaszowa Turnia”...

Wcześniej jednak, zanim sformułowano wspomniane wytyczne, Walery Eljasz występował również z inicjatywami nazwotwórczymi dla upamiętnienia wybitnie zasłużonych rodaków<sup>50</sup>. Tak np. na posiedzeniu Wydziału TT 4 czerwca 1886 r. *Pan Eljasz [...] wnosi, aby pierwszą skałę, około której wjeżdża się do doliny Kościeliskiej, nazwać »Bramą Kantaka«, co zostało przyjęte przez Wydział i zatwierdzone na Walnym Zgromadzeniu TT 6 lutego 1887 r.*<sup>51</sup> Z kolei

<sup>47</sup> Markiewicz W., Świerż L.: *Protokół z XV zwyczajnego walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego odbytego dnia 5 lutego 1888 w Krakowie*. Sprawozdania Towarzystwa Tatrzańskiego, 1888, [wyd. 1889], s. 2–3.

<sup>48</sup> Zob. przyp. 6.

<sup>49</sup> Maciej Pinkwart podaje, że Eljasz *Udzielał także instruktazu przewodnikom tatrzańskim, którzy nieraz pod wpływem kontaktów z turystami węgierskimi i spiskimi zastępowali rdzenne miejscowe nazwy modnymi obcymi naleciałościami. Doprowadził do tego, że w r. 1903 na zebraniu grupy najwybitniejszych przewodników górskich w Domu pod Jedłami zobowiązali się oni do używania wyłącznie polskich nazw wobec swych gości (Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów, s. 64)*. Jednak wbrew temu, co pisze Pinkwart, inicjatywa przewodnickich posiadów nazewnictwa wyszła z kręgu Pawlikowskich. Michał Pawlikowski wspomina bowiem: *urządziłem zebranie przewodników na Kozińcu. Zeszli się prawie wszyscy, zwłaszcza najwybitniejsi z Klimkiem Bachledą w przewodnickim pokoju, pod popiersiem Maćka Sieczki. Tłumaczyłem im wagę zachowywania dawnych, górskich nazw, a jeśli tworzenia nowych, to w tym samym duchu. Radziłszy długo i z pełnym zrozumieniem wszystkich (Pawlikowski M.: *Pamiętniki*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 255–56)*.

<sup>50</sup> M. Pinkwart podaje, że *Walery Eljasz konsekwentnie używał [...] nazw [„Dolina Mickiewicza” i „Wodospady Mickiewicza”], mimo że decyzja ta była ewidentnie sprzeczna z ogólnymi wytycznymi komisji do spraw nazewnictwa tatrzańskiego, zabraniającymi zmieniania istniejących nazw ludowych. Walery był także (w 1877 r.) »ojcem chrzestnym« Bramy Kraszewskiego w Dolinie Kościeliskiej” (Zakopiańskim szlakiem..., op. cit., s. 73–74)*. „Mickiewiczowskie” nazwy lansowano jednak od 1891 r. – 12 lat przed uchwaleniem zasad ochrony nazewnictwa rodzimego. Autorem wniosku nazewnictwego upamiętnienia J. I. Kraszewskiego był zaś Leopold Świerż.

<sup>51</sup> 179 posiedzenie Wydziału z dnia 4 czerwca 1886 r. Pamiętnik TT, 1887, 11, s. XI; nekrolog Kazimierza Kantaka, tamże, s. XC.

w swoim „Ilustrowanym przewodnik do Tatr i Pienin” uhonorował ks. Józefa Stolarczyka i dra Tytusa Chałubińskiego, nadając ich nazwiska ówczesnie bezimiennym wierzchołkom: Zawratowej Turni i Małemu Koziemu Wierchowi, ale nazwy te się nie przyjęły. Natomiast na posiedzeniu Wydziału TT 13 stycznia 1890 r. na wniosek p. Eljasza nazwano nowy szlak, a mianowicie przejście przez przełęcz poza Mnichem od Morskiego Oka do Ciemnych Smreczyn »Wrotami Chałubińskiego«, a to celem uczczenia jego pamięci.

Sam Eljasz paradoksalnie nie miał szczęścia do nazewniczych upamiętnień nie tylko po śmierci, ale nawet za życia. Kiedy bowiem w 1904 r. młody wybitny wspinacz Karol Englisch nadał bezimiennej turni w masywie Baranich Rogów niemieckojęzyczną nazwę „Walery Eljaszspitze” (w wersji węgierskiej „Eljasz Valér-csúcs”) czyli „Szczyt Walerego Eljasza”, to – ze względu na sprzeczność ze świeżo uchwalonymi zasadami nazewniczymi – została ona zbojkotowana przez polskich taterników, by utrzymać się po dzień dzisiejszy jedynie w nazewnictwie niemieckim i węgierskim.

Może zatem warto z okazji setnej rocznicy śmierci Walerego Eljasza uczcić jego wielce zasłużoną postać propagując dla kulminacji (1296 m) nad Przysłopem Miętusim stosowanie pamiątkowej nazwy „Eljaszowa Turnia”? Jest krótką i znajduje nawet odpowiednik w toponimii karpackiej (nazwa ludowa „Eljaszówka” występuje między Szczawnicą a Piwniczną). I co najważniejsze – w istocie nie koliduje z „Turnią Zawieszistą”, która to nazwa według swego pierwotnego znaczenia dotyczyć wszak powinna tylko i wyłącznie przewieszonego występu skalnego w grani poniżej. Tak czy inaczej, wędrując przez Przysłop Miętusi, obok Eljaszowej Turni, wspomnijmy zasługi owego wielkiego miłośnika Tatr dla ochrony i kształtowania ich nazewnictwa. Nie trzeba też czekać do następnej okrągłej rocznicy, by podjąć inicjatywę opracowania i wydania Eljaszowych raptularzy, znajdujących się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Publikacja zawartych w raptularzach notatek turystycznych i nazewniczych z pewnością miałaby bowiem duże znaczenie dla badań z zakresu historii turystyki i toponomastyki tatrzańskiej, w tym zwłaszcza – dla kształtowania współczesnego nazewnictwa w Tatrach.



Eljaszowa Turnia. Fot. Anna Delimat



Widok z Eljaszowej Turni ku Giewontowi. Fot. Anna Delimat

*Pamięci Stanisława Staszica,  
który 200 lat temu, w sierpniu 1805 roku,  
jako pierwszy Polak wszedł na Łomnicę.*

Krzysztof Pisera

## Łomnica – Perła Tatr Szkic historyczny

Łomnica to drugi co do wysokości szczyt tatrzański, wznoszący się 2634 m n.p.m. Znajduje się w bocznej grani Tatr, odchodzącej w kierunku południowo-wschodnim od Baranich Rogów. Łomnica jest również zwornikiem, z którego rozchodzą się trzy potężne granie: w kierunku północno-zachodnim grań z Durnym Szczytem, na północny-wschód grań w której wnoszą się Widły, Kieżmarskie Szczyty i Rakuska Czuba, oraz biegnąca na południowy-wschód Łomnicka Grań. Łomnica stanowi najwyższe wypiętrzenie wschodniej części Tatr Wysokich. Najbardziej okazałe prezentuje się od strony południowej i południowo-wschodniej. Już ponad dwa wieki temu wzbudzała żywe zainteresowanie swą potężną i majestatyczną sylwetką. Fascynowała zarówno mieszkańców Spisza, jak i przyjezdnych gości. W przeszłości przypisywano jej różne nazwy.



Łomnica – widok od zachodu, „Taternik” 1930, zeszyt 4.

W XVII wieku Niemcy spisy nazywali ją „Vater” bądź „Grossvater”. Na XVIII-wiecznych mapach widnieje nazwa „Kesmärker Spitze” i „Lumnitzer Spitze”. Polski uczyony i badacz Tatr Stanisław Staszic nazywał ją „Krapakiem” bądź „Krapakiem Wielkim”. Do około 1860 roku Łomnica była powszechnie uważana za najwyższy szczyt tatrzański i często nazywana „Królową Tatr” lub „Perłą Tatr”. Jeden z najbardziej aktywnych polskich turystów tych czasów, autor przewodników i wielu obrazów tatrzańskich Walery Eljasz, zauroczony jej piękną sylwetką, pisał: *Niedawno co do wysokości zmuszona do ustąpienia pierwszeństwa Gałuchowskiemu Szczytowi, Łomnica nie przestała być pierwszorzędną perłą w paśmie Tatr. Kształt jej monumentalny, jakby z jednej bryły wykuty z fantastycznymi w jej kibici turniami, jakby iglicami w gotyckim stylu, przy jej dawnej sławie i najszerszym rozgłosie nadaje Łomnicy niewysłowiony urok*<sup>1</sup>.

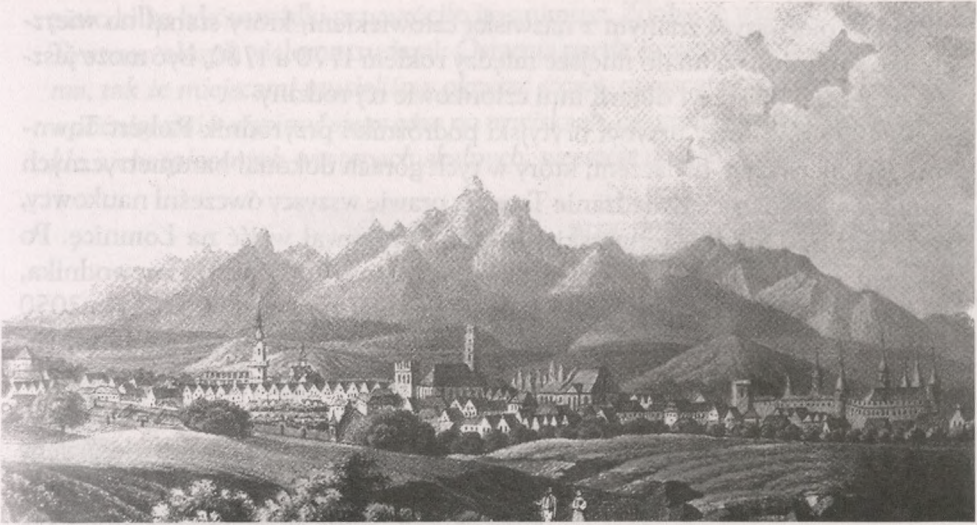


Walery Eljasz – fot. S. Bizański (?), 1890 r., (archiwum W. H. Paryskiego, TPN)

W drugiej połowie XIX w. Łomnica była bodaj najpopularniejszym szczytem tatrzańskim. Prawie każdy gość przybywający w góry, a mający ambicje taternicze, podejmował próby jej zdobycia, bowiem, jak uważał Eljasz; *wycieczka na jej wierzchołek z którejkolwiek strony przedsiębrana dostarcza uczestnikom tyle romantycznych wrażeń, że ją zaliczają zawsze do najwspanialszych wspomnień z głębi Tatr*<sup>2</sup>. Historia poznania jej masywu sięga pierwszej połowy XVII w. i związana jest z nazwiskiem Davida Frölicha. Ten pochodzący ze Spisza uczyony, matematyk, geograf i historyk, żyjący w latach 1585–1648, po odbyciu studiów we Frankfurcie nad Odrą, wrócił w rodzinne strony i zaczął pracować jako nauczyciel w Kieżmarku. Tu napisał po łacinie praktyczny podręcznik geografii zatytułowany: „*Medulla geographiae practicae, peregrinatium inprimis usui...*”. Dzieło, wydane w 1639 r. w Bardejowie, zawiera opis Tatr i wycieczki na ich najwyższy szczyt, za jaki uważano wtedy Łomnicę. W następnych wiekach trwała ożywiona dyskusja czy Frölich był rzeczywiście na jej szczycie, czy raczej na którymś z sąsiednich, łatwiej dostępnych, jak choćby Kieżmarski czy Huncowski<sup>3</sup>. Po wielu analizach jego tekstu i porównaniach z późniejszą o czterdzieści lat wyprawą *Simplicissimusa* stwierdzono jednoznacznie, że Frölich nie był na Łomnicy, a na Kieżmarskim Szczycie.

<sup>1</sup> Eljasz W.: *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*. Wyd. III, Kraków 1886, s. 293.  
<sup>2</sup> Op. cit. s. 293.  
<sup>3</sup> Zainteresowanych tym problemem odsyłam do pracy J. Szaflarskiego: *Poznanie Tatr*, Warszawa 1972.





Tatry i Kieżmark od południa. „Die Erde oder Natur und Kunst in treuen Farbenbilder”, 1846.

Dalsze informacje dotyczące Łomnicy przynosi wiek XVIII. Ukazano ją na panoramie Tatr namalowanej w 1719 r. przez Stefana Berzeviczyego, współwłaściciela Wielkiej Łomnicy. Na obrazie nosi nazwę Lumnitzer Spitze. Następne opisy szczytu znajdują się w dziełach Jakoba Buchholtza. Ten zamiłowany badacz przyrody Tatr, z zawodu kieżmarski iglarz, wędrował po górach z ojcem i bratem. Posiadał imponujący zbiór minerałów, których próbki przesłał do Wiednia. Wzbudziły one tak wielkie zainteresowanie, że dwór wiedeński postanowił wysłać w Tatry wyprawę naukową w celu pozyskania okazów geologicznych. Buchholtz został przewodnikiem ekspedycji, działającej w 1751 roku, a wyniki jej prac badawczych opisał później w książce: „Reise auf die Karpathischen Gebirge...”, która ukazała się dopiero w latach osiemdziesiątych XVIII w. W dziele znajdujemy bogate nazewnictwo najważniejszych szczytów tatrzańskich, a Łomnica nosi w nim nazwę „Kasmärker Spitze”, czyli Kieżmarski Szczyt<sup>4</sup>. W 1752 r. Buchholtz napisał drugie dzieło o Tatrach, zatytułowane: „Beschreibung des wundervollen Karpathischen Schneegebirges...”, w którym omawia grupę Łomnicy, uważając ją za najwyższy szczyt w całym paśmie Tatr, niedostępny z powodu wysokości.

Bliższe zainteresowanie masywem Łomnicy wiąże się z kieżmarską rodziną Fabri (Fabry), której członkowie, z zawodu szewcy, a z zamiłowania poszukiwacze szlachetnych kruszców, już w drugiej połowie XVIII w. penetrowali systematycznie północne stoki Łomnicy. Poszukując złota i srebra, dotarli przez Niemiecką Drabinę i Dolinę Dziką na Miedziane Ławki. Senior rodu Jakob

<sup>4</sup> Kieżmarski Szczyt nosił wówczas nazwę „Hunsdorfer Spitze”.

Fabri był pierwszym znanym z nazwiska człowiekiem, który stanął na wierzchołku Łomnicy, co miało miejsce między rokiem 1770 a 1780, być może jeszcze wcześniej na szczyt dotarli inni członkowie tej rodziny.

W 1793 r. w Tatry przybył brytyjski podróżnik i przyrodnik Robert Townson. Był pierwszym badaczem, który w tych górach dokonał barometrycznych pomiarów wysokości. Zwiedzanie Tatr, jak prawie wszyscy ówczesni naukowcy, rozpoczął od Doliny Kieżmarskiej, z której próbował wejść na Łomnicę. Po noclegu w kolebie nad Zielonym Stawem, prowadzony przez przewodnika, Doliną Dziką wdarł się w ścianę Kieżmarskiego Szczytu na wysokość ok. 2050 metrów. Od kontynuowania wyprawy powstrzymała go burza gradowa, kamienna lawina i... ucieczka przewodnika. Po dwudniowym odpoczynku w Kieżmarku, 14 sierpnia 1793 r. Townson udał się ponownie w Tatry w celu ostatecznego zdobycia Łomnicy. Tym razem droga wiodła Doliną Zimnej Wody do Koleby Łomnickiej, gdzie postanowiono przenocować. Tu naukowiec spotkał dość przy-



Otoczenie Zielonego Stawu Kieżmarskiego, rysunek z dzieła R. Townsona „Travels in Hungary”. Repr. z: K. Kořistka, „Die Hohe Tatra in den Central-Karpaten, 1864

kry wypadek, o którym tak wspomina w swym dziele „Travels in Hungary”: *...służący, pod którego pieczę były dwie lub trzy duże drewniane butle napojów wysokokowych, upuścił jedną z nich, [...] butla rozbiła się na skale, a drogocenny napój, który miał nas ożywić i dodawać nam otuchy, znikł w skałach na zawsze*<sup>5</sup>.

Podróżnik przeboleał jednak tę stratę i rano ruszył do Doliny Pięciu Stawów Spiskich, a zwiedzwszy ją powrócił na noc do koleby. Z powodu niepogody spędził w niej cały na-

stępny dzień i noc. Nazajutrz, wyposażony w barometr, w towarzystwie dwóch przewodników ruszył żlebem na Łomnicką Przełęcz: *Wspinaliśmy się po skałach na prawo od naszej doliny z trudem posuwając się w górę wzdłuż głębokiej rozpadliny, miejscami wypełnionej luźnymi kamieniami. Czasami musieliśmy sobie nawzajem pomagać, a barometr był mi tylko ciężarem*<sup>6</sup>.

Pogoda była niesprzyjająca, pojawiało się coraz więcej chmur i... wątpliwości, czy warto posuwać się dalej. Pierwotny zapał stracili również przewodnicy i do-

<sup>5</sup> Szaflarski J.: *Poznanie Tatr*. Warszawa 1960, s. 217.

<sup>6</sup> Op. cit., s. 218.

piero kilka łyków wódki przywróciło im animusz. Zdobyć wierzchołka Łomnicy Townson okupił wieloma trudami: *Ostatnia partia szczytowa była niezwykle stroma, tak że miejscami musieliśmy okrążyć szczyt, miejscami schodzić nieco niżej, a później znów wspinać się w górę po urwiskach, czasami posuwać się po niezwykle niebezpiecznych występkach skalnych, wreszcie dotarliśmy do wierzchołka*<sup>7</sup>.



Łomnica. „Strzecha”, 1869, zeszyt 2

Na szczycie naukowiec dokonał przy pomocy barometru pomiaru wysokości, stwierdzając, że Łomnica wznosi się 2880 jardów (czyli 2634 m) powyżej poziomu morza, co dokładnie odpowiada pomiarom współczesnym. W ten sposób jako pierwszy udowodnił, że Łomnica jest wyższa od Krywania.

W pierwszych latach XIX w. w Tatrach pojawia się wreszcie pierwszy polski naukowiec, Stanisław Staszic<sup>8</sup>. Staszic był w Dolinie Kościeliskiej, na Kopie Kondrackiej, stokach Wołoszyna, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, nad Morskim Okiem i Czarnym Stawem pod Ryśami, na Krywaniu. Jako pierwszy zdobył Kołowy Szczyt. Najdłuższą wyprawę odbył w 1805 r. Łącznie, jak to ocenia J. Szaflarski, Staszic

przebywał w Tatrach 40–50 dni<sup>9</sup>. Jedną z jego najpoważniejszych wypraw była wycieczka na Łomnicę. Pierwsza próba z sierpnia 1805 roku nie powiodła się. Staszic podążając Doliną Jaworową dotarł zaledwie do Żabiego Stawu Jaworowego. Jeszcze w tym samym miesiącu podjął drugą próbę zdobycia Łomnicy, tym razem od Zielonego Stawu Kieźmarskiego przez Miedziane Ławki.

<sup>7</sup> Op. cit., s. 219.

<sup>8</sup> S. Staszic (1755–1826) – ksiądz, naukowiec, filozof, działacz polityczny, gospodarczy i społeczny. Wybitny geolog. Położył duże zasługi w rozwoju górnictwa i hutnictwa polskiego. Dużo podróżował po kraju i zagranicą. Był prezesem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i pierwszym polskim uczonym badającym Tatry. Według najnowszych badań Staszic zwiedzał Tatry dwukrotnie w 1804 i 1805 roku, zaś w 1802 był tylko w Kotlinie Nowotarskiej. W górach prowadził badania geologiczne, klimatologiczne, magnetyczne oraz pomiary wysokości i obserwacje fauny. Jest autorem dzieła *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski* w sporej części poświęconego Tatom. W 1875 roku Towarzystwo Tatrzańskie uczciło pamięć Staszica, nazywając swe pierwsze schronisko nad Morskim Okiem jego imieniem.

<sup>9</sup> Por. Borucki T.: *Kiedy i jak Staszic zwiedzał Tatry?* Pamiętnik PTT 12, 2003, s. 171–184.

Droga, z powodu zalegającego śniegu, była bardzo uciążliwa: *W półtrzeciej godziny wyszedłem na Ławki. Tu widzieć na wszystkie strony wielkie wondoly, widzieć między skałami rozłupy, złobiszczą; w tych wszędzie pełno lodów*



Stanisław Staszic. Kłosa 1875.

*i śniegów. Spuściłem się do nich, znalazłem je na kilka sążni grube. W kilku miejscach kazałem rąbać do dwóch sążni głęboko, lecz dla czasu przykrości, wśród miesiąca Sierpnia, dla zimna i padającego śniegu głębiej rąbać nie można było*<sup>10</sup>.

Na Miedzianych Ławkach naukowiec podziwiał samozaparcie spotkanych tu kilku górników pracujących przy wydobywaniu miedzi i cynobru: *Górnicy tu nocować nie mogą dla wielkiego zimna i dla braku wszelkiego drzewa. Schodzą przeto codziennie z góry na dół, aż do zielonej wody. Skąd potrzebują codzien najmniej dwóch godzin do wniścia na górę do miejsca wyrobu*<sup>11</sup>.

Dalsze posuwanie się w kierunku „Trzech wierzchów”, jak Staszic nazywał Łomnicę, Kieżmarski i Durny Szczyt, zostało powstrzymane przez spadające kamienie i narastające trudności techniczne. Naukowiec, zmuszony zawrócić, zszedł Doliną Kieżmarską do wsi Rakusy, a następnie do wylotu Doliny Zimnej Wody, gdzie przenocował. Nie zniechęcony postanowił spróbować jeszcze raz wejść na Łomnicę. Tym razem przewodników wynajął w Starej Leśnej i Gierlachowie. Wyruszył Doliną Zimnej Wody i wszedł na Łomnicką Przełęcz. Z niej podążał na szczyt prawdopodobnie częściowo południową granią, a częściowo południowym żlebem przez tzw. Wrótkę. Droga wywarła na Staszicu duże wrażenie: *Po jednej stronie nie przejrzałe skał rozwaliny, spod tych sterczą prostopadłe i nieprzystępne granitów mury. Po drugiej stronie przepaść. W niej nic nie widzieć, słycać tylko w jakiejś niezmiernej głębi szum spadającej wody. Środkiem wąski grzbiet, czyli wynioślejszej góry grzebień, po którym także miejscami, jakby drugie góry wznoszą się urwisk granitu zwaliny, do przechodu straszne, nierówne, ostre. Miejscami wydobywa się goła tylko i gładka skała, niemająca na sobie żadnego miejsca do zaczepu ręką, ani nogą*<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Staszic S.: *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*. Warszawa 1955 (reedycja), s. 167 (pisownia w tym jak i w następnych cytatach Staszica nieco uwspółcześniona).

<sup>11</sup> Tamże, s. 174.

<sup>12</sup> Tamże, s. 178.

Mimo tych trudności Staszic szedł dalej, zdając sobie sprawę, że łatwiejszej drogi nie ma. Na wysokości ok. 2400 m zaczął odczuwać skutki choroby górskiej, *jakąś omdlałość, sił opadłość*. Jak rozumował, był to skutek *rozwołnionej sprężystości mięśni, nerwów i żył*. Przemógł jednak słabość i około godziny trzynastej 21 sierpnia 1805 roku stanął na *najwyższym cyplu Krapaka wielkiego*<sup>13</sup>. Rozległy widok rozciągający się ze szczytu pobudził go do kilku uwag o podłożu patriotycznym: *Niebo jasne, a światłość słońca nie olśniewa oczu. Powietrze czyste, dla wzroku łatwiło przezieranie dalekie. Widok niezmierny od północy i od południa, od Bałtyckiego aż do morza Adryatu, słupił [zdumiewał – przyp. K.P.] swoją wielkością zmysły, razem stawał się miłym mojej duszy, gdy mi się w tym samym czasie nasuwała myśl, że te naokoło okiem niezmierzone ziemie są wszystkie siedzibą wielkiego narodu Sławian. [...] Te na zachód i północ, aż ku morzom rozlegające się równiny, są moją ojczystą krainą. Po niej rozpościera się najeźdźców gwałt*<sup>14</sup>.

Przy pomocy barometru Staszic dokonał pomiaru wysokości szczytu i stwierdził, że ma ona 1370 sążni czyli około 2670 m. Na szczycie spędził całą dobę, dokonując także pomiarów magnetycznych. Z wierzchołka zszedł o trzynastej trzydzieści 22 sierpnia 1805 r.

W następnych latach znacznie wzrastają naukowe zainteresowania Tatrami. Latem 1813 r. w góry te przybył szwedzki botanik i geolog, Göran Wahlenberg. W lipcu tego roku zwiedził Dolinę Kieżmarską, a następnie postanowił wejść na Łomnicę. Po noclegu przy Łomnickim Stawie 10 lipca ruszył w kierunku szczytu. Doszedł do wysokości ok. 2400 m, skąd musiał zawrócić z powodu burzy i zalegającego śniegu. Drugą próbę podjął 19 sierpnia tego samego roku. Tym razem pogoda dopisała i Wahlenberg, idąc z Doliny Łomnickiej przez Łomnicką Przełęcz, po pokonaniu sporych trudności, osiągnął szczyt. Jego przewodnikiem był mieszkaniec Kieżmarku David Fabri.

Na drugie polskie wejście na Łomnicę trzeba było czekać prawie dwadzieścia lat. W 1823 r. w Tatry przyjechał lekarz, profesor Uniwersytetu Krakowskiego, Karol Teodor Soczyński. Zwiedził Morskie Oko, Dolinę Pięciu Stawów Polskich i Dolinę Kościeliską. W tymże roku, bądź dwa lata później, podróżnik wraz z towarzyszami i przewodnikiem wszedł na Łomnicę. Wrażenia ze swych wycieczek tatrzańskich pozostawił w rękopisie zatytułowanym: „Karpaty w r. 1825 ze wstępem na Wielki Krępak z odwiedzeniem Morskiego Oka, Rybiego jeziora, i Czarnego stawu, Kościelisk itd.” Niestety zapiski spłonęły w czasie

<sup>13</sup>Data według zapisków Staszica w jego dziele *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*. Warszawa 1955. Nieco inaczej sprawa przedstawia się w jego dziennikach opublikowanych w 1931 r., a zatytułowanych: *Staszycy dzienniki własnoręczne podróży geologicznych po kraju i zagranicę w latach 1797 do 1805*. Zainteresowanych problematyką tatrzańskich itinerariów Staszica odsyłam do wspomnianej pracy T. Boruckiego.

<sup>14</sup>Staszic S. tamże, s. 186 – 187.



Łomnica od Łomnickiego Stawu. Fot. S. Bizański (?), 1890 r.  
(archiwum W. H. Paryskiego, TPN)

wielkiego pożaru Krakowa, który miał miejsce w 1850 r. Około 1843 r. wierzchołek zdobył profesor UJ, filozof i historyk sztuki Józef Kremer, a prawdopodobnie dwa lata później warszawski literat i publicysta Ludwik Pietrusiński. Polskie wejścia na Łomnicę w pierwszej połowie XIX w. zamyka zakopiański proboszcz ks. Józef Stolarczyk, który wraz z towarzyszami i pod wodzą przewodnika Macieja Sieczki osiągnął wierzchołek około roku 1850.

Szczyt cieszył się taką sławą, że o jego zdobycie pokusiły się także kobiety. Pierwszą damą, która weszła na Łomnicę już w latach czterdziestych XIX w. była nieznaną z nazwiska żona aptekarza z Lewoczy. W następnej dekadzie na szczyt stanęły kolejne cztery kobiety, wśród nich dwie nieznaną z nazwiska Polki. Piątego września 1879 roku widok z Łomnicy podziwiała Maria Wolska z Kujaw, a kilka lat później słynna polska pianistka Natalia Janothówna oraz Helena Brodowska. Wszystkie te kobiece wejścia należy uznać za duży wyczyn taternicki.

Na przełomie XVIII i XIX w. na Łomnicę prowadziły aż trzy drogi: z Doliny Kieżmarskiej przez Miedziane Ławki, z Doliny Łomnickiej oraz z Doliny Zimnej Wody (dwie ostatnie wiodły przez Łomnicką Przełęcz). Trasa przez Miedziane Ławki, mimo że podążał nią pierwszy zdobywca góry Fabri, poszła w późniejszych latach w zapomnienie. Dopiero w 1878 r. właśnie wtedy szczyt zdobył Jan Gwalbert Pawlikowski prowadzony przez Macieja Sieczkę i Wojciecha Bukowskiego. Swą wyprawę opisał krótko w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskie-

go” z 1879 r. Pierwsi przewodnicy, którzy wozili gości na Łomnicę pochodzili z Kieżmarku (rodzina Fabri), Starej Leśnej i Gierlachowa. Najbardziej znani to nauczyciel ze Starej Leśnej Jakob Lux, który był na szczycie 98 razy, pochodzący z tej samej wsi Johann Still, 80 wejść do roku 1861, oraz niejaki Janosz, który do 1865 r. był na Łomnicy 112 razy. W Smokowcu znajdowała się księga z wpisami gości, którzy weszli na szczyt, a na samym wierzchołku butla z biletami wizytowymi zdobywców. Goście chętnie zostawiali w niej swoje wizytówki, bowiem zdobycie Łomnicy nobilitowało każdego turystę.

Wraz ze znacznym zwiększeniem się frekwencji w Tatrach w drugiej połowie XIX w. także Łomnica stała się celem coraz liczniejszych wycieczek. Maria Steczkowska na marginesie swej książki „Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin” zanotowała: *W lecie r. 1857 nie było prawie dnia pogodnego, żeby ktoś nie był na szczycie Łomnicy. Dnia 2 sierpnia znajdowało się tam razem dziesięć osób*<sup>15</sup>.



Koleba Łomnicka. Rys. W. Eljasz, Kłosy 1883.

Wycieczka na Łomnicę z Zakopanego trwała kilka dni. Wyjeżdżano wózkami góralskimi i poprzez Jaworzynę, Szarpaniec docierano do Kieżmarku, skąd dopiero wyruszano do Szmeksu. Tutaj wynajmowano przewodników spiskich, którzy specjalizowali się w prowadzeniu gości na Łomnicę. Po drodze zwiedzano wodospady Kolbachu i podążając Doliną Małej Zimnej Wody osiągnano Kolebę Łomnickiej, gdzie nocowano. Wcześniej rano turyści ruszali do wylotu szerokiego i głębokiego Łomnickiego Żlebu wprowadzającego na przełęcz. W późniejszych latach w modę wszedł wariant trasy przez tzw. Łomnicką Próbę. Wchodzono nie samym żlebem, ale skałami po lewej jego stronie. Na wysokości ok. 1830 metrów natrafiano na płytową rynnę, którą

nazywano Łomnicką Próbą. Było to jedno z najtrudniejszych miejsc do pokonania w drodze na szczyt. Jeden z ówczesnych turystów tak wspomina ten fragment wspinaczki: *Rozpoczęła się znowu uciążliwa droga przez piargi i usypiska; ale wnet dotarliśmy do tak zwanej „próby”. Ztąd podobno wraca zwykle część turystów jeśli nastraszy się „kominkiem” sterczącym pionowo, przez który piąć się trzeba przy pomocy rąk i nóg, i w rześistym pocie czoła. Lecz twardy łomnicki*

<sup>15</sup> Steczkowska M.: *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*. Wyd. I., Kraków 1858, s. 7.



Łomnicka Próba, Rys. W. Eljasz,  
Kłosy 1883.

skaląch woda. Dalsza droga była znacznie trudniejsza i wiodła stromymi, skalistymi żebrami. Trasę tak opisał jeden z podążających na szczyt wędrowców: *Niezadługo byłem przyczepiony do poszarpanej skały, zwanej drogą na Łomnicę. Droga ta jest krzywą linią wytkniętą przez kamienie, które zaledwie można chwycić, tak są mało wysunięte ze skały; kamienie często się z pod ręki wysuwają i musisz utrzymywać się tylko nogami przytulonemi do ostrych iglastych ich boków. Pochyłość ściany, po której odbywa się wdrapywanie mało co zbacza od kierunku prostopadłego; utrudzenie też jest wielkie, niebezpieczeństwo niemniejsze*<sup>18</sup>.

Napotykanie trudności techniczne oraz spora ekspozycja powodowały, że rola prowadzącego górala była bardzo ważna. Jeden z taterników podaje, że przewodnik, z którym szedł często się oglądał i ostrzegał, *żeby nadół nie spoglądać, bo zawrót głowy śmiertelny sprowadzić może upadek*<sup>19</sup>. W latach sześćdziesiątych XIX w. drogę zaczęto ułatwiać i ubezpieczać zakładając poręczce, klamry i łańcuchy oraz wysadzając w niektórych miejscach skały. Świadkiem tych prac był warszawski publicysta i powieściopisarz Władysław Maleszewski: *Na parę set może*

*granit daje wiele punktów zaczepnych, złomek wielkości naparstka służy nieraz za oparcie*<sup>16</sup>

Przejście tego trudnego odcinka ułatwiał żelazny łańcuch. Niektórzy jednak doświadczeni taternicy, jak choćby Eljasz, obywali się bez niego: *Nie tknąłem się nawet owego tu łańcucha, aby sobie nie ubliżyć; skoro bardzo już wiele podobnych miejsc przechodziłem w Tatrach, bez oglądania się na jakąkolwiek pomoc, to i tu łańcucha nie potrzebowałem*<sup>17</sup>.

Droga wiodąca wprost żlebem, choć uciążliwa z powodu usypisk i piargów, nie sprawiała większych problemów. Po wejściu na przełęcz schodzono na Łomnickie Pole i kierowano się w stronę żlebu spadającego z Łomnicy, który osiągało przy Źródle Mojżesza. W rzeczywistości nie jest to źródło, a jedynie cieknąca po płytowych

<sup>16</sup> Lubieniec A.: *Pięć dni w mgłach tatrzańskich*. Wędrowiec, 1888, s. 446.

<sup>17</sup> Eljasz W.: *Wycieczka na Łomnicę w Tatrach*. Kłosy, 1883, nr 946, s. 100.

<sup>18</sup> Maleszewski W.: *W Szmeksie. (Kartka z podróży po Węgrzech)*. Tygodnik Ilustrowany, 1864, nr 251, s. 266.

<sup>19</sup> Tamże, s. 273.



kroków od szczytu usłyszałem huk silny, jakby armata wystrzeliła nademną [...] – Patrz pan na prawo, tam rozsadzają skałę. Będą schody; już i bez przewodników na Łysicę (!) traficie. Spojrzałem gdzie wskazywał; kilku ludzi prawie na powietrzu zawieszonych, bo tylko bokami butów opartych na szczyrbach, uderzało młotem o skałę robiąc w niej dziurę a następnie napełniając ją prochem, z którego huk jaki przed chwilą słyszałem. Byli to strzelcy ze Szmeksu, którym miejscowy zarząd powierzył wyrobienie schodów w przesmykach najtrudniejszych do przebycia<sup>20</sup>.

Największe problemy stwarzały turystom dwa fragmenty drogi: tzw. Odwrót Matirki i Płaczka Emericzy'ego. W tym miejscu warto współczesnych miłośników Tatr zapoznać z opowieścią Eljasza wyjaśniającą powstanie tych niecodziennych nazw: Wybrał się raz na Łomnicę ksiądz Matirko, proboszcz katolicki ze Spiza, ale wdrapawszy się do tego oto tu miejsca, dalej nie miał odwagi się wspinać i wrócił się. Wyśmiewał się za to z niego Emericzy, ewangelicki pastor również ze Spiza, wskutek czego Matirko ofiarował zakład Emericzemu, że i on na wierzch Łomnicy nie wyjdzie. Puścił się ów na Łomnicę; „Odwrót Matirki” minął,



Zwrot Matirki Rys. W. Eljasz, Kłósy 1883.

ale gdy dotarł wyżej do ławicy, pod samym już prawie szczytem, stchórzył tu, usprawiedliwiając swój stąd odwrót obowiązkami męża i ojca dzieci, i zszedł z Łomnicy, bez osiągnięcia celu. Od niego miejsce to nazwano „płaczką Emericzego”<sup>21</sup>.

W miejscu zwanym „Odwrotem Matirki” trzeba przejść z jednego boku piramidy, zwróconego ku Szmeksowi na drugi zwrócony ku Pięciu Stawom<sup>22</sup>. Swoje wrażenia z pokonania tych trudności drogi tak opisał jeden z wędrowców: Jedno miejsce wymagało oryginalniejszej przeprawy. Oto ściany turni zbiegły się ze sobą pod kątem, a miejsce kędy możnaby obejść skałę zaparł duży głaz. Przeprawa po nim – byłaby nader niebezpieczna; wymyślono więc szczególniejszy sposób transportowania się na drugą stronę. Oto łańcuch wkuto do głazu, wiszącego nad otchłanią. Turysta chwytając się za jego koniec, odbija się i skacze naprzód ... w głębię? Nie – łańcuch zatacza koło i przenosi go bezpiecznie na snującą się dalej ścieżynę<sup>23</sup>. Mimo

<sup>20</sup> Tamże, s. 274.

<sup>21</sup> Eljasz W.: Wycieczka na Łomnicę ..., s. 116

<sup>22</sup> Eljasz W.: Ilustrowany ..., Wyd. III, s. 295

<sup>23</sup> Lubieniec A.: Pięć dni.... s. 457.

tej karkołomnej ekwilibrystyki dla autora była to *bajecznie łatwa przeprawa* i źródło *rozkosznej emocji*. Jeszcze trudniejsza do przejścia była eksponowana płyta zwana Płaczką Emericzyego, której pokonanie ułatwiał żelazny łańcuch. Powyżej tego miejsca *natrafia się trochę żwiru, po którym na czworakach wydostaje się podróżnik niespodziewanie na jakiś wierch i przekonuje się że stoi na szczycie Łomnicy*<sup>24</sup>. Jej dość obszerny wierzchołek mógł pomieścić kilkanaście osób.

Panorama rozciągająca się z Łomnicy robiła duże wrażenie na turystach, zaskakując swym pięknem: *Wita nas widok nagły – niespodziewany – zdolny przejąć dreszczem zdumienia. [...] Całe Tatry – niby tłum ogromnych widm, niby ciemne sny szatana – zjawiają się przed nami w groźnym, przejmującym ogromie. [...] Oko gubi się w tym labiryncie górskich cyplów, ostrych iglic,*



Na szczycie Łomnicy. Rys. W. Eljasz, Kłósy 1883.

*stożków, obelisków, zrujnowanych piramid, poszczerbionych murów, zaciśniętych w rzędy potężne, w grupy kolosów, w gniazda skaliste. To olbrzymie ruiny praświata! [...] świat górski wynurzony z tajemnicy mgieł, stoi przed nami w swej nagiej piękności: wielki skamieniały, wyrzeźbiony na piersi globu ziemskiego w granitowe zagadki natury*<sup>25</sup>!

Na Łomnicy stała drewniana wieża triangulacyjna postawiona w 1820 r. przez żołnierzy austriackich, na której turyści wyrzynali nożem swoje nazwiska oraz datę zdobycia szczytu. Walery Eljasz, który był na Łomnicy w sierpniu 1882 r., znalazł na szczycie wizytówkę wspomnianej już Marii Wolskiej z datą 5 września 1879 roku. Ucieszony faktem, że doszła tu Polka, wznosił na

jej cześć toast winem węgierskim. Zupełnie innego rodzaju bilety znalazł na szczycie w 1864 r. Maleszewski: *Między adresami były dwa anonsy, jeden jakiegoś kupca z Manchesteru, w którym zachwala płaszcze swego wynalazku, wybornego przeciwko burzy na najwyższych szczytach, drugi był po prostu planem berlińskiej loterii*<sup>26</sup>.

Po długim odpoczynku, po toastach i posilaniu się, wędrowców czekała żmudna droga powrotna. Choć, jak pisał Eljasz, *schodzenie z urwistych gór*

<sup>24</sup> Eljasz W.: *Ilustrowany ...*, Wyd. III, s. 295.

<sup>25</sup> Nowicki F. H.: *Wycieczka w Tatry. Świat* (warszawski), 1888, s. 570.

<sup>26</sup> Maleszewski W.: *W Szmeksie ...*, s. 274.

dla wprawnych po Tatrach podróżników nie nasuwa większych trudności niż wchodzenie<sup>27</sup>, to jednak zejście z Łomnicy było dla wielu turystów uciążliwe, a nawet niebezpieczne. O swych doznaniach tak wspominał wielki miłośnik i znawca Tatr Kazimierz Łapczyński: *Po godzinie [...] zacząłem schodzić*



Zejście z Łomnicy.  
Rys. W. Eljasz, Kłosa 1883.

*ku dołowi. W milczeniu zaczęło się smykanie, tak polscy strzelcy dzikich kóz nazywają zsuwanie się plecami z bardzo spadzistych turni. Johan bezustannie nas upominał żeby się dobrze do skały przyciskać i broń boże rąk uczepionych do wystających kamieni albo w szparach powyżej głowy nigdy nie zostawiać. Rada pokazała się zbawienną; kto tylko ręce po nad głowę zostawił, zawisł jak rozkrzyżowany na skale, i dopiero z pomocą towarzyszy mógł się z miejsca poruszyć<sup>28</sup>.*

Po czterech godzinach takiego schodzenia podróżnik znalazł się z powrotem w Szmeksie. Niektórzy turyści po zejściu ze szczytu byli w opłakanym stanie, a spoglądając na przebytą drogę sami nie mogli uwierzyć, jak tego dokonali: *...kiedy po kilkugodzinnej przeprawie znalazłem się w dolinie, sam sobie sprawy zdać nie mogłem z tego, jak to się stało. Bardzo opłakany*

*stan ubrania, podrapane ręce, poobtłukane łokcie i kolana, odbierały mi jednak wszelką chęć powtórnej takiej wyprawy, a spojrzawszy poza siebie na drogę którą przebyłem, czułem się niewymownie szczęśliwym, iż jestem już nie na szczycie Łomnicy, lecz u jej podnóża<sup>29</sup>.*

Zmęczenie jednak mijało, rany szybko się goiły, a w duszy, w sercu pozostało na wieki wrażenie niezatarte, pozostała niewygasła pamięć tej krótkiej chwili, w której głową moją nurzałem się w chmurach i żyłem życiem podniebnym orła<sup>30</sup> – napisał jeden z turystów.

Dzieje XIX-wiecznego zdobywania Łomnicy zamykają poszukiwania nowej drogi prowadzącej na szczyt wprost z Doliny Pięciu Stawów Spiskich. Za jej odkrywcę uważany jest powszechnie znakomity taternik węgierski Karoly Jordan<sup>31</sup>. Jednak sprawa odkrycia nowej drogi była nieco bardziej złożona. Jan Alfred Szczepański, wybitny polski taternik, podsumowując w 1930 r. historię

<sup>27</sup> Eljasz W.: *Wycieczka na Łomnicę* .... s. 117.

<sup>28</sup> Łapczyński K.: *Lato pod Pieninami i w Tatrach*. Warszawa 1866, s. 160.

<sup>29</sup> Tatomir L.: *Tatry. Obrazek geograficzny z trzema rycinami*. Strzecha, 1869, z. 2, s. 58.

<sup>30</sup> Op. cit., s. 58.



Schronisko Tery'ego w Dolinie Pięciu Stawów Spiskich, widokówka

zdobywania Łomnicy, napisał: *Ku końcowi XIX w. był to problem w Tatrach, jeden z najbardziej ważnych. [...] Nie należy jednak sądzić, że Jordan był pierwszym, który od Pięciu Stawów Spiskich na szczyt Łomnicy się wydostał. Problem rozwiązany przez niego był zbyt oczywistym, aby nie miał się i innym, już wcześniej narzucić*<sup>32</sup>.

Bezpośrednim bodźcem do wytyczenia szlaku było wybudowanie w 1899 r. schroniska nad Małym Stawem Spiskim<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> K. Jordan (1871–1959) – wybitny węgierski matematyk, profesor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Budapeszcie. Autor wielu książek i artykułów naukowych. Jeden z najwybitniejszych taterników przełomu XIX i XX wieku. Alpinista i narciarz wysokogórski. Autor pierwszego wejścia na Żłobisty Szczyt i Rumanową Przełęcz z Doliny Ciężkiej. Uważany za odkrywcę nowej drogi na Łomnicę z Doliny Pięciu Stawów Spiskich. Dokonał pierwszego zimowego wejścia na Wysoką, Pośrednią Grań i Gierlach.

<sup>32</sup> Szczepański J.A.: *Przyczynki do dziejów Łomnicy*. Taternik, 1930, z. 4, s. 107.

<sup>33</sup> Schronisko Tery'ego (Teryho chata, Teryschutzhauz, Tery menház) – kamienne schronisko zbudowane w latach 1898–1899 przez budapesztański oddział MTE (Magyar Turista Egyesület – Węgierskie Towarzystwo Turystyczne) z inicjatywy Ödona Teryego. Projekt wykonał i pracami budowlanymi kierował Gedeon Majunke. Cały materiał, oprócz kamieni i piachu, o wadze ponad 51 000 kg, został wyniesiony na plecach przez tragarzy. Obiekt otwarto 21 sierpnia 1899 r. Początkowo były w nim 4 izby noclegowe, mogące pomieścić razem 16 osób oraz jadalnia, kuchnia, piwnica i pomieszczenie dla przewodników. W następnych latach schronisko było wielokrotnie remontowane i powiększane. Do dnia dzisiejszego zachowało swój pierwotny wygląd. Do 1933 r., kiedy to zbudowano schronisko pod Wagą, było najwyżej położonym schroniskiem w Tatrach.

Oddanie do użytku schroniska stworzyło doskonałą bazę wypadową na Łomnicę. Jeszcze przed jego oficjalnym otwarciem, 4 sierpnia 1899 r., dwaj taternicy niemieccy Paul Habel i Ludwig Noack, w towarzystwie spiskiego przewodnika Franza Breuera juniora, wyruszyli z mocnym postanowieniem znalezienia dogodnego wejścia na Łomnicę od Małego Stawu Spiskiego. Ich droga wiodła w kierunku Klimkowego Żlebu spadającego z grani łączącej Łomnicę z Durnym Szczytem. W górnej części żlebu przetrawersowali w prawo do sąsiedniego żlebu, którym po piargach i głazach weszli na Wyżnią Poślednią Przełęczkę. Żleb którym podążali został później nazwany Żlebem Breuera. Dalej w kierunku szczytu taternicy szli częściowo granią, częściowo omijając ją od strony Doliny Dzikiem. Tu napotkali spore trudności, a próba wejścia lub obejścia Pośledniej Turni nie dała rezultatu. Dodatkowo zaczął padać deszcz i grad, pokazała się mgła, co zmusiło wspinaczy do odwrotu. Drugą próbę



Droga Jordana, widokówka

podjęli 6 sierpnia. Po osiągnięciu Łomnicy łatwiejszą drogą zeszli z niej na Przełęczkę pod Łomnicą. Z tego miejsca, po kilku próbach udało się im dojść do rynnowatego kominia (Komin Breuera). Po jego pokonaniu zostało im już tylko 150 metrów niezbyt trudnej wspinaczki na wierzchołek Łomnicy. Okazało się jednak, że Habel z Noackiem nie byli wcale pierwszymi taternikami na tej trasie. Prawdopodobnie już we wrześniu 1857 r., schodząc z Łomnicy, drogę tę pokonał uczeń gimnazjum z Kieżmarku Emerich Kövi wraz z towarzyszami i przewodnikiem Jakobem Luxem. Znacznie później, bo w 1894 r., samotnie schodził tym szlakiem ze szczytu G. Barthel, profesor gimnazjum z Chemnitz. Ostatecznie problem

bezpośredniego i dogodnego wejścia na Łomnicę ze schroniska Tery'ego został rozwiązany 6 sierpnia 1900 r. przez Karola Jordana. Taternik powtórzył drogę Habla i Noacka, a w końcowym wariancie wszedł na szczyt innym kominem, nazwanym potem Kominem Franza. Jordan opublikował opis wejścia w niemieckojęzycznym, spiskim czasopiśmie „Zipser Bote”. Droga Jordana od razu stała się bardzo popularna wśród ówczesnych turystów, choć była uważana za *bardzo poważną i niebezpieczną wyprawę taternicką*<sup>34</sup>. Świadczy o tym choćby opinia znakomitego przewodnika spiskiego Johanna Hunsdorfera senio-

<sup>34</sup> Szczepański J.A.: *Przyczynki do dziejów...*, s. 109.

ra, który twierdził, że nawet przy dobrych warunkach pogodowych poświęcić trzeba na nią dziesięć do dwunastu godzin. Hunsdorfer opowiadał, iż na pewnym Niemcu z Łodzi zrobiła ona takie wrażenie, że ten poprzysiągł sobie nigdy jej nie powtarzać. Już w pierwszych latach XX wieku droga Jordana miała *b. wysokie miejsce w hierarchji wypraw taternickich*<sup>35</sup>. Opinię tę potwierdzał znany polski wspinacz Janusz Chmielowski, który w 1904 r. nazwał przejście drogi Jordana *śmiałą imprezą*. W październiku 1900 r. kilku przewodników spiskich z inicjatywy Budapesztańskiej Sekcji MTE rozpoczęło prace mające na celu uprzystępnienie tego szlaku turystom. Drogę wykopczykowano i założono w kilku miejscach łańcuchy (Komin Franza i półka w ścianie Pośledniej Turni), które początkowo zamocowano drewnianymi klinami, a dopiero później zalano ołowiem. Zaniechano wcześniejszego pomysłu wyznakowania szlaku farbą. Podstawowe prace ukończono w 1902 r. Do dnia dzisiejszego droga Jordana uważana jest za najtrudniejszą trasę turystyczną w Tatrach<sup>36</sup>.

Ważnym wydarzeniem w dziejach zdobywania Łomnicy było pierwsze zimowe wejście na szczyt, dokonane w 1891 r. przez wybitnego niemieckiego taternika i alpinistę Teodora Wundta w towarzystwie Jakoba Horvaya, przewodnika z Nowej Leśnej. Wagę tego wydarzenia podkreślał Szczepański: 27 i 28



Widok z Łomnicy na zachód, Taternik 1913, zeszyt 4.

<sup>35</sup> Szczepański J.A.: *Przyczynki do dziejów...*, s.109.

<sup>36</sup> Należy tu dodać uwagę, że obecnie przejście Drogi Jordana możliwe jest tylko z uprawnionym przewodnikiem.

grudnia – odbywa [Wundt – przyp. K.P.] dwie wyprawy, będące na owe czasy zupełnie nieprawdopodobnym wyczynem i nawet wedle dzisiejszych [1929 r. – przyp. K.P.] pojęć całkiem pierwszorzędne. Jest to najpierw zdobycie zimowe Łomnicy – rekord wyraźnie przewyższony dopiero z wyprawami powojennymi [chodzi o I wojnę światową – przyp. K.P.] – a następnie wdarcie się na Lodowy Szczyt w szalejącej burzy śnieżnej<sup>37</sup>.

Historia zdobywania szczytu w wieku XX wiąże się nieodłącznie z rozwojem nowoczesnego taternictwa. Mimo jego dynamicznego rozwoju i pokonywania coraz trudniejszych dróg, także na Łomnicy, w dalszym ciągu podziwiano rozciągającą się z niej panoramę. Jan Alfred Szczepański w roku 1924 napisał:

*Widok na Tatry roztaczający się ze szczytu Łomnicy, jakkolwiek mniej rozległy od panoramy z Gierlachu, Lodowego Szczytu lub Rysów, należy jednak do bardzo pięknych, ciekawych i pouczających. W d a l zaś, ku wschodowi, południowemu-wschodowi i południowi jest bezsprzecznie najpiękniejszym w całych Tatrach, z żadnego bowiem innego szczytu tatrzańskiego nie wygląda Spiż (szczególniej w godzinach popołudniowych, w słoneczny dzień letni) tak malowniczo i czarująco, jak stąd<sup>38</sup>.*

Łomnica dzięki swej wyjątkowo pięknej, monumentalnej sylwecie, dzięki fascynującej historii jej poznawania i zdobywania, bez wątpienia na zawsze pozostanie „Perłą Tatr”.

<sup>37</sup> Szczepański J.A.: *Notatki. Teodor Wundt*. Taternik, 1929, z. 4, s. 96.

<sup>38</sup> Szczepański J.A.: *Przyczynki do monografii Łomnicy*. Wierchy, 1924, 2, s. 150 – 151.



Žebak. Fot. W. Eljasz

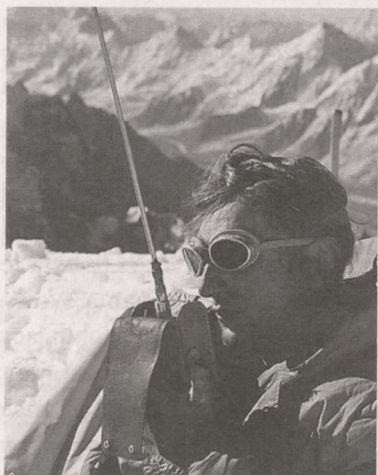


## II

# Człowiek i góry



GASHERBRUM IV, III  
Rys. J. Durden



Minęło już pięć lat jak odszedł Andrzej Zawada, określany liderem polskiego himalaizmu. To głównie dzięki jego wytrwałości, zdolnościom organizacyjnym, wysokogórskiemu doświadczeniu Polacy zaistnieli jako zdobywcy gór najwyższych. Po zdobyciu pierwszego himalajskiego szczytu – Nanda Devi East (1939 r.) 32 lata czekaliśmy na kolejny sukces. Wyprawą, która utorowała nam drogę w Himalaje była Narodowa Wyprawa na Kunyang Chhish w Karakorum w 1971 roku pod kierownictwem Andrzeja Zawady.

Nie ma Andrzeja, niech więc przemówią bezpośrednio jego listy do żony Anny i zdjęcia, które mogą na moment zatrzymać czas <sup>1</sup>.

## Listy spod Kunyang Chhish

**Kabul Park Hotel 30.05.1971.** Moja Maleńka! Korzystam z okazji i przesyłam ten list prosto do kraju. Leon Kopciński – radca handlowy w Kabulu wraz z rodziną wyjeżdża pojutrze na urlop do Polski. Państwo Kopcińscy opiekowali się nami i pomogli załatwić nasze sprawy w Kabulu. Jutro o 11-tej rano lecimy dalej do Pakistanu.

Jak do tej pory wszystko przebiega sprawnie, czujemy się dobrze. Z Moskwy wysłałem Ci karteczkę. Przelot do Taszcentu i Kabulu odbył się spokojnie i w miarę wygodnie, bo było mało pasażerów i można było leżeć na trzech fotelach jednocześnie. W Taszkencie 2 godziny przerwy, dobre śniadanie i prawie pustym samolotem Il-18 do Kabulu. Cały czas piękna, bezchmurna pogoda prawie od samej Warszawy. W Moskwie i Taszkencie zaledwie 20 stopni, tutaj w południe upał solidny, chyba 35 st. – nie mam termometru, bo zabrakło już czasu na kupienie, ale w nocy jest chłodniej – to jednak nie Wietnam. Mieszkamy w hotelu dość komfortowym, choć tanim, za 2-osobowy pokój płacimy 4 dolary i tutaj dopiero mogliśmy odespać nasze zaległości z Warszawy i podróży. Sam Kabul taki jak sobie wyobrażałem, po prostu Azja. Nie mieliśmy czasu na dokładne zwiedzanie. Zrobiłem szybko jeden film kolorowy, który Ci przesyłam. Daj go do wywołania... Największą egzotyką dla mnie są jednak hipisi. To przechodzi normalnie wyobrażenia.

<sup>1</sup> Redakcja dziękuje pani Annie Milewskiej Zawada za wypożyczenie listów i zachętę do ich opublikowania, oraz za udostępnienie zdjęć z wyprawy.

Dziewczyny w ciążach, chłopaki pół nady zebrzący od nas pieniądze. Trochę takich typów starałem się złapać na filmie...

**Gilgit 17.06.1971.** Ukochana, jak zwykle do Ciebie piszę na końcu, po odwaleniu tasiemcowej korespondencji służbowej. Zawsze zaniedbywałem najbliższych traktując ich jak siebie. Jest już późno w nocy, choć u Ciebie jest dopiero 8 wieczorem (4 godziny różnicy). Dziękuję Ci bardzo za 3 listy, które do tej pory otrzymałem. Wyobraź sobie, że ten wysłany przyszedł pierwszy, potem następny przywiózł Cielecki, a dwa dni temu – Szafirski. Bardzo się cieszę, że podobają Ci się dzwonki i kolia. ... Okropnie mi tęskno czasami i nieraz chciałbym bardzo żebyś tu była ze mną. Nie jest to jednak wyprawa dla kobiet i szczerze podziwiam panią Workmanową<sup>2</sup>, która na takie wyprawy się odważała. Przede wszystkim dobijający jest potworny upał. W Islamabadzie mieliśmy w cieniu 42° C, a tutaj w Gilgit już dużo lepiej, bo tylko 30° C, w nocy to samo. Jazda do Gilgit to upał, słońce i okropne przepaście wspaniałej drogi doliną Indusu. Przeczytaj mój list wysłany do Klubu, w którym opisuję wszystko od początku.

Jak dotąd w zespole panuje wyjątkowa harmonia i miły, wesoły nastrój, Nie ma zatargów. Wszyscy sobie wzajemnie pomagają, moje polecenia są wykonywane bez najmniejszych dyskusji, czy oporów, na zasadzie, że kierownik ma głos ostateczny. Moja nauka angielskiego przydała mi się wyśmienicie, jestem w zasadzie niezależny od tłumacza. Z oficerem łącznikowym kapitanem Rashidem (29 lat) rozmawiam sam i jego najczęściej wykorzystuję jako tłumacza na urdu przy załatwianiu różnych formalności, których kierownik ma bez przerwy tysiące na głowie. Sądzę, że to bardzo podniosło mój autorytet w zespole, nawet pewien podziw. Wszyscy mi bardzo pomagają i okazują w delikatny sposób szacunek należny władzy. Wszyscy podkreślają dobre przygotowanie wyprawy, dobry sprzęt, który bardzo ułatwia nam życie.

W ambasadzie naszej w Islamabadzie nie mogli się nadziwić, że tak inaczej wyglądamy niż rekonesans. Na przyjęciach wszyscy jak z igły: koszule ze spinakami, krawaty (Jankowskiemu trzeba wiązać, bo nigdy nie nosił przedtem), ubranie jak od Diora. Czy już otrzymałaś zdjęcia od pana Kowalskiego, I sekretarza naszej ambasady? Pakistańczycy często biorą nas za Amerykanów, co bardzo nas bawi. W obozie założonym w ogródku tutejszego hotelu panuje wzorowy porządek. Codziennie pełni dyżur dwuosobowy zespół gotując posiłki dla wszystkich. Tylko ja jestem zwolniony, ze względu na autorytet i zajęcia kierownika. Tak samo ja i oficer mamy wynajęte pokoje, pozostali śpią w namiotach, lub pod moskitierami na trawie. To nie moje zachcianki, tylko cały zespół tak postanowił. Po prostu autorytet kierownika wypraw alpinistycznych jest tu w Pakistanie

<sup>2</sup> Angielska wyprawa Bullock-Workmanów w 1908 roku dotarła do lodowca Hispar. Był z nią polski topograf, dr Mateusz Kończa, który opracował jedną z pierwszych map tego rejonu.

absolutny. Kierownik załatwia wszystkie najważniejsze sprawy, podpisuje wszystkie umowy, jest ostateczną wyrocznią i oczywiście za wszystko odpowiada. Nie wyobrażam sobie jak bym podolał temu wszystkiemu bez tej minimalnej znajomości angielskiego.

Szkoda że Nietyksza nawalił z radiotelefonami<sup>3</sup>. Mimo to chcę zapewnić sobie stałą łączność przez posłańca między naszym obozem, bazą a Nagarem, stąd listy od czasu do czasu odwożą do Gilgit. Pisz więc na adres podany na kopercie, a od 15 sierpnia już znów na Ambasadę. Te listy wysłane na ambasadę prześlą nam do Nagaru.

Jutro, a właściwie za 4 godziny, wyjeżdżamy 8 jeepami do Nagaru. Będzie to już prawdziwe Karakorum. Trasa krótka, bo tylko 5 – 6 godzin. Chcę wysłać przed karawaną rekonesans. Do tej pory nie wiemy, którą drogą będziemy wchodzić. Pogoda ciągle piękna, czasami mały deszczyk i znów piekielne słońce. Jesteśmy już mocno opaleni i nawet schodzi nam pierwsza skóra. Wszyscy czują się dobrze i nie mogą się doczekać, żeby wreszcie stanąć oko w oko z Górą i przekonać się jak Ona naprawdę wygląda i czy da się ugryźć. Obchodziliśmy hucznie - poszła butelka whisky, prezent ambasady – ojcostwo Szafirskiego, bo tutaj dopiero dowiedział się, że ma córkę...

**Baza na lodowcu Pumarikish 16.07.1971. długopisy się kończą! – list pisany ołówkiem.**

Uteśkniona, dzisiaj są moje urodziny, jak pewnie pamiętasz, tak jest, stuknęło już 43 i nie wiadomo kiedy. Cały dzień myślę o Tobie, Mamie i wszystkich mi drogich, tam daleko w kraju. Co tam porabiacie, czy myślicie dzisiaj trochę ciepłej o mnie?

Od paru dni siedzimy wszyscy w bazie po powrocie z obozu I na 5900 m, bo pogoda się zepsuła. Dzisiaj z okazji mojego święta będzie małe przyjęcie i wypijemy za moje zdrowie. Od mojego, obszernego listu z Gilgit upłynęło wiele czasu i zdarzyło się wiele spraw. Wysłałem Ci tydzień temu krótki list, ale nie miałem czasu opisać w nim wszystkiego. Teraz zrobię to dokładniej od początku.

Z Gilgit wyjechaliśmy 20 czerwca, ładując cały sprzęt na 11 jeepów. Akurat w tym dniu ciężko zachorowałem na żołądek – jakieś zatrucie. Te dwa dni górskiej jazdy karawaną jeepów do Nagaru to był dla mnie jeden koszmar. Prawie 40 stopni gorączki, potworny ból głowy i cały czas na trzęsącym się samochodzie, w upale i kurzu. Ledwo przyjechaliśmy do Nagaru musiałem umyć się, ogolić i pójść na przyjęcie do Mira Nagaru. Jestem jednak twardy, bo na drugi dzień byłem już zdrowy, a z kolei Zierhoffer zachorował dokładnie na

<sup>3</sup> Inż. Wojciech Nietyksza podjął się produkcji radiotelefonów dostosowanych do wymogów wyprawy. Z następnego listu dowiadujemy się, że radiotelefony te zwane „Klimkami” jednak do wyprawy dotarły i odegrały niebagatelną rolę w łączności działając bez zarzutu.



Lodowy stok Ice Cake („lodowego ciastka”). Fot. J. Poręba

to samo i zważyło chłopca na 3 dni do łóżka, jak niemowlę. Od czasu jak jesteśmy w górach wszystkie takie choroby skończyły się od razu i czujemy się doskonale. Te załamania były głównie spowodowane przez wodę, przed czym trudno się uchronić, bo trzeba się myć często i myć naczynia, a nie ma paliwa na gotowanie dużej ilości wody. Mir Nagaru okazał się bardzo sympatyczny, przyjął nas kolacją a ja wręczyłem mu prezenty i jego dwóm synom: kryształ, albumy, noże fińskie. Omówiłem z Mirem zorganizowanie karawany i wysokość opłat. Odbył się też mecz piłki ręcznej, wyprawa kontra miejscowa reprezentacja, z którą wygraliśmy zdecydowanie.

Sama droga z Gilgit do Nagaru przypomina drogę doliną Indusu i jest praktycznie nie do opisanania – nie ma do czego porównać, chyba do jeżdżenia po jaskółczych gniazdach przylepionych do pionowych, nieraz przewieszonych ścian nad rozszalałą rzeką. Krajobraz zupełnie pustynny tzn. nie równinny tylko bez roślinności – piasek, a raczej żwir i skała. Bo cała ta dolina to właściwie jedna morena polodowcowa. Tylko w nielicznych wioskach system kanałów wodnych utrzymuje przy życiu lichą roślinność. Tak samo jest w Nagarze. Pomimo już znacznej wysokości upał okropny. Nagar leży na wysokości 2300 m n.p.m. Wszędzie oczywiście bieda okropna. Z Nagaru 3-go dnia wyruszyłem w 5-ciosobowej grupie rekonesansowej na lodowiec Hispar. Już oczywiście piechotą z pomocą zaledwie 3 kulisów. Przejście z Nagaru do wioski Hispar jest niezmiernie męczące, wąską ścieżką biegnącą po stromych stokach, nad rzeką Hispar, po usuwających się piargach, często bardzo niebezpiecznych, to znów trzeba przekraczać rzekę w bród, lub przez wiszące mosty, które nie wiadomo dlaczego się nie urywają. Wszystko to w okropnym upale, często godzinami bez kropli wody. Przejście trwało 4 dni, po 10 godzin marszu dziennie. Wreszcie dotarliśmy do podnóża Góry. Góry tak dużej, że wszelkie skałe tatrzańskie, czy alpejskie nie mają zastosowania. Przy czym wzrokowo wcale się tego nie odczuwa, bo nie ma właściwego odniesienia. Dopiero kiedy chce się obejść jakiejś „małe” boczne ramie i potrzeba na to 2 dni, lub gdy się uświadamia, że oglądany filar ma 3 km wysokości, wtedy wiadomo jakie to potężne.

Nasza grupa rekonesansowa rozdzieliła się na 3 części. Jankowski został na lodowcu Hispar, między lodowcem Khiang a Pumarikish, ja z Franczukiem posze-



Dzielni Hunzowie.  
Fot. A. Zawada

dłem na lodowiec Khiang, a Szafirski i Heinrich na Pumarikish. Wszyscy mieliśmy radiotelefony (Nietyksza dostał je do Pakistanu!) a czwarty miała główna karawana, która wyruszyła dzień po nas z Nagaru. Zadaniem naszym było szybkie znalezienie drogi ataku i wybranie miejsca na bazę, zanim przybędzie karawana. Bardzo dużo zależało od radiotelefonów, które na szczęście działały cudownie, wbrew wszelkiej logice, bo dzieliły nas nieraz góry wysokości 3,5 km. Przez 3 dni byliśmy rozdzieleni i tylko co parę godzin wymienialiśmy poglądy, którądy lepiej będzie atakować Górę. W końcu grupa z Pumarikish znalazła możliwość wtrawersowania na starą drogę Japończyków, od razu na tzw. Ice Cake. My natomiast od strony zachodniej nie dostrzeżliśmy nic dobrego, za to jak dotąd jesteśmy jedynymi uczestnikami wyprawy, którzy widzieli wierzchołek Kunyang Chhish. Szczytu ani z lodowca Hispar, ani z Pumarikish nie widać, wszystko zasłaniają olbrzymie, rozległe granie spadające z wierzchołka.



Na śnieżnych polach Rampy. Fot. B. Jankowski





Obóz II (6500 m). Fot. J. Poręba

Tak więc dzięki radiotelefonom karawana została w porę zawiadomiona, gdzie ma iść i ani jednego dnia nie czekała z kulisami, co zaoszczędziło wiele pieniędzy... O perypetiach karawany nie będę Ci pisał, w każdym razie po małych buntach, w które musiałem wkroczyć osobiście, wszyscy dotarli do bazy 2 lipca. Ostatecznie ukradli nam tylko 4 bębny: trzy z żywnością i jeden ze sprzętem osobistym Heinricha. To wcale nie dużo, jak na 150 bębnow.

Nasza baza jest ładnie położona na bocznej morenie lodowca Pumarikish, na trawie wśród kwiatów są szarotki! – obok strumyka, na wysokości 4400 m. Mimo to gdy słońce świeci jest tu upał cholerny, ale w cieniu trzeba ubierać się w puchy, choć temperatura rzadko spada poniżej zera. Mamy 4 duże namioty i 4 małe, jest wysoki maszt antenowy do łączności z obozami i generator prądu, oraz oświetlenie elektryczne w namiotach. Jeden namiot duży to luksusowa kuchnia, w której codziennie inny, dwuosobowy zespół gotuje dla wszystkich (tylko ja jako kierownik jestem z tego wyłączony). Zaraz po założeniu bazy mieliśmy przez 3 dni opady śniegu. Potem cudowną pogodę bez chmurki i wiatru, przez 6 dni. Założyliśmy w tym czasie obóz I na 5900

m i część obozu II na 6400 m. Obozy są założone w ścianie lodowej, wyprowadzającej na Ice Cake – 7000 m. Góra jak było do przewidzenia nie jest łatwa. Przerażają nas nie tylko trudności techniczne, ale potworne odległości. Jesteśmy jednak dobrej myśli, byle tylko pogoda dopisała.

W następnym liście napiszę dokładniej o obozach. O ważniejszych wydarzeniach staram się donosić depeSZami. Czy one dochodzą? Dzisiaj wieczorem przyszedł posłaniec z listami, ale od Ciebie nic nie było, choć poprzedni przyniósł mi kartkę z 13.06. w której zapowiadasz wysłanie listu. Posłańcy przychodzą rzadko, raz na 12-14 dni, wtedy gdy uzbiera się w Nagarze na poczcie 10 listów. Ostatnie wiadomości mamy z 30.05. To i tak nieźle jak na 4 dni marszu z Nagaru.

... nie martw się o mnie, wrócę do Ciebie we wrześniu samolotem, a teraz przesyłam Ci kwiatki, zerwane na wysokości 5100 m niezapominajki. Całuję mocno i wiele razy – Twój Andrzej.

**Baza 1.08.1971.** Moje Kochanie, pewnie wiesz już z prasy lub z Klubu o nie-szczęściu jakie nas spotkało. Nie jestem w stanie Ci opisać tej całej tragedii z Jasiem Franczukiem. Przeczytaj sobie mój list do Klubu. Oczywiście niepotrzebna śmierć wynikała z lekkomyślności. A wszystko biegło tak dobrze i byliśmy tak blisko sukcesu. Teraz nie wiem jak to będzie po tym wszystkim...

\* \* \*

Dalszych listów już nie było. Nie było nastroju i czasu na ich pisanie. Dlatego, aby oddać atmosferę tamtych dni, posłużmy się wypowiedziami Andrzeja Zawady z kart książki opisującej wyprawę<sup>4</sup>.

Tragiczny wypadek Jana Franczuka sprawił członków wyprawy w rozterkę. Postanowiono jednak nie przerywać wyprawy bowiem: *Wyprawa była przygotowywana z najwyższym wysiłkiem przez wiele lat. Doszła do skutku dzięki pomocy i ofiarności wielu ludzi i instytucji. Zdobyte Kunyang Chhisha byłoby ukoronowaniem ponad stu pięćdziesięcioletniej historii polskiego alpinizmu – największym osiągnięciem w zdobywaniu dziewiczych szczytów. Po 32 latach od zdobycia Nanda Devi East znów pojawiła się przed Polakami szansa zwycięstwa, jeżeli ją zmarnujemy, może nie powtórzyć się już więcej. Nas wybrano i nam powierzono wykorzystanie tej szansy. Udział w wyprawie tej miary przestaje być tylko osobistą, prywatną sprawą uczestników, a jest zobowiązaniem społecznym, zmuszającym do najwyższego wysiłku i rezygnowania z własnych aspiracji, do podporządkowania swoich uczuć i odruchów wspólnemu celowi – przekonywał Andrzej Zawada. Po ogólnej dyskusji uczestnicy przyznali liderowi rację.*

<sup>4</sup> *Ostatni atak na Kunyang Chhish* oprac. J. Nyka, A. Paczkowski, A. Zawada. Wyd. Sport i Turystyka Warszawa 1973 s. 116



Zdobywcy szczytu po zejściu do bazy. Od lewej: Ryszard Szafirski, Jan Stryczyński, Andrzej Zawada, Andrzej Heinrich. Fot. B. Jankowski

Postanowiono, że akcja ruszy dopiero po dopełnieniu wszystkich obowiązków wobec zmarłego. Wybrany zespół pożegnał Jasia nad szczeliną, w której pozostał na wieki, a w bazie na wybranym głazie wykonano pamiątkowy napis.

7 sierpnia rano Stryczyński i Zawada ruszają z obozu III do góry. Pogoda znakomita. Pokonują spiętrzenie ściany, które wyprowadza na tzw. Rampę. Dołącza do nich dwójka Heinrich i Szafirski. Dla bezpieczeństwa pokonują Rampę i ścianę opadającą spod Ostrej Turni nocą i zakładają obóz IV na wysokości

7200 m. Ranek przynosi mgłę, silny wiatr i śnieg. Opowiada Andrzej Zawada: – Nagle budzi nas brutalne, ciężkie uderzenie. Zdaje się, że ktoś skoczył na namiot. Lawina! Błyskawicznie uświadamiam sobie, że nie może być duża... Lawina zaczyna nas wypychać z namiotem w stronę przepaści. Obsuwam się. Słyszę trzask rozdzierającej się podłogi. – Jasiu, Jezus Maria, rozwiązuje wejście, wyskakujemy!

Za późno. Stłoczeni bezładnie w namiocie, zawisamy na stoku. W tej chwili przygniatająca nas masa śnieżna zaczyna zsuwać się po śliskim ortalionie, Nagle jesteśmy uwolnieni...

Tymczasem nie ma drugiego namiotu. Pewnie ich porwał! – krzyczę przerażony. W tym momencie, tuż koło naszych stóp, wynurza się ze zwałów śniegu głowa Ryśka Szafirskiego... łapie kilka łyków powietrza, jak człowiek wyrwany z topieli... Pomóżcie wyciągnąć Zygę! – krzyczy <sup>5</sup>.

Uniknęli tragedii, wygrzebują spod śniegu sprzęt, przenoszą namioty. Ale przez cztery następne dni są uwięzieni w obozie IV. 11 sierpnia poprawia się nieco, schodzą do niższych obozów i do bazy, aby przeczekać złą pogodę.

Andrzej Zawada jest w rozterce: ...Jest przecież 21 sierpnia i za kilkanaście dni kończy się nam zezwolenie na pobyt w górach. 5 września powinniśmy być z powrotem w Islamabadzie. Trudno w to uwierzyć, że od czterech czy pięciu dni dobrej pogody będą zależeć losy całej wyprawy... <sup>6</sup>

Aż nadszedł poranek 22 sierpnia. Słońce nie chowające się za chmury i niebo tak błękitne, że aż granatowe. Na to czekali. Kierownik postanawia ruszyć jeszcze

<sup>5</sup> Ostatni atak... s. 131

<sup>6</sup> Ostatni atak... s. 137

tego samego dnia. Po południu z bazy rusza zespół szturmowy: Heinrich, Stryczyński, Szafirski i Zawada. 23 sierpnia o 10.30 dochodzą do obozu II. Następnego dnia o piątej rano wyruszają na grań, o ósmej dochodzą do obozu III. Dalej czeka ich niebezpieczny trawers, czekają do popołudnia aż mróz zwiąże śnieg. Niebo nad Nanga Parbat zaczyna się chmurzyć. Po dwudziestej docierają do czwórki.

25 sierpnia ruszają z obozu przed siódmą i w dobrym tempie przechodzą przez przełęcz na drugą stronę grani. Przed nimi teren nigdy wcześniej nie spektrowany... Droga na szczyt okazała się nie tylko dłuższa, niż przypuszczali, ale i bardziej skomplikowana. Andrzej Heinrich musiał wykonać wahadło linowe, lina się zaklinowała i musiał je powtórzyć dwukrotnie. Gdy już cała czwórka także wykonała powyższą ewolucję natknęli się na kolejną niespodziankę – stromą barierę skalną, ok. 45 m wysokości. Sforsował ją na pierwszego, w pięknej wspinacze Andrzej Zawada.

Zdali sobie sprawę, że jeśli chcą zdobyć szczyt muszą zaryzykować nieplanowany biwak. Idą więc dalej, by na wysokości 7800 m wbić do niedużej skałki haki asekuracyjne i przypiąć się do nich linami. Dysponują tylko kurtkami i spodniami puchowymi. Chronią ich jedynie foliowe płachetki. Z bazy mają informacje o nadchodzącym nowym załamaniu pogody.

26 sierpnia o świcie obudził ich mroźny wiatr. Po męczącym biwaku, źle przespanej nocy, niemrawo zbierają się do wymarszu. Około szóstej pierwszy wyruszył Zawada... Dalszy teren względnie łatwy, a szczyt już niewiarygodnie blisko...

Andrzej Zawada: *Jak na taką noc, czujemy się dobrze. Cała noc to było jedno trzęsienie się z zimna. W tej chwili jesteśmy tuż pod kopułą szczytową, która jest oświetlona słońcem. Za chwilę będziemy wchodzić na teren śnieżny wierzchołek. Zbierzemy się wszyscy razem i we czwórkę wkroczymy na wierzchołek, tak postanowiliśmy*<sup>7</sup>.

Jest 7:45 gdy Zawada łączy się z bazą, aby zakomunikować o zwycięstwie. Przez następne dwie godziny nie mogą rozstać się ze szczytem. Ale niebo ciemnieje, chmur przybywa, a ich szaro-ołowiana barwa przynagla do pośpiechu...

Oszczędziły ich lawiny czyhające na stokach w okolicy obozu IV, ale zaczęło sypać, więc Zawada poganiał bez litości przekonując, że jeśli dosypie więcej śniegu zostaną uwięzieni bez szans na zejście. Ruszyli dalej właściwie uciekając, a nie schodząc. Na Rampie mogli już się poczuć bezpieczniej. Kolejny nieplanowany biwak, otuchy dodawało światełko z obozu II. O siódmej następnego dnia ruszają dalej, napotykają kolegów - Cieleckiego i Kusia, którzy wyszli im naprzeciw. A w trójce czeka na nich Jankowski z menażką gorącej zupy... Dalsze zejście, w towarzystwie kolegów do bazy już nie nastroczało trudności. Wyprawa osiągnęła sukces!

<sup>7</sup> Ostatni atak... s. 181

Pierwszego wejścia na Kunyang Chhish (7852 m) południową granią dokonali w dniu 26 sierpnia 1971 roku Andrzej Heinrich, Jan Stryczyński, Ryszard Szafirski i Andrzej Zawada.

Sukces był niekwestionowany, nawet po latach. Jak powiedziano: *Wspaniały Kunyang Chhish utrzymuje swoją klasę i swoją wyjątkową pozycję: żaden inny szczyt zdobyty przez Polaków po raz pierwszy nie jest ani tak samodzielny, ani tak trudny, tylko nieliczne dorównują mu trudnością. Pozostaje jednym z najtrwałszych sukcesów polskiego alpinizmu i jednym z piękniejszych przykładów sportowej walki w górach.*

Szczyt został powtórnie zdobyty dopiero po 17 latach.

Opracowała Barbara Morawska-Nowak



Zwycięska ekipa z Kunyang Chhisha. Od lewej: Andrzej Zawada, Jacek Poręba, Eugeniusz Chrobak, Ryszard Szafirski, Andrzej Heinrich, Jerzy Michalski, Jan Stryczyński, Stanisław Zierhoffer, Krzysztof Cielecki, Andrzej Kuś, Bogdan Jankowski i Andrzej Galiński.  
Fot. A. Zawada

Všetka sláva polni trava, Ikarus si spálit skridla.  
Človek chce byť gigantom, a je hovno (Szwajjk)

Piotr Gawłowski

## Polska Ekspedycja Karpacka PEK 2003 Żelazna Brama – Bratysława

### WSTĘP

Któregoś lutowego dnia 2002 roku, zastanawiając się nad letnimi planami, pomyślałem o przejściu łańcucha Karpat Zewnętrznych. Nie była to myśl nowa, zwłaszcza że Karpaty Zachodnie i część Karpat Wschodnich właściwie przeszedłem już wcześniej na „raty”. Najpierw od Krynicy do Halicza (1333 m), później od Ustronia do Leluchowa, wreszcie od Wadowic do Bratysławy, prawą stroną Wagu. Teraz wyzwaniem byłoby przejście całego górotworu, gdzie zupełną nowością były dla mnie Karpaty Wschodnie na południowy-wschód od Halicza i Karpaty Południowe. O tych ostatnich miałem nikłe pojęcie, przejeżdżając ich skrajem oraz przez nie, Przełomem Czerwonej Wieży, motocyklem przed laty.

Sięgnąwszy do Wielkiej Encyklopedii Powszechnej (1965), żeby zweryfikować realność takiego przedsięwzięcia, pod hasłem „Karpaty” przeczytałem, że *ciągną się potężnym otwartym ku południu łukiem długości około 1300 km i szerokości około 100–350 km*. Informacja o długości górotworu była optymistyczna; przechodziłem już dłuższą trasę górską. Gorzej było z „około”, ale zawsze istnieje margines niepewności. Kierunek marszu nie budził wątpliwości: z południa i wschodu na zachód. Od nieznanego do już poznanego, przy czym jako „deser” było przejście ostatniego fragmentu Karpat Zachodnich, na Słowacji, po lewej stronie Wagu.

Ostatecznie – już z perspektywy odbytej wyprawy – mogę stwierdzić, że przeszedłem w sumie 1880 km. „Około” wyniosło więc 580 km. Czy gdybym spodziewał się tego wcześniej, zdecydowałbym się na przejście? Z całą pewnością tak, miałem bowiem potencjalnie wystarczający zapas czasu przy założeniu przejścia 25 km dziennie, w ciągu 2,5 miesiąca z ewentualnym całodziennym wypoczynkiem co 6 dni.



Skala 1:250 000

- miejscowości 1 000 000 – 3 000 000
- 500 000 – 1 000 000
- 250 000 – 500 000
- 50 000 – 100 000
- 25 000 – 50 000





Do kolejnych podstawowych założeń należał termin: zaplanowałem okres 15 czerwca – 1 września 2003. Zdecydowałem się na rok 2003 z dwóch powodów. Po pierwsze, żeby zgromadzić wcześniej możliwie aktualny, pełny zbiór map Karpat Południowych (Rumunia), Karpat Wschodnich (Rumunia, Ukraina i Polska) oraz Karpat Zachodnich (Polska i Słowacja) w skali nie większej niż 1:100 000. O ile zebranie takich map Karpat Wschodnich na terenie Ukrainy i Polski oraz Karpat Zachodnich okazało się stosunkowo proste, to zdobycie map rumuńskich było bardzo żmudne, czasochłonne i drogie ze względu na konieczność robienia kolorowych odbitek kserograficznych. W końcu udało mi się zebrać kilkadziesiąt map o bardzo różnej skali, nieraz tylko zdezaktualizowanych rysunków pasm. Nieocenionej pomocy udzielił mi tu Jacek Zachara, wielki miłośnik Karpat, a Rumunii w szczególności. Drugim powodem wyboru roku 2003 była przypadająca nań 130. rocznica powstania Towarzystwa Tatrzańskiego, którą w ten sposób chciałem uczcić.

Jako podstawę pomysłu przyjąłem przejście samotne. Takie założenie jest niewątpliwie ryzykowne, ale równocześnie bardzo zwiększa operatywność. Od początku myślałem o przejściu solo, oczywiście nie wykluczając udziału potencjalnych chętnych na zasadzie ich pełnej samodzielności. Wszelkimi możliwymi środkami (media wraz z internetem) od maja 2002 r. starałem się rozpropagować ideę wyprawy i zachęcić do uczestnictwa w niej.

Dołączyły do mnie, na różnych etapach, tylko 3 osoby: Sylwia Szulc z Warszawy i Kazimierz Pikor z Rzeszowa (przechodząc 120 km w Karpatach Południowych) oraz Kazimierz Piekarczyk z Bytomia (przechodząc 751 km w Karpatach Wschodnich).

## CEL I ZASADY

Cel wyprawy zdefiniowałem następująco: przejście solo łańcucha Karpat Zewnętrznych od Orșovy (Żelazna Brama) do Bratysławy (Devin), dla uczczenia 130-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, oraz zebranie materiałów dotyczących wielokulturowości Karpat.

Przyjąłem podstawowe zasady przedsięwzięcia:

1. Trasa: Karpaty Południowe: Orșova–Brașov; Karpaty Wschodnie: Brașov–Komańcza, przejścia graniczne Siret i Krościenko; Karpaty Zachodnie: Komańcza – Bratysława (Devin), przejście graniczne Jasnowice.
2. Do wyprawy może dołączyć każdy chętny w dowolnym miejscu, w dowolnym terminie, w dowolnym okresie, z przejściem całej trasy łącznie.
3. Cała trasa musi być przebyta pieszo. Nie wolno posługiwać się żadnymi środkami transportu, również w terenach zabudowanych. W przypadku konieczności skorzystania z innych środków lokomocji należy kontynuować

przejście od miejsca rezygnacji z przejścia pieszego. Dozwolone jest korzystanie ze środków lokomocji w bok od trasy lub do tyłu. W takich przypadkach należy kontynuować przejście od punktu zejścia z trasy.

4. Łączność – przez telefon komórkowy. Waga niezbędnego sprzętu zapewniającego całkowitą niezależność w terenie górskim – maksymalnie 15 kg, w tym żywność na 2 dni.

## PRZEBIEG WYPRAWY

Rok 2003

Karpaty Południowe i Karpaty Wschodnie (Bieszczady Zachodnie) – przez bezdroża

Pierwszym poważnym problemem w Karpatach Południowych było osiągnięcie zwornikowego szczytu Oslea (1946 m) leżącego w Górach Wulkańskich, na ich zachodniej granicy z Górami Mehedinți. Góry Mehedinți były pierwszym pasmem do przejścia. Do miejscowości Cerna Sat, gdzie należało rozpocząć wędrówkę, doszedłem wraz z Sylwią i Kazikiem po trzech dniach. Kierunek wskazywała tabliczka i znak szlaku w kształcie niebieskiego trójkąta. Niestety okazało się, że był to jedyny znak tego szlaku. Po czasochłonnych, żmudnych i bezowocnych poszukiwaniach dalszych znaków rozpoczęliśmy podejście na północny-wschód przez bardzo zarośnięte, urwiste wapienne skałki, w poszukiwaniu jakiegokolwiek ścieżki. Po godzinie osiągnęliśmy skraj trawiastej hali z widoczną drogą i pasącym się stadem owiec. Na nasz widok kilkunastoletnie dzieci-pasterze rzuciły się do ucieczki. Nie wyglądaliśmy jednak zbyt groźnie, bo udało się nam z nimi nawiązać kontakt, przy znacznej pomocy gum do żucia i cukierków. Do bariery językowej zdążyliśmy już się przyzwyczaić – jakkolwiek słownik polsko-rumuński był w Polsce nieosiągalny. Trzeba było mieć słowa „wytrychy”. W górach rumuńskich takim słowem było słowo „vîrful” (szczyt). Ku naszej radości okazało się, że pasterze też idą na „vîrful”. Ruszyliśmy bardzo ładną, widokową dróżką trawersującą grzbiet, szukając możliwości odejścia w prawo, do góry. Niestety, czas mijał a my nie zyskiwaliśmy na wysokości. W końcu za kolejnym zakrętem, w przejściu przez kolejny potok dróżka gwałtownie się urwała. Trzeba było iść rwącym potokiem wprost do góry przechodząc przez liczne progi wodospadów. Nie mogliśmy uwierzyć, że tak prowadzi dalsza droga i zaczęliśmy na stado owiec. Rzeczywiście stado z pasterzami ruszyło wprost do góry bardzo stromym potokiem. Rozpoczęła się walka stada o przeżycie i niepołamanie kończyn. Sceny wspinaczki, asekuracji, przepychania i przenoszenia w strugach wody i w czterdziestostopniowym upale były nadrealistyczne. Żałuję, że walcząc z plecakiem oraz grawitacją nie byłem w stanie tego ująć na kasecie wideo. Potem dowiedzieliśmy się, że to normalna, pasterska droga („drum”) i stado prze-

mieszczą się nią codziennie! Nasunęła mi się wtedy refleksja, że w naszych górach, np. w XVII wieku, też tak chyba musiało wyglądać. Zafundowaliśmy więc sobie zupełnie niechcący podróż w czasie. Potokiem szliśmy aż do obszaru źródłiskowego i tu dopiero bardzo stromym, zalesionym stokiem osiągnęliśmy halę szczytową z małym osiedlem. Przyjęto nas tam nadzwyczaj gościnnie obdarowując serem i mlekiem. Miałem nadzieję, że teraz trudności się zmniejszą, że będziemy szli ciągiem widokowych hal pasterskich, że zgodnie z mapą wejdziemy na szlak turystyczny. Coś jednak nie dawało mi spokoju i mimo, że do zmiernych było jeszcze parę godzin i moi towarzysze byli zdecydowani iść dalej, postanowiłem przenoćować przy jednym z szałasów osiedla. Nazajutrz okazało się, jak dobra to była decyzja. W odległości 5 godzin marszu nie było żadnego miejsca na biwak. Zaraz za halą grzbiet zrobił się zalesiony i bardzo zarośnięty z podmokłymi polankami i pokrzywami sięgającymi głowy. Początkowo podążające nim pasterskie dróżki zaczęły odchodzić w niekorzystnych dla nas kierunkach. To, co braliśmy za znaki turystyczne, okazało się być oznakowaniem oddziałów leśnych. Do popołudnia, chcąc trzymać się linii grzbietu, który miejscami stawał się skalisty i wąski, musieliśmy przedzierać się przez zwartą gęstwinę stale kontrolując kierunek kompasem. Około drugiej wyszliśmy wreszcie na otwartą przestrzeń z małym osiedlem, powyżej dna doliny, którą zamykały na horyzoncie niebieskie z oddalenia, wyniosłe szczyty. Mieliśmy dość i postanowiliśmy zatrzymać się obok biednej zagrody z polem ziemniaków, gdzie przyjęto nas również bardzo gościnnie, częstując śliwowicą. Niewątpliwie jeden z odległych szczytów był upragnioną przez nas Osleą – „Oślicą”, jak zaczęliśmy go w końcu nazywać. Poprosiłem gospodarza, wskazałem na najbardziej według mnie prawdopodobny według kierunku, wysokości i odległości szczyt, i zapytałem – „Oslea?” „Da” – z uśmiechem, ochoczo potwierdził gospodarz. Jestem jednak nieufny i choć patrząc na bardzo miłą i otwartą twarz gospodarza miałem z tego powodu wyrzuty sumienia, wskazałem na szczyt sąsiedni, mocno na lewo, pytając – „Oslea?” „Da” – potwierdził gospodarz i podobnie określił szczyt leżący od pierwszego mocno na prawo. Dalej więc niewiele wiedzieliśmy, ale przestaliśmy się przejmować czymkolwiek, zwłaszcza, że była pogoda i obfitość poziomek taka, jakiej jeszcze nigdy nie widziałem.

Dopiero po dwóch dniach zabiwakowaliśmy pod „Oślicą”, pokonując kompletnym bezdrożem szczyt Turnicea (ok. 1500 m), który kosztował nas pół dnia. Po przeprowadzonych obliczeniach wyszło nam, że tempo marszu zmalało z 25 do kilku kilometrów dziennie. Jedynym racjonalnym w tym wypadku wyjściem było zejście i posuwanie się dalej doliną, zwłaszcza że po osiągnięciu kolejnego pasma – Gór Wulkańskich (już za zwornikową Osleą) okazało się, że jest gdzieś bardzo stary szlak turystyczny w formie czerwonych trójkątów, choć nie ma żadnej turystycznie przygotowanej ścieżki. Trzeba było wspinać się kruchymi, eksponowanymi, nieubezpieczonymi wapiennymi skałkami, bez wody i za-

opatrzenia w żywność (hale pasterskie były widoczne niżej w odległości dobrych kilku godzin).

Doliną rzeki Jiu de West osiągnęliśmy wałą dolinę rzeki Jiu i miasto Petrosani. Tu moi towarzysze, obawiając się szybkiego uciekania jakże cennego urlopu, postanowili wejść na szczyt pasma Parîng i wrócić do domu. Ja ruszyłem dalej górami Parîng i Lotru ku dolinie rzeki Olt, skąd z miejscowości Rau Vadului – według mapy – czerwony szlak prowadził na grzbiet Fogaraszy. W rzeczywistości nie było takiego szlaku i nikt nigdy o nim nie słyszał. Trzeba było przejść na prawy brzeg rzeki Olt po rozlatującym się moście kolejowym i zaraz za nim wejść do tunelu. Nie podjąłem takiego ryzyka ze względu na częste kursowanie pociągów. Podszedłem kilka kilometrów wyżej i przeszedłem na drugi brzeg kładką dla pieszych. O szlaku można było zapomnieć. Tym razem celem było osiągnięcie szczytu Chica Petrilor (1605 m). Zajął mi to półtora dnia z wykorzystaniem licznych ścieżek pasterskich. Grzbiet Fogaraszy bardzo przypomina tutaj Tatry Zachodnie, zarówno pod względem budowy geologicznej jak i morfologii – szerokie, trawiaste, kopulaste szczyty. Pojawił się czerwony szlak, prowadzący szeroką dróżką pasterską. Za szczytem Suru (2293 m) krajobraz nabrał cech wysokogórskich, pojawiła się skała granitowa, zupełnie jak w Tatrach Wysokich. Z przełęczy Scara (2146 m) musiałem zejść 600 metrów do schroniska Negoiu, żeby uzupełnić zapasy. Zejście jest znakowane – niebieskie krzyże, tylko że idzie się na przełaj wprost w dół przez pola maliniaków, podcięte trawniki i kosówkę. Następnego dnia po pokonaniu tej samej drogi, ale już w złej pogodzie, przy deszczu i mgle, rozpocząłem podejście na kolejny szczyt Serbota (2331 m). Ekspozycja i trudności zaczęły gwałtownie rosnać. Oznakowanie było wyraźne, ale ubezpieczeń nie było żadnych, choć miejscami były przewieszki i podcięte, śliskie rynny. Na pewno trudności były większe, niż idąc np. większością odcinków Orlej Perci bez ubezpieczeń. Jest tak na grani Mięguszowieckich. Byłem sam i wprost marzył mi się kawałek liny, żeby zabezpieczać i podciągać plecak. Za Serbotą trudności się zmniejszyły, mgły się rozeszły i po prawej pokazała się piękna, dzika dolina ze stawkiem, podobna do tatrzańskiej Kaczej. Zejście było łatwe, miałem dość emocji i z przyjemnością zabiwakowałem w towarzystwie czeskiej pary, z którą wędrowałem już parę dni. Następnego dnia weszliśmy na Negoiu (2535 m). Mieliśmy szczęście, bo zrobiła się niezła pogoda i widok był bajkowy; nie ma żadnej przesady w opisach. Z Negoiu zeszedliśmy mokrym, urwistym żlebem, tzw. Żlebem Draculi. Tu dopiero było kilkadziesiąt łańcuchów, lin i klamer. Od Negoiu szlak wyraźnie „sporządniał” – był wyraźny, gęsty i ubezpieczony. Niestety, pogoda zaczęła się raptownie psuć – silne burze i marznący deszcz. Tempo bardzo zmalało. Doszedliśmy do najwyższego położonego schroniska w Fogaraszach, Cabana Podragu (2136 m) przy pięknym jeziorze o tej samej nazwie. Stąd już tylko cztery godziny drogi do Moldoveanu (2545 m), najwyższego szczytu Fogaraszy

i całej Rumunii. Mieliśmy wielką ochotę wejść na Moldoveanu, ale pogoda nie dawała już żadnych szans – deszcz ze śniegiem przy ujemnych temperaturach. Po biwaku nad stawem (miałem w nocy bardzo nieprzyjemne wrażenie, że na skutek nieustannej ulewy jezioro przybierze i zostanie zalany: namiot stał zbyt blisko płaskiego, niskiego brzegu), po południu Czesi definitywnie zdecydowali się schodzić w dół do miasteczka Victoria. Przenocowałem w schronisku susząc się i jednocześnie łudząc się, że może coś się jeszcze z pogodą zdarzy. Ale rano było tak samo a może gorzej. Tylko daleko na samym dole jaśniała smuga czystego nieba. Postanowiłem schodzić, upewniwszy się, że prognozy na najbliższe 10 dni są niepomysłne. I tak też było. Straconego czasu nie udało się już nadrobić idąc podnóżem Fogaraszy, a później przez pasmo Gór Perșani do Brașowa. Po drodze na biwaku w miejscowości Marginieni, ok. 80 km od Brașowa, po raz pierwszy nawiązałem kontakt telefoniczny z Polską. Do tej pory nie udało mi się ani razu rozmawiać, choć informacje SMS odbierałem. Na brak kontaktu telefonicznego uskarżali się także Czesi.

Niedaleko od Brașowa spotkała mnie bardzo przykra niespodzianka. Okazało się, że wyczerpała się kolejna bateria do kamery video. Pozostała mi już tylko jedna z ilością prądu absolutnie niewystarczającą nie tylko do końca trasy, ale nawet do terenów Polski. Ponieważ ładowarki ze sobą nie wziąłem, walcząc z każdym gramem bagażu, musiałem baterie naładować w Rumunii.



Howerla z doliny Prutu. Fot. Piotr Gawłowski

Brak możliwości codziennego reportażu video z trasy stawiał całą wyprawę pod znakiem zapytania, bo innych możliwości rejestracji wizualnej nie miałem. Do Braszowa przyszedłem rano w sobotę 12 lipca. Miałem szczęście, bo w najelegantszym hotelu spotkałem bardzo sympatycznego recepcjonistę, który mówił dobrze po angielsku. Nareszcie zniknęła bariera językowa. Nie tylko uzyskałem informacje odnośnie campingu, który na przedmieściach Braszowa był, ale również dowiedziałem się o możliwościach ładowania baterii video. W Braszowie był serwis firmy „Panasonic”, ale trzeba było czekać do poniedziałku.

Na horyzoncie pojawił się nowy, poważny problem. W poniedziałek, 14 lipca, upływał termin mojego bezwizowego pobytu w Rumunii, bo Polacy bez wizy mogą być tylko 30 dni na terenie Rumunii, a ja przekroczyłem granicę 14 czerwca. Miałem tylko jedno wyjście: jak najszybciej przekroczyć granicę Rumunii po czym wjechać z powrotem zyskując kolejny miesiąc pobytu. Postanowiłem zaraz po naładowaniu baterii pojechać do Suczawy na terenie Bukowiny i potem do Siretu, żeby tam przejść granicę rumuńsko-ukraińską i wrócić. Liczyłem też na to, że będąc na terenie Bukowiny uzyskam od tamtejszej Polonii jakieś szczegółowe informacje na temat Ukrainy, która była dla mnie zupełną niewiadomą. Na dworcu w Suczawie znalazłem się 16 lipca o godzinie 7 rano. Sprawił wrażenie obiektu z najbardziej koszmarnych filmów dokumentalnych z byłego Związku Radzieckiego. Zdeastrowana buda o powybijanych szybach, niezamykających się drzwiach z wyrwanymi zamkami, zaplutej pestkami słonecznikowymi czarnej podłodzi, pełna zarośniętych typów w kufajkach i gumiakach. A przede wszystkim kompletne zero jakiegokolwiek informacji. Dano mi do zrozumienia, że jak się przyjechało do Rumunii to trzeba umieć po rumuńsku. Spotkałem tam kilka turystek z zachodu, równie bezradnych. Próby wspólnego działania w celu zdobycia informacji nic nam nie dały. Komunikację z miastem zapewniały równie obskurne autobusy o stale otwartych drzwiach, gdzie nikt nie żądał za przejazd. I nagle zdarzył się cud. Na głównej ulicy mignął mi napis „DOM POLSKI” z naszą flagą. Przyjęto mnie tam bardzo serdecznie. Przede wszystkim rozwiązano sprawę mojego już dwudniowego, nielegalnego pobytu telefonując na granicę i wystawiając pismo usprawiedliwiające zwłokę. Okazało się też, że z Suczawy jest regularna komunikacja z Polską, w poniedziałki i piątki bezpośrednio do Przemyśla, w pozostałe dni z przesiadką w Czerniowcach. Jednak samotne piesze przejście przez Ukrainę wyglądało beznadziejnie. *Tam nawet nikt nie odważy się jechać autostopem i to w grupie. Od razu Panu wszystko zabiorą. Niech Pan nawet nie próbuje, bo nikt potem nie będzie w stanie Panu pomóc* – tak mi powiedziano. Nie miałem powodu w to wątpić, zwłaszcza, że jedyne dostępne dla Polaków przejście było w Sirecie. Konieczny więc był przemarsz około 100 km drogami północnej Bukowiny, żeby dostać się w rejony turystyczne Czarnohory. Na północnej Bukowinie nie ma żadnych tradycji turystyki pieszej. Oczywiście wiedziałem o tym jeszcze przed wyjazdem, ale jak zawsze w podróży można

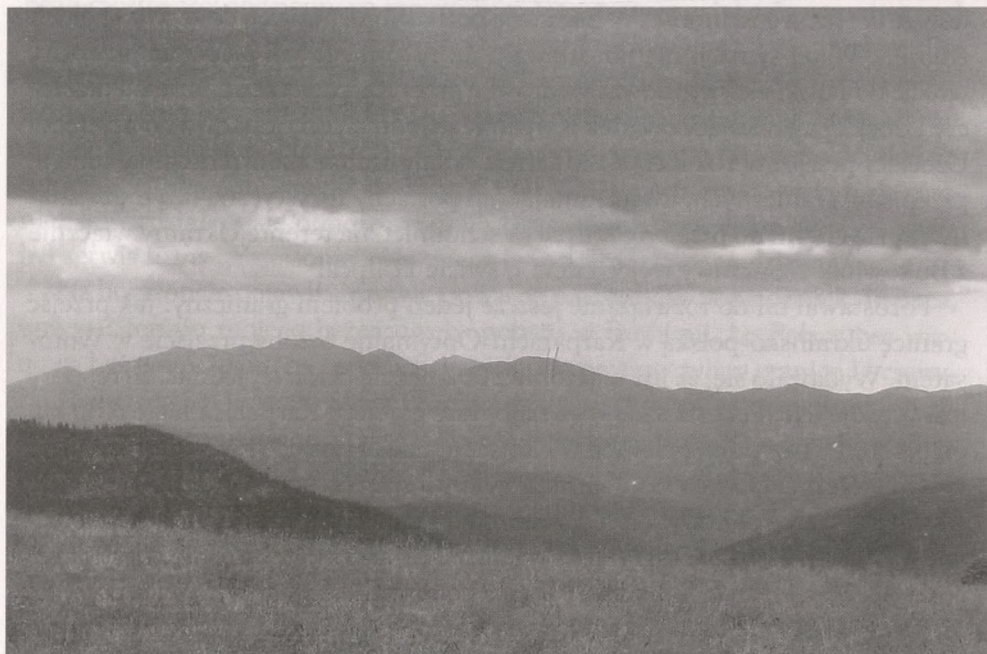
jeszcze liczyć na gościnność. W Suczawie pozbawiono mnie co do tego wszelkich złudzeń. W tej sytuacji nie pozostawało mi nic innego jak przerwać przejście, wrócić do Polski i kontynuować wędrówkę przez Karpaty Wschodnie od przełęczy Użockiej a brakujący odcinek Karpat Wschodnich od Braszowa do przełęczy Użockiej przejść w roku 2004. Miałbym wtedy szansę na ewentualną zmianę przepisów granicznych, uwzględniających potrzeby turystyczne lub może znalazłby się chętni do przejścia Karpat Wschodnich na terenie Ukrainy włącznie z Bukowiną. Z Suczawy wyjechałem o świcie 17 lipca.

Pozostawał mi do rozwiązania jeszcze jeden problem graniczny: jak przejść granicę ukraińsko-polską w Karpatach? Optymalne byłoby przejście w Wołosatem. Wydawało się, że już w sezonie 2002 będzie otwarte, jednak do tej pory jest w projekcie. Pozostawało więc najbliższe grzbiету Karpat, odległe o 80 km od przełęczy Użockiej, przejście w Krościenku. Korzystając natomiast ze ścieżki dydaktycznej „Górny San” można było po stronie polskiej osiągnąć punkt widokowy na terenie wsi Sianki w obrębie przełęczy Użockiej, odległy zaledwie o kilkaset metrów od granicy i od biegnącej po drugiej stronie szosy, przechodzącej przez przełęcz Użocką z Użoka do Sianek. Wystarczyło więc dojść do tej szosy od strony ukraińskiej. W ten sposób brakowałoby do kompletnego przejścia tylko tych kilkuset metrów na terenie tej samej wsi rozdzielonej granicą. Myślę, że puryści mi to odstępstwo od zasad wybaczą.

22 lipca, korzystając z uprzejmości Janusza Słapińskiego, który podwiózł mnie z Rzeszowa do parkingu Bieszczadzkiego Parku Narodowego u wylotu ścieżki dydaktycznej „Górny San”, o godzinie czternastej osiągnąłem najdalej na południowy-wschód wysunięty punkt widokowy w obrębie wsi Sianki oraz przełęczy Użockiej i rozpocząłem kontynuację Polskiej Ekspedycji Karpackiej 2003 w Karpatach Wschodnich. Byłem zregenerowany, wypoczęty i maksymalnie odciążony. Zrezygnowałem nawet z namiotu, co okazało się decyzją bardzo słuszną. Nie mając większych trudności orientacyjnych, pogodowych czy aprowizacyjnych oraz mając dobrze zagospodarowany turystycznie teren, rano 28 lipca osiągnąłem dolinę Osławy w Komańczy, a tym samym granicę Karpat Wschodnich.

Karpaty Zachodnie – sama radość. Nech sa páči!

Miałem teraz okazję poznać nieznanne mi partie Beskidu Niskiego, który robi wrażenie znacznie dzikszego niż Bieszczady. Mimo, że była pełnia sezonu, w górach nie było nikogo. Poszedłem malowniczym, niebieskim szlakiem granicznym, bez żadnych trudności orientacyjnych, jedynie od czasu do czasu przechodząc wąską ścieżką przez partie bardziej zarośnięte. Było to nieprzyjemne podczas deszczu, ale niczym w porównaniu do Karpat Południowych. Tempo



Świdowiec i Gorgany ze zboczy Howerli. Fot. Piotr Gawłowski

miałem bardzo dobre i trzeciego dnia zatrzymałem się na obiad w uroczym schronisku „Hajstra” w Hucie Polańskiej.

Po obiedzie chciałem iść dalej, ale gospodarze, państwo Morawscy, byli tak sympatyczni, że z przyjemnością uległem namowom i zostałem na noc. Następnego dnia dzikim, urozmaiconym szlakiem przez ładną, honorną i widokową górę Jaworzynę (881 m) dotarłem do Wysowej. Dopiero na Jaworzynie spotkałem kilku turystów. Z Wysowej, dobrze popiwszy świętych wód mineralnych, tym razem szlakiem zielonym przez najwyższy szczyt Beskidu Niskiego po polskiej stronie – Lackową (997 m) – zszedłem do Krynicy. Kolejne pasmo, Beskid Sądecki, zajęło mi dwa dni. Z Krynicy przez bardzo ładną, ale i zniszczoną przez cywilizację Jaworzynę Krynicką (1114 m) zszedłem do Piwnicznej a stąd przez Obidzę i Ruski Wierch (883 m), widokowym czerwonym szlakiem przeszedłem do Jaworek, Szczawnicy i wreszcie Krościenka. Ponieważ zaczął się okres pięknej, bezchmurnej pogody, naprawdę nie miałem już żadnych problemów i czułem się jak na wczasach (na których zresztą w życiu nie byłem). Gorce przez Lubań (1211 m) i Turbacz (1310 m) przeszedłem jeszcze szybciej i pod koniec drugiego dnia nocowałem w Sidzinie w domu noclegowym u Pani Marii Nepelskiej. W podobnym czasie przeszedłem Beskid Wysoki: Polica (1369 m), najwyższy szczyt Beskidów Zachodnich – Babia Góra (1725 m) i zejście do Zawoi. Z Zawoi czarnym szlakiem przez Halę Kamińskiego (Kolisty Groń, 1118 m), Dolinę Głuchą, Jele-



śnie, Dolinę Sopotni Małej, Skałę (946 m) nad Abrahamowem (857 m) i stąd następnego dnia do Milówki na granicy Beskidu Śląskiego.

Po kilkudniowej przerwie, idąc Beskidem Śląskim z Milówki przez Konia-ków, przeszedłem w Jasnowicach granicę polsko-czeską i dalej przez Przełęcz Jabłonkowską kontynuowałem wędrówkę przez Beskid Śląsko-Morawski. Niezbyt strome podejścia, polany widokowe na grzbiecach z charakterystyczną Łysą Górą (1324 m), świetnie zaopatrzone schroniska oraz słoneczna pogoda wprowadzają sielankowy nastrój i wpływają na tempo marszu – po dwóch dniach byłem już w Jawornikach. Od Beskidu Śląsko-Morawskiego na pożegnanie zaczęło mi towarzyszyć jakże miłe „Nech sa páči!” Jaworniki, w dalszym ciągu urocze, widokowe i połogie – tylko dwa znaczne podejścia na Velky Javornik (1071 m) i potem na Makytę (923 m) – zajęły mi dwa dni. Pierwszy szczyt Białych Karpat ze sporym podejściem to Končita (817 m). Za Končitą otwierają się piękne widoki na Sulovskie Skały po prawej stronie Doliny Wagu. Za Przełęczą Vlarską (279 m), żegnając się już ostatecznie z Republiką Czeską, wszedłem w drugą część Białych Karpat z najwyższym ich szczytem Velką Javoriną (970 m). Przez Białe Karpaty szedłem 2,5 dnia. Z Velkiej Javoriny schodzę do Myjawy na Pogórze Myjawskie. Za Pogórzem Myjawskim zaczyna się ostatnie pasmo karpackie – Małe Karpaty. Kończy się tu flisz karpacki a zaczyna dolomit. Wyraźnie go widać w potokach, w wychodniach i w potężnych kamieniołomach. To zupełnie inne góry. Mimo małej wysokości bezwzględnej (najwyższy szczyt Zaruby ma zaledwie 767 m) trzeba podchodzić kilka godzin na wierzchołki. Wiele pięknych ścian skalnych ucieszy każdego wspinacza. Ze szczytów – białe skały wśród morza zieleni – piękne, bardzo rozległe widoki. Za Vapenną (752 m) moja trasa połączyła się ze szlakiem naszej pielgrzymki górskiej do Rzymu z roku 2000. Mam silne wrażenie, że za chwilę, zaraz za zakrętem, zobaczę trójkę kolegów.

Za Przełęczą Baba (727 m) czuje się już Bratysławę. Idę na pełnym luzie, mając absolutną pewność, że dzisiaj koniec przejścia. Ale koniec jest w Devinie na zachód od Bratysławy, tam gdzie Morawa wpada do Dunaju. Prowadzi tam czerwony szlak. Niestety, jest on strasznie pogmatwany, mylny, dawno nie odnawiany i w końcu gubię go zupełnie. Trzeba iść na zachód wzdłuż Dunaju. Nie jest to wcale takie proste, bo Bratysława nie dość, że miasto wielkie to jeszcze (widzę to teraz wyraźnie) leży dokładnie w Małych Karpatach, na stromych wzgórzach. Płatania stromych uliczek pochłania mi mnóstwo czasu. Wreszcie o szóstej wieczorem jestem na bardzo ruchliwej szosie prowadzącej do Devina. Mam do przejścia 8 kilometrów. Ruch ogromny, coraz większy, bo była piękna niedziela a teraz ludzie wracają do domu. Na dodatek nic nie widzę, bo idę na zachód, prosto w słońce, a szosa prawie nie ma pobocza. Zaczyna się wyścig z czasem, żeby zrobić ostatnie ujęcie kamerą końca (początku)

Karpat w świetle dnia. Nareszcie widzę białą, odrapaną tablicę z czarnymi literami „DEVIN” po prawej stronie. Za tablicą ładne miasteczko z zamkiem.

Siedzę w ogródku hostinca z piwem „Steiger” w ręku i w ostatniej jasności dnia filmuję niewysokie pasmo gór na zachód za Morawą. To już nie są Karpaty. Nech sa páci!

Rok 2004

Karpaty Wschodnie – Wania z automatem

Jest 14 czerwca 2004 roku. Po prawie rocznej przerwie wyruszamy z Braşowa, żeby przejść brakujące pasma Karpat Wschodnich na terenie Rumunii i Ukrainy. Nic się nie zmieniło co do dogodnych turystycznie przejść granicznych w Karpatach. W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej była nawet obawa, że będą wprowadzone wizy ukraińskie dla Polaków. Do wyprawy dołączył jeden chętny – Kazimierz Piekarczyk. Zwiększa to szanse przejścia Karpat na terenie Ukrainy a szczególnie Bukowiny Północnej i obszarów położonych na południe od głównego grzbietu Karpat, dawnej Rusi Zakarpackiej, o których nie udało mi się uzyskać żadnych informacji. Bardzo przydaje się teraz zeszłoroczne doświadczenie wędrówki po górach na terenie Rumunii. Tym razem słowem-wytrychem staje się „drum forester” (droga leśna). Nieważne są bowiem szlaki, choćby stały na mapie. Ważna jest po prostu jakakolwiek droga w pożądanym kierunku. Generalnie idziemy w górę doliny rzeki Olt, starej znajomej z Fogaraszy. Przechodzimy stokiem Gór Baraoltului. Już drugiego dnia okazuje się, że jesteśmy na terenach zamieszkałych przez mniejszość węgierską. Bariera językowa powiększa się, ale Węgrzy dowiedziawszy się że jesteśmy „Lengyel” (Polacy) stają się bardzo gościnni. Trzeba tylko uważać na pozdrowienie, nie „bună ziua”, ale „jonpot”, bo obie nacje, Rumuni i Węgrzy, niezbyt się lubią. Za dużym miastem Miercurea Ciuc wchodzimy w ładne góry Gurghiului i idziemy niemal do obszaru źródłiskowego rzeki Olt. Za przełęczą Covacipeter (1243 m), doliną rzeki Belcina wchodzimy w góry Hăşmaş i przez przełęcz Pângăraţi (1256 m) w przełom rzeki Bicaz. Przełom rzeki Bicaz to duża atrakcja turystyczna. Podobno jest to najgłębszy przełom w Karpatach. Rzeczywiście, ściany przełomu mają ponad 100 metrów wysokości, aż trudno filmować. Piękne, oryginalne widoki. Jest tu teren wspinaczkowy żołnierzy rumuńskich. Kolejne pasmo to niewielkie, wapienne góry Ceahlău. Przekraczamy je i schodzimy do doliny rzeki Bystrzycy, prawobrzeżnego dopływu Seretu przy dużym jeziorze zaporowym Izvorul Muntelui. Z doliny Bystrzycy przez Góry Stanişoarei osiągamy Bukowinę Południową zwiedzając po drodze jedną z najpiękniejszych, późnośredniowiecznych cerkwi koło miasta Gura Humorului<sup>1</sup>. Na Bukowinie Południowej przechodzimy pasmo Ob-

<sup>1</sup> Autoatlas Romania 1 : 300 000, str. 22



We wnętrzu baczówki huculskiej w Beskidach Pokucko-Bukowińskich.  
Fot. Piotr Grabowski

czyn Bukowińskich odwiedzając polskie wsie Plesa oraz Nowy Sołonec i przez Wyżynę Suczawy dochodzimy do przejścia granicznego w Sirecie. Tu niespodzianka: nie wolno piechotą przejść granicy. Żołnierze rumuńscy są stanowczy i nieubłagani. Nie pomagają tłumaczenia o pieszym charakterze wyprawy. Musimy wsiąść do ukraińskiego mikrobusu i przejechać 100 m do strażników ukraińskich. Za przejściem posuwamy się szeroką, dwupasmową szosą o niewielkim ruchu. Niespokojnie wypatrujemy „Wani z awtomatom”, który ogołoci nas ze wszystkiego i rzeczywiście pojawia się patrol pytając „A gdzie maszyna?”. W żaden sposób nie mieści się im w głowach, że idziemy pieszo i to aż od Braszowa. Musimy się gęsto tłumaczyć, pokazywać dokumenty i dopiero twierdzenie, że my to „nauczająca, etnograficzna ekspedycja” odnosi skutek. Powtarza się to jeszcze kilka razy. Na ostatniej kontroli lekko wstawiony porucznik chce koniecznie podwieźć nas służbową „maszyną” aż pod Howerlę do Worochty, bo „kak eto mozet byt, żeby idti pieszkom?”. Potem okazało się, że przechodziliśmy przez siedmiokilметровą strefę nadgraniczną, tzw. „zonę”, jeszcze z dawnych czasów. Po przejściu „zony” nikt już nas nie zaczepia, lecz nieliczni tu ludzie przyglądają nam się z wielką ciekawością. Pytani o drogą chętnie i szczegółowo udzielają informacji, na pożegnanie dodając „szczęśliwo”. To „szczęśliwo”, tak jak słowackie „Nech sa páči!” będzie teraz nam towarzyszyć aż do końca pobytu na Ukrainie. Czuję niezmierną ulgę, bo nareszcie zniknęła bariera ję-

zykowa. Rosyjski obaj znamy, ale i tak nawet lepiej porozumiewać się po polsku. Tylko wszystkie napisy są w „cyrlicy” a więc trzeba sobie przypomnieć. Jesteśmy spięci, bo już wieczór i trzeba gdzieś zapaść na biwak, a wtedy może pojawić się „Wania”. Czekamy tak jak zawsze do zmroku i rozbijamy namioty na skraju polnej drogi. „Wania” się nie pojawia. Na drugi dzień robimy zakupy i okazuje się, że podstawowe artykuły spożywcze są, a im większy sklepik, tym towarów jest więcej. Nie ma żadnych problemów z zaopatrzeniem, ceny trochę niższe niż w Polsce. Po drodze odwiedzamy polską parafię w Storożyńcu. To już Bukowina Północna i tak jak na Bukowinie Południowej są tu polskie wsie. Ksiądz proboszcz Franciszek Dragosz podejmuje nas bardzo serdecznie i dzięki niemu odwiedzamy kilka polskich wsi: Pietrowce Dolne, Arszycę, Starą Hutę. Omijając Wyżnicę przez Wyżnicki Park Narodowy i przełęcz Nimczycz (595 m) w Beskidach Pokucko-Bukowińskich schodzimy w dolinę rzeki Czeremosz. Dalej doliną rzeki Czarny Czeremosz przez przełęcz Bukowień (965 m) osiągamy Czarnohorę z najwyższym szczytem Howerlą (2061 m). Z Howerli decyduję się iść przez Świdowiec (1707 m). Świdowiec urzeka rozmiarami bajecznie widokowych połonin i dzikich dolin z wysokogórskimi stawami. Za Świdowcem wkraczamy w kolejny nieznany nam rejon, dawną Ruś Zakarpacką. Gościnność jest tu taka sama, zaopatrzenie bardzo dobre, natomiast zmienia się pozdrowienie na „ahoj” i potwierdzenie zamiast „da” na „jo”. To na skutek tego, że dużo tu ludności słowackiej, czeskiej, jak również potomków kolonistów niemieckim. W miejscowości Mokra Niemiecka jest nawet odrestaurowany napis „Deutsch Mokra” i charakterystyczna zabudowa, choć dawnych mieszkańców już nie ma. Przecinając Połoniny Krasną i Borżawę wchodzimy w Bieszczady Wschodnie. Po drodze urocze, bardzo dobrze zachowane drewniane cerkwie z XVII wieku w Kołoczawie i w Podoborcach. Dalej przez przełęcz Menczuł (624 m), dolinami rzek: Sławka, Latorica, Żdenewka i Uż osiągamy Przełęcz Użocką rankiem 19 lipca. Z szosy na przełęczy widzę dokładnie punkt widokowy po stronie polskiej, już w Bieszczadach Zachodnich. Stąd w zeszłym roku rozpocząłem wędrowkę do Bratysławy. Teraz dopiero wiem, że przeszedłem Karpaty.

## PRZEBYTA TRASA I INNE DANE

### I. Karpaty Południowe

1. Góry Mehedinți: Orșova – dolina rzeki Cerna – Cerna Sat – Cloaca (1200 m);
2. Góry Wulkańskie (Vâlcan): Oslea (1946 m) – dolina rzeki Jiu de West – Petroșani;
3. Góry Paring (Parâng): przełęcz Groapa Seaca (1575 m);

4. Góry Lotru: przełęcz Curmătura Vidruței (1571 m) – dolina rzeki Manaileasa – Voineasa – dolina rzeki Lotru – Brezoi – dolina rzeki Olt – Rau Vadului;
5. Góry Fogaraskie (Făgăraș): Chica Petrilor (1605 m) – Tataru (1890 m) – przełęcz Suru (1980 m) – Suru (2293 m) – Budislavu (2371 m) – jezioro Avrig (2100 m) – Gribova (2134 m) – Scara (2306 m) – przełęcz Scara (2146 m) – schronisko Negoiu (1546 m) – Serbota (2331 m) – Negoiu (2535 m) – jezioro Calțun (2147 m) – Laiteu (2390 m) – Paltinu (2398 m) – schronisko Bălea Lac (2034 m) – przełęcz Capra (2315 m) – jezioro Capra (2241 m) – przełęcz Portița Arpașului (ok. 2150 m) – schronisko Podragu (2136 m) – schronisko Turnuri (1520 m) – schronisko Arpaș (600 m) – Victoria;
6. Góry Perșani: przełęcz Perșani (619 m) – dolina rzeki Homorod – Brașov.

## II. Karpaty Wschodnie

1. Góry Baraoltului i Harghita: Sfântu Gheorghe – dolina rzeki Olt – Băile Tușnad – Miercurea Ciuc – Bălan;
2. Góry Gurghiului: przełęcz Covacipeter (1243 m) – dolina rzeki Belcina<sup>3</sup>;
3. Góry Hășmaș: przełęcz Pângărați (1256 m) – Lacu Rosu – dolina rzeki Bicaz – Toșca<sup>4</sup>;
4. Góry Ceahlău: schronisko Izvoru Montelui – Ceahlău – Bistricioara;
5. Dolina Bistrița: Holda;
6. Góry Staniscareu: przełęcz Tarnița (1161 m) – dolina rzeki Suha – Frasin;
7. Dolina Moldovy: Gura Humorului<sup>5</sup>;
8. Obczyny Bukowińskie: dolina rzeki Humor – Pleșa – Nowy Sołoniec – Solca – dolina rzeki Solcuta – Arbore – Rădăuți;
9. Wyżyna Suczawy (Bukowina Południowa): Siret;
10. Bukowina Północna: Dolina Siretu – Storozyniec;
11. Beskidy Pokucko-Bukowińskie: Wyżnicki Park Narodowy – przełęcz Nimczycz (595 m) – dolina Czeremoszu – Uścieryki – dolina Czarnego Czeremoszu – Wierchowyna – przełęcz Bukowień (965 m);
12. Czarnohora: Dolina Prutu – Howerla (2061 m) – Dolina Łazeszczyny – Jasinia – Dolina Czarnej Cisy;
13. Świdowiec: Szig (1704 m) – Ungarjaska (1707 m) – Dolina Jabłonicy;
14. Dolina Brusturanki: Łopuchow;
15. Dolina Mokranki: Ruska Mokra – Niemiecka Mokra;
16. Połonina Krasna: przełęcz Prислоp (1000 m) – Kołoczawa – dolina rzeki Terebla – Synewir;
17. Połonina Borżawa: Perekrestie (893 m) – Meźgorje – dolina rzeki Rika – Sojmy – dolina rzeki Repinka;

18. Bieszczady Wschodnie: Dolina Pilipeca – Wołowiec – przełęcz Menczuł (624 m) – dolina rzeki Sławka – Wierchnie Worota – Niżnie Worota – dolina rzeki Latorica – dolina rzeki Żdenewka – Żdenewo – Rostoki – Gulsnyj – dolina rzeki Už – Užok – Przełęcz Užocka;
19. Bieszczady Zachodnie: Sianki – Dolina Sanu – Muczne – Bukowe Berdo (1311 m) – Tarnica (1346 m) – Szeroki Wierch (1268 m) – Ustrzyki Górne – Połonina Wetlińska (1253 m) – Wysokie Berdo (968 m) – dolina rzeki Wetlina – Falowa (968 m) – Dolina Solinki – Cisna – Hon (820 m) – Wołosañ (1071 m) – Chryszczata (997 m) – Jeziorka Duszatyńskie – Dolina Osławy – Komańcza.

### III. Karpaty Zachodnie

1. Beskid Niski: Dołżyca – Kanasiówka (823 m) – Jasiel – Dolina Jasiołki – Daliowa – Tylawa – Barwinek – Zyndranowa – Baranie (728 m) – Huta Polańska – schronisko Hajstra – Ożenna – Konieczna – Jaworzyna (881 m) – Wysowa – Lackowa (997 m) – Dzielec (792 m);
2. Beskid Sądecki: Huzary (865 m) – Krynica – Jaworzyna Krynicka (1114 m) – Runek (1080 m) – Wierchomla – Łomnica Zdrój – Dolina Popradu – Piwniczna – Obidza – Ruski Wierch (883 m) – Jaworki – dolina potoku Grajcarek – Szczawnica;
3. Gorce: Krościenko – Lubań (1211 m) – Turbacz (1310 m) – Rabka;
4. Beskid Wysoki: Skawa – Góra Ludwiki (635 m) – Sidzina – Polica (1369 m) – przełęcz Krowiarki (968 m) – Babia Góra (1725 m) – Zawoja – Hala Kamińskiego (Kolisty Groń 1118 m) – dolina Głucha – Krzyżówki – Krzyżowa – Jeleśnia – dolina rzeki Sopotnia Mała – Juszczyńska (867 m) – Skała (946 m) – Abrahamów (857 m) – Prusów (1010 m) – Milówka;
5. Beskid Śląski: Koniaków – Jasnowiec – Bukovec – Girowa (839 m) – Mosty – Przełęcz Jabłonkowska (ok. 500 m);
6. Beskid Śląsko-Morawski: Velky Polom (1067 m) – Mały Polom (1061 m) – Sulow (903 m) – Przełęcz Makowska (801 m);
7. Jaworniki: Velky Javornik (1071 m) – Mały Javornik (1019 m) – Makyta (923 m);
8. Białe Karpaty: Končita (817 m) – przełęcz Sedlo pod Okrušliskom (650 m) – Przełęcz Vlarska (279 m) – Javornik (782 m) – Lokov (738 m) – Vysoky Vrch (698 m) – Mały Lopenik (881 m) – Velky Lopenik (911 m) – Velka Javorina (970 m) – Myjava;
9. Małe Karpaty: Bradlo (543 m) – Dobra Voda – Biela Hora (374 m) – Havranica (717 m) – Zaruby (767 m) – Jahodnik (337 m) – Čierna Skala (662 m) – Tmava Skala (618 m) – Vapenna (752 m) – Taricove Skaly (620

m) – Skalnata (704 m) – przełęcz Baba (727 m) – Końskie Hlavy (648 m) – Somar (650 m) – Kamzik (440 m) – Bratysława – Devin.

## INNE DANE

1. Czas przejścia: 107 dni (w roku 2003 – 71 dni, w roku 2004 – 36 dni)
2. Długość trasy: 1880 km (w roku 2003 – 1129 km, w roku 2004 – 751 km)
3. Terminy: 15.06.2003 – 24.08.2003 i 14.06.2004 – 19.07.2004.

## PODZIĘKOWANIA

Przede wszystkim chciałbym podziękować mojej żonie Zdzisławie za wyrozumiałość, Jackowi Zacharze, prezesowi Stowarzyszenia „Olszówka”, oraz Oddziałowi PTT w Bielsku-Białej, w szczególności Prezesowi Janowi Weigłowi, Barbarze Jankowskiej i Januszowi Kwiatkowskiemu – za wsparcie duchowe, medialne i informacyjne, Aptece „Pod Białym Orłem” – Pani Lidii Ganszer za sponsorowanie lekarstwami i Jerzemu Ganszerowi za wsparcie medialne, kolegom ze Speleoklubu Bielsko-Biała i weteranom z Kapituły za informacje, dr Januszowi Tyrlikowi za informacje, Januszowi Słapińskiemu za transport, kolegom z Oddziału PTT w Warszawie: Markowi Kobiałce i Tomaszowi Smolińskiemu za informacje, Panu Andrzejowi Wielosze, Prezesowi Towarzystwa Karpackiego za informacje oraz Panu Andrzejowi Pająkowi i firmie „PAJAK SPORT” w Bielsku-Białej za sponsorowanie sprzętowe.

## Piśmiennictwo

1. Almanach Karpacki (Plaź) 2001, nr 23.
2. Głos Seniora red. J. Nyka, 2004, sierpień.
3. Karpaty 1976-1977, zeszyt 1-2 (9-10)
4. Pamiętnik PTT 1996, tom 5.



*Gdy wyruszasz w góry wysokie, to jakbyś wsiadł do samolotu, trzeba mieć dużo optymizmu, nadzieję i trochę rozsądku lub ... nie iść wcale.*

Józef Durden

## Tam, gdzie kondory

### Trekking andyjskimi szlakami Inków

Góry wszystkich kontynentów, mimo oczywistych odrębności, mają też wspólne cechy. Należy do nich „wzniośle” piękno, wobec którego trudno być obojętnym. Urok himalajskich olbrzymów sprawił, że po ostatnim tam pobycie planowałem kolejne, trzecie z nimi spotkanie. Los bywa jednak przewrotny, i zamiast Himalajów ujrzałem Andy. Jesienią 2003 r. udałem się do Peru i Boliwii. Po kilkunastu godzinach lotu, kontynent południowoamerykański witał mnie bielą ośnieżonych sześciotysięczników. Ciągąca się przez cały kontynent (ponad 9000 km długości i od 200 do 800 km szerokości) La Cordillera de los Andes – Andy – to najdłuższe pasmo górskie świata. Nazwa tych gór, wymyślona przez Inków, pochodzi od miedzianego koloru zboczy. Poszczególne potężne zgrupowania systemów i łańcuchów górskich wraz z płaskowyżami nazwano Kordylierami. Poznanie gór o tak bezkresnej przestrzeni wymaga długiego okresu. Ja swoje trekkingi ograniczyłem do środkowej części Kordylierów peruwiańskich i boliwijskich, centrum imperium Inków.

Nazwa Inka oznacza wodza; pierwotnie odnosiła się do kolejnych absolutnych władców, otaczanych boską czcią, gdyż uznawano ich za dzieci Słońca, czyli boga Inti. Hiszpanie rozszerzyli nazwę Inkowie na cały lud, kulturowo związany z ośrodkami władzy w Cuzco oraz używający języka państwowego kiczua. Ślady ich życia i znajdujące się w Andach twory architektury są potwierdzeniem, iż budowniczości inkascy rozwinęli myśl inżynierską i osiągnęli doskonałość techniczną.



Inkowie określali swe państwo-imperium jako Kraj Czterech Części lub Czterech Stron Świata. Właściwa nazwa Tahuantinsuyo w języku kiczua oznacza m.in. „jedność”. Odpowiadało to ich dążeniu do tworzenia wspólnoty ludów andyjskich, podporządkowanych jednemu wodzowi, czyli „Ince”. Kraj Inków nazywano też Biru, stąd obecna przekształcona nazwa Peru, kraju obejmującego główną część imperium.

Początki kultury państwa sięgają XII–XIII w. Pierwszym legendarnym władcą był Inka Maco Capae. Tytuł Inka – syn Słońca przypadał właściwie dziedzicznie. Kolejni Inkowie po 1430 r. tworzyli wielkie imperium, korzystając z miecza oraz obdarowując podarunkami. Wodzowie przyłączanych plemion zachowywali swe tytuły i stanowiska, ich dzieci zabierano do stolicy Cuzco, w celu kształcenia a poniekąd także jako zakładników. Inkowie wykazywali dużą tolerancję wobec kultury, wierzeń i obyczajów podbitych ludów. Wymagano uznania Inki i znajomości języka urzędowego kiczua. Mimo różnic etnicznych i kulturowych, imperium było silnie zintegrowane i doskonale zorganizowane. Jedność osiągnięto poprzez asymilację.

Cywilizacja Inków kształtowała się na podwalinach wcześniejszych kultur ludów andyjskich: Chimu, Nazca, Charin, Machica, Paracas i Sechin. Wspa-



Siew kukurydzy na polach w Andach, oraz Inkowie podczas uroczystości ku czci Słońca. Rysunki pochodzą z rękopisu Filipe Hauman de Avala – pocz. XVII wieku.

niale rozwinięto sztukę użytkową w dziedzinach tkactwa i ceramiki. Sztuka Inków, przepojona motywami symboliczno-magicznymi, wyrażona bogactwem ornamentów geometrycznych, była silnie zespolona z wierzeniami i kultem bóstw nieba i sił przyrody.

Kres rozwoju cywilizacji nastąpił wraz z przybyciem Hiszpanów. W 1532 r. konkwistadorzy podstępnie uwięzili oni Inkę Atahualpa, a rok później zamordowali go, mimo, iż zgodnie z porozumieniem dostarczył im ogromny okup w formie wyrobów artystycznych i użytkowych, szacowany na 12 265 funtów złota i 26 000 funtów srebra. Koniec panowania Inki był początkiem upadku imperium i cywilizacji inkaskiej. System absolutnej władzy Inki – wodza, najwyższego kapłana i sędziego, miał słabą stronę. Unicestwienie jednej osoby spowodowało ogólny chaos. Oddział hiszpańskich żołdaków, dowodzony przez analfabeta Francisco Pizarra, potrafił doprowadzić do takiego stanu i wykorzystać go dla własnych celów. Po konkwiście, kolejni Inkowie: Manco Capac II, Sayri Tupac, Titu Cusi, Tupac Amaru, walczyli z Hiszpanami, jednak upadek wielkiego imperium był przesądzony. Konkwistadorzy, żądni złota i srebra, byli bezwzględni w niszczeniu dóbr kultury materialnej i duchowej Inków. Spustoszenia w dziedzinie sztuki, dokonane pod hasłem walki z pogaństwem, były oczywistym pretekstem, by złote i srebrne przedmioty kultu o znamionach artystycznych przetopić na sztaby metalu cenionego w Europie. Drugim, po zachłanności motywem uświęcającym poczynania konkwistadorów, było szerzenie Chrześcijaństwa. Konkwistadorom obce były jednak gorliwie głoszone ewangeliczne zasady miłosierdzia. Historia jednoznacznie oceniła barbarzyństwo, podłość i perfidię tych zdobywców, ich niechętą rolę grabarzy niezwykłej cywilizacji Inków.

Odkrycie imperium Inków musiało nastąpić wcześniej lub później, niewątpliwie nastąpiło w najmniej właściwym czasie i dokonali tego nieodpowiedni ludzie. Słowa oburzenia nie przywrócą tego co zniszczono. Problem wandalizmu dokonanego w państwie Inków, wydaje się być minimalizowany lub wręcz przemilczany. Podziwiając na miejscu ocalałe zabytki sztuki i budownictwa, nie sposób uznać barbarzyństwa za błaHOSTKĘ. Bestialstwa nie usprawiedliwi żadna rozsądna ideologia.

Współczesne Peru i Boliwia są krajami nader atrakcyjnymi dla przybyszów z innych kontynentów. Historia Inków, tajemnicze miejsca związane z nimi, różnorodność przyrody i piękno Andów nęciły moją wyobraźnię. Przebywając na andyjskim obszarze tych państw, odwiedziłem wiele z najciekawszych miejsc. Niemal wszystkie miały jakiś związek z górami i przeszłością Inków oraz wcześniejszych ludów.

Słowo „trekking” stało się bardzo popularne w tych krajach. Biura turystyczne oferują udział w kilkudniowych wędrówkach do najbardziej atrakcyjnych miejsc. Rozmieszczenie tras i punktów docelowych sprawia, że trekkingi w Andach mają nieco inny charakter, niż np. w Himalajach. Tam wędrując w góry,

niejako przy okazji odwiedza się wioski, klasztory buddyjskie. W Peru i Boliwii peregrynuje się do osobliwych miejsc, wędrując przy tym w górach.

Nazca leży na płaskowyżu pośród gór. Przyciągnęły mnie tam słynne petroglify, ogromne rysunki zwierząt i form geometrycznych, wytyczonych w żwirowatym podłożu pustynnym. Tajemnicze rysunki oglądałem z góry. Ich znaczenie nadal pozostaje przedmiotem hipotez naukowych, domysłów i dociekań. Otaczające góry, oglądane z samolotu, nie imponują wysokością, jednak budzą zainteresowanie, gdyż są pogórzem właściwych Andów. Moje pierwsze, bezpośrednie spotkanie z Andami nastąpiło wysoko, u progu najgłębszego kanionu świata. Dotarcie do ciekawych miejsc 120-kilometrowego kanionu Colca wymaga korzystania z samochodu i posiadania dobrej kondycji. Bazą wypadową było dla nas niewielkie miasteczko Chivay, położone na wysokości 3650 m, pośród czterotysięcznych gór. „Colca” w języku kiczua znaczy srebro. W dolinie nadal czynnych jest kilka kopalni metali szlachetnych. W drodze do Mirador Cruz del Condor, warto zatrzymać się na przełęczy i punkcie widokowym Trano (4910 m). Na tej wysokości każdy doznaje objawów choroby wysokogórskiej, zwanej tam „soroche”. Dolegliwości związane z niedotlenieniem łagodzą liście koki. Spróbowałem, ale to raczej wspaniałe widoki sprawiły, że zapomniałem o bólu głowy. Przepaścista dolina o największej głębokości 3400 m powstała wskutek ruchów tektonicznych i intensywnego procesu erozji przepływającej dnem rzeki Colca. W pobliskim otoczeniu zachwycają góry pochodzenia wulkanicznego – Coropuna (6425 m) i niższa o 115 metrów Yampato.

Kanion przyciąga nie tylko ludzi, miejsce to upodobały sobie także największe z latających ptaków. Nazwa „kondor wielki” nie jest przypadkowa: ich długość około 1 m oraz rozpiętość skrzydeł 3 m sprawia, że są dobrze widoczne z daleka podczas lotu. Znaczny ich ciężar utrudnia im wznoszenie się, spokojnie oczekują na podmuch fali nagrzanego powietrza.

Wypatrując żerowiska szybują na rozpostartych skrzydłach, ich lot ma coś z dostojeństwa i powagi. Inkowie mieli szacunek dla kondorów, otaczali je czcią należną istotom świętym, określali je mianem ptaków królewskich. Wizerunek kondorów był częstym elementem dekoracyjnym, symbolem o znaczeniu magiczno-rytualnym. Wróżbici obserwowali lot kondorów, ich zachowanie stanowiło podstawę przepowiedni. Zainteresowanie tymi ptakami sięgało czasów przedinkaskich. Na słynnej Bramie Słońca w Tiahuanaco, umieszczono szereg postaci z głowami kondorów. Artyści z okresu kultury Nazca wykonali ogromne petroglify, rysunki na ziemi, m.in. stylizowaną postać kondora o rozpiętości skrzydeł 130 metrów! Według dawnego mitu indiańskiego, gigantyczny bóg-kondor codziennie po zachodzie prznosił słońce w miejsce wschodu. Kondor wielki (*Vultur gryphus*) został umieszczony na liście gatunków zagrożonych i podlega ścisłej ochronie. Z uwagi na występowanie w Andach, uznany został za symbol



Petroglif z okresu kultury Nazca. Prehistoryczny rysunek kondora na ziemi (kamieniach) wykonany konturowo, rozpiętość skrzydeł 130 m.

Rysunek wg. zdjęcia lotniczego wyk. J. Durden

tych gór. Majestatyczny lot tych ptaków obserwowałem także w innych miejscach Peru i Boliwii.

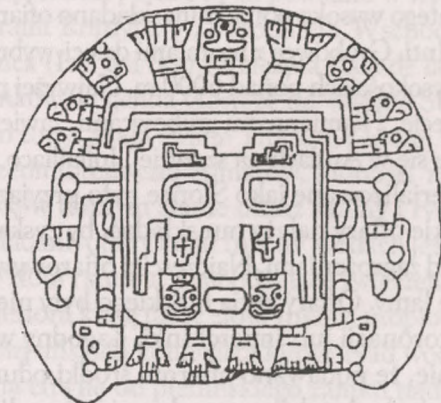
Po przekroczeniu granicy między tymi państwami, udałem się około 20 km od jeziora Titicaca, na rozległy płaskowyż o wysokości 3870 m otoczony górami sięgającymi 4500 m, w tym miejscu sprawiającymi wrażenie pagórków. Przed 1500 laty rozwijała się tam kultura Tiwanacu. Zachowane ruiny miasta uznawane są za najstarsze w Ameryce Południowej. Miasto, zbudowane na rozległej przestrzeni, było politycznym i religijnym centrum królestwa Titicaca. Inkowie zastali je już opuszczone, nadali mu nazwę Tiahuanaco, czyli „Miasto Umarłych”. Świątynia kultu Pachacamac, zwana przez Inków Kalasaya, wzbudza podziw i uznanie mimo uszczuplenia elementów architektonicznych i sakralnych. Swego rodzaju zabytkiem jest też rozległa góra kilkudziesięciometrowej wysokości, usypana dla sprawowania kultu religijnego. Posąg brodatej postaci, wykonany z jednego bloku kamiennego w kształcie kolumny, skierowano twarzą w stronę wschodu słońca. Według legendy wyobraża on założyciela miasta, białego boga Kon-Tiki. Stojąca nieopodal Brama Słońca zadziwia wysokością, gdyż wykonano ją z jednego bloku. Pozostaje tajemnicą jak i skąd transportowano bloki kamienne, nie znając koła transportowego, podczas gdy w najbliższej okolicy nie występują tego rodzaju kamienie. Jak wykonano zdobienia reliefowe fryzu, skoro nie znano metali twardych, niezbędnych do wykonania narzędzi? Największą zagadką Boliwii pozostaje czas wzniesienia miasta, okres jego świetności i powód nagłego opuszczenia.

W drodze do La Paz ukazały się ośnieżone szczyty Kordyliery Real (Królewskiej). Zachwycający widok ożywił posiadaczy aparatów fotograficznych i kamer tak bardzo, że kierowca zatrzymał mikrobus dla wykonania zdjęć. La Paz, najwyżej położona stolica świata, leży w wysokiej dolinie. W „nisko” położo-



Brama słońca w Tiahuanaco, w kamiennym mieście okresu przedinaskiego wykonana z jednej bryły skalnej o wadze 12 ton. Wysokość 3,8 m.

nej części miasta, na wysokości około 3700 m, znajduje się stacja kolejowa. Na równinie, powyżej 4100 m, jest lotnisko. Między tymi wysokościami rozciąga się miasto z ulicami biegnącymi w dół i w górę. Przybysze odczuwają objawy choroby górskiej, lecz jeśli miłe im góry, szybko zapominają o dolegliwościach pod wpływem widoku otaczających miasto wspaniałych pięcio- i sześciotysięcz-



Medalion Tiwanaku, czyli TIAHUANACO

ników pokrytych białą śniegu i lodowców. W najniższej położonej części miasta znajduje się słynna Dolina Księżycowa, a w niej „galeria” rzeźb, form ukształtowanych przez siły natury, głównie wodę i wiatr. Zwiedzenie jej zajęło mi kilka godzin i dostarczyło niezwykłych wrażeń górskich i estetycznych. La Paz znaczy pokój. W czasie mego pobytu miasto czyniło wrażenie spokojnej metropolii, jednak zaledwie kilkanaście dni wcześniej zakończyły się tam masowe protesty antyprezydenckie i walki uliczne, w których zginęło niemal 100 osób.

Powodowany chęcią poznania osobliwości andyjskich wyruszyłem dalej na południe Boliwii, nie zrażając się utrudnieniami, m.in. koniecznością spędzenia trzech kolejnych nocy w autokarach. Uyuni, miasteczko u podnóża Andów, przyciąga turystów zainteresowanych nie tylko górami. Wielką atrakcję geograficzną stanowi Solisko o powierzchni około 10 tys. km<sup>2</sup>. Dawne jezioro o dużym zasoleniu, wskutek intensywnego odparowania wody zmieniło swą zawartość, teraz wypełnia je czysta jak śnieg, krystaliczna sól jadalna (NaCl). Na wyspę Fish Island, wynurzającą się ponad poziom soli, dojechać można małym samochodem. Na wyspie, utworzonej z raf koralowych, rosną okazy wysokich kaktusów. Ciekawostką turystyczną Soliska, jest hotel wzniesiony z brył soli, bezpośrednio na słonym podłożu. Niezwykłością są wszelkie przedmioty, meble i ozdoby wykonane z... brył soli. Nocleg w łóżku z soli kosztuje 60 USD (uwaga, na stołach z soli brak solniczek). Solisko otaczają góry, z najwyższą Tunupa (5432 m). Na zboczu „wzniesienia” o faktycznej wysokości niemal 5000 m znajduje się punkt widokowy na Solisko. Krętą ścieżką doszedłem do położonej wyżej grotty-cmentarzyska z czasów Inków. W środku trwają mumie, spoczywając w pozycji kucznej, spowite materiałem, otoczone glinianymi naczyniami, w których zgodnie z tradycją składano żywność i napoje ofiarowane bóstwom górskim. Pokarm składany zmarłym miał pokrzepiać ich w drodze ku wieczności.

Inkowie uważali Solisko, skąd na rozległej przestrzeni widać wschody słońca, za miejsce szczególne, dlatego wysoko ponad nim składano ofiary z ludzi przeznaczone Słońcu, czyli bogu Inti. Grobowce z mumiami dzieci-wybrańców Inti odnajdywano w Andach na wysokościach ponad 6000 m. Najwyżej położone stanowisko archeologiczne na świecie, z kamiennymi grobowcami, zawierające dobrze zachowane mumie, znajduje się w Andach na szczycie Llullaillaco (6739 m)!

Bóstwo Inti, zmaterializowane jako Słońce było przyjazne ludziom. Kapłani inkasy orzekali jakie ofiary należy mu składać, by zyskać jego przychyłność i zabezpieczyć się przed zagrożeniami. Najczęściej ofiarowywano żywność, kwiaty, zwierzęta, głównie lamy. Ofiary życia ludzkiego były niezwykłością, składano je z okazji świąt, koronacji lub śmierci Inki. Łagodny wyraz twarzy mumii, nasuwa przypuszczenie, że podawano ofiarom środki odurzające. Kapłani inkasy w przeciwieństwie do Azteków sporadycznie używali miecza – noża rytualnego do składania ofiar serca.

Górska, krętą, miejscami przepaścistą drogą, w księżycową noc przyjechałem do Potosi, najwyższej położonego miasta świata, leżącego na wysokości około 4100 m u podnóża góry Cerro Rico. Zewsząd widoczna góra o wysokości 4972 m, zasobna w srebro, otrzymała drugą nazwę Cerro de Potosi, czyli Góra Skarbu. Miasto otaczają góry i wzniesienia o wysokościach od 4500 do 4900 m. W ciągu jednego dnia można wejść na dowolny, niemal pięciotysięczny szczyt.

Kolejnym miejscem w górach na trasie mojej andyjskiej peregrynacji, była miejscowość o dźwięcznej nazwie Coroico, położona na zboczu góry Cerro Uchumachi. Sąsiednie góry zachęcały do wycieczek. By osiągnąć wysokość Rysów wystarczy opuściwszy rynek-plac, jedną z uliczek udać się w górę i dalej ścieżką do szczytu.

Przejazd kilkudziesięciokilometrową drogą kamienną, wytyczoną kręto na zboczach przepaścistej doliny, ma w sobie coś z górskiej przygody z dreszczykiem. Wąska, niczym nie zabezpieczona, nie oznakowana droga, ciągle niszczone przez częste opady deszczu, ma opinię najbardziej niebezpiecznej w Boliwii. Emocje budziły spotkania z nadjeżdżającymi naprzeciw samochodami. Mijanie nastąpić może tylko w szerszych miejscach i wymaga manewru tuż na krawędzi skarpy. Krzyże z tabliczkami ofiar świadczą o tym, że nie wszystkim dopisało szczęście. Siedziałem obok kierowcy, od strony doliny. Radość oglądanych widoków chwilami mąciło zaniepokojenie, gdy kierowca mikrobusu, od którego zależało tak wiele, ustępował drogi manewrując po kamieniach, po chwili usuwających się w przepaść.

W wędrowce szlakami Inków nie można pominąć miejsc stanowiących dla nich sacrum. Takim jest na przykład święte dla Inków jezioro Titicaca. Nazwa, pochodzenia inkaskiego, wzięta się od koloru wody i oznacza „cynowy kamień”. Najwyższe z jezior Ameryki Południowej, położone na płaskowyżu Altiplano, na wysokości 3820 m, należy do Peru i Boliwii. Jezioro o długości około 200 km, szerokości 97 km i głębokości ponad 300 m powstało w wyniku obniżenia tektonicznego między górami Kordyliery Zachodniej i Wschodniej. Jezioro Titicaca wraz z wyspami Słońca (Isla del Sol) i Księżycy (Isla de la Luna) było największym sanktuarium Inków. Legenda głosi, że na Wyspie Słońca dokonał się mit stworzenia Inki i jego żony. Skała zwana Titicaca, z której mieli powstać pierwsi ludzie, pozostaje przedmiotem czci Ajmarów, ludności zamieszkującej okolice jeziora. Zachowały się w dobrym stanie ołtarz skalny i rytualny stół kamienny. W tych miejscach składano ofiary bogu Inti. W wodach jeziora zatapiało figurki ofiarne wykonane ze złota i srebra, symbolizujące zwierzęta i ludzi. Istnieje przypuszczenie, iż wody jeziora kryją także złoto Inków, utopione dla zabezpieczenia przed pazernością hiszpańskich konkwistadorów. Nad wodami Titicaca, myślałem przeniosłem się na chwilę do pienińskiego zamku nad Dunajcem. Tajemna nić łączy jezioro Titicaca z zamkiem w Niedzicy, z odnalezionym tam quipu – pętkiem rzemyków z węzłkami, stanowiącym niewyjaśniony sekret skarbu In-

ków i potomków ostatniego Inki Tupaca Amaru. Na Wyspie Słońca wędrowałem szlakami Inków. Tam każdy większy pagórek, zda się kilkusetmetrowej wysokości względnej, faktycznie jest górą opatrzoną ponad czterotysięczną kotą. Mimo doskwierającego żaru nigdzie i nigdy nie wchodziłem na góry o podobnej wysokości tak szybko, lekko i przyjemnie. Wyspa Słońca pozostaje miejscem wyjątkowym, wszystko co wszędzie bywa niemożliwe, tam bywa możliwe. Miasto położone na południowym brzegu jeziora Inkowie zwali Kota Kahuana, Hiszpanie nazwali Copacabana. Tamtejsze sanktuarium maryjne, mało znane w Europie, uznawane jest w Ameryce Łacińskiej jako drugie po Guadalupe miejsce kultu Matki Boskiej opiekunki Indian. Na ulicach miasta, podobnie jak w innych miejscach Peru i Boliwii, spotykałem Indian szczepu Keczua w charakterystycznych, tradycyjnych strojach. Kobiety noszą filcowe kapelusze, rodzaj pamiątki z czasów kolonialnych, mężczyźni i dzieci noszą wełniane barwne czapki (chullo) zakrywające uszy. Obserwowałem życie Indian, szczególnie mieszkańców gór. Zachowali oni język, ubiory i zwyczaje, a także dawne metody uprawy roli. Odniosłem wrażenie, że czas płynie im wolniej.

Niegdyś wszystkie drogi imperium Inków wiodły do Cuzco. Znad jeziora dotarłem właśnie do miasta, które przed wiekami było stolicą państwa – kolebki cywilizacji Inków. Dawna metropolia, jak i współczesne miasto, rozprzestrzenia się na wysoko położonej (ok. 3410 m) dolinie, otoczonej górami Kordyliery Cuzco. Ocalałe ruiny świadczą o wysokim poziomie budownictwa. Budowle wznoszono z idealnie dopasowanych bloków kamiennych. Stolicę Inków niszczyli ludzie i siły natury. Pierwszego aktu zniszczenia dokonali obrońcy podczas walk z najeźdźcami. Hiszpanie dopełnili zniszczeń czerpiąc kamienie do budowy nowego miasta. Na fundamentach dawnych świątyń, dosłownie i w przenośni, wznoszono kościoły, miejsca kultu nowej religii, narzuconej przez konkwistadorów. Inkowie rozszerzając imperium wykazywali dużą tolerancję wobec religii i obyczajów przyłączanych plemion. Własne świątynie Słońca wznosili obok istniejących obiektów kultu. Obcy im był fanatyzm religijny, typowy dla konkwistadorów i ich następców. Inkowie poznali bezmiar barbarzyństwa najeźdźców, którzy wprawdzie nie zniszczyli ostatniego bastionu Inków, ukrytego w Andach Machu Picchu, ale tylko dlatego, że nie potrafili tam dotrzeć. Stolicę dawnego imperium Inków oraz „Zagubione Miasto”, uznawane za ostatni ośrodek cywilizacji Inków, dzieli ponad stukilometrowa przestrzeń. Ciągące się pasmo górskie stanowiło naturalną barierę osłaniającą miasto-sanktuarium religii Inków. Hiszpanie usilnie dążyli do zdobycia miasta. Ścieżki znali nieliczni Indianie, nikt nie zdradził tajemnicy. Z czasem opuszczone, zostało zapomniane, aż do 24 czerwca 1911 r<sup>1</sup>. Tego dnia dotarł tam Amerykanin Hiram Bingham. Teraz dawnym szlakiem Inków wiodą kilkudniowe, najwspanialsze trasy trekkingowe w tej części An-

<sup>1</sup> Podawana jest także data 14 lipca 1911 r.



dów. Wybrałem najdłuższą trasę. W przypadkowo utworzonej, 8-osobowej grupie turystów z Kanady, USA i Korei Południowej wyruszyłem na spotkanie z górami i zabytkami budownictwa inkaskiego. Eskapadę rozpoczęliśmy dojazdem, początkowo szosą a następnie wąską drogą górską, do miejscowości Chillica, w dolinie rzeki Urubamba. Organizator trekkingu zapewnił dojazd, wyżywienie, namioty i tragarzy. Opłata 180 USD zawierała koszty wstępu do rezerwatu (50 USD) i bilet imienny na powrót pociągiem (36 USD). W pierwszym punkcie kontrolnym wejścia na szlak wymagano zezwolenia i... paszportu. Po przejściu wiszącego mostu, szlak wiódł przez las eukaliptusowy. Mijając ruiny wioski inkaskiej Llactapata (2650 m) z dobrze zachowanymi tarasami uprawnymi, skręciliśmy w dolinę Cusichaca. Widoki tej części trasy przywiodły mi na myśl równie piękną Dolinę Kościeliską, tam jednak było znacznie wyżej. Codziennie szliśmy wyżej, to znów obniżaliśmy w dół kolejnych dolin. Każdy następny dzień był górską przygodą. Przejścia do sąsiednich dolin prowadziły przez wysokie przełęcze. Paso Warmiwañuscca – Przełęcz Martwej Kobiety – oznaczono kotą 4200 m. Na następną przełęcz wznieść się trzeba było tylko na 3998 m. Kolejne na trasie nie przekraczały wysokości 3800 m.

Rozległy obszar wokół Machu Picchu stanowi rezerwat archeologiczno-przyrodniczy. Obowiązują tam ograniczenia, zakazy i nakazy. W tej części gór nie ma większych obiektów turystycznych i żadnych handlowych. Wodę do picia czy mycia zębów należy bezwzględnie odkazić lub zabrać zapas na 4 dni. Przed wyruszeniem na trekking informowano o spartańskich warunkach w terenie. Zaiste, nie był to slogan reklamowy. Długie, sześć- ośmiogodzinne trasy z licznymi podejściami, noclegi w namiotach poniżej 4000 m, mycie w zimnym potoku, w dzień upał, wieczory chłodne, noce zimne, itd.

Trekking zorganizować można indywidualnie, lecz o wiele bezpieczniej, z różnych względów, jest poruszać się w grupie. Szlaki krzyżujące się ze ściekami nie posiadają żadnego oznakowania (brak dokładnych map), co sprawia, że można łatwo podążać w niepożądanym kierunku. Kłopotliwe mogą być spotkania z różnymi okazami fauny tropikalnej. Węży żyje tam kilkanaście gatunków a spotkanie z nimi, choć nie wszystkie są groźne, bywa częstsze niż miałyby się na to ochotę.

Spotkanie z owadami jest nieuniknioną, niepożądaną pamiątką. Liczne bywają ślady ukąszeń. Nie zamierzam zniechęcać nikogo wyliczaniem ewentualnych dalszych zagrożeń, w większym lub mniejszym nasileniu występują one wszędzie w górach i w jakimś stopniu przydają uroku przygodzie. Największą nagrodą niewątpliwie są góry spowite tropikalną zielenią i szczyty pokryte bielą śniegów a także wysoko położone ruiny osad, wiosek, miasteczek, warowni inkaskich, odznaczających się prostotą i funkcjonalnością.

Na wysokości 3000 m napotkaliśmy kompleks budowli osadniczo-obronnych Wayllabamba. Warownię Runkuraqay wzniesli Inkowie na wysokości 3800 m. Nieco niżej, na wysokości 3580 m, odwiedziliśmy ruiny osady Sayacmarca. Ruiny Phuyupatamarca, z rytualną łaźnią do której nadal spływa woda, podziwialiśmy na wysokości 3640 m. Zupełnie nisko, na wysokości zaledwie 2650 m, zachowały się ruiny miasteczka Wiñaywayna. Wszystkie budowle wznoszono solidnie, ustawiając ściany z bloków kamiennych bez zaprawy murarskiej. Przetrwały one ponad 500 lat, zapewne stać będą przez następne wieki.

Ostatniego dnia trekkingu wyruszyliśmy na trasę nie jak codziennie wcześniej rano, ale raczej późno w nocy. Pobudka (budzono podając kubek gorącej herbaty do namiotu) przed godziną czwartą. Uciążliwość wczesnego opuszczenia śpiwora rekompensował wspaniały widok gór z białymi szczytami na tle gwiazdzistego nieba z gwiazdozbiorem Krzyża Południa. Wschodzące słońce oświetliło szlak zanim doszedłem na przełęcz zwaną Bramą Słońca, z zachowanymi tam ruinami warowni Intipunku. Na przełęcz prowadzą wysokie strome schody kamienne. Widok stamtąd niesamowity. Machu Picchu znałem z fotografii, wreszcie zobaczyłem kamienne miasto z góry, oświetlone promieniami porannego słońca. Szczerzy zachwyty okazywali wszyscy, którym dobry los sprzyjał w dotarciu do tego miejsca. Stałem dłuższą chwilę oniemiały z wrażenia, chciałoby się powtórzyć słowa wypowiedziane po długich poszukiwaniach przez odkrywcę: „wprost zaparło mi dech”. Zapewne względy bezpieczeństwa skłoniły Inków do wzniesienia miast-sanktuarium w trudno dostępnej części Andów. Nie dowiemy się czy w wyborze miejsca kierowano się także względami estetycznymi otoczenia. Jeżeli tak, to rzeczywiście trudno o lepsze miejsce. Budowle rozmieszczono między dwoma monolitami skalnymi, wokół góry przybarwione zielenią gęsto porośniętej roślinności, dalszy pierścień górski tworzą wyniosłe granie Kordyliery Urubamba i niebotyczne szczyty Kordyliery Vilcabamba z majestatycznym kolosem, pokrytym wiecznym śniegiem Salcantay (6271 m).

Machu Picchu zbudowali Inkowie na pochylonym w stronę słońca grzbiecie wzniesienia o wysokości 2400 m o stromych z dwóch stron zboczach, leżącym między szczytami Machu Picchu (Stary Szczyt/Wierch), od którego pochodzi nazwa miejscowości, a Huayn Picchu (Młody Szczyt). Żadna fotografia lub opis nie odtworzą w pełni atmosfery szczególnego miejsca, jakim jest Machu Picchu, słusznie uznawane za najwspanialsze w całych Andach i kontynencie. Miasto, niegdyś 15-tysięczne, miało wydzielone dzielnice, mieszkalną, sakralno-pałacową ze świątyniami Słońca, tzw. Trzech Okien, Aclahuasi, Księżycy, klasztorem Dziewic Słońca, siedzibami wodza. Wyodrębniony sektor, leżący na wschodniej stronie z poletkami tarasowymi, miał charakter rolniczy. Zdumiewa funkcjonalność rozplanowania miasta, rozległego na niewielkiej przestrzeni. Z tarasów części świątynno-pałacowej, widać wszystko co działo się w mieście. Wiele z budowli o typowych dla architektury inkaskiej, trapezowa-

tych oknach i drzwiach, posiada podpiwniczenie wykute w skale. Podziw budzi sprawny nadal system irygacyjny. Woda płynąca rowkiem wyżłobionym w idealnie dopasowanych blokach kamiennych, dociera do różnych miejsc, pulsuje i zda się ożywiać „wymarłe miasto”. Niebawem minie wiek od odkrycia Machu Picchu, mimo wieloletnich badań archeologicznych, historycznych, pozostaje nierozwiązana zagadka jego przeszłości. Nieznany jest czas powstania, okres i przyczyny upadku, a nawet pierwotna nazwa miasta. Pewnością historyczną pozostaje fakt, iż miasto istniało, zostało – jak na XV–XVI w. oraz warunki górskie – doskonale zbudowane i zorganizowane, dobrze ukryte i niezdołbane. Reszta pozostaje nieprzeniknionym sekretem Inków. Tajemniczość, ustronne położenie w sercu Andów, wielowiekowe odizolowanie, przyczyniły się do rozgłosu Machu Picchu i nieprzemijającego zainteresowania w świecie.

Budowle miasta trwają w stanie w jakim je odkryto i niewiele zniszczone od czasu wzniesienia. Polerowane, idealnie dopasowane bloki kamienne tkwią niezmiennie, nienaruszone przez „zab czasu” lub ręce wandalów. Siłom przyrody nie oparły się nietrwałe konstrukcje i pokrycia dachów, wykonane z drewna i trzciny. Na kilku domach w bocznej części miasta dokonano rekonstrukcji dachów. Budowniczowie inkascy nie zwracali większej uwagi na zróżnicowanie brył budowli, ni też na stosowanie zewnętrznych i wewnętrznych elementów dekoracyjnych. Wnętrza domów zdobiono tkaninami, świątynie ozdabiała figurki, powierzchnie ścian pokrywano złotymi blachami uformowanymi w elementy symboliczne odnoszące się do kultu danego miejsca.

Wyjątkowość Machu Picchu pośród innych miast inkaskich polega na tym, że przetrwał w całości zespół urbanistyczny o nienaruszonym układzie przestrzennym. Przez wieki dostępu do tajemniczego miasta broniły wysokie góry, trudno dostępne przełęcze, rzeka, gęsta roślinność, liczne zwierzęta tropikalnej puszczy. Współcześnie, ochronie prawnej podlega wszystko co się tam znajduje, nad zabezpieczeniem czuwają konserwatorzy i strażnicy. Miasto Inków wraz z otoczeniem wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Opuszczając miasto-zabytek przejść trzeba ostatni na trasie punkt kontrolny, moją obecność w ostatnim centrum imperium Słońca potwierdzono pieczętką wraz z datownikiem w... paszporcie. Czułem się jakbym przekroczył granicę państwa Inków.

Przez długi czas po odkryciu, Machu Picchu pozostawało trudno dostępnym zakątkiem w Andach, dotrzeć można tu było górnym lub dolnym (nad rzeką) szlakiem Inków. Fragmenty szlaku górnego otwarto dla turystów dopiero w 1985 roku! Wzrastające zainteresowanie cywilizacją Inków przyciągało przybyszów z różnych stron świata. Peruwiańczycy dostrzegłszy potrzebę uprzystępnienia wybudowali linię kolejową z Cuzco do podnóża wzniesienia z ruinami. Wokół stacji szybko rozrastała się osada Pueblo Machu Picchu, o charakterze handlowo-ga-

stronomicznym. Ostatni odcinek trasy łączącej zabytkowe i nowe Machu Picchu przebyć można pieszo lub samochodem, ośmiokilometrową drogą o około 30 zakrętach, wijącą się krótkimi serpentynami na stromym zboczu o przeszło czterystumetrowej różnicy wzniesień. Przejazd pociągiem do lub z Cuzco, widokową trasą tuż ponad wysokim brzegiem rzeki Urubamba, daje możliwość spojrzenia na tę część Andów i rozmieszczonych po drugiej stronie rzeki zabudowań Inków. Wędrówka górnym szlakiem Inków sprawia o wiele wspanialsze wrażenia, doznane w górach w bezpośrednim obcowaniu z przyrodą i zabytkami.

W Andy przybyć najlepiej w porze suchej, trwającej od czerwca do września. Wyruszyłem na trekkingi w październiku, do Machu Picchu wędrowałem w listopadzie, tj. w okresie tamtejszej późnej wiosny. W tym czasie w górach możliwe są częste zmiany pogody, burze, mgły i opady. Aura sprzyjała moim zamierzeniom, jednak nie ominęła mnie możliwość poznania „chirapa” – deszczu, gdy świeci słońce oraz „chipi-chipi” – mglistego, drobnego deszczu. Temperatury w środkowej części strefy zwrotnikowej bywają w górach dotkliwe dla przybyszy z północy. W dzień upał i rozrzedzone powietrze ograniczały szybkość poruszania się, natomiast tuż po zachodzie słońca (gdy bóg przestawał opiekować się ludźmi) wysoko w górach odczuwałem chłód, a w nocy dojmujące zimno.

Przybysza z Europy zdumiewa bogactwo flory i fauny górskiej w Andach. Dominują drzewa i krzewy liściaste, drzewa iglaste występują sporadycznie. Okazałe drzewa gueñua, obficie okryte mchami, rosną na wysokościach do 4000 m. Wysoko na nasłonecznionych zboczach spotkać można „kwiaty Inków”, piękne ozdobne rośliny andyjskie (cantuta). Tęczowe barwy kwiatów Inkowie umieścili na fladze swego imperium.

Formacje drobnej roślinności pokrywają zbocza gór w strefie „puna”, między 4000 m a granicą wiecznych śniegów około 5000 m. Zwierzęciem typowym dla Andów jest lama i jej krewniaczki alpaca i wigoń, żyjące w stadach hodowlanych i w stanie dzikim na wysokich pastwiskach andyjskich, zwanych altipampa. Lamy, udomowione przez Inków, dostarczają cenną wełnę, mleko, a także skóry i mięso. Samce służą jako zwierzęta juczne. Inkowie troszczyli się o lamy, uszy ozdabiali kolorowymi wstążkami (zwyczaj ten trwa nadal), nie obciążali nadmiernym ładunkiem i ponoć nigdy nie uderzali.

Andy w wielu miejscach i pod wieloma względami przypominają Himalaje, nawet zainteresowanie ludzi gór nimi zda się być porównywalne. Bogactwo ukształtowania gór wysokich i najwyższych, ich przyroda, dostępność, sprzyjające warunki klimatyczne w poszczególnych okresach i strefach, przychylność mieszkańców gór, sprawiają, że tereny najdłuższego pasma górskiego świata są „rajem” dla alpinistów i turystów o różnych możliwościach i wymaganiach.

Polacy chlubnie zaznaczyli swą obecność w Andach i andynizmie. Pierwsza polska wyprawa wysokogórska zorganizowana w góry pozaeuropejskie, wyruszyła właśnie w Andy. Mija 70 lat od czasu, gdy sześciuosobowy zespół kiero-

wany przez dr Konstantego Narkiewicza-Jodko rozpoczął działalność wysokogórską na kontynencie południowoamerykańskim. Sukcesem odnotowanym w historii andynizmu było wejście na kilka sześciotysięczników, m.in. Mercedario (6800 m), Cerro de la Ramada (6335 m) oraz najwyższy szczyt Andów – Aconcagua (6959 m); było to ósme wejście na szczyt, jednak pierwsze nową drogą od strony wschodniej. Wejściem na najwyższy szczyt obu Ameryk, uznawanym wówczas za siedmiotysięcznik, ustanowiono ówczesny rekord wysokości polskiego alpinizmu. Wyprawę współorganizowało Koło Wysokogórskie przy Oddziale Warszawskim Pol. Tow. Tatrzańkiego. Zarząd Główny PTT wspomógł przedsięwzięcie organizacyjnie i finansowo, przekazując 10 000 zł, co było niemal połową uzyskanej kwoty (wydatkowano 23 000 zł).

Następna polska wyprawa w Andy (1937 r.), kierowana przez Justyna Wojsznisa, także zakończyła się pomyślnie. Dokonano pierwszego wejścia na szczyt Ojos del Salado (6880 m), wówczas uważany za najwyższy na kontynencie. Wyprawę współorganizował Klub Wysokogórski OW PTT, przy finansowym wsparciu Zarządu Głównego PTT; zebrano i przekazano wtedy kwotę 8 000 zł. Wspomnę tu jeszcze o trzeciej wyprawie andyjskiej, pierwszej w Kordyliery peruwiańskie, zorganizowaną w 1971 r. przez Klub Wysokogórski. Uczestnicy wyprawy, kierowanej przez Henryka Furmanika, kilku pierwszych polskich wejść na pięcio- i sześciotysięczniki w Kordylierach: Blanca, Central, Chacua, Raura i Volcanica. Jednym z aktywnych uczestników wyprawy był Jan Weigel, obecnie działalnością górską związany z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, długoletni (od 1993 r.) prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej, wyróżniony Złotą Odznaką PTT z Kosówką.

Trwałym śladem kolejnych polskich wypraw są polskie nazwy andyjskich gór i przełęczy.

Andy w ciągu lat zyskiwały rzesze wielbicieli. W czasie mego pobytu przybył jeszcze jeden. W wielu miejscach tych gór doznałem zauroczenia wszystkim, co się tam znajduje. Przeżyłem górską przygodę, która zapewne długo powracać będzie we wspomnieniach ożywianych wykonanymi tam fotografiami i filmem.

Wędrówki w przypadkowo zebranych gronie turystów z różnych stron świata i różnorodnych kultur i zwyczajów były potwierdzeniem, że w górach łatwiej przełamuje się bariery a umiłowanie gór i radość wspólnego przeżywania przygód bywa większa, niż istniejące odrębności. Wszelkie uciążliwości na trasach trekkingowych nie były większe niż występujące w innych górach o podobnych warunkach i wysokościach, jednak niemożliwe jest poznanie wszystkiego, co tam zobaczyłem, w innych krainach górskich. Czas spędzony w Andach był okresem, w którym nie chciało się być nigdzie indziej, w innym kraju, w innych górach.

Wyjazd na odległy kontynent dał mi sposobność dokonania konfrontacji wyobrażeń z rzeczywistością, poznania andyjskich pejzaży, tudzież materialnych śladów niezwykłej cywilizacji Inków. Nieprzepartym moim pragnieniem

był udział w trekkingach, pobyt w wybranych miejscach Andów oraz poznanie tego co dawne, wielkie i piękne. Miło pisać o spełnieniu oczekiwań. Słowa „Andy” i „Inkowie” nabrały głębszej treści i odtąd nie sposób mi wymieniać ich obojętnie. Gdziekolwiek przebywałem, ani przez chwilę nie odczuwałem nieprzychylności ludzi, ni też zagrożeń, choć odnotować wypada, że często, rzetelnie i zapewne nie bezpodstawnie ostrzegano mnie.

Andy kusily wyniosłością, bielą i kształtem wysokich szczytów, kolorowym, zapachem tropikalnej roślinności i różnorodną fauną. Góry szczerze obdarzyły mnie doznaniem estetycznymi i turystycznymi. Przebywając wysoko w strefie występowania „soroche” – choroby górskiej, zwanej tam także „puna” lub „marca”, nie doznawałem przykrych skutków niedotlenienia, objawiających się przykrymi dolegliwościami i niechęcią do wszelkiego działania. Obcego przybysza o jasnej cerze określa się tam mianem „gringo”. Zapewne byłem takim w chwili przyjazdu, w czwartym tygodniu pobytu nie czułem się obcym, a cera moja upodobniła się do koloru miedzianoskórych mieszkańców Andów. Świat jest zachwycający, wyrażam przekonanie, że trzeba podróżować, zwiedzać i podziwiać, m.in. dlatego, by w przyszłości, gdy nastanie kres naszych dni nie spotkać się z zarzutem Stwórcy: „patrz człowieku, dla was ludzi, stworzyłem piękny świat, a ty w czas ziemskiego bytowania nie raczyłeś go zobaczyć”.

Gdy nadszedł czas rozstania odczuwałem niedosyt, podobnie jak w innych pasmach górskich, opuszczałem Andy z uczuciem radości poznania, satysfakcji dokonań i... tęsknotą. Szybko mijały tygodnie spędzone na urzekającej pięknem krajobrazów i zabytków ziemi Peru i Boliwii. Chciałoby się pozostać dłużej, niestety nastał czas powrotu. Opuszczałem kontynent południowoamerykański z głębokim przeświadczeniem, iż góry wszędzie są piękne. Najlepiej przekonać się o tym na miejscu, osobiście.



Prof. Sławomir Chojnacki – za młodu taternik, a do końca życia wielki miłośnik Tatr. Zasłużony eksperymentator i badacz w zakresie fizyki jądrowej. Nauce tej poświęcił życie. Urodzony 21 czerwca 1929 r. w Łagiewnikach Śląskich. Absolwent Politechniki Łódzkiej, inżynier chemik, związał się z Katedrą Fizyki Jądra Atomowego od początku jej istnienia, a następnie z Instytutem Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Jego nazwisko jest związane z budową spektrometru magnetycznego i cyklotronu ciężkich jonów, a także ze spektroskopią laserową. Organizator Środowiskowego Laboratorium Ciężkich Jonów w Warszawie. Współpracował z Instytutem Badań Jądrowych w Dubnej, a w ostatnich latach z Japończykami. Od 1987 r. prowadził zajęcia dydaktyczne i prace badawcze na Wydziale Fizyki Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Zmarł w Warszawie 2 maja 2004 r. Obok fotografia z lat pięćdziesiątych.

Marek Stefański, Zofia Jackowska, Janina Zawadowska

## Sławek Chojnacki – wspomnienia przyjaciół z gór

Minęło już kilkanaście miesięcy od chwili, kiedy odszedł Najbliższy Przyjaciel, wybitny człowiek, naukowiec, profesor i taternik.

– Sławek, jesteś godny najwyższego podziwu – mówiłem o jego nieustającej miłości i nadludzkiej cierpliwości z jaką opiekował się swą żoną Anią, niegdyś pianistką, piękną kobietą, już od wielu lat nie opuszczającą łóżka.

– Już tak być musi. Najgorsza jest bezsilność – patrzeć jak ubywa życia mojej jedynej ... róży.

\* \* \*

W czasie okupacji niemieckiej obaj chodziliśmy do dwóch różnych tajnych szkół, na tak zwane komplety, które tak świetnie funkcjonowały w Kielcach. W 1945 roku spotkaliśmy się, też w Kielcach, w trzeciej klasie gimnazjum imienia Śniadeckich, tam gdzie jeszcze przed pierwszą wojną światową uczęszczali nasi ojcowie.

Sławek wyrastał w domu światłych i czytanych ludzi. Sławka rodzina – Chojnaccy – pochodzili z Kielecczyny, ze szlachty zubożałej po powstaniu styczniowym. Matka – Helena urodziła się w Bodzentynie w zasłużonej rodzinie Pałysiewiczów, którzy później wstawili się bohaterskim udziałem w konspiracji i walkach Armii Krajowej, za co zostali zdziesiątkowani przez SS podczas pacyfikacji. Sławka ojciec, Stefan, rozpoczął studia na Akademii Górniczej w Krakowie pod koniec lat trzydziestych. Dyplom inżyniera górnika uzyskał po wojnie.

Zajmował techniczne stanowiska zawiadowcy i dyrektora kopalń węgla, a także różne stanowiska w Ministerstwie Górnictwa.

Jedną z wielu pozytywnych cech Sławka była wierność swoim przyjaciołom, upodobaniom i zasadom. Był polskim patriotą, a także wielkim miłośnikiem Kielecczyny.

W 1948 roku zdał maturę z wpisem do złotej księgi Gimnazjum i Liceum Męskiego w Chorzowie imienia Odrowążów (potem nazwanego im. J. Słowackiego). Przez trzy lata przedmaturalne siedziałem z nim w jednej ławce.

Na studia poszedł na Politechnikę w Łodzi. Kandydowanie na politechnikę lub uniwersytet w Warszawie uniemożliwił mu, w owych trudnych czasach pełnych podłości i bezinteresownej zawiści, pewien kolega z klasy gimnazjalnej, młodociany donosiciel bezpieki.

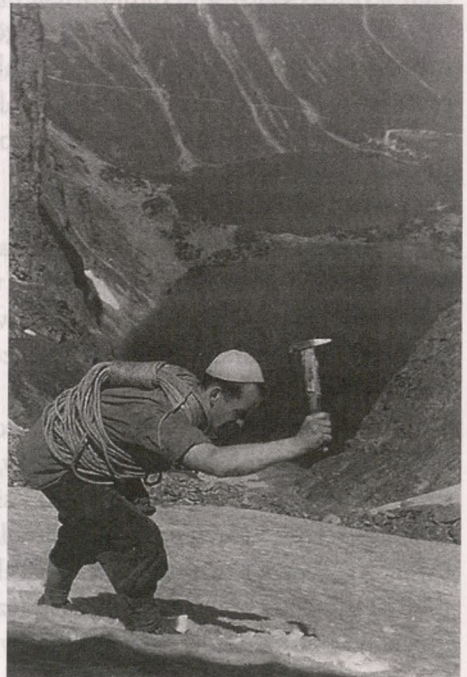
Duży wpływ na rozwój psychiczny Sławka miało harcerstwo i tatrzańska, wysokogórska turystyka, w którą wtajemniczał nas dwóch oraz trzeciego, bliskiego przyjaciela Andrzeja Grabianowskiego, jego stryj – Piotr Chojnacki, ksiądz, profesor, znany teolog oraz naukowiec.

Właściwą wspinaczkę skałkową i wysokogórską rozpoczął Sławek pod kierunkiem Władysława Mańduka, wielkiego taternika łódzkiego. Z początku, w latach 1951 i 1952 r. brał udział w odkrywaniu wspinaczkowym skałek w okolicach Zawiercia (Kroczyce, Podlesice, Rzędkowice, Mirów). Wybitne zdolności wspinaczkowe spowodowały, że już rok po inicjacji pełnił obowiązki instruktora. W roku 1953 poprowadził nową drogę na trzecim odcinku słynnego podówczas, choć jeszcze nie zdobytego, Mysiego Trawersu. W ciągu najbliższych lat dokonał wielu wybitnych przejść taternickich w rejonie Morskiego Oka i Hali Gąsienicowej prowadząc, bądź wspinając się jako równy partner m.in. ze Zbigniewem Rubinowskim i Markiem Stefańskim. Brał też udział w kilku tatrzańskich akcjach ratunkowych niosąc pomoc kolegom, którzy mieli nieszczęśliwe wypadki.

Góry były wielką pasją Sławka nigdy jednak nie pozwolił sobie na zrezygnowanie dla gór z nauki, którą uważał za swoje powołanie. Kiedy inni przyjaciele skuszeni niezwykle piękną

Sławek Chojnacki w drodze na ptn. ścianę Żabiego Konia.

Fot. Marek Stefański (1955)







Sławek na Wołowcowej Przełęczy podczas powrotu z Żabięgo Konia.  
Fot. Marek Stefański (1955)

pogodą pozostawali w górach o kilka dni dłużej Sławek smutniał, zaciskał zęby: Nie mogę – mówił – muszę już jechać, tyle mam do zrobienia...

Nie bez ogromnego nakładu pracy i zaangażowania talentu z magistra inżyniera chemii zmienił się w doktora, a potem doktora habilitowanego nauk z zakresu fizyki.

Na Uniwersytecie Warszawskim pracował od 1954 roku. Jak piszą jego koleżanki i koledzy z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach i ze Środowiskowego Laboratorium Ciężkich Jonów Uniwersytetu Warszawskiego<sup>1</sup>: *pełnił rozmaite funkcje, zawsze pełen energii i entuzjazmu. Uczestniczył bardzo aktywnie, a często przewodził wielu projektom badawczym. Budował spektrometr magnetyczny dla pomiarów elektronów konwersji wewnętrznej i instalował to urządzenie na wiązce ciężkich jonów cyklotronu w Dubnej w Rosji. Brał też udział w budowie i uruchamianiu chłodnego źródła jonów z przepływem gazu dla otrzymania i badania jąder atomowych leżących daleko od ścieżki stabilności ze względu na rozpad beta. Uczestniczył w badaniach poświęconych spektroskopii laserowej, a starsze pokolenie pamięta jak zajmował się – wraz ze swymi współpracownikami chemikami – pionierskimi pracami dotyczącymi rozdzielania pierwiastków metodą chromatografii kolumnowej po naświetle-*

<sup>1</sup> W tym odcinku tekstu wykorzystałem materiał przysłany uprzejmie przez Panią Dr Urszulę Majewską z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, za co jestem jej bardzo wdzięczny.



Laboratorium Reakcji Jądrowych w Dubnej – magnes cyklotronu W-200P dla środowiskowego Laboratorium Jonów Ciężkich UW. Od lewej: doc. dr. hab. Józef Sura (IBJ), Władimir Pokrowski (Dubna), prof. Sławomir Chojnacki, technik W. Perkowski (UW).  
Fot. z archiwum S. Kulińskiego

*niu tarczy tantalowej protonami o energii 660 MeV w akceleratorze w Dubnej. ...były to pierwsze prace badawcze prowadzone w dziedzinie spektroskopii jądrowej w Polsce.<sup>2</sup>*

*W 1973 roku został powołany na stanowisko wicedyrektora Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego ds. budowy cyklotronu ciężkich jonów. W 1974 r objął stanowisko wicedyrektora Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej. Pełniąc obie te funkcje aktywnie zajmował się organizacją przyszłego Laboratorium Ciężkich Jonów UW i konstrukcją cyklotronu, który do dziś pracuje „na pełnych obrotach”. Cyklotron ten, jak i prace na nim były do końca życia najważniejszym aspektem jego pracy naukowej.... W latach 1984-1985 przebywał w Japonii na stypendium Japan Society for Promotion of Science. Wierny Kielecczyźnie, od roku 1987 związany był z Akademią Świętokrzyską w Kielcach, w której objął stanowisko profesora i kierownika Zakładu Fizyki Jądrowej.... Współpracował też ze Świętokrzyskim Centrum Onkologii w Kielcach pomagając tamtejszym fizykom i lekarzom wdrażać do medycyny ostatnie zdobycze fizyki jądrowej....*

*W ostatnich latach, mieszkając za granicą, mogłem Sławka widywać zaledwie raz lub dwa razy do roku, mimo że brak mi go było ogromnie.*

*Po raz ostatni spotkaliśmy się na kilka dni przed Jego śmiercią. Opowiadał mi o swoim synu Piotrze, o swych wspaniałych wnukach. W końcu powie-*

<sup>2</sup> Innym zasłużonym narzędziem, jakie zostało zbudowane w Katedrze Fizyki Jądra Atomowego, był magnetyczny separator izotopów UWIS (Sławomir Chojnacki, Andrzej Wojtasiewicz i inni, 1972). Służy on do dziś fizykom różnych specjalności do produkcji targetów i do implantacji jonowej.

dział: Popatrz, mimo mojego wieku Japończycy zaprosili mnie do siebie na półtora roku prosząc bym im „ustawił” nowe badania w dziedzinie, w której uważają mnie za specjalistę. Pewnie to była moja ostatnia taka okazja w życiu. No, ale jak mogłem pojechać... przecież Ania jest dla mnie najważniejsza...

Marek Stefański

Genewa, 12.09.2005

\*\*\*

## Skalki

Pod koniec czerwca 1952 pociągiem z Łodzi Fabrycznej do Zawiercia ruszyła wesoła gromada łódzkich taterników. Jechaliśmy na kurs wspinaczkowy w Skalki. W Zawierciu wsiedliśmy do autobusu do Kroczyca i już po godzinie byliśmy na miejscu. Był z nami Sławek Chojnacki – wesoły, towarzyski, bardzo napalony na wspinanie. Obozowisko rozbiliśmy przy Kajetanówce (tak nazywało się schronisko PTTK). Ci co nie chcieli być w budynku zamieszkali w namiotach rozbitych na łączce obok schroniska.

Sławek rozbił namiot razem z moim bratem Maciejem. Rozkładają swoje speje i jakieś dziwne urządzenie. Patrzę i pytam: *Co to?* A Sławek z tymi swoimi chochlikami w czarnych jak węgle oczach odpowiada: *To jest Maćka maszyna do gryzienia krokodyli.* Ja na to: *Przecież tu nie ma krokodyli,* a Sła-



Pod kurnikiem w Morskim Oku. Sławek świetnie gotował. Fot. Marek Stefański (1955)

wek mówi: *No właśnie!* Okazało się, że był to prymus produkcji Maćka, na którym gotowali swoje smakowite potrawy<sup>3</sup>.

Życie na obozie rozpoczynało się wcześniej rano. Zaraz po śniadaniu ruszaliśmy na wspinaczkę. Sławek, który „melzaczył” swoich kursantów – przeważnie ładne dziewczyny, ale nie tylko, był bardzo lubiany jako instruktor. Chodzić z nim było bardzo miło i bezpiecznie. Był wesoły, nie dogadywał, cierpliwie czekał na kursanta jak ten się guzdrał. Sam chodził pewnie, zręcznie i skutecznie. Wybierał drogę zawsze jak najbardziej logicznie i najkrócej. Jakoś tak sprytnie chodził.

Po dziennym trudzie powrót do obozu. Sławek gotuje, zapachy rozchodzą się z jego kuchni bardzo smakowite, gotuje zupę, drugie i deser. Zawsze można było się do niego wprosić na obiad i coś dobrego do menażki wpadło. Potem sjesta i wieczorem omawianie sukcesów dnia i planów na dzień następny. No i ognisko. Sławek znosi drewno i je rozpala. Zaczynają się śpiewy i opowiadania kawałów oraz różnych przygód. Ogólna wesołość. Sławek wie dzie prym, chociaż ze słuchem bywa różnie. Nastrój niezapomniany. Niestety obóz ma się ku końcowi i powrót nieubłagane się zbliża.

W pociągu, wszyscy w kilkanaście osób zbieramy się w jednym przedziale. Konduktor groźnie przygląda się naszym poczynaniom. Sławek wchodzi na półkę. Tam ma wygodnie i dużo miejsca, ale w pewnym momencie wychyla się i w celu utrzymania równowagi chwytą się za lampę i nie chcąc zwalnia jakąś dźwigienkę, która trzyma klosz. Ten spada w dół rozbijając się na głowie Bogny. Na to tylko czekał konduktor, który na nasz hałaśliwy przedział od dawna patrzył z dezaprobatą. Stał w drzwiach i kategorycznie zażądał zapłaty dziesięciu złotych za klosz. Sławek właśnie po występach w filmie był przy forsie i z gestem milionera niedbałym ruchem wyjął dwie pięćdziesiątki. Dalej podróż do Łodzi przebiegała bez większych przygód.

## Tatry w lipcu

Zawsze cała towarzystwo spotykało się na Hali Gąsienicowej. Mieszkaliśmy u Babci Stopkowej nad krowami, które wtedy razem z owcami, kasztanką i czarną świnką pasły się na Hali całe lato. Smród był okrutny, ale nikt z nas nie zwracał na to uwagi. Jedynie po powrocie do Łodzi, jadący z nami w tramwaju pasażerowie odsuwali się od nas z dziwnym niesmakiem. Sławek przyjechał po kilku dniach. Jak zawsze miał jakieś sprawy na uczelni, które mimo wielkiej miłości do

<sup>3</sup> Opowiada Maciej Erdman: Był to prymus spirytusowy mojej konstrukcji. Nie mieliśmy wtedy dostępu do tzw. „granatów”, czyli maszynek benzynowych czeskich typu Juwel i trzeba było sobie jakoś radzić inaczej. Nie wchodząc w szczegóły – maszyna ta składająca się z prymusa na spirytus oraz z dętki rowerowej pompki do roweru była efektowna wizualnie, ale mało efektywna użytkowo, co jako jej konstruktor muszę po latach przyznać. Był to jeden z dłuższej serii moich wynalazków jako „sprzętowego” Łódzkiego KW, określanych wynalazkami „typu merdman”, nie mającymi niestety praktycznego zastosowania.

Tatr miały w jego życiu pierwszeństwo. Pogoda jak zwykle w tamtych czasach była jak drut. Wstawaliśmy skoro świt i w ściany. Sławek szalał, roznosiła go energia i potrzeba sukcesu.

W tym czasie kilka razy byłem z nim na wspinaczce. Pamiętam jakąś drogę na filarze Granatów. Nie była ani trudna ani długa. Sławek prowadził a ja wybijałam haki, które szczęśliwie udawało mi się wybić. W tamtych czasach było co wybić. Wycior to był wycior. Tak samo różnej wielkości łyżki. Jak ja prowadziłam, to jako leworęczna wbijałam mu haki pod lewą rękę więc trochę narzekał, ale dochodziliśmy do porozumienia. Koniec drogi, strome trawki i na górę, a tam „Gipfel degang” – jak mówił „Wilk” (Andrzej Wilczkowski). Wyciągamy kostki cukru, suszone śliwki, herbatniki oraz Kiblusia, moją maskotkę z którą nie rozstawałam się na wspinaczkach. Patrząc na wspaniałą panoramę, zawsze lekcja topografii. Tym razem w wykonaniu Sławka. Zjadamy zasłużony posiłek i na dół do domu, bo tam czeka Babcia Stopkowa z garncem kwaśnego mleka, które można kroić nożem i olbrzymim garnkiem gruli ze skwarkami. Następny dzień równie udany. Tym razem do Pańszczycy przez Dubrawiska. Upał, duszno jak w tropiku, ale w Pańszczycy czeka na nas źródółko pod wantą, gdzie można się napić i obmyć zgrzaną twarz. Po chwili odpoczynku w górę na Orlą Basztę. Lita skała, trochę powietrza. Sławek prowadzi raz, dwa. Jeden wyciąg po drugim. Wreszcie wyżebrałam jeden wyciąg i jesteśmy na górze. Widok jak z Krzyżnego! całe Tatry! Cudo! Po chwili dochodzimy do ścieżki przez Żółtą Turnie i znowu na dół. Wieczorem śpiewy, niekończące się opowiadania, jak było i co się komu przydarzyło.

Niestety wszystko co jest miłe ma swój koniec. Pogoda się popsowała i schodzimy do Zakopanego na Krzeptówki, gdzie wakacje spędza nasza mama – Zofia Erdmanowa. Następnego dnia przyjechała Ania, przyszła żona Sławka. Sławek w siódmym niebie. Na Krzeptówkach przeczekujemy deszcz grając w karty. Sławkowi karta nie idzie. No trudno, kto ma szczęście w miłości to nie ma go w kartach. Natomiast w grach towarzyskich na inteligencję Sławek góruje, w czym sprawdza się powiedzenie naszej mamy, która bardzo lubiła Sławka: *Sławek jest bajecznie inteligentny.*

Wreszcie przestaje padać idziemy na wycieczkę w Tatry Zachodnie do Doliny Kościeliskiej i na Czerwone Wierchy przez Wąwóz Kraków. Droga prosta, bardzo malownicza, ale kiedy na końcu Wąwozu wyrosła stroma ściana, to zaczęły się problemy. My z Maćkiem, moim bratem, taternicy, bez problemów byliśmy na górze. Ania Sławka też przy naszej pomocy dzielnie sobie dawała radę. Ale nasza mama w pewnym momencie napotkała na duże trudności. Na szczęście Sławek został na dole i mamę asekurował. My będąc na górze słyszymy taką rozmowę: *Panie Sławku niech mnie Pan podeprze.*

– *Dobrze Pani Doktor.* I Sławek mamę podpira pod plecy. Ale mama nie sięga do chwytu i woła: *Panie Sławku niżej!* Wtedy Sławek podpira mamę

tam gdzie potrzebowała i cała akcja zdobycia ściany przez mamę zakończyła się pełnym sukcesem. Wszyscy zdrowi i cali ruszyliśmy po dość stromych trawkach na szczyt Ciemniaka, a stamtąd do ścieżki, która zaprowadziła nas na dół do Doliny Kościeliskiej. Całą drogę wołaliśmy do Sławka: *Panie Sławku niżej!* – stało się to hasłem naszej wyprawy. Sławek jako dumny ratownik posyłał nam wesołe spojrzenia z czarnych jak węgielki oczu. Tym samym jakby chciał nam powiedzieć; widzicie na mnie zawsze można liczyć w każdej sytuacji, jestem dżentelmenem i dam sobie radę<sup>4</sup>.

Po przyjeździe do domu jako główny bohater wyprawy dostał największą porcję makaronu z tuszonką i pomidorami a na deser lody, które przyniosła mu z kiosku zakochana w nim Ania.

## Morskie Oko

W następnym roku spotkałam Sławka w Morskim Oku – wspinał się dużo i zaliczał bardzo ładne drogi ze swoimi partnerami ze Śląska. Ja byłam w grupie łódzkiej, ale wieczory były wspólne. Pełne opowiadań i śpiewów.

## Zima

Spotkałam Sławka na Hali Gąsienicowej, gdzie ja jeździłam na nartach, a on był na obozie wspinaczkowym<sup>5</sup>. Następnego dnia spadło masę śniegu. Wspinanie było bardzo niebezpieczne, bo lawiniasto. Wszyscy zaczęli jeździć na nartach. Sławek szalał na „Kasprowej Górze” i zawsze można było liczyć na miejsce koło niego w kolejce do wyciągu. Wystarczyło podjechać, a Sławek wesołym filuterym spojrzeniem dawał znak.

Takim pozostał mi z dawnych lat młodości. Ostatni raz spotkałam go na zjeździe Seniorów w Morskim Oku. Mimo wieku i poważnych kłopotów rodzinnych mogłam jeszcze na chwilę odnaleźć to spojrzenie sprzed lat, które niestety było już tylko przelotne i nie takie wesołe jak kiedyś.

*Zofia Jackowska z d. Erdman*

Warszawa, 28 listopada 2005

<sup>4</sup> Maciej Erdman: *Po opisanej przez Zetkę wycieczce do Doliny Kościeliskiej zawiązała się długoletnia przyjaźń między Sławkiem i naszą Mamą. Pisywali do siebie jeszcze długie lata a Mama dostawała od Sławka listy z różnych miejsc na świecie gdzie jeździł z wykładami, w tym z Japonii.*

<sup>5</sup> Maciej Erdman uzupełnia: *Śniegu tej zimy było naprawdę dużo i był lawiniasty. Ja poprzedniej zimy miałem przygodę z lawiną. Zjechałem w Zamarłej Turni do Zmarzłego Stawu. Złamałem wtedy nogę i przyjechałem w Tatry następnego zimy żeby się przełamać i pozbyć urazu lawinowego. W ramach tej terapii dołączyłem do grupy Sławka granią Kościelca do Zawratowej Turni. Niestety mój uraz lawinowy był nadal bardzo silny i widząc lawiniastotę śniegu wycofałem się z Przełęczy Mylnej a oni, o ile wiem poszli dalej. Sławek potraktował mnie wtedy za ten „wycof” jak „mięczaka” i długo mi tego nie mógł darować.*

Sławka poznałam w roku 1953 na kursie skałkowym w Kroczycach. Gdziekolwiek się znalazł – zawsze wnosił wesołość, śmiech, żarty. Bardzo Go wszyscy lubiliśmy. Chociaż nie byłam jego kursantką i na wspinaczkę szliśmy w różne strony, zawsze Go było słychać w obozie, przy ognisku, w czasie wieczornych narad.

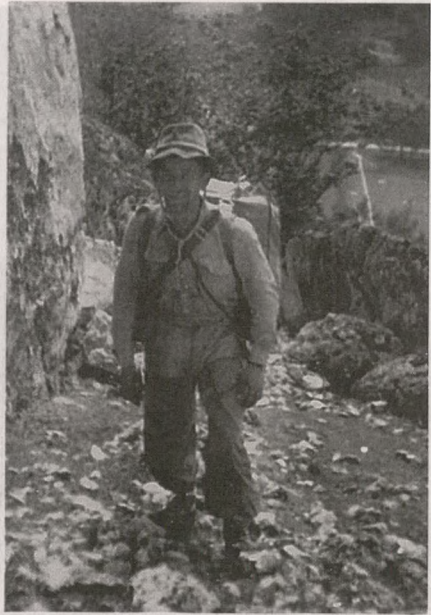
Od jesieni, jako niespełna 17-latką, rozpoczynałam studia na Politechnice. W pierwszym semestrze odrabialiśmy Pracownię Fizyczną. I tu się okazało, że jednym z prowadzących ćwiczenia jest Sławek. Bardzo mnie to speszyło.

Sławkowi przypadły w udziale ćwiczenia w ciemni. Najpierw trzeba było wykonać ćwiczenie, a następnie pójść do Pana Asystenta i zdać kolokwium „z teorii”. Pan Asystent nie był groźny, ale wymagał dobrego zrozumienia podstaw ćwiczenia. Moi koledzy postanowili zrobić kawał koleżance, która była z fizyki nader „cienka”. Jeden z nich wszedł pod wielki stół, słabo oświetlony małą lampką: nie można było przecież przeszkadzać odrabiającym ćwiczenie. Sławek zaczął zadawać pytania. Kiedy trzymał ręce pod stołem, kolega łapał studentkę za kolano, kiedy kładł ręce na stole – kolega zabierał swoje. To ośmieliło dziewczynę, przestała się denerwować, nabrała pewności siebie i zdała całkiem nieźle. Należy w tym miejscu dodać, że Sławek nigdy takich rzeczy nie robił, cała gra była między dziewczyną i jej kolegą, który nie omieszkał opowiedzieć o tym nam wszystkim.

Powiedziałam o tym Sławkowi dopiero po kilku latach. Bardzo się śmiał...

\* \* \*

Ucieszyłam się bardzo, gdy zobaczyłam Go w Morskim Oku w roku 1955. Pogoda była okropna, lało, było zimno, nie dało się chodzić w góry. I wtedy poznałam inne talenty Sławka – był cudownym kucharzem! To, co potrafił wyczarować z ohydnych „zupek w proszku” (młodzieży wyjaśniam, że nie przypominało to Knorra, ani Winiar!) czy suszonych flaków przypominało najwykwintniejsze dania w dobrej restauracji.



Sławek w skałkach. Fot. Marek Stefański



Środowiskowe Laboratorium Jonów Ciężkich Uniwersytetu Warszawskiego 2003.  
 Od lewej: prof. Jan Kownacki (dyr. ŚLJC), prof. Takashi Inamura (Japonia), prof. Sławomir Chojnacki, prof. Jan Madej – prorektor U.W

Kiedy zamieszkałam w Warszawie na Żoliborzu okazało się, że Sławek mieszka na pobliskich Bielanach. Nasze dzieci urodziły się w tym samym miesiącu, miałyśmy temat do rozmów z Jego Żoną Anią.

Sławcio odwiedzał nas często, snuł wspaniałe perspektywy przyszłych podróży. Od nikogo nie dowiedziałam się tyle o Japonii, w której był parokrotnie jako fizyk jądrowy. Upływały lata, częściej niż o podróżach i pracy zawodowej mówiliśmy o zdrowiu – Sławek miał dwa poważne wypadki samochodowe, co poważnie ograniczyło Mu możliwość chodzenia. Miał też więcej obowiązków domowych – choroba Ani stanowiła dodatkowe obciążenie. Nigdy nie tracił jednak dobrego humoru, nigdy nie narzekał. Pracował ciężko do końca, jeździł do Kielc, które znał z dzieciństwa. Kierował tam Zakładem Fizyki, wykładał, prowadził doktorantów. Aż odszedł tak nagle...

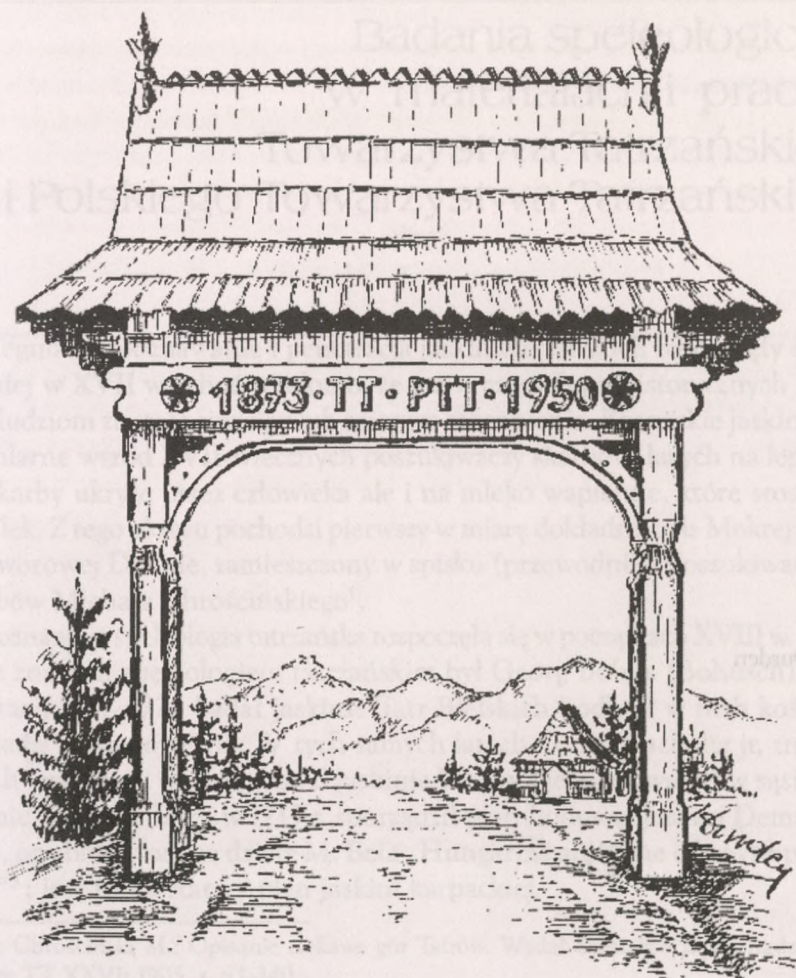
Bardzo Go nam brakuje.

*Janina Ehrenfeucht-Zawadowska*



# III

## Ocalić od zapomnienia



# III

## WYPOWIEDZIALSIĘ DO JAPONA

11

Sędziwinowa i...  
 Odkryty...  
 Ciepota...

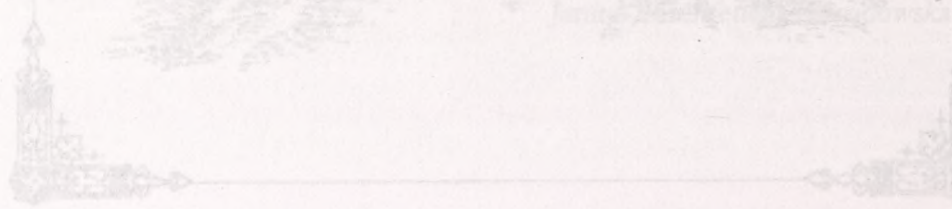
Kiedy zmie...  
 la na pobiskick...  
 miałymy temat do...  
 jego Zonq Ania.

Sławek odwie...  
 rde. Od niego...  
 jako fiak jadrow...  
 mówiliśmy o zbro...  
 Sławek miał dwa poważne wypadki...

Rys. J. Durden

...  
 Mu mo...  
 jednak do...  
 do Kielc, kr...  
 prowadzi...

Bar...  
 ...



Najpiękniej jest jeśli można z góry, ponad przepaść, między skaliste ramy „okien zbójnickich”, patrzeć na rozległe doliny i szczyty dalekie (...) Dalej wielkie znaczenie ma rozgałęzienie. Im grotą ma więcej odnóg, im jest bardziej „mylna” tem jest „cudniejsza”... jeśli między charakterem okolicy, z której się przyszło, a tej w którą się przez ciemność weszło, zachodzi kontrast, niespodzianka tem jest większa. I tu leży źródło estetycznego zadowolenia.

J. Gw. Pawlikowski, Podziemne Kościeliska, 1887

Janusz M. Ślusarczyk

---

## Badania speleologiczne w materiałach i pracach Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Regularne poznawanie i penetracja jaskiń tatrzańskich rozpoczęły się najpóźniej w XVII w., choć wiadomo, że już w czasach prehistorycznych służyły one ludziom za stałe siedziby lub czasowe schronienia. Karpackie jaskinie były popularne wśród XVII-wiecznych poszukiwaczy skarbów, łasych na legendarne skarby ukryte przez człowieka ale i na mleko wapienne, które stosowano jako lek. Z tego okresu pochodzi pierwszy w miarę dokładny opis Mokrej Dziury w Jaworowej Dolinie, zamieszczony w spisku (przewodniku poszukiwaczy) do skarbów Michała Chrościńskiego<sup>1</sup>.

Poznawcza speleologia tatrzańska rozpoczęła się w początkach XVIII w. Pierwszym znanym speleologiem tatrzańskim był Georg Bohus (Bohusch), który w latach 1711–1722 badał jaskinie Tatr Bielskich i odkrył w nich kości niedźwiedzi jaskiniowych<sup>2</sup>. W tych samych latach Georg Bucholtz jr, znany ze swych wycieczek w Tatry, badał jaskinie Doliny Demianowskiej w sąsiednim paśmie Niżnich Tatr i w 1719 r. sporządził plan Lodowej Jaskini Demianowskiej, opublikowany w dziele M. Bela „Hungariae antiquae et novae prodromus”<sup>3</sup>; jest to najstarszy plan jaskini karpackiej.

---

<sup>1</sup> Por. Chrościński M.: Opisanie ciekawe gór Tatrów. Wydał Stanisław Eljasz-Radzikowski. Pam. TT XXVI: 1905, s. 63–140.

<sup>2</sup> Bohus G.: Historico-geographica descriptio terrae Scepusiensis (rpk). Wyd. Karpathen Post, 1919.

<sup>3</sup> Bel M.: Compedium Hungariae geographicum. Posoni, 1753.

W drugiej połowie XVIII w. Alexius Nedeczky zamierzał zwiedzić i opisać wszystkie jaskinie ówczesnych Węgier, w tym także karpackie. O ile jednak wiadomo, ogłosił dokładny opis tylko jednej jaskini w komitacie biharskim. Około 1800 r. Christian Genersich zwiedził Mokłą Dziurę w Jaworowej Dolinie i opisał ją dokładnie w swojej książce „Reise in die Carpathen” (1807). Tę samą jaskinię zwiedził w 1827 r. Albrecht Sydow i ogłosił w swojej pracy jej szczegółowy opis.

Pisana Jaskinia w Dolinie Kościeliskiej była zwiedzana (pomijając wcześniejszych poszukiwaczy skarbów) od ok. 1822 r. W 1832 r. odwiedził ją Seweryn Goszczyński, który opublikował w roku 1835 opis jaskini, dzięki czemu uważany bywa za pierwszego polskiego speleologa lub też turystę jaskiniowego.

Nowoczesne badania naukowe jaskiń tatrzańskich rozpoczął w 1868 r. wiedeński geolog Melchior Neumayr, który zebrał i opisał kości niedźwiedzia jaskiniowego z Jaskini Magurskiej (dwa lata wcześniej o takich kościach wspominał także M. Nowicki). W latach 1881 i 1882 jaskinie Tatr polskich badał archeolog Gotfryd Ossowski, a poseł Wielkopolski i członek TT Kazimierz Kantak w jaskini na Magurze odnalazł kości niedźwiedzia jaskiniowego. W 1885 r. inny członek Towarzystwa, Jan Gwalbert Pawlikowski, ogłosił opis kilku jaskiń wraz z ich szkicami. Kilka jaskiń zbadał w latach 1889–1891 leśniczy Edward Pauli.

Rezultaty speleologicznych badań Godfryda Ossowskiego<sup>4</sup> zostały opublikowane w kilku artykułach, jeden z nich zamieszczono na łamach „Pamiętnika TT”<sup>5</sup>. We wstępie autor przedstawił znaczenie badań przeprowadzanych w jaskiniach dla geologii, paleontologii i archeologii, zamieścił także krótki rys historii poznawania jaskiń, tak w Tatrach jak i w innych regionach Polski. Stwierdził, że w drugiej połowie XIX w. dzieło naukowego poznania jaskiń na ziemiach polskich daleko odbiegało od poziomu wiedzy w krajach zachodnioeuropejskich. Badania takie dopiero się rozpoczynały; przeszkód było sporo, nie znano nawet dokładnej topografii i rozmieszczenia poszczególnych jaskiń. Główna uwaga autora skoncentrowana została na badaniach w pasie krakowsko-częstochow-

<sup>4</sup> Ossowski G. (1835–1897) – geolog, archeolog i speleolog, jeden z badaczy jaskiń tatrzańskich (badał także jaskinie w górach Ałtaju). Członek Komisji Antropologii AU od 1878 r. W latach 1879–86 badał jaskinie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, w l. 1881–82 jaskinie tatrzańskie, o czym pisał później w: Trzecie sprawozdanie z badań antropologiczno-archeologicznych w jaskiniach okolic Krakowa, dokonanych w r. 1881. Zbiór. Wiad. do Antropol. Kraj., 1882; Czwarte sprawozdanie z badań antropologiczno-archeologicznych w jaskiniach okolic Krakowa, dokonanych w r. 1882, oraz rozpoznanie przygotowawcze do badań jaskiń tatrzańskich. Tamże 1883; Sprawozdanie z badań paleontologicznych w jaskiniach okolic Ojcowa dokonanych w r. 1883. Tamże 1884. Lit.: Polski Słownik Biograficzny (PSB) 24, 1979 (Stanisław Czarniecki); Wielka Encyklopedia Tatrzańska.

<sup>5</sup> Jaskinie gór naszych i wypadki osiągnięte z ich badań skreślił Godfryd Ossowski, Pam. TT VII: 1882, s. 54–80.

skim. Dokładne i rzetelne opisy Ossowskiego pozwalają w pełni na zapoznanie się z jego odkryciami geologiczno-archeologiczno-paleontologicznymi. Na szczególnie bogate znaleziska paleontologiczne i archeologiczne natrafił autor w Wąwozie Kobyłańskim, na nieco mniejsze w wąwozach Bolechowickim i Podskalańskim. Wszystkie te stanowiska należały do tzw. pasa badawczego północnego (krzeszowickiego). Prócz niego przedstawione zostały wyniki badań w dwóch pozostałych pasach badawczych: środkowym (mnikowskim) oraz południowym (przywiślańskim). W każdym w nich Ossowski odkrył spory materiał kopalny. Rezultaty badań i obfitość znalezisk okazały się nader poważne, stąd dla ich autora stało się jasne, że prace winny być bezwzględnie dalej prowadzone i doczekać się szeregu obszernych sprawozdań i publikacji. Praca na ten temat została opublikowana w „Pamiętniku TT” w 1882 r. i przedstawiała rezultaty badań Ossowskiego w krakowsko-częstochowskim pasie jurajskim. Dopiero następne lata miały przynieść badania Ossowskiego w Tatrach. Ostatnie strony artykułu były ich zapowiedzią: autor pokrótce przedstawił najważniejsze problemy speleologicznych badań jaskiń tatrzańskich, wymieniając jednocześnie najważniejsze miejsca odkrywek. Badania takie w istocie zostały przeprowadzone, lecz ich wyniki zostały opublikowane w innych periodykach.

Mimo, że omawiany tu artykuł Ossowskiego niewątpliwie stanowi poważną pracę naukową, nie wydaje się, aby koncepcja jego zamieszczenia na łamach „Pamiętnika” była celowa. Periodyk Towarzystwa zajmował się przede wszystkim sprawami związanymi z górami (Karpaty Zachodnie i – w mniejszym wymiarze – Wschodnie), pozostałym regionom praktycznie nie poświęcał uwagi. Jest bardzo możliwe, że członkowie jego komitetu redakcyjnego znając wcze-



Wejście do pieczar pod Pisaną. Fot. S. Zwoliński (Wierchy 1924, t. 2, s. 56).

śniejšie prace Ossowskiego zasugerowali się faktem, że omawiały one badania jaskiń górskich, a sam autor z polecenia Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności przygotowywał się do badań speleologicznych w Tatrach. W rzeczywistości owe wcześniej badane „jaskinie górskie” występowały na obszarze Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, której wzniesienia i formy geologiczne do prawdziwych gór zaliczyć się nie mogą. W swej nomenklaturze Ossowski posługiwał się nazwą „góry” na określenie skalistych, jurajskich form występujących licznie w tym regionie. Tym należy tłumaczyć pewne nieporozumienie, jakim było zamieszczenie owego artykułu na łamach „Pamiętnika”. Owe wspomniane ostatnie akapity, odnoszące się do jaskiń tatrzańskich, nie pasują do całości artykułu i wyraźnie wskazują na to, że dopisano je później. Najprawdopodobniej nastąpiło to na wniosek komitetu redakcyjnego rocznika, aby w jakiś sposób zbliżyć artykuł Ossowskiego przynajmniej choć częściowo do tematyki stricte górskiej.

Rok później ukazał się w roczniku Towarzystwa krótki przyczynek autorstwa Henryka A. Zientarskiego, poświęcony Wyziewowej Jamie<sup>6</sup>. Znajduje się ona na północny zachód od Kieżmarku, niedaleko wioski Zdiar u stóp Magury. Bezstronnie należy stwierdzić, że w publikowaniu pierwszych artykułów odnoszących się do speleologii „Pamiętnik TT” nie miał szczęścia. To, że owa dyscyplina dopiero się na ziemiach polskich rozwijała, nie może świadczyć o tym, że musiano od razu publikować odnoszące się do niej materiały. Omawiany wyżej artykuł Ossowskiego odbiegał od tematyki tatrzańskiej, przedstawiany w tym miejscu przyczynek winien być zamieszczony jako krótka notatka w dziale turystycznym. Jaskinia owa nie była wcześniej badana, jednak Zientarski poznał tylko jej początek, przy okazji dając dowód swej niewiedzy odnośnie świata jaskiń i obowiązującej już wtedy nomenklatury: *Przy blasku pochodni rozpoznac można w wielu miejscach wiszące ze sklepienia brudno-ciemne sople kształtów najdziwaczniejszych* [pojęcie stalaktyt było już wówczas znane – przyp. J.Ś.] [...] *Nie lęgną się tu żadne gady ani robactwo, jak zwykle w podobnych bywa miejscach*. Styl ten przypomina opisy XVIII-wiecznych erudyków w rodzaju Chmielowskiego czy Rzączyńskiego. Jedyne „badania”, jakie przeprowadził autor w jaskini, polegały na wystrzeleniu z rewolweru i stwierdzeniu po odgłosach liczego echa, że musi być ona głęboka i być może rozgałęziona. W tym czasie, gdy „Pamiętnik TT” drukował stojące na bardzo wysokim poziomie artykuły z zakresu etnografii czy geografii, pojawiały się (na szczęście sporadycznie) również tego rodzaju kurioza, wydające zdecydowanie złe świadectwo ich autorom i nie najlepsze pracom komitetu redakcyjnego „Pamiętnika”.

Całkowicie inny charakter miała praca Jana Gw. Pawlikowskiego, jednego z najbardziej czynnych członków i działaczy Towarzystwa, odnosząca się do

<sup>6</sup> Zientarski H. A.: Wyziewowa Jama w Tatrach. Pam. TT VIII: 1883, s. 91–92.

jaskiń Doliny Kościeliskiej i jej otoczenia<sup>7</sup>. Pawlikowski bardzo dobrze znał Tatry; zanim przystąpił do pisania artykułu na temat jaskiń, zebrał o nich wszelkie dostępne informacje (okazało się, że wbrew jego przewidywaniom, najmniej informacji uzyskał od miejscowych górali), po czym starał się sam jak najlepiej je poznać i zbadać. Główne badania speleologiczne prowadził Pawlikowski w roku 1885. Towarzyszył mu jako przewodnik Maciej Sieczka, sporadycznie także inni górale. Praca była ciężka, gdyż należało spenetrować całe stoki tej przecież rozległej doliny.

Artykuł zaczyna się od przedstawienia atrakcji, jakie czekają na potencjalnego eksploratora świata jaskiń oraz turystę, pragnącego je zwiedzić: *Najpiękniej jest jeśli można z góry, ponad przepaść, między skaliste ramy „okien zbójnickich”, patrzeć na rozległe doliny i szczyty dalekie. [...] Dalej wielkie znaczenie ma rozgałęzienie. Im grota ma więcej odnóg, im jest bardziej „mylna” tem jest „cudniejsza” [...] jeśli między charakterem okolicy, z której się przyszło, a tej w którą się przez ciemność weszło, zachodzi kontrast, niespodzianka tem jest większa. I tu leży źródło estetycznego zadowolenia*<sup>8</sup>. Opisał dalej Pawlikowski piękno stalaktytów, żałując jednocześnie, że nie są one częste w jaskiniach polskich Tatr, zachwyty wzbudzały także swoiste zacieki na ścianach, świat wody i lodu: *...woda ruchoma niepospolicie zdolna jest podnieść piękność podziemi i nadać im charakter właściwy, silnie działający na wyobraźnię. [...] Na ostatek jeszcze o dwóch czynnikach wspomnę, które dla estetyki grot nie są obojętne: głos i światło*<sup>9</sup>. Jak świadczą słowa Pawlikowskiego, świat jaskiń tatrzańskich, nawet tych położonych stosunkowo blisko Zakopanego, był nieznanym dla przyjezdnych. Urządzane przez Towarzystwo odczyty i prelekcje, na których występował Pawlikowski z referatami o jaskiniach, wzbudzały duże zainteresowanie. Na jego wniosek postawiony na Wiecu Tatrzańskim w 1886 r., Towarzystwo Tatrzańskie zajęło się uprzystępnieniem Jaskini Mylnej dla zwiedzających. Było to możliwe dzięki wcześniejszym badaniom Pawlikowskiego.

Autor przebadał (na ile pozwalały mu na to możliwości) i dokładnie opisał osiem stanowisk, w których występowały większe czy mniejsze jaskinie. Pierwsze opisane jaskinie to Zbójnickie Okna<sup>10</sup>, według autora jedne z najładniejszych tego typu obiektów w Tatrach. Pawlikowski przeszedł całe długości jaskiń

<sup>7</sup> Pawlikowski J. G.: Podziemne Kościeliska. Pam. TT XI: 1887, s. 30–48. Przedruk bez mapek w: Przegląd Zakopiański 2, 1900, nr 23–25.

<sup>8</sup> Tamże, s. 34.

<sup>9</sup> Tamże, s. 35.

<sup>10</sup> Dwie blisko siebie położone jaskinie w turniach Organów po wsch. stronie Doliny Kościeliskiej: Niżne Zbójnickie Okno (ok. 1222 m, dł. korytarza 109 m) i Wyżne Zbójnickie Okno (1262 m, dł. koryt. 10 m). Mieli tam przebywać zbójnicy, stąd nazwa. Akcja jednego z rozdziałów („Okno skalne”) powieści St. Żeromskiego „Popioły” rozgrywa się w Zbójnickich Oknach.

i dokładnie je opisał. Kolejna zbadana przez niego jaskinia to Zimna Grota<sup>11</sup>. Mająca ponad trzy tysiące metrów długości jaskinia jest bardzo trudna do zbadania, Pawlikowski dotarł na odległość 122 m od wejścia. Sądził, że jest to koniec jaskini (w rzeczywistości prowadzi ona dalej). Podał jej przebieg, odległości i ogólny opis. Kolejna zbadana przez Pawlikowskiego jaskinia znajdowała się ponad polaną Pisana. Można nią było przejść zaledwie 18 m, dalej następował ostry spadek, uniemożliwiający dalszą eksplorację. Jaskinia nie miała nazwy, lecz była znana juhasom<sup>12</sup>.

Nie wszędzie poznawanie i badanie jaskiń było sprawą prostą. Próbując poznać wodną pieczarę znajdującą się pod turnią Pisana, Pawlikowski wraz z Sieczką przedzierali się na czworakach tunelami, musieli rozgrzebywać wejścia itp. W efekcie, spędziwszy kilka dni na badaniu jaskini, musieli się uznać za pokonanych: niezwykle uciążliwe warunki oraz wysoki stan wody uniemożliwiły eksplorację<sup>13</sup>. Przy wylocie Doliny Zuberskiej znajduje się Brestowa Jaskinia, zwiedzał i częściowo opisał ją jako pierwszy Pawlikowski, używając ówczesnej nazwy Stefkówka<sup>14</sup>. Wyjątkowo zimna woda nie pozwoliła autorowi na dalszą wędrówkę; nie mógł przypuszczać, że przeszło sto lat później jaskinia ta w dalszym ciągu nie będzie poznana do końca...

Kolejnym miejscem badań Pawlikowskiego stały się jaskinie położone w Zbójnickich Turniach, głównie jaskinie Groby i Dzwonnica<sup>15</sup>. Dla autora szczególną cechą jaskini Groby była struktura jej ścian: *Pełno w nich dziur, wgłębień, „skrzel”, występów, kominków fantastycznych*<sup>16</sup>. Spenetrował ją na długości 70 m, odnalazł liczne ślady pozostawione przez ludzi, ze względu na oryginalność poleca ją, jako godną zwiedzenia. Dzwonnica natomiast to niewielka ja-

<sup>11</sup> Dziś Zimna Jaskinia (1120 m., dł. korytarza 3560 m), leżąca po wsch. str. Doliny Kościeliskiej, u podnóża Organów, 20 m od otworu Mroźnej Jaskini. Jej część początkową górale znali od dawna, zwiedzał ją Ossowski (150 m od wylotu), Pawlikowski, w 1913 r. Stefan i Tadeusz Zwolińscy. Przejście jaskini jest trudne i wymaga specjalistycznego sprzętu. Temp. w jaskini jest niska, nawet w lecie we wstępnej części można napotkać lód, stąd nazwa.

<sup>12</sup> Najprawdopodobniej chodziło tu o Jaskinię Czarną.

<sup>13</sup> Wcześniej do jaskini tej próbował wejść Seweryn Goszczyński, lecz także nie mógł się zagłębić dalej.

<sup>14</sup> Brestowa Jaskinia, dawn. Stefkówka, Stefkowska Jaskinia; inne: Jamy, Zuberecká jaskyňa. Wodna jaskinia przy wylocie Zuberskiej Doliny, z jej dolnego otworu wypływa Stefkowski Potok. Do 1968 r. poznano tylko 625 m korytarzy dolnego ciągu. Zagradzający drogę długi syfon zdobyto dopiero nurkowaniem w 1979 r i zbadano dalsze korytarze do V syfonu, zbyt wąskiego do przebycia. W sumie poznano ok. 1450 m korytarzy, duża część pozostała niezbadana.

<sup>15</sup> Dzwonnica (ok. 1260 m), powyżej Jaskini Groby, tuż pod granią, którą przedziurawia na wylot. Groby (ok. 1230 m, dł. ponad 105 m). Po lewej stronie komory wstępnej znajdują się trzy nisze skalne podobne do grobowych, stąd nazwa. Znane góralom, w 1882 r. zwiedził je G. Ossowski, jako pierwszy opisał Pawlikowski.

<sup>16</sup> Pawlikowski J. G.: Podziemne... op. cit., s. 42.



skinia w grzbiecie oddzielającym dolną część wąwozu Kraków od głównej gałęzi Doliny Kościeliskiej, Pawlikowski dostał się do niej po ściętym smreku. Brodzenie w zimnej (w zasadzie lodowatej) wodzie, czołganie i przedzieranie się dziesiątkami metrów na czworakach po fatalnym podłożu, rozgrzebywanie wejść, wspinanie się po drzewach, wszystko to wymagało nie tylko kondycji fizycznej, ale przede wszystkim wielkiego hartu ducha i samozaparcia powodowanego chęcią poznania i zbadania. Trzeba pamiętać, że był dopiero rok 1887. Zakopane było coraz liczniej odwiedzane przez przyjezdnych (aczkolwiek nie są to jeszcze liczby z końca XIX w.), jednak Tatry penetrowane były przez niewielkich, i to przede wszystkim niektóre doliny. Tylko wyjątkowe jednostki spoglądały wyżej, ku turniom i szczytom, jeszcze mniej licznie decydując się na górskie wycieczki. Z przyjezdnych głównie naukowcy udawali się w góry, kierowani chęcią poznania, zbadania i naukowego opisania. Pawlikowski od siedemnastego roku życia wędrował po Tatrach i wspinął się na ich szczyty, najpierw w towarzystwie ojca, później przewodnika Macieja Sieczki. Jaskiniami interesował się od 1879 r., a w 1885 r., już jako doktor praw, zaczął je dokładnie poznawać i badać. Przejawiał typową dla ówczesnych naukowców chęć przeprowadzenia dokładnych badań, trudy i niewygody nie liczyły się. Odzywał się w nim duch Staszica, który wspinął się na szczyty Łomnicy i Babiej Góry czy Zejsznera i Pola, którzy prowadząc swoje badania przemierzali stoki karpackie. Badając jaskinie był pionierem, wiedział o wcześniejszym pobycie w niektórych Ossowskiego, lecz widział konieczność ich dokładniejszego pozna-



Wylot Groty Lodowej w Ciemniaku. Fot. S. Zwoliński (Wierchy 1923, t. 1, s. 38).

nia, a przede wszystkim opisu. Materiał zgromadzony przez uczonego-badacza, a nie opublikowany nie wnosi nic w rozwój nauki. Pawlikowski badał i opisywał. To co odkrył, chciał udostępnić wszystkim zainteresowanym, nie zainteresowanych pragnął przekonać do odkrycia dla siebie świata gór i jaskiń. Stąd przy jednoczesnych fachowych opisach budowy jaskiń, podawaniu ich wymiarów, zamieszczaniu szkiców, znajdują się opisy zachwalające uroki opisywanych jaskiń, zachwyty nad krajobrazem itp.

W prawym zboczach doliny Kościeliskiej, blisko jej wylotu Pawlikowski i Sieczka odnaleźli grotę dwuwylotową, w środku ciasną i pełną gliny. Poszukiwania innych jaskiń w tym rejonie zakończyły się fiaskiem.

Najwięcej miejsca autor poświęcił jaskini Mylnej (ówcześnie zwano ją niekiedy Błędną, Pawlikowski uważał jednak, że nazwa Mylna jest bardziej w duchu góralskim)<sup>17</sup>. Dokładny szkic i jeszcze dokładniejszy opis jaskini wystawiają Pawlikowskiemu jak najlepszą ocenę jako badaczowi i jednemu z pierwszych w Polsce speleologów. W 1886 r. na Wiecu Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem Pawlikowski postawił wniosek o uprzystępnienie jaskini, co zostało uchwalone. Mając na uwadze przyszłych odwiedzających jaskinię (zarówno uczonych jak i turystów) autor zamieścił bardzo dokładną jej charakterystykę. Był to pierwszy tak obszerny opis jaskini w literaturze polskiej. Posługując się nim i jednocześnie korzystając z zamieszczonego planu można było zwiedzić te odnogi, które były najciekawsze, bez ryzyka zabłądzenia: *Te z nich, które warte są zwiedzenia, przedstawiłem na planie liniami pełnemi, wypunktowałem zaś korytarze daremne, bądź miejsca ciasne, bądź takie odnogi, które mają sobie równoległe inne, a dogodniejsze. [...] Grota Mylna należy do pierwszorzędných grot tatrzańskich. [...] Obok tego z okien przedsiönka otwierają się wśród skalnych ram nader urocze widoki*<sup>18</sup>. Nie wiedział Pawlikowski, że jego zainteresowanie tatrzańskimi jaskiniami, chęć ich poznania i przybliżenia innym sprawią, że kilkadziesiąt lat później grupa jaskiń, w skład której wchodziła Mylna zostaną nazwane Jaskiniami Pawlikowskiego, a okno z którego

<sup>17</sup> Mylna Jaskinia (cztery pld. otwory 1098 m, otwór ptn.-wsch. 1095 m), najdłuższa z trzech Jaskiń Pawlikowskiego, na zach. zboczach Doliny Kościeliskiej u stóp Raptawickiej Turni. Długość korytarzy ok. 1300 m, gł. 20 m. Duże okno skalne koło głównego wejścia nad pionowym urwiskiem skalnym to Okno Pawlikowskiego, roztacza się z niego piękny widok ku pld. Pawlikowski i Sieczka zbadali jedynie część za pld. otworem (644 m korytarza). W 1934 r. St. i T. Zwolińscy oraz Tadeusz Zahorski po rozkopaniu przejścia odkryli dalsze 476 m korytarzy. W 1949 r. Zwolińscy po nowych przekopach odkryli inne korytarze i przebili na powierzchnię, tworząc sztuczny pn.-wsch. otwór. Z. i W. Paryscy w Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej (s. 795) piszą, że nazwę Mylna jaskinia nadał Pawlikowski. Nie może być to prawdą, gdyż ten nic o tym nie wspomina, przytacza natomiast (patrz tekst), że funkcjonowały wówczas (czyli były znane wcześniej) dwie nazwy: Błędna lub Mylna, obie odnosiły się do jej licznych odnóg i rozgałęzień.

<sup>18</sup> Pawlikowski J. G.: Podziemne... op. cit., s. 44.

podziwiał widoki i z którego corocznie setki turystów podziwia tatrzańską panoramę, będzie zwane Oknem Pawlikowskiego.

Kolejną zbadaną i opisaną była Jaskinia Raptawicka<sup>19</sup>. Jej opis jest krótszy niż Mylnej, niemniej równie dokładny, podobnie jak zamieszczony w artykule jej szkic: *Grota Raptowicka należy, podobnie jak Mylna, do pierwszorzędnych. Okazałością komór i pięknem położeniem wejścia, oraz jego oryginalnością, przewyższa ją*<sup>20</sup>.

Wspominał jeszcze Pawlikowski o Smoczej Jamie w Wąwozie Kraków oraz o leżącej w Twardym Uplązie Grocie Lodowej, jako miejscu ciekawym dla turystów. Szczególnie istotnie brzmią jednak ostatnie akapity artykułu. Otóż Pawlikowski, w przyszłości znany jako jeden z najaktywniejszych działaczy na rzecz ochrony przyrody w Polsce, już w 1887 r. nawoływał do ochrony jaskiń tatrzańskich. Nie negując potrzeby udostępnienia jaskiń dla turystów chcących je odwiedzić, podkreślał wagę zadbania o odpowiednie oznakowanie, przygotowanie tablic z planami jaskiń, a przede wszystkim o względy ochronne; apelował o wykluczenie używania pochodni do oświetlania jaskiń, a także o odpowiednie zachowanie zwiedzających.

Niewielu znalazło się naśladowców Pawlikowskiego, przez wiele lat jaskinie nie stały się jeszcze miejscem większej eksploracji naukowej i turystycznej. Kilka z nich stało się terenem prac naukowo-badawczych, kilka innych Towarzystwo Tatrzańskie przygotowało dla odwiedzających. Naukowcy po przeprowadzeniu niezbędnych badań szybko wycofywali się z podziemi, turyści-entuzjaści podziemnego świata stanowili wyjątkową mniejszość w środowisku turystycznym.

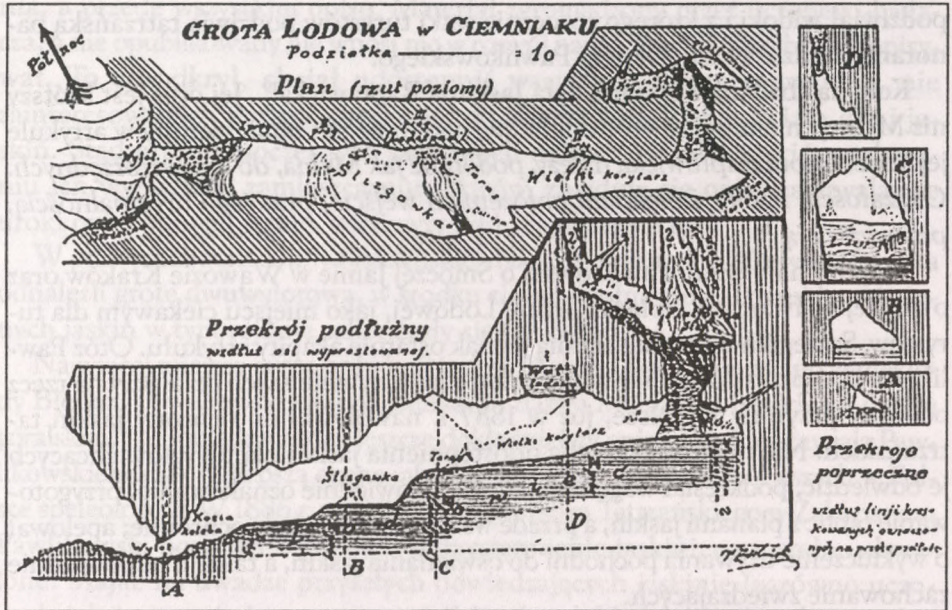
Do spraw jaskiń górskich powrócono w TT dopiero w roku 1913. Reskryptem z dnia 5 października 1912 r. c. k. Namiestnictwo na polecenie c. k. Ministerstwa Robót Publicznych zleciło odpowiednim urządům państwowym przygotowanie listy różnego rodzaju osobliwości natury, w tym także jaskiń i grot górskich. Namiestnictwo, od wielu już lat współpracujące z TT i znające potencjał i doświadczenia Towarzystwa w badaniach Karpat, zwróciło się osobnym pismem do jego władz o sporządzenie odnośnej listy dotyczącej jaskiń w Karpatach<sup>21</sup>. Korzystając z wcześniejszych badań Pawlikowskiego oraz innych prac własnych członków Towarzystwa, Wydział TT przekazał Namiestnictwu listę jaskiń i grot w Karpatach polskich z odpowiednią adnotacją opisującą cele i metody ich ochrony<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Raptawicka Jaskinia (1146 m), najwyżej położona z trzech jaskiń Pawlikowskiego u stóp Raptawickiej Turni, naprzeciw Skały Pisanej. Długość korytarza 150 m, deniwelacja ok. 15 m, dojście szlakiem, w środku zabezpieczenia.

<sup>20</sup> Pawlikowski J. G.: Podziemne... op. cit., s. 46.

<sup>21</sup> AR/NO/244.

<sup>22</sup> Tamże.



Szkic Groty Lodowej w Ciemniaku (Wierchy 1923, t. 1. s. 39).

Jak świadczą materiały archiwalne, w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej kilku członków Sekcji Przyrodniczej prowadziło krótkie rekonesanse w jaskiniach tatrzańskich<sup>23</sup>.

W dwudziestoleciu międzywojennym na łamach „Wierchów” ukazało się kilka bardzo cennych artykułów na temat badań speleologicznych w Karpatach. Tadeusz Zwoliński<sup>24</sup> wspólnie z K. Steckim prowadzili badania grot w Tatrach. Zwoliński opublikował następnie artykuł o ich badaniach<sup>25</sup>. Pierwszą z opisanych grot badano i mierzono przy pomocy taśm mierniczych, kompasu, aneroidu, termometrów minimum i maksimum, przeprowadzono także dokumentację fotograficzną. Zwoliński zamieścił ponadto dokładne przekroje przez grotę. Pobrane próbki przekazano do zbiorów Muzeum Tatrzańskiego. Grota „Za smre-

<sup>23</sup> AR/NO/252.

<sup>24</sup> Zwoliński T. (1893–1955) – działacz turystyczny, jeden z czołowych speleologów tatrzańskich, kartograf. Od 1912 r. publikował własne mapy tatrzańskie, w tamtych latach były one najlepszymi mapami turystycznymi; jego mapa panoramiczna „Tatry od północy” (1936) jest najlepsza do dziś. Wydał także wiele przewodników po Tatrach. Jaskinie tatrzańskie penetrował od 1911 r. a od 1921 r. wraz z bratem Stefanem prowadził ich systematyczne badania. Jeden z czołowych działaczy PTL Lit.: Wierchy 24, 1955; Grotołaz nr 2, 1956; Szynkiewicz E.: Kartografia tatrzańska Tadeusza Zwolińskiego. Komis. Nauk. Humanist. Oddz. PAN we Wrocławiu, 1979.

<sup>25</sup> Zwoliński T.: Nieznane grotty doliny Kościeliskiej. Wierchy 1, 1923, s. 26–43.

kiem” okazała się rozmytą przez wodę szczeliną w skale wapiennej o przekroju soczewkowatym i zmiennej szerokości. Na zakończenie autor krótko wspominał jeszcze o Grocie Przejiorowej oraz Lodowej w Ciemniaku. W artykule tym uderzała dokładność przeprowadzonych badań oraz bardzo wysoka jakość zamieszczonych planów i przekrojów. Po zapoznaniu się z owym tekstem, Walery Goetel zainteresował się bliżej Jaskinią Lodową. Miała ona kształt komory o dwóch otworach, co powodowało określoną cyrkulację powietrza i utrzymywanie się niskich temperatur. Goetel spotkał się wcześniej z tego typu jaskiniami w Alpach (m. in. Dachstein); przez niemieckich uczonych zwane one były „Windröhle” lub „Durchgangshöhle”, co można by określić po polsku jako grota „przewiewowa”. Panujące w tego typu grocie wyjątkowo niskie temperatury, w połączeniu z wysokim jej usytuowaniem nad poziom morza sprawiły, że w jej wnętrzu zamiast wody występował lód. Była to jedyna jaskinia tego typu w Polsce i Goetel sugerował dalsze prace nad jej poznaniem<sup>26</sup>. W latach 1923 i 1924 badał tę jaskinię Ludwik Chrobak; stwierdził on m.in. duże wahania w grubości lodowych stalaktytów i stalagmitów<sup>27</sup>.

W 1923 r. Zwolińscy kontynuowali prace w grotach tatrzańskich<sup>28</sup>, a badania były inicjowane i prowadzone w ramach Sekcji Przyrodniczej PTT. Prace speleologiczne obejmowały „Zbójecką Dziurę” w Dolinie Chochołowskiej, „Piwnicę Miętusią” w Dolinie Miętusiej, „Studnię w Dziurawe” i „Dziurę” w zboczach Organów, „Grotę Zimną” i „Jaskinię pod Pisaną”, grotty w Turniach Gładkiego Jaworzyńskiego nad Doliną Kasprową. Zwoliński dokładnie opisał owe grotty i jaskinie, przedstawił ich budowę, podał dokładne przekroje, przedstawił ponadto skamieniałości zwierząt, które zamieszkiwały grotty i jaskinie tatrzańskie (najprawdopodobniej w epoce lodowcowej). W tym samym numerze „Wierchów” Tadeusz Malicki<sup>29</sup> i T. Zwoliński opublikowali artykuł o ich wspólnych badaniach w Jaskini Wodnej pod Pisaną<sup>30</sup>. Jaskinia ta była znana już wcześniej, pierwszy opisał ją S. Goszczyński w swym „Dzienniku z podróży do Tatrów” (1853), następnie J. Gw. Pawlikowski (Pam. TT XI: 1887), zwiedzali ją Jan Kasprowicz i prof. St. Estreicher (Pam. TT XXIII: 1902). Były to jednak opisy podróżników, dokładnych badań w jaskini nikt nie prowadził. Pragnąc

<sup>26</sup> Goetel W.: W sprawie powstania Groty Lodowej w Kamiennem. Wierchy 3, 1925, s. 214–215.

<sup>27</sup> Chrobak L.: Kilka spostrzeżeń dokonanych w Grocie Lodowej w Kamiennem. Tamże, s. 215–216.

<sup>28</sup> Zwoliński T.: Z podziemi tatrzańskich. Wierchy 2, 1924, s. 47–54, o badaniach pod egidą Sekcji Przyrodniczej PTT s. 48; por. AR/NO/425.

<sup>29</sup> Malicki T. (1892–1943) – malarz, grafik, literat. Wieloletni prezes Oddziału Zakopiańskiego PTT, w l. 1932–1937 jeden z wiceprezesów ZG PTT, w l. 1934–1939 prezes TOPR. Jaskinie tatrzańskie badał wspólnie ze Zwolińskim.

<sup>30</sup> Malicki T., Zwoliński T.: Jaskinia Wodna pod Pisaną w dolinie Kościeliskiej. Wierchy 2, 1924, s. 54–63.



Transport drabin linowych do Groty Kasprowej. Fot. T. Zwoliński (Wierchy, t. 2, s. 52).

dokładnie poznać Jaskinię Wodną Sekcja Przyrodnicza PTT zorganizowała siedmioosobową wyprawę badawczą. Efektem jej wszechstronnych prac było dokładne zbadanie jaskini, sporządzenie jej przekrojów i planów, pomiary temperatury, wilgotności itp.

Przez następne lata Zwolińscy kontynuowali badania jaskiń i grot tatrzańskich, a od 1932 r. byli wspierani finansowo przez Zarząd Główny PTT. Na łamach „Wierchów” opublikowali rezultaty prac w Grocie Kasprowej Niżnej<sup>31</sup>. Jaskinia ta znana była już od dawna, lecz z powodu trudnego dostępu była poznana dotąd bardzo pobieżnie. Pierwszy jej szerszy opis, autorstwa Janusza Chmielowskiego, pojawił się w 1906 r. Później grotę zwiedzali m. in. M. Zaruski i T. Kornilowicz. Zwolińscy badania swe przeprowadzili w zimie 1924 r. i dwukrotnie zimą 1925 r. W efekcie tych prac powstał wyczerpujący artykuł z dokładnymi planami groty.

W 1933 r. Stefan Zwoliński przedstawił na łamach rocznika PTT dokładną analizę dotyczącą badań podziemi tatrzańskich<sup>32</sup>. Prace Zwolińskich doprowadziły do odkrycia i spenetrowania kilku nowych jaskiń na terenie Tatr Polskich. Jako pierwszym udało im się dostać do Dziury Myślenickiej Górnej. Mimo, że dobrze widoczna z drogi na Halę Kondratową, ze względu na bardzo

<sup>31</sup> Zwoliński St.: Z podziemi tatrzańskich. Grota Kasprowa Niżna. Wierchy 7, 1929, s. 39–54.

<sup>32</sup> Zwoliński St.: Z podziemnego świata Tatr. Wierchy 11, 1933, s. 205–208.

trudne podejście nie była wcześniej poznana. W sezonie zimowym 1932/33 bracia odkryli dwie nowe groty w Dolinie Chochołowskiej, „Dziury nad potokiem”: *po rozkopaniu zasypanego chrustem i mułem otworu, dostaliśmy się po dwumetrowym progu w dół do dość obszernej i wysokiej salki. Długość jej wynosi ok. 12 m. szerokość od 3 do 5*<sup>33</sup>. W grocie natknęli się na interesujące formacje geologiczne. W turniach Olejarni Zwolińscy odkryli dosyć sporą jaskinię, którą nazwali „Kamienne Mleko”, gdyż ściany korytarza oraz studni oblepione były grubymi pokładami mleka wapiennego. Grotę Lodową w Ciemniaku penetrowano już kilkakrotnie (sami Zwolińscy badali ją kilka razy), jednak podczas prac w sierpniu 1933 r. bracia odkryli długi boczny jej korytarz. Plan całej jaskini wraz z nowoodkrytym korytarzem został zamieszczony jako materiał ilustracyjny do artykułu. Jak zwykle w opisach Zwolińskich, przytaczane przez nich dane są bardzo dokładne, świadczące o doskonałej znajomości przedmiotu. Ich kolejne prace i przyczynki drukowane na łamach „Wierchów” stanowiły ważne kroki na drodze rozwoju polskiej speleologii. Rok później St. Zwoliński kolejny raz opublikował przyczynek do badań grot i jaskiń tatrzańskich<sup>34</sup>. Opisał w nim odkrycia szeregu nowych grot oraz nowych, dotychczas nie znanych odgałęzień w jaskiniach.

Jaskinie i grotы tatrzańskie nie były jedynymi, jakimi interesowano się w PTT. Rzadko badano wówczas w Karpatach jaskinie szczelinowe. Jednak, St. Leszczycki badał jedną z takich grot w Beskidzie Wyspowym<sup>35</sup>, Witold Mileski opisał grotę we wsi Bukowiec<sup>36</sup>. W czwartym tomie „Rocznika PTT Beskid Śląski” Wł. Milata opisał Jaskinię Malinowską<sup>37</sup>, ten sam autor opisał także studnię na Babiej Górze<sup>38</sup>. Z kolei w „Wierchach” z 1937 r. Wojciech Walczak opisał jaskinie w Bukowcu koło Ciężkowic<sup>39</sup>.

Badania świata podziemi karpaccich były kontynuowane do 1939 r. Po przezwyciężeniu wojennej PTT wznowiło swoją aktywność eksploracyjną; z Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji otrzymano stałą subwencję na prace i badania jaskiniowe od wiosny 1948 r. Prace te były prowadzone pod kierunkiem St. Zwolińskiego<sup>40</sup>. Znakomity ten speleolog od 1946 r. organizował zespołowe badania jaskiń tatrzańskich z ramienia PTT i warszawskiego Muzeum Ziemi.

<sup>33</sup> Tamże, s. 206.

<sup>34</sup> Zwoliński St.: Z podziemnego świata Tatr. Wierchy 12, 1934, s. 170–173.

<sup>35</sup> Leszczycki St.: Grota na Szczeblu w Beskidzie Wyspowym. Wierchy 9, 1931, s. 183–185.

<sup>36</sup> Mileski W.: Ciekawa grota w Beskidzie Zachodnim. Wierchy 10, 1932, s. 177.

<sup>37</sup> Milata W.: Jaskinia Malinowska. Rocznik Oddziału PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie, t. IV, 1933.

<sup>38</sup> Milata W.: Złota studnia na Babiej Górze. W: Babia Góra. Wyd. Oddziału Babiogórskiego PTT, Żywiec 1930.

<sup>39</sup> Walczak W.: Jaskinia w Bukowcu. Wierchy 15: 1937, s. 224–229.

<sup>40</sup> Chrońmy Przyrodę Ojczyzną, VII, 1952, nr 1–2, s. 52.

Mozolne badania jaskiń Bystrej<sup>41</sup> i Kalackiej<sup>42</sup> prowadzone przez autora i jego brata [braci Zwolińskich – przyp. J.Ś.] od 1929 aż do chwili obecnej dały nie tylko bogate doświadczenie dla technicznej strony prac, lecz również interesujące rezultaty naukowe i turystyczne. Niewątpliwie jesteśmy dopiero u wstępu badań, które – jak każdy początek – były trudne i uciążliwe. Opis zmagani o wydarcie tajemnic tatrzańskich daje miarę poniesionych trudów i poświęceń. Lato 1949 roku przyniosło dalsze poważne osiągnięcia w grocie Kopy Magury, w której natrafiono na zjawiska, mające doniosłe znaczenie dla nauki<sup>43</sup>. Badania powojenne podziemi tatrzańskich, rozpoczęte pod koniec lat czterdziestych, były następnie kontynuowane przez Zwolińskich przez wiele lat i do chwili obecnej prowadzone są prace badawcze i poszukiwawcze tak w Tatrach jak i całych Karpatach i Sudetach. O wszystkich nowych odkryciach nieodmiennie informują kolejne roczniki „Wierchów”.

Towarzystwo Tatrzańskie (a później PTT) przez publikowanie materiałów z zakresu speleologii oraz prowadzenie i subsydiowanie badań w tej materii wniosło znaczący wkład w rozwój polskiej speleologii. Należy pamiętać, że kiedy ukazywały się pierwsze prace na temat podziemi tatrzańskich na łamach „Pamiętnika TT”, pismo to było jedynym na ziemiach polskich w całości poświęconym tematyce górskiej i, oprócz wydawnictw Komisji Fizjograficznej, jednym z bardzo nielicznych zajmujących się sprawami karpaccich jaskiń. Ilość i objętość materiału opublikowanego na ten temat na łamach „Pamiętnika” zdecydowanie stawiają go w tym okresie wysoko pośród innych wydawnictw. Później, zainteresowania członków Sekcji Przyrodniczej TT przyczyniły się do poszerzenia naszej wiedzy o tatrzańskich podziemiach. Okres międzywojenny i pierwsze lata po II wojnie światowej to okres wspaniałej pracy Tadeusza i Stefana Zwolińskich, dzięki którym speleologia polska uczyniła wielki krok naprzód, a nauka i turystyka zostały w sposób znaczący wzbogacone. PTT jako pierwsze tak poważnie zaangażowało się w kwestie popularyzacji turystyki speleologicznej, otworzyło także świat jaskiń dla eksploracji turystycznej. W sposób doskonały doszło tu do połączenia celów statutowych Towarzystwa: przez naukowe poznanie i zbadanie podziemi karpaccich „uprzystępniono” je dla turystów, po czym wszechstronnie dbano o ich ochronę. Badania naukowe w dziedzinie speleologii należą do wielce chlubnych kart w dziejach Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego.

<sup>41</sup> Jaskinia Bystrej (nie Bystra; dawniej także Niżna Kalacka Jaskinia), długość 1182 m. Rozległa, rozgałęziona jaskinia w pobliżu Kalatówek.

<sup>42</sup> Kalacka Jaskinia (lub Wyżna Kalacka Jaskinia), długość 1230 m, na wsch. stoku Kalackiej Turni. Stanowi najwyższą część rozgałęzionego systemu Jaskiń Bystrej, związanego z Wywierzykiem Bystrej.

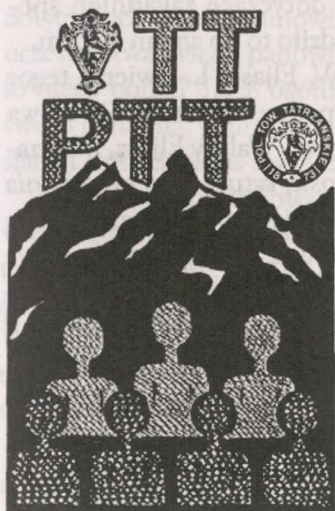
<sup>43</sup> Przypisek redakcji do art. St. Zwolińskiego „Jaskinie Bystrej”. Wierchy 19, 1949, s. 13; całość tekstu: s. 13–34.



Członkowie tworzą organizację,  
organizacja tworzy potęgę

Józef Durden

## Ludzie gór spod znaku TT – PTT



Ludzie o podobnych poglądach, zainteresowaniach, zajęciach, pozycji społecznej, od wieków dążyli do łączenia się, tworzyli nieformalne, z czasem zorganizowane grupy, określane jako: koła, kluby, organizacje, stowarzyszenia i związki. Wzrastające w połowie XIX wieku w Europie zainteresowanie górami zapoczątkowało tworzenie organizacji alpejskich, wkrótce także tatrzańskich. Powstały w 1857 r. w Anglii Alpine Club był pierwszą organizacją ludzi gór. Na naszych terenach zamysł utworzenia organizacji o charakterze turystycznym zaświtał w kręgu Wincentego Pola, gdy był on wykładowcą geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, Zamiar utworzenia towarzystwa zrzeszającego ludzi zainteresowanych Tatrami, wyraził w 1871 r. Adolf Tetmajer w rozmowie z Karolem Rogawskim. Zamysł powstały w dworku łopuszańskim, nie został uwieńczony działaniem. Dopiero rok 1873 okazał się pomyślny dla miłośników Tatr. Po obu stronach tych gór, niemal jednocześnie, powstały organizacje o zbliżonych celach i zamierzeniach, w Zakopanem Towarzystwo Tatrzańskie oraz w Starym Smokowcu Węgierskie Towarzystwo Karpackie. Inicjatywę utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego wysunął Feliks Pławicki, poseł na Sejm Galicyjski, w dniu 3 sierpnia, podczas spotkania towarzyskiego w zakopiańskim dworku Ludwika Eichborna. Niebawem inicjator wspólnie z Eugeniuszem Janotą, opracowali pierwszy statut. Podpisany przez Księżnę Jadwigę Sapieżyńną, hr Mieczysława Reya, Ludwika Eichborna, Władysława Dobrzyńskiego, Marcina Nałęcz-Kęszyckiego, Feliksa Pławickiego, Józefa Szalaya, został w dniu 31 grudnia 1873 r. przedłożony c. k. Namiestnictwu, wraz z podaniem o zatwierdzenie.

Pierwszy statut, zatwierdzony 19 marca 1874 r. określał nazwę organizacji „Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie” z siedzibą w Nowym Targu. Wśród

członków niebawem zarysowały się rozbieżności dotyczące zagadnień społecznych i organizacyjnych Towarzystwa. Doprowadziło to do zmian statutu.

Członkowie reprezentujący nurt postępowy (W. Eljasz, L. Świerż) tegoż roku wpłynęli na skrócenie nazwy Towarzystwa, poprzez wykreślenie słowa „Galicyjskie” i przeniesienia jego siedziby do Krakowa. Walery Eljasz, tak uzasadnił zmianę: *Towarzystwa alpejskie wszystkie noszą tytuły albo od imienia narodu, albo od nazwy swojej siedziby, ale od prowincji miana sobie nie nadają a, że stosunki polityczne nie pozwalają nam tytułować naszego towarzystwa polskim, to skoro chcemy ziomkom z innych zaborów dać możliwość wstąpienia na członka Towarzystwa Tatrzańskiego.... wystarczy nam winien sam tytuł Towarzystwo Tatrzańskie.* Pierwsza organizacja turystyczna na ziemiach polskich, stała się dostępna dla wszystkich rodaków, zainteresowanych górami, szczególnie Tatrami, niezależnie od miejsca zamieszkania. W 1874 r. uczestnictwo w Towarzystwie Tatrzańskim zadeklarowało 260 osób, głównie z terenu Galicji. W następnym roku liczba członków wzrosła o około 50%. Podobna tendencja zwiększania się liczebności Towarzystwa, utrzymywała się przez kilka lat. Dopiero w 1878 r. ilość członków, którzy opłacili wpisowe 1 złr. (złoty reński) oraz roczną wkładkę 3 złr. przekroczyła liczbę trzycifrową. Towarzystwo Tatrzańskie zrzeszało 1.367 miłośników gór. Wydział TT, czyli Zarząd Główny działał w składzie 17 członków. Komisję Wykonawczą tworzyły trzy osoby. Na terenie 27 miast, działało 37 delegatów Wydziału. Do końca 5 roku (faktycznej działalności), tytuł członka honorowego Towarzystwa nadano 27 osobom. 32 osoby zyskały miano członka dożywotniego, pozostałą grupę tworzyli członkowie zwyczajni. W społeczności członków, najliczniejsze gremium tworzyły osoby posiadające stopnie naukowe, w tym 44 członków z tytułem profesora wyższych uczelni, 15 czł. stopień docenta, 232 czł. stopień doktora. Zadziwiająco małą grupę 10 osobową, tworzyli studenci, okreśłani wówczas mianem akademicy.

Drugą, pod względem wielkości grupę, 105 członków, tworzyli profesorowie gimnazjalni i nauczyciele szkół realnych. Na liście członków widnieją nazwiska 102 właścicieli dóbr ziemskich, 86 urzędników różnych biur i instytucji, w tej liczbie było 9 starostów, 6 burmistrzów. Członkami Towarzystwa było 108 księży, zajmujących wysokie pozycje w hierarchii kościelnej. Znaczną grupę tworzyli członkowie z kręgu arystokracji, w tym 23 osoby z tytułem książęcym, 66 członków z tytułem hrabiowskim, 9 członkom przysługiwał tytuł barona. Dużą grupę - 53 osoby stanowili posłowie do parlamentu w Wiedniu i Sejmu Krajowego (galicyjskiego). Należeli do Towarzystwa Tatrzańskiego: marszałek sejmu, 9 członków Rady Państwa i 4 ministrów. W gronie członków byli kupcy - 36 osób, a także 25 inżynierów, 18 lekarzy, 14 farmaceutów, 16 literatów, 4 artystów malarzy i tyłuż architektów, oficerów wojskowych, 1 aktorka, 1 muzyk i rzeźbiarz. Powyższe dane, nie są pełne, gdyż na listach członków, częstokroć brak danych

dotyczących tytułu, stanowiska lub zawodu. Zdecydowany prym pod względem uczestnictwa, wiedli panowie, w gronie członków było tylko 50 pań, co stanowiło nieco ponad 3,6% ogółu zrzeszonych. Towarzystwo Tatrzańskie od zarania swego istnienia, przez lata miało charakter organizacji elitarnej, członkowie posiadali wysoki status społeczny i zawodowy.

Pierwszy Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego powstał w 1876 r. w Stanisławowie. Szybko wzrastała liczba członków: w 1877 r. należały 58 osoby, w następnym roku 96 osób. Drugi Oddział, utworzono w 1878 r. w Kołomyi w pierwszym roku istnienia oddziału; liczba członków wynosiła 130 osób. W marcu 1880 r. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego uchwaliło, kolejny trzeci statut, zatwierdzony w następnym miesiącu, przez c. k. Namiestnictwo. Nowy statut zawierał zapis dotyczący składu Towarzystwa.

Paragraf 3. *Towarzystwo Tatrzańskie składa się: a) z Protektora Towarzystwa; b) z członków honorowych; c) z członków założycieli; d) z członków dożywotnich; e) z członków zwyczajnych.*

Paragraf 4, stanowił, iż *Członków honorowych na przedstawienie Wydziału mianuje walne Zgromadzenie z pośród osób, które położyły szczególne zasługi dla Towarzystwa Tatrzańskiego i jego celów, lub w ogóle dla umiejętności przyrodniczych. Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba uznająca dobrej sławy, jak najmniej wszelkie korporacje, towarzystwa i zakłady. O przyjęciu członka do grona Towarzystwa rozstrzyga Wydział i może takowego przyjęcia odmówić bez podania powodów. Za dowód należenia do Towarzystwa służy karta legitymacyjna, członkom honorowym, członkom założycielom i członkom dożywotnim raz na zawsze, zwyczajnym zaś co rok wydawana....*

Paragraf 7 określał prawa wszystkich członków, a mianowicie:

- brania udziału w obradach Walnego Zgromadzenia, zgłaszania wniosków w sprawach Towarzystwa i głosowania oraz wyboru.
- uczestnictwa w imprezach turystycznych i towarzyskich, odczytach
- korzystania z opieki i informacji ze strony ustanowionych organów Towarzystwa.
- korzystania z urzędzeń, ułatwień i dogodności zaprowadzonych w górach przez Towarzystwo
- bezpłatnego otrzymywania statutu i Pamiętnika TT oraz zniżek przy zakupie innych wydawnictw Towarzystwa.
- noszenia odznaki organizacyjnej Towarzystwa.

Paragraf 8, wyznaczał podstawowe obowiązki członków TT, między innymi:

- wnoszenia jednorazowo wpisowego 1 złr. i corocznego opłacania wkładki (składki) 3 złr.
- działania według możliwości, zmierzającego do osiągnięcia celów Towarzystwa i zjednywania nowych członków.

Tytuł członka założyciela, przysługiwał osobom wpłacającym jednorazowo kwotę 100 złr. natomiast, by zostać członkiem dożywotnim, należało wpłacić 50 złr. Członkowie honorowi, założyciele i dożywotni, korzystali z wszystkich praw, nie mieli obowiązku opłacania składek rocznych.

Z początkiem lat 80-tych XIX w. postępował rozkwit Towarzystwa, intensywnie prowadzono prace, związane z realizacją drugiego celu statutowego, a mianowicie : *ułatwiania i uprzystępniania gór, członkom oraz badaczom przyrody i artystom*. Wydział Tow. dysponując funduszem, głównie z opłat wpisowego i składek, prowadził inwestycje w Tatrach i Zakopanem, w celu, by wędrówki górskie i pobyt w wiosce pod Giewontem, był jak najmniej uciążliwy dla członków Towarzystwa, a także pozostałych letników. Towarzystwo Tatrzańskie własnym sumptem, wznosiło schroniska, schrony, altany, budowało drogi, ścieżki i mostki, Zakopane zawdzięczało Towarzystwu: oświetlenie głównych ulic, połączenie telefoniczne, umacnianie dróg i chodników, utworzenie poczty, biblioteki i kasyna czyli centrum kulturalno-turystycznego. Działalność Towarzystwa Tatrzańskiego miała znaczący wpływ na zwiększenie zainteresowania Tatrami i Zakopanem.

Oddziały TT prowadziły prace w górach, na terenach objętych działalnością organizacyjną.



W terminie do 4 lutego 1882 r. składki członkowskie opłaciło 1.574 osób, z tej liczby 917 członków pochodziło z Galicji, 407 z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus, 250 z Królestwa Polskiego. Udział członków z poszczególnych miast wynosił: z Krakowa 259 osób, Warszawy 140 osób, Poznania 122 osoby, Lwowa 100 osób. W końcu 1882 r. liczba członków przekroczyła dwa tysiące. W następnych 11 latach, nastąpiła regresja, spowodowana zmianami organizacyjnymi Towarzystwa, tudzież trudną sytuacją ekonomiczno-polityczną w zaborach. W biurze Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, prowadzono ewidencję członków wpisując ich nazwiska w ciągłości kolejnych numerów. W pierwszym ćwierćwieczu istnienia organizacji, należało do Towarzystwa około 6.000 miłośników gór, ich staż trwał od roku do 25 lat. Członkowie opłacając wpisowe i składki roczne, otrzymywali imienne karty legitymacyjne, uprawniające do korzystania z przywileju pierwszeństwa w schroniskach górskich TT, i 50% zniżek na noclegi oraz 20% upustu na potrawy i napoje. Z początkiem XX wieku, członkowie TT, mogli korzystać z 10% w pensjonatach „Krywań” i „Skoczyska”, dwukrotnie wyższą zniżkę udzielał hotel „Morskie Oko”, natomiast hotel „Stamary” przyznawał 15% zniżki na wynajem pokoi i 10% od cen potraw. Zakład dr-a J. Kołęczkowskiego w Szczawnicy, udzielał 10% zniżki od cen za pokoje i potrawy. Każdy członek Towarzystwa Tatrzańskiego otrzymywał bezpłatnie rocznik „Pamiętnik TT”. Koszt wydania 1 egzemplarza wynosi ponad 1.

4 składki członkowskiej, wynoszącej wówczas 6 koron. Uzyskanie tytułu członka założyciela, było możliwe po dokonaniu jednorazowej wpłaty w wysokości co najmniej 200 koron, członkowie dożywotni wpłacali 100 koron. W 1908 r. ilość członków ponownie przekroczyła dwa tysiące i zwiększała się progresywnie do czasu wybuchu I wojny światowej. W roku 1913 obchodzono jubileusz 40-lecia Towarzystwa. Z tej okazji wydano i rozdawano członkom, broszurę „Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie”. W tym okresie, ilość członków, według stanu na 30 kwietnia 1914 r. wynosiła 2119, w tym 995 osób pochodziło z Galicji, 690 z Królestwa Polskiego i Rosji, 353 z Księstwa Poznańskiego oraz 44 z Górnego Śląska. Najwięcej, 616 członków, mieszkało w Warszawie, 400 w Krakowie, 191 w Poznaniu, 158 we Lwowie, 132 w Zakopanem, 80 w Tarnowie, 30 w Łodzi, 21 w Wiedniu, 4 członków posiadało obywatelstwo węgierskie, 3 członków było obywatelami innych państw.

Działania wojenne nie sprzyjały turystyce w Karpatach, opustoszały Tatry i Beskidy. Gwałtownie zmniejszyła się liczba członków. W roku 1915 należało do Towarzystwa zaledwie 216 osób, najliczniej z Galicji. Pamiętniki TT, ukazujące się niemal stale jako roczniki, wydawano w odstępach dwuletnich. Tomy XXXV i XXXVI zawierają skład Wydziału i listę zmarłych członków, wyjątkowo nie zamieszczono listy członków honorowych, dożywotnich i zwyczajnych. W ostatnim z wydanych roczników, XXXVII tomie Pamiętnika TT z lat 1919-20, po raz ostatni opublikowano listę 2.461 członków, według stanu na dzień 30 marca

1920. Wielkość Towarzystwa wkrótce po wojnie, była niemal równa, jak w roku poprzedzającym jej początek.

Niebawem po odzyskaniu niepodległości, w skład Towarzystwa wchodziłi członkowie różnych grup społecznych i zawodowych: 380 osób posiadało stopień naukowy „doktor”, liczną grupę 275 członków, tworzyli urzędnicy, kolejną pod względem liczebności grupę, stanowili prawnicy (adwokaci, notariusze, radcy i sędziowie). Członkami Tow. Tatrzańskiego było 80-ciu profesorów wyższych uczelni, 200 profesorów gimnazjalnych i nauczycieli szkół niższego stopnia, grupę mniejszą o połowę, tworzyli studenci i uczniowie, 112 członków posiadało dyplom lekarza. Grono duchowieństwa liczyło 122 księży (od wikarego do arcybiskupa), 102 członków posiadało dyplom inżyniera, 92 członków zajmowało się handlem, 88 osób posiadało majątki ziemskie, 68 członków było właścicielami zakładów przemysłowych, Grupę wojskowych tworzyło 40 oficerów wysokiej rangi, w tym jeden w stopniu generała. Z kręgu ludzi kultury, sztuki i literatury członkami było 16 artystów malarzy, 12 literatów, 6 muzyków, 5 rzeźbiarzy, 3 aktorów, 2 artystów operowych. W gremium członków byli też rzemieślnicy i drobni wytwórcy. Pięciu członków posiadało tytuł „książę”, tytuł „hrabia” przysługiwał 40 członkom. Kilkunastu członków posiadało status dyplomatyczny, w tej grupie było 7 posłów, wicemarszałek sejmu, komisarz d/s jeńców, były minister oraz konsulowie Serbii, Portugalii, Francji i Peru. W tym okresie należały do Towarzystwa 292 panie, stanowiło to 8,5% ogółu członków. Udział w imprezach górskich i w działalności znanej i renomowanej organizacji górskiej, rozwijał ambicje członków, umacniał ich przekonanie o słuszności podejmowania trudów wędrowek i wspinaczek, ułatwiał osiąganie zbiorowych i indywidualnych celów, rozszerzał wiedzę i doświadczenia turystyczne i kontakty towarzyskie. Stanisław Witkiewicz, autor dzieła tatrzańskiego „Na przełęczy”, pisał: *Wszak skromny tytuł: członka Towarzystwa Tatrzańskiego, widziałem w głębi Litwy, na zapadłym wiejskim cmentarzyku, wyrity obok nazwiska na nagrobku.* Władze Towarzystwa Tatrzańskiego przyjmując kandydatów na członków, nie stosowały ograniczeń dotyczących poglądów, wyznań, przekonań politycznych. Wymagany kryterium, była ich właściwa postawa wobec gór i całokształtu zagadnień związanych z nimi, zgodną z celami statutowymi. Narodowość, obywatelstwo i miejsce zamieszkania kandydatów, nie miały istotnego znaczenia.

Członkowie Towarzystwa, pochodzili z wielkich i małych, z bliskich i odległych miast trzech zaborów oraz krajów i miast różnych kontynentów m. in.: z Berlina, Budapesztu, Charkowa, Chersonia, Dorpatu (Tartu), Frankfurtów nad Menem i Odrą, Freiburgu, Heidelbergu, Irkucka, Kijowa, Królewca, Landsbergu, Londynu, Mińska, Moskwy, Nowego Jorku, Odessy, Paryża, Petersburga, Pragi, Siedmiogrodu, Szenfeldu, Rzymu, Wiednia, Wilna i Zurychu. Największa odległość od Tatr i Krakowa, dzieliła członków: Karola Chłapowskiego z USA



Tak niegdyś nad Morskim Okiem bywało... Wśród obecnych z prawej strony W. E. Radzikowski (w serdaku podpierają się laską), obok niego X. Sutor.  
Fot. St. Eljasz Radzikowski

oraz Marię Kryńską – nauczycielkę, zamieszkałą w mieście Kurytyba w stanie Parana w Brazylii.

Pokaźne grono członków Towarzystwa Tatrzańskiego tworzyli znani, wielcy i wybitni Polacy, wśród nich nobliści: Maria Skłodowska-Curie, Henryk

Sienkiewicz, Władysław Reymont. Członkami Towarzystwa byli także literaci: Władysław Anczyc, Adam Asnyk, Seweryn Goszczyński, Ferdynand Ho-  
esick, Jan Kasprowicz, Kazimierz Przerwa -Tetmajer, Lucjan Rydel, Kornel  
Ujejski, Stanisław Wyspiański, Stefan Żeromski, Jerzy Żuławski, artyści ma-  
larze: Wojciech Brzega, Walery Eljasz Radzikowski, Wojciech Gerson, Ju-  
liusz i Wojciech Kossakowie, Henryk Siemiradzki, Władysław Skoczylas,  
Stanisław Witkiewicz, Leon Wyczółkowski, Mariusz Zaruski, pionier fotogra-  
fii tatrzańskiej Walery Rzewuski, także osobistości duchowne: ks. Edward Dalbor  
- arcybiskup poznański, ks. Albin Dunajewski - książe, biskup krakowski, ks.  
dr Eugeniusz Janota, ks. Florian Kurdyś - przeor o.o. Paulinów, ks. Albin Si-  
mon - arcybiskup w Rzymie, ks. Adam Słotwiński - przeor o.o. Pijarów, ks.  
Florian Stablewski - arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Józef Stolarczyk,  
ks. August Sutor - przeor o.o. Augustianów, ks. Franciszek Szymczykiewicz -  
gwardian Zakonu o.o. Franciszkanów w Krakowie. Należeli do Towarzystwa  
muzycy-kompozytorzy: Mieczysław Karłowicz, Ignacy Paderewski, Karol Szy-  
manowski, muzyk-etnograf Oskar Kolberg, także znani ludzie medycyny: dr  
Andrzej Chramiec, dr Tytus Chałubiński, dr Józef Dietl, dr Kazimierz Dłu-  
ski, dr Henryk Jordan, ludzie nauki, profesorowie wyższych uczelni : Oswald  
Balzer, Ludwik Birkenmajer, Stanisław i Tadeusz Estreicherowie, Walery Go-  
etel, Zygmunt Klemensiewicz, Władysław Kulczycki, Kazimierz Morawski,  
Maksymilian Nowicki, Jan Gwalbert Pawlikowski, Odrowąż Pieniążek, Ka-  
rol Potkański, Eugeniusz Romer, Władysław Szajnocha, oraz działacze tury-  
styczni: Aleksander Janowski, Mieczysław Orłowicz, Kazimierz Sosnowski,  
Hugo Zapałowicz, Tadeusz i Stefan Zwolińscy, działacze społeczno-politycz-  
ni: Ignacy Daszyński, Kazimierz Kantak, Karol Miarka, Julian Marchlewski,  
Wincenty Niemojowski, Ksawery Prauss, Borys Wigilew. Znaczne grono  
tworzyli ludzie z kręgów elity arystokratycznej, ze słynnych rodów książąt:  
Branickich, Czartoryskich (5 osób), Krasickich, Lubomirskich, Potockich,  
Radziwiłłów, Sapiehów (5 osób), członkowie rodów hrabiowskich: Bnińskich,  
Dzieduszyckich, Gołuchowskich, Ledóchowskich, Potockich (7 osób), Raczyń-  
skich, Reyów, Tyszkiewiczów i Zamojskich oraz baronowie z rodzin Graeve,  
Konopków, Lesserów, Lewartowskich.

Członkami zbiorowymi Towarzystwa Tatrzańskiego „były krajowe i zagra-  
niczne organizacje o zbieżnych celach działalności oraz instytucje wspierające:  
Beskidverein, Karpackie Tow. Narciarzy we Lwowie, Klub Turystów Buł-  
garskich w Sofii, Magyar Turista Egyesület w Budapeszcie, Magyarosági Kárpáte-  
gulet, Polskie Stowarzyszenie Akademickie „Ognisko” w Wiedniu, Towarzystwo  
Turystyczne Polskie „Beskid” w Cieszynie, Towarzystwo Rybackie w Krakowie,  
Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe w Rzeszowie, Instytut Biologiczno-Bota-  
niczny we Lwowie, Państwowy Instytut Meteorologiczny w Warszawie, Biblio-  
teka Uniwersytecka w Czerniowcach, Rady Powiatowe w: Białej, Borszczewie,





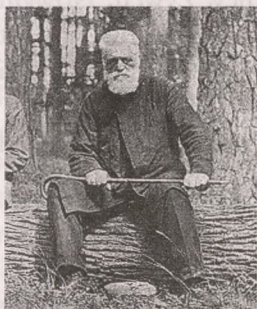
Tytus Chałubiński



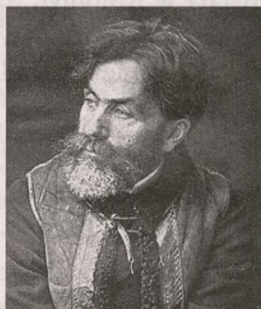
Eugeniusz Janota



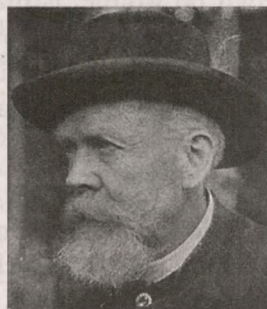
Józef Stolarczyk



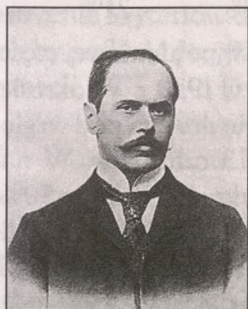
Władysław Zamoyski



Stanisław Witkiewicz



Walery Eljasz-Radzikowski



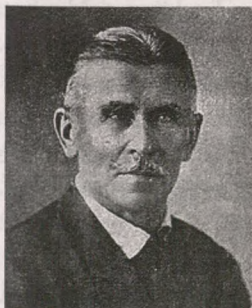
Kazimierz-Przerwa Tetmajer



Jan Gwałbert Pawlikowski



Leopold Świerż



Mariusz Zaruski



Mieczysław Karłowicz

Władysław Ludwik  
Anczyc

Zasłużeni dla Towarzystwa Tatrzańskiego

Dąbrowie, Drohobyczu, Kołomyi, Krakowie, Mościskach, Nowym Targu, Przemyslanach, Rohatynie, Stanisławowie, Turce i Wieliczce. Reprezentacje miast: Gorlic, Jarosławia, Lwowa, Nowego Sącza, Rzeszowa. Magistraty w Nowym Sączu, Rzeszowie, Oddział kujawski PTKraj. we Włocławku i Oddz. PTK w Lublinie.

Po I wojnie światowej Towarzystwo Tatrzańskie, zaczęło nieoficjalnie określać się jako „Polskie”. Formalne uzupełnienie nazwy, nastąpiło wraz ze zmianą statutu, uchwalonego w 1922 r. Przekształceniu uległ model organizacyjny Towarzystwa, na terenie całego kraju, powstawały nowe oddziały, koła i sekcje PTT. Powodowało to dynamiczny wzrost liczby członków. W pierwszym roku po wojnie, istniały oddziały w Kołomyi, Szczawnicy, Żywcu, Nowym Sączu i Warszawie. Towarzystwo Tatrzańskie liczyło 2.244 członków. Pięć lat później (w 1924r.) działalność w terenie prowadziło 18 oddziałów, zaś lista członków PTT sięgała liczby 5.000.

Udział procentowy członków PTT ze względu na miejsce zamieszkania był następujący:

| Miejsce zamieszkania                                      | 1924 | 1933  | 1938 |
|---|------|-------|------|
| Tatry i Beskidy Zachodnie<br>(tereny podgórskie regionów) | 91%  | 72,9% | 64%  |
| Beski dy Wschodnie  | 4%   | 13,1% | 15%  |
| Niziny  | 5%   | 14%   | 21%  |

Dynamika wzrostu ilości członków w kilku oddziałach, w południowej części kraju była imponująca. Oddział PTT w Bielsku, powstał w 1930 r. W okresie, zaledwie kilku miesięcy, zjednał 2.092 członków, stając się drugim pod względem wielkości. Oddział PTT w Katowicach liczył 2.273 członków. W następnym roku ilość członków PTT w Bielsku zwiększyła się o około 50%. Oddział wraz z kołem w Dziedzicach zrzeszał 3.326 członków i wyprzedził Oddział w Katowicach liczący wtedy 2.918 członków. Następny Oddział PTT w Krakowie skupiał 1.940 członków. 301 członków było w Oddziale Akademickim, łącznie było to 2.241 członków. Kolejne Oddziały liczyły: w Cieszynie 1.621 członków, w Warszawie 1.186 członków, we Lwowie 363 członków, w Nowym Sączu 291 członków, w Poznaniu 245 członków. Wysokość opłat składek członkowskich w tym okresie ustalały zarządy oddziałów. Znaczne zróżnicowanie miało związek w wydatkami oddziałów, gdyż niektóre prowadziły własne inwestycje, budowy, remonty schronisk górskich. Najwyższe składki opłacali członkowie PTT należący do Oddziału warszawskiego, wysokość składki rocznej była uzależniona tam także od terminu wpłaty, w I półroczu wynosiła 14 zł. w II półroczu 16 zł. W Nowym Sączu, obowiązywała wpłata 12 zł., w Katowicach 10 zł, w Krakowie 5 zł, w Poznaniu 4 zł. Składki należało wpłacać, pod rygorem skreślenia z listy członków, w ostatecznym terminie do końca. następnego roku. Zarząd Główny PTT dążył do ujednoczenia wysokości składek w kwocie 8 zł rocznie.

W okresie międzywojennym, z każdym rokiem zwiększała się liczebność Towarzystwa osiągając w 1933 r. pułap wynoszący 19.719 osób.

Towarzystwo Tatrzańskie propagowało walory gór polskich, zachęcało do uprawiania turystyki górskiej, narciarstwa. Wstępowaniu do organizacji towarzyszyły zabiegi zarządów, zmierzające do rozszerzania uprawnień, upustów i zniżek dla członków Towarzystwa. W latach trzydziestych przysługiwały zniżki w wysokościach: 50 % we wszystkich schroniskach PTT oraz na zasadzie wzajemności w obiektach Klubu Czechosłowackich Turystów, w schroniskach jugosłowiańskich, Karpathenvereinu w Tatrach, a także 25% zniżki na przejazdy kolejowe indywidualne na określonych trasach oraz na dowolnych trasach dla grup ponad 10-osobowych w czasie całego roku. Zniżki 33% udzielała członkom PTT kolej elektryczna na południowej stronie Tatr tamże w sklepach KCST, przysługiwał upust 10% przy zakupie sprzętu i ubiorów górskich.

Podpisanie przez władze państwowe konwencji turystycznej z Czechosłowacją doprowadziło do otwarcia granic na terenach górskich. Korzystne dla turystów udogodnienie zwiększyło zainteresowanie południową stroną Tatr, rozszerzyło możliwości uprawiania turystyki górskiej, wspinaczki i narciarstwa. Członkowie PTT mogli przekraczać granicę w ciągu całego roku, na podstawie aktualnej legitymacji Towarzystwa, wraz z fotografią i potwierdzeniem przez starostwo oraz konsulat. Zarząd Główny PTT wystąpił do oddziałów o zastrzeżenie kryteriów dotyczących kwalifikacji przy przyjmowaniu kandydatów, tak by uniknąć przypadkowych członków, którzy chcieliby wykorzystywać legitymacje PTT do celów poza turystycznych.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w okresie do 1935 r, zanim powstało Polskie Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich, sprawowało nadzór nad spływem przełomem Dunajca. W owym czasie, wszyscy flisacy udzielali 25% zniżki od opłaty za spływ, sami także należeli do tej organizacji.

Od roku 1934, postępował regres składu członków Towarzystwa, wahania liczebności trwały do II wojny światowej. Przyczyn było wiele, głównie o podłożu ekonomicznym, spowodowanym kryzysem gospodarczym, restrykcjami władz rządowych wobec Towarzystwa i związanym z tym cofnięciem dotacji i zniżek kolejowych w okresach zimowych. W roku 1933 Polskie Towarzystwo Tatrzańskie posiadało 48 schronisk górskich, 78 stacji noclegowych, 10 schronów, utrzymywało i znakowało ponad 4.300 km szlaków górskich. W strukturze organizacyjnej działały 33 oddziały, 23 koła, 15 delegatur, zrzeszających niemal 15.600 członków, w tej liczbie 3.054 narciarzy, należących do 24 Sekcji Narciarskich, działających przy oddziałach Towarzystwa. W okresie międzywojennym, PTT odnotowało znaczne osiągnięcia w narciarstwie sportowym, alpinizmie i himalaizmie.

Znaczne sukcesy w narciarskich zawodach w kraju i za granicą, osiągnęli członkowie SN PTT Zakopane: Franciszek Bujak, Stanisław Zubek, Andrzej

Krzepkowski, Henryk Mückenbrunn, Bronisław Czech, Kazimierz Szostak, Stanisław Marusarz 12-to krotnie zdobywali tytuł Mistrza Polski, 4-krotnie byli najlepszymi zawodnikami polskimi gdy zwyciężali zawodnicy z Niemiec i Czechosłowacji. Bronisław Czech, wielokrotny triumfator w różnych konkurencjach podczas zawodów ogólnopolskich, trzykrotnie startował w olimpiadach zimowych. Stanisław Marusarz, uczestniczył cztery razy w olimpiadach, a w 1938 r. zdobył tytuł wicemistrza świata. Helena Marusarzówna, 7-krotnie była najlepszą zawodniczką, w latach 1935-1939 uczestnicząc w Mistrzostwach Polski w konkurencjach: biegu zjazdowym, slalomie i kombinacji zjazdowej.

Członkowie Sekcji Turystycznej, przekształconej 1935r. w Klub Wysokogórski, uczestniczyli w pięciu wyprawach alpejskich, w wyprawach w Andy w 1934 r. (S. Daszyński, J. K. Dorawski, A. Karpiński, N. Narkiewicz-Jodko, S. Osiecki, W. Ostrowski), w 1936/37 (S. Osiecki, W. H. Paryski, J. A. Szczepański, J. Wojsznis). W 1935 r. w wyprawie na Kaukaz, udział brali: K. Sokołowski, S. i T. Bernadzikiewiczowie, J. Bujak, B. Chwaściński, W. Ostrowski, J. Wojsznis. Duży sukces w 1939 r. w Himalajach, odnieśli: S. Bernadzikiewicz, J. Bujak, A. Karpiński, J. Klarner, dokonując I wejścia na szczyt Wschodniej Nanda Devi, zarazem ustanawiając polski rekord wysokości 7434 m. Niestety wyprawa zakończyła się tragicznie, w śniegach lawiny zginęli Adam Karpiński i Stefan Bernadzikiewicz.

W roku jubileuszu 65-lecia PTT, dokonano podsumowania osiągnięć Towarzystwa, snuto plany rozwoju organizacji. Wydarzenia następnego roku przekreśliły to wszystko.

Wybuch II wojny 1 września 1939 r. tragicznie zmienił losy Polaków, członków PTT i samego Towarzystwa. Okupanci unicestwiali wszelkie polskie organizacje, także PTT, obawiając się zachowania postaw patriotycznych. Schroniska PTT w Beskidach zawłaszczyl Beskidenverein, biuro Zarządu Głównego zawładnęła niemiecka organizacja górską Alpenverein. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, mimo że formalnie zostało rozwiązane i pozbawione znacznej części dorobku materialnego, poniekąd istniało nadal, prowadząc nader ograniczoną nielegalną działalność. Wybrany 7 maja 1939 r. Zarząd Główny, w zmniejszonym składzie, gdyż wielu członków przebywało i walczyło poza granicami kraju, działał konspiracyjnie m.in. zabezpieczając dokumentację, archiwum i księgozbiór Towarzystwa. Wielu członków Towarzystwa, wskutek ograniczeń zaniechało wyjazdów w góry, jednak nadal poczuwało się do statutowego obowiązku i opłacało składki członkowskie. Działalność PTT w różnych ośrodkach terenowych zamarła niemal całkowicie, wyjątek stanowiło Zakopane. Członkowie SN PTT i przewodnicy przeprowadzali rodaków przez „zieloną granicę” doprowadzając ich do Budapesztu, skąd udawali się dalej do armii polskiej na Zachodzie. Powszechnie znana pozostaje ofiarna działalność Stanisława Marusarza i Heleny Marusarzówny, zawodników z SN PTT oraz przewodnika tatrzańskiego PTT Józefa

Krzeprowskiego. Nazwiska tych bohaterów, okryte chwałą, przeszły do historii ruchu oporu i legendy kurierów tatrzańskich. Znane są także, nie tylko osiągnięcia sportowe, ale i postawa patriotyczna Bronisława Czecha. Odmowa współpracy z niemieckimi narciarzami, zakończyła się dlań tragicznie w obozie w Oświęcimiu. Setki członków PTT nie doczekało zakończenia wojny. Długą listę osób poległych i zamordowanych w latach 1939-1947, związanych z kulturą i życiem gór Polski, zamieszczono na pierwszych stronach wznowionego po wojnie rocznika PTT „Wierchy” tom XVII.

Z grona Towarzystwa odeszli na zawsze w różnych okolicznościach zacni członkowie:

Wł. Adam, St. Bernadzikiewicz, T. Bernadzikiewicz, St. Braun, W. Brzega, K. Brzozowski, J. Bujak, A. Chramiec, J. Cybulski, B. Czech, J. W. Czerwiński, St. Czołowski, Wł. Dąbrowski, Zd. Dąbrowski, St. Dedio, B. Dłuska, W. Dobrowolski, F. Domagalski, J. Drawicz-Drażek, T. Dropiowski, H. Fink, B. Hoesick, J. Fischer, W. Fucik, J. Galicz, Wł. Gosławski, O. Gross, A. Janowski, K. Jarociński, J. Jenike, A. Karpiński, T. Kiełpiński, S. Komornicki, W. Kosak, L. Kowalski, M. Kozik, St. Krygowski, A. Kuczewski, A. Lenkiewicz, M. Lerski, A. Lewicki, A. Lityński, A. Łomnicki, E. Machay, M. Mączyński, T. Malicki, H. Marusarzówna, St. Meyer, W. Mileski, T. Mischke, St. Motyka, J. Oppenheim, T. Ostrowski, I. Paderewski, J. Panek, E. Parczewski, J. G. Pawlikowski, J. K. Petecki, H. Poddębski, E. Ralski, Zd. Rittersschild, W. Roszkowski, Z. Rudnicki, J. A. Rzewnicki, A. Schmidt, J. Smoleński, M. Sokołowski, St. Sowa, E. Stolfa, W. Świerz, E. Szostkowski, T. Szydłowski, K. Przerwa-Tetmajer, B. Treter, J. Wajdzik, A. Węgiel, H. Wendt, T. Wiśniewski, M. Zaruski, P. Żmuda.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które w okresie okupacji doznało zapaści, zaczęło odżywać tuż po wyzwoleniu poszczególnych miast. Biuro Zarządu Głównego w Krakowie wznowiło działalność już 10 lutego 1945 r. Najpilniejszym zadaniem było zabezpieczenie i remonty schronisk oraz odbudowa struktur organizacji. Do końca roku, działalność wznosiło 16 oddziałów PTT a także utworzono nowy oddział w Jeleniej Górze. W pierwszym roku po wojnie, lista członków przekroczyła 1.900 osób. W 1946 r. działalność reaktywowały dalsze 4 oddziały, zaś liczba członków wzrosła do ponad 3.000 osób. Kolejno powstawały oddziały na terenach, do czasu wojny, nie objętych działalnością PTT, na ziemiach północnych i zachodnich. W 1946 powstał Oddział w Gdańsku, następnie w Kłodzku, Wałbrzychu i Wrocławiu. Działalność reaktywował Klub Wysokogórski PTT oraz Sekcja Narciarska PTT w Zakopanem. W roku jubileuszu 75-lecia Towarzystwa, znacznie wydłużyła się lista członków, odnotowano przynależność do PTT 3.276 osób.

W ciągu 77 lat istnienia organizacji TT-PTT, związanych z nią była kilkadziesiąt tysięcy osób, zainteresowanych górami. Każdy członek wspierał idee Towarzystwa, opłacając składki współuczestniczył w realizacji jego celów, Rzesza członków bezinteresownie angażowała się w czynności w górach i dotyczących gór. Od 1874 r. Towarzystwo nadawało osobom szczególnie zasłużonym godność Członka Honorowego. Do końca 1950 r. powyższym wyróżnieniem uhonorowano 100 osób z kraju i zagranicy. Zarząd Główny PTT rozszerzył formę uhonorowania członków i osób zasłużonych dla gór i Towarzystwa, ustanawiając Odznakę Honorową PTT. W 1948 r. otrzymali odznaki, jako wyraz wdzięczności za wierność dla idei i wytrwałość w pracy, zasłużeni członkowie: St. Barabasz, F. Bujak, St. Byrcyn-Gąsienica, J. Chmielowski, A. Chybiński, J. K. Dorawski, A. Dziecioł, A. Firich, ks. W. Gadowski, W. Goetel, J. Grzybowski, M. Guzecki, Wł. Haliński, St. Jarosz, J. Jaroszyński, K. Kaleta, A. Konopczyński, J. Klarner, M. Korowicz, M. Kozłowski, Wł. Krygowski, J. Wawrytko-Krzepkowski, E. Kaźmierczak, A. Lardemer, Z. Lubertowicz, W. Łaba, T. Łopuszański, W. Majewski, B. Małachowski, K. Mikuszewski, K. Maślankiewicz, J. Marusarz, S. Marusarz, R. Nitribitt, A. Ojrzyński, M. Orłowicz, S. Osiecki, J. Ożóg, C. Panczakiewicz, K. Piotrowski, F. Rapfa, B. Romaniszyn, A. Sabela, J. Sarota, K. Schiele, K. Sosnowski, Wł. Szafer, J. A. Szczepański, A. Werner, J. Wojsznis, W. Wolski, T. Wróbel, Wł. Zajączek, J. Zborowski, S. Zdyb, T. Zwoliński.

Odznaki Honorowe PTT, przyznano także pośmiertnie 28 członkom, których nazwiska pozostają trwale związane z historią Towarzystwa. A byli to: H. Bednarski, St. Bernadzikiewicz, J. Bujak, B. Czech, J. W. Czerwiński, Zd. Dąbrowski, J. Fischer, W. Fucik, H. Gąsiorowski, A. Karpiński, St. Komornicki, S. Krygowski, A. Lenkiewicz, J. Lipowczan, T. Malicki, H. Marusarzówna, M. Mączyński, W. Mileski, J. Oppenheim, Zd. Ritterschild, S. Sowa, E. Stolf, Wł. Szotkowski, K. Przerwa-Tetmajer, B. Treter, H. Wendt, M. Zaruski, Wł. Ziętkiewicz.

Z każdym rokiem, w warunkach rzeczywistych trudności okresu powojennego, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie odzyskiwało prestiż społeczny, nade wszystko dzięki zaangażowaniu członków, ofiarnych działaczy. Dynamicznie postępował rozwój organizacyjny, wydłużała się lista członków Towarzystwa. Pomyślnie uporano się z problemem zagospodarowania i utrzymania w dobrym stanie zdewastowanych schronisk i szlaków górskich, szczególnie na terenach Ziemi Odzyskanych. PTT, mimo że nigdy nie było organizacją wyłącznie turystyczną, nie uchylało się przed wyzwaniem, jakie niesła nowa rzeczywistość, w czasie, gdy turystyka i wyjazdy na wczasy, stawały się przywilejem i popularną formą odpoczynku szerokiego ogółu społeczeństwa. Pisał o tym Władysław Krygowski w tekście „Góry nasze – góry dla wszystkich” zamieszczonym w tomie XIX „Wierchów”, ostatnim z roczników wydanych przez PTT. Autor powyższego

artykułu, pisanego nieco słuźalczo, zda się pod presją czasu określanego jako „okres błędów i wypaczeń”, podobnie jak autorzy innych artykułów zamieszczonych w tym organie PTT, nie wspominał o ewentualnym zamiarze dokonania zmian organizacyjnych polegających na połączeniu PTT i PTK, a nawet nie dostrzegał potrzeby zacieśniania współpracy z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Władze państwowe wprawdzie wspierały działalność PTT, wyrażały uznanie i poparcie, jednak przyszłość Towarzystwa postrzegały odmiennie, niż jego członkowie. Los Towarzystwa został przesądzony bardziej postanowieniem wszechwładnych biurokratów wysokich szczebli, niż dobrą wolą członków, a przynajmniej znacznej części ogółu, którzy późno dowiedzieli się o zakusach likwidacji ich organizacji.

16 grudnia 1950 r. obradowały zjazdy PTT i PTK. Przeszwały istnieć oba zasłużone Towarzystwa. Następnego dnia, na których podjęto uchwałę o rozwiązaniu zjazd tzw. połączeniowy, obradujący pod hasłem „Turystyka i krajoznawstwo w służbie mas”, utworzył nową organizację turystyczną, której wytyczone cele,



Uczestnicy zjazdu jubileuszowego PTT w roku 1948. Siedzą od lewej: inż. J. Chmielowski, dyr. S. Barabasz, min. M. Wolski, prof. dr. W. Goetel, Poseł W. Reczek, A. Marusarz. Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: prof. C. Panczakiewicz, dyr. B. Romaniszyn, dr. M. Orłowicz, mgr. W. Krygowski, B. Małachowski, mgr. T. Wróbel, St. Gąsienica z Lasa, J. Sarota, T. Zwoliński. Stoją w dalszych rzędach: dr. A. K. Werner, dr. S. Jarosz, K. Schiele, dr. K. Dorawski, dr. M. Komorowicz, E. Kazimierzak, A. Konopczyński, S. Osiecki, dr. W. Majewski, prof. J. Grzybowski, dr. K. Piotrowski, K. Kaleta, dr. W. Haliński, K. Mikuśzewski, S. Byrcyn, F. Guzecki.

były zgodne z obowiązującą ideologią partyjną i uzupełniały pracę ideowo-wychowawczo-propagandową PZPRu. Zmiany, narzucone odgórnie, stały się rzeczywistością. Dużo było wątpliwości, żadnego zaś rzeczywistego entuzjazmu wśród ogółu członków PTT. Przeobrażenie organizacji, przyjmowano sceptycznie lub z mieszanymi odczuciami. Ludzie związani z Towarzystwem od niedawna, byli bardziej skłonni akceptować zmianę, część dawnych działaczy świadoma niemocy przeciwstawiania się, uległa perswazji i presji obawiając się posądzenia o konserwyzm. Taki zarzut postawiony w latach stalinowskich mógł spowodować represje. Grono członków oddanych idei PTT zdecydowanie wyrażało dezaprobatę odmawiając wstąpienia do nowo ustanowionego PTTK. O sytuacji w jakiej likwidowano PTT, oficjalnie określanej jako dobrowolne połączenie z PTK, m.in. pisał zgodnie z prawdą, Marek Arczyński, działacz nowego Towarzystwa, w latach 50-tych wiceprezes ZG PTTK, autor opracowania „Geneza połączenia PTT i PTK” zamieszczonego w publikacji „PTTK w 20-lecie PRL”. Tamże na stronach 60-61, czytamy: „Zadania, jak łatwo się domyśleć, nie należały do łatwych, a trudności spowodowane oporem niektórych konserwatywnych środowisk w terenie, znacznie komplikowały sprawę”. Powyższy tekst czytamy z dumą i uczuciem zadowolenia, jako potwierdzenie, iż członkowie z różnych oddziałów terenowych, przeciwni narzuconym zmianom, w trudnym okresie, okazywali lojalność wobec idei PTT. Władysław Krygowski, działacz dawnego PTT, uczestnik rozmów dotyczących tzw. połączenia, następnie członek Zarządu Głównego PTTK, pisał: *W obu Towarzystwach, istnieli więc zwolennicy i przeciwnicy połączenia, przy czym zarówno na PTT jak i na PTK, oddziaływały pewne naciski ze strony władz... Owi zwolennicy, a przynajmniej znaczna ich część, zaledwie po kilku latach istnienia PTTK, mieli dużo powodów do niezadowolenia. Mowa o nich w artykule redakcyjnym, organu PTTK „Wierchy” tom XXV, rok 1956 str. 5-23. O wielu istotnych „błędach i wypaczeniach”, skłaniających do refleksji nad sensem i celowością likwidacji PTT i PTK oraz utworzenia nowego Towarzystwa, czytamy w Sprawozdaniu z działalności PTTK za lata 1955-57 str. 4: *PTTK rozpoczęło swoją działalność w trudnym okresie, który dziś nazywamy okresem „kultu jednostki”. Już u progu narodzin PTTK.... odbywały się niemal we wszystkich naszych ogniwach terenowych procesy usuwania części dawnych zasłużonych działaczy... Z roku na rok obserwowaliśmy wzrost procesów biurokratyzowania Towarzystwa i jego stopniowego zurzędniczenia, nacisków administracyjnych, komenderowania i zastępowania fachowców ludźmi przypadkowymi... W istocie rzeczy nie szło tu bynajmniej o dobro turystyki i o jej powszechność.*” Nasuwa się tu pytanie, dlaczego upierano się, by zlikwidować PTT i PTK? Nowej organizacji PTTK, w początkowym okresie nie był potrzebny nawet księgozbiór tworzony w ciągu kilkudziesięciu lat przez PTT, skoro na tej samej stronie w/w sprawozdania odnotowano „w likwidatorskich zapędach... zamierzano*



przekazać Centralne Biblioteki PTT i PTK - bibliotekom publicznym". Czy zatem dziwić się można, że w 1956 r. członkowie dawnego PTT, zaczęli dążyć do powrotu organizacyjnego sprzed 1950 r. Zamyśl reaktywowania PTT, niczym bumerang, powracał w okresach kolejnych przesileń politycznych w kraju.

Wydarzenia lat 1980-1981, zapoczątkowały wielkie zmiany w życiu społecznym-politycznym. Czas sprzyjał wolnej myśli i działaniom, powstawały nowe organizacje, związki, reaktywowano zlikwidowane stowarzyszenia. W grudniu 1980 r. podczas narady aktywu górskiego PTTK, dyskutowano nad poprawą stanu spraw górskich. Grupa uczestników (także autor powyższego artykułu) opowiedziała się, za projektem I, tj. za utworzeniem organizacji górskiej, niezależnej od PTTK. Ludzie związani z górami, zebrani w dniu 13 lipca 1981 roku w Krakowie, wystosowali pismo w sprawie reaktywowania PTT oraz apel o poparcie inicjatywy. Zwolennicy odnowy, w tym członkowie dawnego Towarzystwa zawiązali Obywatelski Komitet Reaktywowania PTT. Rozpoczął się, nowy rozdział w historii PTT, niezwłocznie i samorzutnie zbierano podpisy osób popierających dążenia OKR PTT.

W dniach 10-11 października 1981 r. w krakowskim Klubie Dziennikarzy, obradował Krajowy Sejmik OKR PTT. Uczestnicy podjęli uchwałę o reaktywowaniu pierwszej na ziemiach polskich, organizacji turystycznej, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Przyjęli deklarację ideową i uchwalili statut Towarzystwa. Sygnatariuszy uchwały należy uznać za członków założycieli reaktywowanego Towarzystwa. W ciągu 6 tygodni, ponad 3.000 osób podpisało deklaracje członkowskie. Wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. odsunęło w czasie rejestrację Towarzystwa. Członkowie reaktywowanego, niestety formalnie nie zalegalizowanego Towarzystwa nie wyczekiwali biernie na lepsze czasy, w poszczególnych miastach tworzyli sekcje kluby miłośników gór działając przy placówkach kulturalnych. Działacze utrzymywali kontakty, spotykając się na naradach w Leżajsku, Krakowie, Kaliszu i Antoninie, w schronisku na Polanie Chochołowskiej. Trwające rozmowy dotyczyły modelu i przyszłości PTT. W sytuacji zda się beznadziejnej, z powodu odmowy rejestracji, członkowie założyciele wykazywali upór, silną wolę przetrwania i kontynuowania zabiegów o unormowanie stanu prawnego reaktywowanego Towarzystwa. Po 7 latach determinacji spełniły się oczekiwania, PTT zyskało podstawy prawne działalności. 9 grudnia 1988 r. zarejestrowano stowarzyszenie miłośników gór pod pierwotną nazwą „Towarzystwo Tatrzańskie”. W ciągu 10 miesięcy powstały i spełniły wymóg wpisu do rejestru oddziały w Chrzanowie, Kaliszu, Krakowie, Łodzi, Opolu, Ostrzeszowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Tymczasowy Zarząd Główny Towarzystwa, zwołał na dzień 7 października 1989 roku I Zjazd Delegatów TT w Zakopanem. Obrady toczyły się w zabytkowej willi „Oksza”, wybudowanej ponad 100 lat temu w stylu zakopiań-

skim, warto dodać, że projektowanej przez członka honorowego TT Stanisława Witkiewicza. Delegaci oprócz podjęcia istotnych uchwał (rozszerzyli nazwę Towarzystwa o człon „Polskie” oraz powrót do dawnych symboli), uzupełnili zapis w statucie w rozdziale III dotyczący członków Towarzystwa. Odtąd oprócz obywateli polskich, wstępować do organizacji mogą także cudzoziemcy. Nadano tytuł członka honorowego PTT – prof. Ryszardowi Schrammowi. Członkowie PTT sprzed 1950 roku: Danuta Mischke, Juliusz Łaskiewicz i Jerzy Grabowski (z Kanady), otrzymali dyplomy pamiątkowe. W 1989 r. PTT zrzeszało 623 członków. W tym gronie 35 członków posiadało legitymacje dawnego Towarzystwa, wystawione przed 1950 rokiem. Wszyscy pozostali członkowie seniorzy, niebawem także otrzymali dyplomy pamiątkowe (pełną listę członków seniorów zamieszczono w tomie I „Pamiętnika PTT”, str. 140).

Grono członków seniorów było i pozostaje nadal rodzajem ogniwa łączącego dawne i reaktywowane PTT. Udział poszczególnych seniorów we władzach i działalności Towarzystwa uwiarygodnił odrodzenie się zlikwidowanej organizacji, jej spójność z przeszłością oraz stanowi gwarancję nawiązywania do tradycji obecnie i w przyszłości. Maciej Mischke został pierwszym prezesem ZG PTT pełniąc tę funkcję przez dwie kadencje. W uznaniu zasług, nadano mu tytuł „Honorowego Prezesa PTT”. Barbara Morawska-Nowak, wybrana sekretarzem ZG PTT, sprawuje funkcję już 6-tą kadencję, redaguje roczniki „Pamiętnika PTT” od początku ich wydawania. Adam Liberak – redaktor naczelny „Pamiętnika PTT” w latach 1992 – 2004, jest członkiem Oddziału PTT w Krakowie. Jest jednym z członków dawnego PTT, którzy nie wstąpili do PTTK. Prof. Ryszard Schramm pełnił funkcję przewodniczącego komisji odznaczeń, do VI Zjazdu przewodniczył kapitule członków honorowych PTT. Artysta grafik Władysław Kościelniak współtworzył oddział PTT w Kaliszu, pełnił również funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Oddziału.

Statut reaktywowanego PTT, wzorowany na statutach TT – PTT, określa prawa i obowiązki członków Towarzystwa. Członkowie PTT dzielą się na: zwyczajnych, wspierających i honorowych. Członkiem zwyczajnym może zostać każdy Polak zdolny do czynności prawnych i obcokrajowiec, deklarujący wstąpienie, poparte przez dwóch członków wprowadzających. Godność Członka Honorowego nadaje Walny Zjazd Delegatów osobom szczególnie zasłużonym dla PTT i realizacji jego celów.

Reaktywowane Polskie Towarzystwo Tatrzańskie kontynuuje zwyczaj wyróżniania osób szczególnie zasłużonych dla Towarzystwa i gór. Godność „Członka Honorowego PTT” otrzymali kolejno: w roku 1989 prof. Ryszard Schramm; w 1992 r. Karol Wojtyła – Jan Paweł II, w 1995 r. Zdzisław Dzieńdziewicz, Władysław Krygowski, Maciej Mischke, Zofia Radwańska-Paryska, Witold H. Paryski, Jan Sawicki, Stanisław Siedlecki, Jan Staszal; w 1988 r.: Józef

Nyka, Juliusz Preisler, Roman Reinfuss; w 2001 r.: Wincenty Cieślewicz, Wojciech Gąsienica-Byrcyn, Tadeusz Kielbasiński, Adam Liberak, Barbara Morawska-Nowak; w 2004 r.: Tadeusz M. Bielecki, Ryszard Kaczorowski, Jacek Kolbuszewski, Zbigniew Mirek, Stanisław Trębacz, Maciej Zaremba.

Zarząd Główny PTT, analogicznie jak władze dawnego PTT, ustanowił wyróżnienie w formie Złotej odznaki PTT z Kosówką, przyznawane członkom Towarzystwa, zasłużonym w działalności na rzecz organizacji i gór. Pierwsze odznaki nadano 19 osobom podczas IV Zjazdu Delegatów PTT w 1998 r. Do końca 2004 r. wyróżniono 61 członków.

Jednym z przejawów kontynuowania tradycji TT-PTT, jest wznowienie wydawania organu Towarzystwa – rocznika „Pamiętnik PTT”. Pod względem zawartości nawiązuje on do roczników wydawanych przez Towarzystwo Tatrzańskie. Zawiera między innymi listy członków poszczególnych oddziałów, część sprawozdawczą oraz działy o charakterze naukowo-literackim.

Obecnie PTT nie jest jedyną organizacją górską. Mimo, że członkowie nie korzystają z przywilejów, zniżek na przejazdy, z wyjątkiem małych upustów w obiektach noclegowych współpracujących z Towarzystwem, to jednak wielkość organizacji (pod względem liczebności) jest porównywalna z wielkością Towarzystwa Tatrzańskiego w początkowym okresie jego istnienia.

W poszczególnych latach, ilość członków TT-PTT wynosiła:

|            |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Rok        | 1874 | 1875 | 1876 | 1877 | 1878 | 1879 | 1880 | 1881 | 1882 | 1883 | 1884 | 1885 | 1886 |
| Ilość czł. | 260  | 380  | 660  | 932  | 1367 | 1631 | 1913 | 1938 | 2038 | 1824 | 1618 | 1800 | 1700 |

|            |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Rok        | 1887 | 1888 | 1889 | 1890 | 1891 | 1892 | 1893 | 1894 | 1895 | 1896 | 1897 | 1898 | 1899 |
| Ilość czł. | 1500 | 1403 | 1555 | 1517 | 1673 | 1779 | 1886 | 2010 | 2000 | 2074 | 2020 | 2100 | 2045 |

|            |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Rok        | 1900 | 1901 | 1902 | 1903 | 1904 | 1905 | 1906 | 1907 | 1908 | 1909 | 1910 | 1911 | 1912 |
| Ilość czł. | 2033 | 2082 | 1800 | 1685 | 1864 | 1648 | 1659 | 1785 | 2016 | 2094 | 2121 | 2289 | 2367 |

|            |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Rok        | 1913 | 1914 | 1915 | 1916 | 1917 | 1918 | 1919 | 1920 | 1921 |
| Ilość czł. | 2508 | 1070 | 216  | 424  | 749  | 1030 | 2244 | 2461 | 2568 |

## Towarzystwo Tatrzańskie (1874 – 1921):

|            |      |      |      |      |      |      |       |       |       |       |       |
|------------|------|------|------|------|------|------|-------|-------|-------|-------|-------|
| Rok        | 1922 | 1923 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928  | 1929  | 1930  | 1931  | 1932  |
| Ilość czł. | 3620 | 4429 | 4834 | 5574 | 6397 | 8717 | 11558 | 13406 | 14258 | 15712 | 17619 |

|            |       |       |       |       |       |       |       |           |      |      |
|------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-----------|------|------|
| Rok        | 1933  | 1934  | 1935  | 1936  | 1937  | 1938  | 1939  | 1940-1944 | 1945 | 1946 |
| Ilość czł. | 19719 | 13854 | 13369 | 14026 | 16640 | 15594 | 11500 | 1904      | b.d  | 3049 |

|            |      |      |      |       |
|------------|------|------|------|-------|
| Rok        | 1947 | 1948 | 1949 | 1950  |
| Ilość czł. | 5608 | 8276 | 9364 | 11744 |

## Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (1922 – 1950):

|            |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Rok        | 1989 | 1990 | 1991 | 1992 | 1993 | 1994 | 1995 | 1996 | 1997 | 1998 | 1999 | 2000 |
| Ilość czł. | 623  | b.d. | b.d. | 1857 | 1458 | 1306 | 1252 | 1431 | 1640 | 1871 | 2132 | 2086 |

|            |      |      |      |      |
|------------|------|------|------|------|
| Rok        | 2001 | 2002 | 2003 | 2004 |
| Ilość czł. | 1822 | 1913 | 1949 | 1938 |

## Reaktywowane Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (od roku 1989):

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przyjmowało osoby o ukierunkowanych zainteresowaniach, działających w górach i na rzecz gór, zatem nigdy nie było organizacją masową. Powszechnie cenione za pozytywną i chlubną działalność, trwale wpisało się w dzieje polskiej turystyki górskiej, a także kultury, nauki i sportu. Dziś nikt nie kwestionuje jego znaczenia, osiągnięć i wkładu w rozkwit taternictwa, alpinizmu, narciarstwa, ochrony przyrody. Towarzystwo, zgodnie z nazwą zajmowało się przede wszystkim Tatrami, ale również i pozostałymi pasmami górskimi, ich otoczeniem i niemal wszystkim co z nimi związane. Przed wiekiem, znacząco wpłynęło na rozwój Zakopanego oraz na pomyślne zakończenie sporu o Morskie Oko. Prestiż Towarzystwa kształtowali aktywni członkowie o właściwej pozycji społecznej, zawodowej, o odpowiednich kwalifikacjach i możliwościach. Z pewnością podobnie będzie w przyszłości.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zrzesza obecnie około 2.000 członków z różnych regionów kraju, środowisk, zawodów, poziomu wykształcenia, poglądów.

Wszystkich jednak łączy szczególny stosunek do gór i chęć do przebywania w nich w kraju i poza jego granicami. Społeczność Towarzystwa tworzą ludzie gór najliczniej zamieszkujący blisko nich, jednak nawet znaczna odległość nie stanowi bariery dla ich entuzjastów. Wzmiankuję tu choćby tylko o członkach szczyńskiego oddziału PTT. Największa odległość, iście oceaniczna, oddziela od Tatr i centrum PTT, członków zamieszkałych w USA: Victorię Hudimac z Waszyngtonu – należąca do Oddziału PTT w Nowym Sączu oraz Violetę Sokorską – członka Oddziału PTT w Krakowie. Czterech członków mieszka na Ukrainie. Kilku posiada obce obywatelstwo.

W okresie kilkudziesięciu lat zmieniała się struktura społeczna i wiekowa członków. Zainteresowanie górami i Towarzystwem wzrosło wśród młodzieży. Teraz członkami Towarzystwa jest 280 uczniów szkół, 188 osób studiuje na wyższych uczelniach. Olbrzymie gremium, około 850 członków posiada wyższe wykształcenie, co stanowi niemal 43% ogółu. Duża grupa, 164 osoby to nauczyciele, 138 osób posiada dyplomy technika różnych specjalności. Należy do Towarzystwa ponad 100 ekonomistów, 83 pracowników umysłowych (różnych biur i urzędów), 74 emerytów. Ze środowiska ludzi medycyny, legitymacje PTT posiada 66 lekarzy, 20 pielęgniarek, 10 farmaceutów. Przynależność do organizacji zadeklarowali pracownicy nauki. W 43 osobowym gronie wykładowców akademickich, 18 członków posiada tytuły profesorskie. Ponad 100 – osobową grupę tworzą członkowie zawodowo związani z górami: przewodnicy, ratownicy, właściciele biur turystycznych, bazy noclegowej, instruktorzy turystyki kwalifikowanej. 40 członków wywodzi się ze środowiska prawników, 22 członków zajmuje się profesjonalnie psychologią, 14 historią, 13 fotografią, 12 biologią. Duchowieństwo reprezentuje 14 księży (niestety wśród członków zwyczajnych nie ma dostojników kościelnych). Natomiast papież Jan Paweł II – z zamiłowania także turysta górski i narciarz, był jednym z pierwszych Członków Honorowych PTT.

Przynależność do PTT zadeklarowali ludzie różnych zawodów, zajęć, powołań i uzdolnień. Gremium członków współtworzą osoby ze środowisk artystycznych: plastycy, muzycy, literaci, dziennikarze. Poszczególni członkowie wywodzą się z szeregów kadry wojskowej, strażackiej. Członkami Towarzystwa są także socjologowie (10 osób), dwaj górnicy i policjanci, jeden podróżnik, paleontolog i ... bezrobotny. W zbiorowości członków PTT, nadal (choć z mniejszą różnicą) prym wiodą panowie, choć kobiet jest coraz więcej. Obecnie należy ich 820, co stanowi 42% ogółu członków. Zmniejszyła się liczba członków – parlamentarzystów. Na liście PTT figurują tylko dwa nazwiska posłów. Przemiany społeczne dokonane w ciągu minionego wieku mają swe odzwierciedlenie w składzie Towarzystwa. Nie ma już osób z elity arystokratycznej, niegdyś tworzącej wpływową grupę w Towarzystwie. Zmieniły się także warunki, możliwości a także cele i środki działania PTT. Niezmiennie obiektem zainteresowań i poczynañ, popularyzacji i ochrony, pozostają góry w kraju i na świecie. Przynależność do

Towarzystwa przydaje poczucia więzi z ludźmi o podobnych zainteresowaniach, oraz ukierunkowanych działaniach w górach i dotyczących gór. Dokonania grup i poszczególnych członków, tak w bliskich jak i w odległych górach, zyskują społeczne uznanie i przyczyniają się do wzrostu znaczenia Towarzystwa. Członkowie mają prawo oczekiwać od władz Towarzystwa działań zgodnych ze statutem i nieco więcej niż wynika z jego zapisów.

Dotychczasowe znaczące osiągnięcia ostatnich kilkunastu lat, potwierdzają słuszność koncepcji reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz celowość usilnych dążeń członków założycieli. Dzisiejsze PTT postrzegane jako sukcesor dawnego Towarzystwa, jest kontynuatorem jego tradycji. Oprócz nazwy i symboli przejęło także obowiązek prowadzenia działalności w górach, popularyzacji ich walorów, zgodnie z duchem minionej epoki, oraz rozwijania działań uwzględniających obecne realia. Reaktywowane Polskie Towarzystwo Tatrzańskie trwa i działa współpracując ze stowarzyszeniami i instytucjami o zbieżnych celach. Dotychczas wyjątek stanowi organizacja turystyczno-krajoznawcza, która w 1950 r. zawładnęła dorobkiem materialnym dawnego TT-PTT.

PTT odrodziło się z woli i uporu ludzi gór, w tym członków seniorów dawnego Towarzystwa. Przyszłe losy Towarzystwa zależeć będą od wielu czynników, rozmaitych okoliczności, sytuacji, warunków i wydarzeń w kraju, jednak przede wszystkim od samych członków, ich kwalifikacji, zachowań i zaangażowania w sprawę gór.

Pozytywny wizerunek Towarzystwa w minionych latach kształtowało tysiące członków. Spośród nich wiele osobistości dzięki swojej działalności i osiągnięciom znalazło się na kartach encyklopedii powszechnych i specjalistycznych.

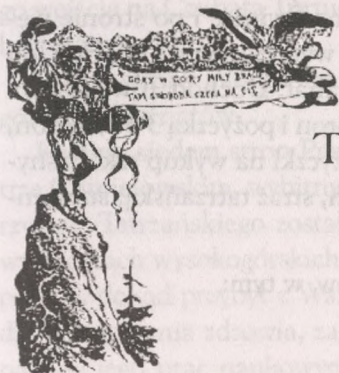
Członkowie Towarzystwa powinni znać historię i osiągnięcia TT – PTT i postępować tak, żeby następcy wspominali z dumą naszą dzisiejszą działalność, tak jak teraz my przypominamy naszych poprzedników i ich dokonania. Historia oceni nie tylko dokonania, pozycję i znaczenie PTT dla gór, ale także ewentualne jego nieprawidłowości i uchybienia w działaniach.

Towarzystwo to wspólnota ludzi, myśli, idei i czynów. Reaktywowane PTT podjęło ogromne wyzwanie, zamierza osiągnąć ambitne cele. Do ich urzeczywistnienia potrzeba znacznych ludzi, mądrych myśli oraz śmiałych i rozsądnych czynów.

**POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE BĘDZIE TAKIE,  
JACY BĘDĄ JEGO CZŁONKOWIE !**

Józef Durden

## Z kart Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego sprzed 100 lat



Sto lat temu Towarzystwo Tatrzańskie wkroczyło w trzydziesty trzeci rok działalności. Ukazał się wówczas XXVI tom Pamiętnika TT. Wydawany jako organ Towarzystwa, był wtedy jedynym pismem dotyczącym gór ukazującym się w języku polskim. Wydrukowany, podobnie jak poprzednie tomy, w znanym zakładzie poligraficznym W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie, miał pomniejszony format, stosowany już wówczas od lat kilkunastu. Tom zawiera dwie części tematycznie zróżnicowane i mające osobną numerację stron. Część pierwsza – dział sprawozdawczy – obejmuje 84 strony numerowane cyframi rzymskimi i zawiera protokół XXXI zwyczajnego Walnego Zgromadzenia TT, odbytego 17 kwietnia 1904 r. Omawiano na zjeździe m. in. sprawę budowy drewnianego, ewentualnie murowanego schroniska w miejscu dawnego spalonego nad Morskim Okiem, oraz celowość zaciągnięcia pożyczki amortyzacyjnej na hipotekę Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem. Przyjęto wniosek o mianowanie prof. dra Oswalda Balzera członkiem honorowym Towarzystwa. Trzydziestopięciopięciorosobowe grono delegatów dokonało wyboru prezesa Wydziału TT, został nim hr. A. Wodzicki. Członkami Wydziału na okres trzyletni zostali: dr Wł. Szajnocha, W. Eljasz Radzikowski, J. F. Sikorski. Dalsza część Walnego Zgromadzenia odbyła się 27 maja. Uzupełniono wówczas skład zarządu, w miejsce ustępujących i zrzekających się mandatu wybrano: H. Zapałowicza, M. Koya oraz na okres jednego roku: Wł. Kulczyńskiego i J. Kwiatkowskiego. Na dalszych stronach zamieszczono sprawozdanie z czynności TT za okres od 18 IV 1904 r. do 30 IV 1905 r. Podówczas Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego zajmował się dalszym uprzystępnianiem Tatr. W tym celu wzniesiono altanę przy Czarnym Stawie, wykonano remont schroniska na Krzyżnem, naprawiono szkoły w schronisku na Hali Gąsienicowej, a także sprawdzono stan szlaków oraz

uzupełniono klamry i łańcuchy m. in. z Zawratu na Świnicę i po stronie węgierskiej na trasie z Wagi na Wysoką. Nowe ścieżki wytyczono na Orlą Perć, do Przełęczy Buczynowej i Koziej oraz na Przedni Granat. Dochód Towarzystwa w roku 1904, wraz z funduszem zapasowym 865 koron i pożyczką 3 527 koron, wynosił 20 324 k 78 h. Rozchód, w tym zwrot pożyczki na wykup szkoły snycerskiej w Zakopanem, wydatki na prace w Tatrach, straż tatrzańską, subwencje naukowe, itp. bilansował się z dochodami.

W 1904 r. Towarzystwo zrzeszało 1864 członków, w tym:

|                      |      |
|----------------------|------|
| honorowych           | 17   |
| założycieli          | 17   |
| dożywotnich          | 10   |
| zwyczajnych          | 1616 |
| Oddział Czarnohorski | 179  |
| Oddział Pieniński    | 25   |

Towarzystwo Tatrzańskie poniosło znaczną stratę, w okresie sprawozdawczym zmarło 37 członków. Zamieszczona lista byłych członków uwydatnia postać człowieka, który szczególnie kształtował oblicze Towarzystwa: *Dnia 22 marca b.r. zmarł Walery Eljasz Radzikowski, artysta malarz, członek Towarzystwa Tatrzańskiego od pierwszej chwili jego powstania i jeden z głównych założycieli tegoż Towarzystwa, wielki miłośnik Tatr i Podhalan, osobistość na wskroś idealna i artystyczna, której błogi zasiew nie przestanie i nadal ożywiać i krzewić miłości do gór ojczystych. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego postanowił uczcić jego pamięć w trwały sposób.*

Na kolejnych stronach Pamiętnika TT zamieszczono alfabetyczną listę wszystkich członków Towarzystwa, skład Wydziału (24 osoby), delegatów działających w Galicji (13 osób), w Wielkim Księstwie Poznańskim (13 osób), w Prusach Zachodnich (1 osoba), na Śląsku pruskim (2 osoby) i w prowincjach nadreńskich (1 osoba). Sekcja Turystyczna w drugim roku istnienia liczyła 19 taterników. Przewodniczącym zarządu był wówczas ks. prof. Walenty Gadowski. Członkowie Sekcji zajmowali się nadzorem przewodnictwa tatrzańskiego, przeprowadzali kontrole książeczek przewodników, rozpatrywano skargi turystów oraz egzaminowano i kwalifikowano przewodników. Biuro Sekcji udzielało informacji i porad dotyczących wycieczek wysokogórskich, wyboru przewodników, prowadziło też wypożyczalnię sprzętu i przyborów turystycznych, map i przewodników drukowanych. Główny nurt działalności stanowiły wyprawy. S. Krygowski wyszukał drogę i wszedł na niezdojty Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót (2340 m), J. Fischer stanął na szczycie Spiczastym (Oстрыm Szczycie; 2360 m), J. Chmielowski, zastępca przewodniczącego sekcji, wyszukał nową drogę na Świnicę, wszedł na niezdojty turnię Mnich II (Zadni Mnich 2172 m) zwiedził Kaczy Szczyt (2395 m), wspólnie z Klimkiem Bachledą dokonał też pierwsze-



go wejścia na Czubatą Turnię (2565 m) wówczas zwaną szczytem Teresy Egenhofferówny<sup>1</sup>.

Dalsze strony Pamiętnika TT zawierają sprawozdania z działalności poszczególnych Oddziałów.

Kolejne siedem stron Pamiętnika zapełnia wspomnienie pośmiertne o Piotrze Chmielowskim, wybitnym krytyku i historyku literatury. Członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego został w 1876 r. Od tego czasu brał udział w licznych wycieczkach wysokogórskich w Tatry. W roku 1897 zamieszkał na stałe w Zakopanem, dokąd przybył z Warszawy, by uniknąć represji władz carskich a także dla poratowania zdrowia, zagrożonego chorobą płuc. Zamieszczony wykaz ponad 80 jego prac naukowych z zakresu literatury, publikowanych od 1867 r., potwierdza ogrom jego *pracy jaką w XIX wieku odznaczyli się tylko Joachim Lelewel i Józef Ignacy Kraszewski*.

Kronika turystyczna z Tatr, opracowana przez dr Adama Kroebła, zawiera opis ważniejszych wycieczek wysokogórskich z 1904 r. Przypomnijmy wybrane wycieczki, które ze względu na trudności i pionierski charakter przeszły do historii taternictwa. 3 stycznia M. Zaruski, wraz z grupą studentów z Krakowa, dokonał I zimowego wejścia na Giewont. Trzy dni później Zaruski z W. Kopyczyńskim weszli na Kasprowy Wierch, także bez przewodnika. 27 marca M. Zaruski, z T. Czarneckim i M. Bojczukiem wyruszyli z Zakopanego do schroniska Zejsznera w Dolinie Pięciu Stawów. Następnego dnia przebyli Dolinę Rزتoki – idąc po świeżych śladach niedźwiedzia – dalszą trasą dotarli do Morskiego Oka, skąd powrócili szosą. Odnotowano, że droga była uciążliwa, w stromych miejscach pokryta twardym śniegiem, natomiast utrudnieniem w lesie był głęboki i kopny śnieg.

2 kwietnia dr Karol Jordan, Lackner i Józef Szelke z Budapesztu, w towarzystwie przewodników, odbyli śmiałą wycieczkę na Pośrednią Grań i powrócili do Doliny Zimnej Wody. 18 czerwca ks. W. Gadowski z przewodnikami K. Bachledą i J. Wawrytką stanęli na Kozim Wierchu wchodząc nową drogą od Dolnej Przełęczy Koziej, granią zachodnią przez Kozią Brodę i Kozie Czuby. 4 lipca J. Chmielowski z przewodnikiem K. Bachledą wszedł na Świnicę nową drogą wiodącą przez ścianę północną. 26 lipca J. Chmielowski, K. Bachleda i St. Stopka, przeszli drogę Darmstädtera na Przełęcz Tetmajera, dalej na Szczyt Samuela Rotha (2630 m; północny wierzchołek Gerlachu), a następnie nową drogą przez Przełęcz Batyżowiecką do Doliny Batyżowieckiej. 17 sierpnia J. Chmielowski, K. Jordan, K. Bachleda oraz trzech przewodnicy węgierscy wspinali się na Mnicha nad Morskim Okiem, po czym schodzili nową drogą po gładkich płytach. 15 września przewodnicy Klimek i Jan Ba-

<sup>1</sup> Teresa Egenhoffer, autorka licznych artykułów o tematyce górskiej, była znaną taterniczką węgierską.

chledowie<sup>2</sup>, dokonali I wejścia na Kozią Turnię (2116 m). 1 października J. Chmielowski i K. Bachleda dokonali I wejścia na Zamarłą Turnię, wspinając się trudnym i niebezpiecznym zboczem z Dolnej Przełęczy Koziej. Następnie obaj zdobyli dziewiczy Kaczy Szczyt (2395 m) z Doliny Kaczej. Przejście tej trasy oraz powrót do Doliny Batyżowieckiej uważane było wtedy za najtrudniejsze z dotychczas dokonanych w Tatrach.

Dział sprawozdawczy zamyka tabela *Wyniki roczne spostrzeżeń meteorologicznych, dokonane staraniem Tow. Tatrzańskiego w roku 1904 obliczone i zestawione przez L. Świerza*. Dane zbierano w Brzanówce, Czarnym Dunajcu, Klikuszowej, Maniowach, Nowym Targu, Poroninie, Rabce i Zakopanem (Kuznice i Muzeum Tatrzańskie). W Zakopanem było 113 dni pogodnych, 91 dni pół pogodnych, 63 dni ze śniegiem oraz 6 dni z wiatrem halnym.

Drugą część Pamiętnika TT, tzw. literacką, w spisie treści określoną jako dział naukowy i turystyczny, rozpoczyna „Baśń tatrzańska o królu węzów” spisana przez Kazimierza Łapczyńskiego, na podstawie opowiadań górali szczawnickich. Ilustracje do niej wykonał Walery Eljasz Radzikowski.

Na kolejnych 9 stronach zamieszczono „Przyczynek do wspomnienia o ś. p. Kazimierzu Łapczyńskim” pióra Walerego Eljasza Radzikowskiego. Było to drugie w Pamiętniku TT wspomnienie o członku Towarzystwa, który wędrował w górach znacznie wcześniej, niż powstało samo Towarzystwo Tatrzańskie. W roku 1846 został zesłany na Kaukaz za udział w przygotowaniu powstania. Od 1857 r. corocznie przybywał w Tatry i Pieniny, dla poratowania zdrowia. Z konieczności był żołnierzem, z zawodu inżynierem komunikacji, z zamiłowania zaś etnografem i botanikiem. Opisy obrazów, legend z Pienin i Tatr, publikował w prasie polskiej. Pisał też o górach Kaukazu, zostawił opracowania z zakresu botaniki.

Hugo Zapałowicz, członek Wydziału TT, zamieścił w Pamiętniku TT krótkie wspomnienie: „Zdarzenia w Tatrach”. Pierwszy raz wyruszył w góry w czasie wakacji, zaraz po ukończeniu szóstej klasy gimnazjalnej (w 1869 r. lub rok później). Towarzyszyli mu dwaj studenci Wszechnicy Jagiellońskiej: Stanisław Zaręczny i Walery Mierzwiński. Po tygodniowym pobycie w Zawoi i wyprawie na szczyt Babiej Góry wyruszyli razem w Tatry. Przybyli do Zakopanego wozem konnym, w czasie jak odnotował autor, *gdy ilość stałych letników i miłośników Tatr wynosiła tylko kilkadziesiąt osób*, a wśród nich kilka znanych postaci, *słowem z księdzem Stolarczykiem, sama gwardia przyszłego Towarzystwa Tatrzańskiego*. Chwile grozy przeżyli na Giewoncie, gdy wracając w przewodnikiem Szymonem Tatarem z Czerwonych Wierchów, zlekceważyli ostrzeżenie turystów. Gdy stanęli na szczycie (krzyża jeszcze wtedy nie było), nagle *gruchnęło, że posypały się iskry niby świecące struny, a za chwilę deszcz lunął jak*

<sup>2</sup> W I wejściu ponoć brał udział także J. Chmielowski (Wielka Encyklopedia Tatrzańska, wyd. 1995. str. 584).

z cebra. Dalszy ciąg wspomnień dotyczy wycieczek m. in. na Rysy, organizowanych kilkanaście lat później, gdy *Towarzystwo Tatrzańskie rezydowało w okazałym dworcu*, a Walery Eljasz wydał po raz piąty *Przewodnik do Tatr i Pienin*. Dalsza wzmianka dotyczy pobytu w Zakopanem i spotkania z Szymkiem Tatarem, gdy postępowaly zmiany w wiosce pod Giewontem oraz w turystyce tatrzańskiej, a ambicją młodych stawało się poznawanie tych gór bez udziału przewodników.

Następna publikacja, to artykuł „O Babiej Górze” – podania zebrane przez Wawrzyńca Szkolnika, gospodarza w Zawoi i przewodnika po okolicznych górach. Autor przytacza fantastyczne opowieści ludowe, rozpoczynające się słowami: *Kiedyś przed wiekami żyli wielkoludy, a byli tak wielcy, że gdy jeden stanął na Babiej Górze a drugi w Tatrach, to sobie podawali ognia do fajek na ciupagach*. Tematyka podań dotyczy także wytyczenia granicy Polski w Karpatach, biegnącej działem wodnym, a także cudów jakie działy się na Babiej Górze w noc świętojańską. Druga publikacja W. Szkolnika, „Wskazania do poznania Babiej Góry”, dotyczy ludowych przepowiedni dotyczących pogody, na podstawie obserwacji Babiej Góry. Niegdyś uważano ją za swoisty barometr. *Czepiec z chmur zwiastował deszcz i przeciwnie, choćby niebo nie zapowiadało pogody, gdy Babia Góra jest czysta, to pogoda będzie*. Autor przekazał informacje praktyczne, jak dojść na Babią Górę, pisał o znakowaniu szlaków, budowie murowanego schroniska Beskiden Verein, oraz postulował: *Należałoby wystawić schronisko na Markowych Szczawinach, gdyż w razie pogody nocują pod świerkiem ci goście, którzy mają zamiar wyruszyć przed świtem na Djablak, aby stamtąd zobaczyć wschód słońca*<sup>3</sup>.

Niemal na osiemdziesięciu stronach Pamiętnika drukowano „Opisanie ciekawe gór Tatrów...” pióra Michała Chrościńskiego, wydane i opatrzone wstępem przez Stanisława Eljasza Radzikowskiego. Tamże czytamy, iż „Opisanie...” jest najdawniejszą pracą polską o Tatrach, a autor najpierwszym polskim podróżnikiem w Tatrach. Rękopis, którego początek sięga 1657 r., pod względem strukturalnym zaliczony został do gatunku „spisków”. W latach gdy powstał, za panowania Zygmunta III, był rodzajem przewodnika i poradnika dla poszukiwaczy skarbów. Zamieszczone wiadomości, częściowo rzeczywiste, odnoszą się do miejsc po obu stronach Tatr, z wyszczególnieniem gór, a nawet punktów granicznych skąd widać Polskę i Węgry (dotyczy to terenu nad Morskim Okiem), przeplatają się z fantastycznymi radami i przestrogi. Modlitwy i zaklęcia miały ustrzec od zawiści duchów i sprawić, by skarby zostały odnalezione. Część pierwsza zawiera rady praktyczne, część drugą natomiast wypełniają opisy i niezbędne informacje, także dotyczące dni, w których *złe duchy od skarbów odstęp-*

<sup>3</sup> Oddział TT w Zawoi, założony i kierowany przez H. Zapałowicza, rozpoczął budowę schroniska na Markowych Szczawinach w maju 1906 r.

*pują i wolnymi je czynią.* Część trzecia stanowi uzupełnienie, napisane przypuszczalnie przez innego autora. Wydawca „spisku” dołączył wyjaśnienia dotyczące pracy oraz wszelkich występujących w tekście nazw miejsc w Tatrach. Załączony skorowidz ułatwia odszukanie opisu dotyczącego danego miejsca. Pełny tytuł „spisku”, czyli spisu rad koniecznych dla poszukiwaczy, brzmi zachęcająco i skłania do poznania tych gór: „Opisanie ciekawe gór Tatrów, za Nowym Targiem, na cały świat słynących, wszelkimi klejnotami i bogactwami ozdobionych i niezliczonymi minerałami napełnionych, które są wynalezione od niektórych głęboko uczonych szkół matematycznych filozofów, osobiście od uczonego Michała Chrościńskiego”.

Na ostatniej stronie Pamiętnika TT zamieszczono w czarnej ramce informację o śmierci wybitnego działacza Towarzystwa, Walerego Eljasza Radzikowskiego. Komisję redakcyjną Towarzystwa Tatrzańskiego tworzyli; Józef Hopcas, dr Kirkor, Kulczyński, A. Nowicki, dr J. Nowicki, L. Świerz, dr H. Zapałowicz. Powyższy tom Pamiętnika TT, ostatni w życiu redagował Walery Eljasz Radzikowski.

Rękopis artykułu pierwszego otrzymała drukarnia do składania — a w kilka dni potem redaktor pamiętnika tego rocznego nie żył.

Śp. Walery Eljasz Radzikowski zmarł nagle dnia 22. marca w 65 roku życia, które w znacznej części poświęcił umiłowanym przez siebie Tatrom.

Odwiedził je po raz pierwszy w r. 1861. i odtąd nie rozstawał się z Zakopanem i Tatrami do końca życia.

Jeszcze poprzednio w r. 1860. wybrał się w pierwszej swej wycieczce na Babią Górę, której szczyt zwiedził dwukrotnie. Wówczas zebrał tam rysunki, z których dwa przeznaczył dla pamiętnika niniejszego do artykułów opisujących Babią Górę. I właśnie te najpierwsze Jego widoki górskie, z których jeden przedstawiający szczyt Babiej Góry ze zwałiskami dawnej budowli jest dzisiaj dokumentem wielkiej wartości — ukazują się już po śmierci autora.

Zasługi, które ś. p. Walery Eljasz Radzikowski położył dla Tatr złączyły imię Jego z nimi na zawsze.

Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego poświęci Mu w roku przyszłym obszerne wspomnienie.

## Stanisław Barabasza i Mariusz Zaruski – pionierzy narciarstwa w Tatrach Polskich

Jak Holmenkollen w Norwegii, Lahti w Finlandii czy Garmisch-Partenkirchen w Niemczech są miejscowościami z ogromnymi tradycjami związanymi z uprawianiem „białego szaleństwa”, tak Zakopane jest nierozdzielnie związane z dziejami polskiego narciarstwa. Z czasem ta mała wioska, leżąca u stóp Tatr, stała się najważniejszym ośrodkiem polskiego narciarstwa zyskując zaszczytne miano „zimowej stolicy Polski”. Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie historii początków narciarstwa w Tatrach Polskich, w latach 1894–1914, w kontekście działalności Stanisława Barabaszego i Mariusza Zaruskiego. Mimo iż w okresie do 1914 r. główny ciężar narciarstwa polskiego skupiony był na środowisku lwowskim, to zasługi takich pionierów „białego sportu” w Zakopanem jak wspomniani dwaj wielcy indywidualiści i pionierzy Stanisław Barabasza i Mariusz Zaruski, a także Mieczysław Karłowicz, Stanisław Zdyb czy Józef Oppenheim są ogromne a w zakresie narciarskiej turystyki wysokogórskiej w pełni porównywalne ze środowiskiem skupionym wokół lwowskiego KTN-u. Także pod względem organizacyjnym zakopiańczycy nie pozostali w tyle, skoro już w 1907 r. doprowadzili do powstania klubu narciarskiego. Jedynie w dziedzinie narciarstwa sportowego lwowiacy wiodli prym w omawianym okresie a narciarze z Zakopanego nie potrafili dotrzymać im kroku. Ta rywalizacja na osi Lwów – Zakopane, dostrzegalna w dotyczących przedmiotu przewodnikach, artykułach i innych publikacjach z tamtego okresu, wychodziła tylko na dobre polskiemu narciarstwu, które rozwijało się w granicach Galicji.

---

\* Autor jest pracownikiem Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem.

Historia początków narciarstwa w Tatrach Polskich była już opisywana w różnego rodzaju źródłach i wydawnictwach, jednak początkowy, pionierski okres w historii narciarstwa w Tatrach Polskich, przypadający na lata 1894–1914, nie doczekał się dotychczas większego opracowania. Ostatnie lata XIX wieku, bo o nich zwłaszcza będzie tu szerzej mowa, to czas kiedy prawie nikt w Polsce podzielonej zaborami nie myślał o nartach poważnie, a wiadomości o wyczynach Norwegów, zwłaszcza wyprawach Fridtjofa Nansena przez Grenlandię i na biegun północny (podczas których Norwegowie używali z powodzeniem nart), o pierwszych zawodach narciarskich w Tromsø i skokach narciarskich w Holmenkollen długo traktowano z przymrużeniem oka. Wracający z Syberii polscy zesłańcy opowiadali po powrocie do kraju o tajemniczych „łyżach” służących ludom syberyjskim do posuwania się po śniegu<sup>1</sup>. Zapomniano już nawet nazwy „narta, narty”, po raz pierwszy użytej w źródłach polskich w 1578 r. przez Aleksandra Gwagnina oraz w XVII wieku powtórzonej u Dyamentowskiego i Sapiehy. Częściej z norweska mówiono „ski”<sup>2</sup>, lub też z rosyjska nazywano narty „łyżami” lub „łyżwami”. Jak w 1914 r. pisał Barabasz we „Wspomnieniach narciarza”, pierwszych amatorów białego szaleństwa nazywali górale „spuscocami”, od zjeżdżania w dół stoku lub „skijorzami” od norweskiego słowa „ski” lub „skije”.

Pierwsze narty w rejonie Tatr pojawiły się po południowej stronie tych gór. Już ok. 1865 r. dr Károly Cornidesz, lekarz z Wielkiej koło Popradu, przywiózł parę nart z podróży po Norwegii. Na tych nartach jednak nie jeździł, ozdabiał one jedynie jego gabinet<sup>3</sup>. Na Spiszu jeżdżono na nartach już od 1876 r.; używał ich Kamillo Lersch. Także pierwszy kurs narciarski dla wojskowych został zorganizowany w Tatrach węgierskich w 1899 r. Ćwiczone między innymi koło Szczyrbskiego Jeziora, a kurs zakończyły zawody narciarskie – bieg ze Szczyrby do Wielkiego Sławkowa. 13 stycznia 1903 r. Károly Jordan i Karol Englisch dokonali pierwszego w Tatrach wejścia szczytowego na nartach. Osiągnęli oni wierzchołek Krzyżnego Liptowskiego (2040 m). Świadczy to o tym, że po po-

<sup>1</sup> Dowodem na to jest chociażby wzmianka w „Podręczniku narciarstwa” H. Bobkowskiego i M. Zaruskiego z 1908 r., gdzie na stronie 5 czytamy między innymi: *do roku 1907 znany był u nas tylko jeden rodzaj turystyki górskiej – turystyka letnia. Zgodnie też z tradycjami Zakopane ożywiało się na dwa, trzy miesiące w ciągu roku, poczem zapadało w długi sen zimowy. Narciarstwo dopiero zaczęło silniej się rozwijać od momentu powstania ZON TT w 1907 r., pierwszych kursów narciarskich organizowanych przez tenże klub, a także pierwszych zawodów narciarskich w 1910r.*

<sup>2</sup> W tłumaczeniu z języka norweskiego słowo „ski” oznaczało pierwotnie „rozszczepiony kawałek drzewa” – przyp. W. S. Ponieważ Norwegia jest uważana za Ojczyznę narciarstwa to słowo „ski” zaczęło oznaczać narty i powszechnie się przyjęło, tak jak np. określenie „ślalom”, które jest także pochodzenia norweskiego.

<sup>3</sup> Machajdik I.: *Beginning of skiing in Slovakia, Winter! Sport! Museum!* III FIS Ski History Conference, Mürzzuschlag-Graz (Austria), 2004, s. 49–50.



Stanisław Barabasz – jeden z pierwszych narciarzy-taterników. Fot. ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego

łudniowej stronie Tatr rozwój narciarstwa następował znacznie szybciej niż po północnej<sup>4</sup>.

Powszechnie i bardzo długo w historiografii polskiej i krajowej literaturze dotyczącej historii narciarstwa panowała opinia, że pierwszym narciarzem w Tatrach polskich i jednym z pierwszych w Polsce był Stanisław Barabasz. Tej tezie przeczy jednak wzmianka zawarta w „Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej” Zofii i Witolda H. Paryskich, gdzie na stronie 799 znajdujemy informację, że pierwszymi narciarzami w Zakopanem byli Władysław Kleczyński junior i Marcin Kozłeczki, którzy w kwietniu 1891 r. dotarli na nartach do Czarnego Stawu Gąsienicowego. Informacja powyższa burzy dotychczas przyjmowany porządek, gdyż wcześniej powszechnie uważano, że pierw-

sza wyprawa narciarska miała miejsce w Tatrach Polskich wiosną 1894 r., czyli trzy lata później, kiedy to Stanisław Barabasz i Jan Fischer dotarli na nartach także do Czarnego Stawu Gąsienicowego. Wycieczka Kleczyńskiego i Kozłeczek miała miejsce trzy lata wcześniej, więc on i jego towarzysz byłiby według chronologii pierwszymi narciarzami w Zakopanem<sup>5</sup>.

W zbiorach archiwalnych Muzeum Tatrzańskiego znajdujemy informację Wojciecha Brzezi o jeszcze jednym z narciarzy, który próbował białego szaleństwa na kilka lat przed Barabaszem lub równoległe do jego pierwszych prób. Jest to informacja o subieckie Mikulskim. Brzeza tak o nim pisał: *...hrabia Zamoyski założył Spółkę Handlową w Zakopanem koło 1888. Jeden z subiektów nazywał się Mikulski, ten sprowadził pierwszy narty norweskie czy też szwedzkie i jeździł – mnie też pożyczył i ja jeździłem, ale bez nauki... z wierzchu... zaryłem głowę w śniegu i ledwom wyszedł z tego i od tego czasu na nartach nie jeździłem.* Niestety informacja ta jest wyjątkowo lakoniczna, nie możemy także odtworzyć przypuszczalnych tras wycieczek narciarskich Mikulskiego, czy też miejsc, gdzie ćwiczył; trzeba jednak przyjąć, że jeździł na nartach. Te dwa przypadki nie spowodowały jednak rozwoju narciarstwa i były też całkowicie odosobnionymi, gdyż ani Kleczyński ani Mikulski nie znaleźli na-

<sup>4</sup> Radwańska-Paryska Z., Paryski W.: *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*. Poronin 1995, s. 799.

<sup>5</sup> Niestety nie udało się uzyskać od W. H. Paryskiego, ani w wyniku kwerendy źródeł, dokładniejszych informacji na temat tej wyprawy. Wzmianka zawarta jest tylko w „Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej” Paryskich; nie znajduje ona potwierdzenia w innych źródłach, np. w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” i prasie z tego okresu. Należy jednak wierzyć Paryskiemu, że wycieczka ta rzeczywiście miała miejsce – przyp. W. S.

śladowców i swoich narciarskich pasji potem już nie kontynuowali. Były to więc raczej działania krótkoterminowe.

W rok po wycieczce Kleczyńskiego i Kozłowskiego, w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” ukazał się artykuł znanego taternika Leopolda Świerza pod tytułem „Wycieczka do Morskiego Oka zimową porą”, w którym autor zachęcał turystów do używania nart w wycieczkach zimowych<sup>6</sup>. Powoływał się on na książkę Nansena „Na nartach przez Grenlandię” („Paa ski over Grönland”) i obszernie ją cytował<sup>7</sup>. Pisał między innymi: *...ci, którzy, jak wyżej rzekłem, z różnych stron kraju na zimę do Zakopanego – jako zimowej stacyi klimatycznej – przyjeżdżają, dać pierwsze hasło do wprowadzenia narciarstwa nasamprzód w Zakopanem, a następnie powróciwszy do domu w różnych stronach kraju rozpowszechnić zwłaszcza wśród dorastającej młodzieży ważność narciarstwa, które wielce się może przyczynić, jak alpinizm, sokolstwo... do fizycznego odrodzenia narodu*<sup>8</sup>.

Czy te nawoływania i postulaty Świerza znalazły zrozumienie i wywołały większe niż wcześniej zainteresowanie nartami? Ze źródeł wynika że nie, skoro w latach 1892–1894 zupełnie nie znajdujemy żadnych nowych wzmianek o użyciu nart w Tatrach Polskich. Turystyka zimowa dopiero czyniła pierwsze kroki i nic też dziwnego, że te nawoływania do użycia nart nie znalazły zrozumienia. Dlatego też przyjmuje się, że pierwszym, który rozwinął umiejętność jazdy na nartach, uprawiał turystykę zimową przez szereg sezonów i doprowadził do dużej popularyzacji narciarstwa, był Stanisław Barabasz. I dlatego jego właśnie można śmiało nazwać pionierem zakopiańskiego i tatrzańskiego narciarstwa<sup>9</sup>. Już w grudniu

<sup>6</sup> Świerz L.: *Wycieczka do Morskiego Oka zimową porą*. Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego, rok 1892, tom XIII, Kraków 1892, s. 13–32. Świerz w swoim tekście, w przypisie na str. 28, podał ciekawą informację wskazującą na to iż słowo „narta, narty” znane jest już od dawna w języku polskim. Pisze on: *por. Lindego, Słownik języka polskiego, wyd. 2, tom.3, s. 277, nart, u, narty (plur.), kośle, tyże do ślizgania się po lodzie. Dudz. 47: sanki kamczadałskie wąskie, obdłużne, biegający na nartach*. Podaje też informację za Gwagninem, 491. Jest to o tyle ciekawe, że piętnaście lat po artykule Świerza Mariusz Zaruski kwestionował polskość nazwy „narty” i używał do ich określenia słowa „łyżwy” z języka rosyjskiego (od „łyże”). Pierwsza nazwa klubu ZON TT brzmiała właśnie „Towarzystwo Łyżwistów” i dopiero później, jeszcze w 1907 r., po przekonaniu się, iż słowo „narty” ma jednak korzenie w polskiej literaturze, sam Zaruski powrócił do określenia narta i narciarstwo.

<sup>7</sup> Swoistą ciekawostką jest także to, iż w tekście Świerza znajdują się wzmianki o Lapończyku z Finnmarken, którego Rosjanie zmusili, by był ich przewodnikiem zimą w niedostępnych górach, a zaprowadził ich w górską pułapkę. Świerz także przypuszczał iż gdyby Napoleon Bonaparte miał w szeregach swej niezwyciężonej armii oddziały narciarzy, to nie przegrałby wielkiej bitwy pod Berezyną. Świerz argumentował dalej, że lekkie, lotne patrole narciarzy z pewnością poinformowałyby sztab francuski o naddziałających oddziałach kozackich.

<sup>8</sup> Świerz L.: *Wycieczka do Morskiego Oka...*, op. cit.

<sup>9</sup> Tak o Barabaszu pisał Roman Kordys: *Najprawdopodobniej pierwszym, który zaczął u nas próbować nart był myśliwy Stanisław Barabasz, który miał już narty w grudniu 1888 r.* (Kordys R.: *Początki polskiego narciarstwa*. W: *Narciarstwo Polskie*, t. 1, Kraków 1925, s. 21).



1888 r. używał on nart podczas polowań na zwierzynę leśną w Cieklinie koło Jasła. Narciarstwo było wtedy czymś zupełnie nowym i jak sam Barabaszwspominał: *...były to czasy, kiedy o nartach nikt jeszcze nie myślał. Mnie śniły się podnieconemu lekturą o Lapończykach, którzy na nartach, z łukiem i strzałami polowali na dzikie reny, o ludach zamieszkujących północną Syberię, wreszcie o Norwegach, którzy jak ptaki szybko mkną na nartach po śniegu. Było to grube nieporozumienie, bo w tych opisach nie było żadnej wzmianki ani o zjazdach z góry, ani o skokach narciarskich, a ja w prostocie ducha sądziłem, że narciarz siłą mięśni swych nóg osiąga szybkość lotu ptaka. Jakoś nie mogło mi się to w głowie pomieścić. A jednak marzyłem o tem aby zrobić takie narty i jeździć na nich*<sup>10</sup>. Pierwsze narty wykonał dla Barabasza stelmach już w roku 1888. O swoich pierwszych nartach Barabaszwspisał: *Znalazły się dwie deski, jedna jesionowa, druga bukowa. Ale to nie szkodzi, dobrze, że i takie są. Wystrugał je*



Narciarze na Hali Gąsienicowej, ok. 1911 r. Fot. ze zbiorów klubu SN PTT Zakopane

<sup>10</sup> Muzeum Tatrzańskie, dział zbiorów archiwalnych, MT/AR/NO/326, *Wycieczki, Początki mego narciarstwa*, maszynopis, s. 1.

*stelmach, ale tak cienko, jak gdyby miały służyć za linię do tablicy szkolnej... Zaostrzone końce wyparzyło się w gorącej wodzie i wygięło nad ogniem*<sup>11</sup>.

Początki narciarstwa w Zakopanem były, jak widać z powyższych opisów, trudne. Brakowało właściwie wszystkiego, począwszy od nart, a skończywszy na fachowej literaturze dotyczącej nowego sportu. Nie było nawet wskazówek co do techniki zjazdów ze stromych pagórków, nie mówiąc o górach. Do poznania tych elementów Barabasz musiał dochodzić na drodze własnych, zdobywanych w terenie i nierzadko niezbyt przyjemnych, doświadczeń. Swoje pierwsze, prymitywne narty Barabasz przymocował sznurkiem do nóg i używał ich z powodzeniem w czasie polowań. Narta Barabasza z roku 1888 znajduje się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem<sup>12</sup>. Później Barabasz wykonał dla siebie krótsze narty, o długości 1,7 m, z metalowymi wiązaniami własnego pomysłu; oznaczył je inicjałami właściciela „SB”. Muzeum posiada także bogatą kolekcję tzw. „bambusów”, czyli kijów bambusowych, służących do uprawiania turystyki narciarskiej oraz do hamowania na stromych, oblodzonych nierzadko zboczach<sup>13</sup>.

Po pierwszych udanych próbach w okolicach Ciekлина Barabasz wyjechał do Krakowa i zabrał tam ze sobą narty. Jeździł na nich nocą, z obawy że wywoła drwiny i złośliwe komentarze, po Błoniach a następnie pod Kopcem Kościuszki. O tych pierwszych próbach pisał: *Nauczyłem się zjazdów i zrozumiałem całą*

<sup>11</sup> Barabasz S.: *Początki mego narciarstwa...*, op. cit., s. 1. Pisał: *Marzenie moje długo nie oblekało się w realne kształty, bo nie wiedziałem jak takie narty wyglądają, i z czasem zapomniałem o tem. Dopiero w r. 1888 gdy byłem na polowaniu u kolegi D. w Cieklinie koło Jasła, brnąc w głębokich śniegach przypomniałem sobie o tych łyżach, że gdybyśmy je mieli, to latalibyśmy po powierzchni śniegu, a nie brnęli tak głęboko i nie męczyli się tak strasznie. Stolarz narty wykonał i Barabasz najpierw je wypróbował obchodząc dwór dookoła, a następnie używał ich w Cieklinie do polowań.*

<sup>12</sup> Narta ta znajduje się w zbiorach działu sztuki Muzeum Tatrzańskiego pod sygnaturą S/531/MT. Nartę Muzeum otrzymało w darze od SN PTT w dniu 7 lipca 1946 r. Wymiary narty: długość 200 cm, szerokość 7,8 cm, grubość pod stopą 1 cm, tył narty 0,5 cm. Wiązania narciarskie nie zachowały się. Narta była eksponowana na wielu wystawach czasowych, między innymi: „Barabasz i 100 lat narciarstwa” w 1988 r., „Śladami dwóch desek” w 1992 r., „Sporty zimowe” w 1993 r., „Początki narciarstwa w Tatrach Polskich” w 1995 r., „Narciarskim śladem Henryka Bednarskiego” w 1997 r., „Sporty zimowe” w 2001 i 2002 r. i „Od Marusarza do Małysza” w 2003 r. Ponadto, Muzeum posiada w swoich zbiorach bogaty zbiór nart z przełomu XIX i XX wieku, między innymi: narty z 1897 r., na których dokonano wejścia na Howerłę w Karpatach Wschodnich, narty dziecięce, które własnoręcznie wykonał znany przewodnik tatrzański Klimek Bachleda, narty z wytwórni Stanisława Zdyba, Franciszka Bujaka, Stanisława Zubka. W sumie zbiór ten obejmuje ok. 100 par nart oraz ciekawy sprzęt turystyczny.

<sup>13</sup> Najdłuższy „bambus” w zbiorach Działu Sztuki Muzeum Tatrzańskiego ma 238 cm, a przeciętne przekraczały 2 metry. Era „bambusa” trwała do ok. 1910 r., kiedy to narciarze ze Lwowa (KTN) po raz pierwszy użyli dwóch kijów. Mimo to do 1914 r. widać na fotografiach narciarzy jeżdżących z jednym kijem, a obok nich także takich, którzy używali dwóch, wzorem narciarzy norweskich.

przyjemność użycia nart. Pomimo to, Barabasz nie znalazł w Krakowie nikogo, kto zainteresowałby się narciarstwem. Rozgoryczony tym pisał: *...jeździłem sam jeden, bo nikogo do tej miłej zabawy nie mogłem namówić, nawet ćwiczących członków Sokoła... widocznie przyszedłem z nartami zbyt wcześnie.*

We wspomnianym już roku 1894, podczas pobytu w Zakopanem, Barabasz pozyskał dla swych narciarskich planów Jana Fischera i dotarł wraz z nim na nartach do Czarnego Stawu Gąsienicowego. Trzeba podkreślić, iż było to przejście pionierskie w okresie kiedy zimą w Tatry prawie nikt nie zaglądał. Większość turystów, wzorem dra Tytusa Chałubińskiego<sup>14</sup>, zaglądała w Tatry wyłącznie latem, a i to w towarzystwie góralskiego przewodnika. Zimą mało kto był na tyle odważnym by zapuszczać się w pokryte śnieżnym puchem góry. Opis wycieczki został zawarty w tekście „Początki mojego narciarstwa”<sup>15</sup> i świadczy o dość dobrym opanowaniu techniki podchodzenia i zjazdu. Wycieczka odbyła się w Wielki Piątek Świąt Wielkanocnych. Po dojściu do stawu, przykrytego lodem i świeżo spadłym śniegiem, narciarze przejechali go kilkakrotnie na nartach, *...bo jakże mogło być inaczej, trzeba mieć przecież temat do opowiadania.* Po wypoczynku posmarowali swoje narty oliwą z sardynek, ponieważ rozgrzany słońcem śnieg lepił się do ich desek, i rozpoczęli zjazd drogą powrotną do Zakopanego. Zjeżdżali do Kuźnic przez Skupniów Uplaz i Boczań, gdzie Barabasz naprawiał kij narciarski Fischera. Trasa wycieczki nie była łatwa, zwłaszcza fragment zjazdu z moreny Czarnego Stawu Gąsienicowego w kierunku Hali Gąsienicowej, a także odcinek Boczań – Kuźnice. Jeżdżono szkołą alpejską z jednym kijem, co potwierdza zdjęcie Barabasza na tle Czarnego Stawu i zaśnieżonych szczytów Doliny Gąsienicowej. W związku z pierwszą udokumentowaną wycieczką narciarską w Tatrach nasuwa się kilka spostrzeżeń. Długość trasy była całkiem spora: w sumie kilkanaście kilometrów i około 600 metrów przewyższenia. Można więc powiedzieć, że była to wycieczka dosyć ambitna, przynajmniej jak na początki tatrzańskiego narciarstwa. Pierwsze próby (tak w Tatrach jak i w Karpatach Wschodnich) nie oznaczały wchodzenia na nartach na szczyty, na to przyszedł czas dopiero w 1897 r.

Barabasz opisał swoje doświadczenia z tej wyprawy w wydanych w 1914 roku „Wspomnieniach narciarza”. Pisał tam wiele o urokach pierwszych wypadów narciarskich: *...cudnie wtedy było w górach. Żadnego śladu człowieka nie było znać, tylko gdzieś tam wypunktowano tropy lisów. Szafasy zasypały aż po dachy, drzewa były w śniegu. Oblepione śniegiem turnie żadnego głosu*

<sup>14</sup> Barabasz przyznał w tekście „Wspomnień narciarza”, że podobały mu się te wycieczki w wielkim stylu, bez programu, urządzone przez Chałubińskiego: *przyznam się otwarcie, iż pomimo, że wielkiego afektu do tutejszych autochtonów nie czuję i nie jestem zwolennikiem niańki w górach, wolę jednak owe dawne wesołe wycieczki z góralami i nawet z muzyką, jak to urządzał Chałubiński, niż dzisiejsze ciche i posępne.* Barabasz S.: *Wspomnienia narciarza*, s. 19.

<sup>15</sup> Barabasz S.: *Początki mojego narciarstwa...*, op. cit., s. 3.

nie odbijały, echa nie budziły. Szumu potoków schowanych głęboko pod śniegiem nie było słycać, słowem cisza zupełna przerywana tylko świstem nart. Słońce grzało tak, że trzeba było zdjąć okrycie. Przykład Barabasa nie doprowadził jednak do szerszego zainteresowania narciarstwem. Dowodem na to jest brak w literaturze jakichkolwiek wzmianek dotyczących tego tematu<sup>16</sup>. Niemniej jednak uznano po latach zasługi tego pioniera narciarstwa w Tatrach, skoro Roman Kordys pisał: *Najprawdopodobniej pierwszym, który zaczął u nas nart próbować był myśliwy Stanisław Barabasz, który miał narty już w grudniu 1888 roku.*

Zakopiańskie narciarstwo leżało więc nadal w przysłowiowych powijakach. W góry chodzono przeważnie latem, a i to z górskim przewodnikiem. Zimą Tatry, jak pisał potem Zaruski, były lodową pustynią, tylko z rzadka odwiedzana przez zwierzęta. *Zakopane zimowe było wtedy głuchą wsią, przez turystów zupełnie nie odwiedzaną, a o narciarstwie w tamtejszym kraju zgoła nie wiadano, milczała o nim literatura i prasa. Same narty należały w tych czasach do przyrzędów tak egzotycznych, że ukazanie się narciarza na ulicach miasta wywoływało zbiegowisko.*

Barabasz kontynuował swoją narciarską pasję. Dzięki swojemu zapałowi, w latach 1901–1905 stał się założycielem i duchowym przywódcą zakopiańskiego ośrodka narciarskiego. Mimo iż narciarstwo nadal było w tym okresie – nie tylko zresztą na ziemiach polskich – zajęciem ściśle elitarnym, jego działania skupiły się na jak najszerszym propagowaniu tego sportu. Po roku 1901 osiedlił się w Zakopanem na stałe i z ogromną energią rozpoczął działania zmierzające do rozwoju narciarstwa pod Tatrami. Zaczął wówczas propagować narty wśród nauczycieli C.K. Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Pisał między innymi: *Każdy z nauczycieli próbował jazdy na nartach, choćby raz przez grzeczność. Młodszym bardzo się podobała ta zabawa, starszym nie. Wyszukaliśmy w jakimś cenniku rysunek nart typu telemark, zrobiliśmy według niego kilkanaście par nart dla nauczycieli i uczniów, którzy zaczęli odtąd ten sport uprawiać.*

W 1903 r. Stanisław Barabasz ogłosił w czasopiśmie „Zakopane” artykuł pod tytułem „Dwie wycieczki”, w którym opisał swoje wycieczki narciarskie na Przełęcz pod Kopą Kondracką i nad Czarny Staw Gąsienicowy. Wycieczki odbył Barabasz w dniach 14 i 15 marca 1903 r. wraz z towarzyszem swej pierw-

<sup>16</sup> Także datowanie wycieczki S. Barabasa i J. Fischera na rok 1894 budzi szereg kontrowersji i pytań. Przede wszystkim jedynym źródłem wspominającym tę wycieczkę są „Wspomnienia narciarza” S. Barabasa, wydane nakładem ZON w 1914 r. Książka, która jest zapisem wspomnień narciarskich Barabasa, została napisana w 10 lat po wycieczce nad Czarny Staw Gąsienicowy, więc pewne fakty mogły ulec po prostu nieświadomemu przekłamaniam. Wycieczka z 1894 r. nie znajduje bowiem potwierdzenia w jakichkolwiek innych źródłach z tego okresu. Należy jednak wierzyć Barabaszowi, że takowa wyprawa miała miejsce.

szej wyprawy do Czarnego Stawu Gąsienicowego, Janem Fischerem, oraz doktorem Kulińskim. Na Kalatówki narciarze dotarli pieszo, potem przypięli narty i wyszli na nich na przełęcz. Barabasz dodał, że narty wybitnie ułatwiły mu podejście: *Kto by sądził, że łyżwy ciężąc u nóg utrudniają wejście w górę, ten się myli, gdyż jadąc w zakosy w górę, wcale się nóg nie podnosi od śniegu [...] pozostając ciągle na jego powierzchni. Na próbę zdjąłem łyżwy i zacząłem się zapadać powyżej kolan, pod spodem zaś śnieg sypki, na wielkiej pochyłości nie dawał oparcia i nogi się usuwały. Uszamotawszy się należycie wdziałem napowrót łyżwy.*<sup>17</sup>

W czasie wycieczki narciarskiej w 1905 r. zdobył z towarzyszami dwa szczyty: Kopę Kondracką (2004 m) i Małołączniak (2096 m). Zjazd z Małołączniaka był, biorąc pod uwagę jakość ówczesnego sprzętu, bardzo trudny a nawet karkołomny, skoro sam autor pisał: *Zaczyna się tedy szalona jazda w zakosy. Śnieg zaczyna padać, mijam towarzysza, który nas opuścił, wywracam wspaniałego kozła, który mi łyżwy poprzekręcał w niemożliwy sposób, iż wstać nie mogłem, dopiero odpiąłem je z trudem i puszczam się dalej. Z powodu padającego śniegu, mroku od chmury nad nami i z braku odznaczenia się terenu śnieżnego, szybkość zjazdu poznawało się mijając jakiś kamień lub skałkę. A był on niezwykły skoro w pół godziny zjechało się na Halę Kondratową, skąd widziałem przez płatki śniegu punkciki moich towarzyszy wysoko w górze. Z opisu wynika jasno droga zjazdu pierwszych zdobywców Małołączniaka, która prowadziła najpierw w kierunku Małołączkiej Przełęczy, następnie przez Kopę Kondracką, dalej na Przełęcz pod Kopą Kondracką ze zjazdem w kierunku szałasów na Hali Kondratowej. Zjeżdżano różnie, co widać szczególnie w relacji Barabasza; część narciarzy zjeżdżała na nartach a reszta na plecach, głową w dół a nogami w górę lub w innej „narciarskiej” pozycji. W czasie opisywanej wycieczki narciarze złamali aż trzy łyżwy, ale jak pisał Barabasz: *...koniec końców znaleźliśmy się wszyscy przy szałasie na Hali.* Można powiedzieć, używając terminologii używanej później przez innego narciarza tatrzańskiego Józefa Oppenheima, iż była to pierwsza z prawdziwego zdarzenia „wyrupa narciarska”. Warto przypomnieć także jeszcze jedną kartę z działalności narciarskiej Barabasza, a mianowicie pozyskiwanie nowych członków do zakopiańskiego środowiska. Barabasz chętnie uczył innych narciarstwa, ale wszakże, jak sam pisał, pod jednym warunkiem, że wyuczony przez niego narciarz zdobędzie dla narciarstwa kolejną osobę<sup>18</sup>. W związku z coraz większym zainteresowaniem nartami, wycieczki narciarskie stały się częstsze i były organizowane w sezonie zimowym przez Barabasza co niedzielę. Wskazuje to wyraźnie, że udało się zaszcześcić bakcyła nart wśród wielu bywalców Zakopanego, a także wśród samych zakopiańczyków. Pierwszymi popularnymi trasami narciarskimi*

<sup>17</sup> Barabasz S.: *Dwie wycieczki*, zasób zbiorów archiwalnych, MT/AR/NO/326.

<sup>18</sup> Ziemia S.: *Śladami dwóch desek*. Wyd. Ludowe, Kraków 1955, s. 205.

stały się: Hala Gąsienicowa, Giewont (1909 m), Przełęcz Kondracka (1773 m), Czarny Staw Gąsienicowy, Przełęcz Liliowe (1952 m), Przełęcz Goryczkowa (1820 m), Hala Kondratowa, Czerwone Wierchy oraz doliny: Małej Łąki, Miętusia, Kocieliska i Chochołowska.

Drugim z pionierów, którzy odegrali wiodącą rolę w rozwoju narciarstwa w Zakopanem i Tatrach był Mariusz Zaruski. Zaiste była to postać niezwykle z wielu powodów. Z prawdziwie wojskową precyzją zajął się on uprawianiem narciarstwa, poznał je, a swoje bogate narciarskie doświadczenia górskie przekazał innym w swoich narciarskich przewodnikach i wielu publikacjach, propagując narciarstwo zarówno piórem jak i czynem. Zdobywał trudne szczyty tatrzańskie,



Mariusz Zaruski na nartach. Fot. ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego

był instruktorem kursów narciarskich, organizowanych przez ZON TT, szkolił też w białym sporcie góralskich przewodników, pisał przewodniki narciarskie i artykuły do lokalnej prasy, a nawet własnoręcznie wykonał plakat do pierwszych „wyścigów narciarskich” w Zakopanem w 1910 r. Nie było wówczas pod Giewontem większego fanatyka narciarstwa, w pozytywnym oczywiście tego słowa znaczeniu. Zaruski zjawił się w Zakopanem w 1904 r. i już prawdopodobnie w rok później popróbował nart. W 1906 r. dokonał z towarzyszami narciarskiego rajdu na trasie: Zakopane – Dolina Tomanowa – Przełęcz Tomanowa – Wychodna – Orawskie Zamki – Głodówka – Sucha Góra – Zakopane, z wejściem narciarskim na szczyt Osobitej. W 1907 r. udowodnił, że na nartach

można wchodzić nawet na tak strome szczyty i przełęcze jak Zawrat (2159 m) i Kozi Wierch (2291 m), z którego narciarze zjechali Szerokim Żlebem w stronę Doliny Pięciu Stawów Polskich na Wielki Staw, a następnie przez Opalone dotarli do Morskiego Oka. Był to absolutny przełom w dziejach zimowej turystyki narciarskiej w Tatrach Polskich. Wcześniej nikt tak trudnych zjazdów na nartach tu nie wykonał.

Narciarskie osiągnięcia Zaruskiego były imponujące, zwłaszcza biorąc pod uwagę jakość ówczesnego sprzętu. Prawdziwym ukoronowaniem jego działal-



Mariusz Zaruski z przewodnikami górskimi pod Kościelcem. Fot. Stanisław Zdyb, ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego

ności było narciarskie wejście i zjazd z Kościelca w roku 1911, związane z zakończeniem kursu narciarskiego dla przewodników górskich. Zjazd z Kościelca tak opisuje Zaruski w swoich wspomnieniach: *Wiążemy się liną i ruszamy. Twardy i stromy śnieg, rozciągający się między dwiema przepaściami a gęsto poprzerwany lodowymi polami, nakazywał nam wielką uwagę i zupełnie usprawiedliwioną ostrożność, upadek na tych płaszczyznach mógł pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Asekurowaliśmy się przeto kolejno w ten sposób, że gdy jeden z nas stał niżej o długość liny (25 metrów) mocno w śnieg wkopany, drugi puszczał się na dół i zatoczywszy wielkie półkole, zatrzymywał się o 50 metrów od miejsca, z którego wyruszył. Tak kolejno wielkimi łukami zjechałszy do progu lodowego, ale i tu nart nie odpięliśmy. Jechałem pierwszy. Narty poniosły mię jak wściekłe, panowałem jednak nad nimi, zatoczyłem łuk i obróciwszy się na drugą stronę, zbliżałem się do kresu swego zakosu, gdy narta mi się podwinęła na buli lodowej i upadłem. Od razu z zawrotną szybkością zacząłem spadać. Od razu też, leżąc, miałem już czekan pod pachą i z całej siły nim hamowałem. Czekan szarpał się i zgrzytał po lodzie, czułem jednak, że jestem panem sytuacji i zwalniał biegu. Jakoż*

po chwili się zatrzymałem. Równocześnie prawie poczułem targnięcie liny, która się skończyła<sup>19</sup>.

W sumie Mariusz Zaruski dokonał wielu pierwszych wejść zimowych i narciarskich w Tatrach; był narciarzem „z charakterem”, jak mówiono o nim w środowisku zakopiańskim, i nie znosił odpinania desek nawet w najtrudniejszych miejscach czując, jak pisał: *odrazę do pewnego rodzaju partactwa narciarskiego*. Stąd jego próby: zjazd z Kościelca, trawersowanie stromizn Banistych Turni od strony Błyszczu i wiele innych przykładów trudnych zjazdów. Ponadto, wzorem Zdarsky'ego, rozpoczął organizację nauczania narciarstwa kursem narciarskim w 1907 r. na Hali Kalatówki. W 1908 r. wydał wspólnie z Henrykiem Bobkowskim „Podręcznik narciarstwa według zasad alpejskiej szkoły jazdy na nartach” opisujący osiągnięcia tej szkoły w turystyce narciarskiej. Napisał też niewielką publikację „O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatrach”, gdzie propagował zimowe wyprawy narciarskie jednocześnie opisując zagrożenia czekające na turystę w górach o tej porze roku, np. lawiny, mróz, mgły, kurniawy itd. Starał się poznać zasady powstawania lawin i sztuki unikania niebezpieczeństwa ze strony „białej śmierci”. Oto kilka jego rad dotyczących zachowania się w terenie narażonym na zejście lawin: *Lawiny idą głównie żlebami. Wybitne grzędy i żebra skalne są bezpieczne. Unikać zatem szerokich żlebów, gdy wypadnie zjeżdżać takim żlebem, należy zjeżdżać stromemi zakosami w największym pędzie i bez oporu (hamowania), zatrzymując się tylko na krawędziach. Nie jechać wszystkim jednym śladem, raczej ślady krzyżować. Idąc do góry, bezpieczniej takie żleby przechodzić na nogach, odpiąwszy narty. [...] Nie związywać się liną, natomiast każdy w miejscu niebezpiecznym powinien być obwiązany linewką lawinową czerwoną (20 m), której drugi koniec wlecze się wolno. W partji mieć najmniej trzy łopaty lawinowe o krótkich wymowanych*.

Tematyką ściśle tatrzańską zajmował się kolejny przewodnik narciarski pióra Mariusza Zaruskiego, „Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich”, wydany nakładem Sekcji Narciarskiej TT w Zakopanem w 1913 r. Celem tego przewodnika było propagowanie narciarstwa na znakomitych terenach Tatr Polskich oraz wytyczenie kilkudziesięciu popularnych tras narciarskich (jest ich w przewodniku opisanych 55) w Tatrach Wysokich i Zachodnich. Wstępem do przewodnika są informacje praktyczne: począwszy od wiadomości o godzinach odjazdu pociągów ze Lwowa, Wiednia

<sup>19</sup> Zaruski M.: *Na bezdrożach tatrzańskich*. Warszawa 1958, s. 169–170. Cytowany fragment pochodzi z tekstu Mariusza Zaruskiego „Kościelec na nartach”. Trasa zjazdu Zaruskiego i Zdyba prowadziła stromymi zaśnieżonymi płytami na Przełęcz Karb. Zjazd został wykonany na zakończenie kursu narciarstwa i zimowej turystyki tatrzańskiej dla przewodników tatrzańskich, których czterech: Stanisław Gąsienica-Byrcyn, Jędrzej Marusarz-Jarząbek, Jan Obrochta i Jan Pęksa, wzięło udział w tej wyprawie. Górale, w przeciwieństwie do Zaruskiego i Zdyba, weszli na wierzchołek Kościelca w rakach, związani liną.



i Warszawy do Zakopanego, poprzez taryfy dorożkarskie obowiązujące w sezonie zimowym w Zakopanem, po wiadomości o Zakopanem. Autor rozpoczął opisy od tras łatwiejszych, umieścił także informacje o lawinach<sup>20</sup>. Zaruski wprowadził w tym przewodniku ciekawą skalę trudności narciarskich, odpowiadającą podobnej skali trudności używanej przez taterników w skale, od 0/10 („trudności narciarskie nie występują”) do 10/10 („trudności narciarskie nie do pokonania”). Oto klasyfikacja przykładowych tras narciarskich według skali Zaruskiego<sup>21</sup>:

1. Wierch Walczacki, Żywczańskie.....1/10.
2. Gładkie, Kotelnica.....2/10.
3. Skupniów Uplaz, Kasprowa Czuba.....3/10.
4. Czuba Goryczkowa, Żółta Turnia.....4/10.
5. Giewont (Szczerba), Czerwone Wierchy.....5/10.
6. Zawrat, Bystra.....6/10.
7. Siwe Turnie od Błyszczka do Przeł. Raczkowej.....7/10.
8. Kościelec.....8/10.

Zaruski był człowiekiem niesłychanie pomysłowym. Nad ekwipunkiem wysokogórkim stale medytował: co ulepszyć, uprościć i do potrzeb narciarzy dostosować? A więc nowy sposób zakładania sznurowadła, które za jednym pociągnięciem można było zdjąć i niemal równie prędko założyć. Nowa metoda okręcania nóg owijaczami używanymi powszechnie przez ówczesnych narciarzy. Nowy, praktyczniejszy porządek w plecaku. Kiedy minęła już moda na bambus i zaczęto używać dwóch kijów, Zaruski wymyślił kijki z odczepianymi talerzykami. Przy zjeździe w ciężkim terenie zdejmowało się talerzyki i łączyło się kijki w jeden długi kij, jadąc zgodnie z modnymi ongiś zasadami starej szkoły. Wreszcie, nawiązując do sygnalizacji morskiej, tatrzański telegraf wzro-

<sup>20</sup> Do przewodnika dołączona została mapa „Tereny narciarskie Tatr Polskich”, opracowana przez Zaruskiego. Czerwonymi liniami autor zaznaczył linię spadku lawin. Tematyce lawin poświęcił autor bardzo wiele miejsca, opisując zagrożenia dla turysty wyruszającego w Tatry zimą nie pominął ponadto mgieł, kurniaw, szreni, nawisów, a w szczegółach opisał gdzie i dlaczego schodzą lawiny oraz to jak w górach należy się bezpiecznie poruszać.

<sup>21</sup> Skala trudności Zaruskiego wyprzedzała znacznie późniejsze pomysły narciarzy ekstremalnych, którzy wyznaczyli odpowiednie stopnie trudności zjazdów narciarskim z różnych szczytów i przełęczy w Tatrach. Pomysł Zaruskiego wyprzedził ich aż o ok. 70 lat. Jego pomysł był więc w tej dziedzinie pionierski. Zaruski słusznie przewidywał rozwój narciarstwa turystycznego w Tatrach i zjazdy coraz trudniejszymi żlebami, co zapoczątkowało popularne dzisiaj w Alpach, Tatrach i innych górach świata, nie wyłączając Himalajów, narciarstwo ekstremalne. Zresztą jego zjazd ze Zdybem z Kościelca może być śmiało przyjęty za pierwszy przykład narciarstwa ekstremalnego w Tatrach. W latach 80. skalę trudności zjazdów tatrzańskich na nartach opracował Henryk Wenerski. Była to skala zbliżona do taternickiej (I – łatwo, VI – skrajnie trudno). Por. Życzkowski K., Wala P.: *Narciarstwo wysokogórkie w Tatrach Polskich*. Warszawa 2004.

kowy. Takich pomysłów było więcej. Mariusz Zaruski był także wynalazcą „więźlic sznurowych”, umożliwiających podchodzenie na nartach w górach. Używano wówczas noży przyczepianych do nart (były jednak one niewiele warte), drewnianych klocków (jak „wirstle” Bachledy), fok i właśnie owych więźlic sznurowych. Były to sznurki o grubości 1,5 do 2 cm, związane według pomysłu Zaruskiego na nartach, w kształcie krzyży (w 3–4 miejscach); umożliwiały one podchodzenie w stromym nawet do 40 stopni terenie wysokogórskim<sup>22</sup>. Także jeśli chodzi o technikę podchodzenia na nartach Zaruski wykazywał wszechstronną, popartą ogromną praktyką wiedzę. Pisał między innymi: *...idąc zakosami należy je przedłużać jak najbardziej ażeby nie tracić sił i czasu na zwroty. Przewodnik upatruje przed sobą na odpowiedniej wysokości punkt jaki, np. drzewo, krzak, skałę i dąży ku niemu, uwzględniając wszelkie nierówności terenu. Z czasem dochodzi się do takiej wprawy, że stopą wyczuwa się najodpowiedniejsze pochylenie zakosu. W razie napotkania po drodze jakiej przeszkody, np. zwalonego drzewa, skały, jamy – obchodzi się je krokiem poprzecznym z takim przytem wyrachowaniem żeby nie tracić wzniesienia. Obchodzenie przeszkód podobnych od dołu jest z punktu widzenia ekonomji czasu i sił nie-*



Kurs narciarski w Zakopanem w roku 1909. Fot. ze zbiorów St. Zwolińskiego

<sup>22</sup> Bobkowski H., Zaruski M., *Podręcznik narciarstwa...*, op. cit., s. 50–51.

odpowiedniem<sup>23</sup>. Wynalazki demonstrował Zaruski zazwyczaj w schronisku. W księdze pamiątkowej schroniska na Pyszej, znajdującej się w archiwum klubu SN PTT, ktoś narysował przysnuc pomysł Zaruskiego, wykonany ze zwykłej konewki i sznurka! Zaruski był też współzałożycielem ZON TT – pierwszego klubu narciarskiego w Zakopanem<sup>24</sup>. Oprócz niego pionierami w uprawianiu narciarstwa byli w Zakopanem: Celewicz, Góraś, Karłowicz, Bednarski, Ziętkiewicz, Zdyb, Lesiecki, Oppenheim i inni.

Zaruski nawet w Szopce Stanisława Hirschla został nazwany „Herodem” a w księdze Pamiątkowej ZON TT – „królem Tatr”. W Szopce nie oszczędzono nikogo, nawet Zaruskiego, jednego z najlepszych narciarzy tego okresu... Oto fragment:

Herod [Zaruski – przyp. W.S.] mówi:

Krótko jednak wam wyłożę, Jak to się odrodzić może,  
Lud potężny – zdrowy – zwarty, Przez alpinizm i przez narty,  
Niech się słowo czynem stanie! Ćwiczcie zatem zakopianie,  
Ćwiczcie, ćwiczcie – ja wam każę,  
Myśmy tutaj gospodarze! Ćwiczcie w Tatrach kletterschusy,  
Ja odcedzę wszystkie fusy, Niech ostaną się rycerze,  
Co aż na Mariacką Wieżę, Wyjdą śmiało wprost po murze,  
Ja wam piękną przyszłość wróżę, Ja taternik, narciarz sławny,  
I Tater gospodarz prawny...

W związku z coraz większym rozwojem narciarstwa konieczne stało się powstanie organizacji – klubów narciarskich, które pokierowałyby rozwojem narciarstwa we Lwowie, Bielsku i Zakopanem. Pierwszą organizacją skupiającą narciarzy na ziemiach polskich była Sekcja Narciarska Towarzystwa Turystycznego „Beskid” (późniejszego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego), założona w 1906 r. W dniu 29 stycznia 1907 r. powstało Karpackie Towarzystwo Narciarzy (KTN), z siedzibą we Lwowie. KTN w tym czasie organizowało pierwsze na ziemiach polskich kursy i ćwiczenia w jeździe na nartach. Ukierunkowane było głównie na turystykę narciarską, zapewniając przy tym swym członkom ulgi przy zakupie sprzętu narciarskiego i niżki kolejowe.

28 lutego 1907 r., czyli w niecały miesiąc po założeniu KTN, w Zakopanem powołano ZON TT (Zakopiański Oddział Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego), zwany pierwotnie „Zakopiańskim Towarzystwem Łyżwistów”, przy czym

<sup>23</sup> Jest ciekawe, że i dzisiaj, w dobie widocznego nawrotu do turystyki narciarskiej w polskich górach, uwagi i rady Mariusza Zaruskiego nadal są aktualne i służą kolejnym pokoleniom polskich narciarzy wysokogórskich.

<sup>24</sup> Więcej danych o działalności narciarskiej Zaruskiego można znaleźć w: Stępień H.: *Mariusz Zaruski, opowieść biograficzna*. Warszawa 1997.

pierwsze zebranie członków klubu miało miejsce dopiero 5 grudnia tego roku. Klub ten zrzeszał początkowo 21 narciarzy. Celem ZON-u było „propagowanie sportu narciarskiego, wycieczki narciarskie, prelekcje, zaopatrywanie i urządzenie schronisk na zimę i zawody narciarskie”. Na jego czele stali: Stanisław Barabasz, Mieczysław Karłowicz i Mariusz Zaruski, trzech wielkich indywidualistów i pionierów narciarstwa oraz taternictwa<sup>25</sup>. Główny nurt działania ZON TT skupiał się wokół turystyki narciarskiej w Tatrach, a jego członkowie osiągnęli na nartach szereg trudnych tatrzańskich szczytów i przełęczy. Natomiast jeśli chodzi o sportową rywalizację to Zaruski był jej przeciwnikiem. Część narciarzy, zachęcona sportowymi osiągnięciami Norwegów, rozpoczęła organizowanie zawodów narciarskich. Pierwsze takie zawody międzynarodowe odbyły się na Hali Goryczkowej 28 marca 1910 roku. W tym samym roku odbyły się pierwsze zawody w skokach na Kalatówkach. Ale póki co, królowała na tatrzańskich i karpaccich stokach turystyka narciarska, a widok narciarza w kominiarce, z przyciężkawym plecakiem, bambusem w dłoni, jadącego łukiem z oporu „mistrza Zdarsky’ego” po stromym stoku wciąż dominował w tych pionierskich czasach polskiego narciarstwa. Potem pojawili się „Norwegowie”, jeżdżący z dwoma kijkami, propagujący narciarskie zawody i współzawodnictwo. Ale to już zupełnie inna historia.

Nartami zainteresowali się także góralscy przewodnicy, chociaż stało się to znacznie później. Można przyjąć, iż zaczęli oni uprawianie turystyki narciarskiej dopiero około 10 lat po Barabaszu i Fischerze. Pierwszym z nich był słynny przewodnik tatrzański Klemens Bachleda. Posiadamy informację o wycieczce narciarskiej Bachledy z turystami na Halę Gąsienicową. Klimek był ponadto wynalazcą tzw. „würstli”, drewnianych klocków podczepianych do ślizgów nart i ułatwiających podchodzenie<sup>26</sup>. On też odbywał pierwsze, choć niezbyt trudne, wycieczki narciarskie i był na nie wynajmowany jako przewodnik. Jeździł jednak nienadzwyczajnie. Potwierdza to z dużą dozą humoru Stanisław Barabasz: *Z górali pierwszy Klimek Bachleda zrozumiał wartość nart, zrobił je so-*

<sup>25</sup> Jednym z pionierów narciarstwa był Mieczysław Karłowicz. Niestety jego przedwczesna śmierć w lawinie śnieżnej pod Małym Kościelcem w 1909 r. spowodowała, że ten utalentowany narciarz i taternik oraz znany kompozytor nie odegrał takiej roli w historii narciarstwa i taternictwa zimowego, do jakiej był predestynowany.

<sup>26</sup> Tak pisał o wynalazku Klemensa Bachledy jeden z uczestników wycieczki narciarskiej do Czarnego Stawu Gąsienicowego, Jan Rostański: *Na to, żeby się po nim [po śniegu – W. S.] posuwać znalazła się rada u Klimka zapobiegliwości. Mieliśmy jego pomysłu hamulce, wyglądające jak klocek czworokanciasty o jednym boku ściętym, i długi jak narta jest szeroka. Za pomocą sznurka przewleczonego przez poprzeczne otworki w klocek, przymocowywało się go pod nartą, a koniec sznurka wiązało do lilienfeldzkiej więźby. Skantowanie klocka, przy obsuwaniu się narty, zaczynało się w śniegu i utrzymywało w miejscu ciężar, jaki narta dźwigała na sobie. Że zaś to miało mieć – w oczach Klimka – podobieństwo jakby do kielbaski, czy serdelka, nazwał swoje hamulce „wirstlami”. (Rostański J.: *Na klimkowych „wirstlach”*. Wierchy, R. 5, 1927.)*

bie sam, uprościwszy więźbę lilienfeldzką i nauczył się jeździć. On też odbywał wycieczki z obcymi turystami, gdy który tu w zimie zabłądził. Przybyła tu [do Zakopanego – przyp. W. S.] znana turystka p. D., zdaje mi się z Pesztu. Klimek, jako umiejący po niemiecku, służył jej za przewodnika na Przełęcz Goryczkową. Pytaliśmy się później Klimka o tę wycieczkę, a wiedzieliśmy, że słabo jeździł. «Eh, co tu opowiadać, gdy stanęła na Goryczkowej, rozglądnęła się po Luptowie, założyła kij za kark i fuknęła dołu nazad ku szafasom, a ja stary musiałem się dopiero za nią poniewierać po śniegu»<sup>27</sup>.

W zorganizowanym przez ZON w 1907 r. kursie narciarskim wzięli udział także przewodnicy góralscy, którzy stali się rychło dobrymi narciarzami, ale tylko Stanisław Gąsienica-Byrcyn ukończył kurs z wynikiem zadowolającym. Potem, na kolejnych kursach, tajniki jazdy poznali: Wojciech Tylka-Suleja, Jakub Gąsienica-Wawrytko, Jędrzej Marusarz-Jarząbek i Jan Obrochta. Zapoznano ich także z użyciem liny, raków, czekanów i kompasu. Jeden z nich, Stanisław Gąsienica-Byrcyn startował potem w zawodach narciarskich na Kalatówkach.

Rychło też ulubionym terenem zakopiańskich narciarzy stał się Kasprowy Wierch oraz rejon Dolin Goryczkowej i Gąsienicowej. W kwietniu i maju leżał tam „firn”, ulubiony śnieg narciarzy-turystów. Swój zjazd z Kasprowej Czuby, jak wówczas nazywano ten szczyt, tak opisuje Stanisław Zdyb, jeden z pierwszych zdobywców Kasprowego zimą: *Spoglądam w ciemną otchłań kotła Goryczkowego, zaczyna mi się zimno robić, mimo, że słońce dobrze grzało. Dodaję sobie otuchy, że przecież nie sam jestem, będę robić to co moi towarzysze, którzy są już obeznani z górami w zimie. Pierwszy zaczyna zjeżdżać P. K., młody i bardzo odważny, wkłada kij między nogi i zaczyna powoli zsuwać się po szreni. W pewnym momencie podskakuje do góry, opada, a jego kijek na pięć centymetrów gruby łamie się jak słomka i P. K. sunie już to na boku, to na plecach w dół i zatrzymuje się dopiero w kopnym śniegu w połowie przełęczu... Z kolei zaczyna zjeżdżać następny, podpatruję co on robi, a ten żegna się i zaczyna zjazd. Myślę sobie, że może to pomaga, ale gdzie tam – z początku poszło dobrze, kija nie złamał, ale tak nim kręciło, że gdy dojechał do kopnego śniegu, straszliwie się skurzyło i nieszczęśliwiec znikł pod śniegiem... Miałem tego dość. Nie patrząc jak reszta zjeżdża, zdejmuję narty i ostrożnie trawersuję po szreni zbocza Pośredniego Goryczkowego gdzie dostaję się do kopnego śniegu, zakładam narty, siadam na kij i powoli zjeżdżam do Kotła. W tym czasie moi towarzysze już pojeżdżali... ja pozostałem w tyle... Gdy wszedłem do sza-*

<sup>27</sup> Barabasz S.: *Wspomnienia narciarza...*, op. cit., s. 25.

łasu i zobaczono moją postać wszyscy ryknęli ze śmiechu. Byłem tak ututlany, że trudno było rozeznaczyć, czy to człowiek czy to kupa śniegu<sup>28</sup>.

W 1910 r. ZON udostępnił dla narciarzy szałas pasterski na Hali Pysznej. Odkryto wtedy narciarskie tereny Doliny Kościeliskiej, a zwłaszcza osławione Siwe Sady, oraz rejon Doliny Chochołowskiej. Otwierany żelaznymi korbami szałas na Pysznej stał się oczkiem w głowie narciarskiej kompanii. Bule, rynny, strome i poлогіe żleby Siwych Sadów stały się prawdziwym narciarskim Eldorado, gdzie można było śmigać na deskach do końca maja. Modne były „wrypy narciarskie” – długie rajdy po graniach Tatr. I tak w kwietniu 1910 r. Henryk Bednarski, S. Jaworski, Gustaw Kaleński i Józef Lesiecki odbyli piękną wycieczkę na trasie: Pyszna (szałas) – Siwa Przełęcz – Starorobociański Wierch (2176 m) – Kończysty (2004 m) – Jarząbczy Wierch (2137 m) – Raczkowa Czuba (2189 m) – Trzydniowiański Wierch (1760 m) – Dolina Chochołowska. I to w ciągu jednego wiosennego dnia. Przykłady takich długich wypraw narciarskich po Tatrach można by długo mnożyć.

Pisząc o początkach białego szaleństwa warto przyrzeć się sprzętowi, używanemu przez pierwszych narciarzy. Ponad dwumetrowy „bambus”, ciężki plecak, narty typu „telemark” i foki były składnikami sprzętu narciarskiego pionierów narciarstwa w Tatrach i innych częściach Karpat. Zacznijmy od nart. Najbardziej klasyczna jest narta typu „telemark”, która ma u dzioba szeroką paraboliczną łopatkę, która rozgarnia i ugniata śnieg. Zwężenie w środku ułatwia pewne stanie w poprzek stoku, szeroki tył nie pozwala na myszkowanie tyłu narty w śladzie. Barabasz w 1901 r. znalazł w cenniku rysunek nart norweskich typu „telemark” i wykonał kilkanaście par takich nart dla własnych potrzeb. Narty te szybko się w Tatrach przyjęły. Niemniej jednak dla potrzeb wycieczek wysokogórskich korzystniejsze były „narty lilienfeldzkie”, krótsze, o długości do 2 m. Początkowo były to narty bez rowka.

Jeśli chodzi o więźbę, czyli wiązania narciarskie tamtej epoki, to dominowała więźba Zdarsky’ego, zwana też lilienfeldzką lub Matterhorn. Było to wiązanie w całości metalowe, pasujące praktycznie do każdego rodzaju buta; złożone ze szcęk przytrzymujących przód buta oraz z płytki metalowej (rozsuwanej – było kilka możliwości zmiany długości wiązania). Narta była przymocowywana rzemieniami do nóg narciarza. Wiązanie Zdarsky’ego umożliwiało precyzyjne wykonywanie ewolucji nawet w bardzo stromym terenie wysokogórskim, czym było na głowę lekkie, rzemienne, ale jednak zawodne wiązania norweskie. Twórcą tego wiązania był austriacki pionier narciarstwa i twórca szkoły alpejskiej Mathias Zdarsky, który jeździł dzięki niemu bardzo dynamicznie i śmiało nawet na dużych pochyłościach górskich. Tatrzańscy turyści uważali to wiązanie za trwałe

<sup>28</sup> Zdyb S.: *Moja pierwsza wyprawa narciarska w Tatrach*. W: XXX-lecie SNPTT, Zakopane 1937.

i pozwalające na *pewność i dokładność manewrowania nartami*<sup>29</sup>. Wadą tego wiązania był jego ciężar, większy zdecydowanie od lekkich, rzemiennych wiązań norweskich<sup>30</sup>. Takim wiązaniem była więźba gurtowa, skórzana, z napiętkiem gurtowym, z dwoma rzemieniami, która łączyła nogę z nartą luźniej od wiązania Zdarsky'ego. Wiązanie to nadawało się bardziej dla narciarzy jeżdżących po mniej stromych stokach górskich<sup>31</sup>. W użyciu była też więźba trzciniowa<sup>32</sup>, norweska, którą stosowali turyści i leśnicy w Karpatach Wschodnich, między innymi Józef Schnaider i Marian Małaczyński, zdobywcy Howerli wiosną 1897 r. Bardzo popularna z czasem, jako lekka i dobrze trzymająca nogę, stała się więźba Huitfeldta. Było to wiązanie w całości wykonane z rzemieni. Okazało się one bardzo praktyczne, przyjęło się już w początkach XX wieku. Wysoka szczyłka dawała mocne oparcie palcom, co pozwalało na precyzyjne ewolucje. Nadawało się także do celów wojskowych oraz do narciarskich skoków. Wymieniają je Bobkowski i Zaruski w swoim przewodniku z 1908 r. Kolejne to Bilgeribindung – wywodzące się wprost z więźby Zdarsky'ego i będące jej udoskonaloną, aczkolwiek nie pozbawioną wad, wersją. Georg Bilgeri starał się połączyć dwie szkoły: norweską i alpejską. Jego wiązanie było dużo lżejsze od Zdarsky'ego, ale jego wadą było to, że metalowa płytka, być może zbyt cienka w stosunku do masywnego wiązania Zdarsky'ego łatwo się łamała. Niektórzy narciarze, jak np. Barabasz, tworzyli wiązania własnego pomysłu. Były to nierzadko wiązania bardzo pomysłowe.

Narciarz w czasie jazdy podpierał się długim, ponad dwumetrowym kijem, „bambusem”. Zwolennicy szkoły Zdarsky'ego jeździli tylko z jednym kijem,

<sup>29</sup> Bobkowski H., Zaruski M.: *Podręcznik narciarstwa*. Kraków 1908. Autorzy bardzo wychwalali w swoim przewodniku wiązanie Zdarsky'ego uważając je za bardzo trwałe i dobre. Pisali między innymi: *...z wymienionych powyżej bezsprzecznie więźba Zdarsky'ego tak ze względu na swobodę ruchów nogi jak pewność i dokładność manewrowania nartami zasługuje na wyróżnienie*.

<sup>30</sup> Ostro krytykował ten model wiązania Barabasz, który pisał: *...gdy nastaly lilienfeldzkie narty, nie mogłem się z niemi pogodzić. Zbyt skomplikowana więźba nie podobała mi się, wielki ich ciężar wydał mi się do gór niepraktyczny. Skonstruowałem sobie własnego pomysłu stalową więźbę i lekkie, krótkie na 172 cm narty, które mi dotąd znakomite usługi oddają i jestem zadowolony, że nie wydałem pieniędzy na niemiecki wyrób i nie muszę dźwigać niepotrzebnego drzewa w góry*. (Barabasz S.: *Wspomnienia narciarza...*, op. cit., s. 24.)

<sup>31</sup> Bobkowski H., Zaruski M.: *Podręcznik narciarstwa...*, op. cit., s. 9. Pisali oni: *...z innych [więźb – W. S.] polecić jeszcze można więźby gurtowe, o ile zrobione są ze sztywnego, mocnego gurtu. W napiętku tej więźby powinien być otwór zaopatrzony w kabzlę do ścieku wody*.

<sup>32</sup> Więźba trzciniowa stosowana była przez Norwegów na początku XX wieku do nart typu „telemark”. Trzcinę wyginano w pałąk, obszywano skórą, dodając z przodu ramię napalcowy. Główną wadą tego wiązania było to, że trzcina często podczas wycieczek się łamała i po wprowadzeniu wiązań lilienfeldzkich odstąpiono od więźby trzciniowej jako zupełnie niepraktycznej. W Muzeum Tatrzańskim w zbiorach działu zachowały się kompletne wiązania trzciniowe, i to w dobrym stanie, przy nartach oznaczonych sygn. S/523/MT.

okutym, z prawie 5-centymetrowym grotem. Bambus chronił przy „spadaniu w przepaść”, pomagał przy podchodzeniu i przy zjeździe w terenie płaskim. Już w początkach XX wieku wprowadzono kije z buczyny, bambusa i tonkinu.

Ubiór pierwszych narciarzy nie różnił się specjalnie od stroju ludzi spacerujących po Krupówkach. O odzieży przeznaczonej do wycieczek w góry pisał Zaruski: *Odzież dla turysty, zwłaszcza przy dalszych wycieczkach stanowi kwestię pierwszorzędnej wagi. Jako zasadę należy przyjąć, ażeby odzież była wygodna, lekka i ciepła.* Pierwsi narciarze jeździli w kurtkach, powszechnie używano kożuszków, dla ochrony przed zimnem noszono w plecaku pelerynę, a na głowie bardzo popularną w tym czasie „kominiarkę” lub czapę wełnianą. Z czasem bardzo popularne stały się czapki norweskie z daszkiem, tzw. „amundsengi” (od nazwiska znanego polarnika norweskiego, zdobywcy bieguna południowego Roalda Amundsena). Była to gruba czapka, używana w czasie specjalnie wietrznej i mroźnej pogody, zrobiona z wełny. Musiała głęboko schodzić na czoło narciarza, aby nie spaść nawet w czasie najsilniejszych podmuchów wiatru. Pod kurtkę ubierano sweter, na ręce ciepłe, wełniane rękawice. Na nogach popularne, szerokie pumpy. Ważnym elementem stroju narciarza były buty. W czasach pionierskich używano jako obuwia zwykłych kapców,



Zawody narciarskie w Tatrach Polskich, ok. 1910. Fot. ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego





Spotkanie SN PTT, Dworzec Tatrzański, 1936.

Od lewej: Franciszek Bujak, Malicki – dyrektor Sanatorium, Zdzisław Ritterschild, Płk. Franciszek Wagner, gen. Mariusz Zaruski, Izabella Zaruska, Stanisław Barabasz – dyrektor Szkoły, Dadlez, Stanisław Zdyb, Ignacy Zubek, Józef Oppenheim, Stanisław Zubek. Zdjęcie ze zbiorów p. Eweliny Pęksowej

okazały się one jednak nieprzydatne na zaladzonych stokach i wtedy zaczęto używać podkutych butów turystycznych, które impregnowano. Do obowiązkowego ekwipunku narciarskiego należeć powinny według Zaruskiego: kompas, lina (konieczna do przechodzenia nawisów), mapa, latarki, drut aluminiowy i kawałek blachy cynkowej do reperowania złamanych nart, siekierka, krótka łopatką, do odkopywania zasypanych w lawinie oraz prowiant. Tak zaopatrzonego plecaka ważył z pewnością kilkanaście kilogramów.

Zasadniczym elementem jazdy na nartach jest właściwa technika. Z początku, narciarstwo nasze, wyrosłe z turystyki narciarskiej, hołdowało alpejskiej szkole jazdy na nartach. Łuki z oporu i jazda poprzeczna zdały egzamin na stromych stokach Tatr. Opisy tych pierwszych zjazdów, ze zgrzytającym po śniegu bambusem, na nartach pozbawionych krawędzi, wzbudzają dzisiaj uśmiech na twarzy. Kiedyś jednak były bardzo emocjonujące, a wywrotka była czymś zupełnie nieprzyzwoitym i wstydlivym, przejawem narciarskiego partactwa. Czasy pionierów to jazda po świeżym, nietkniętym śniegu. Szkoła alpejska była bardzo skuteczna nawet na bardzo stromych stokach, takich jak np. Kościelec. Pojawienie się narciarzy norweskich stanowiło urozmaicenie techniki narciarskiej o eleganckie „telemarki” i „christianie”. Zwłaszcza „telemark”, elegancki styl jazdy wywodzący się z regionu Telemark w Norwegii, był chętnie naślado-

wany przez pierwszych narciarzy. Schnaider opisał go w sposób następujący: *...gdy zamyśla się zwrot zrobić w lewo, należy nogę prawą wysunąć nieco naprzód, skierować ku środkowi, przenosząc równocześnie ciężar ciała w tę stronę i przykłękając nieznacznie na lewą nogę, prawą nogą łuk zatoczyć.*

Aby narty mogły jechać, należało je posmarować. Tylko czym? Szkoły były bardzo różne. Stanisław Barabasz i Jan Fischer posmarowali swoje narty w 1894 r. wspomnianym już olejem z sardynek, co z pewnością zdziwiło zamieszkujące Halę Gąsienicową lisy które, jak pisał Barabasz, szły po śladach pierwszych narciarzy. Z kolei Józef Schnaider w pierwszym przewodniku w języku polskim zalecał do smarowania desek łój, воск, stearynę, ale także wilgotną sól, a nawet śledzia, by chociaż chwilowo przynajmniej zmniejszyć „nalepianie się śniegu”.

Tak przedstawia się, oczywiście w zarysie, historia początków narciarstwa w Tatrach Polskich w latach 1894–1914, a w szczególności Stanisława Barabasza i Mariusza Zaruskiego. Tych dwóch narciarzy nadało główny ton epoce pierwszych wejść na tatrzańskie szczyty i przełęcze. Jest to tylko zarys szerokiej problematyki związanej z badaniami początków narciarstwa w Tatrach, gdyż każdej z omawianych tu pokrótce postaci należy się z pewnością osobny, obszerny tekst w „Pamiętniku PTT”. Po pionierach narciarstwa w Tatrach pozostało przecież tyle barwnych opisów wycieczek, zjazdów, szalonych „wyrup” narciarskich na roziskrzonych w słońcu tatrzańskich graniach<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> Najważniejsza literatura: Schnaider J.: *Na nartach. Podręcznik dla zwolenników sportu narciarskiego*. Kraków 1898; Kordys R.: *Narty i ich użycie*. Lwów 1908; Bobkowski H., Zaruski M.: *Podręcznik narciarstwa*. Kraków 1908; Zaruski M.: *Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich*. Zakopane 1913; Bobkowski A.: *Podręcznik narciarski*. Kraków 1918; Zięba S.: *Śladami dwóch desek*. Kraków 1955; Pręgowski Z.: *Złota księga narciarstwa polskiego. Karpaty Wschodnie*. Warszawa 1992; *Kalendarz PZN na rok 2002*; oraz materiały o St. Barabaszu w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

*By stworzyć coś użytecznego, nie wystarczy sam pomysł.  
Trzeba też cierpliwości, uporu, a najlepiej – łutu szczęścia.*

Stanisław Janocha

## Ignacy Łukasiewicz – pionier światowego przemysłu naftowego

Istoty ludzkie używały ognia do oświetlania już przynajmniej 500 000 lat temu. Przez stulecia doskonalono sposoby oświetlania, niemożliwe jest jednak dzisiaj dokładne stwierdzenie, kiedy po raz pierwszy człowiek użył knota mocując go na brzegu kamiennej misy wypełnionej zwierzęcym tłuszczem. Znalezione prymitywne lampy wydrążone w kredzie lub piaskowcu datowane są na około 80 000 lat p.n.e., lampy z wypalanej gliny na około 10 000 lat p.n.e. Według Biblii świece ze zwierzęcego tłuszczu używano w świątyni Salomona w X w. p.n.e. Do użytku domowego świeca weszła jednak dopiero w średniowieczu. Przez następne stulecia następował rozwój metod oświetlania, poprzez drogie lampy olejne, w XVI w. ulepszone przez Gerolama Geronima Cardana, lampy Prousta i Arganda<sup>1</sup>, lampy gazowe, węglowe lampy łukowe, moderatorowe lampy Franchota, tranowe firmy Cornelius, prymitywne lampy naftowe Hekera<sup>2</sup>, i nowocześniejsze Łukasiewicza, żarówkę, aż do współczesnych systemów oświetleniowych typu halogenowego, diodowego itp. Oczywiście pamiętać należy, że wszelkie nowinki techniczne w życiu codziennym pojawiały się ze znacznym opóźnieniem i z reguły nie trafiały do ubogich chłopskich czy miejskich domostw. Dopiero lampa naftowa – w wynalezieniu i rozwoju której

<sup>1</sup> Nazwy tych lamp pochodzą od nazwisk ich twórców, Francuza Louisa Prousta i Szwajcara Aimé Arganda; były to bardziej zaawansowane technicznie lampy olejne. Ich rozwój przypadł na lata 1780–84. W późniejszym okresie w lampach tych używano jako paliwa parafiny.

<sup>2</sup> Józef Hecker był urzędnikiem salin stebnickich koło Truskawca, a w pobliskim Madryczu w latach 1810–1817 podejmował próby destylacji oleju skalnego w kotle do pędzenia wódki, a następnie zastosowania otrzymanego produktu w skonstruowanej przez siebie lampie; oświetlał m.in. koszary pułku piechoty „Bellegarde” w Samborze. W swoich raportach z 1819 roku pisał również o oświetlaniu naftą Drohobycza, co by wskazywało, że miasto to jako pierwsze na świecie taką metodą było oświetlane.



Ignacy Łukasiewicz

ogromne znaczenie miały osiągnięcia Ignacego Łukasiewicza w dziedzinie oczyszczenia ropy naftowej, a następnie zastosowania jej jako paliwa w lampie – stworzyła możliwość zakupu jej przez szerokie masy ludzi. Zadecydowała o tym cena prostej lampy, jak i paliwa do niej. Tak więc lampa naftowa Łukasiewicza była bardzo istotnym ogniwem w łańcuchu ewolucyjnym źródeł światła. Należy przy tym nadmienić, że konstrukcja samej lampy naftowej to pomysł Łukasiewicza, a nie Beniamina Sillimana, któremu to niektóre źródła przypisują ten wynalazek (Silliman swoją lampę zaprezentował w dwa lata po Łukasiewiczu, w 1855 r.) Dzięki tym osiągnięciom Ignacy Łukasiewicz – magister farmacji, pionier światowego przemysłu naftowego,

zajmuje poczesne miejsce wśród Polaków, którzy dali początek rzeczom wielkim i niezniszczalnym. Jest to chyba wystarczający powód, aby przypomnieć choćby w niewielkim zarysie tę postać i dziedzinę, w rozwoju której położył tak znaczące zasługi. Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1875 nadało I. Łukasiewiczowi godność Członka Honorowego. Niech przypomnienie tej postaci będzie zatem również pewnego rodzaju hołdem ze strony odrodzonego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie dla człowieka wielkiego serca, wielkiej uczciwości i wielkiego umysłu. Dzisiaj ze świecą takich szukać.

Jeszcze jednym powodem dla powstania tego artykułu jest to, że niedawno miniony rok 2003 ogłoszony był Rokiem Ignacego Łukasiewicza w związku z przypadającą wówczas 150 rocznicą powstania przemysłu naftowego w Polsce i na świecie.

## IGNACY ŁUKASIEWICZ – POLITYCZNIE PODEJRZANY APTEKARZ I WYNALAZCA

Jan Józef Ignacy Łukasiewicz urodził się 8 marca 1822 r. w Zadusznikach w parafii Padew Narodowa, niedaleko Baranowa Sandomierskiego (wówczas był to obwód tarnowski). Był jednym z kilkorga dzieci Józefa Łukasiewicza (ubogiego szlachcica biorącego udział w insurekcji kościuszkowskiej, który po jej upadku przeniósł się z ziemi płockiej pod zaborem rosyjskim na teren Galicji) i Apolonii ze Świetlików (wywodzącej się również z drobnej szlachty). W domu rodzinnym panowała atmosfera kultywowania polskich tradycji narodowych, a szabla insurekcyjna ojca i pierścień z napisem „Ojczyzna

swemu obrońcy” traktowane były jak relikwie. Pierwszym nauczycielem Ignacego był pułkownik wojsk polskich w stanie spoczynku A. Woysym Antoniewicz, przebywający jako rezydent w dzierżawionym przez Łukasiewiczów majątku a traktowany jak członek rodziny.

Pogarszający się stan zdrowia ojca i potrzeba kształcenia dzieci stały się powodem do sprzedaży majątku, kupna czynszowej kamienicy w Rzeszowie i przeprowadzki do miasta. W wieku dziesięciu lat Józef Ignacy rozpoczął naukę w gimnazjum rzeszowskim OO. Pijarów. Program tej szkoły oraz system nauczania nastawiony był na kształcenie urzędników i wojskowych dla Monarchii Habsburskiej, a wiedzę z historii i literatury polskiej zdobywać trzeba było w tajemnicy, drogą samokształcenia. Kiedy w 1836 r. Łukasiewicz ukończył 4 klasy tego gimnazjum, zmarł jego ojciec i fakt ten miał zapewne wpływ na jego dalszą edukację. Mając już pewną wiedzę oraz znajomość łaciny i niemieckiego, podjął praktykę aptekarską w Łańcucie w aptece Antoniego Słobody. Po czteroletnim okresie praktykowania Łukasiewicz zdał egzamin przed Gremium Aptekarskim Obwodowym w Rzeszowie. Również aptekarz A. Słoboda, jako pracodawca, wydał o nim bardzo pochlebną opinię. Pracując dalej w Łańcucie Łukasiewicz nawiązał kontakty z młodzieżą pracującą w posiadłościach hrabiów Potockich i został wciągnięty do patriotycznej organizacji konspiracyjnej. Zaprzyjaźnił się z Aleksandrem Tarłowskim – uczestnikiem powstania listopadowego 1831 r. Spotykał się również ze swoim kolegą gimnazjalnym Antonim Wilamem. Nieostrożność w prowadzeniu rozmów na tematy polityczne, w obecności subiekta apteki A. Jakubowskiego – konfidenta władz austriackich, doprowadziła do aresztowania Tarłowskiego i śledztwa wobec Łukasiewicza, który jednak wyszedł z tego obronną ręką z braku dowodów, jednak z wpisem w aktach policyjnych jako „politycznie podejrzany”.

W październiku 1841 r. przeniósł się do Rzeszowa, zatrudniając się w aptece Edwarda Hübla. Opiekował się chorą matką, pomagał rodzinie i dokształcał się, zarówno w zawodzie aptekarskim jak i ogólnie. Kiedy około 1845 r. zaczęła narastać fala przygotowań do zbrojnego powstania, zarówno apteka Hübla jak i dom Łukasiewiczów stały się miejscem pracy konspiracyjnej. Ignacy nawiązał kontakt z Edwardem Dembowskim i w 1845 r. został zaprzysiężony jako agent Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na Rzeszów i Łańcut z obowiązkiem przygotowania powstania w tym rejonie. Geneza jego przybycia do Lwowa sięga właśnie tego okresu. Angażując się w działalność patriotyczną brał udział w przygotowaniach do powstania 1846 r., za co trafił do austriackiego więzienia, a po wyjściu z niego na początku 1848 r. (śledztwo zostało umorzone z braku dowodów) na miejsce zamieszkania wyznaczono mu Lwów i poddano nadzorowi policji. Zamieszkiwał u swojego brata Franciszka, prawnika i urzędnika magistratu lwowskiego. Po kilkumiesięcznych poszukiwaniach pracy zatrudnił się wreszcie, oczywiście w aptece, z zamiarem studiowania farmacji.

Istniał we Lwowie do II wojny światowej pasaż Mikolascha, takie przejście pomiędzy ulicami Kopernika i Sienkiewicza. Była przy nim apteka „Pod Gwiazdą” (niektóre źródła podają „Pod Żółtą Gwiazdą”), prowadzona przez Piotra Mikolascha. Pomocnikiem (prowizorem) aptekarskim został w niej od sierpnia 1848 r. właśnie Ignacy Łukasiewicz. Była to apteka znana w całej Galicji, wzorowo prowadzona, z rozbudowanym zapleczem laboratoryjnym, licznym personelem, gdzie oprócz badań i prób farmaceutycznych wykonywano badania analityczne dla celów gospodarczych i wojskowych. W aptece tej już wtedy prowadzono destylację ropy (tzw. kipiączki) dostarczanej przez niejakiego Babtułę lub Bajtałę. Robił to na własną rękę jeden z pracowników apteki, Jan Zeh. Łukasiewicz z powodzeniem zaczął również brać udział w tych próbach, zyskując uznanie pryncypała. Przychylność i poparcie P. Mikolascha spowodowały, że Ignacy pomimo swojej przeszłości politycznej dostał zgodę na dalszą naukę i we wrześniu 1850 r. wyjechał do Krakowa rozpoczynając studia farmaceutyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był słuchaczem wykładów prowadzonych przez profesorów: Sawiczewskiego, Czerwiakowskiego, Zejsznera, Kuczyńskiego. Zainteresowanie geologią było przyczyną jego wędrówek po podkrakowskich miejscowościach w poszukiwaniu minerałów. Zaglądał też do wiejskich studni, spodziewając się tam być może śladów ropy naftowej i z tego powodu został zatrzymany pod zarzutem zatrucia tych studni. Był to oczywiście zarzut bezpodstawny i Ignacego wypuszczono na wolność.

Trudna sytuacja finansowa zmuszała go do czynienia prób wcześniejszego uzyskania magisterium, jednak ze względów formalnych nie udało się to i zmuszony był podjąć pracę we wsi Dąbrowa nad Przemszą, aby zarobić pieniądze na dalszą naukę. Po tym okresie kontynuował studia na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie 30 lipca 1852 r. spełnił się jego ambitny cel, zdał bowiem rygorosum dla magistrów farmacji z oceną „dobry”, broniąc pracy dyplomowej pt. „Baryta et Anilinum”.

Po obronie pracy powrócił do Lwowa, aby w aptece „Pod Gwiazdą” kontynuować rozpoczęte wcześniej doświadczenia nad takim oczyszczeniem oleju skalnego, żeby ten palił się niekopcącym płomieniem i aby to spalanie było bezpieczne (produkt powinien być pozbawiony frakcji olejowo-asfaltowych i lekkich frakcji węglowodorowych). Łukasiewiczowi zapadły zapewne w pamięć kopcące łojówki, przy których uczył się w Rzeszowie. Prowadzone doświadczenia stały się możliwe, bowiem właściciel apteki P. Mikolasch poszukiwał tańszego preparatu leczniczego niż sprowadzany z Włoch *Oleum petrae album* i w tym celu zakupił w Drohobyczu dwa cetnary (około 112 kg) ropy destylowanej. Łukasiewicz zajął się pracami laboratoryjnymi wraz z drugim, bardziej doświadczonym farmaceutą, wspomnianym już Janem Zehem. Zeh niesłusznie jest często pomijany, kiedy mowa jest o metodzie oczyszczania oleju skalnego, czy ziemnego, jak wówczas

nazywano ropę naftową; niektórzy są zdania, że rola Zeha, jako starszego i bardziej doświadczonego, była nawet wiodąca. Pomimo, że badania nad otrzymaniem wspomnianego preparatu medycznego zakończyły się sukcesem, to jednak założona spółka Mikolasch – Zeh – Łukasiewicz, nie zarobiła na nim dużych pieniędzy. Dlatego pojawiła się myśl innego wykorzystania zapasów surowca, jakie zgromadzili w międzyczasie. Już w Łańcucie będąc, Łukasiewicz obserwował produkcję u Potockich tzw. kamfiny – używanej do świecenia mieszanki terpentyny i spirytusu. Może miał na to również wpływ pewien żydowski szynkarz z okolic Borysławia, Abraham Schreiner, który widząc jak miejscowi chłopci zagęszczają ropę gotując ją w dużych baniakach i jak podczas tej czynności zbiera się na pokrywach naczyń żółtawy palny płyn, przyszedł do apteki z beczułką kipiączki i pytaniem czy by nie można było z tego płynu otrzymać wódki? Jak widać wiara ludu w nadzwyczajne umiejętności aptekarzy, którzy przeszli spuściznę po średniowiecznych alchemikach, była ogromna...

Faktem jest, że przy pomocy obróbki kwasem siarkowym i wapnem, a następnie oddzieleniu składników przez destylację w różnych temperaturach, udało się w 1853 r. wydzielić z ropy żółty płyn – NAFTĘ, oraz kilka jeszcze innych produktów i postanowiono wykorzystać je do oświetlania. W marcu 1853 r. w oknie apteki przy pasażu Mikulascha po raz pierwszy zapłonęła lampa naftowa, wyko-



Kościół w Zręcinie p.w. św. Stanisława biskupa ufundowany w 1878 roku przez Ignacego Łukasiewicza i Karola Klobasę; dwa dzwony w tym kościele noszą imiona fundatorów, wewnątrz znajdują się dwa epitafia fundatorów z czarnego marmuru. Fot. S. Janocha

nana według projektu Ignacego Łukasiewicza przez mistrza blacharskiego z Zamarynowa, Adama Leona Bratkowskiego, który miał już pewne doświadczenia w wykonywaniu lamp, bowiem to on właśnie na zlecenie gubernatorstwa zastąpił uliczne kaganki oliwne lampami własnego pomysłu.

31 lipca 1853 r. w szpitalu OO Pijarów na lwowskim Łyczakowie przy naftowej lampie dokonano udanej operacji chirurgicznej, a wkrótce potem szpital ten zakupił od spółki Łukasiewicz – Mikolasch – Zeh 500 kg nafty – była to pierwsza w świecie transakcja naftowa. Nad dalszym rozwojem konstrukcji lampy naftowej pracowała już wiedeńska firma Dietmar, ona też opatentowała ten wynalazek i rozpoczęła masową produkcję. Dzisiaj, kiedy podziwiamy mistrzynie wykonane lampy w Muzeum w Krośnie czy Bóbrce, widzimy, że większość z nich jest wyrobami tej właśnie firmy. Natomiast patent austriacki na proces otrzymywania nafty otrzymał Jan Zeh (przy okazji opatentowano również produkcję parafinowych świec). Nie protestował on jednak, kiedy Łukasiewicz posługiwał się tą samą metodą rafinowania (oczyszczania) oleju skalnego, choć ta sprawa przedstawia się bardzo niejasno i trudno jest dzisiaj obiektywnie ocenić wkład pracy obu twórców. Faktem jest, że dwaj współpracownicy rozstali się ze sobą, a Ignacy Łukasiewicz zdecydował się na samodzielną pracę w innym otoczeniu.

Po zastąpieniu jako konstruktor lampy naftowej Łukasiewicz przeniósł się wkrótce ze Lwowa do Gorlic, gdzie w aptece dzierżawionej wspólnie z księciem Jabłonowskim (właścicielem pobliskiej Kobylanki) od Tomaniewicza, uruchomił pierwszą małą destylarnię. Jego współpracownikiem był kolega z okresu studiów, magister farmacji Walery Rogawski oraz laborant apteczny Jan Kozik. Ta apteka istniała w XVIII-wiecznej, najstarszej części gorlickiego ratusza; dzisiaj jest tam na ścianie budynku tablica ufundowana w setną rocznicę zapalenia pierwszej lampy naftowej (1853–1953). Surowa ropa do obróbki dostarczana była z Siar, Sękowej, Męciny, Ropy i Szymbarku. W czasie pobytu w Gorlicach Łukasiewicz nie ograniczał się jedynie do pracy nad problemami destylacji ropy, ale wykorzystywał wiedzę zdobytą w wielu innych kierunkach jak botanika, zoologia, toksykologia (badał wnętrzości osób zmarłych w niecodziennych okolicznościach).

W tym okresie prace nad destylacją ropy przeprowadzał również w dzierżawionej aptece Palchów w Jasle, oraz w założonej przez siebie aptece w Brzostku, a nieco później uruchomił destylarnie w Ulaszowicach k. Jasła i Polance k. Krosna. Rozwijał kontakty, nie tylko towarzyskie, z osobami które odegrać miały istotną rolę w dalszym rozwoju kopalnictwa ropy na terenie Podkarpacia. Wymienić należy tutaj wspomnianego już wcześniej księcia Stanisława Jabłonowskiego, doktora Mikołaja Fedorowicza, Jana Szymanowicza, Marcelgo Groblewskiego.



Przeniesienie się Łukasiewicza ze Lwowa do Gorlic związane było zapewne z chęcią zamieszkania bliżej znanych mu źródeł ropy naftowej, co związane było z kolei z programem obalenia dotychczasowych mitów i uprzedzeń do nafty. Wiedzieć należy, że olej skalny w tym czasie nie cieszył się ani w opinii społecznej, ani w kołach przemysłowych, większym uznaniem. Pomysł jego wykorzystania na skalę przemysłową był pomysłem obrazoburczym, za antypatyczną uważano jego zapalność, skłonność do eksplozji, przykrą woń, kopce nie, trudny do uregulowania płomień. Uczniowie Justusa von Libiga znanego uczonego, profesora uniwersytetów w Giessen i Monachium orzekli nawet, że to „tłuszcz bez wartości” (próbki dostali z Podkarpacia, od Trzecieckiego). Plany zmiany takiego stanu rzeczy powstały jeszcze we Lwowie, a istotny wpływ na ich powstanie miały praktyki aptekarskie w Łańcucie, oraz kontakty z ludźmi zajmującymi się prymitywną eksploatacją licznych naturalnych wycieków ropy w okolicach Drohobycza czy Stanisławowa. Wydaje się, że Łukasiewicz już wtedy miał ukształtowany pogląd na znaczenie gospodarcze bituminów. Wcześniejsze jego wyjazdy do różnych miejscowości Podkarpacia i obserwacja naturalnych wycieków nasunęły przypuszczenia o znacznych zasobach tego surowca w głębi ziemi. Podjął więc próbę wydobywania i przeróbki ropy naftowej na większą skalę z zastosowaniem przez siebie opracowanych metod i procesów technologicznych. Podjął również prowadzenie reklamy, dystrybucji i zbytu nafty przez rozpowszechnienie tanich, prostych i bezpiecznych lamp naftowych. Z pomocą miejscowych rzemieślników przerabiał dotychczasowe lampy na paliwo fotogen i hydrokarbur, dostosowując je do nowego paliwa.

Z jego inicjatywy huta szkła w Odernym k. Uścia Gorlickiego należąca do Magdaleny Miłkowskiej, córki Tytusa Trzecieckiego, wykonała elementy szklane do lamp (szkiełko i zbiornik na naftę).

W Gorlicach w 1854 r. powstała pierwsza w świecie uliczna lampa naftowa konstrukcji Łukasiewicza. Tutaj też Łukasiewicz spotkał tytusa Trzecieckiego, z którym wiąże się na długie lata nie tylko wspólnymi interesami, ale i szczerą przyjaźnią. W Gorlicach również znalazł Ignacy swoją miłość, w osobie o piętnaście lat młodszej siostrzenicy Honoraty Marii Stacherskiej, z którą ożenił się 20 kwietnia 1857 r. po otrzymaniu zgody na ten związek od Rządu Krajowego w Krakowie i Konsystorza Biskupiego Obrządku Łacińskiego w Przemyślu, który dyspensę na wzięcie ślubu wydał na podstawie wcześniejszego zezwolenia Stolicy Apostolskiej.

Na przełomie 1857/58 roku Łukasiewiczowie przenieśli się do Jasła, gdzie już wcześniej Ignacy przejął aptekę po zmarłym Józefie Palchu. W Jasle przyszła na świat córka Marianna, która jednak po 22 miesiącach życia zmarła; więcej potomstwa Łukasiewiczowie już nie mieli.

## ROPA NAFTOWA – SUBSTANCJA ZNANA I WYKORZYSTYWANA OD BARDZO DAWNA

Północne zbocza Karpat były obszarem obfitującym w wycieki ropne a w dorzeczu Ropy, Sękówki, Jasiołki czy w okolicach Tustanowic i Borysławia od niepamiętnych czasów wypływał samoczynnie olej skalny. Wystarczyło zagłębić kij w dno strumyka, aby powierzchnia wody barwiła się na tęczowo, wystarczyło wykopać dołek w ziemi, aby pokazała się na dnie bitumiczna maź, wystarczyło odłupać kawałek piaskowej skały, aby poczuć zapach ropy. Można przypuszczać, że od bardzo dawna ludzie interesowali się tą substancją i podejmowali próby praktycznego jej wykorzystania. Zbierano ją w drażonych specjalnie dołach zwanych bęsiorami, a następnie zbierali ją wiechciami z sitowia lub szmat do wiader tak zwani łebacy. Prawdopodobnie działania w tym kierunku prowadzone na Podkarpaciu były podobne jak działania ludzi w Mezopotamii, Egipcie, Jerozolimie czy ludności sumeryjskiej znad Dolnego Eufratu. Przy budowie Babilonu Niniwy w Asyrii (III–II tysiąclecie przed naszą erą) używano do zaprawy budowlanej asfalt otrzymywany przez odparowanie oleju skalnego. W starożytnym Egipcie z tegoż oleju wyrabiano smołę stosowaną przy balsamowaniu zwłok faraonów. Herodot (około 485–425 p.n.e.) pisze o źródłach oleju skalnego na Zakynthos – górzystej wyspie na Morzu Jońskim. Tlił się też ten olej jako wieczne ognie na ołtarzach pogańskich, a w Japonii używano „śmierdzącą oliwę” już w roku 668 przed Chrystusem. Znane były również jej źródła kaukaskie, jak i wykorzystywanie w ceremoniach religijnych tzw. „oleju Seneki” przez Indian amerykańskich.

O źródłach karpackich brak jest jednak kronikarskich zapisów, brak poetyckich utworów o tej niezwyklej substancji. Pierwsza wzmianka o ropie z obszaru karpackiego pochodzi od Jana Długosza, a więc z XV wieku; później, w XVI wieku lecznicze własności ropy opisuje m.in. Marcin z Urzędowa, Hieronim Spiczyński, Stefan Falimirz i Marcin Siennik. Zapiski historyczne z 1530 r. podają, że Seweryn Boner, podskarbi królewski króla Zygmunta Starego, burgrabia krakowski i starosta biecki szukając złota we wsi Ropa pod górą Chełm natknął się na ropę naftową, która zalała mu kopalnię. Od tego czasu przyłgnęło do podskarbiego przysłowie: „ten, co w Ropie złota szukał, ropą się optukał”.

Z XVII w. znane są opisy pozyskiwania ropy w okolicach Drohobycza i Krosna sporządzone przez Wojciecha Tylkowskiego, Erazma Syxta, Konrada Archiatra i innych. W XVIII w. ks. Gabryel Rzączyński po łacinie, a Baltazar Hacquet po niemiecku, opisują poszukiwania, wydobycie i przetwarzanie ropy na Podkarpaciu – w Iwoniczu, Turaszówce, Węglówce, Ropience, Starej Soli, Stebniku, Drohobyczu. B. Hacquet wędrując po naszych ziemiach po raz pierwszy ropę zauważył w Węglówce. Miejscowa ludność wykorzystywała skałolej jako smar do wozów lub części wirujących, jako paliwo do kaganków i pochodni, impregnowała nim gonty i zmiękczała skóry, a także stosowała jako środek leczniczy.

W sprawozdaniu Hacqueta pojawia się też informacja o znacznym, jak na tamte czasy wydobyciu ropy w Nahujowicach pod Drohobyczem, w rodzinnej wsi Iwana Franki. Ks. Krzysztof Kluk o ropie naftowej pisał w swoim wydanym w 1781 r. dziele „Rzeczy kopalnych osobliwie zdatniejszych kopanie, poznanie i zażycie” wymieniając miejscowość Ropiankę.

U Franciszkanów w Krośnie znajdował się nie zachowany do naszych czasów dokument z XVI wieku – królewski przywilej zezwalający na oświetlanie ulic miasta olejem skalnym zmieszonym z olejem lnianym. Zważywszy, że ulice miast w Niemczech czy Anglii zaczęły być oświetlane dopiero 100 lat później i to latarniami napełnionymi oliwą lub tranem, było to na owe czasy curiosum. Ropa do oświetlania Krosna pochodziła najprawdopodobniej z Węglówki.

W zachodniej Galicji pierwsze studnie-kopanki z których wydobywano ropę istniały w Siarach koło Gorlic, w tzw. Pustym Lesie<sup>3</sup> już w XVIII wieku. Z 1810 r. pochodzi dekret władz austriackich regulujący sprawy nadań górniczych (zwanych freischurfami) na olej skalny i wosk ziemny (ozokeryt). Wspomniany we wstępie Józef Hecker około 1810–1813 r. podjął w Madryczu koło Truskawca pierwsze próby destylacji na większą skalę, a nawet dostarczał destylat do oświetlania ulic Drohobycza, koszar w Samborze i salin w Truskawcu. Jednak po nie wywiązaniu się w 1817 r. z umowy na dostarczenie 300 cetnarów nafty do Pragi, musiał zapłacić ogromną jak na swoje możliwości karę umowną 5000 florenów, zbankrutował i zniknął z rynku naftowego.

*Stanisław Staszic ogłaszając w 1815 r. swoje pomnikowe dzieło „O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski” pisze: ...na samym wierzchu pływa olej czystszy żółtoszarawy. Ten zbierany z wierzchu bywa używany do lamp, do świeczek. Pali się łatwo, wydaje kopeć gęsty, a wypala się całkiem nie zostawiając po sobie żadnych osadków. Jest to gatunek naphty bitumen fluidissimum, levissimum....* Wylicza również bardzo starannie istniejące źródła pozyskiwania tej substancji (tzw. porkury), ich wydajność i wartość handlową. Istotne wiadomości na temat wydobycia i użytkowania oleju skalnego podaje w 1828 r. Franciszek Siarczyński w wydanej w wydawnictwie Ossolineum we Lwowie publikacji „O skalnym oleju, czyli porkurze jako właściwym płodzie ziemi galicyjskiej”.

Etymologia terminu „nafta” wywodzona jest z perskiego „neft”, czyli ropa naftowa, przy czym takie samo znaczenie „nieft” ma w języku rosyjskim. Natomiast większość europejskich terminów wywodzi się od „oleju skalnego” np. Niemcy posługują się określeniami erdöl – olej ziemski, bergöl – olej górski, steinöl – olej skalny, Anglicy petroleum lub crude oil, Francuzi petrole, Włosi petrolio, Rumuni petrol, Hiszpanie petroleo.

<sup>3</sup> Stanisław Staszic, po odwiedzeniu Sękowej i okolic, w 1814 r. na posiedzeniach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk mówił o wydobywaniu „skałoleju” na Pustym Polu koło Sękowej.

Miejscowe podkarpackie nazewnictwo, a więc rzeka Ropa, potoki Ropka, Ripka, miejscowości Ropa, Ropki, Ropica Dolna (Polska), Ropica Ruska (Górna), Ropianka, wywodzą się od „ropy tłustej”, jak określano olej skalny<sup>4</sup>. Ze źródeł ropy tłustej korzystali mieszkańcy Łosia i okolic jeszcze za czasów I Rzeczypospolitej, kiedy poddawali ją prymitywnej obróbce i używali jako smar. Maziarskie wozy Łemków pozostały do dzisiaj jednym z symboli tych stron.

Okres od czasów najdawniejszych do początku XIX wieku to okres dość skąpych informacji na temat substancji, która odegrała tak ogromną rolę w dziejach ludzkości. Informacje te opierały się na wątych przekazach, domysłach, analogiach i przypuszczeniach. Dopiero przełom XVIII i XIX w. dostarcza dokładniejszych i bardziej przekonujących danych i dopiero wtedy możemy zacząć mówić o uznanych początkach polskiej i światowej nafty.

## IGNACY ŁUKASIEWICZ – TWÓRCA POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO, SPOŁECZNIK, PATRIOTA

Jest świadomym uproszczeniem przyjęcie początku polskiego przemysłu naftowego na rok 1853. Historia jest jednak pełna takich uproszczeń, bez których przedstawienie wielu zdarzeń stałoby się niemożliwe. Łukasiewicz po przeniesieniu się do Gorlic wszedł w porozumienie z właścicielami terenów roponośnych i już w 1854 r. uruchomił w Bóbrce, w tzw. bobrzeckim lesie należącym do Karola Klobassy, pierwszą kopalnię ropy. Ponadto udokumentowany jest udział Łukasiewicza w odkrywaniu i eksploatacji źródeł ropy w Sękowej, Krygu, Ropie, Siarach, Kleczanach.

Jednym ze współników Łukasiewicza był właściciel dużej ilości gruntów na tym terenie, w tym również roponośnych, wspomniany wcześniej Karol Klobassa-Zręcki pochodzący z Drohobycza (z potomkiem tej rodziny chodziłem do szkół w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego już niestety wieku); drugim był pochodzący z ziemi sanockiej Tytus Trzeciecki, właściciel ziemski, górnik z wykształcenia (Politechnika Wiedeńska), a także rolnik (Akademia Rolnicza w Hohenheim) i filozof zamieszkały w Polance, serdeczny przyjaciel Wincentego Pola. Pierwsza spółka naftowa Trzeciecki–Łukasiewicz została ustnie zawiązana w 1854 roku. Następną, Trzeciecki–Klobassa zawiązano w 1860 r., a ostatnia Łukasiewicz–Trzeciecki–Klobassa przetrwała do 1868 roku. Wydobywanie w początkowym okresie było czerpaniem ropy z tzw. kopanek-szybów, z których następował samoistny wyciek lub czerpano ropę za pomocą naczyń. Głębokość tego typu szybów była stosunkowo niewielka, sięgająca od kilkunastu do najwyższej kilkudziesięciu metrów, a wydajność najwyższej kilka tysięcy litrów na dobę

<sup>4</sup> Píše o tym Ewaryst Andrzej hr. Kuropatnicki w dziele „Geografia albo dokładne opisanie Królestwa Galicji i Lodomerii” wydanym w 1786 r. w Przemyśle.

(zbudowany tradycyjną metodą około 1862 r. szyb „Małgorzata” dawał rekordowe wydobyte 4000 l ropy na dobę). Taki sposób poszukiwania i wydobycia ropy wiązał się z licznymi utrudnieniami, dlatego też intensywnie pracowano nad nowymi metodami pozyskiwania ropy za pomocą odwiertów wykonywanych stalowymi świdrami, a pierwsze tego typu świdry były pomysłu I. Łukasiewicza.

Po wybudowaniu w 1856 r. pierwszej destylarni w Ulaszowicach koło Jasła, w następnych latach powstawały kolejne: w 1857 r. w Polance (dzisiaj dzielnica Krosna), rozbudowana w następnych latach, w 1859 r. w Kłęczanach, w 1865 w Chorkówce. Ta ostatnia, rozbudowywana do rozmiarów dużej jak na owe czasy rafinerii, przetrwała aż do 1904 r., kiedy w nocy z 4 na 5 stycznia spłonęła. Zarówno kopalnia w Bóbrce, jak i rafineria w Chorkówce, były obiektami gdzie nie tylko prowadzono produkcję, ale również doskonalono technologię i prowadzono badania. Wokół Łukasiewicza gromadzili się ludzie, którzy z tego źródła czerpali wiedzę, umiejętności techniczne i doświadczenie. To Łukasiewicz wysyłał na studia do USA Adolfa Jabłońskiego, późniejszego współrealizatora nowych metod poszukiwania, wydobywania i przeróbki ropy. Inicjator



Popiersie Ignacego Łukasiewicza w Muzeum w Bóbrce – proj. Władysław Kandefer. Kopie tego popiersia znajdują się u zbiegu ulic Kościuszki i Węgierskiej w Gorlicach oraz w Krakowie przed budynkiem „Nafty”. Fot. S. Janocha

udarowego wiercenia otworów wydobywanych Henryk Walter, czy niemiecki inżynier górniczy Albert Fauck, konstruktor narzędzi i urządzeń wiertniczych, uczyli się przy Łukasiewiczu. Owocem jego działań i bliskich mu ludzi były nie tylko kopalnie, rafinerie i produkty ropne, ale również słowo pisane. Na Podkarpacie przyjeżdżali nafcjarze z Ameryki, Rosji, Imperium Brytyjskiego, by podpatrywać stosowane tutaj metody wydobycia i destylacji oraz by zapoznawać się z teoretycznymi podstawami tych metod. Podobno był tutaj nawet w 1882 r. J. Rockefeller, a na pewno był austriacki potentat rafineryjny Gustaw Wageman.

W źródłowych opisach znajdujemy również wiele informacji mówiących o tym, że kopalnia w Bóbrce była prowadzona w sposób wzorowy, zarówno pod względem stosowanej techniki, zachowania bezpiecznych warunków pracy jak i zapewnienia godziwego bytu

załogi. Kopalnia w Bóbrce wraz z rafinerią w pobliskiej Chorkówce były kompleksem wydobywczo-przetwórczym na najwyższym światowym poziomie, o rocznym wydobyciu około 30 tysięcy ton ropy. Po dziesięcioletniej działalności osiągnięto ogromny jak na owe czasy zysk 1,5 miliona guldenów. Dobra atmosfera pracy, dyscyplina i porządek organizacyjny sprawiały, że zakłady polskiego przemysłu naftowego, którymi kierował Łukasiewicz zyskiwały uznanie, pochwały i dyplomy w kraju i za jego granicami.

Łukasiewiczowie zamieszkiwali do roku 1882 w nieistniejącym dzisiaj dworze w Chorkówce, w połowie drogi pomiędzy Bóbrką a Zręcinem (żona Honorata prowadziła tam słynną w całej Galicji szkołę koronkarską, o której W. Bełza pisał, że wyrabia koronki doskonalsze od czeskich i praktyczniejsze od „Valenciennes”). Majątek ten liczył 714 morg gruntu, na który składało się pole orne, pastwiska i łąki, teren zajęty przez rafinerię, oraz pałac z ogrodem i zabudowaniami dworskimi. W majątku był też chmielnik, staw rybny i cegielnia. Dzisiaj po tej wspaniałej siedzibie nie pozostał ślad, zniknął stylowy dwór z sadem owocowym, parkiem i topolową aleją wiodącą do nieistniejącej również rafinerii. O Łukasiewiczach przypomina jedynie kamienny obelisk w centrum miejscowości. W Bóbrce w czasach powojennych powstał skansen dawnej techniki wydobywczej ropy naftowej z pierwszym szybem czy raczej prymitywną „kopanką” im. Franek głębokości 18 metrów, czy bardziej już nowoczesną „Małgorzatą” z 1862 r. To, co pozostało w Bóbrce do dzisiaj, to jedyne obiekty pamiątkowe z działalności twórcy polskiego przemysłu naftowego.

Kiedy dzisiaj przeglądamy liczne wspomnienia i publikacje oceniające życie i dzieło Łukasiewicza, to wyłania się z nich postać oddana Ojczyźnie i Narodowi, o niezwykłej pracowitości, umiejętnościach organizatorskich, wiedzy, prawości charakteru, wrażliwości na ludzką niedolę i niesprawiedliwość społeczną. Potrafił łączyć działalność przemysłową z publiczną. Będąc powszechnie szanowanym pozostawał jednocześnie człowiekiem skromnym i wrażliwym na problemy swojej epoki. W 1878 r. w Chorkówce odbyły się uroczystości 25-lecia pracy I. Łukasiewicza, a wybity specjalnie z tej okazji szczerozłoty medal z napisem „TWÓRCY PRZEMYSŁU NAFTOWEGO w 25 ROCZNICĘ” wręczył jubilatowi Józef Ignacy Kraszewski.

Działalność Łukasiewicza nie ograniczała się tylko do wydobycia i przerobu ropy. Wraz ze swoimi współnikami wspomagali znacznymi sumami pieniędzy m.in. działania Powstania Styczniowego w 1863 r. Patriotyzm, wrażliwość na potrzeby materialne i wartości duchowe społeczeństwa, pomoc udzielana różnym towarzystwom i organizacjom spowodowały, że Ignacy Łukasiewicz stał się członkiem honorowym nie tylko wymienionego już TT, ale również wielu innych organizacji, jak: Towarzystwo Aptekarskie we Lwowie, Galicyjskie Towarzystwo Pedagogiczne, Towarzystwo Lekarzy Galicyjskich, Krajowe Towa-

rzystwo Naftowe, Towarzystwo Muzyki Instrumentalnej „Harmonia” we Lwowie i inne.

W latach 1876–1882 był Łukasiewicz posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie i członkiem krośnieńskiej Rady Powiatowej. W Bóbrce założył „Kasę Bracką” – pierwsze zrzeszenie zawodowe niosące w razie potrzeby pomoc robotnikom naftowym, a po przepracowaniu 20 lat w kopalni wypłacające rentę. W okolicznych miejscowościach zakładał kasy udzielające członkom bezprocentowych pożyczek (w ten sposób wyprzedził inicjatywę Franciszka Stefczyka z 1890 r.) Z jego inicjatywy budowano sieć dróg w krośnieńskim. Bardzo wiele zawdzięczają mu takie miejscowości jak: Chorkówka, Bóbrka, Zręcin, Żeglce, gdzie wspierał wiele społecznych przedsięwzięć, wybudował szkoły iłożył na ich utrzymanie. Dzieci pracowników kopalni zobowiązane były do uczęszczania do bezpłatnej szkoły utrzymywanej przez kopalnię. W Gorlicach położył między innymi ogromne zasługi w walce z epidemią cholery (nawet kahał żydowski potrafił docenić Jego bezinteresowność, szlachetność i dobroć, proponując pieniądze na opłatę dzierżawy apteki w Gorlicach i prosząc, aby w niej pozostał). Był honorowym obywatelem Krosna?, Gorlic i Jasła, a w 1873 r. odznaczony został przez papieża Piusa IX papieskim orderem św. Grzegorza i godnością szambelana papieskiego (za działalność charytatywną), otrzymał także austriacki order Żelaznej Korony III klasy. Dla wielu kościołów i klasztorów diecezji przemyskiej, ale również i dla wielu cerkwi dostarczano darmowo na polecenie Łukasiewicza lampy i naftę. Był głęboko wierzącym chrześcijaninem pełnym prostej pokory, ale umiał zachować pozbawiony fanatyzmu, umiarkowany liberalizm. W Chorkówce urządził dla okolicznej ludności kaplicę dworską, sprowadzając dla jej doglądania zakonnice, które jednocześnie doglądały młodzież ze szkoły koronkarskiej. Neogotycki kościół w Zręcinie został ufundowany przez spółkę Klobassa–Łukasiewicz i w tej właśnie świątyni 7 stycznia 1882 r. odbył się uroczysty pogrzeb Ignacego Łukasiewicza; twórca przemysłu naftowego spoczął na miejscowym cmentarzu, gdzie jego grobowiec nietrudno jest i dzisiaj odnaleźć. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzała go wielotysięczna rzesza ludzi, a poseł i prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego August Gorayski nad mogiłą powiedział: *Wielu było światlejszych i głośniejszych od niego, ale o cnotliwszego trudno [...]. Z obowiązku narodowego winniśmy uczcić trwale nazwisko wynalazcy i przekazać potomności jego zasługę. Myśl tę uzupełnia epitafium na tablicy pamiątkowej w kościele: ...twórca przemysłu naftowego w Kraju, niezmordowany pracownik na niwie ojczystej, szczerzy miłośnik ludzkości...* Trudno o bardziej trafną charakterystykę działalności Łukasiewicza, a ślady jej są widoczne do dzisiaj.

To z inicjatywy Łukasiewicza i dzięki zgromadzonym przez niego środkom – choć już po jego śmierci – prowadzono badania geologiczne w innych rejonach Podkarpacia, które doprowadziły do odkrycia wielu bogatych złóż ropy (Biecz,

Potok, Turaszówka, Węglówka, Grabownica, Mokre, Tarnawa Wielopole, Witryłów, Wańkowa, Tustanowice, Bitków, Kosmacz, Pasieczna, Schodnica, Mrażnica, Urycz, Rypne-Dubie, Majdan) i powstania rafinerii m.in. w Gliniku (1886 r.), w Peczeniżynie (1887 r.) w Jaśle-Niegłowicach (1888 r.), w Jedliczu (1899 r.), w Krośnie (1905 r.), w Drohobyczu (1912 r.) W Ropiance założono w 1885 r. Praktyczną Szkołę Wiercenia Kanadyjskiego, pierwszy ośrodek szkolnictwa naftowego w Polsce, przeniesioną w 1888 r. do Wietrzna, a w 1896 r. połączono ją ze Szkołą Górniczą w Borysławiu, z której wyszło w świat wielu wybitnych fachowców.

## PODKARPACKIE NAFTOWE KLONDIKE

W 1852 r. książę Stanisław Jabłonowski mając oficjalne zezwolenie władz (tzw. nadanie górnicze, regale) na poszukiwanie i wydobywanie „skałoleju” wybudował w Siarach szyb wydobywczy, a surowiec z niego pozyskiwany destylował w Kobylance, uzyskując asfalt i palne płyny. W 1856 r. powstała w Siarach destylarnia ropy dr Mikołaja Fedorowicza herbu Ogiński, który był jednym z najstarszych założycieli i pracodawców polskiego przemysłu naftowego, a wspólnie z Łukasiewiczem założył w Gorlicach Krajowe Towarzystwo Naftowe działające później we Lwowie do 1939 r.

Skonstruowanie w latach 1878–1879 przez Carla Benza silnika spalinowego, a w roku 1897 przez Rudolfa Diesla silnika wysokoprężnego, spowodowało wzrost znaczenia ropy jako surowca przemysłowego. Burzliwy rozwój motoryzacji oraz inne zastosowania tych wynalazków spowodowały w następnych latach podniesienie ropy naftowej do rangi jednego z najważniejszych surowców, jeżeli nie najważniejszego. Pod koniec XIX w. roczne wydobycie w Galicji wynosiło około 100 tysięcy ton ropy, a już w roku 1909 padł rekord pod względem wydobycia – ponad 2 miliony ton; byliśmy jednym z największych producentów tego surowca na świecie. Borysław wraz z pobliskimi wioskami był jednym z największych na świecie terenów wydobywczych. W 1870 roku było tam 4338 szybów naftowych, a trzy lata później już około 12 tysięcy. Najlepszymi latami dla tego zagłębia był jednak przełom wieków, począwszy od 1897 roku, kiedy to wprowadzono kanadyjski system wierceń inż. Mac Garveya, a nieco wcześniej ówczesny właściciel Borysławia M. J. Kornhaber wydzierżawił firmie Bergheim & Mac Garvey prawo do poszukiwań na swoich terenach. Jak wyglądał wtedy Borysław? – tonący w słynnym słonym błocie, śmierdzący ropą, gazem woskiem ziemnym i Bóg wie, czym jeszcze. Leopold Staff będąc w 1904 r. w Borysławiu pisał: Byłem w Borysławiu, który na mnie zrobił wrażenie przedśionka dantejskiego Piekła. Powszechnie mówiono, że było to „Piekło Galicyjskie”. Taka była cena, jaką płacił Borysław za miliony ton wydobytej ropy. Późniejsze lata nie były z różnych względów już takie pomyślne dla górni-



ków naftowych. Wydobycie spadało. Okres I wojny światowej pomimo strategicznego znaczenia ropy nie przyczynił się do rozwoju wydobycia tego surowca w Galicji. Strajki w okresie międzywojennym również dewastowały ten przemysł. Trwał ciągły spadek wydobycia, a później II wojna i okupacja stan taki utrzymały. Począwszy od 1944 r. ruszyło wydobycie głównie na potrzeby wojsk sowieckich. W 1945 r. osiągnięto ponad 100 tysięcy ton. Dzisiaj wydobywa się około 800 tysięcy ton, przy zapotrzebowaniu na około 20 milionów.

Należy nadmienić, że powojenna zmiana granic państwowych i prawie zupełna utrata zasobów ropy naftowej, a co za tym idzie i zmiana struktury tego przemysłu, miała istotny wpływ na kultywowanie tradycji przemysłu naftowego. To, co było tak mocno związane z tą tradycją, a więc rejon Podkarpacia, w znacznej części pozostał po wschodniej, sowieckiej stronie granicy. Z Politechniką Lwowską już na początku XX wieku związane było znaczne grono naukowców-naftowców, których wiedza wykorzystywana była zarówno w Polsce jak i poza jej granicami, np. w Rumunii, Czechach, a nawet w Meksyku. W 1897 r. prof. L. Syroczyński rozpoczął na Politechnice we Lwowie pierwsze wykłady z zakresu górnictwa naftowego.

Jeszcze za życia I. Łukasiewicza pojawił się w Galicji jego następca, Stanisław Prus Szczepanowski (1848–1900), absolwent politechniki w Wiedniu i Ecole des Arts et Manufactures w Paryżu. Stworzył on w Peczenizynie nowoczesną rafinerię, w 1880 r. założył w Słobodzie Runguskiej pierwszą w Galicji fabrykę maszyn górniczych, zorganizował Pierwsze Towarzystwo Eksploatacji Nafty i Wosku Ziarnego, a największy sukces odniósł w Schodnicy pod Boryslawem gdzie wiercone kanadyjskim systemem otwory okazały się bardzo wydajne i dawały doskonałą bezparafinową ropę. Był również założycielem Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego, pozostawił po sobie dobrą pamięć jak i słowo pisane, nie tylko na tematy z ropy naftowej. Obiegowa opinia, przytaczana przez wielu autorów o nim brzmiała: Ignacy Łukasiewicz wydobył przemysł naftowy z nicości, zaś Stanisław Szczepanowski nadał mu europejski rozmach.

Jednym z pierwszych był również prof. Stanisław Pilat pochodzący z bardzo zasłużonej wielopokoleniowej rodziny lwowskich działaczy i naukowców. Prowadził bardzo intensywną działalność naukową oraz kierował wieloma przemysłowymi przedsięwzięciami i dziedzinie wydobycia i przetwórstwa ropy. Również jego żona, dr Ewa Neyman, była współpracowniczką a później kontynuatorką tych prac. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa w 1941 roku Profesor został wraz z grupą innych lwowskich naukowców aresztowany i o świcie 4 lipca 1941 r. zamordowany na Wzgórzach Wuleckich.

Innym wybitnym i zasłużonym naukowcem był prof. Włodzimierz Kisielow, który w latach 1938–1941 był asystentem prof. Pilata, w okresie okupacji pracował w rafineriach w Jaśle i Gliniku Mariampolskim, później po 1945 r. związał się z Politechniką Śląską w Gliwicach, oraz placówką PAN w Gliwi-

cach. Wychował całą plejadę inżynierów naftowców, doktorów nauk technicznych w tej specjalności.

Do grona zasłużonych naukowców z tej dziedziny należą również: urodzona w Brzozowie prof. Urszula Szałajko absolwentka Wydziału Naftowego Politechniki Lwowskiej, później związana z Politechniką Śląską, Instytutem Technologii Nafty w Krakowie, mgr inż. Kazimierz Kachlik, ur. w 1909 r. w Lutowiskach wychowanek Politechniki Lwowskiej, później pracujący w rafineriach w Libuszy, Czechowicach, doc. dr Bolesław Jarecki, ur. w Kołomyi, prof. Anna Marzec z Kopyczyńców w woj. Tarnopolskim i wielu innych.

Dzisiaj trudno sobie odpowiednio wyobrazić znaczenie, jakie miało wynalezienie i powszechne zastosowanie lampy naftowej. Pierwszym szerokim zastosowaniem było wprowadzenie lamp naftowych do oświetlenia szpitali, później w 1858 roku zrobiła to kolej (pan minister od kolei sam do lampy nafty lei). Oczywiście lampy trafiły również do mieszkań oraz do oświetlenia ulic, stając się wówczas szalenie popularnym, wygodnym i praktycznym źródłem światła, a z czasem z racji często bardzo okazałej formy urosły do poziomu dzieła sztuki użytkowej.

Pamiętać trzeba, że działo się to wszystko kilka lat przed lampą naftową Beniamina Sillimana i kopalniami w Tifusvilel. Kiedy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ruszała eksploatacja złóż ropy, okolice Gorlic, Jasła i Krosna czy Borysławia były już gęsto usiane wieżami wiertniczymi i szybami wydobywczymi. Lecz czy dzisiaj w Arabii Saudyjskiej lub Kuwejcie ktoś zastanawia się nad tym, że zawdzięcza swoje bogactwo odkryciom w podkarpackich wioskach?

#### Piśmiennictwo:

1. Bonusiak L.: *Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza*. Rzeszów, 1985.
2. Dębski J.: *Ignacy Łukasiewicz*. Warszawa, 1955.
3. Janowska D., Wieliczko M.: *Lampy naftowe ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Krośnie*. Rzeszów, 1990.
4. Mikucki T.: *Nafta w Polsce do połowy XIX wieku*. Lwów, 1938.
5. Nawratil A.: *O nafcie i jej wyrobach*. Kraków, 1880.
6. Pabis T.: *Jan Zeh. Wynalazca nafty (1817 – 1897)*. Mała Poligrafia Redemptorystów, Tuchów, 2004.
7. Sozański J. (red.): *Bóbrka – naftowe dziedzictwo*. Muzeum Przemysłu Naftowego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce, Krosno, 1996.
8. Sozański J. Z.: *Ignacy Łukasiewicz. Życie, dzieło i pamięć 1822 – 1882*. Wyd. Tekst, Gorlice – Bóbrka – Krosno, 2004.
9. Tomanek L.: *Ignacy Łukasiewicz, twórca przemysłu naftowego w Polsce*. Miejsce Piastowe, 1928.
10. Zdzienicki M.: *Od lampki oliwnej do lampy naftowej*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1983.

## Nowy portret Bronisława Piłsudskiego

Problematyka polsko-syberyjska w opracowaniach jej poświęconych koncentruje się przede wszystkim na katastrofie narodowej, jaką były zesłania na Syberię. Materia ta obrosła już w obfitą literaturę, znacznie głębszą od tekstów poświęconych przejawom kulturotwórczej działalności Polaków za Uralem. Tymczasem w naszych związkach z tymi ziemiami są także jaśniejsze momenty związane z działalnością naukową, cywilizacyjną i gospodarczą. Nie znaczy to, że należy w studiach historycznych zaniedbywać tematykę zesłańczą, ale należy też dostrzegać w nich proces dobrowolnej emigracji na Syberię w ramach tzw. reformy stołypinowskiej przypadającej na końcowe lata XIX i początek XX wieku. Pozostałością po tej emigracji chłopskiej są istniejące do dzisiaj wioski na Syberii nazywające się Białystok, Wilejka czy Wierszyna opodal Irkucka. Polscy robotnicy budowali też kolej transsyberyjską, a firma mostowa „Rudzki i spółka” istniejąca w Mińsku Mazowieckim budowała mosty na dalekowschodnich rzekach. Polacy pracowali na różnych odcinkach kolei transsyberyjskiej, zarówno z zarządzie jak i ruchu. Byli też właścicielami kopalń węgla i rud metali, zajmowali się gorzelnictwem i handlem. Na szczęście coraz liczniej podejmuje się w naszej historiografii i te wątki związane z Syberią, nie zapominając o tym, że była ona dla Polaków miejscem zesłania.

Obok pomników i krzyży upamiętniających zesłania Polaków na Syberię w okresie drugiej wojny światowej stawianych w Workucie, Norylsku czy na Kołymie wznosi się także w Rosji trwałe znaki pamięci związane z wkładem naszych rodaków w badania naukowe na Syberii, zwłaszcza w dziedzinie nauk przyrodniczych i etnografii. W roku 1991 odsłonięto w Jużnosachalińsku pomnik Bronisława Piłsudskiego, zesłańca i badacza kultury Ajnów, Niwchów i Oroków, a w 2002 roku wzniesiono w Jakucku pomnik utrwalający związki polsko-jakuckie, na którym umieszczono napis o treści: „Pamięci Polaków. ofiar zesłań w XVII–XIX wieku i masowych represji wieku XX oraz wybitnych bada-

czy ziemi jakuckiej”. Wokół pomnika znajdują się cztery imienne głazy przypominające przyrodników i badaczy jakuckiej kultury Aleksandra Czekanowskiego (1833–1876), geologa i geografę, Jana Czerskiego (1845–1892), geologa, Wacława Sieroszewskiego (1858–1949), etnografa oraz Edwarda Piekarskiego (1858–1934), etnografa i językoznawcy. Na Dalekim Wschodzie, opodal Władywostoku, wzniesiono też w latach 90. XX stulecia pomnik poświęcony powstańcowi styczniowemu Michałowi Jankowskiemu, który przyczynił się do unowocześnienia kultury agrarnej w tej części imperium rosyjskiego i prowadził tam interesujące wykopaliska archeologiczne. Myślę, że jest to dobra droga do utrwalania wiedzy o polskim dziedzictwie naukowym na rozległych przestrzeniach syberyjskiej ziemi i współczesnej refleksji kulturowej w tym zakresie.

Innym przedsięwzięciem, którego realizacja już się rozpoczęła jest cykl portretowy pod nazwą „Polscy badacze Syberii” realizowany przez Jakutkę, Paulinę Kapestyńską-Sacha, absolwentkę Akademii Sztuk Pięknych im. Surikowa w Moskwie, autorkę wielu wystaw i ilustratorkę książek. Poznałem ją przed paroma laty w Jakucku podczas konferencji naukowej poświęconej związkowi polsko-jakuckim, której uświetnieniem był jej wernisaż. To właśnie wówczas, w Jakucku, powstał pomysł owego cyklu portretowego zrodzonego ze świadomości, że w tzw. malarskiej sztuce wysokiej nie ma portretów polskich badaczy Syberii. Znamy bowiem ich konterfekty jedynie z pożółkłych dzisiaj fotografii pochodzących z różnych okresów życia tych bohaterów, nierzadko zrobionych przez carskie władze śledcze. Fakt braku tych portretów rozmija się z tzw. syberyjskimi tematami stanowiącymi twórczość malarską Artura Grottgera, Jacka Malczewskiego czy Aleksandra Sochaczewskiego, przeto wzbogacając tę tematykę uznano za właściwe stworzenie cyklu portretowego pod nazwą „Polscy badacze Syberii”, obejmującego postaci B. Dybowskiego, A. Czekanowskiego, J. Czerskiego, J. Kowalewskiego, E. Piekarskiego, B. Piłsudskiego, W. Sieroszewskiego, M. Witaszewskiego i innych.

Mówiąc o tym przedsięwzięciu należy wspomnieć, że pierwszy portret Bronisława Piłsudskiego namalował w początkach XX wieku litewski artysta Adamas Varnas, który poznał się z nim w Zakopanem. Niestety portret ten znamy jedynie z fotografii, bowiem zaginął on w zawierusze wojennej, i do tej pory mimo usilnych poszukiwań nie został odnaleziony.



Rodzi się pytanie, czy w ogóle jeszcze istnieje. W latach 1992–1995 Ryszard Dalkiewicz, malarz z Grodna, namalował kolejny portret B. Piłsudskiego, a także stworzył olejny konterfekt Benedykta Dybowskiego, badacza flory i fauny Bajkału oraz kultury Buriatów i ludów Kamczatki. I oto powstał kolejny (2004) portret B. Piłsudskiego, tym razem namalowany przez Paulinę Kopestyńską-Sacha. Otwiera on wspomniany powyżej cykl portretowy, któremu poświęcony będzie specjalny wernisaż. Tworząc portret B. Piłsudskiego malarka dysponowała licznymi zdjęciami tego badacza i zesłańca, a stworzony przez nią obraz nawiązuje do jego zdjęcia wykonanego w 1903 r. w mieście Hakodate na japońskiej wyspie Hokkaido, gdy Piłsudski udawał się wraz z W. Sieroszewskim do osad ajnoskich na tej wyspie, gdzie z ramienia rosyjskich placówek naukowych mieli przeprowadzić badania etnograficzne. Poszczególne segmenty tego nowego portretu mają trojaki charakter: postać B. Piłsudskiego przyodziana została w strój ajnoski bogato ornamentowany; w tle postaci znajdują się sceny z życia Ajnów nawiązujące do ich wierzeń i kultowych symboli, zaś nad tym wszystkim góruje zarysowany mniej kontrastowo budynek w stylu japońskim znajdujący się w Jużnosachalińsku, gdzie obecnie mieści się Muzeum Okręgowe oraz Instytut Naukowego Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego. Portret ten jest ciekawym świadectwem współczesnego sposobu odczytywania zasług B. Piłsudskiego nad kulturą Ajnów. Można nawet rzec, że jest on esencjonalną formą artystyczną nawiązującą do życia tego badacza wśród ajnoskiej społeczności na Sachalinie i swoistym rodzajem kultu dla jego dokonań w zakresie dokumentowania wielorakich form kultury materialnej, społecznej i duchowej tego tubylczego ludu dalekiej wyspy. Dość powiedzieć, że artystka wypracowała ciekawy typ wizualny swego bohatera, będący zarazem dowodem jej przemyśleń i artystycznego talentu. Oczywiście portret nie może udźwignąć złożonego splotu zdarzeń z życia B. Piłsudskiego, bo przecież nie o to chodziło malarce, która wpisując w obraz sceny powiązane z ajnoską kulturą wydobyła moim zdaniem to co najistotniejsze w działalności badawczej swego bohatera. Kiedyś nazwano go nawet „Królem Ajnów”, a dla przypomnienia jego złożonej biografii dodajmy, że w początkach XX stulecia zawarł on związek małżeński z „kobietą z ajnoskiego rodu”, a potomkowie z tego związku mieszkają w Japonii. Ale to już temat do innej opowieści.

## Mały halny żywczański

Tańczą dachy żywczańskie  
na jesionów skrzydłach halnych  
Wiatrem chwiejny krzesany  
tańczą żywczańskie koguty

Pędzi wiatr, zgarnia  
w wierchowe sieci łowi  
koguci taniec krzesany  
wierchowe kogucie pianie

Trzeszczą żywczańskie dachy  
na skrzydłach jasionich tańczą  
Świerkowe łapy skrzydlate  
wiatrem w niebo ciskają  
Żywczańskie kogucie pianie  
halny żywczański taniec

TERESA PYTLIŃSKA-STĘPIEŃ

Zakopane, luty 1995



Targ w Zakopanem. Fot. Walery Eljasz

TERESA PYTLIŃSKA – STĘPIEŃ (1951 – 2004) – muzyk, organistka, pedagog, poetka. Wyższe studia ukończyła w Krakowie, Od 1980 r. zamieszkała w Linzu (Austria), gdzie była nauczycielką fortepianu. Wydała dwa tomiki wierszy: *Sen przeszły niedokonany* (1996), z którego pochodzi przytoczony wiersz i *Międzyświaty* (2001).

## 80 lat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na terenie Bielska - Białej

### POCZĄTKI ZORGANIZOWANEJ TURYSTYKI NA PODBESKIDZIU

Pierwszą organizacją turystyczną na świecie był Alpine Club, założony w 1857 r. w Londynie, z kolei prekursorem zorganizowanej turystyki w Europie Środkowej jest utworzony w 1862 r. austriacki Österreichischer Alpenverein. Pierwszą polską organizacją turystyczną było Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie, założone w 1873 r., które niespełna rok później przemianowano na Towarzystwo Tatrzańskie. Wkrótce zaczęto powoływać pierwsze oddziały Towarzystwa. Jako pierwsze powstały Oddziały TT w Stanisławowie (1876), „Czarnohorski” w Kołomyi (1876) oraz we Lwowie (1883).

W tym czasie na terenie Podbeskidzia nie istniały żadne organizacje turystyczne. Jako pierwsze w tym regionie powstało niemieckie „Beskiden-Verein”, założone w 1893 r. Wkrótce potem, bo w 1905 r., powstał Oddział Babiogórski TT w Makowie (przeniesiony w 1910 r. do Żywca), a w 1909 r. zawiązano Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid” w Cieszynie.

Pierwszą polską organizacją turystyczną powstałą na terenie Bielska i Białej, była Sekcja Turystyczna Gimnazjalnego Towarzystwa Sportowego, powstałego przy polskim gimnazjum im. Adama Asnyka w Białej. Najprężniejszej sekcji GTS, jaką była Sekcja Turystyczna, przewodniczył Władysław Midowicz.

### POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ KOŁ PTT W BIELSKU I BIAŁEJ

Ustalenie dokładnej daty powołania do życia Koła w Bielsku przy Oddziale PTT w Cieszynie jest praktycznie niemożliwe. Brak jest na ten temat jakichkolwiek informacji w kolejnych rocznikach „Wierchów” oraz lokalnej prasie z tamtego okresu. Archiwum Oddziału cieszyńskiego zostało znisz-

zione wraz z nadejściem wojsk hitlerowskich we wrześniu 1939 r., z kolei archiwum oddziału bielsko-bialskiego zaginęło, podobnie jak archiwum Beskiden-Verein przy przeprowadzce Oddziału PTTK w Bielsku-Białej z lokalu przy ul. Piastowskiej na ul. Dąbrowskiego.

W różnych źródłach pojawiają się dane o założeniu Koła w Bielsku na przestrzeni lat 1924–1926. Rok 1924 jest wymieniany już w trzecim roczniku „Wierchów”, datowanym na rok 1925 oraz w ósmym roczniku z 1930 r. Nie ma powodów by przypuszczać, iż Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pojawiło się na terenie dzisiejszego miasta Bielska-Białej później, czyli, jak uważają niektórzy, w roku 1925 lub 1926.

Inicjatorami założenia w 1924 r. Koła PTT w Bielsku przy Oddziale „Beskid Śląski” w Cieszynie byli Kazimierz Markiewicz, Stanisław Hławiczka i Aleksander Hałtas. Pierwszym prezesem Koła wybrano inż. Kazimierza Markiewicza.

Niestety, nie znamy dokładnych początków działalności Koła PTT w Bielsku. Brak archiwum Koła, informacji w wydawnictwach z lat dwudziestych oraz nienadsyłanie sprawozdań do redakcji „Wierchów” sprawiają, że odtworzenie historii tamtych lat nie jest możliwe.

5 marca 1926 r. utworzono Koło PTT w Białej przy Oddziale Babiogórskim w Żywcu. Zebranie organizacyjne Koła poprzedził, wzbogacony o przeżycia, odczyt prof. Józefa Braszki o „Podróżach Staszica po Beskidzie i Tatrach”. Prezesem Koła wybrano prof. Józefa Braszkę, a do Zarządu weszli ponadto: prof. Stanisław Merta (skarbnik), prof. Jan Biega (sekretarz), ks. mjr Antoni Miodoński i dr Leon Chrapczyński.

Już w pierwszym roku istnienia Koło w Białej zorganizowało serię odczytów, cieszących się liczną frekwencją, a także liczne wycieczki w okoliczne góry. Liczba członków Koła przed końcem 1926 r. przekroczyła setkę. W tym samym roku Oddział Żywiecki wraz z Kołem w Białej rozpoczął budowę schroniska na Hali Miziowej.

Na początku 1927 r. całe Polskie Towarzystwo Tatrzańskie liczyło około 8000 członków, z czego przeszło 1000 przypadało na Koło w Białej, a niewiele mniej na Koło w Bielsku. W czasie wakacji tegoż roku członkowie Koła w Białej, prof. Stanisław Merta oraz jego syn Józef, wykonali żmudną pracę przynajmniej prawie wszystkie ścieżki w obrębie Babiej Góry i Pilska.

W tym czasie równie pomyślnie rozwijało się Koło w Bielsku, głównie za sprawą działalności inż. Kazimierza Markiewicza, inż. Stanisława Hławiczki oraz sekretarza Szkoły Przemysłowej, Aleksandra Hałtasa. Staraniem Koła wykończono wnętrze schroniska Oddziału Cieszyńskiego PTT na Stożku oraz urządzono w nim przestronną salę klubową. Pod koniec 1927 r. Koło liczyło już ponad siedmiuset członków.

Błyskawicznie rozwijające się Koła w Bielsku i Białej skłoniły działaczy PTT do omówienia możliwości utworzenia jednego Oddziału Śląskiego, działającego



na terenie obu miast. Sprawę tę przedyskutowano 22 grudnia 1927 r. w Katowicach podczas posiedzenia Komisji Międzyoddziałowej Zachodnio-Beskidzkiej, której przewodniczył prof. Walery Goetel. Pomysł ten nie doczekał się wówczas realizacji.

Pomyślnym stosunkom pomiędzy kołami PTT w Bielsku i w Białej nie przeszkodził nawet drobny spór dotyczący przyjmowania przez koło w Białej członków z województwa śląskiego, będący przedmiotem obrad Komisji Międzyoddziałowej Zachodnio-Beskidzkiej PTT, która obradowała 16 lutego 1929 r. pod przewodnictwem prof. Walerego Goetla w Krakowie. Komisja uchwaliła, by Koło w Białej przyjmowało członków wyłącznie z Białej i powiatu bielskiego, a koło w Bielsku członków zamieszkałych w Bielsku i powiecie bielskim.

W roku tym, na zlecenie Zarządu Głównego, obydwie Koła wyznakowały kilkadziesiąt kilometrów nowych szlaków i poprawiły istniejące.

W grudniu 1929 r. przy Kole PTT w Bielsku utworzono sekcję narciarską. Na jej czele stanęli prof. Henryk Boryczka i prof. Kazimierz Srebro. Na potrzeby sekcji Koło zakupiło 10 par nart, mających służyć do nauki dla początkujących. W tym czasie istniała już Sekcja Narciarska przy Kole PTT w Białej, licząca w grudniu 1929 r. 50 członków. Przewodniczącym sekcji był Stanisław Merta.

Ze względu na to, że w całej okolicy Bielska nie istniało w tym czasie ani jedno polskie schronisko, Koło w Bielsku z pomocą Głównego Urzędu Ziemińskiego w Katowicach zakupiło w grudniu 1929 r. półtora morga ziemi pod budowę schroniska na Błatniej. W tymże roku Koło PTT w Białej wydało pocztówki z widokami Babiej Góry w nakładzie 10 000 sztuk.

W 1930 r. w Białej odbyło się Walne Zgromadzenie Członków, podczas którego wybrano nowy Zarząd. Prezesem Koła w Białej został Stanisław Sojka.

Obydwie Koła, zarówno bielskie, jak i bialskie, należały do najliczniejszych w Towarzystwie i wkrótce po zawiązaniu przewyższyły liczbą członków macierzyste Oddziały.

## DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PTT W BIELSKU (1930 – 1939)

W styczniu 1930 r. Walne Zgromadzenia Koła podjęło uchwałę o przekształceniu w samodzielny Oddział dotychczasowego Koła PTT w Bielsku przy Oddziale „Beskid Śląski” w Cieszynie. Niemal cały rok zajęło wcielenie tej uchwały w życie. W końcu, 15 listopada 1930 r., za zgodą Zarządu Głównego PTT w Krakowie, Koło PTT w Bielsku przekształciło się w Oddział. Wraz z Kołem Bielskim od Oddziału PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie oddzieliło się również Koło w Dziedzicach, dla którego nowopowstały Oddział PTT w Bielsku stał się teraz oddziałem macierzystym.

Pierwszym prezesem Oddziału PTT w Bielsku został prof. Zygmunt Lubertowicz, a w skład Zarządu weszli ponadto inż. Kazimierz Markiewicz (wiceprezes),

dr Józef Minasowicz (wiceprezes), Aleksander Hatłas (sekretarz i skarbnik), prof. Henryk Boryczka, prof. Oskar Czaputa, dr Eustachy Kaczmarz, ks. Ludwik Kojzar (prezes Koła w Dziedzicach), ks. Lasota z Jaworza, ks. płk. Antoni Miodoński, dyr. Otton Schoppa oraz Florjan Suchanek. Komisję Rewizyjną tworzyli: dr Bartłomiej Gofron, Franciszek Gabzdyl i Jan Koźdoń. Zarząd powołał następujące komisje: schroniskową, wystawową, turystyczną, gospodarki górskiej, kolejową i propagandową.

W 1931 r. młody oddział bielski był organizatorem Zjazdu Delegatów PTT, który odbył się w gościnnych murach Państwowej Szkoły Przemysłowej oraz Polskiego Gimnazjum w Bielsku.

Po otrzymaniu przydziału terenu działania, mianowicie masywów Wielkiej Raczy i Skrzycznego, Oddział PTT w Bielsku zabrał się do pracy i w lecie 1931 r. wspólnie z Oddziałem Babiogórskim w Żywcu zakupił teren w Zwardoniu, gdzie na jesieni 1931 r. rozpoczął budowę murowanego schroniska. Oprócz tej budowy, Oddział uruchomił stację turystyczną w Domu Żołnierza w Białej, zaopatrując ją w 18 łóżek, a w listopadzie 1932 r. urządził w dotychczas prywatnym schronisku na Białym Krzyżu stację noclegową PTT.

Pod koniec 1932 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału, na którym wybrano Zarząd, na czele którego stanął nowy prezes, dyrektor Izby Handlowej i Przemysłowej w Bielsku, Teofil Adamecki.



Schronisko w Zwardoniu (pocztówka).

Budowa schroniska w Zwardoniu trwała do końca 1932 r. 6 stycznia 1933 r. nastąpiło poświęcenie i uroczyste otwarcie nowego schroniska PTT, poprzedzone Mszą Świętą odprawioną w miejscowym kościółku przez członka zarządu Oddziału, ks. płk Miodońskiego. W owym czasie schronisko to można było uznać za jedno z najlepiej zbudowanych i wyposażonych schronisk w Polsce (umeblowanie, elektryczność, centralne ogrzewanie, zagospodarowanie bufetu itd.). Schronisko w Zwardoniu mogło pomieścić 120 osób. Równocześnie Stacja Turystyczna w Domu Żołnierza Polskiego w Białej została zamknięta, a część jej urządzenia wykorzystano do wystroju schroniska w Zwardoniu.

W następnych latach można było zauważyć dalszy rozwój infrastruktury turystycznej Oddziału. W 1934 r. wykupiono parcelę na Wielkiej Raczy wraz z nieukończonym schroniskiem, które wykończono w roku następnym.

Również w 1935 r. Koło w Dziedzicach wykupiło prywatny budynek na Przegibku, urządzając w nim schronisko z 20 miejscami. Schronisko to nie zostało w pełni zagospodarowane, ale był kompletny sprzęt noclegowy i kuchenny.

W kolejnych latach, staraniem Oddziału, wybudowano drogę do schroniska w Zwardoniu, uzupełniono infrastrukturę schroniska na Wielkiej Raczy oraz odnowiono kilkadziesiąt kilometrów szlaków.

W latach trzydziestych Oddział w Bielsku był najliczniejszym i najbogatszym Oddziałem PTT. W 1931 r. wraz z Kołem w Dziedzicach liczył 3747 członków, co stanowiło niemal 20 procent członków całego Towarzystwa.



Schronisko na Wielkiej Raczy (pocztówka).



Schronisko na Przegibku (pocztówka).

W listopadzie 1938 r. Bielsko opuścił Teofil Adamecki, a obowiązki prezesa przejął wiceprezes Alfred Nechay.

Do wybuchu II wojny światowej Zarząd działał w niezmienionym składzie. We wrześniu 1939 r. w skład Zarządu wchodził: Alfred Nechay (p.o. prezesa), Leopold Heilig (wiceprezes), Józef Duda (sekretarz), Paweł Rusnok (skarbnik), Aleksander Kisielewski, Józef Libiański, Zofia Lipska, Zygmunt Lubertowicz, Jerzy Miech, Jerzy Pikuła, Karol Rychlik, Edward Schnack, Józef Traubner oraz Marian Zając.

W okresie międzywojennym działacze Oddziału PTT w Bielsku zasiadali w Zarządzie Głównym. Należy w tym miejscu wspomnieć inż. Kazimierza Markiewicza, który godność członka ZG PTT piastował w latach 1930–1932 oraz Zygmunta Lubertowicza (członka ZG PTT w latach 1932–1946).

## DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PTT W BIAŁEJ (1933–1939)

Oddział PTT w Białej powstał 8 listopada 1933 r. w wyniku oddzielenia się Koła w Białej od Oddziału Babiogórskiego. Pierwszym prezesem Oddziału PTT w Białej został dotychczasowy prezes Koła, Stanisław Sojka, w skład Zarządu weszli: dr Jan Kubiczek (wiceprezes), Tomasz Wróbel (sekretarz), Władysław Zajączek (skarbnik), mgr Adam Grocholski, dr Otto Gross, Władysław Kawiak, Jan Madej oraz Józef Wajdzik. W skład Komisji Rewizyjnej wchodził: Franciszek Tanewski, Adolf Ehrlich i Rudolf Rochowicz, z kolei Sąd Honorowy tworzyli: dr Julian Wiśniewski, dr Leon Chrapczyński i Józef Sikora. Zarząd powołał dwie komisje: schroniskową oraz robót w górach.

W pierwszym roku istnienia, członkowie Oddziału w Białej wyznakowali 41,2 km nowych szlaków oraz odnowili 63 km szlaków starych. Ustawiono także 22 tablice w Beskidzie Małym i 31 w grupie Skrzycznego. Oddział PTT w Białej posiadał stacje turystyczne na Magurce Wilkowieckiej oraz na Żarze.

Siłą napędową Oddziału była Sekcja Narciarska, której przewodniczył Tomasz Wróbel. W 1937 r. liczyła ona 130 członków, co stanowiło ponad 20 procent ogólnej liczby członków Oddziału. Sekcja urządzała zawody narciarskie na Magurce i w Szczyrku.

W 1937 r. na wszystkich stacjach kolejowych leżących w obrębie terenu działania Oddziału umieszczono oszklone gabloty z mapami pobliskich terenów w skali 1:50000., a w 1938 r. otwarto kolejną stację turystyczną, na Trzech Kopcach, w prywatnym budynku Urbandtkego.

W chwili wybuchu wojny prezesem Oddziału był Stanisław Sojka, a w skład Zarządu wchodził ponadto: Jan Kubiczek (wiceprezes), Tomasz Wróbel (sekretarz), Władysław Zajązek (skarbnik) oraz Stefan Breyer, Edward Fedorowicz, Otton Gross, Adam Skórczyński, Jan Stawowczyk i Józef Wajdzik. Oddział zrzeszał 530 członków.

W okresie międzywojennym działacze Oddziału (wcześniej Koła) PTT w Białej zasiadali w Zarządzie Głównym. Należy w tym miejscu wspomnieć Józefa Braszkę (członka ZG PTT w latach 1927–1932) oraz Stanisława Sojkę (członka ZG PTT w latach 1932–1937).



Stacja turystyczna Oddziału Babiogórskiego na Żarze nad Międzybrodziem (761) m.

## DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PTT W BIELSKU-BIAŁEJ W LATACH 1945–1950

Pod koniec II wojny światowej, pismem z dnia 7 lutego 1945 r. Prezydium Zarządu Głównego PTT upoważniło Tomasza Wróbla, długoletniego członka Oddziału w Białej, a zarazem członka ZG PTT do działań w imieniu PTT na terenie okręgów: wadowickiego, żywieckiego i bielsko-bialskiego.

Już kilkanaście dni później, 18 lutego 1945 r., reaktywowano przedwojenne Oddziały PTT w Bielsku i Białej, tworząc jeden Oddział dla całego regionu bielsko-bialskiego.

W pierwszych tygodniach po wyzwoleniu działał Zarząd Tymczasowy w składzie: Tomasz Wróbel (przewodniczący), Władysław Zajączek i Józef Grzybowski.

Pierwsze zebranie Oddziału Bielsko-Bialskiego odbyło się 25 maja 1945 r. Prezesem wybrano Tomasza Wróbla, a w skład Zarządu weszli ponadto: Zenon Chmielewski (I wiceprezes), Józef Grzybowski (II wiceprezes), Władysław Zajączek (sekretarz), Józef Wolański (skarbnik) oraz Leon Łaciak, Rudolf Martyniak i Ludwik Stieber. Komisję Rewizyjną tworzyli: Jerzy Niemiec, Marian Przetocki i Halina Jarkówna. Zarząd Oddziału otrzymał lokal w centrum miasta, przy ul. 3 Maja 23.

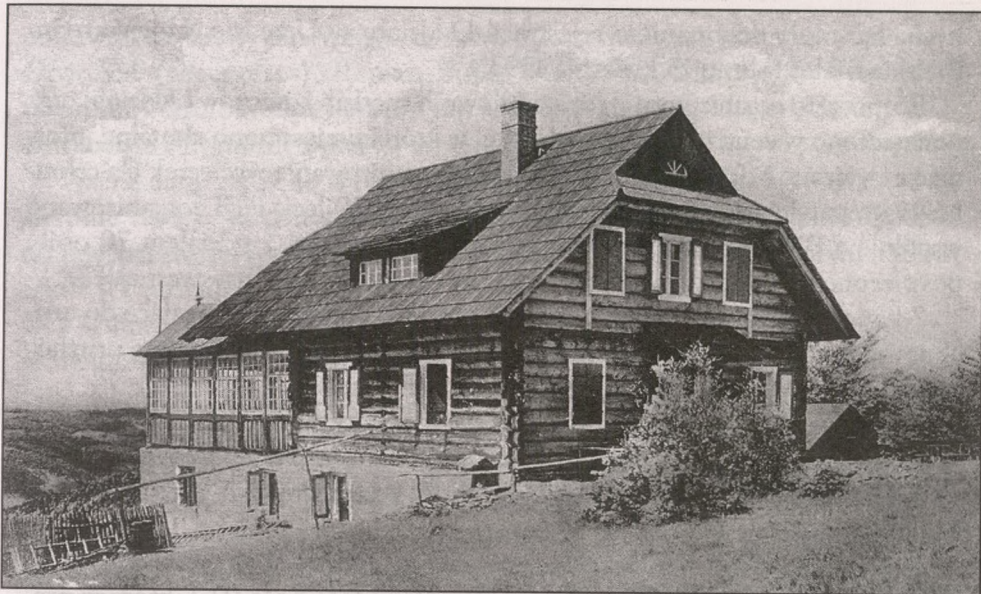
Jeszcze w 1945 r. rozpoczęto zabezpieczanie tego, co pozostało ze schronisk, głównie tych, które przed wojną należały do Beskiden-Verein. Jedynym schroniskiem, które przetrwało wojnę było, zabezpieczone przez Franciszka Kanika, schronisko na Magurce. Warto zauważyć, iż schroniska będące przed wojną własnością Oddziału Bielskiego: w Zwardoniu, na Przegibku i na Wielkiej Raczy zostały zabezpieczone przez Oddział Żywiecki.

W czerwcu 1945 r. oddano do użytku turystycznego schroniska na Magurce, Szyndzielni oraz pod Klimczokiem. W kolejnym roku uruchomiono również schroniska na Błatniej i Stefance. W tym czasie członkowie Oddziału odnowili 80 kilometrów szlaków i ustawili 70 tablic informacyjnych. Pod koniec 1945 r. Oddział liczył 480 członków. 11 maja 1947 r. otwarto schronisko na Przegibku. Schronisko to uruchomiono prowizorycznie, lecz w niedługim czasie zaopatrzone je w sprzęt noclegowy i kuchenny.

Do roku 1948 zabezpieczanie, odbudowa i wyposażenie schronisk przeprowadzane były wyłącznie ze składek członkowskich.

Do 1950 r. wyremontowano 8 schronisk (Magurka, Kozia Góra, Szyndzielnia, Klimczok, Przegibek, Wielka Racza i Zwardoń), odnowiono 281 km szlaków turystycznych i ustawiono 234 drogowskazów i tablic orientacyjnych.

W 1950 r. Oddział liczył już 1358 członków, a w skład Zarządu wchodził: Tomasz Wróbel (prezes), Józef Grzybowski (I wiceprezes), Jan Grzbiela (II wiceprezes), Walenty Janiczak (sekretarz), Józef Wolański (skarbnik), Fryderyk Blumke, Józef Duda, Ludwik Guzdek, Józef Hankiewicz, Józef Jarek, Leon



Schronisko na Błatnej (917 m).

Łaciak, Witold Szałaśny i Władysław Zajączek. Komisję Rewizyjną tworzyli: Jerzy Niemiec, Mieczysław Ines i Czesław Nowotarski.

17 grudnia 1950 r., w wyniku rozwiązania PTT, na 40 lat Oddział w Bielsku-Białej przestał istnieć.

19 stycznia 1990 roku odbyło się zebranie założycielskie Oddziału PTT w Bielsku-Białej. Pierwszym prezesem odrodzonego Oddziału został Jerzy Pukowski, a w skład Zarządu weszli ponadto Witold Kubik (wiceprezes), Piotr Gawłowski (sekretarz) i Barbara Zielezińska (skarbnik). Oddział, w dniu powstania, zrzeszał 34 członków.

## DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU OD MOMENTU REAKTYWOWANIA (1990–2004)

Nowopowstały oddział miał bogaty plan działania, obejmujący m.in. opiekę nad zabytkową tablicą Towarzystwa Tatrzańskiego, współpracę z organizacjami ekologicznymi, ewidencję szałasów beskidzkich oraz ewidencję zwierząt żyjących w jaskiniach. Niestety, niewiele z tego udało się zrealizować.

W 1993 r. udało się ożywić działalność Oddziału, dzięki doptywowi nowych członków oraz zmianom w Zarządzie. 24 marca 1993 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału, na którym wybrano nowy Zarząd z prezesem Janem Weiglem na czele. W skład Zarządu weszli ponadto: Tadeusz Mikulski, Zenon Sarecki, Grzegorz Holerek, Ewa Pawełek, Andrzej Skotnicki i Mieczysław Stawiarski. Zarząd rozpoczął działalność od uporządkowania spraw organizacyj-

nych, łącznie z dokonaniem rejestracji Oddziału w Urzędzie Wojewódzkim Bielsku-Białej w dniu 15 kwietnia 1993 r.

Rozpoczęto organizowanie cotygodniowych spotkań i dyżurów Oddziału oraz umieszczono w centrum miasta gablotkę, w której umieszczano aktualne informacje związane z działalnością. Rozpoczęto organizowanie wycieczek dla członków i sympatyków PTT w Beskidy i Tatry. Z okazji 120-lecia PTT zorganizowano wspólnie z Bielskim Klubem Alpinistycznym spotkanie, z udziałem 70 osób, poświęcone tej rocznicy, a także 90-leciu powstania Sekcji Turystycznej TT.

Z końcem 1993 r. Zarząd Oddziału rozpoczął działania zmierzające do uruchomienia stacji turystycznych Oddziału. Pierwszą stację turystyczną uruchomiono już w 1994 r. w Zakopanem, na Karpielówce.

W 1993 r. rozpoczęto wydawanie Biuletynu Informacyjnego Oddziału.

W kwietniu 1994 r. do Zarządu Głównego PTT został dokooptowany prezes Oddziału, Jan Weigel, a w skład Komisji d/s Przewodnictwa wszedł Tadeusz Mikulski.

14 czerwca 1995 r., w 90 rocznicę utworzenia Oddziału Babiogórskiego PTT, którego siedzibą był od 1910 r. Żywiec, powołano tam Koło PTT, którego prezesem został Marian Kaszukur.

W grudniu 1996 r. zorganizowano eksternistyczny egzamin na przewodników beskidzkich kl. III, dzięki któremu uprawnienia uzyskało sześciu członków Towarzystwa. W latach 1996–1998 przy współudziale Oddziału organizowano szkolenia dla przewodników beskidzkich i przewodników GOT PTT przeprowadzone przez pracowników Babiogórskiego Parku Narodowego i zakończone uzyskaniem licencji na prowadzenie wycieczek na terenie Parku.

W dniach 9–12 grudnia 1998 r. wspólnie z Bielskim Klubem Alpinistycznym Oddział zorganizował w Domu Kultury w Bielsku-Białej DNI GÓR dla uczczenia 125-lecia naszego Towarzystwa. Odbyły się prelekcje ks. Krzysztofa Gardyny, Krzysztofa Wielickiego i Andrzeja Zawady, wystawa fotogramów z Himalajów i Karakorum Piotra Snopczyńskiego oraz projekcja filmów o tematyce alpinistycznej.

W IV Zjeździe Delegatów PTT uczestniczyło 7 delegatów Oddziału, z których trzech weszło do władz Towarzystwa: Stanisław Miształ i Mieczysław Stawiarski do Głównej Komisji Rewizyjnej, a Jan Weigel do Zarządu Głównego, w którym pełnił funkcję wiceprezesa i przewodniczącego Komisji d/s przewodnictwa. W części uroczystej Zjazdu Jan Weigel otrzymał państwowe odznaczenie „Za zasługi dla turystyki” oraz „Złotą Odznakę PTT z kosówką”.

Dnia 16 stycznia 1999 r. Koło w Żywcu zostało przekształcone w samodzielny Oddział PTT, a do nowopowstałego Oddziału przeszło 31 członków z Oddziału w Bielsku-Białej.

W marcu zakończyła się kadencja władz Oddziału, a na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym wybrano nowy Zarząd. Prezesem został



ponownie wybrany Jan Weigel, a w skład Zarządu weszli ponadto: Kazimierz Opyrchał (wiceprezes), Roman Bułka (sekretarz), Mieczysław Stawiarski (skarbnik) oraz Szymon Baron, Piotr Gawłowski, Irena Misztal, Zenon Wierczkowski i Zygmunt Żydek.

Ważną datą, zarówno w historii Oddziału, jak i całego Towarzystwa, był 24 sierpnia 1999 r. W tym dniu Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej wpisał Oddział do rejestru stowarzyszeń. Oddział w Bielsku-Białej stał się pierwszym oddziałem PTT posiadającym osobowość prawną.

Z końcem 1999 r. Oddział był współorganizatorem dwóch imprez: występu w Bielsku-Białej zespołu huculskiego „Czeremosz”, połączonego z Posiadami Huculskimi w gospodarstwie agroturystycznym w Jaworzu Górnym oraz spotkania z Mirosławem Dębińskim i projekcji jego filmów: „Mój mały Everest”, „Ganek” i „Ikar”.

W V Zjeździe Delegatów PTT uczestniczyło dziewięciu delegatów Oddziału, z których trzech weszło do władz Towarzystwa: Jan Weigel i Janusz Badura do Zarządu Głównego, a Kazimierz Opyrchał do Głównej Komisji Rewizyjnej, której został przewodniczącym. Jan Weigel drugą kadencję pełnił funkcję wiceprezesa. W części uroczystej Zjazdu, „Złotą Odznaką PTT z kosówką” zostali wyróżnieni trzej członkowie naszego Oddziału: Roman Bułka, Kazimierz Opyrchał i pośmiernie Mieczysław Stawiarski.

21 marca 2002 r., na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym wybrano nowy Zarząd. Prezesem, po raz trzeci, został wybrany Jan Weigel, a w skład



Zarząd PTT Bielsko-Biała – od lewej: Roman Bułka, Zygmunt Żydek, Janusz Badura, Irena Misztal, Szymon Baron, Kazimierz Opyrchał, Jan Weigel, Mirosław Kulak.  
Fot. z archiwum Oddziału

Zarządu weszli ponadto: Kazimierz Opyrchał (wiceprezes), Roman Bułka (sekretarz), Irena Misztal (skarbnik) oraz Janusz Badura, Szymon Baron, Mirosław Kulak i Zygmunt Żydek.

W 2004 r., w którym obchodzono 80-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na terenie Bielska-Białej, Oddział, wspólnie z Bielskim Klubem Alpinistycznym, zorganizował wystawę pt. „Osiągnięcia Polskiego Alpinizmu”, w czasie trwania której z prelekcjami wystąpili czołowi alpinści, kolejno: Krzysztof Wielicki, Aleksander Lwow i Ryszard Pawłowski.

24 września 2004 r., w ramach obchodów Światowego Dnia Turystyki, Prezydent Miasta Bielska-Białej wręczył dwóm członkom Oddziału PTT w Bielsku-Białej: Kazimierzowi Opyrchałowi i Janowi Weiglowi, wyróżnienia „za osobiste zaangażowanie w działania na rzecz integracji europejskiej poprzez popularyzowanie idei ruchu turystycznego oraz promowanie walorów turystycznych Podbeskidzia”

Podczas Zjazdu Delegatów PTT, który odbył się 12 listopada 2004 r. w Zakopanem godność członka honorowego nadano Marianowi Tadeuszowi Bieleckiemu, członkowi Oddziału, ponadto troje działaczy Oddziału: Irenę Jędrzyk-Misztal, Janusza Badurę i Zygmunta Żydkę, wyróżniono „złotą odznaką PTT z kosówką”, a resortową odznaką honorową „za zasługi dla turystyki” został wyróżniony Kazimierz Opyrchał. Z okazji 80-lecia utworzenia PTT w Bielsku-Białej i w uznaniu zasług dla rozwoju turystyki odznaką honorową „za zasługi dla turystyki” wyróżniono również Oddział PTT w Bielsku-Białej.

W nowych władzach PTT, wybranych na Walnym Zjeździe Delegatów ponownie znalazło się trzech członków naszego Oddziału. Wiceprezesem został Janusz Badura, a w skład Zarządu Głównego wszedł Szymon Baron. Jan Weigel, który nie wyraził zgody na kandydowanie do ZG PTT, został wybrany przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej.

#### Piśmiennictwo:

1. „Biuletyn Informacyjny” – numery 1–42 za lata 1993–2004.
2. „Biuletyn Informacyjny PTT” – numery 1–4 za lata 1946–1947.
3. *Kronika Śląska Cieszyńskiego i powiatów Biała, Żywiec (1932)*.
4. Krygowski W.: *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. Kraków, 1988.
5. Sosna W. (red.): *75 lat Turystyki Polskiej na Ziemi Cieszyńskiej 1910–1985*. Cieszyn, 1985.
6. Stawowy K. (red.): *Działalność turystyczna PTTK w regionie Bielsko-Bialskim*. Warszawa-Kraków, 1977.
7. „Wierchy” – roczniki: III (1925), IV (1926), V (1927), VI (1928), VII (1929), VIII (1930), IX (1931), X (1932), XI (1933), XIII (1935), XIV (1936), XVI (1938).
8. „Pamiętnik PTT” – roczniki: I (1992), II (1993), III (1932), VI (1936).
9. „Przegląd Turystyczny” – numery: 1, 3 (1932), 4, 5, 7 (1933), 8, 9 (1934).
10. „Przegląd Turystyczny” – numery: 2 (czerwiec 1925), 5–6 (czerwiec 1927), 7–8 (grudzień 1927).
11. „Rocznik Oddziału PTT Beskid Śląski w Cieszynie” – roczniki: I (1930), II (1931), III (1932), VI (1936).

## PREZESI ODDZIAŁU PTT W BIAŁEJ, BIELSKU I BIELSKU - BIAŁEJ

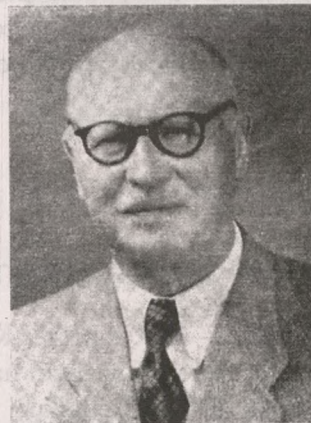
### ADAMECKI Teofil

1933 – 1938 – prezes Oddziału PTT w Bielsku

ur. 12-12-1886 na Zaolziu

zm. 05-12-1969 w Bielsku-Białej

– absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego; prezes organizacji studenckiej „Znicz”, skupiającej młodzież akademicką Śląska Cieszyńskiego; od ukończenia studiów pracował w Cieszynie; po I wojnie światowej członek Polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, aż do jej likwidacji; dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Bielsku (do końca 1938 r.); wykładowca ekonomii w Średniej Szkole Handlowej w Białej; prezes Oddział PTT w Białej; po wojnie współorganizator i pierwszy prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej.



### BRASZKA Józef

1926 – 1930 – prezes Koła PTT w Białej

ur. 13-03-1884 w Bestwinie

zm. 27-08-1940 w Mauthausen

– absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim; od ukończenia studiów do wybuchu wojny profesor w gimnazjum im. Adama Asnyka w Białej; jeden z organizatorów Bibliotek Powszechnych Towarzystwa Szkoły Ludowej na wsi bielskiej; członek Zarządu Oddziału Babiogórskiego PTT w Żywcu; współorganizator i pierwszy prezes Koła PTT w Białej; członek Zarządu Głównego PTT (1927–1932); w okresie okupacji aresztowany przez gestapo za udział w tajnym nauczaniu i osadzony w obozie w Mauthausen, gdzie zginął.



## LUBERTOWICZ Zygmunt

1930 – 1932 – prezes Oddziału PTT w Bielsku  
 ur. 16-09-1883 w Nowym Targu  
 zm. 20-09-1958 w Bielsku-Białej  
 – absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, profesor w Państwowym Gimnazjum Polskim w Bielsku; poeta; pierwszy prezes Oddziału PTT w Bielsku; odznaczony przez władze PRL Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



## MARKIEWICZ Kazimierz

1924 – 1930 – prezes Koła PTT w Bielsku  
 ur. 1884 w Zwiahelu na Wołyniu  
 zm. 1975 w Rybniku  
 – ukończył studia wyższe na Politechnice Lwowskiej i w Charkowie; wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Przemysłowej w Bielsku (1923–1937) oraz w Państwowej Szkole Budownictwa w Poznaniu (1937-1939); po wojnie profesor Politechniki Poznańskiej; członek Zarządu Oddziału PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie; jeden z organizatorów Koła PTT w Bielsku i jego pierwszy prezes; członek Zarządu Głównego PTT (1930–1932).



## PUKOWSKI Jerzy

1990 – 1993 – prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej  
 ur. 17-11-1955 w Bielsku-Białej  
 – członek Speleoklubu Bielsko-Biała od 1976 r.; sekretarz Speleoklubu (1987–2003), twórca i pierwszy redaktor „Zacisku”; instruktor taternictwa jaskiniowego PZA; pierwszy prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej po reaktywowaniu.



## SOJKA Stanisław

1930 – 1933 – prezes Koła PTT w Białej

1933 – 1939 – prezes Oddziału PTT w Białej

ur. 29-12-1886 w Pisarzowicach

zm. 16-05-1950 w Rzeszowie

– absolwent seminarium nauczycielskiego (1905); od ukończenia seminarium do wybuchu wojny nauczyciel w polskiej szkole im. Tadeusza Kościuszki w Białej Krakowskiej, dyrektor tejże szkoły od 1924 r.; jeden z organizatorów Koła PTT w Białej; prezes Koła i pierwszy prezes Oddziału PTT w Białej, członek Zarządu Głównego PTT (1932-1937), w czasie okupacji aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie w Dachau, a następnie w Mauthausen-Gusen, po wojnie inspektor szkół zawodowych w Rzeszowie.

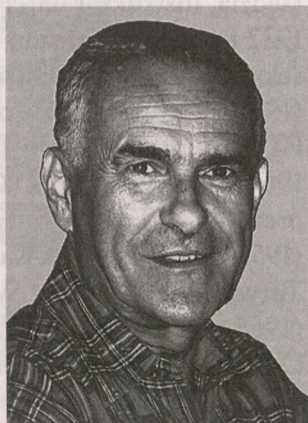


## WEIGEL Jan

od 1993 – prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej

ur. 08-02-1935 w Bielsku-Białej

– absolwent chemii na Politechnice Śląskiej w Gliwicach (1956), pracował w zakładach przemysłu przetwórstwa tworzyw sztucznych oraz zakładach i ośrodku badawczo-rozwojowym przemysłu elektromaszynowego na stanowiskach specjalistów i kierowniczych (1957–1983), nauczyciel (1983–2000); przewodnik beskidzki I klasy (od 1955), pilot wycieczek zagranicznych (od 1955), starszy instruktor taternictwa (od 1956), instruktor przewodnictwa górskiego (od 1996); sekretarz, wiceprezes i prezes Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej (1954–1987), prezes Bielskiego Klubu Alpinistycznego (od 1988), prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej (od 1993), wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie (od 2004), przewodniczący Komisji d.s. Przewodnictwa ZG PTT (od 1995), był członkiem Straży Ochrony Przyrody; taternik i alpinista, uczestnik i kierownik wielu obozów alpinistycznych w górach Europy oraz wypraw w góry Azji



(Kaukaz, Pamir, Hindukusz), Afryki (Wysoki Atlas) i Ameryki Południowej (Andy Peruwiańskie i Argentyńskie).

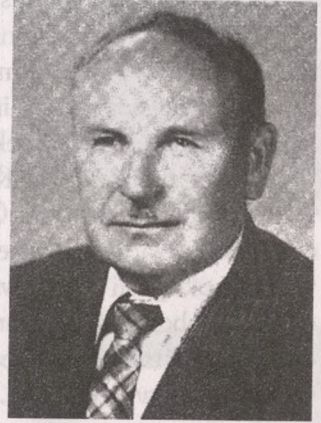
## WRÓBEL Tomasz

1945 – 1950 – prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej

ur. 11-12-1897 w Witkowicach

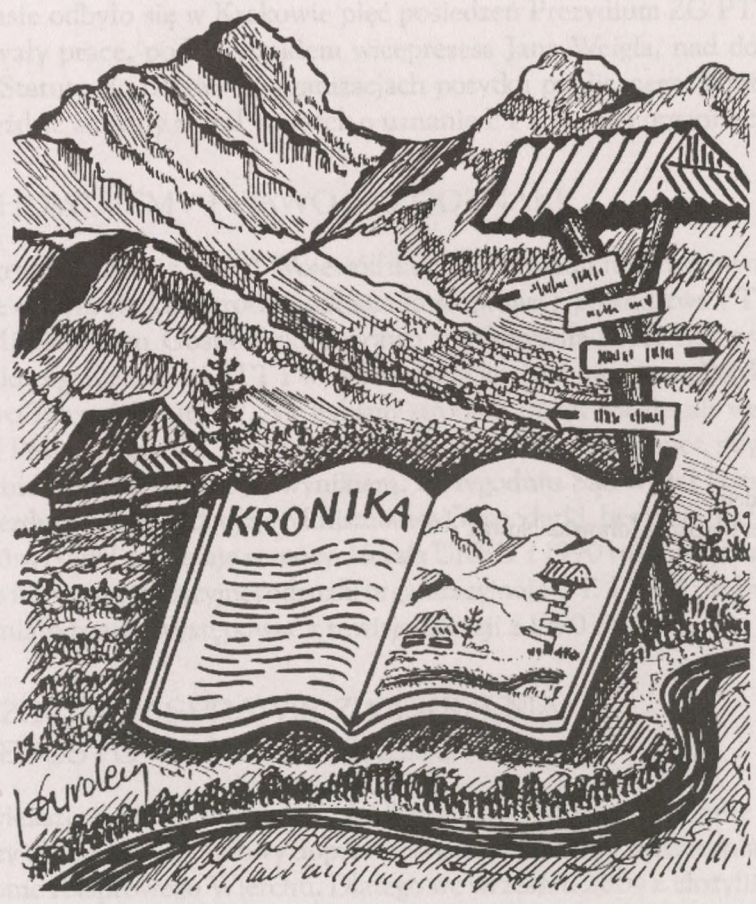
zm. 08-02-1982 w Bielsku-Białej

– uczestnik I wojny światowej, na froncie od 1916 r., a następnie w obozie jenieckim na Syberii; po powrocie do Polski (1919 r.) podjął studia w Krakowie; pracownik banku w Białej; dyrektor Banku Inwestycyjnego w Białej (1949–1969); członek Zarządu Czytelni Polskiej w Białej (1922–1933), współzałożyciel SN PTT w Białej (1928) i jej prezes (do 1950 r.), działacz PZN (sędzia, instruktor narciarski, członek Zarządu Głównego); członek PTT od 1922 r.; członek Zarządu Koła (później Oddziału) PTT w Białej (1926–1933); sekretarz Zarządu Oddziału (1928-1939); członek Zarządu Głównego PTT (1935-1946); w okresie okupacji prowadził konspiracyjną pracę w Prezydium PTT; prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej (1945–1950); prezes (1950–1964) oraz wiceprezes (1964-1966) Oddziału PTTK w Bielsku-Białej; wiceprezes ZG PTT (1946–1950); członek Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK (1957–1977); członek Kapituły Odznaczeń PTTK (1960–1977); członek Rady Turystyki GKKFiT w Warszawie (1960-1975); Członek Honorowy PTTK (1965 r.); odznaczony przez władze PRL m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi.



Rok 2004 w  
Działalność Zarządu Głównego

# IV Kronika PTT



W. Kar. Hinduskaz), Afryka (Wysoki Atlas) i Ameryki (Północna i Południowa, Peruwiańskie i Argentyńskie).

WROBEL Tomasz

VI

1945 - 1950 - prezydent PTT

Bielska-Biała

ur. 11-12-1897 - w Włocławcu

zm. 08-02-1962 w Bielsku-Białym

uczestnik I wojny światowej, na froncie od 1916 r., a następnie w obozie jeńców na Syberii; po powrocie do Polski (1919 r.) podjął studia w Krakowie; pracownik banku w Bielsku; dyrektor Banku Spółdzielczego w Bielsku (1945-1960); członek Zarządu PTT w Bielsku (1922-1931)

(1928)

(1928)

(1922)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

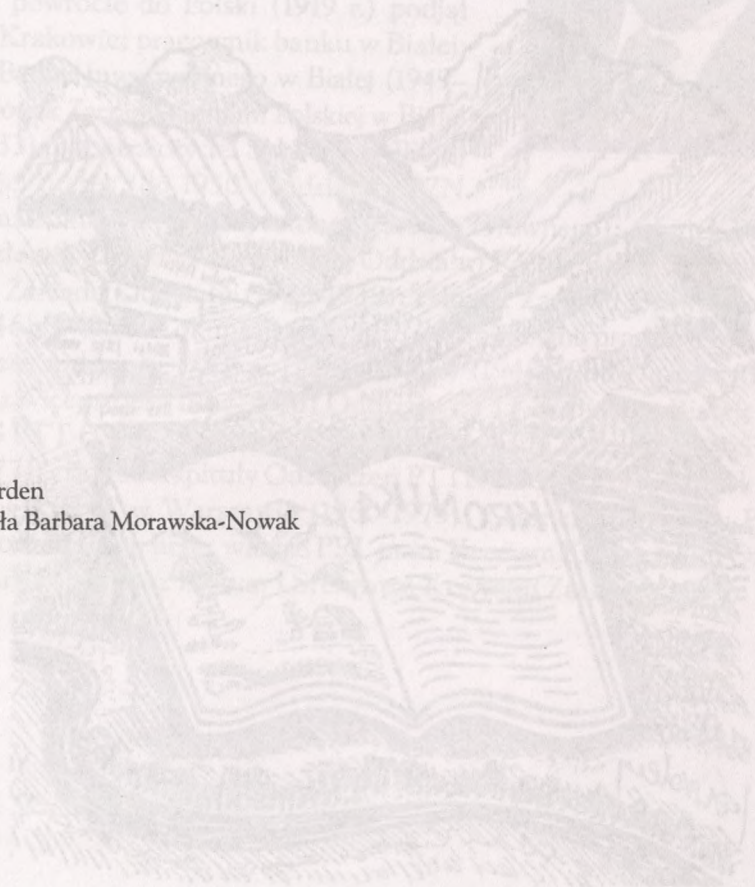
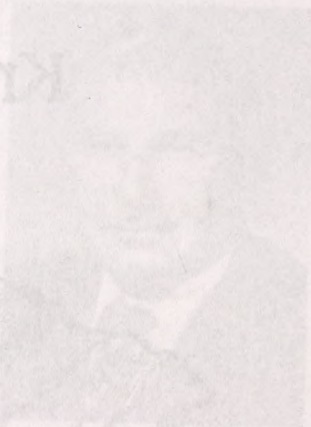
(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

(1935-1944)

KRONIKA PTT



Rys. J. Durden  
Opracowała Barbara Morawska-Nowak



---

## Rok 2004 w PTT

### Działalność Zarządu Głównego

Rok 2004 upłynął pod znakiem przygotowań do VI Zjazdu Delegatów PTT i akcji sprawozdawczo-wyborczej w oddziałach. Zjazd odbył się 13 listopada 2004 r., po raz trzeci w udostępnionej nam nieodpłatnie sali audiowizualnej w siedzibie Tatrzńskiego Parku Narodowego. To rezultat naszej wieloletniej i stale utrzymującej się dobrej współpracy z Parkiem.

W 2004 r. odbyły się trzy posiedzenia Zarządu Głównego PTT: 24 stycznia w Krakowie, 22 maja w Roztoce i 23 października w Krakowie. W międzyczasie odbyło się w Krakowie pięć posiedzeń Prezydium ZG PTT.

Trwały prace, pod kierunkiem wiceprezesa Jana Weigla, nad dostosowaniem Statutu do ustawy o organizacjach pożytku publicznego. Niezwłocznie po Zeździe złożony został wniosek o uznanie PTT za taką organizację.

#### ZACHOWUJEMY PRAWO DO ODZNAKI

3 grudnia 2004 r. przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie odbyła się kilkakrotnie odraczana rozprawa z powództwa PTTK przeciw Ministerstwu Gospodarki o prawo użytkowania przez nas tradycyjnej odznaki organizacyjnej PTT z wyobrażeniem kozicy i napisem „Polskie Towarzystwo Tatrzńskie 1873”. Nie byliśmy stroną w tej rozprawie, ale wziął w niej udział Prezes Antoni L. Dawidowicz i członek ZG Janusz Eksner, gdyż byliśmy żywotnie zainteresowani jej wynikiem. Po tygodniu Sąd wydał korzystny dla nas werdykt – uchylił decyzję Ministerstwa Gospodarki, bez ujemnych dla PTT skutków. Nadal pozostaje w mocy decyzja UKFiT z 1990 roku przyznająca nam prawo używania tradycyjnej odznaki organizacyjnej PTT. PTTK nie było stroną i nie miało prawa występować z rewizją decyzji z 1990 roku.

#### SPRZECIW W SPRAWIE ZWIĘKSZENIA PRZEPUSTOWOŚCI KOLEI LINOWEJ

Zwiększenie przepustowości kolei linowej do 3600 osób dziennie planowane przy okazji jej przebudowy doprowadzi do całkowitego zniszczenia przyrody w rejonie Kasprowego Wierchu. Dlatego we wrześniu 2004 r. złożyliśmy kolejne odwołanie w tej sprawie, tym razem do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie. Byliśmy także najaktywniejszymi uczestnikami spotkań Koalicji „Ratujmy Karpaty”.

## NASZE MEDIA

Ukazał się 12 tom rocznika „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” za rok 2003. W miarę regularnie ukazywało się nasze pismo „Co słyszać?”, przy współpracy Marcina Łukasiewicza (PTT Kraków), który poza pomocą w składaniu poszczególnych numerów, przygotowywał wersję elektroniczną pisma w formie PDF, umożliwiającą wydruk z naszej strony internetowej. Ukazywały się także poszczególne pisma naszych Oddziałów (omówione osobno).

Zarząd Główny ma swoją stronę internetową, ma już także swoje strony już większość Oddziałów. Poprawia się stan aktualizacji stron, dzięki współpracy kolegów Szymona Barona, Nikodema Frodymy i Marcina Łukaszewicza z administratorem naszej sieci, Michałem Myśliwcem.

## V DNI GÓR PTT W PRZEMYŚLU – XXI OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE PTT

Dni Gór PTT w Przemyślu, które odbyły się w dniach 1–3 października 2004 r., były prawdziwym ogólnopolskim spotkaniem PTT i pobiły wszystkie dotychczasowe rekordy frekwencji. Organizatorzy doliczyli się ponad 170 osób z 20 oddziałów i kół. Byli też goście spoza PTT, w liczbie ok. 15 osób. Poza grupą z Oddziału Beskid w Nowym Sączu (51 osób), która jak zwykle realizowała odrębny program, najliczniejsi byli Łodzianie (25 osób łącznie z obu łódzkich oddziałów).

Gościł nas w Przemyślu ks. Adam Wąsik i myślę, że dodatkowo Jego osobowość i charyzma zachęciły wielu do wzięcia udziału w tym spotkaniu. Ks. Adam, przeniesiony w maju ubiegłego roku do Przemyśla, wyremontował ponad stuletni budynek dawnego Collegium Marianum założonego przez św. bpa Józefa Sebastiana Pelczara w 1902 r. Obecnie prowadzi tam diecezjalne Centrum Formacji skupiające Ruch Światło–Życie, duszpasterstwo niepełnosprawnych, duszpasterstwo turystyczne, duszpasterstwo ekumeniczne różnych wyznań, Międzynarodowy Dom Spotkań, który odwiedzają Białorusini, Ukraińcy i Niemcy. Mimo tylu obciążeń ks. Adam tryska energią i cały czas troszczył się o nas wszystkich, za co jesteśmy Mu bardzo wdzięczni. O każdej porze dnia i nocy było w pogotowiu kilku członków Oddziału Jarosławskiego pomagających nam wszystkim i wspierających Księdza Adama i Prezes Oddziału Dorotę Milianowicz.

Pierwszego dnia spotkania (piątek) przed południem ok. 50 osób wyruszyło zwiedzać Przemyśl z panem Leszkiem Komanem (prezesem miejscowego Koła Przewodników). Przewodnik był bardzo dobry i wiele się od niego dowiedzieliśmy. Miasto, położone na szlaku handlowym, w tzw. Bramie Przemyskiej, utworzonej przez wzniesienia po obu stronach Sanu jako gród Lędzian istniało

już ze dwieście lat przed powstaniem państwa Polan. Byli też oni wcześniej ochrzczeni przez Cyryla i Metodęgo. Zmienne były losy grodu i kolejnych zamków wznoszonych stale w tym samym miejscu, zanim zaczęto wznosić zamki królów polskich. Nic dziwnego, że ziemie te są stałym obiektem badań archeologicznych (a doszukano się tu śladów osadnictwa z okresu 30 tys. lat p.n.e.!) To obronne miejsce Austriacy jeszcze umocnili budując w XIX wieku twierdzę Przemyśl – podwójny pierścień fortyfikacji wokół miasta. Po zwiedzeniu ruin zamku odwiedziliśmy słynną Ludwisarnię braci Felczyńskich, gdzie odlewa się najświetniejsze dzwony metodami iście średniowiecznymi – np. do gliny na formę należy dodać końskiego nawozu. Wszystkie tajniki sztuki przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Bardzo to było interesujące. Wiedzę o ludwisarstwie wzbogaciliśmy następnie w Muzeum Dzwonów i Fajek znajdującym się w Wieży Zegarowej nigdy nie ukończonej cerkwi. Ludwisarnia Felczyńskich założona została w 1806 r. w Kałuszu, skąd została przeniesiona do Przemyśla po II wojnie światowej. Znaczną część ekspozycji muzeum stanowią fajki, będące drugą specjalnością przemyskiego rzemiosła; w mieście jest kilkanaście zakładów produkujących najrozmaitsze ich rodzaje. W muzeum zebrano bogatą kolekcję fajek, nie tylko miejscowych. Następnie zwiedzono przemyskie katedry: gotycką katedrę rzymsko-katolicką oraz greko-katolicką, którą przekazał grekokatolikom papież Jan Paweł II, aby zakończyć głośny spór o kościół Karmelitów.

Po południu, o piętnastej, Dni Gór otworzył oficjalnie prezes Antoni L. Dawidowicz, powitała też zebranych prezes Oddziału Jarosławskiego, Dorota Milianowicz. Pierwsza prelekcja, wygłoszona przez wiceprezesa Przemyskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pana Lucjana Faca, dotyczyła Przemyśla jako miasta na pograniczu kultur, zamieszkałego przez Polaków, Żydów, Ukraińców, Ormian, a obecnie leżącego zaledwie około 12 km od granicy polsko (unijno)-ukraińskiej. W przerwie folklor ukraiński zaprezentował młody zespół bandurzystów z Jaworowa, śpiewający z wielką werwą i gorąco oklaskiwany. Kolejny prelegent, Stanisław Janocha (PTT Warszawa), opowiadał o obecnych możliwościach i przyszłych perspektywach dla turystyki w polsko-ukraińsko-słowackim, a wkrótce i rumuńskim Euroregionie Karpaty. Wieczór wypełniły występy przemyskiej kapeli „Ta joj” z przedwojennym lwowskim repertuarem, słuchanym przez obecnych z dużym wzruszeniem.

Sobota była dniem wycieczkowym, organizowanym przez Oddział w Mielcu i Koło w Tarnobrzegu. Główna wycieczka miała na celu wejście na Pikuj (1405 m), najwyższy szczyt Bieszczadów, położony już za ukraińską granicą. Zdecydowało się wziąć w niej udział 90 osób, tyle ile pomieściło się w dwóch wynajętych autokarach. Najbardziej uciążliwy był dojazd (230 km) wraz z przejściem granicy. Wyjeżdżaliśmy już o 4.00 nad ranem, by być na początku trasy na Pikuj ok. 11.00! W Stryju dołączył do nas miejscowy przewodnik, Aleksan-

der Łużnyj ze Lwowa, znający doskonale język polski i wyprowadził nas wszystkich na szczyt. Do Przemyśla wróciliśmy ok. 2.00 w nocy.

Większość pozostałych pojechała zwiedzać Lwów, a niewielkie grupy odbyły wycieczki po Pogórzu Przemyskim.

W niedzielę, po Mszy św. w kaplicy Collegium Marianum odprawionej dla uczestników Dni Gór przez ks. Adama Wąsika, odbył się koncert duetu skrzypcowego ze Lwowa, który zagrał „Cztery pory roku” Vivaldiego. Dla tych, którzy się jeszcze nie spieszyli z powrotem odbyła się wycieczka do fortu Łętownia i do monasteru greko-katolickiego, obie bardzo interesujące.

Dni Gór 2004 były kolejnym interesującym i integrującym spotkaniem członków PTT z całej Polski, wzbudziły także zainteresowanie miejscowego środowiska istnieniem PTT. Można stwierdzić, że cel organizacyjny został w pełni osiągnięty.



V Dni Gór PTT w Przemyślu. Przed wejściem do budynku Collegium Marianum stoją ks. Adam Wąsik, Krzysztof Kabat, Antoni Leon Dawidowicz. Fot. B. Morawska-Nowak

*Dla urzeczywistnienia myśli uczynienia z Tatr parku narodowego, zachowania ich w pierwotnej nieskażonej krasie dalekim pokoleniom, najważniejszą rzeczą jest zwrócenie w tym kierunku opinii i woli ogółu. Rzeczy same przez się nie posiadają żadnej wartości, nadaje im ją znaczenie przypisywane im przez człowieka. Z pomiędzy rozmaitych wartości jakie mogą posiadać Tatry, trzeba aby ustaliła się w opinii jako najwyższa ta właśnie, która uzasadnia ich nietykalność.*

Jan Gwalbert Pawlikowski

## Udział PTT w obchodach 50-lecia Tatrzańskiego Parku Narodowego – sesja okolicznościowa

Dyrektor TPN zapowiedział, że rozpoczęte 21 października obchody związane z 50-leciem Parku będą kontynuowane etapami w ciągu całego roku. Drugim ich etapem była sesja okolicznościowa zorganizowana wspólnie przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Dyрекcję Tatrzańskiego Parku Narodowego, która odbyła się w przeddzień VI Zjazdu Delegatów PTT, 12 listopada 2004 r. po południu w sali audiowizualnej TPN. Sala wypełniła się osobami zainteresowanymi jubileuszem Parku, na liście zapisało się 94 osoby, ale sądząc, że było ich więcej. Wśród zaproszonych gości byli m. in. burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz, Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego Teresa Jabłońska, Wojewódzki Konserwator Przyrody Bożena Kotońska, przewodniczący Rady TPN prof. Stefan Skiba, prof. Zygmunt Denisiuk – redaktor pisma „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, Janusz Jędrygas – redaktor kwartalnika „W górach”, Jerzy Zembrzuski z Ligi Ochrony Przyrody, Krzysztof Kulesza – prezes Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego, liczni pracownicy Parku i nieliczni mieszkańcy Zakopanego. Najliczniejszą grupę uczestników Sesji stanowili przybyli na Zjazd członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

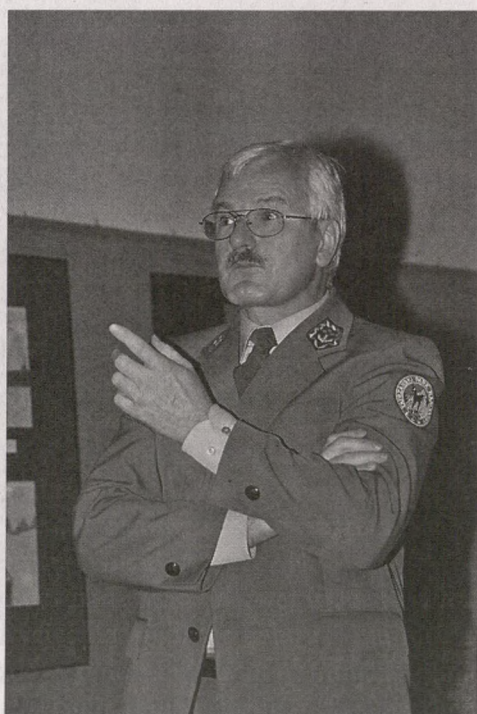
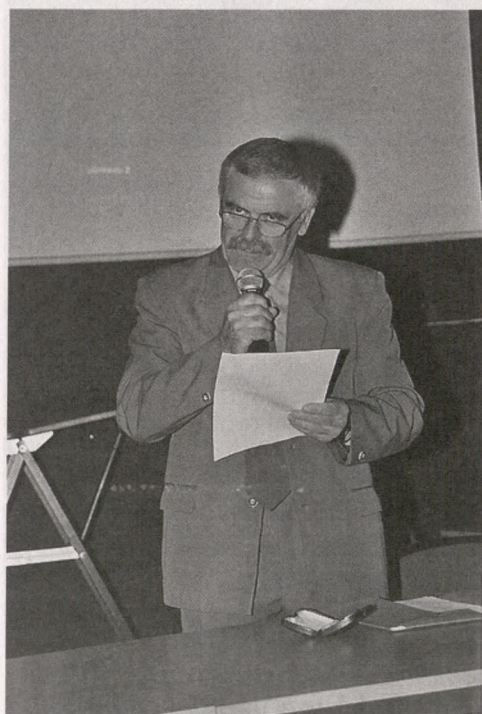
Sesję zagał z właściwą sobie swadą prezes PTT Antoni Leon Dawidowicz. Następnie, jakby dla wprowadzenia w temat, wyświetlono zrealizowany przez Krzysztofa Pietruszewskiego z Łodzi film dokumentalny: „Jak to z Tatrzańskim Parkiem Narodowym było”. Syn pierwszego Dyrektora Parku Andrzej Marchlewski przedstawił życie i działalność dla Tatr swego Ojca – Marcelego. Byli dyrektorzy Parku – Leon Niedzielski i Wojciech Gąsienica-Byrcyn w obszernych wystąpieniach przed-

stawili okresy swego dyrektorowania; na koniec obecny dyrektor – Paweł Skawiński mówił o aktualnych problemach i wizji Parku za 50 lat.

Na ścianach sali wywieszane były fotografie z Oddziału Łódzkiego PTT o tematyce „Człowiek i góry” a w Muzeum TPN uczestnicy mogli obejrzeć wystawę okolicznościową przygotowaną przez Park w związku z jubileuszem. Mogli także zakupić nowy, 12 tom Pamiętnika PTT z piękną kozicą na obwolucie, dedykowany 50-leciu Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Wystąpienie Andrzeja Marchlewskiego zostało opublikowane w kwartalniku TPN „Tatry”, a pozostałych w tomie 12 Pamiętnika PTT, gdzie ukazał się także tekst piątego prelegenta, Zbigniewa Mirka, który nie mógł w samej sesji wziąć udziału. Na organizację spotkania uzyskaliśmy dotację z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Dzięki temu wyprodukowany został film krótkometrażowy pt. „Jak to z Tatrzańskim Parkiem Narodowym było”, zorganizowano wystawę fotograficzną i wydano 12 tom Pamiętnika PTT z wiodącym działem poświęconym jubileuszowi Parku. Zaproszenia na Sesję rozesłał Zarząd Główny PTT.

*Barbara Morawska-Nowak*



Wystąpienie dyrektorów na sesji nt. 50-lecia Tatrzańskiego Parku Narodowego: dr W. Gąsienica-Byrcyn (po lewej) i dr P. Skawiński (po prawej). Zakopane, 12.11.2004. Fot. J. Weigel

# VI Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego

Zakopane, 13 listopada 2004

## OTWARCIE ZJAZDU

Trzy lata minęły i znowu spotykamy się, na szóstym już Zjeździe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a po raz trzeci w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Tym razem słowa powitania padają z ust ustępującego prezesa Antoniego Leona Dawidowicza. Wita serdecznie posła na Sejm RP pana Janusza Lisaka, członków honorowych Towarzystwa: Wincentego Cieślewicza, Wojciecha Gąsienicę-Byrcyna, Adama Liberaka i Barbarę Morawską-Nowak, przybyłych na Zjazd delegatów i pozostałych członków PTT.

Zabrakło już w naszym gronie kilku kolegów. Ich pamięć uczciliśmy minutą ciszy – w tym najważniejszego – naszego prezesa honorowego Macieja Mischke. Niektórym stan zdrowia nie pozwolił przybyć na Zjazd, jak naszym członkom honorowym Zdzisławowi Dziędzielewiczowi-Kirkinowi czy Ryszardowi Wiktorowi Schrammowi.

Zarząd Główny przygotował list do Ojca św. Jana Pawła II; list został odczytany i zebrano pod nim 99 podpisów.

O prowadzenie obrad Zjazdu został poproszony Krzysztof Kabat (O/Nowy Targ), na jego zastępcę Tomasz Kwiatkowski (O/Radom), na sekretarzy Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków) i Dorota Milianowicz (O/Jarosław). Obsługę komputerową i prezentację obrad prowadził już tradycyjnie Michał Myśliwiec (Myślenice). Delegaci jednomyślnie zaakceptowali Prezydium Zjazdu.

Jednomyślnie przyjęto także porządek dzienny Zjazdu, regulamin obrad i protokół z poprzedniego Zjazdu.

Następnie wybrano Komisje Zjazdowe w składzie:

**Komisja Mandatowa:** Janina Mikołajczyk (Łódź), Sylwester Dąbrowski i Krzysztof Czesak (Sosnowiec);

**Komisja Statutowa:** Janusz Eksner (O/T. Chałubińskiego Radom), Jan Weigel (Bielsko-Biała), Tomasz Gawlik (Ostrowiec Świętokrzyski);

**Komisja Wnioskowa:** Krzysztof Pietruszewski (Łódź), Witold Kwiatkowski (Mielec), Jacek Gospodarczyk (Tarnobrzeg);

**Komisja Wyborczo-Skrutacyjna:** Aleksandra Lesz i Marita Adamska (Łódź), Wiesław Wcześny (Nowy Sącz).

## NOWI CZŁONKOWIE HONOROWI PTT

Przewodniczący Zjazdu poinformował, że Kapituła Członkostw Honorowych PTT zaproponowała nadanie członkostw honorowych PTT na obecnym Zjeździe następującym osobom:

**Tadeuszowi Marianowi Bieleckiemu** – zasłużonemu przewodnikowi beskidzkiemu i ratownikowi GOPR,

**Ryszardowi Kaczorowskiemu** – ostatniemu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie,

**Jackowi Kolbuszewskiemu** – najwybitniejszemu znawcy literatury tatrzańskiej, profesorowi Uniwersytetu Wrocławskiego,

**Zbigniewowi Mirkowi** – zagorzałemu obrońcy Tatr, b. przewodniczącemu Rady Naukowej TPN, profesorowi i dyrektorowi Instytutu Botaniki PAN w Krakowie,

**Stanisławowi Trębaczowi** z Chrzanowa i **Maciejowi Zarembie** z Nowego Sącza, dwóm zasłużonym przewodnikom, działaczom Towarzystwa i długoletnim prezesom oddziałów.

Laudację prezydenta Kaczorowskiego odczytała Alicja Tatarczuch-Maciata, Tadeusza Mariana Bieleckiego – Jan Weigel, Jacka Kolbuszewskiego – Maciej Zaremba, Zbigniewa Mirka – Jerzy Leszek Zalasieński, Stanisława Trębacza – Jan Poręba, a Macieja Zarembę – Jerzy Gałda.

Wszystkie wnioski przyjęte zostały przez akklamację. Następnie członkowie honorowi PTT Adam Liberak i Wincenty Cieślewicz wręczyli laureatom dyplomy członka honorowego.

W imieniu nowych członków honorowych zabrał głos Marian Tadeusz Bielecki, a Barbara Morawska-Nowak odczytała listy nieobecnych – prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego i prof. Zbigniewa Mirka.

## WRĘCZENIE ODZNACZEŃ ZASŁUŻONYM CZŁONKOM PTT

Następnie Krzysztof Kabat odczytał nazwiska 25 osób, którym Zarząd Główny PTT na wnioski oddziałów przyznał Złotą Odznakę PTT z Kosówką. Są to: Janusz Badura (Bielsko-Biała), Krzysztof Czesak (Sosnowiec), ks. Józef Drabik (kapelan PTT), Józef Durden (Kalisz), Jerzy Gałda (Nowy Sącz), Stanisław Janocha (Warszawa), Irena Jędrzyk-Misztal (Bielsko-Biała), Ewa Kuziemska (Łódź, O/Karpacki), Jerzy Lefeld (Warszawa), Aleksandra Lesz (Łódź), Leszek Małota (Nowy Sącz), Witold Mikusiński (Nowy Sącz), Michał Myśliwiec (Kraków – Koło Myślenice), Krzysztof Pietruszewski (Łódź), Janusz Pilc (Łódź, O/Karpacki), Tadeusz Pogwizd (Nowy Sącz), Henryk Pokrowski (Radom), Barbara Reczek (Nowy Sącz – Koło Tarnobrzeg), Waldemar Skórnicki (Radom), Wojciech Świgut (Nowy Sącz), Anna Totoń (Nowy Sącz), ks.





Posiedzenie ZG PTT w Roztoce, maj 2004 r. Fot. J. Weigel



Posiedzenie ZG PTT w Collegium Novum UJ w Krakowie, październik 2004 r. Fot. W. Janusik



VI Zjazd Delegatów PTT w Zakopanem, 13 listopada 2004 r. Fot. W. Janusik



Delegaci na VI Zjeździe PTT w Zakopanem. Fot. J. Weigel



W drodze na Pikuj w Bieszczadach Wschodnich Dni Gór PTT 2004. Fot. M. Myśliwiec



Członkowie Oddziału Łódzkiego PTT na szczycie Kościelca. Fot. W. Janusik



Członkowie Koła PTT z Myślenic w Alpach włoskich. Fot. z archiwum Koła

Adam Wąsik (O/Jarosław), Mieczysław Winiarski (Nowy Sącz Koło Tarnobrzeg), Marek Wojsław (Nowy Sącz), Zygmunt Żydek (Bielsko-Biała). Odznaki wręczyli A. L. Dawidowicz i B. Morawska-Nowak.

Resortowe odznaki „Za zasługi dla turystyki” na tym Zjeździe z rąk posła Janusza Lisaka i dyrektora Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna otrzymali: Jerzy Gałda (Nowy Sącz), Włodzimierz Janusik (Łódź), Zbigniew Jaskiernia (Sosnowiec), Witold Kwiatkowski (Mielec), Jerzy Lefeld (Warszawa), Kazimierz Opyrchał (Bielsko-Biała), Henryk Pokrowski (Radom), Grażyna Świerczek (Nowy Sącz), Wiesław Wczęsny (Nowy Sącz) i Krzysztof Żuczkowski (Nowy Sącz), a Tomasz Weber (O/Opole) otrzymał nieodebraną odznakę przyznaną w roku 2001.

Wręczono także odznaki zbiorowe „Za zasługi dla turystyki”, przyznane oddziałom w Bielsku-Białej, Chrzanowie, Łodzi, Nowym Sączu i Radomiu.

## SPRAWOZDANIA

Barbara Morawska-Nowak omówiła w skrócie sprawozdanie merytoryczne Zarządu Głównego, które zostało opublikowane w formie książeczki i rozdane delegatom. Zaakcentowała przede wszystkim sprawę odpisów od składek, które nie są przekazywane przez Oddziały albo są przekazywane w wysokości nie odpowiadającej listom członków publikowanych w Pamiętnikach PTT. Przypomniała o nowopowstałych w tej kadencji oddziałach: w Szczecinie, Ostrowcu Świętokrzyskim i Zakopanem. Rozwiązano Oddział w Kielcach i Koło Oddziału nowosądeckiego w Krynicy. Sąd w Krakowie zatwierdził zmiany wprowadzone do Statutu PTT na V Zjeździe Delegatów. Złożono wniosek o uznanie PTT za organizację pożytku publicznego (z koniecznością uchwalenia na obecnym Zjeździe zmian dostosowujących Statut PTT do wymogów ustawy). Opublikowano nowe wzory deklaracji członkowskich, opracowano regulamin pracy Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału. Produkcję legitymacji członkowskich i odznak prowadzi nadal Oddział w Nowym Sączu. Stanisław Janocha (Oddział w Warszawie) zrealizował wykonanie miniaturek srebrnej odznaki i nowej serii „Złotej odznaki PTT z kosówką”, Oddział w Mielcu wyprodukował odznaki pamiątkowe VI Zjazdu. Oddział poznański znalazł producenta swetrów, mielecki – koszulek, a warszawski – bluz polarowych. Istnieje konieczność uzyskania przez PTT lokalu na działalność. Przez całą kadencję trwały nieprzerwanie zabiegi u Prezydenta Krakowa, który obiecał przydział lokalu w drodze bezprzetargowej. Jednak wszystkie dotychczas oglądane pomieszczenia nie nadawały się na lokal PTT.

Priorytetem działań PTT były i są Tatry i ich ochrona, w tym walka ze zwiększeniem przepustowości kolei na Kasprowy Wierch. Zdecydowani jesteśmy na kolejne odwołania od decyzji w sprawie kolejki, jeśli będzie trzeba to złożymy je

nawet w Unii Europejskiej. Krzysztof Kabat reprezentował PTT w Radzie Narodowej TPN, a Jerzy Leszek Zalański był rekomendowany przez MENiS do komisji ds. opracowania Kodeksu Zrównoważonego Rozwoju w Sporcie.

PTT jest członkiem koalicji „Ratujmy Karpaty”, wspiera jej działania w sprawie protestu przeciwko budowie kolei Piwniczna–Jaworki. Dostaliśmy do rozważenia projekt rozporządzenia o TPN, współpracujemy z Pracownią na Rzecz Wszystkich Istot. W zorganizowanej przez Pracownię międzynarodowej konferencji „Turystyka w Karpatach – szansa czy zagrożenie” wzięło udział 10 osób z Zarządu Głównego i z Oddziału PTT w Bielsku-Białej. Braliśmy udział w programie Ekomedia-Forum, konferencji ekologicznej na temat wolontariatu.

Przez całą kadencję trwał spór z PTTK o odznakę organizacyjną PTT. PTTK zaproponowało usunięcie z odznaki daty 1873, na co nie mogliśmy wyrazić zgody.

Regularnie odbywały się ogólnopolskie spotkania PTT – Dni Gór PTT; na ostatnich Dniach Gór w Przemyślu było około 170 osób z 20 oddziałów i kół.

Komisja GOT PTT zajmowała się stale przyznawaniem odznak, oprócz tego działało 10 komisji oddziałowych (nie wszystkie oddziały angażują się w sprawy GOT, odznaka jest mało rozpropagowana). Od ostatniego Zjazdu miano wano 26 nowych przewodników GOT PTT.

Działania na rzecz młodzieży są stale niedostateczne. Jedynie Oddział w Mielcu założył 4 koła młodzieżowe.

Bazą noclegową PTT jest „Chyż u Bacy” i kilkanaście stacji turystycznych w prywatnych obiektach. Najwięcej stacji ma Radom, po 2 stacje – Bielsko-Biała, i Jarosław.

W czasie obecnej kadencji wydano trzy tomy Pamiętników PTT (10, 11 i 12). Wydawanie jest trudne ze względu na kłopoty finansowe. Reklamy załatwia tylko Oddział w Bielsku-Białej. TPN współfinansuje wydawanie Pamiętników wykupując część nakładu. W ramach działalności wydawniczej Zarządu Głównego regularnie wychodzi informator „Co słyhać”. Zarząd Główny i większość oddziałów PTT mają swoje strony w internecie.

Barbara Morawska-Nowak złożyła także sprawozdanie finansowe z mijającej kadencji.

Mimo wielu uchybień Główna Komisja Rewizyjna postanowiła udzielić absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Do Głównego Sądu Koleżeńskiego wpłynęła tylko jedna sprawa dotycząca pretensji kol. Zdzisława Stecia wobec Zarządu macierzystego Oddziału w Szczecinie.

## WYSTĄPIENIA GOŚCI ZJAZDU

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji poseł na Sejm RP **Janusz Lisak**. Podziękował za zaproszenie i podkreślił znaczenie działalności PTT. Choć sam niewiele chodzi po górach, jednak docenia nasze zaproszenie na Zjazd i chce

być osobą pomocną w naszych działaniach. Złożył ofertę pomocy PTT w sprawach formalnych, obiecał też pomoc w uzyskaniu przez PTT statusu organizacji pożytku publicznego. Zadeklarował też odpis na PTT z własnego podatku, jeśli tylko uzyskamy status organizacji pożytku publicznego.

Na sali pojawił się przywitany przez przewodniczącego obrad **Jerzy Zembrzowski** (LOP) i przekazał życzenia od Ligi Ochrony Przyrody – doświadczenia coraz większych radości z obcowania z przyrodą. Stwierdził, że Tatry zajmują szczególne miejsce w staraniach o ochronę przyrody. Bywają w nich corocznie miliony ludzi, którzy – choć często nieumyślnie – niszczą przyrodę. Stwierdził, że jednostki szczególnie zaangażowane w pracę na rzecz przyrody należy wspierać i w pracy tej pomagać. Mamy w Polsce ludzi, którzy za pieniądze zajmują się ochroną przyrody i robią to na ogół dobrze, zawsze jednak potrzebne będą takie stowarzyszenia jak PTT aby ich wspierać a nawet sprawować pewnego rodzaju nadzór społeczny. Zakończył swoją wypowiedź pięknymi słowami: „Oddajmy swoje serce Tatom”.

**Adam Liberak** wspomniał o potrzebie powołania komisji naukowej w TPN. Stwierdził, że na terenie Parku prowadzonych jest około 200 prac naukowych, zadał pytanie czy ktoś ma nadzór nad tymi badaniami i nad jakością prowadzonych prac. Wspomniał też o potrzebie naboru chętnych do redagowania Pamiętnika PTT, ponieważ potrzebna jest pomoc. Redaktorzy są obarczeni wieloma obowiązkami a niektórzy z nich osiągnęli wiek, w którym ta praca zaczyna być dla nich zbyt wyczerpująca. Powiedział też, że trzeba na obrzeżach TPN wyznakować nowe ścieżki turystyczne aby odciążać Tatry. Spośród osób przyjeżdżających do Zakopanego nie wszyscy chcą iść w góry, a jest przecież wiele innych atrakcyjnych miejsc, niekoniecznie w samych Tatrach. Wcześniej przypomniał, że PTT w 1925 roku wykupiło od chłopów tereny wypasowe nad Morskim Okiem i w Dolinie za Mnichem. Przypomniał sylwetkę swego ojca, leśniczego w dobrach Zamoyskiego, który zalesił morenę nad Morskim Okiem i inne tereny, m.in. za pieniądze zebrane przez Towarzystwo Tatrzańskie.

Zdaniem Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna, wicedyrektora TPN kierującego obecnie Pracownią Naukową Parku, nadzór nad pracami naukowymi prowadzonymi na terenie Parku sprawuje Rada Parku, a szczególnie prof. Zbigniew Mirek.

Do Zjazdu wpłynęły listy z wyrazami poparcia i życzeniami dalszej owocnej działalności PTT: z Departamentu Turystyki Ministerstwa Gospodarki i Pracy, od Wojewody Śląskiego, pana Lechosława Jarzębskiego, oraz list od Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot w sprawie możliwości dochodzenia przez PTT praw własnościowych w Tatrach, co mogłoby mieć niebagatelne znaczenie w ochronie tych terenów.

Wszystkie listy zostały odczytane.

## DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIAMI

W dyskusji wzięli udział: Antonina Sebesta (Kraków), Witold Kwiatkowski (Mielec), Jan Weigel (Bielsko/Biała), Zbigniew Steć (O/Radom), Stanisław Trębacz (Chrzanów), Romuald Zaręba (Kalisz), Jerzy Roszkowski (Zakopane), Barbara Morawska-Nowak (Kraków), Józef Woźniak (Chrzanów), Jerzy Lefeld (Warszawa), Antoni L. Dawidowicz (Kraków), Zyta Bilińska (Nowy Sącz), Jerzy L. Zalasiński (Kraków), Marek Sitarski (Szczecin), Stanisław Czubernat (TPN), Krzysztof Pietruszewski (Łódź), Jerzy Gałda (Nowy Sącz), Krzysztof Kabat (Nowy Targ), Tomasz Kwiatkowski (Radom), Wojciech Lippa (Nowy Sącz), Zygmunt Sabat (Radom). Poruszono sprawy nowej monografii PTT, stosunków z PTTK, działalności wśród młodzieży.

Ponadto, m. in.:

**Witold Kwiatkowski** (Mielec) zwrócił uwagę, że nie wszystkie wnioski V Zjazdu i Konferencji Programowej zostały zrealizowane, nie udało się np. powołać Sekcji Narciarskiej. Apeluje o realne wnioski.

**Jan Weigel** (Bielsko/Biała) zauważył, że poprzedni Zarząd przydzielił członkom różne zadania. Część z nich nie została zrealizowana, ponieważ były mało realne.

**Stanisław Trębacz** (Chrzanów) poruszył sprawę przewodników PTT. Jest kilka oddziałów, które mają swoich przewodników z uprawnieniami państwowymi, natomiast oddziały, które ich nie mają powinny korzystać z usług przewodników PTT z innych oddziałów, aby uszanować przepisy parkowe, dotyczące wymogu obecności przewodnika na wycieczce, a jednocześnie reklamować w środowiskach istnienie i działalność PTT. Przewodnik GOT PTT jest w dalszym ciągu funkcją raczej honorową, uprawnienia takich przewodników nie są respektowane.

**Romuald Zaręba** (Kalisz) zaapelował do Komisji Odznaczeń i Członkostw Honorowych aby ostrzej weryfikować wnioski albo wprowadzić stopień pośredni odznaki np. „Srebrną Odznakę PTT z Kosówką”. Należy też ograniczyć tempo przyznawania członkostw honorowych.

**Jerzy Lefeld** (Warszawa) zaproponował, aby propagować w PTT rejony Tatr po stronie słowackiej co mogłoby odciążyć nasze góry od tak dużej liczby turystów.

**Antoni L. Dawidowicz** (Kraków) stwierdził, że trzeba odbudować strukturę PTT w Sudetach.

**Jerzy L. Zalasiński** (Kraków) poruszył sprawę Komisji Filozofii.

**Stanisław Trębacz** (Chrzanów) zapytał, dlaczego z PTT odeszło wiele wybitnych osób. Zamilkło wiele oddziałów.

**Marek Sitarski** (Szczecin) zapytał, co można zrobić, aby znak PTT był rozpoznawalny. Stwierdził, że należy dotrzeć do młodych ludzi, opracować strategię rozwoju Towarzystwa i programy dla młodzieży. Jest to powinność Zarządu Głównego.



**Zbigniew Steć** (Szczecin) powiedział, że ustawa obliuguje wszystkich organizatorów wycieczek do ubezpieczenia uczestników, co nie zawsze jest przestrzegane, a może mieć przykre skutki. Aby zachęcić młodzież trzeba jej pokazać atrakcyjne miejsca, dać jakąś pamiątkę. Dla przewodników GOT powinno się wprowadzić egzaminy. Przewodnik to zawód elitarny, ale powinien mieć też pewne przywileje.

**Krzysztof Pietruszewski** (Łódź) odczytał list otwarty do Zjazdu w sprawie ogłoszenia przez PTT roku 2005 Rokiem Walerego Eljasza Radzikowskiego.

## UCHWAŁA W SPRAWIE ZMIAN STATUTU

Przewodniczący Komisji Statutowej, Jan Weigel, omówił propozycje zmian w Statucie, dotyczących przede wszystkim dostosowania PTT do wymogów ustawy o organizacjach pożytku publicznego. Sąd zażądał zmian w Statucie określających, jaka działalność ma być odpłatna, a jaka pozostaje nieodpłatną. W punktach dotyczących majątku PTT należy zapisać, że majątek ten służy wyłącznie realizacji celów statutowych i że PTT nie udziela pożyczek.

Poniżej przytoczono wprowadzone poprawki lub zmiany.

W § 8 po punkcie 6 wprowadzony zostaje punkt o treści:

7. prowadzi szkolenia i kursy specjalistyczne, w tym szkolenia przewodników turystycznych i pilotów wycieczek.

Dokonuje się również renumeracji dalszych punktów.

Po § 8 zostaje wprowadzony § 8A o treści:

1. Działalność odpłatną PTT stanowi:

- 1.1. działalność wydawnicza,
- 1.2. prowadzenie szkolenia i kursów specjalistycznych, w tym szkolenia przewodników turystycznych i pilotów wycieczek,
- 1.3. w przypadku nabycia lub wybudowania schronisk, schronów, bacówek bądź stacji turystycznych, prowadzenie tych obiektów,
- 1.4. prowadzenie prac znakarskich w górach.

2. Na działalność nieodpłatną PTT składają się pozostałe rodzaje działalności objęte celami PTT wymienionymi w § 8.

W § 27 punkt 7 otrzymuje brzmienie:

7. W posiedzeniach Zarządu Głównego biorą udział z głosem doradczym prezesi lub upoważnieni przedstawiciele Oddziałów oraz przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej lub upoważniony przez niego członek Komisji oraz przewodniczący Głównego Sądu Koleżeńskiego lub upoważniony przez niego członek Sądu.

W § 29 pkt 2 zostaje wprowadzony podpunkt 2.9 o treści:

2.9. podejmowanie wszelkich czynności związanych z uzyskaniem przez PTT statusu organizacji pożytku publicznego i jego utrzymaniem

W § 30 punkt 9 otrzymuje brzmienie:

9. przyznawanie Złotej Odznaki PTT z Kosówką oraz występowanie do odpowiednich władz o przyznanie innych odznaczeń.

W § 31 po punkcie 3 zostają wprowadzone punkty o treści:

4. Członkami Głównej Komisji Rewizyjnej nie mogą zostać osoby, które:
- są członkami Zarządu Głównego lub pozostają z nimi w stosunku pokrewieństwa, powinowactwa lub podległości z tytułu zatrudnienia,
  - były skazane prawomocnym wyrokiem za przestępstwo z winy umyślnej.
5. W przypadku otrzymywania przez członków Głównej Komisji Rewizyjnej wynagrodzenia z tytułu pełnienia funkcji lub zwrotu uzasadnionych kosztów, wynagrodzenie lub zwrot kosztów nie mogą być wyższe niż określone w art. 8 pkt. 8 ustawy z dnia 3 marca 2000 roku o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi (bądź regulacji, które wejdą w miejsce wskazanej ustawy)

Dokonuje się renumeracji dalszych punktów.

W § 32 po punkcie 7 wprowadzony zostaje punkt o treści:

8. Przewodniczący Głównego Sądu Koleżeńskiego lub upoważniony przez niego członek Komisji może brać udział w posiedzeniach Zarządu Głównego z głosem doradczym.

Dalsza renumeracja punktów statutu.

W § 33 punkt 2 otrzymuje brzmienie:

2. Utworzenie Oddziału następuje na mocy uchwały Prezydium Zarządu Głównego na wniosek co najmniej 30 osób.

Wszędzie w treści paragrafów 34 i 35 słowa **Zarząd Główny** zastępuje się słowami **Prezydium Zarządu Głównego**.

W § 37 pkt. 2 podpunkt e) otrzymuje brzmienie:

e) podejmowanie uchwał wymagających decyzji Walnego Zgromadzenia,

W § 41 punkt 1 otrzymuje brzmienie:

1. Zarząd Oddziału składa się z prezesa i 4 – 10 członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie. Zarząd wybiera ze swego grona 1 – 3 wiceprezesów, sekretarza i skarbnika.

W skład Zarządu Oddziału wchodzi ponadto Honorowy Prezes Oddziału.

W § 43 dodaje się punkt o treści:

7. Postanowienia § 31 pkt. 4 oraz pkt. 5 stosuje się odpowiednio.

W § 44 punkt 2 otrzymuje brzmienie:

2. Sąd Koleżeński Oddziału składa się z 3 – 5 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie. Sąd wybiera spośród siebie przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.

W § 47 punkt 3 otrzymuje brzmienie:

3. Klub Wysokogórski PTT może posiadać osobowość prawną oraz statut uchwalony przez Walne Zebranie członków Klubu i zatwierdzony przez Zarząd Główny PTT.

W § 48 punkt 3 otrzymuje brzmienie:

3. Sekcja Narciarska PTT może posiadać osobowość prawną oraz statut uchwalony przez Walne Zebranie członków sekcji i zatwierdzony przez Zarząd Główny PTT.

Dotychczasowy § 49 staje się jego punktem 1, po którym zostaje wprowadzony punkt o treści:

2. *Dochód z działalności gospodarczej PTT służy wyłącznie realizacji celów statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między jego członków.*

Wprowadzony zostaje § 51 o treści:

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie:

- a) nie udziela pożyczek ani nie zabezpiecza zobowiązań swoim majątkiem w stosunku do swoich członków, członków organów lub pracowników oraz osób, z którymi pracownicy pozostają w związku małżeńskim albo w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej, pokrewieństwa lub powinowactwa w linii bocznej do drugiego stopnia albo są związani z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli, zwanych dalej „osobami bliskimi”,
- b) nie przekazuje swojego majątku na rzecz swoich członków, członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich, na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, w szczególności jeżeli przekazanie to następuje bezpłatnie lub na preferencyjnych warunkach,
- c) nie wykorzystuje swojego majątku na rzecz swoich członków, członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, chyba że to wykorzystanie bezpośrednio wynika ze statutowego celu PTT,
- d) nie kupuje na szczególnych zasadach towarów lub usług od podmiotów, w których uczestniczą członkowie PTT, członkowie jego organów lub pracownicy oraz ich osoby bliskie,
- e) w swojej działalności przestrzega także innych ograniczeń, jakie wynikają z przepisów dotyczących organizacji pożytku publicznego, wraz z odpowiednią zmianą numeracji dotychczasowych paragrafów 51 i 52.

Proponowane zmiany przegłosowano większością głosów przy 1 przeciwnym i 1 wstrzymującym się.

## WYBORY WŁADZ TOWARZYSTWA

### A. Wybór Prezesa

Zaproponowano następujące kandydatury na Prezesa ZG PTT: Włodzimierz Janusik (Łódź), Antoni Leon Dawidowicz (Kraków), Jerzy Piotr Krakowski (Mielec), Waldemar Skórnicki (Radom). Zgłoszeni, poza Antonim L. Dawidowiczem nie wyrazili zgody na kandydowanie, wobec czego pozostał on jedynym kandydatem na prezesa. W takiej sytuacji zaproponowano jawne głosowanie na Prezesa PTT, jednak A. L. Dawidowicz nie wyraził na to zgody.

A. L. Dawidowicz przedstawił swoje zamierzenia dotyczące pracy w następnej kadencji. *Chciałbym pewne sprawy zakończyć. Powinniśmy przestać spotykać się w sądach, mam nadzieję na porozumienie z PTTK – stwierdził.* Ma też nadzieję na uzyskanie dalszych dotacji i na takie prowadzenie PTT, aby ludzie, którzy się z nim zetkną, którzy będą mieć kontakt z jego członkami, wiedzieli że jest to organizacja **polska**.

W tajnym głosowaniu wzięło udział 126 uprawnionych delegatów. Dwa głosy były nieważne. Za ponownym wyborem A. L. Dawidowicza oddano 106 głosów, przeciw było 18 delegatów.

### B. Wybory Zarządu Głównego

Komisja Mandatowa stwierdziła, że na 157 wybranych delegatów listę obecności podpisało 133 osoby.

Przed przystąpieniem do przeprowadzenia wyborów poddano pod głosowanie propozycje liczebności przyszłego Zarządu Głównego. Prezes-elekt zaproponował liczbę 23 członków Zarządu Głównego, natomiast Krzysztof Kabat – 14 członków. Większością 59 głosów przeciw 41 przeszedł wniosek o zmniejszeniu liczebności Zarządu Głównego.

Wybrany 14-osobowy Zarząd ukonstytuował się następująco:

|                              |  |
|------------------------------|--|
| <b>Wiceprezisi:</b>          | Janusz Badura (Bielsko-Biała), Włodzimierz Janusik (Łódź), Jerzy Piotr Krakowski (Mielec), |
| <b>Sekretarz:</b>            | Barbara Morawska-Nowak (Kraków),   |
| <b>Skarbnik:</b>             | Małgorzata Stępa (Kraków),   |
| <b>Członkowie Prezydium:</b> | Tomasz Kwiatkowski (O/Radom), Michał Myśliwiec i Antonina Sebesta (Myślenice)              |

**Pozostali członkowie:** Stanisław Czubernat (O/Poznań, TPN), Janusz Eksner (Radom), Krzysztof Pietruszewski (Łódź), Szymon Baron (Bielsko-Biała), Waldemar Skórnicki (Radom), Wojciech Lipka (Nowy Sącz).

### C. Wybory Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego

Następnie zaproponowano liczbę osób i skład Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego. Przegłosowano, że Komisja Rewizyjna będzie liczyć 5–7 osób, a Główny Sąd Koleżeński – 9 osób. Lista zgłoszonych odpowiadała ustalonej liczebności Komisji, wobec tego jednogłośnie przyjęto, że wybory odbędą się jawnie, *en bloc* na całą listę. Przy 6 głosach przeciwnych i 9 wstrzymujących się wybrano zdecydowaną większością Komisję Rewizyjną w składzie:

Przewodniczący – Jan Weigel (Bielsko-Biała),  
Zastępca przewodniczącego – Janina Mikołajczyk (Łódź),  
Sekretarz – Dorota Milianowicz (Jarosław),  
Jan Poręba (Chrzanów),  
Stanisław Wójtowicz (Radom),  
Przemysław Wróbel (Sosnowiec).

Następnie, także głosując jawnie i *en bloc* na całą listę, wybrano przy 6 głosach wstrzymujących się 9-osobowy Główny Sąd Koleżeński, który ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący – Tomasz Gawlik (Ostrowiec Świętokrzyski),  
Zastępca Przewodniczącego – Józef Kwiatkowski (Radom),  
Sekretarz – Alicja Nabzdyk-Kaczmarek (Opole),  
Grzegorz Bień (Tarnobrzeg),  
Jerzy Gałda (Nowy Sącz),  
Witold Kwiatkowski (Mielec),  
Arkadiusz Rybiński (Nowy Sącz),  
Romuald Zareba (Kalisz),  
Zbigniew Zawila (Sosnowiec).

## WNIOSKI VI ZJAZDU DELEGATÓW

Jednomyślnie przyjęto wniosek kol. Krzysztofa Pietruszewskiego z Łodzi o proklamowaniu roku 2005 **ROKIEM WALEREGO ELJASZA RADZIKOWSKIEGO** (w stulecie jego śmierci).

Pozostałe 19 wniosków odczytanych przez Komisję Wnioskową uznano za dezyderaty dla nowego Zarządu Głównego. Wiele z nich jest powtórzeniem niezrealizowanych wniosków sprzed trzech lat. Wybrany Zarząd Główny, do tego w zmniejszonym składzie, nie jest jakimś Zarządem przełomu. Musi zająć się zrealizowaniem wielu spraw, które nie udało się zakończyć w poprzedniej kadencji. Musimy także pamiętać, że przede wszystkim jesteśmy **TOWARZYSTWEM**. Oklaskami podziękowano Antoniemu L. Dawidowiczowi, że podjął się ponownie trudów pełnienia funkcji Prezesa.

*Barbara Morawska-Nowak*



Nowy skład Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego; od lewej: Stanisław Czubernat, Szymon Baron, Antonina Sebesta, Wojciech Lipka, Krzysztof Pietruszewski, Barbara Morawska-Nowak, Tomasz Kwiatkowski, Antoni L. Dawidowicz, Janusz Badura, Janusz Eksner, Jerzy P. Krakowski, Włodzimierz Janusik.

Na samym dole: Michał L. Myśliwiec, Waldemar Skórnicki. Fot. N. Mikołajczyk

## Nowi członkowie honorowi PTT

### MARIAN TADEUSZ BIELECKI

Marian Tadeusz Bielecki – narciarz, taternik, przewodnik, ratownik górski. Urodził się 21 marca 1924 r. w Bielsku. Mając rodzinę na kresach często przed wojną bywa w Gorganach i Czarnohorze, w 1937 r. wchodzi z grupą PTT na Howerlę. Od piątego roku życia jeździ na nartach.

Po wybuchu wojny ojciec, były major austriackiej c.k. armii, wbrew oczekiwaniom okupanta deklaruje wraz z matką narodowość polską, co wiąże się z przykrymi konsekwencjami dla rodziny. W latach 1941/42 Bielecki przebywa u stryjostwa w Makowie Podhalańskim i kontynuuje naukę na tajnych kompletach, nawiązując pierwsze kontakty z ruchem oporu. Staje się jednym z „zimowych” łączników przygranicznych w trójkącie Maków – Sucha – Orawska Polhora. Aresztowanie nauczycieli zmusza go do wyjazdu do Krakowa. Po złożeniu przyrzeczenia Armii Krajowej pracuje w krakowskiej zbrojowni, podejmując się tam zadań specjalnych. Wpadka wygania go do Warszawy, gdzie zostaje przeszkolony i skierowany do oddziału „Szarego” 72 p.p. Leg. AK i bierze udział w walkach w Górach Świętokrzyskich. W styczniu 1945 r. wraca do Bielska i zostaje aresztowany. Po zwolnieniu z aresztu, w 1946 r. zdaje maturę. Kończy następnie studia ekonomiczne na Akademii Handlowej w Krakowie, ale już po roku pracy postanawia całkowicie związać się z turystyką i górami.

Jako członek bielsko-bialskiego Oddziału PTT w latach 1945–1950 pomaga w ratowaniu i zabezpieczeniu schronisk górskich w Beskidach, w renowacji szlaków turystycznych, w opracowaniu pierwszej powojennej szkieletowej mapy Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Na użytek późniejszych KTG i KTN ZG PTTK w Krakowie przepracowuje regulaminy górskich odznak turystycznych PTT, pracuje także nad reaktywaniem Odznaki Górskiej PZN.

W latach 1953 i 1955 jest autorem pierwszych powojennych przewodników turystycznych i narciarskich po Beskidach. Już od 1950 r. współprojektuje beskidzkie przygraniczne letnie szlaki turystyczne, oraz szlaki narciarskie, nartostrady i trasy zjazdowe w Beskidach i Sudetach.



Następują lata nieustannych szkoleń i kursów w narciarstwie i przewodnictwie, które przywiodły go do ratownictwa górskiego. W 1950 r. kończy kurs instruktorów narciarstwa AZS (dziś jest instruktorem-wykładowcą PZN), przez wiele lat jest członkiem komisji bezpieczeństwa i profilaktyki w ZG PZN, a także członkiem Prezydium KTN ZG PTTK.

Od 1950 r. jest przodownikiem Górskiej Odznaki PZN na teren Karpat, od 1953 r. przewodnikiem beskidzkim, od 1967 r. instruktorem przewodnictwa beskidzkiego, od 1956 r. przodownikiem GOT PTTK na wszystkie tereny polskich gór, od 1971 r. przodownikiem narciarskim i wykładowcą PTTK na wszystkie tereny narciarskie w Polsce. Od 1984 r. jest honorowym przodownikiem turystyki górskiej.

W 1951 r. zostaje członkiem Klubu Wysokogórskiego PTTK, w Bielsku-Białej, dziś jest członkiem zwyczajnym Bielskiego Klubu Alpinistycznego. W ciągu lat 1958–2000 poznaje kolejne rejony Alp, w których przy okazji licznych wyjazdów, najczęściej przy udziale znajomych przewodników alpejskich, wchodzi m.in. na Triglav, Grossglockner, Wildspitze, Breithorn, Jungfrau, Mönch, Piz Palù, Matterhorn i Mont Blanc.

W 1952 r. przechodzi kurs ratownictwa TOPR w Szczyrku. Zostaje pierwszym prezesem Beskidzkiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. W latach 1953–1982 jest Naczelnikiem Grupy Beskidzkiej GOPR, od 1974 roku starszym instruktorem ratownictwa górskiego GOPR. Przez 30 lat jest członkiem władz centralnych GOPR.

Gdy w 1960 r. GOPR staje się oficjalnym obserwatorem IKAR, Bielecki zostaje stałym członkiem komisji ratownictwa naziemnego. Po przyjęciu w 1968 r. GOPR i czechosłowackiej Horskéj Služby na członków zwyczajnych tej międzynarodowej organizacji pełni funkcję koordynatora współpracy międzynarodowej. Uczestniczy od przeszło 40 lat w dorocznych kongresach IKAR oraz w wielu kursach śniego- i lawinoznawstwa, międzynarodowych sympozjach helikopterowych, lawinowych, zgromadzeniach lekarzy górskiej medycyny ratunkowej krajów alpejskich oraz w kilkudziesięciu kursach ratownictwa latem i zimą. Zaowocowało to wprowadzeniem do praktyki GOPR nowoczesnej techniki w ratownictwie ścianowym, specjalistycznego sprzętu transportowego w różnych warunkach, elektronicznego sprzętu do wykrywania ludzi zasypanych lawiną, zasad organizacji i prowadzenia akcji ratunkowych przy użyciu śmigłowców oraz akcji poszukiwawczych z użyciem psów ratowniczych, środków transportu i łączności skracających czas oczekiwania na ratunek. W 1996 roku jest organizatorem pierwszego Kongresu IKAR w Polsce (w Karpaczu).

Po przejściu na emeryturę w 1982 r. nie zaprzestaje działalności społecznej, pracuje jeszcze przez 18 sezonów zimowych w Górniczym Ośrodku Narciarskim w Szczyrku zajmując się bezpieczeństwem masowego ruchu narciarskiego. Posiadane kwalifikacje fachowe, staż oraz wszechstronne doświadczenie



leżą u podstaw ustanowienia go stałym biegłym sądowym z zakresu bezpieczeństwa i wypadków w górach; funkcję tę pełni od 1988 roku.

Marian Tadeusz Bielecki jest posiadaczem honorowych złotych odznak PZN, PTTK i GOPR. Jest zasłużonym działaczem turystyki, zasłużonym działaczem kultury fizycznej, odznaczonym Srebrnym Krzyżem Zasługi (1957) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1977). Za udział w walce zbrojnej posiada szereg medali i odznak, w tym Krzyż Armii Krajowej (1986), Krzyż Partyzancki (1986) i tytuł Weterana Walk o Niepodległość.

Za działalność w GOPR otrzymał godność członka honorowego GOPR (1990), a za działalność w międzynarodowym ratownictwie górskim otrzymał w 2002 roku godność Członka Honorowego Międzynarodowej Komisji Ratownictwa Alpejskiego, nadaną mu jako pierwszej osobie spoza krajów alpejskich.

Obecnie jest członkiem Oddziału PTT w Bielsku-Białej. W pełni zasługuje na przyznanie Mu członkostwa honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

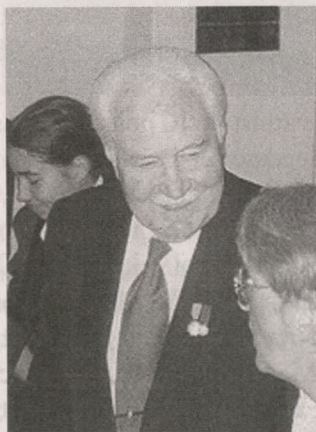
*Jan Weigel*

## RYSZARD KACZOROWSKI

Ryszard Kaczorowski – ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie. Urodził się 26 listopada 1919 r. w Białymstoku. Tam uczęszczał do Szkoły Podstawowej i do Szkoły Handlowej im. Mikołaja Kopernika. Od wczesnej młodości należał do harcerstwa, był związany z drużynami Andrzeja Małkowskiego.

Od 21 sierpnia 1939 r. był zastępcą Komendanta Pogotowia Harcerskiego powołanego na wypadek wojny. W czerwcu 1940 r. objął stanowisko Komendanta Chorągwi Szarych Szeregów w Białymstoku. Jego konspiracyjną działalność w czasie wojny przerwało aresztowanie przez NKWD. 17 lipca 1940 r. Sąd Najwyższy Białoruskiej Republiki Sowieckiej skazał Kaczorowskiego na karę śmierci. Po stu dniach w celi śmierci wyrok zamieniono na 10 lat łagrów, 5 lat pozbawienia praw publicznych i konfiskatę majątku. Został zesłany na Kołymę, gdzie pracował w kopalni złota.

W 1942 roku Ryszard Kaczorowski opuścił Związek Radziecki z żołnierzami generała Andersa, by znaleźć się w Palestynie. W maju 1942 r. wstąpił do 3



Dywizji Strzelców Karpackich, z którą przeszedł cały szlak bojowy II Korpusu. W bitwie pod Monte Cassino był dowódcą ośrodka łączności 2 Brygady Strzelców, która pierwsza poinformowała o zdobyciu twierdzy.

Po wojnie osiadł na stałe w Anglii. W sierpniu 1946 r. przybył do Liverpoolu, skąd trafił do obozu w Bodney North, w hrabstwie Norfolk. Po zdaniu matury w 1947 r. i przejściu do cywila ukończył w 1949 r. Szkołę Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej. Pracował w przemyśle jako księgowy do przejścia na emeryturę w 1986 roku.

Na emigracji organizował polskie harcerstwo na obczyźnie. W lutym 1948 r. został członkiem Głównej Kwatery Harcerzy w Londynie, a w kwietniu 1955 r. – Naczelnikiem Harcerzy. W kręgach harcerskich poznał swą przyszłą małżonkę, Karolinę z Mariampolskich, którą poślubił 19 lipca 1952 r.

W 1986 r. został powołany do Rady Narodowej Rzeczypospolitej, a także do Rządu, gdzie pełnił urząd ministra spraw krajowych w gabinecie prof. Edwarda Szczepanika. Po tragicznej śmierci Prezydenta Kazimierza Sabbata, 19 lipca 1989 r. został zaprzysiężony na Prezydenta RP na Uchodźstwie.

W grudniu 1990 r. Prezydent Kaczorowski przyjechał do kraju po ponad 50 latach nieobecności. 22 grudnia 1990 r. na Zamku Królewskim w Warszawie przekazał insygnia państwowe II Rzeczypospolitej Polskiej w ręce demokratycznie wybranego Prezydenta RP Lecha Wałęsy. W ciągu ostatnich lat wielokrotnie był w Polsce. Otrzymał tytuł doktora *honoris causa* czterech polskich uczelni – Uniwersytetu Wrocławskiego, Akademii Medycznej w Białymstoku, Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu w Białymstoku. Ma honorowe obywatelstwo 16 polskich miast, w tym Honorowe Obywatelstwo rodzinnego Białegostoku, a także Zakopanego.

Prezydent Kaczorowski uhonorowany został wieloma odznaczeniami. Wśród otrzymanych przez niego polskich odznaczeń znajdują się: Order Orła Białego, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyż Armii Krajowej. W uznaniu zasług dla niepodległości Polski Papież Jan Paweł II odznaczył go Wielkim Krzyżem Orderu Piano. Prezydent Kaczorowski otrzymał też od Jej Królewskiej Mości honorowy tytuł Rycerza Wielkiego Krzyża Orderu Św. Michała i Św. Jerzego w uznaniu jego wyjątkowych zasług na rzecz Polaków w Wielkiej Brytanii.

Prezydent Kaczorowski szczególnie chętnie odwiedza Zakopane i Podhale. 11 listopada 2003 r. brał udział w odsłonięciu pomnika Władysława hr. Zamoyskiego na Krupówkach. W swoim wystąpieniu w sposób szczególny nawiązywał do tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Podtatrzu podkreślając patriotyczny charakter działalności Towarzystwa w okresie rozbiorów.

Ryszard Kaczorowski, ostatni Prezydent RP rezydujący w Londynie, jest człowiekiem który całe życie poświęcił sprawie niepodległości i wolności. Przywołanie pamięci o PTT przez Ryszarda Kaczorowskiego jest zaszczytem dla

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które odrodziło się po latach skazania na niebyt w okresie Polski Ludowej.

Nadanie Panu Prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu honorowego członkostwa PTT jest nie tylko podziękowaniem za pamięć, ale także uznaniem ciągłości tradycji Towarzystwa i losów Rzeczypospolitej.

*Alicja Tatarczuch-Maciata*

## JACEK KOLBUSZEWSKI

Jacek Kolbuszewski – historyk literatury polskiej i literatur zachodniosłowiańskich oraz badacz zjawisk z ich kulturowego pogranicza. W powszechnej opinii najwybitniejszy w kraju znawca literatury tatrzańskiej. Urodził się 10 maja 1938 r. w Poznaniu jako syn historyka literatury Stanisława Franciszka Kolbuszewskiego i Marii Dobrzyckiej. Ukończył VIII Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu. Poszedł drogą tradycji rodzinnych i ukończył polonistykę w 1961 r. W latach 1964–1971 był nauczycielem szkół średnich, od 1971 r. jest pracownikiem naukowym Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1965 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Łódzkim. W 1974 r. habilitował się na Uniwersytecie Wrocławskim w zakresie filologii zachodniosłowiańskiej i polskiej. W 1982 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1991 r. profesorem zwyczajnym Zakładu Historii Literatury Polskiej XIX w. Uniwersytetu Wrocławskiego. Wieloletni członek Senatu UW.



Był wieloletnim wiceprezesem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego i redaktorem naczelnym wydawnictwa tego Towarzystwa. Członek Rady Redakcyjnej „Pamiętnika Słowiańskiego” i redaktor „Annales Silesiae”.

Wielki miłośnik Tatr, które pokazała mu w 1946 roku matka. W latach 1957–1962 uprawiał taternictwo i działał w Kole Wrocławskim Klubu Wysokogórskiego. Znaczna część jego znaczącej twórczości literackiej i działalności społecznej związana jest z polskimi górami. Od lat jest przewodniczącym kolegium redakcyjnego rocznika „Wierchy”, współpracuje z redakcją miesięcznika „Na szlaku”. Jest głęboko zaangażowany w ochronę ojczyźnej przyrody i krajobrazu jako dziedzictwa narodowego. Był wieloletnim członkiem Komitetu Ochrony Przyrody PAN. Wy-

stępował niejednokrotnie w obronie Tatr, był sygnatariuszem apelu uczonych przeciwko zwiększaniu przepustowości kolei liniowej na Kasprowy Wierch, a także apelu w obronie Karkonoskiego Parku Narodowego (obydwa w 2002 r.)

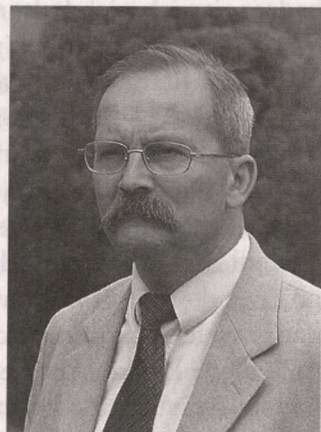
Z jego bogatej twórczości wymieńmy pozycje związane z Tatrami i ochroną przyrody: „Góry takie kamienne” (1972), „Tatry w literaturze polskiej” (1982), „Krajobraz i kultura” (1985), „Ochrona przyrody a kultura” (1990, 2. wyd. 1992), „Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia” (1992). Jest przewodniczącym Rady Muzeum Tatrzańskiego.

W latach 1980–1981 był orędownikiem reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, o czym świadczą jego wypowiedzi prasowe.

*Barbara Morawska-Nowak*

## ZBIGNIEW LUDWIK MIREK

Zbigniew Mirek – wybitny botanik, gorliwy badacz flory tatrzańskiej, a zarazem kontynuator działalności prof. Władysława Szafera na rzecz ochrony przyrody – urodził się 8 stycznia 1951 r. w Krakowie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Skawinie w 1968 r., biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1973 r., doktoryzował się w zakresie botaniki w 1980 r., habilitował w 1993 r., został profesorem w 1997 r. W Instytucie Botaniki PAN im. Władysława Szafera przeszedł wszystkie szczeble zawodowe począwszy od stanowiska stażysty w 1972 r. Od 1993 r. był kierownikiem Pracowni i Atlasu Flory Polskiej oraz kierownikiem Zakładu Systematyki Roślin Naczyniowych. W 1999 r. został dyrektorem Instytutu Botaniki PAN i dzięki swemu ogromnemu zaangażowaniu podniósł rangę Instytutu na najwyższy poziom (nabór młodej, zdolnej kadry naukowej, poprawa bazy lokalowej poprzez przejęcie dodatkowych powierzchni i remont budynków, unowocześnienie laboratoriów, biblioteki, a ostatnio także zorganizowanie archiwum). Autor ok. 400 publikacji naukowych i popularnonaukowych oraz redaktor wielu czasopism botanicznych i wydawnictw. Członek wielu komitetów PAN i rad naukowych.



Polskie Towarzystwo Tatrzańskie postanowiło uhonorować prof. Mirka przede wszystkim ze względu na jego wielkie zasługi dla ochrony Tatr. Od roku 1991 był członkiem Rady Naukowej Tatrzańskiego Parku Narodowego, od 1995 – jej wi-

ceprzewodniczącym, a od 2001 – jej przewodniczącym. Wykazał ogromne zaangażowanie w obronie Tatr narażając się wielu decydom chcącym w Tatrach inwestować. W latach osiemdziesiątych był współzałożycielem i aktywnym działaczem Towarzystwa Ochrony Tatr. W swoich publikacjach nawiązywał również do chlubnych tradycji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego; wymienić tu można m.in.:

„Współczesny spór o Morskie Oko. Z perspektywy 90 lat po zwycięstwie w Grażu”. Wydawnictwo Muzeum Tatrzańskiego 1992,

„W kręgu Kultury i Natury – Geneza ideologii turystyki u Jana Gwalberta Pawlikowskiego”. Kraków – Zakopane 1997,

„Górska karta w życiu i działalności Władysława Szafera (w 30-lecie śmierci)”. Pamiętnik PTT 9, 2000,

a także inspirujących działania na rzecz ochrony Tatr, m. in.:

Tatry świątynią Boga. Hale i Dziedziny 4, 1991,

„Turystyka wobec aktualnych problemów zagrożenia i ochrony Tatr”. Wierchy 53, 1998,

„Tatry – światowe dziedzictwo”. Tatry 1, 1991.

Fundamentalnym dziełem pod redakcją prof. Z. Mirka jest praca zbiorowa pt. „Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego” (1996).

Jego nieustępliwa postawa wobec zagrożeń dla przyrody tatrzańskiej niech będzie chlubnym wzorem dla działaczy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w sztafecie pokoleniowej na progu trzeciego tysiąclecia.

*Jerzy Leszek Zalasieński*

## STANISŁAW TRĘBACZ

Stanisław Trębacz urodził się 18 marca 1937 r. w Chrzanowie. Po maturze, w 1954 r. rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej a następnie kontynuował je na Politechnice Krakowskiej. W 1963 r. uzyskał dyplom inżyniera mechanika. Ponad 40 lat pracował nieprzerwanie w chrzanowskim FABLOKU na stanowisku konstruktora aż do przejścia na emeryturę w 1997 r. Ukończył ponadto studia podyplomowe na AGH w Krakowie oraz na Politechnice Śląskiej w Gliwicach.



W świat tatrzański wprowadzony został w 1947 r. przez profesora Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Chrzanowie, dr Zdzisława Krawczyńskiego, wielkiego pedagoga i entuzjastę gór (profesor posiadał znaczący pseudonim „Orzeł Skalny” i wybrany został po latach na patrona kwartalnika Oddziału PTT w Chrzanowie).

W 1971 r. S. Trębacz uzyskał uprawnienia przewodnika beskidzkiego i terenowego, a w 1977 r. uprawnienia przewodnika tatrzańskiego. W następnych latach podnosił swoje kwalifikacje uzyskując kolejno: I klasę przewodnika beskidzkiego, I klasę przewodnika trasowego, II klasę przewodnika terenowego. W latach 1972–1980 był wiceprezesem ds. szkolenia Koła Przewodników PTTK w Chrzanowie. W 1977 r. został Strażnikiem Ochrony Przyrody, w 1980 r. uzyskał uprawnienia wykładowcy szkolenia turystycznego, a w 1982 r. instruktora przewodnictwa górskiego. Na przełomie lat 1970/80 był członkiem Wojewódzkiej Komisji Przewodnickiej w Katowicach oraz członkiem Komisji Egzaminacyjnej. Spod jego ręki wyszło około osiemdziesięciu przewodników turystycznych. W okresie 32 lat pełnienia funkcji przewodnika (do końca 2003 r.) zrealizował ponad 510 wycieczek, w których wzięło udział ok. 11 500 turystów!

Jego przygoda z reaktywującym się PTT rozpoczęła się 17 października 1981 r., gdy od członka Tymczasowego Zarządu (TZ) PTT, dr inż. Jerzego Sawickiego, uzyskał informację na temat tworzenia się PTT i jego struktur w terenie. Podpisał deklarację wstąpienia do PTT i po spotkaniu z wiceprezesami TZ PTT dr inż. Andrzejem Listwanem i mgr Józefem Skwierawskim, 13 grudnia 1981 r. doprowadził do zgromadzenia Członków Założycieli Delegatury w Chrzanowie. Zgromadzenie wybrało zarząd, którego został prezesem.

W okresie stanu wojennego uczestniczył w sześciu nielegalnych zebraniach ówczesnego TZ PTT, jako przedstawiciel delegatury chrzanowskiej. Uczestniczył również we wszystkich ogólnopolskich spotkaniach b. ośrodków PTT po odmowie rejestracji PTT w 1984 r. Po rejestracji Towarzystwa Tatrzańskiego (9 grudnia 1988 r.), 14 września 1989 r. został wybrany prezesem Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie i pełni tę funkcję nieprzerwanie już piątą kadencję. Na I Zjeździe Delegatów TT 7 października 1989 r. w Zakopanem wybrany został w skład ZG PTT jako członek prezydium i przez pięć kadencji jest jego członkiem. Podczas obecnej 14-letniej działalności PTT, dwukrotnie zorganizował trzydniowe Ogólnopolskie Spotkania Oddziałów PTT – w Czorsztynie oraz w Szczawnicy. W czasie innych ogólnopolskich spotkań i Dni Gór PTT prowadził wycieczki turystyczno-krajoznawcze.

Był organizatorem wszystkich dotychczasowych 230 prelekcji i spotkań z wybitnymi ludźmi gór w chrzanowskim PTT. Prowadził społecznie kilkanaście prelekcji z przeźrocami, pięciokrotnie zorganizował „Posiady Góralskie” a trzykrotnie również wieczornice związane z rocznicami PTT. Angażował się kilkakrotnie w różne akcje zbierając listy z podpisami, np. w sprawie ratowania Tatr.

Z jego inicjatywy od 1997 r. nieprzerwanie ukazuje się kwartalnik oddziałowy „Orzeł Skalny”. Jako jego redaktor naczelny potrafił pozyskać znakomitych autorów artykułów, w tym naukowców (PAN, UJ, AR), podróżników, taterników, przewodników, himalaistów, duchownych i poetów. Sam jest autorem opracowania historii 55-lecia PTT w Chrzanowie oraz wielu innych artykułów w lokalnej prasie, „Pamiętniku PTT”, „Co słyszać?” a przede wszystkim w „Orle Skalnym”.

Za społeczną działalność uhonorowany został m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” i Złotą Odznaką PTT z kosówką. W okresie swej działalności był kilkakrotnie wyróżniany za społeczną działalność w zakresie turystyki dla społeczności chrzanowskiej przez burmistrzów Miasta Chrzanowa.

Kolega Stanisław Trębacz wodzi po górach turystów już 32 lata, przekazując im swoją wiedzę, doświadczenie i miłość do gór, szczególnie Tatr, a kolejne pokolenie turystów uczy się od niego takiego patrzenia na otaczający świat, aby naprawdę widzieć.

*Anna Machowska, Jan Poręba*

## MACIEJ ZAREMBA

Urodził się 25 lipca 1944 r. w Piwnicznej Zdroju. Szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące ukończył w Nowym Sączu. Podjął studia w zakresie psychologii na Uniwersytecie Warszawskim, ale ich nie ukończył. Całe życie zawodowe związał z turystyką pracując 36 lat w tej dziedzinie: od 1968 r. w Ekspozyturze „Gromady”, od 1975 r. w Przedsiębiorstwie Turystycznym „Pograd”, od 1984 r. jako współwłaściciel Biura Podróży „Dunajec”, aby wreszcie w 1987 r. założyć własne Biuro Turystyczne „Pieniny”. Był wielokrotnie wyróżniany za wzorową i pełną zaangażowania pracę a jego Biuro „Pieniny”, które prowadził przez 17 lat, należało do najlepszych w Nowym Sączu. Od lutego 2004 r. jest na wcześniejszej emeryturze. Posiada uprawnienia przewodnika beskidzkiego, przewodnika terenowego, pilota wycieczek zagranicznych i instruktora przewodnictwa.



Działalność społeczną w turystyce rozpoczął już w czasie studiów. W 1968 r. wstąpił do PTTK i rozpoczął kurs przewodnicki. Był wiceprezesem Koła Grodzkiego PTTK i członkiem zarządu Koła Przewodników. Następnie całkowicie zaangażował się w działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego podporządkowując temu całe swoje życie prywatne, a nawet rodzinne. Jesienią 1981 r. podjął próbę reaktywowania Oddziału PTT w Nowym Sączu, lecz działania te przerwało wprowadzenie stanu wojennego. We wrześniu 1989 r. skontaktował się z Zarządem Głównym działającego już legalnie Towarzystwa i podjął prace organizacyjne doprowadzając do reaktywowania Oddziału 31 marca 1990 r. Został wówczas wybrany Prezesem Oddziału i funkcję tę pełnił przez pięć kadencji, aż do 9 października 2004 r., gdy został wybrany Honorowym Prezesem Oddziału. To, że nowosądecki Oddział PTT Beskid jest największym i najprężniejszym w kraju jest przede wszystkim jego zasługą.

Uważając, że miejsce PTT jest w górach, największy nacisk w działalności Oddziału położył na organizację imprez górskich. Od 1990 r. zorganizował ich 810 (jako przewodnik prowadził ponad 140 z nich). W 1998 r. zorganizował pierwszy w PTT kurs przewodnicki, w wyniku którego 50 osób uzyskało uprawnienia przewodnickie, a następnie zorganizował pierwsze Koło Przewodnickie PTT. Od 1990 r. zredagował i wydał 55 numerów wysoko ocenianego i cieszącego się dużą popularnością kwartalnika „Beskid”. Założył oddziałową bibliotekę górską, liczącą obecnie 3800 pozycji. Inicjował i organizował jedyne w PTT prace znakarskie w Beskidzie Wyspowym i Niskim, następnie wyznakował Szlak Błogosławionej Kingi w Beskidzie Sądeckim (1992 r.), wreszcie sieć Nowosądeckich Szlaków Spacerowych o długości 32 km (1999 r.) Towarzyszyło temu wykonanie tablic informacyjnych i wydanie informatora promującego szlaki. Propagował wśród młodzieży Górską Odznakę Turystyczną PTT, sam zweryfikował ponad 320 odznak różnych kategorii. Skutecznie zabiegał o finanse, dzięki którym Oddział mógł prowadzić tak szeroką działalność. Pasjonując się historią turystyki zgromadził duży zbiór archiwalny i opracował historię nowosądeckiego Oddziału PTT Beskid. Ukazała się ona w „Roczniku Sądeckim” a w znacznie poszerzonej wersji w „Almanachu Sądeckim” i w „Pamiętniku PTT”. W 2000 r. doprowadził do powstania pracy magisterskiej Waldemara Nadolskiego poświęconej Oddziałowi, a rok później do wydania obszernej, ponad 200-stronicowej monografii Oddziału tegoż autora. Promuje PTT i jego działalność w prasie regionalnej (z jego udziałem ukazało się od 1990 r. ponad 600 artykułów i notatek).

Działał również bardzo aktywnie na rzecz całego Towarzystwa będąc od maja 1991 r. członkiem Zarządu Głównego, od października tegoż roku członkiem Prezydium, a od 1995 r. przez trzy kadencje – wiceprezesem Zarządu Głównego PTT. W tym czasie działał w wielu komisjach Zarządu Głównego: d/s Przewodnictwa, d/s GOT PTT, Członkostw Honorowych i Odznaczeń, Finansowej,



Wydawniczej oraz w Komisji Współpracy PTT–PTTK. Zajmował się także sprawami statutowymi i kontaktami z władzami na szczeblu rządowym. Był oddelegowany przez Zarząd Główny do reprezentowania PTT w Radzie d/s Turystyki przy Premierze RP. Od 10 lat organizuje dla całego Towarzystwa produkcję i dystrybucję odznak i legitymacji organizacyjnych oraz odznak GOT PTT. Był orędownikiem wprowadzenia w PTT odznak GOT w tradycyjnej formie i opracował założenia organizacyjne GOT oraz ogólne zasady regulaminu zdobywania tych odznak. Był organizatorem siedmiu posiedzeń Zarządu Głównego oraz Konferencji Programowej PTT.

Działal także społecznie na innych organizacjach, Solidarności, Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej, Nowosądeckiej Organizacji Turystycznej.

W 1999 r. Wojewoda Małopolski powołał go do Komisji Egzaminacyjnej dla przewodników beskidzkich.

Posiada szereg odznaczeń jak: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, „Za Zasługi dla Turystyki”, „Zasłużony Działacz Turystyki”, „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, „Zasłużony dla Województwa Nowosądeckiego”, „Złota Tarcza Herbowa Nowego Sącza”, „Medal 700-lecia Nowego Sącza”, a także „Złota Odznaka Honorowa TKKF”, „Medal 40-lecie TKKF”, „Medal 60-lecia OST „Gromada” oraz „Złota Odznaka PTT z Kosówką”, którą ceni sobie najbardziej.

Uprawia turystykę wysokogórską. Brał udział w 12 wyprawach w Alpy, które sam organizował. Wędrował także w Pirenejach i na Kaukazie. Chodził po górach Grecji, Włoch i Afryki. Zdobył w sumie blisko 40 szczytów ponad trzytysięcznych, z których najwyższy to Kilimandżaro.

*Jerzy Gałda*

# Członkowie honorowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

1. Ryszard Wiktor Schramm, Poznań (1989)
2. Jan Paweł II (Karol Wojtyła), Watykan (1992) +
3. Zdzisław Dziędzielewicz-Kirkin, Gliwice (1995)
4. Władysław Krygowski, Kraków (1995) +
5. Maciej Mischke, Kraków (1995) +
6. Zofia Radwańska-Paryska, Zakopane (1995) +
7. Witold Henryk Paryski, Zakopane (1995) +
8. Jan Sawicki, Londyn (1995) +
9. Stanisław Siedlecki, Łódź (1995) +
10. Jan Staszek, Warszawa (1995) +
11. Józef Nyka, Warszawa (1998)
12. Juliusz Jerzy Preisler, Poznań (1998) +
13. Roman Reinfuss, Kraków (1998) +
14. Wincenty Cieślewicz, Kraków (2001)
15. Wojciech Gąsienica-Byrcyn, Zakopane (2001)
16. Tadeusz Kielbasiński, Łódź (2001)
17. Adam Liberak, Zakopane (2001)
18. Barbara Morawska-Nowak, Kraków (2001)
19. Marian Tadeusz Bielecki, Bielsko-Biała (2004)
20. Ryszard Kaczorowski, Londyn (2004)
21. Jacek Kolbuszewski, Wrocław (2004)
22. Zbigniew Ludwik Mirek, Kraków (2004)
23. Stanisław Trębacz, Chrzanów (2004)
24. Maciej Zaremba, Nowy Sącz (2004)

# Oddziały i Koła PTT w roku 2004

W roku 2004 PTT miało 25 oddziałów terenowych. W zestawieniu uwzględniono także koła terenowe, których działalność lub/i skład osobowy zostały wyodrębnione w sprawozdaniach. Wszystkie zamieszczone dalej sprawozdania dotyczą roku 2004, natomiast zestawione w tabeli poniżej dane adresowe, są aktualne na dzień oddania tomu do druku. Publikujemy te sprawozdania, które do nas dotarły. Jeżeli niektóre Oddziały nie chcą pochwalić się swą działalnością - trudno. W osobnej kolumnie wyodrębniono adresy stron internetowych oddziałów, gdyż ta forma przekazywania informacji staje się coraz bardziej powszechna. Niektóre oddziały zarzuciły nawet ze względów finansowych wydawanie własnych pism na rzecz zamieszczania informacji o swej działalności na stronach www.

|               | Prezes               | Adres i telefon kontaktowy  | Kontakt e-mail<br>Strona w internecie                | Biuletyn Redaktorzy                        |
|---------------|----------------------|---|--|--|
| Bielsko Biąła | Jan Weigel           | 43-300 Bielsko-Biała<br>skt. poczt. 478<br>ul. 3 maja 1<br>tel.(033)822-80-91 | ptt_bielsko@poczta.onet.pl<br>www.bielsko.ptt.org.pl | „Biuletyn informacyjny”<br>Jan Weigel      |
| Chrzanów      | Stanisław Trębacz    | 32-500 Chrzanów<br>ul.Trzebińska 1/14<br>tel.(032) 623-68- 01                 | chrzanow@ptt.org.pl<br>www.chrzanow.ptt.org.pl       | Orzeł Skalny<br>S. Trębacz,<br>A.Machowska |
| Dęblin        | Krzysztof Karbowski  | 08-530 Dęblin<br>ul.Warszawska 60b<br>tel.(081) 883-06-51                     | pttdeblin@poczta.onet.pl                             |  |
| Gliwice       | Aleksandra Machońska | Zbigniew Prusowski<br>Sudecka 11<br>44-200 Rybnik<br>tel. pr. (032)237 16 78  | krzysztof waczyński@polsl.pl                         |  |
| Jarosław      | Dorota Milianowicz   | 37-500 Jarosław<br>ul. 3 Maja 48/16<br>tel.(016) 621-14-65                    | milianowicz@poczta.onet.pl                           |  |

|                             | Prezes                | Adres i telefon kontaktowy  | Kontakt e-mail<br>Strona w internecie                     | Biuletyn<br>Redaktorzy       |
|-----------------------------|-----------------------|---|---|------------------------------|
| Jaworzno                    | Jerzy Ciesławski      | 43-600 Jaworzno<br>ul. Podwałe 153/6<br>tel.(032) 616-35-52                         |   |                              |
| Kalisz                      | Małgorzata Dutkiewicz | 62-800 Kalisz<br>ul. Górnośląska 35/10<br>tel.(062)753 52 76                        | dutmad@gmail.com  |                              |
| Kraków                      | Nikodem Frodyma       | 30-037 Kraków<br>al. Słowackiego 18/5A<br>tel.(012) 633-10-93                       | frodyma@ptt.org.pl<br>www.krakow.ptt.org.pl               |                              |
| Koło Myslenice              | Szymon Flaga          | 32-400 Myslenice,<br>ul. Jagiellońska 8   | almanet@almalo.edu.pl<br>http://ptmysl.almalo.edu.pl      |                              |
| Łódź                        | Włodzimierz Janusik   | 93-113 Łódź<br>ul. Traugutta 18<br>tel:(042) 716-30-76<br>(prezes)                  | koszysta@republika.pl<br>http://republika.pl/zakos        | Zakos<br>Aleksandra Lesz     |
| Łódź Oddz. Karpacki         | Ewa Kuziemska         | 93-575 Łódź<br>ul.Remblińskiego 25/4<br>tel. (042) 636-39-74                        | ewakuziemska@multimed.<br>com.pl<br>www.lodz-k.ptt.org.pl | A co u nas?<br>Ewa Kuziemska |
| Mielec                      | Jerzy Krakowski       | 39-300 Mielec<br>ul. Hynka 8<br>tel. (017) 586 43 59                                | jprak@wp.pl<br>www.carpatia-mielec.ptt.org.pl             |                              |
| Nowy Sącz Oddz. Beskid      | Wojciech Lippa        | 33-300 Nowy Sącz<br>Rynek 15<br>tel.(018) 443 59 25                                 | pttbeskid@poczta.onet.pl<br>www.pttns.of.pl.              | Beskid<br>Maciej Zaremba     |
| Koło Tarnobrzeg             | Grzegorz Bień         | 39-400 Tarnobrzeg<br>ul. Kochanowskiego 10/15<br>tel. 0 - 698 803 200               | tarnobrzeg@ptt.org.pl<br>www.tarnobrzeg.ptt.org.pl        | Nasze<br>wędrowanie          |
| Nowy Targ Oddz. Podhalański | Piotr Kopycki         | Krzysztof Kabat<br>ul. Gen. Maczka 5/13<br>34-400 Nowy Targ<br>tel. (018) 266-83-11 | nowytarg@ptt.org.pl<br>www://nowytarg.ptt.org.pl          |                              |
| Koło Biała Podlaska         | Marek Kuraś           | 21-500 Biała Podlaska<br>ul. Górna 22   |   |                              |
| Opole                       | Jan Sachnik           | 45-522 Opole<br>ul. Brzechwy 7<br>tel. (077) 454-09-47                              | akadeuro@po.opole.pl                                      |                              |
| Ostrowiec Świętokrzyski     | Tomasz Gawlik         | 27-400 Ostrowiec<br>Świętokrzyski<br>ul. Sienkiewicza 32<br>tel. (041) 265-38-22    | florysk@o2.pl   |                              |

|                                      | Prezes                    | Adres i telefon kontaktowy   | Kontakt e-mail<br>Strona w internecie                              | Biuletyn<br>Redaktorzy                                  |
|--------------------------------------|---------------------------|--|--|---|
| Ostrzeszów                           | Mirosława Rzepecka        | 63-500 Ostrzeszów<br>ul. Małkowskich 5<br>tel. (062) 730-38-51               | ostrzeszow@ptt.org.pl  |   |
| Oświęcim                             | Czesław Klimczyk          | ul. Chrobrego 3/18<br>32-602 Oświęcim<br>tel. (033) 842-46-66                |  |   |
| Poznań                               | Leszek Lesiczka           | Kicin, ul. Poznańska 57,<br>62-004 Czerwonak<br>(061) 812-01-09              | ptt_poznan@vp.pl<br>tonio@o2.pl<br>http://pttpoz.republika.pl      | „Świstak”<br>L.Lesiczka,<br>S.Kraina,<br>G.Rachlewicz   |
| Radom Oddział Akademicki             | Tomasz Mazur              | 26-600 Radom<br>ul. Chrobrego 13/27<br>tel. 0608-480-042                     | mazurt@pr.radom.pl   |   |
| Radom Oddz. T.Chałubiński.           | Waldemar Skórnicki        | 26-600 Radom<br>ul. Wośnicka 32A/13<br>tel.(048) 334-36-54                   | T.Chalubinski_PTT<br>@interia.pl<br>www.radom-ch.ptt.org.pl        |   |
| Klub Nogarytm                        | Janusz Wiczorek           | 27-600 Sandomierz<br>ul.Maciejowskiego 32/13                                 |  |   |
| Szczeciński Klub Wędrowców „Półzaki” | Barbara Pożoga            | 71-665 Szczecin<br>ul.Świętoborzyców 22/4,<br>tel. (091) 442-09-06           |  |   |
| Sosnowiec                            | Krzysztof Czesak          | 41-200 Sosnowiec<br>ul. 3 Maja 29/4A<br>tel.(032) 266-38-15                  | zodiak@triada.pl<br>www.sosnowiec.ptt.org.pl                       | „Klimek”<br>Zbigniew<br>Jaskiernia,<br>Krzysztof Czesak |
| Szczecin Oddz.Zachodnio Pomorski     | Remigiusz Okrasko         | Anna Uszyńska<br>Bogustawa X 25/6<br>70-242 Szczecin<br>tel. (091) 433-48-71 | ptt_szczecin@interia.pl  |   |
| Warszawa                             | Jerzy Lefeld              | 01-636 Warszawa<br>Cieszkowskiego 1/3 m 103<br>tel.(022) 408-74-81           | lefeld@gazeta.pl<br>kobialk@kprm.gov.pl<br>www.warszawa.ptt.org.pl |   |
| Zakopane                             | Alicja Tatarczuch-Maciata | 34-500 Zakopane<br>skr. poczt. 39<br>tel. (018) 20-110-85                    | olczyka@neostrada.pl   |   |
| Żywiec                               | Maciej Pająkowski         | 34-381 Przybędza<br>ul. Leśna 16<br>tel. 0602-177-857                        | mpajakowski@interia.pl   |   |

## Oddział PTT w Bielsku-Białej

Rok 2004 był czternastym rokiem działalności Oddziału po jego reaktywowaniu, a także rokiem jubileuszu 80-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej. Pierwsze Koło PTT w Bielsku, należące do Oddziału PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie, utworzone zostało w roku 1924.

Rok jubileuszowy rozpoczęliśmy spotkaniem opłatkowo-noworocznym, referatem na temat historii PTT w naszym mieście oraz relacją Janusza Kwiatkowskiego z wyjazdu na Islandię. Razem z obchodami naszego jubileuszu, kontynuowaliśmy obchody jubileuszu 130-lecia TT/PTT oraz 100-lecia utworzenia Sekcji Turystycznej TT, uznanego jako 100-lecie zorganizowanego alpinizmu polskiego. W „Książnicy Beskidzkiej” w Bielsku-Białej przez miesiąc czynna była piękna wystawa fotograficzna p.t. „OSIĄGNIĘCIA ALPINIZMU POLSKIEGO”, zorganizowana przy współpracy z Bielskim Klubem Alpinistycznym, na którą składało się 50 fotogramów. Wernisaż wystawy uświetnił Krzysztof Wielicki, który wygłosił prelekcję p.t. „Zimowa eksploracja Himalajów”. W czasie trwania wystawy odbyły się kolejne spotkania ze znanymi ludźmi gór, m.in. z Alkiem Lwowem i Ryszardem Pawłowskim.

Oddział posiada – wspólny z Bielskim Klubem Alpinistycznym – lokal w centrum miasta; na budynku znajduje się sztyl Towarzystwa. Dyżury Zarządu oraz spotkania członków Oddziału odbywają się tradycyjnie we czwartki, a raz w kwartale organizowane są zebrania członków, połączone z prelekcjami.

Oddział w Bielsku-Białej, jako jeden z niewielu w naszym Towarzystwie, posiada osobowość prawną i jest zarejestrowany w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Niestety w roku 2002 nastąpiło zmniejszenie liczby członków Oddziału, spowodowane nieopłacaniem składek członkowskich. Liczba członków Oddziału opłacających składkę członkowską wynosiła na koniec 2004 roku 67 osób.

Zarząd Oddziału zorganizował w 2004 r. czternaście wycieczek w Tatry, Beskid Śląski, Mały i Żywiecki oraz w Małą Fatrę, w których uczestniczyli członkowie PTT i sympatycy naszego Towarzystwa. Członkowie Oddziału „tradycyjnie” nie wykazywali zainteresowania rajdami i dużymi imprezami organizowanymi przez inne Oddziały, preferowana była turystyka indywidualna i rodzinna, bez cech masowości, zgodna z ideami naszego Towarzystwa.

Od wielu lat Zarząd Oddziału kieruje wnioski do władz miasta Bielsko-Biała, Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego oraz Ministerstwa Gospodarki i Pracy o dotacje celowe. Dotychczas złożono łącznie 12 wniosków. W roku 2004 jedynie Urząd Miejski w Bielsku-Białej przyznał nam grant w wysokości 1.600 zł na promocję kwalifikowanej turystyki górskiej.

W roku sprawozdawczym zostało powołane Koło Przewodników Oddziału PTT w Bielsku-Białej, którego przewodniczącym został Kazimierz Opyrchał. Brak jednak większego zainteresowania naszych przewodników działalnością Koła.

Nadal niestety nie udało się zorganizować kursu przewodników beskidzkich. Przyczyną jest brak środków finansowych niezbędnych w celu uzyskania zezwolenia władz wojewódzkich na rozpoczęcie kursu. Rezerwowane w kolejnych preliminarzach budżetowych Zarządu Głównego PTT środki finansowe na ten cel nie zostały – mimo wielokrotnych monitów – przekazane na rachunek bankowy Oddziału.

Na wniosek Zarządu Oddziału uprawnienia przewodników GOT PTT otrzymało trzech członków naszego Oddziału, a kolejnym sześciu rozszerzono zakres uprawnień na wszystkie krainy górskie.

W 2004 r. ukazały się kolejne cztery numery „BIULETYNU INFORMACYJNEGO ODDZIAŁU”. Biuletyn był wysyłany wraz z egzemplarzami Informatora ZG PTT „Co słysać” do wszystkich członków Oddziału. W ciągu czternastu lat istnienia reaktywowanego Oddziału PTT w Bielsku-Białej ukazały się już 42 numery naszego Biuletynu.

Już trzeci rok Oddział posiada stronę internetową pod adresem: <http://www.bielsko.ptt.org.pl/> redagowaną przez Szymona Barona. Do końca 2004 r. naszą witrynę odwiedziło prawie 2000 osób.

Bielsko - biański Oddział posiada dwie Stacje Turystyczne PTT: „Chatę pod Kwiatkiem” w Zawoi i Pensjonat „Katarzyna” w Zakopanem, dysponujące łącznie ponad 40 miejscami noclegowymi. Stacje promowane były bezpłatnymi reklamami w kolejnych tomach „Pamiętnika PTT”. W „Chacie pod Kwiatkiem” często organizowane były okolicznościowe spotkania członków Oddziału.

Zarząd Oddziału promował i prowadził sprzedaż egzemplarzy „Pamiętnika PTT” oraz kontynuował działania mające na celu znalezienie sponsorów zlecających płatne reklamy w naszym roczniku. Wszystkie płatne reklamy zamieszczone w ośmiu tomach „Pamiętnika PTT” (od tomu 5 do tomu 12) zostały uzyskane przez członków naszego Oddziału.

Kontynuowana była działalność na rzecz ochrony środowiska naturalnego gór. Nasi przedstawiciele uczestniczyli w spotkaniach organizowanych przez stowarzyszenia ekologiczne, zbieraliśmy także podpisy pod apelami skierowanymi do władz Republiki Słowacji w sprawie odstrzału 80 niedźwiedzi i dowolnej ilości wilków.

Od wielu lat dobrze układa się współpraca z Bielskim Klubem Alpinistycznym w zakresie organizowania wystaw, prelekcji i projekcji slajdów, a także organizowania szkolenia skałkowego.

Oddział w Bielsku-Białej nadal jest członkiem stowarzyszonym Beskidzkiej Izby Turystyki i wykorzystuje ten fakt do promowania naszego Oddziału i Towarzystwa.

Współpraca z Zarządem Głównym PTT układała się dobrze, sprawnie funkcjonowała wymiana korespondencji, głównie za pośrednictwem poczty elektronicznej. Przedstawiciele Oddziału uczestniczyli we wszystkich posiedzeniach Zarządu Głównego oraz Prezydium ZG. W skład Zarządu Głównego wchodził Janusz Badura i Jan Weigel (który pełnił funkcję wiceprezesa), a Kazimierz Opyrchał był przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej.

W nowych władzach PTT, wybranych na VI Zjeździe Delegatów, ponownie znalazło się trzech członków naszego Oddziału. Wiceprezesem został Janusz Badura, a w skład Zarządu Głównego wszedł Szymon Baron. Jan Weigel został wybrany przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej.

Delegatami Oddziału na VI Zjazd naszego Towarzystwa wybrani zostali Janusz Badura, Szymon Baron, Marian Tadeusz Bielecki, Józef Kittner, Kazimierz Opyrchał, Jan Weigel oraz Zygmunt Żydek. VI Zjazd Delegatów PTT nadał godność członka honorowego Marianowi Tadeuszowi Bieleckiemu.

Z okazji 80 rocznicy utworzenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej i w uznaniu zasług dla rozwoju turystyki Minister Gospodarki i Pracy wyróżnił nasz Oddział resortową odznaką honorową „za zasługi dla turystyki”. Odznakę honorową „za zasługi dla turystyki” otrzymał również Kazimierz Opyrchał, a troje działaczy Oddziału: Irena Jędrysik-Misztal, Janusz Badura i Zygmunt Żydek, zostało wyróżnionych „złotą odznaką PTT z kosówką”.

W czasie obchodów Światowego Dnia Turystyki, Prezydent Miasta Bielska-Białej wręczył dwóm członkom naszego Oddziału: Kazimierzowi Opyrchałowi i Janowi Weigelowi wyróżnienia „za osobiste zaangażowanie w działania na rzecz integracji europejskiej poprzez popularyzowanie idei ruchu turystycznego oraz promowanie walorów turystycznych Podbeskidzia”.

Rok zakończyliśmy w „Chacie pod Kwiatkiem” w Zawoi. Oprócz 80. rocznicy utworzenia Koła PTT w Bielsku świętowaliśmy także 80-lecie urodzin trzech naszych jubilatów: Mariana Tadeusza Bieleckiego, Tadeusza Marka i Kazimierza Opyrchała. Pragnąc godnie uczcić te jubileusze, odbyliśmy w warunkach w pełnej zimy, przy pięknej i słonecznej pogodzie, wycieczkę „Akademicką Percią” na Babią Górę. Był to piękny górski dzień, a wspaniała aura i widoki – najpierw oświetlonych słońcem i skrzących się w śniegu Beskidów, a na południowym horyzoncie rozciągającej się grani Tatr, zaś wieczorem podczas powrotu zachodzącego słońca z pomarańczowo-fioletowym niebem – godnie go przypieczętowały.

### Zarząd Oddziału:

|                |                       |               |               |
|----------------|-----------------------|---------------|---------------|
| 1. Prezes:     | Weigel Jan            | inż. chemik   | Bielsko-Biała |
| 2. Wiceprezes: | Opyrchał<br>Kazimierz | inż. rolnik   | Bielsko-Biała |
| 3. Sekretarz:  | Bułka Roman           | inż. mechanik | Bielsko-Biała |



|              |                                  |                    |               |
|--------------|----------------------------------|--------------------|---------------|
| 4. Skarbnik: | Jędrysik-Misztal<br>Irena Dorota | filolog            | Bielsko-Biała |
| 5. Członek:  | Badura Janusz                    | mgr. ekonomii      | Skoczów       |
| 6. Członek:  | Baron Szymon                     | student            | Bielsko-Biała |
| 7. Członek:  | Kulak Mirosław                   | inż. chemik        | Bielsko-Biała |
| 8. Członek:  | Żydek Zygmunt                    | technik poligrafii | Bielsko-Biała |

## Komisja Rewizyjna:

|                    |                 |                   |                          |
|--------------------|-----------------|-------------------|--------------------------|
| 9. Przewodniczący: | Gawłowski Piotr | mgr ekonomii      | Jaworze                  |
| 10. Z-ca przewodn: | Sieńczak Jan    | tech. mechanik    | Czechowice-<br>Dziedzice |
| 11. Sekretarz:     | Kittner Józef   | techn. włókiennik | Cięcina                  |

## Sąd Koleżeński:

|                     |                       |                |               |
|---------------------|-----------------------|----------------|---------------|
| 12. Przewodniczący: | Kwiatkowski<br>Janusz | tech. elektryk | Bielsko-Biała |
| 13. Z-ca przewodn.  | Popowicz<br>Andrzej   | inż. mechanik  | Bielsko-Biała |
| 14. Sekretarz       | Jankowska<br>Barbara  | emerytka       | Bielsko-Biała |

## Członkowie Oddziału:

|                                |                  |                      |                                      |                           |               |
|--------------------------------|------------------|----------------------|--------------------------------------|---------------------------|---------------|
| 15. Banasiak Alicja            | tech. chemik     | Bielsko-Biała        | 33. Lampe Anna                       | artysta plastyk           | Katowice      |
| 16. Bara Andrzej               | emeryt           | Katowice             | 34. Lampe Paweł                      | prof. dr hab<br>nauk med. | Katowice      |
| 17. Bielecki Marian<br>Tadeusz | ekonomista       | Bielsko-Biała        | 35. Lenert-Szulc Janina              | filolog                   | Bielsko-Biała |
| 18. Biesik Tomasz              | tech. mechanik   | Bielsko-Biała        | 36. Lizurej Martyrna                 | uczenica                  | Kędzierzyn    |
| 19. Borzemski Jan              | inż. budowlany   | Bielsko-Biała        | 37. Machulik Janusz                  | inż. górnik               | Ruda Śląska   |
| 20. Czechowicz<br>Zbigniew     | inż. elektryk    | Bielsko-Biała        | 38. Malinowski<br>Szymon Piotr       | inż. geodeta              | Bielsko-Biała |
| 21. Drag Adam                  | inż. mechanik    | Bielsko-Biała        | 39. Marek Tadeusz                    | mgr. ekonomii             | Katowice      |
| 22. Dubianik Jan<br>Tomasz     | tech. projektant | Kędzierzyn-<br>Kozłe | 40. Martynowicz Miłosz               | wydawca                   | Poronin       |
| 23. Frączek Bogdan             | emeryt           | Katowice             | 41. Michalak Teresa                  | technik                   | Bielsko-Biała |
| 24. Grzybowski Sonia           | uczenica         | Bielsko-Biała        | 42. Mierzwa Wiesław                  | konstruktor               | Sosnowiec     |
| 25. Holerek Grzegorz           | inż. włókiennik  | Bielsko-Biała        | 43. Misztal Stanisław                | inż. mechanik             | Bielsko-Biała |
| 26. Jakubiec Roman             | tech. mechanik   | Lipowa               | 44. Misztal Stanisław jr.            | student                   | Bielsko-Biała |
| 27. Kociolek Franciszek        | ślusarz maszyn.  | Cięcina              | 45. Niemczyk Józef                   | tech. mechanik            | Bestwina      |
| 28. Konkol Mariusz             | student          | Tyczyn               | 46. Nowak Zygmunt                    | mechanik                  | Cieszyn       |
| 29. Kozubek Tadeusz            | emeryt           | Gliwice              | 47. Nycz Czesław                     | inż. mechanik             | Bielsko-Biała |
| 30. Kożuszniak Józef           | metalurg         | Bażanowice           | 48. Opyrchal Aleksandra              | emerytka                  | Bielsko-Biała |
| 31. Kubik Witold               | nauczyciel       | Bielsko-Biała        | 49. Pańków Aleksander                | inż. elektryk             | Katowice      |
| 32. Kulak Aleksandra           | inż. chemik      | Bielsko-Biała        | 50. Paszkiewicz-<br>Pączkiewicz Irma | farmaceutka               | Bielsko-Biała |

|  |                    |                  |                       |                |               |
|--|--------------------|------------------|-----------------------|----------------|---------------|
| 51. Paszkiewicz-Pączkiewicz Małgorzata | nauczycielka       | Bielsko-Biała    | 59. Stawiarska Bogna  | uczennica      | Bielsko-Biała |
| 52. Paszkiewicz-Pączkiewicz Bogdan     | nauczyciel         | Bielsko-Biała    | 60. Stroński Marek    | mech. maszyn   | Bielsko-Biała |
| 53. Parchański Jacek                   | prac. umysłowy     | Bielsko-Biała    | 61. Szczurek Bolesław | elektryk       | Kęty          |
| 54. Pelc Piotr                         | prawnik            | Łańcut           | 62. Szupina Alojzy    | prac. umysłowy | Cieszyn       |
| 55. Podolski Leszek                    | inż. budowlany     | Bielsko-Biała    | 63. Śpiewak Witold    | inż. chemik    | Bieruń Stary  |
| 56. Porębski Włodzimierz               | geolog             | Katowice         | 64. Weigel Ewa        | fizyk          | Bielsko-Biała |
| 57. Sarecki Zenon                      | inż. mechanik      | Bielsko-Biała    | 65. Weigel Jacek      | specjalista    | Bielsko-Biała |
| 58. Stachowicz Jan                     | prof. dr hab. inż. | Pielkary Śląskie | 66. Wójcicki Roman    | ds. marketingu | Kęty          |
|  |                    |                  | 67. Wronowski Tadeusz | inż. architekt | Bielsko-Biała |

Zmarł w roku 2004: Eugeniusz Templak

## Oddział PTT w Chrzanowie

Od chwili reaktywowania PTT w 1981 r. i powołania Delegatury PTT w Chrzanowie 10 grudnia 1981 r., Oddział PTT w Chrzanowie działa nieprzerwanie 24 lata. Natomiast od oficjalnego powołania Oddziału w Chrzanowie 11 marca 1989 r. praca organizacyjna trwa nieprzerwanie już ponad 15 lat.

### Wycieczki

Podstawową formą działalności Oddziału jest organizowanie integracyjnych wycieczek górskich dla społeczeństwa miasta i gminy Chrzanów. W okresie sprawozdawczym zorganizowano 33 wycieczki (43 dni), z których 13 było dotowanych z Urzędu Miejskiego. Poniżej przedstawiamy zestawienie zorganizowanych imprez, w których uczestniczyło łącznie 623 turystów:

- Beskid Mały: Rzyki Centrum – Czuba – Gancarz – Groń Jana Pawła II – Leskowiec – Przełęcz Rzycka – Rzyki Jagódki (11.01.04, 12 osób)
- Beskid Śląski: Ustroń Uzdrowisko – Równica – Orłowa – Ustroń Dobka (bardzo głębokie śniegi! 25.01.04, 15 osób)
- Beskid Mały: Lipnik – Gaiki – Magurka Wilkowicka – Rogacz – Mikuszowice Krakowskie (8.02.04, 14 osób)
- Beskid Śląski: Bystra Śl. – Kozia Górka – Kołowrót – Szyndzielnia – Klimczok – Bystra Śl. (22.02.04, 17 osób)
- Beskid Śląski: Jasnowice – Bagieniec – Stożek – Kobyła – Wisła Dziechcinka (14.03.04, 16 osób)
- Niedziela Palmowa w Limanowej. Zwiedzanie cmentarza z I wojny światowej w Jabłońcu oraz wycieczka na trasie: Limanowa – Miejska Góra – Limanowa (4.04.04, 18 osób)
- Tatry Zachodnie: Wycieczka na krokusy do Doliny Chochołowskiej. Siwa Polana – Polana Chochołowska – Grześ – Siwa Polana (18.04.04, 35 osób)
- Beskid Mały: Zagórniki – Gancarz – Leskowiec – Rzyki Jagódki. W schronisku odbyła się sympatyczna uroczystość uczczenia setnego wejścia kol. St. Trębacza na Leskowiec; gośćmi wycieczki byli B. i M. Myśliwcowie (25.04.04, 19 osób)



Uczczono setne wyjście Prezesa S. Trębacza na Leskowiec, 25.04.2004.

Fot. z archiwum Oddziału

- Beskid Śląsko-Morawski: Górna Łomna – Sławicz – Kamienity – Kozubowa – Jabłonków (16.05.04, 38 osób)
- Tatry Wysokie: Palenica Białczańska – Morskie Oko – Czarny Staw – Palenica Białczańska (23.05.04, 42 osoby)
- Wycieczka krajoznawcza na torfowiska koło Ludźmierza oraz przejście szlaku: Niedzica – Żar – Dursztyn (30.05.04, 19 osób)
- Zadnie Góry (Czechy): Barania Przełęcz – Biały Krzyż – Gruń – Stare Hamry (6.06.04, 28 osób)
- Beskid Żywiecki: Markowa – Markowe Szczawiny – Diablak – Cyl – Przełęcz Jałowiecka – Czatoża (13.06.04, 19 osób)
- Tatry Zachodnie: Kiry – Ornak – Kiry. Zwiedzanie jaskini: Mroźnej, Smoczej, Raptawickiej (20.06.04, 14 osób)
- Karkonosze (26.06 – 1.07.04, 19 osób):
  - I dzień: Szklarska Poręba – Śnieżne Kotły – Jagniątków
  - II dzień: Szklarska Poręba – Szrenica – Szyszak W. – Przesieka
  - III dzień: Jakuszyce – Harrachow – Szpindlerowy Młyn – Karkonoska Przełęcz – Przesieka
  - IV dzień: Karpacz – Samotnia – Śnieżka – Karpacz
  - V dzień: Karpacz – Śnieżka – Przełęcz Okraj – Przełęcz Kowarska
- Wycieczka krajoznawcza na Liptów i Orawę. Zwiedzanie Jaskini Demianowskiej oraz baseny geotermalne w Beszeniowej (4.07.04, 46 osób)
- Wielka Fatra: G. Rewucza – Krzyżna – Ostredok – Suchy – Czarny Kamień – G. Rewucza (18.07.04, 31 osób)

- Tatry Wysokie (24 – 25.07.04, 11 osób):  
I dzień: Kuźnice – Granaty – Kuźnice  
II dzień: Kuźnice – Świnica – Kuźnice
- Tatry Reglowe: Wierch Poroniec – Gęsia Szyja – Dolina Pańszczycy – Hala Gąsienicowa – Kuźnice (1.08.04, 15 osób)
- Gorce: Kowaniec – Turbacz – Łopuszna, grób ks. prof. J. Tischnera (08.08.04, 19 osób)
- V Obóz Wysokogórski w Tatrach Słowackich (10–14.08.04, 12 osób):  
I dzień: Tatrzańska Polanka – Batyżowiecki Staw – Popradzki Staw  
II dzień: Szczyrbski Staw – Krywań – Szczyrbski Staw  
III dzień: Stary Smokowiec – Sławkowski Szczyt – Stary Smokowiec (8 osób weszło na Gierlach)  
IV dzień: Tatrzańska Łomnica – Skalny Staw – Siodełko – Stary Smokowiec  
V dzień: Szczyrbski Staw – Skrajne Solisko – Szczyrbski Staw
- Tatry Wysokie: Palenica Białczańska – Morskie Oko – Czarny Staw – Palenica Białczańska (22.08.04, 12 osób)
- Tatry Zachodnie: Zwierówka – Przełęcz Smutna – Trzy Kopy – Banówka – Zwierówka (29.08.04, 6 osób)
- Tatry Wysokie: Palenica Białczańska – Morskie Oko – Szpiglasowy Szczyt – Dolina Pięciu Stawów – Dolina Roztoki – Palenica Białczańska (5.09.04, 15 osób)
- Tatry Zachodnie: Dolina Małej Łąki – Małolączniak – Ciemniak – Kiry (19.09.04, 12 osób)
- Beskid Żywiecki: Krowiarki – Diablak – Brona – Markowe Szczawiny – Stary Groń – Zawoja Lajkonik (26.09.04, 17 osób)
- Tatry Zachodnie: Orawice – Przeł. Bobrowiecka – Bobrowiec – Dol. Juraniowa – Cieśniawy – Orawice (10.10.04, 12 osób)
- Beskid Żywiecki: Glinne – Sihelne – Pilsko – Uszczawne – Przysłop – Korbielów (17.10.04, 14 osób)
- Beskid Mały: Porąbka Zaporą – Hrobacza Łaka – Magurka – Czupel – Suchy Groń – Czernichów (31.10.04, 11 osób)
- Tatry Zachodnie: Kiry – Biały Potok – Dol. Lejowa – Ścieżka nad Regłami – Polana Chochołowska – Siwa Polana (7.11.04, 14 osób)
- Beskid Mały: Dol. W. Puszczy – Przeł. Beskid Targanicki – Przeł. Kocierska – Cisowe Grapy – Kiczora – Żar (21.11.04, 11 osób)
- Beskid Żywiecki: Krowiarki – Diablak – Brona – Markowe Szczawiny – Markowa (12.12.04, 21 osób)
- Pogórze Gliczarowskie: Bukowina Tatrzańska – Górny Gliczarów – Galicowa Grapa – Poronin (19.12.04, 19 osób)

Wycieczkę po torfowiskach Podhala prowadził pracownik Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem mgr Włodzimierz Cichocki, natomiast kol. Zbigniew Hodor poprowadził wycieczkę pasmem Pienin Spiskich na trasie: Niedzica – Żar – Dursztyn. Wszystkie pozostałe wycieczki prowadził kol. Stanisław Trębacz.

## Prelekcje

Drugą podstawową formą działalności naszego Oddziału były spotkania z wybitnymi ludźmi gór – podróżnikami, himalaistami, taternikami, przewodnikami

tatrzańskimi, pracownikami naukowymi, duchownymi itp., którzy prowadząc prelekcje popularno-naukowe, wzbogacone wspaniałymi przeżyciami, przybliżali w bardzo dostępny sposób szeroki wachlarz problematyki związanej z górami, krajoznawstwem, ekologią i kulturą, a młodzieży szkolnej poszerzali horyzonty i uzupełniali programy szkolne. Prelekcje organizowane były w okresie od października do marca, w środy w sali odczytowej Miejskiego Domu Kultury, niejednokrotnie przekraczając dopuszczalną pojemność tej sali. Prelekcje cieszą się wielką popularnością wśród społeczeństwa a zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej (ok. 75 % uczestników).

W 2004 r. zorganizowano 24 prelekcje, w których uczestniczyło łącznie 2213 słuchaczy.

- dr Grzegorz Kreiner (Instytut Farmakologii PAN): Argentyna i Chile (07.01.04, 101 osób)
- ks. dr Lucjan Bielas (PAT): Sytuacja rodziny w starożytnym Rzymie i Izraelu w czasach Chrystusa (14.01.04, 146 osób)
- inż. Ryszard Pawłowski: Karakorum (21.01.04, 82 osoby)
- mgr Zygmunt Jeleń (przew. beskidzki): Nadrenia (28.01.04, 52 osoby)
- ks. Zbigniew Pytel (fotograf, taternik): Mistyczne Góry (04.02.04, 159 osób)
- inż. Stanisław Trębacz (przew. tatrzański): Tatry 2003 (11. 02. 04, 109 osób)
- dr inż. Piotr Pustelnik (Politechnika Łódzka): Manaslu (18.02.04, 163 osoby)
- lek. med. Olaf Rejthar (przew. beskidzki): Sri Lanka pachnąca herbatą (03.03.04, 139 osób)
- dr Jarosław Balon (IG i GP UJ ): Na południe od Tatr (10.03.04, 103 osoby)
- prof. Zbigniew Mirek (Instytut Botaniki PAN): Tatry udostępnić czy chronić? (17.03.04, 140 osób)
- prof. Józef Wójcikiewicz (UJ): Cypr – wyspa Afrodyty (24.03.04, 155 osób)
- mgr inż. Kazimierz Gajos (przew. tatrzański): Dularowe śniegi Kilimandżaro (31.03.04, 120 osób)
- ks. Zbigniew Pytel (fotograf, taternik): Wodospady alpejskie (7.10.04, 150 osób)
- ks. Adam Ogiełto (fotograf ): Cywilizacja prekolumbijska Meksyku (13.10.04, 155 osób)
- dr Grzegorz Kreiner (Instytut Farmakologii PAN): Rumunia (20.10.04, 156 osób)
- dr Wojciech Maciejowski (IG i GP UJ): Wyspa Lesbos (27.10.04, 176 osób)
- ks. Zbigniew Pytel (fotograf, taternik): Mistyczne Tatry (4.11.04, 214 osób)
- dr hab. Wiesław Ziąja (IG i GP UJ ): Bornholm (10.11.04, 150 osób)
- lek. med. Olaf Rejthar (przew. beskidzki): Krym (17.11.04, 132 osoby)
- ks. prof. Maciej Ostrowski (PAT): Boliwia (24.11.04, 131 osób)
- dr inż. Piotr Pustelnik (Politechnika Łódzka): Annapurna (1.12.04, 194 osoby)
- mgr Bogusław Nowak (przew. tatrzański): Góry Transylwanii (8.12.04, 158 osób)
- dr Wojciech Maciejowski (IG i GP UJ): Na wybrzeżu Czarnogóry (15.12.04, 141 osób)
- mgr Jakub Terakowski: Parki Narodowe USA (22.12.04, 86 osób)

W styczniu zorganizowano „Opłatek”, w którym uczestniczyło 28 osób, w tym członkowie i sympatycy PTT. Opłatek poprzedzony był Mszą Świętą w kościele Matki Boskiej Różańcowej w intencji członków PTT i ich rodzin. Impreza opłatkowa zorganizowana była w sali katechetycznej kościoła parafialnego, w której

proboszcz ks. dziekan Wojciech Bryja był jednocześnie honorowym gościem. Kolędowanie, łamanie opłatkiem, składanie życzeń, to tradycyjny program imprezy. Nieodłącznym punktem programu jest wręczenie „Gwiazdek” (upominków książkowych) dla wyróżniających się w pracy członków Oddziału. Po toaście noworocznym wręczono upominek dla wszystkich od św. Mikołaja – nowy numer „Orła Skalnego”. Tradycyjnie konkurs wiedzy krajoznawczej i przegląd przeźroczy z wycieczek ubiegłego sezonu zakończył imprezę opłatkową.

Reasumując, w 2004 r. w sumie zorganizowano 58 imprez, w tym:

|                       |                |
|-----------------------|----------------|
| 1 opłatek             | 28 uczestników |
| 24 prelekcje          | 3312 słuchaczy |
| 33 wycieczki (43 dni) | 623 turystów   |

We wszystkich imprezach uczestniczyły łącznie 3963 osoby.

## „Orzeł Skalny”

Trzecią formą działalności statutowej Oddziału jest wydawanie kwartalnika „Orzeł Skalny”, który w miarę regularnie ukazuje się od stycznia 1997 r. W 2004 r. ukazały się kolejno numery 29–32 w edycji biało-czarnej oraz kolorowej, którą otrzymują autorzy tekstów zamieszczanych na łamach naszego kwartalnika. Druk numerów 29 i 30 sponsorował ks. dr Stefan Misiniec, nr 31 wydrukowano dzięki sponsorowaniu Dyrektora „BUMAR – FABLOK”, a nr 32 sponsorowała firma „FIAT P. P. CASTROL” oraz Centrum Handlowe „MAX Stec” s. c. Skład komputerowy wszystkich czterech numerów obciążył konto Oddziału. Redaktorem kwartalnika jest Stanisław Trębacz, skład komputerowy wykonuje Wojciech Nastawny, a druk – firma „Studio 2000”. „Orzeł Skalny” przekazywany jest: członkom ZG PTT, wszystkim Oddziałom w Polsce, zainteresowanym członkom Oddziału, autorom tekstów oraz bibliotekom, w tym Centralnej Bibliotece Górskiej w Krakowie.

## Kronika

Stanowi dokument działalności Oddziału od chwili powołania przez Tymczasowy Zarząd Główny PTT w Katowicach w dniu 11 marca 1989 r. Dotychczas ukazało się 15 tomów (ponadto tom „0”, w którym zapisane są informacje z lat 1989 – 1991).

Pierwszym kronikarzem była Jadwiga Zielińska, a od lipca 1996 r. do dnia dzisiejszego kronikę prowadzi nieprzerwanie Lidia Witkowska. Kroniki te to „dzieła” niezwykle, ciekawe w formie, bogate w treści, prowadzone estetycznie, z bogatym materiałem fotograficznym (w tym znakomitych autorów tekstów) wraz z materiałami prasowymi związanymi z działalnością Oddziału PTT Chrzanów. Zawarte są w nich także wpisy prelegentów. Kroniki reprezentują

działalność Oddziału na Zjazdach PTT, Dniach Gór i okolicznościowych wystawach.

### Praca z młodzieżą

Chociaż szkolne koła PTT zaprzestały swojej działalności, praca z młodzieżą gimnazjalną i licealną jest kontynuowana. W kilku wycieczkach turystycznych młodzież stanowiła ok. 50 % uczestników, m. in. w Beskid Śląsko-Morawski (Kozubowa), do Morskiego Oka, na torfowiska podhalańskie (k/Ludźmierza), w Zadnie Góry (Czechy) oraz na Babią Górę (wiosna i jesień). Największym zainteresowaniem młodzieży cieszą się prelekcje z wybitnymi ludźmi gór.

### Współpraca z ZG PTT i Oddziałami

Prezes Oddziału, Stanisław Trębacz, od pięciu kadencji członek ZG PTT, uczestniczył we wszystkich posiedzeniach i prezydiach, przez co Oddział miał na bieżąco kontakt z Zarządem Głównym. Wszystkie problemy poruszane na posiedzeniach przekazywane były w krótkich sprawozdaniach na zebraniach Zarządu Oddziału. Współpracę należy ocenić bardzo dobrze. Na bieżąco otrzymujemy materiały, komunikaty, zawiadomienia. Ponadto utrzymywany był częsty kontakt telefoniczny z sekretarzem i prezesem ZG PTT. Członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej jest Jan Poręba, który kilkakrotnie uczestniczył również w posiedzeniach ZG PTT. Utrzymujemy kontakty z Oddziałem PTT w Jaworznie, którego członkowie wielokrotnie uczestniczyli w organizowanych przez Oddział wycieczkach i prelekcjach.

### Kontakty z prasą

Wszystkie informacje związane z działalnością Oddziału przekazywane są na bieżąco prasie lokalnej: dziennikowi „Gazeta Małopolska”, tygodnikowi „Przełom” i Chrzanowskiej Telewizji Lokalnej. Poprzez te media informacje są przekazywane społeczeństwu chrzanowskiemu. W naszych prelekcjach często uczestniczą dziennikarze, którzy w ciekawych artykułach dzielą się z czytelnikami swoimi spostrzeżeniami, przeżyciami i uwagami.

### GOT PTT

W 2004 r. nie zweryfikowano żadnej odznaki turystycznej GOT PTT.

## Inne formy działalności

- XX Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników na Jasną Górę w dniach 5–6 marca 2004 r., zorganizowanej przez Kolo Przewodników PTTK w Częstochowie, Oddział nasz reprezentowali: Anna Machowska, Jan Poręba i Stanisław Trębacz.
- W V Dniach Gór PTT zorganizowanych w Przemyśle przez Oddział PTT w Jarosławiu w dniach 1–3.10.2004 r uczestniczyli: Józef Woźniak, Jan Poręba i Stanisław Trębacz. Wszyscy oni uczestniczyli w dniu 2.10.2004 r. w wycieczce na najwyższy szczyt Bieszczadów – Pikuj (1405 m) na Ukrainie.
- Od czterech lat prowadzony jest na łamach „Orla Skalnego” konkurs fotograficzny. W tym roku konkurs wygrał ks. Zbigniew Pytel ze swoimi kolorowymi zdjęciami: „Tatry Bielskie”, „Zachód słońca nad Tatrami”, „Widok z sanktuarium na Krzeptówkach na Giewont”, „Tatry od Kościelca do Świnicy”. Swoje prace przedstawili także: Remigiusz Lichota, Józef Haduch, Marcin Kosowski i Bogdan Dusza.
- Działalność statutowa Oddziału może być prowadzona dzięki sponsorom. Od początku naszej działalności głównym sponsorem jest Urząd Miejski w Chrzanowie, bez jego pomocy działalność Oddziału nie byłaby możliwa. Ponadto działalność Oddziału wsparli finansowo: Bank Spółdzielczy w Chrzanowie, „BUMAR-FABLOK”, Centrum Handlowe „MAX”, firma „Fiat Castrol” i ks. dr Stefan Misiniec, proboszcz parafii św. Mikołaja.
- Oddział posiada stronę internetową: [www.chrzanow.ptt.org.pl](http://www.chrzanow.ptt.org.pl) oraz adres poczty elektronicznej: [chrzanow@ptt.org.pl](mailto:chrzanow@ptt.org.pl), obsługiwany przez Annę Machowską.
- Komunikaty informujące społeczeństwo o naszych imprezach umieszczane są w kilku miejscach naszego miasta: w Bumarze-Fablok, w bibliotekach, w szkołach, a wyjątkowe komunikaty ogłaszane są w kościołach parafialnych: św. Mikołaja i M. B. Różańcowej w Chrzanowie.

## Stan osobowy Oddziału

W stanie osobowym Oddziału na przestrzeni lat można zauważyć pewną tendencję spadkową, o czym świadczy poniższe zestawienie:

|                     |                    |
|---------------------|--------------------|
| 1997 – 103 członków | 2001 – 67 członków |
| 1998 – 93 członków  | 2002 – 62 członków |
| 1999 – 79 członków  | 2003 – 63 członków |
| 2000 – 76 członków  | 2004 – 70 członków |

Na przestrzeni 8 lat liczba członków Oddziału zmniejszyła się aż o 40 %. Główną przyczyną jest opuszczanie Oddziału przez młodzież kończącą szkoły średnie i rozpoczynającą studia. Tendencję spadkową udało się opanować w 2003 r. z nadzieją na wzrost osobowy. W 2005 wstąpiło do Oddziału 13 osób.



## Władze Oddziału

Siedziba Zarządu znajduje się w centrum miasta, przy ul. Grunwaldzkiej 5. Odbywają się tam zebrania Zarządu i dyżury, na których dokonuje się zapisów chętnych na wycieczki, przyjmuje się wpłaty składek członkowskich i udziela niezbędnych informacji dla zainteresowanych turystów. Dyżury odbywają się we wtorki i czwartki w godzinach 17<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>, a zebrania Zarządu we wtorki. W okresie sprawozdawczym odbyło się 13 protokołowanych zebrań, w których do rzadkości należała 100% frekwencja członków Zarządu.

W październiku 2003 r. Komisja Rewizyjna w składzie: Jan Oczkowski – przewodniczący i Teresa Jochymczyk – z-ca przewodniczącego, podała się do dymisji po przeprowadzeniu kontroli działalności Oddziału za okres: wrzesień 2001 r. – sierpień 2003 r.

W dniu 21.03.2004 r., na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Oddziału PTT w Chrzanowie, dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej w składzie:

Przewodniczący: Wiesław Kurowski  
 Z-ca przew. Grażyna Gerlich  
 Sekretarz: Józef Haduch

We wrześniu 2004 r. zakończyła się V kadencja pracy Zarządu Oddziału PTT w Chrzanowie. Działalność pięciu kadencji przedstawiona została w poniższej tabeli:

| Kadencja     | Wycieczki  | Dni        | Liczba osób | Prelekcje  | Liczba osób  | Opłat     | Liczba osób | Razem        |
|--------------|------------|------------|-------------|------------|--------------|-----------|-------------|--------------|
| 14.09.89     |            |            |             |            |              |           |             |              |
| 17.09.92     | 16         | 34         | 318         | 22         | 780          | 1         | 17          | 1115         |
| 18.09.92     |            |            |             |            |              |           |             |              |
| 13.09.95     | 46         | 125        | 1411        | 34         | 1460         | 3         | 87          | 2958         |
| 14.09.95     |            |            |             |            |              |           |             |              |
| 16.09.98     | 93         | 152        | 2459        | 57         | 6299         | 3         | 139         | 8897         |
| 17.09.98     |            |            |             |            |              |           |             |              |
| 19.09.01     | 88         | 133        | 1767        | 62         | 7008         | 3         | 123         | 8898         |
| 20.09.01     |            |            |             |            |              |           |             |              |
| 21.09.04     | 95         | 125        | 1964        | 67         | 8768         | 3         | 93          | 10825        |
| <b>RAZEM</b> | <b>338</b> | <b>569</b> | <b>7919</b> | <b>254</b> | <b>24315</b> | <b>13</b> | <b>459</b>  | <b>32693</b> |

W dniu 22 września 2004 r. VI Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze wybrało nowe władze Oddziału PTT Chrzanów. Prezesem jednogłośnie wybrano ponownie kol. Stanisława Trębacza.

## Aktualny skład Zarządu Oddziału:

|               |                   |               |          |
|---------------|-------------------|---------------|----------|
| 1. Prezes:    | Trębacz Stanisław | inż. mechanik | Chrzanów |
| 2. Sekretarz: | Machowska Anna    | geograf       | Chrzanów |
| 3. Skarbnik:  | Stojak Ireneusz   | tech. admin.  | Chrzanów |
| 4. Członek:   | Kuźniak Mirosława | lekarz        | Jaworzno |
| 5. Członek:   | Kornecki Marcin   | technik       | Chrzanów |
| 6. Członek:   | Lichota Remigiusz | elektryk      | Chrzanów |

## Komisja Rewizyjna

|                   |               |            |          |
|-------------------|---------------|------------|----------|
| 7. Przewodniczący | Poręba Jan    | inż. mech. | Chrzanów |
| 8. Z-ca przewodn. | Haduch Józef  | inż. mech. | Jaworzno |
| 9. Sekretarz      | Nowryta Józef | ogrodnik   | Zagórze  |

## Sąd Koleżeński

|                    |                     |              |          |
|--------------------|---------------------|--------------|----------|
| 10. Przewodniczący | Borratyński Jerzy   | inż. mech.   | Libiąż   |
| 11. Sekretarz      | Biel Adam           | kupiec       | Chrzanów |
| 12. Członek        | Zajac Stanisław     | inż. elektr. | Chrzanów |
| 13. Członek        | Rembiecha Eugeniusz | górnik       | Libiąż   |

## Członkowie Oddziału

|                          |             |           |                          |               |              |
|--------------------------|-------------|-----------|--------------------------|---------------|--------------|
| 14. Chmielewski Zygmunt  | stomatolog  | Libiąż    | 39. Matysiak Natalia     | uczennica     | Chrzanów     |
| 15. Deczkowski Damian    | student     | Chrzanów  | 40. Moskała Barbara      | pielęgniarka  | Libiąż       |
| 16. Duda Michał          | student     | Jaworzno  | 41. Moskała Katarzyna    | uczennica     | Libiąż       |
| 17. Gerlich Grażyna      | psycholog   | Jaworzno  | 42. Moskała Marta        | uczennica     | Libiąż       |
| 18. Głos Grzegorz        | inż. gór.   | Plaza     | 43. Mzyk Marceli         | inż. mechanik | Chrzanów     |
| 19. Górecki Andrzej      | inż. mech.  | Chrzanów  | 44. Oczkowski Jan        | górnik        | Chrzanów     |
| 20. Hodur Zbigniew       | tech. elek. | Zagórze   | 45. Potoczek Adam        | geolog        | Chrzanów     |
| 21. Janic Stefan         | monter      | Chrzanów  | 46. Pytel Zbigniew       | ksiądz        | Białka Tatr. |
| 22. Janik Mirosław       | ekonomista  | Chrzanów  | 47. Rapacz Józef         | inż. met.     | Chrzanów     |
| 23. Jeleń Zygmunt        | nauczyciel  | Chrzanów  | 48. Remzak Aneta         | ogrodnik      | Mętków       |
| 24. Kasperczyk Barbara   | geograf     | Chrzanów  | 49. Ryba Wioletta        | sprzedawca    | Chrzanów     |
| 25. Kasprzyk Marian      | elektryk    | Trzebinia | 50. Siga Renata          | nauczycielka  | Jaworzno     |
| 26. Knapczyk Piotr       | student     | Chrzanów  | 51. Skóra Mirosław       | student       | Chrzanów     |
| 27. Kosowska Anna        | studentka   | Chrzanów  | 52. Smółka Maciej        | technik       | Filipowice   |
| 28. Kucia Jacek          | technik     | Jaworzno  | 53. Soból Wacław         | mechanik      | Trzebinia    |
| 29. Kurowski Wiesław     | ekonomista  | Chrzanów  | 54. Stachura Monika      | studentka     | Kraków       |
| 30. Kutyla Bogdan        | technik     | Trzebinia | 55. Stec Michał          | uczeń         | Chrzanów     |
| 31. Kuźniak Bożena       | lekarz      | Jaworzno  | 56. Szatkowski Leszek    | uczeń         | Chrzanów     |
| 32. Łatka Michał         | księgarz    | Chrzanów  | 57. Szklarczyk Marcin    | student       | Trzebinia    |
| 33. Machowski Andrzej    | elektronik  | Chrzanów  | 58. Tomaskiewicz Barbara | studentka     | Chrzanów     |
| 34. Macugowski Adam      | inż. inf.   | Wrocław   | 59. Tomaskiewicz Tadeusz | lekarz        | Chrzanów     |
| 35. Majcherczyk Marian   | inż. mech.  | Trzebinia | 60. Trębacz Cecylia      | inż. gór.     | Trzebinia    |
| 36. Majcherczyk Piotr    | inż. met.   | Trzebinia |                          |               |              |
| 37. Małocha Henryk       | technik     | Alwernia  |                          |               |              |
| 38. Marcinkowski Leopold | inż. mech.  | Jaworzno  |                          |               |              |

|                               |              |          |                     |            |              |
|-------------------------------|--------------|----------|---------------------|------------|--------------|
| 61. Węgrzynowski<br>Arkadiusz | inż. mech.   | Chrzanów | 65. Woźniak Józef   | ekonomista | Sosnowiec    |
| 62. Witkowska Lidia           | nauczycielka | Chrzanów | 66. Wrzeszcz Marta  | uczeń      | Chrzanów     |
| 63. Witkowska<br>Małgorzata   | studentka    | Chrzanów | 67. Wrzeszcz Michał | uczennica  | Chrzanów     |
| 64. Wołos Zdzisław            | ekonomista   | Chrzanów | 68. Zając Łukasz    | student    | Chrzanów     |
|                               |              |          | 69. Zając Marian    | technik    | Piła Kościel |
|                               |              |          | 70. Zychowicz Józef | górnik     | Kraków       |

## Oddział PTT im. Augusta Sochackiego w Dęblinie

Sprawozdania nie nadesłano. Oddział liczył 68 członków (według odpisów od składek).

## Oddział PTT w Gliwicach

Sprawozdanie nia nadesłano.

## Oddział PTT w Jarosławiu „Bieszczadnik”

Kolejny rok działalności Oddziału nie obfitował w szczególne wydarzenia. W dalszym ciągu widoczny był ubytek liczby członków wraz z odchodzeniem młodzieży na studia. Liczymy jednak na to, że nabyte pasje i ukochanie wszystkiego co górskie młodzi będą kontynuować w ośrodkach akademickich.

Przy okazyjnych spotkaniach nie zaniedbywano jednak tematów górskich i jeśli tylko się dało, organizowano wspólne posiedzy. Z wymienionych powodów nie odbywają się one regularnie.

Kiedy jednak trzeba, Oddział mobilizuje się nawet do tak szeroko zakrojonych działań, jak organizacja – już po raz drugi – Ogólnopolskich Dni Gór PTT cieszących się już ugruntowaną opinią.

Tym razem zorganizowaliśmy je we współpracy z Oddziałem w Mielcu i Tarobrzegu a trasa wycieczkowa prowadziła na Pikuj – najwyższy szczyt Bieszczadów, już na Ukrainie. Dni Gór zbiegły się z początkiem roku akademickiego i dlatego z Jarosławia była jedynie załoga niezbędna do obsługi uczestników z całej Polski. Trzeba przyznać – zjechało ich wyjątkowo wielu, bo około 170-ciu, ze wszystkich oddziałów i kół Towarzystwa. I choć były momenty, kiedy wydawało się że nie ogarniemy takiej liczby gości, to jednak koncentracja wysiłków, serdeczność i uśmiech spowodowały że większość gości wspominać będzie te Dni Gór organizowane przez Oddział jako kolejną udaną imprezę.

Na Zjeździe Delegatów w Zakopanem Oddział reprezentowały dwie osoby, z których jedna z została wybrana do Głównej Komisji Rewizyjnej.

W ciągu roku odbyło się kilka spotkań Oddziału, na których prezentowano filmy górskie i slajdy. Braлиśmy też udział w rajdach pieszych, organizowanych przez Jarosławskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych i Pilotów Wycieczek.

Realizacja tych spotkań wyglądała następująco:

- Udział w Drodze Krzyżowej do Krzyża na Tarnicy
- Sanktuarium La Salette – pokaz slajdów
- Pielgrzymka – Hiszpania
- Rajd wiosenny po Pogórze Przemyskim
- Realizacja indywidualnych celów wycieczkowych podczas letnich wakacji
- Organizacja ogólnodostępnej wycieczki w Tatry
- Organizacja Ogólnopolskich Dni Gór
- Uczestnictwo w VI Zjeździe Delegatów PTT



Dni Gór PTT 1.10.2004 w Przemyśle, występ ukraińskiego zespołu regionalnego Fot. M. Myśliwiec

### Aktualny skład Zarządu:

|                |                    |            |          |
|----------------|--------------------|------------|----------|
| 1. Prezes:     | Dorota Milianowicz | księgowy   | Jarosław |
| 2. Wiceprezes: | Beata Kołodziej    | sekretarka | Jarosław |
| 3. Skarbnik:   | Katarzyna Kowal    | sekretarka | Jarosław |
| 4. Sekretarz:  | Justyna Nowak      | studentka  | Jarosław |
| 5. Członek:    | Katarzyna Piróg    | studentka  | Jarosław |
| 6. Członek:    | Małgorzata Bąk     | sekretarka | Jarosław |

## Członkowie Oddziału:

|                    |              |          |                           |                  |          |
|--------------------|--------------|----------|---------------------------|------------------|----------|
| 7. Boryło Agata    | studentka    | Jarosław | 13. Kinasz Piotr          | student          | Jarosław |
| 8. Boryło Piotr    | uczeń        | Jarosław | 14. Machnik Marek         | nauczyciel       | Jarosław |
| 9. Chycińska Aneta | prac. poczty | Jarosław | 15. Milianowicz Agnieszka | uczennica        | Jarosław |
| 10. Hudycz Aneta   | nauczyciel   | Jarosław | 16. Piątek Dariusz        | zaopatrzeniowiec | Jarosław |
| 11. Hudycz Rafał   | nauczyciel   | Jarosław | 17. Wąsik Adam            | ksiądz           | Przemysł |
| 12. Jaroni Marta   | nauczyciel   | Jarosław |                           |                  |          |

## Oddział PTT w Jaworznie

Oddział w dalszym ciągu organizował wycieczki w góry polskie i słowackie, część wycieczek była dotowana przez gminę Jaworzno.

Członkowie Oddziału wzięli udział w Dniach Gór PTT w Przemysłu.

W roku 2004 korzystano z dotacji władz gminy Jaworzno na imprezy Oddziału w wysokości 5000 zł, którą wydatkowano całkowicie na ten cel, stąd wycieczki były stosunkowo bardzo tanie. Oddział posiada osobowość prawną.

Z dotacji dofinansowano przede wszystkim wycieczki w Tatry:

- 10.07.04 – Dol. Chochołowska – Kończysty Wierch – Starorobociański Wierch – Ornak – dol. Kościelska – Kiry;
- 25.07.04 – Kuźnice – Hala Gąsienicowa – Granaty i spowrotem;
- 7.08.04 – Kuźnice – Hala Gąsienicowa – Krzyżne – dol. 5-ciu Stawów – dol. Roztoki – Wodogrzmoty Mickiewicza – Palenica Białczańska;
- 21.08.04 – Wysokie Tatry Słowackie: Nova Poljanka – Vyžne Hagi – Popradzkie Pleso – Żabia dolina Mięguszowiecka – Rysy – Szczyrbskie Pleso – Łysa Polana;
- 29.08.04 – Kuźnice – Hala Gąsienicowa – Czarny Staw – Karb – Kościelec – Liliowe – Kuźnice;
- 25-26.09.04 – Słowackie Tatry Zachodnie: z noclegiem w Zubercu.  
1 dzień: Zuberec – Zwierówka – Brestowa – Siwa Skala Huty;  
2 dzień: Zuberec – Dolina Rohacka – Tatliakova Chata – Spalena dolina – Banikovskie Sedlo – Tatliakova Chata – Zwierovka – Zuberec – Vitanova – Chochołów.
- 10.10.04 – Tatry Bielskie: Łysa Polana – Tatrzańska Kotlina – Chata Plenivec – Wielkie Białe Pleso – Chata przy Zielonym Stawie Kiezmarskim – Bielanska Kopa – Kopske Sedlo – Medodolski Potok – Tatrzańska Javorina – Łysa Polana
- 24.10.04 – Pieniny: Czorsztyń – Trzy Korony – Sokolica – Szczawnica

W dniach 26.06 – 1.07.04 zorganizowano obóz w Karkonoszach, nie dotowany, ponadto 11 innych wycieczek bez dotacji, w tym cztery z Oddziałem PTT w Chrzanowie. Łącznie Oddział zorganizował 21 wyjazdów zbiorowych, nie licząc turystyki indywidualnej członków. Oddział prowadzi na bieżąco gablo-tę informacyjną; utrzymuje stałe kontakty z innymi Oddziałami PTT. Prowadzona jest stała popularyzacja tematyki tatrzańskiej, ochrony przyrody i ekologii.

## Aktualny skład Zarządu Oddziału:

|                |                    |                   |          |
|----------------|--------------------|-------------------|----------|
| 1. Prezes:     | Cieślowski Jerzy   | em. inż. elektryk | Jaworzno |
| 2. Wiceprezes: | Ogrodnik Katarzyna | sudentka          | Jaworzno |
| 3. Sekretarz:  | Bartyzel Klemens   | em. nauczyciel    | Jaworzno |
| 4. Skarbnik:   | Lower Henryka      | księgowa          | Jaworzno |
| 5. Członek:    | Bernisz Aleksandra | prac. admin.      | Jaworzno |

## Komisja Rewizyjna:

|                        |                    |                  |          |
|------------------------|--------------------|------------------|----------|
| 6. Przewodniczący:     | Rybak Jan          | technolog        | Jaworzno |
| 7. Wiceprzewodniczący: | Błaszczuk Wojciech | inż. elektroniki | Jaworzno |
| 8. Członek:            | Sędor Tomasz       | student          | Jaworzno |

## Sąd Koleżeński:

|                    |                     |                 |          |
|--------------------|---------------------|-----------------|----------|
| 9. Przewodniczący: | Kijowski Mieczysław | em. inż. górnik | Jaworzno |
| 10. Członek:       | Roźnowska Agnieszka | nauczycielka    | Jaworzno |

## Członkowie Oddziału:

|                             |                |             |                        |                  |            |
|-----------------------------|----------------|-------------|------------------------|------------------|------------|
| 11. Agdan Roman             | em. górnik     | Jaworzno    | 26. Oleksiak Elżbieta  | pielęgniarka     | Jaworzno   |
| 12. Grochła Leszek          | archiwista     | Jaworzno    | 27. Palonek Ewa        | prac. socjolny   | Jaworzno   |
| 13. Guzik Bogusław          | ślusarz        | Jaworzno    | 28. Piętak Karolina    | uczennica        | Jaworzno   |
| 14. Hołda Marcin            | techn. górnik  | Jaworzno    | 29. Rapalska Barbara   | em. nauczycielka | Jaworzno   |
| 15. Hołda Paweł             | uczeń          | Jaworzno    | 30. Rodak Katarzyna    | bankowiec        | Jaworzno   |
| 16. Kita Agnieszka          | krawcowa       | Jaworzno    | 31. Roźnowska Anna     | ekonomista       | Jaworzno   |
| 17. Kogut Bartosz           | uczeń          | Jaworzno    | 32. Rybak Ilona        | prac. poczty     | Mysłowice  |
| 18. Koper Marcin            |                | Jaworzno    | 33. Stawarz Halina     | mechanik         | Jaworzno   |
| 19. Kowalczyk-Grochła Agata | archiwistka    | Jaworzno    | 34. Ślusarczyk Renata  | ekspedientka     | Jaworzno   |
| 20. Kurzydło Adam           | budowniczy     | Jaworzno    | 35. Ślusarczyk Ryszard | górnik           | Jaworzno   |
| 21. Kwoka Paweł             | uczeń          | Jaworzno    | 36. Wasiel Krystyna    | położna          | Jaworzno   |
| 22. Maciejowski Zenon       | em. górnik     | Jaworzno    | 37. Wieczorek Paweł    | uczeń            | Jaworzno   |
| 23. Majewska Helena         | em. przewodnik | Krzeszowice | 38. Wóch Emil          | emeryt           | Jaworzno   |
| 24. Offenborn Witold        | informatyk     | Jaworzno    | 39. Zarebska Lidia     | hotelarka        | Filipowice |
| 25. Ogrodnik Jolanta        | prac. admin.   | Jaworzno    | 40. Żak Beata          | ekonomistka      | Jaworzno   |

## Oddział PTT w Kaliszu

Spotkania Oddziału odbywały się regularnie w trzeci wtorek miesiąca, w udostępnionej sali Klubu „Jantar”. W czasie spotkań odbywały się prelekcje i prezentowano filmy o tematyce górskiej. Poza tym organizowano wycieczki – dłuższe, kilkudniowe i jednodniowe wypadki za miasto. Z zaplanowanych wyjazdów nie odbył się wyjazd na Festiwal Filmów Górskich w Łądku Zdroju – zabrakło chęt-



Kalisanie na Łomnicy, wrzesień 2004. Fot. zarchiwum Oddziału

nych. Oddział nieprzerwanie od 1981 roku prowadzi kronikę, w której są opisane i udokumentowane zdjęciami wszystkie wyjazdy i ważne wydarzenia z działalności.

Tematy spotkań:

- Spotkanie Opłatkowe ( 10.01.04)
- Film o lawinach (20.01.04)
- Zdzisław Kobyłko: Historia Oddziału PTT w Kaliszu (17.02.04)
- Film o tematyce górskiej (16.03.04)
- Władysław Zamoyski (z cyklu „Ludzie Gór”, 20.04.04)
- Relacja w polskiej wyprawy na K-2 (18.05.04)
- Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału (15.06.04)
- Relacje z letnich wycieczek (21.09.04)
- Film: „Cztery pory roku w górach” (19.10.04)
- Wieczór poezji i muzyki górskiej (16.11.04)

W grudniu spotkanie odwołano z powodu remontu Klubu.

Wycieczki i wyjazdy zorganizowane w 2004 r.:

- Karnawał w Wenecji (19–22.02.04, 5 osób)
- Powitanie wiosny – topienie Marzanny w Gołuchowie. Impreza wspólna z Oddziałem Łódzkim PTT (21.03.04, 11 osób z Kalisza, 3 osoby z Łodzi)
- Zamek Królewski w Warszawie – wystawa szkiców Rembrandta (17.04.04, 5 osób)
- Góry Świętokrzyskie (30.04–3.05.04, 12 osób)
- Pałac i Arboretum w Kórniku (29.05.04, 5 osób)
- Kraków, Wieliczka, Jura Krakowsko-Częstochowska (11–13.06.04, 5 osób)
- Rajd pieszy pradoliną Śwędrni (26.06.04, 12 osób)
- Rajd Pieszy Opatówek – Kalisz (17.07.04, 8 osób)
- Wycieczki wokół Mikstatu (23–25.07.04, 6 osób)
- Wzgórza Odolanowskie (7–8.08.04, 8 osób)
- Tatrzańska Łomnica i słowackie Tatry Wysokie (16–19.09.04, 8 osób)
- Dni Gór w Przemyślu (1–3.10.04, 6 osób)
- Muzeum Narodowe w Warszawie (16.10.04, 4 osoby)
- VI Walny Zjazd Delegatów PTT w Zakopanem (12–14.11.04, 6 osób w tym 3 delegatów)
- Zakończenie sezonu: Andrzejki w Jamnicach k/ Brzezin (27–28.11.04, 7 osób)

### Zarząd Oddziału:

|               |                                  |                 |        |
|---------------|----------------------------------|-----------------|--------|
| 1. Prezes:    | Dutkiewicz Małgorzata            | prawnik         | Kalisz |
| 2. Wiceprezes | Cieślak Piotr                    | inż. elektryk   | Kalisz |
| 3. Sekretarz: | Miłkowska Emilia                 | prac. adm.      | Kalisz |
| 4. Skarbnik:  | Okroy Helena                     | inż. rolnik     | Kalisz |
| 5. Członek:   | Musil Anna                       | fizjoterapeuta  | Kalisz |
| 6. Członek:   | Brodzińska-Kraszewska<br>Barbara | insp. finansowy | Kalisz |

### Członkowie Oddziału:

|                          |                 |                   |                                |                 |        |
|--------------------------|-----------------|-------------------|--------------------------------|-----------------|--------|
| 7. Bruś Maria            | insp. finansowy | Kalisz            | 22. Nowak Andrzej              | inż. mel. wodn. | Konin  |
| 8. Dutkiewicz Agnieszka  | uczennica       | Kalisz            | 23. Nowak Maria                | biolog          | Kalisz |
| 9. Galant Mirosława      | em. ekonomista  | Opatówek          | 24. Przystupska Maria          | biolog          | Kalisz |
| 10. Gierz Maria          | prawnik         | Nowe Skalmierzyce | 25. Pyrek Halina               | tech. budowl.   | Kalisz |
| 11. Grabowska Irena      | em. statystyk   | Gołuchów          | 26. Smuś Daniela               | prac. umysł.    | Kalisz |
| 12. Grabowski Andrzej    | em. leśnik      | Gołuchów          | 27. Stanecka Ewa               | prac. umysł.    | Kalisz |
| 13. Hazubski Maciej      | chemik          | Ostrów Wlkp.      | 28. Suwała Hanna               | emeryt          | Kalisz |
| 14. Hertz Urszula        | prac. umysł.    | Kalisz            | 29. Wyczółkowska<br>Barbara    | prac. umysł.    | Dębe   |
| 15. Jończak Henryka      | pedagog         | Ostrów Wlkp.      | 30. Wyczółkowska<br>Małgorzata | biolog          | Dębe   |
| 16. Karczmarek Lucyna    | emeryt          | Kalisz            | 31. Zaręba Halina              | ekonomista      | Kalisz |
| 17. Kowalczyk Grażyna    | prac. umysł.    | Kalisz            | 32. Zaręba Paweł               | student         | Kalisz |
| 18. Kraszewski Stanisław | em. tech. bud.  | Kalisz            | 33. Zaręba Romuald             | inż. budown.    | Kalisz |
| 19. Król Maria           | chemik          | Odolanów          | 34. Żuprańska Halina           | em. księgową    | Kalisz |
| 20. Łysiak Anna          | emeryt          | Kalisz            |                                |                 |        |
| 21. Michalak Ewa         | analityk        | Ostrów Wlkp.      |                                |                 |        |



## Oddział PTT w Krakowie

Spotkania Oddziału odbywały się co dwa tygodnie, we wtorki (poza okresami ferii i wakacji) w Domu Kultury „Podgórze”, Centrum Młodzieży im. Dr Henryka Jordana oraz na Wydziale Chemii UJ.

W roku 2004 zorganizowano następujące prelekcje:

- Łukasz Depta: „Na Igłach Chamonix”
- Antoni L. Dawidowicz: „Lwów – miasto studiów Macieja Mischkego”
- Łukasz Depta: „Na Giewont – nie tylko czerwonym szlakiem...”
- Antoni L. Dawidowicz: „O Janie Izidorze Sztaudyngerze – sto lat od jego urodzin”
- Edward Walusiak (Instytut Ochrony Przyrody PAN): „Bajkał i Sajany Wschodnie”
- Anna Delimat (Instytut Ochrony Przyrody PAN): „Moja Aconcagua”
- Łukasz Depta: „Wakacje w Alpach: Breithorn – Matterhorn – Mont Blanc”
- Wojciech Czogała: „Oblicza Czarnohory”
- Łukasz Depta: „Na skalnych drogach rejonu Mont Blanc”
- Małgorzata Podsiadły: „Mongolia”
- Wojciech Czogała: „Iran i Syria”



Rozpoczynamy sezon zimowy nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, listopad 2004.  
Fot. N. Frodyma

W styczniu tradycyjnie Oddział spotkał się na „Oplątku” u państwa Nowaków.

Natomiast w Andrzejki, w dniach 27 – 28 listopada odbyło się „IX Tradycyjne Spotkanie Oddziału nad Morskim Okiem” – tym razem w Murowańcu na Hali Gąsienicowej, na które przybyła także liczna grupa członków Oddziału Bielskiego.

W roku 2004 Oddział Krakowski był gospodarzem dwóch posiedzeń Zarządu Głównego PTT – 24 stycznia oraz 23 października. Była to również okazja do zaproszenia uczestników posiedzenia do zwiedzenia muzeum Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prezes Oddziału wziął udział w trzydniowej akcji TPN i TANAP liczenia turystów „Wysokie Tatry” ankietując przy Czarnym Stawie pod Rysami.

Oddział prowadzi swoją stronę internetową – [www.krakow.ptt.org.pl](http://www.krakow.ptt.org.pl), na której prezentuje kolejne, ciekawe galerie fotograficzne. Na tej stronie został też umieszczony komplet pisma „Wołanie” począwszy od 1987 roku. Niestety, ze względów finansowych, zaprzestano wydawania pisma.

W kwietniu 2004 roku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału Krakowskiego, na którym przedstawiono sprawozdania merytoryczne i finansowe z działalności w upływającej kadencji, wybrano nowy Zarząd Oddziału oraz Delegatów na VI Walny Zjazd PTT.

*Nikodem Frodyma*

#### Aktualny skład Zarządu:

|                      |                         |                       |           |
|----------------------|-------------------------|-----------------------|-----------|
| 1. Prezes:           | Frodyma Nikodem         | student               | Kraków    |
| 2. Wiceprezes:       | Hołuj Adam              | elektryk              | Kraków    |
| 3. Wiceprezes:       | Sebesta Alina           | studentka             | Myślenice |
| 4. Sekretarz:        | Swakoń Natalia          | studentka             | Kraków    |
| 5. Skarbnik:         | Malak Krzysztof         | menadżer              | Kraków    |
| 6. Z-ca Skarbnika:   | Michalska Beata         | studentka             | Kraków    |
| 7. Członek Zarządu:  | Dawidowicz Antoni Leon  | dr hab.<br>matematyki | Kraków    |
| 8. Członek Zarządu:  | Depta Łukasz            | student               | Kraków    |
| 9. Członek Zarządu:  | Myśliwiec Michał        | informatyk            | Myślenice |
| 10. Członek Zarządu: | Słota Andrzej           | techn. mechanik       | Kraków    |
| 11. Członek Zarządu: | Zalasiński Jerzy Leszek | dr leśnik             | Kraków    |

#### Komisja rewizyjna

|                     |                        |        |        |
|---------------------|------------------------|--------|--------|
| 12. Przewodniczący: | Cieślewicz Wincenty    | emeryt | Kraków |
| 13. Członek:        | Morawska-Nowak Barbara | emeryt | Kraków |

## Członkowie Oddziału:

|                                       |                  |                    |                                     |                   |                          |
|---------------------------------------|------------------|--------------------|-------------------------------------|-------------------|--------------------------|
| 14. Adamczak Andrzej                  | inż. ogrodnik    | Kraków             | 66. Motyka Jan                      | techn. elektronik | Kraków                   |
| 15. Aszkowski Czesław                 | emeryt           | Bydgoszcz          | 67. Motyka Michał                   | uczeń             | Kraków                   |
| 16. Bała Marian                       | chemik           | Kraków             | 68. Motyka Teresa                   | fizjoterapeuta    | Kraków                   |
| 17. Baryła Janusz                     | biolog           | Kraków             | 69. Myśliwiec Barbara               | prac. umysłowy    | Myślenice                |
| 18. Biernacki Zbigniew                | antykwaryusz     | Częstochowa        | 70. Mytar Bożena                    |                   | Kraków                   |
| 19. Blachowska-<br>Kuśmider Irena     | ekonomista       | Włocławek          | 71. Negrey Maciej                   | kompozytor        | Kraków                   |
| 20. Boczkowska Ewa                    | nauczycielka     | Żyrardów           | 72. Niewodniczański<br>Jerzy        | fizyk, prof.      | Kraków                   |
| 21. Borkowska Anna                    | uczennica        | Żyrardów           | 73. Niweliński Józef                | em. prof. biolog  | Kraków                   |
| 22. Budzanowski<br>Andrzej            | fizyk, prof.     | Kraków             | 74. Nosek Anna                      | kierowca          | Kraków                   |
| 23. Bujak-Lenczowska<br>Magdalena     | inżynier, emeryt | Zakopane           | 75. Nycz-Czuj Lidia                 | farmaceutka       | Katowice                 |
| 24. Bułat Adam                        | inżynier, emeryt | Kraków             | 76. Oleksyn Barbara                 | chemik, prof.     | Kraków                   |
| 25. Butkiewicz-Mazurkiewicz<br>Irmína | stomatolog       | Kraków             | 77. Onderka Bogusław                | fizyk             | Kraków                   |
| 26. Chojko Krzysztof                  | technik          | Kraków             | 78. Paleczny Jakub                  | student           | Kraków                   |
| 27. Chwalba Andrzej                   | historyk, prof.  | Kraków             | 79. Pietrzyk Mariusz                | student           | Kraków                   |
| 28. Ciesiewicz Alicja                 | emeryt           | Kraków             | 80. Piękoś-Mirkowa<br>Halina        | botanik, prof.    | Kraków                   |
| 29. Czerwińska Maria                  | lekarz           | Kraków             | 81. Pilc Andrzej                    | farmakolog, prof  | Kraków                   |
| 30. Czogała Wojciech                  | lekarz           | Kraków             | 82. Podgajny Danuta                 | studentka         | Kraków                   |
| 31. Czuj Józef                        | inż. mechanik    | Katowice           | 83. Podosek Jerzy                   | inż. metalurg     | Kraków                   |
| 32. Dajda Krystyna                    | kosztorysant     | Kraków             | 84. Polański Jerzy                  | prac. nauk.       | Kraków                   |
| 33. Domańska Marta                    | studentka        | Kraków             | 85. Pozmyk Grzegorz                 | mgr. inżynier     | Zabrze                   |
| 34. Dymel Jacek                       | nauczyciel       | Kraków             | 86. Rogowski Ludwik                 | elektroenergetyk  | Kraków                   |
| 35. Fischer Anna                      | bibliotekarka    | Kraków             | 87. Ronikier Michał                 | botanik           | Kraków                   |
| 36. Fryt Tomasz                       | student          | Kraków             | 88. Rudnik Joanna                   | studentka         | Kraków                   |
| 37. Gacek Szczepan                    | ksiądz           | Gliczarów<br>Górny | 89. Rudziński Ryszard               | lekarz            | Kraków                   |
| 38. Gaś Wojciech                      | emeryt           | Skierniewice       | 90. Rusin Piotr                     | prawnik           | Kraków                   |
| 39. Gębski Stanisław                  | fizjograf        | Gdańsk             | 91. Rzekiecki Bogdana<br>Małgorzata | techn. budowl.    | Duszniki                 |
| 40. Główka Czesław                    | urzędnik państw. | Skierniewice       | 92. Rzekiecka<br>Małgorzata         | romanistka        | Duszniki                 |
| 41. Górka Waldemar                    | historyk         | Kraków             | 93. Rzekiecki Marian                | tech. elektryk    | Duszniki                 |
| 42. Górka Małgorzata                  | studentka        | Kraków             | 94. Sebesta Alina                   | studentka         | Myślenice                |
| 43. Hałat Paweł                       | student          | Kraków             | 95. Sebesta Antonina                | naucz. akad.      | Myślenice                |
| 44. Jankiewicz Leszek                 | lekarz           | Lublin             | 96. Siermontowski<br>Aleksander     | em. inż. konstr.  | Kraków                   |
| 45. Jankowski Andrzej                 | emeryt           | Kraków             | 97. Skrzyński Andrzej               | ekonomista        | Kraków                   |
| 46. Jaworczakowa Míra                 | literat          | Kraków             | 98. Słota Barbara                   | ekonomista        | Kraków                   |
| 47. Jerominow Piotr                   | funkc. ochrony   | Olsztyn            | 99. Socjusz-Podosek<br>Maria        | dr inż. metalurg  | Kraków                   |
| 48. Kałkowski Zbysław                 | inż. konstruktor | Kraków             | 100. Stefański Marek                | dr inż. górnik    | Genewa                   |
| 49. Kamińska Dorota                   | biolog           | Kraków             | 101. Stępa Małgorzata               | doktorantka       | Kraków                   |
| 50. Karmowska Joanna                  | ekonomista       | Kraków             | 102. Sulich Piotr                   | student           | Kraków                   |
| 51. Kolonko Marcin                    | astronom         | Kraków             | 103. Swakoń Natalia                 | studentka         | Kraków                   |
| 52. Kowalski Jerzy                    | naucz. akad.     | Kraków             | 104. Szczepańska<br>Małgorzata      |                   | Kraków                   |
| 53. Kowalski Maciej                   | student          | Kraków             | 105. Szewc Anna                     | studentka         | Rzeszów                  |
| 54. Kozłowski Stefan                  | geolog, prof.    | Warszawa           | 106. Tatar Katarzyna                | studentka         | Kraków                   |
| 55. Kuczyński Jerzy                   | naucz. akad.     | Lublin             | 107. Tomaszewski Jerzy,             | em. prof. chemii  | Toruń                    |
| 56. Kulon Anna                        | studentka        | Rzeszów            | 108. Trytek Michał                  | student           | Rzeszów                  |
| 57. Kuśmider Andrzej                  | ekonomista       | Włocławek          | 109. Trzebunia Tomasz               | ksiądz            | Nowe Miasto<br>(Ukraina) |
| 58. Lechwar Marian                    | inż. mechanik    | Kraków             | 110. van Marcke<br>de Lumen Marian  | elektronik        | Toruń                    |
| 59. Lenczowski Adam                   | geodeta          | Zakopane           | 111. Wasilewski Stanisław           | bibliotekarz      | Toruń                    |
| 60. Lewicki Ziemowit                  | prawnik          | Kraków             | 112. Winiarska Maria                | urzędnik          | Kraków                   |
| 61. Liberak Adam                      | dziennikarz      | Zakopane           | 113. Witkowska Zofia                | emerytka          | Kraków                   |
| 62. Łukasiewicz Marcin                | prac. naukowy    | Kraków             |                                     |                   |                          |
| 63. Malak Elżbieta                    | ogrodnik         | Kraków             |                                     |                   |                          |
| 64. Makara Anna                       | studentka        | Rzeszów            |                                     |                   |                          |
| 65. Michalska Beata                   | studentka        | Kraków             |                                     |                   |                          |

|                           |                |        |                       |                  |         |
|---------------------------|----------------|--------|-----------------------|------------------|---------|
| 114. Wnętrzycki Kazimierz | emeryt         | Kraków | 117. Wraga Ewelina    | studentka        | Rzeszów |
| 115. Wohfeld Krzysztof    | student        | Kraków | 118. Zacharska Helena | rencistka        | Kraków  |
| 116. Wójcikiewicz Józef   | prawnik, prof. | Kraków | 119. Zaręba Lech      | prac. nauk.      | Rzeszów |
|                           |                |        | 120. Żywiecki Andrzej | zaopatrzeniowiec | Kraków  |

### Zmarli:

1. Nowak Janusz
2. Trafas Kazimierz

## Koło PTT w Myślenicach

Koło działało autonomicznie przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach, organizacyjnie wchodziło w skład Oddziału Krakowskiego. Z ramienia PTT opiekunem Koła był Michał Myśliwiec, z ramienia szkoły – mgr Roman Pitak.

Oto wybór ważniejszych działań:

- 12 stycznia – udział w wernisażu starej fotografii z Karpat Wschodnich pt. „Góry retro”, na którym dr Antonina Sebestowa wygłosiła wykład pn. „Tatrzańska wola mocy”, a Dariusz Dyląg przedstawił współczesne krajobrazy z Czarnohory, Gorganów i Świdowca – Galeria „Bakałarz” w Myślenicach;
- 21 lutego – udział w Mszy Św. za śp. Prof. Henryka Leśniaka, zasłużonego krajoznawcę i przewodnika myślenickiego – Wiśniowa;
- 28 marca – zakończenie sezonu narciarskiego – Mosorny Groń;
- 15 kwietnia – wycieczka: Jurków – Mogielica – Chyszówki – Łopień – Jurków;
- 23 maja – wycieczka: Rajbrot – Rogozowa-bacówka „Biały Jeleń” – Dominiczna Góra – Rajbrot;
- 9-14 czerwca – wycieczka: Lwów – Stanisławów – Osmołoda – Wysoka – Ihrowyszcze – Łopuszna – Sywula – Bystrzyca Sołotwińska – Huta – Przemysł;
- 9 czerwca – Śnieżnica; udział w ślubie Barbary i Michała Myśliwców (opiekun z ramienia PTT)
- 7-21 sierpnia – alpejska wyprawa w otoczenie doliny Gressoney we Włoszech – Kastor, Felik, Piramide Vincenta, Balmenhorn, Ludwigshöhe, jak również najwyższy szczyt Dolomitów – Marmolada;
- 22-23 października – wycieczka: Gorc, Bieniowe i do Hawiarskiej Koliby;
- 6 grudnia – V Turniej wiedzy o górach „Tatry Polskie” pod patronatem Tatrzańskiego Parku Narodowego w roku jego 50-lecia – wśród gości: Stanisław Czubernat (wicedyrektor TPN), dr hab. Antoni L. Dawidowicz (prezes PTT), Barbara Morawska-Nowak (sekretarz PTT), Nikodem Frodyma (prezes O/Krakowskiego PTT); przewodniczyła jury: dr Antonina Sebestowa; I miejsce: Zofia Ambroży z Myślenic;
- 20 grudnia – udział w prelekcji multimedialnej Dariusza Dyląga z cyklu „Na alpejskich czterotysięcznikach” pt. „Matterhorn” – Galeria „Bakałarz” w Myślenicach.

Koło posiada stronę internetową: <http://pttmysl.almalo.edu.pl>

## Członkowie Koła

(wszyscy byli uczniami Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach):

121. Prezes: Szymon Flaga

122. Sekretarz: Łukasz Hucher

123. Blak Piotr

124. Bochenek Justyna

125. Chachlica Dawid

126. Cięcielowski Łukasz

127. Dura Zbigniew

128. Figuła Anna

129. Góralik Agnieszka

130. Holewa Joanna

131. Jarząbek Monika

132. Jasek Alina

133. Jurek Karol

134. Kaczmarczyk Małgorzata

135. Kaleta Weronika

136. Kozak Małgorzata

137. Koźlak Alicja

138. Kwasek Wiktor

139. Łączek Anna

140. Łapa Julia

141. Matusiak Paweł

142. Mikołajczyk Beata

143. Mikuła Jakub

144. Moskal Barbara

145. Moskal Gabriela

146. Nieckula Monika

147. Pawlak Paulina

148. Płachta Michał

149. Polak Justyna

150. Polak Wojciech

151. Rawło Krzysztof

152. Sikora Joanna

153. Skatka Agnieszka

154. Sojka Wojciech

155. Sukta Olga

156. Szczygieł Agnieszka

157. Szpakiewicz Elżbieta

158. Ulman Paulina

159. Wilczak Marta

160. Wróbel Monika



Turniej wiedzy o górach „Tatry Polskie” Fot. Michał Myśliwiec

## Oddział PTT w Łodzi

Rok 2004 rozpoczęto w Oddziale Łódzkim od zaproponowania planu spotkań, wyjazdów, prelekcji, filmów. Nasz Oddział już tradycyjnie organizuje cotygodniowe spotkania tematyczne, na które przychodzą nasi członkowie i sympatycy. W nowym roku kontynuowano wędrowkę po walnych dolinach tatrzańskich w prelekcjach Krzysztofa Pietruszewskiego. Oglądano też miejsca egzotyczne z Syrii i Jordanii na pokazie Lidii Pietrzykowskiej. Hitem końca zimy była kolejna wystawa fotograficzna: „SKAŁY WIATREM I WODĄ RZEŻBIONE, SŁOŃCEM MALOWANE” – przepiękne fotografie Małgorzaty i Piotra Wyszogrodzkich wykonane podczas wędrowki po Parkach Narodowych Stanów Zjednoczonych. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, a jej poziom wysoko ocenili odwiedzający.

Zimę pożegnano topiąc Marzanę nad Prosną w Gołuchowie i już przed nami były najważniejsze dni łódzkich „górali”, czyli coroczne DNI GÓR. Tym razem zmieniono trochę program i współorganizatorów. Razem z Łódzkim Domem Kultury, Oddziałem Karpackim PTT w Łodzi, SKPB Łódź i studenckim klubem „Płazik” przy Politechnice Łódzkiej, przygotowano cztery dni obfitujące w wiadomości na temat bezpieczeństwa w górach („Bezpieczne góry”), porozmawiano o Tatrach w związku z jubileuszem 50-lecia Tatrzańskiego Parku Narodowego („Chrońmy i podziwiamy piękno gór”) oraz zapoznano się z historią i współczesnością Bieszczadów („Bojkowszczyzna bez granic” oraz „Bieszczady – wschody słońca i rosa”). Na zakończenie Dni Gór wystąpił zespół „Dom o zielonych progach”. Czterodniowa impreza przyciągnęła do Domu Kultury tłumy łódzian, którzy nie szczędzili pochwał zarówno uczestnikom jak i organizatorom łódzkich DNI GÓR’2004.

Długi majowy weekend wykorzystano na wyjazd w Góry Opawskie i Jeseniki. Te ciekawe rejony Polski i Czech przysporzyły nam wielu wrażeń, którymi mogliśmy podzielić się potem z naszymi członkami podczas prezentowania fotografii i filmów.

Specjalnością Marity Adamskiej i Tomka Kosuta stały się długie wyprawy rowerowe, które zapoczątkowali zwiedzeniem południowych rubieży Polski. Ciekawą prelekcję z tej wyprawy zaprezentowali na jednym z naszych spotkań majowych. Okazało się, że wielu naszych członków w ten właśnie sposób odwiedza pobliskie „góry”. I tak można było już w grupie zorganizować rowerowe wycieczki po Parku Krajobrazowym Wzniesień Łódzkich czy też Przedborskim Parku Krajobrazowym.

Wakacje to w Oddziale Łódzkim okres wspólnych wyjazdów we wszystkie możliwe rejony górskie w Polsce i na świecie. Byliśmy w Tatrach, Czarnohorze, Andach, Dolomitach, Alpach, w górach Bułgarii. Hitem tegorocznego lata była duża wyprawa w Alpy, która zaowocowała wejściem na Gran Paradiso i Mont

Blanc. Oba wejścia pozostawiły po sobie nie tylko satysfakcję z osiągniętego sukcesu, ale też mnóstwo przepięknych zdjęć i filmów.

Jesień minęła na przygotowaniach do zjazdu naszego Towarzystwa, ale bardzo ciepło będziemy wspominać ogólnopolskie Dni Gór w Przemyślu. Nasz oddział jak zwykle bardzo licznie uczestniczył w tym święcie towarzyszy tatrzańskich. Szczególnie ciepło wspominamy atmosferę tych dni. Oddział w Jarosławiu po raz kolejny wykonał gigantyczną pracę, która pozwoliła nam wszystkim przeżyć niezapomniane chwile podczas spotkań, prelekcji, występów oraz wędrówek po Bieszczadach z zaliczeniem najwyższego szczytu tych gór – Pikuja (1406 m).

Wyjazd na listopadowy Zjazd PTT to również okazja, by odwiedzić Tatry. Mimo aktywnego uczestnictwa w Zjeździe znaleźliśmy jeszcze czas by zajrzeć na Kościelec i przy pięknej pogodzie „tłumnie” wejść na Giewont. W obradach Zjazdu aktywnie uczestniczyli delegaci z naszego oddziału. Oddział Łódzki został odznaczony medalem „Za Zasługi Dla Turystyki”, nadanym przez Ministra Gospodarki. Takie samo wyróżnienie indywidualne otrzymał nasz Prezes Włodzimierz Janusik, a „Złotą Odznakę PTT z Kosówką” otrzymali Aleksandra Lesz i Krzysztof Pietruszewski.



Delegacja łódzka na VI Zjeździe PTT, I rząd od lewej: Grażyna Łakomiak, Tomasz Kosut, Marita Adamska-Kosut, Aleksandra Lesz, II rząd: Krzysztof Pietruszewski, NN, Nina Mikolajczyk. Fot W. Janusik

Tak w wielkim skrócie wyglądał rok Oddziale Łódzkim, ale nie chciałbym się ograniczać tylko do suchych faktów (a i tak z braku miejsca nie wszystkich). Prężne działanie naszego oddziału to praca kilku ludzi, których chciałbym tu wymienić.

Prawdziwym liderem jest nasz Prezes, Włodzimierz Janusik. Choć sam podkreśla, że wiek nie pozwala mu już na realizację pomysłów, to właśnie on uczestniczył we wszystkich wyjazdach „niedzielnym” Oddziału, był organizatorem i czynnym uczestnikiem wyjazdów w Dolomity i Alpy. W wolnych chwilach odwiedzał Tatry i inne góry. Włączał się we wszystkie inicjatywy, pomysły i imprezy. Brał czynny udział w redagowaniu „Zakosu”, a wypełniona sala podczas comiesięcznego „Filmowego spotkania z górami” to w większości zasługa Włodka.

Jak przysłało na Wiceprezesa, Nina Mikołajczyk również jest ważnym motorem i aktywnym uczestnikiem naszych wyjazdów i wycieczek. Trzeba przyznać, że ciągle nas zaskakuje, np. wyborem terenu naszej górskiej działalności, dokładnością planowanych wycieczek i docieklivością w realizacji tych planów.

O Maricie Adamskiej i Tomaszu Kosutcie oraz ich rowerowych eskapadach już wspominałem, ale to nie wszystko. Nie dość, że „zarazili” nas rowerowymi wycieczkami to również pokazali i przyzwyczaili do odwiedzania pięknych Gór Izerskich, Rudaw czy Karkonoszy. Oboje są bardzo aktywnymi redaktorami „Zakosu”,



Krzysztof Pisera i Krzysztof Pietruszewski w czasie trwania konkursu dla młodzieży nt. wiedzy o Tatrach. Fot. z archiwum Oddziału



a Tomek jest twórcą naszej strony internetowej – <http://zakos.republika.pl/> i elektronicznej wersji naszego Biuletynu.

Wszystkie nasze oddziałowe sekrety można poznać czytając Biuletyn „ZAKOS”. Jego niestrudzoną Redaktor Naczelną jest Aleksandra Lesz, która poza redagowaniem (wraz z zespołem) tekstów i układu biuletynu, udostępnia swój sprzęt komputerowy, czas i dom, w którym raz w miesiącu do późna w nocy twórczo spieramy się nad układem kolejnego numeru. Można do niej pisać na adres: [zakos@op.pl](mailto:zakos@op.pl)

Kolejnym z aktywnych członków Oddziału jest Adam Sulikowski, który jako laureat naszego „Buciora” nie spoczął na laurach, tylko nadal zaciekawia nas swoimi prelekcjami i żelazną konsekwencją w proponowaniu nam ciekawych wycieczek wokół Łodzi. Lubimy jego specyficzne poczucie humoru i swadę, z jaką opowiada.

Jak przystało na Towarzystwo Tatrzańskie, nasze wiadomości na temat Tatr stale pogłębia Krzysztof Pietruszewski. Przez cały rok raz w miesiącu oglądaliśmy ciekawe prelekcje multimedialne omawiające kolejne walne doliny tatrzańskie. To właśnie Krzysztof podsunął na Zjeździe pomysł uznania roku 2005 rokiem Walerego Eljasza. Delegaci jednomyślnie przychylni się do tego pomysłu i bieżący tom Pamiętnika jako temat wiodący przedstawia sylwetkę tego zasłużonego dla Tatr, dla Zakopanego i dla Towarzystwa działacza.

Jest w Oddziale Łódzkim wiele osób, które może niekoniecznie w pierwszym szeregu, ale również aktywnie udzielają się w bieżącej działalności lub po prostu tworzą sympatyczny, rodzinny klimat Oddziału. To nasz skarbnik Krystyna Cichor, niestrudzona propagatorka Tatr, wśród dzieci Stanisława Telega, zawsze służąca pomocą Lucyna Przemirska, miłośniczka nieznanego Bogusława Zagrodnik czy Jadwiga i Marek Karwowscy.

Z kronikarskiego obowiązku dodam, że naszą coroczną nagrodę za aktywną działalność na rzecz Oddziału Łódzkiego PTT za rok 2004 jednogłośnie przyznano Maricie Adamskiej.

*Sekretarz Zarządu Oddziału  
Krzysztof Pietruszewski*

#### Zarząd Oddziału:

|                |                         |                  |                     |
|----------------|-------------------------|------------------|---------------------|
| 1. Prezes:     | Janusik Włodzimierz     | lekarz med.      | Zgierz              |
| 2. Wiceprezes: | Mikołajczyk Janina      | urzędnik państw. | Łódź                |
| 3. Wiceprezes: | Przychodni Mirosław     | inż. energetyk   | Łódź                |
| 4. Skarbnik:   | Cichor Krystyna         | tech. architekt  | Łódź                |
| 5. Sekretarz:  | Pietruszewski Krzysztof | tech. włókiennik | Łódź                |
| 6. Członek:    | Adamska Marita          | psycholog        | Łódź                |
| 7. Członek:    | Kosut Tomasz            | elektronik       | Łódź                |
| 8. Członek:    | Lesz Aleksandra         | statystyk        | Łódź                |
| 9. Członek:    | Owczarek Andrzej        | lekarz           | Konstantynów Łódzki |

## Komisja Rewizyjna:

|                     |                     |                  |                     |
|---------------------|---------------------|------------------|---------------------|
| 10. Przewodnicząca: | Podgórska Agata     | ekonomista       | Zgierz              |
| 11. Zastępca:       | Rembowski Zbigniew  | inż. konstruktor | Łódź                |
| 12. Członek:        | Gwis Jan            | inż. mechanik    | Łódź                |
| 13. Członek:        | Skowroński Zbigniew |                  | Konstantynów Łódzki |

## Sąd Koleżeński:

|                     |                  |                 |      |
|---------------------|------------------|-----------------|------|
| 14. Przewodniczący: | Wdowiak Tadeusz  | inż. włókiennik | Łódź |
| 15. Zastępca:       | Gołota Izabela   | farmaceuta      | Łódź |
| 16. Członek:        | Papszun Teresa   | chemik          | Łódź |
| 17. Członek:        | Karczewski Jacek | inż. automatyk  | Łódź |

## Członkowie:

|                                 |                  |                     |                             |                  |                     |
|---------------------------------|------------------|---------------------|-----------------------------|------------------|---------------------|
| 18. Baszczyński Kazimierz       | elektryk         | Zgierz              | 49. Olczak Wojciech         | lekarz           | Poddębice           |
| 19. Brzyszczyk Henryk           | inż. energetyk   | Konstantynów Łódzki | 50. Owczarek Halina         | lekarz           | Konstantynów Łódzki |
| 20. Cholewa Jan                 | ksiądz           | Łódź                | 51. Piekarski Marek         | elektronik       | Konstantynów Łódzki |
| 21. Dąbrowska Wiesława          | emerytka         | Łódź                | 52. Piekarski Stefan        | elektronik       | Łódź                |
| 22. Duraszyńska Krystyna        | lekarz dentysta  | Łódź                | 53. Pietrzykowska Lidia     | prac. administr. | Łódź                |
| 23. Dyl Halina                  | ekonomista       | Łódź                | 54. Przemirska Lucyna       | inż. bud.        | Łódź                |
| 24. Gałązka Michał              | sojolog          | Łódź                | 55. Rosicki Andrzej         | inż. emeryt      | Łódź                |
| 25. Gujszczyk Teresa            |                  | Łódź                | 56. Siedlecki Marek         | pedagog          | Zgierz              |
| 27. Janusik Jadwiga             | lekarz med.      | Zgierz              | 57. Siekierski Marian       | przedsiębiorca   | Łódź                |
| 28. Kaczmarczyk Agnieszka       |                  | Konstantynów Łódzki | 58. Siekierska Wioletta     | przedsiębiorca   | Łódź                |
| 29. Karwowska Jadwiga           | pielęgniarka     | Łódź                | 59. Skowrońska Anna         | studentka        | Konstantynów Łódzki |
| 30. Karwowski Marek             | elektroenergetyk | Łódź                | 60. Soszyńska Janina        | emeryt           | Łódź                |
| 31. Kisiel Adam                 | emeryt           | Łódź                | 61. Strzelczyk Barbara      | pielęgniarka     | Łódź                |
| 32. Klimkiewicz Jan             | inż. chemik      | Łódź                | 62. Sujka Krystyna          | nauczyciel       | Bełchatów           |
| 33. Kowalska Wanda              | lekarz med.      | Łódź                | 63. Sujka Mirosław          | inż. chemik      | Bełchatów           |
| 34. Kowalski Stefan             | inżynier         | Łódź                | 64. Sulikowski Adam         | inż. mechanik    | Łódź                |
| 35. Kozłowska Magdalena         | biolog           | Łódź                | 65. Szadkowski Czesław      | tech. bud.       | Łódź                |
| 36. Kraska Bogusław             | agent ubezpiec.  | Łódź                | 66. Szymkowiak Przemysław   | student          | Łódź                |
| 37. Królak Ewa                  |                  | Łódź                | 67. Tałady Ilona            | pedagog          | Łódź                |
| 38. Lipowski Lech               | nauczyciel       | Zgierz              | 68. Tałady Stanisław        | mechanik         | Łódź                |
| 39. Lorenc Anna                 | nauczyciel akad. | Łódź                | 69. Telega Stanisława       | nauczyciel       | Łódź                |
| 40. Lorenc-Karczewska Agnieszka | historyk sztuki  | Łódź                | 70. Walczak Teresa          | ekonomista       | Łódź                |
| 41. Łakomiak Grażyna            | inż. włókiennik  | Łódź                | 71. Wdowiak Stanisława      | ekonomista       | Łódź                |
| 42. Maciejewski Henryk          | emeryt           | Łódź                | 72. Wiśniewski Rafał        | elektronik       | Łódź                |
| 43. Marczevska Jolanta          |                  | Zduńska Wola        | 73. Wiśnik Bogumiła         | emerytka         | Łódź                |
| 44. Mularska Łucja              | nauczyciel       | Bełchatów           | 74. Wolff Elżbieta          | inż. bud.        | Łódź                |
| 45. Nurczyńska Magdalena        | inż. bud.        | Łódź                | 75. Wyszogrodzka Małgorzata | informatyk       | Łódź                |
| 46. Nurczyński Piotr            | geograf          | Łódź                | 76. Zagrodnik Bogumiła      | lekarz dentysta  | Łódź                |
| 47. Ogiński Piotr               | prawnik          | Łódź                | 77. Zagrodnik Stefan        | oficer           | Łódź                |
| 48. Oktawiec Teresa             | plastyk          | Łódź                | 78. Zawadzki Mariusz        |                  | Łódź                |

## Oddział Karpacki PTT w Łodzi

Nasze zamierzenia, dzięki nabytemu doświadczeniu, realizowane były z coraz lepszym skutkiem. Prowadzona była regularna działalność klubowa – tematyczne spotkania dwa razy w miesiącu – w pierwszy i trzeci czwartek – z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych. Wszystkie spotkania i większość wystaw odbywały w Centrum Kultury Młodych w Łodzi, gdzie Oddział ma swoją siedzibę. W dużej mierze korzystano z pomocy Dyrekcji i pracowników CKM-u. Ponadto Oddział współpracował z Oddziałem Łódzkim PTT, Towarzystwem Karpackim, Studenckim Klubem Turystycznym „Płazik”, Klubem Turystyki Górskiej „Świat” i Studenckim Kołem Przewodników Beskidzkich w Łodzi.

Przy Oddziale działa Komisja GOT PTT, która w roku 2004 przyznała dziewięć odznak: jedną srebrną odznakę I stopnia oraz trzy srebrne i pięć odznak brązowych II stopnia GOT PTT.

Oddział wydaje co kwartał biuletyn informacyjny „A co u nas ?” poświęcony głównie Karpatom Wschodnim. Redaktorem naczelnym jest Ewa Kuziemska, a biuletyn powstaje dzięki grupce zapaleńców, którzy swoje wiadomości i przemyślenia mają chęć przenieść na papier. Oddział posiada stronę internetową [www.lodz-k.ptt.org.pl](http://www.lodz-k.ptt.org.pl), którą na bieżąco aktualizuje Grzegorz Imianowski.

Oddział zorganizował I Rajd Emerytów i Kandydatów na emerytów – w rejonie Beskidu Niskiego, połączony z uczestnictwem w Łemkowskiej Watrze w Zdyni oraz tradycyjną majówkę – tym razem w Nieborowie – i jesienne spotkanie w lasach gostynińskich.

Członkowie Oddziału realizując swoje ambicje wyjazdowe korzystali z doświadczeń kolegów z innych oddziałów, m. in. Radomskiego i Mieleckiego jak również KT „Unikat” z Warszawy. Uczestniczyliśmy również w wiosennym, studenckim rajdzie Jura 2004 zorganizowanym przez SKT „Płazik”. Braлиśmy udział w rajdzie narciarskim „Wędrówki Północy” oraz licznie weszliśmy na Pikuj w ramach przemyskich Dni Gór PTT.

W ten sposób odwiedziono: Bieszczady polskie i ukraińskie, Tatry, Góry Stołowe, Góry Izerskie, Karkonosze, Obwód Kaliningradzki, Jurę Krakowsko-Częstochowską, Stepy Akermańskie, Odessę i deltę Dunaju.

Wzięliśmy udział w Dniach Gór zorganizowanych tradycyjnie w Łódzkim Domu Kultury przez Oddział Łódzki, prezentując wraz z SKT „Płazik” i SKPB „Łódź” dwa dni poświęcone bojkowszczyźnie, a w nich między innymi:

- Wystawę pt. „Bojkowszczyzna bez granic”
- Prelekcje: A. Potockiego – „Opowieści bieszczadzkie”, A. Derwicha – „Kraina Górnego Sanu”, G. Motyki – „Stosunki polsko-ukraińskie w Bieszczadach”.
- Diaporamę ilustrującą dzieje bojkowszczyzny
- Film z rajdu wiosennego „Bieszczady 2003”,

- Występy zespołów: Zespołu Pieśni i Tańca „Łódź”, „Dom o zielonych progach” i „Drewnia”.

W okresie sprawozdawczym Oddział zorganizował dwie wystawy:

- Wystawę fotograficzną Małgorzaty Szafrąńskiej pt. „Wokół domu”.
- Wystawę zatytułowaną „Bojkowszczyzna bez granic” połączoną z diaporamą.

A tak szczegółowo przedstawiały się tematy naszych czwartkowych spotkań:

## STYCZEŃ

- „Rosja pod kołem polarnym – Sołowki i Kiżi” – pokaz zdjęć Jacka Suta.
- „X-lecie utworzenia Parku Narodowego Gór Stołowych” – prelekcja Pawła Jana Chmury.

## LUTY

- „Spotkanie z Olchowcem” – prowadzenie Tadeusz Kiełbasiński.

## MARZEC

- „130 lat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” – film Krzyszka Pietruszewskiego.
- „II wojna światowa w Karpatach, jej pozostałości i następstwa” – prelekcja Tadeusza Kiełbasińskiego.

## KWIECIEŃ

- „W krainie Martinera” – multimedialny pokaz zdjęć Jacka Suta z wędrowki po Wielkiej Fatrze.

## MAJ

- „Wysokie Tatry” – film produkcji słowackiej.
- „Polacy na Bukowinie” – film wideo.

## CZERWIEC

- Wernisaż wystawy fotograficznej Małgorzaty Szafrąńskiej pt. „Wokół domu”.
- „Rolwaling Himal – ojczyzna Szerpów” – multimedialna prezentacja łódzkiej himalaistki Ewy Szcześniak.

## WRZESIEŃ

- „Obwód Kaliningradzki” – multimedialny pokaz zdjęć i gawęda Jacka Suta.
- „Z PTT w górach Bułgarii” – gawęda i zdjęcia Piotra Andrzejczaka.

## PAŹDZIERNIK

- „Kotlina Kłodzka” – prelekcja Pawła Jana Chmury.

## LISTOPAD

- „Bojkowszczyzna bez granic” – wystawa fotografii i szkiców oraz diaporama.
- „Zimowa wędrowka po Podolu” – multimedialny pokaz zdjęć i gawęda Jacka Suta.

## GRUDZIEŃ

- Spotkanie wigilijne według tradycji górali podhalańskich.

## Aktualny skład Zarządu Oddziału:

|                |                      |                   |      |
|----------------|----------------------|-------------------|------|
| 1. Prezes      | Pilc Janusz          | energetyk         | Łódź |
| 2. Wiceprezesa | Flakiewicz Stanisław | em. mech. lotn.   | Łódź |
| 3.             | Kiełbasiński Tadeusz | em. inż. elektryk | Łódź |
| 4. Sekretarz   | Wagner Irena         | naucz. akad.      | Łódź |
| 5. Skarbnik    | Kuziemska Ewa        | farmaceutka       | Łódź |
| 6. Członkowie: | Sut Jacek            | inż. mechanik     | Łódź |
| 7.             | Imianowski Grzegorz  | techn. energetyk  | Łódź |
| 8.             | Cytawa Justyna       | studentka         | Łódź |

## Komisja Rewizyjna:

|                   |                   |            |      |
|-------------------|-------------------|------------|------|
| 9. Przewodniczący | Woźnicka Elżbieta | pedagog    | Łódź |
| 10. Członkowie:   | Wachowski Adam    | ekonomista | Łódź |
| 11.               | Lewicki Bogdan    | ogrodnik   | Łódź |

## Sąd Koleżeński:

|                    |                           |             |          |
|--------------------|---------------------------|-------------|----------|
| 12. Przewodniczący | Grzegorzewski<br>Zbigniew | dziennikarz | Warszawa |
| 13. Członkowie:    | Bartyś Barbara            | lekarz      | Łódź     |
| 14.                | Michalski<br>Włodzimierz  | lekarz      | Sieradz  |

## Członkowie Oddziału:

|                                  |                           |           |                                      |                   |            |
|----------------------------------|---------------------------|-----------|--------------------------------------|-------------------|------------|
| 15. Beres Marek                  | malarz renowator          | Łódź      | 30. Pluta Tomasz                     | techn. elektryk   | Pabianice  |
| 16. Bereźnicki Tadeusz           | inż. mechanik             | Łódź      | 31. Popielski Zdzisław               | techn. mechanik   | Łódź       |
| 17. Bień Zbigniew                | inż. geolog               | Tarnów    | 32. Pyrkosz Natalia                  | studentka         | Radzionków |
| 18. Bieńkowska<br>Magdalena      | pedagog                   | Radom     | 33. Rąbego Grażyna                   | ekonomista        | Łódź       |
| 19. Byczko Czesław               | mech. samochod.           | Łódź      | 34. Rudnicki Paweł                   | techn. mechanik   | Łódź       |
| 20. Chmura Paweł Jan             | katecheta-teolog          | Pabianice | 35. Rudnicki<br>Włodzimierz          | plastyk           | Łódź       |
| 21. Garda Konrad                 | prawnik                   | Łódź      | 36. Sieradzan Łukasz                 | student           | Rzgów      |
| 22. Jakubowicz Janusz            | em. nauczyciel            | Wołów     | 37. Sygitowicz-Michalska<br>Elżbieta | pielęgniarka      | Sieradz    |
| 23. Jakubowicz Jerzy             | tech. mechanik            | Wołów     | 38. Ścibor Grzegorz                  | inż. mechanik     | Łódź       |
| 24. Kaczmarek-<br>Więckowska Ewa | em. kierow.<br>administr. | Mszana    | 39. Więckowski Janusz                | dziennikarz       | Mszana     |
| 25. Kozłowska Wiesława           | em. ekonomista            | Łódź      | 40. Woźniak Piotr                    | elektroenergetyk  | Łódź       |
| 26. Kunach Małgorzata            | geograf                   | Łódź      | 41. Załoba Miłosz                    | prac. muzeum      | Łódź       |
| 27. Matuszak Katarzyna           | inż. mechanik             | Łódź      | 42. Zawadzki Marek                   | inż. elektryk     | Łódź       |
| 28. Matuszak Krzysztof           | ekonomista                | Łódź      | 43. Żak Irena                        | em. bibliotekarka | Łódź       |
| 29. Mikołajczyk Janusz           | techn. elektryk           | Łódź      | 44. Żak Stanisław                    | em. tech. lotn.   | Łódź       |

## Oddział PTT w Mielcu – M.K.G. „Carpatia”

W 2004 roku dobiegła końca trzyletnia kadencja zarządu Oddziału. W marcu odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze. Skład nowego zarządu niewiele różni się od poprzedniego, co może świadczyć o zaufaniu i dotychczasowej dobrej pracy zarządu.

W siódmym roku działalności Oddziału PTT w Mielcu świętowaliśmy dziesięciolecie Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia”, na bazie którego założono oddział PTT.

Spotkania członków odbywały się co tydzień w zaadaptowanym na potrzeby klubu dawnym schronie obrony cywilnej w bloku przy ul. Biernackiego 1 w Mielcu. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba członków nie uległa znaczącym zmianom, podobnie jak liczba organizowanych akcji turystycznych.

### Działalność wycieczkowa

Głównym zadaniem kadry Oddziału było organizowanie różnego rodzaju akcji turystycznych od jednodniowych wycieczek po wielodniowe rajdy, zimowiska narciarskie i letnie obozy turystyki górskiej.

- W 2004 roku Oddział był organizatorem kolejnej edycji Rajdu Przyjaźni Bieszczadzkich, najstarszej górskiej imprezy w województwie. W 51 rajdzie, którego baza była w Dwerniku, udział wzięło około 100 osób z całej Polski i ze Słowacji.
- W kwietniu kolejny mały jubileusz – po raz piąty organizowaliśmy akcję o charakterze religijno-turystycznym pod nazwą „Wielkopiątkowa droga do Krzyża” na trasie z Jurkowa na szczyt Mogielicy.
- Inna cykliczna, wielodniowa impreza to czerwcowy Rajd „Carpatia”, którego trasy przebiegały w tym roku w słowackich Tatrach Zachodnich i Wysokich.
- Sporym zainteresowaniem cieszyła się dziewiąta już całonocna wędrówka pod nazwą „Nocna górską wyrpą”, której trasa prowadziła po Beskidzie Niskim.

Wyżej wymienione akcje to tylko część z około trzydziestu różnego rodzaju imprez turystycznych organizowanych w 2004 roku.

Przy oddziale działa sekcja narciarska, którą prowadzi instruktor narciarski Witold Kwiatkowski. Ponadto, liczna grupa turystów rowerowych organizowała spontanicznie liczne wycieczki w okolice miasta i w tereny górskie.

Każdego roku kilka osób spełnia normy na górskie odznaki turystyczne, które zatwierdza oddziałowa Komisja Weryfikacyjna GOT PTT.

Członkowie oddziału bardzo często podróżowali indywidualnie poznając nie tylko polskie góry, ale również góry Słowacji, Czech, Ukrainy, Rumunii, Bułgarii i Chorwacji.

## Szkolne koła PTT

Przy mieleckim oddziale PTT działają obecnie dwa szkolne koła PTT.

- Pieczę nad kołem przy Gimnazjum w Radomyślu Wielkim sprawują nauczyciele Teresa Cymbor i Ireneusz Wołoszyn (przewodnik).
- Mieleckim kołem „Wędrowiec” przy Gimnazjum nr 1 opiekuje się jego założyciel, nauczyciel i przewodnik Marek Dziedzicki.

Członkowie szkolnych kół biorą udział w akcjach turystycznych organizowanych przez Oddział, ale są także inicjatorami licznych własnych wycieczek, rajdów i obozów w górach.

Nie udało się powołać szkolnego koła przy zespole szkół na osiedlu Borek, ale ma ono rozpocząć działalność w 2005 roku.

Ze względu na brak kontaktu z kołami szkolnymi w Rzeszowie i Kolbuszowej, małą ich aktywność, spowodowaną odpływem młodzieży do innych szkół i brakiem następców do działania w tych kołach, zawieszona została ich działalność.

## Kadra oddziałowa

Z roku na rok zwiększa się liczba członków „Carpatii” legitymujących się uprawnieniami, które zezwalają im na działalność z grupami turystycznymi w górach. Obecnie dwanaście osób posiada uprawnienia przewodnickie, a kolejne dwie rozpoczęły kurs. Są również w Oddziale osoby posiadające uprawnienia instruktora narciarskiego, znakarza szlaków górskich i ratownika.

## Pozostała działalność

Kontynuowana jest współpraca z turystami słowackimi z Klubu Słowackich Turystów ze Starej Lubowli. Mielczanie kilkakrotnie brali udział w imprezach organizowanych przez Słowaków, a Słowacy gościli na rajdzie w Bieszczadach.

Oddział zorganizował konkurs plastyczny o tematyce górskiej dla dzieci i młodzieży, który cieszył się sporym zainteresowaniem.

Dwaj członkowie oddziału, Witold Kwiatkowski i Jerzy Krakowski brali udział w pracach Zarządu Głównego PTT jako jego członkowie. W listopadzie na Walnym Zebraniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem z grona jedenastu delegatów z naszego oddziału do Zarządu Głównego wybrano Jerzego Krakowskiego, który został wiceprezesem, a Witolda Kwiatkowskiego wybrano do Sądu Koleżeńskiego.

Informacje o działalności mieleckich turystów ukazywały się w regionalnej prasie (Korso, Fara, Super Nowości, Gość Niedzielny, Nowiny, Wizjer Regionalny), a także na falach stacji radiowych Puls FM i Radia Plus.

*Jerzy Piotr Krakowski*

## Aktualny skład Zarządu:

|                |                       |              |        |
|----------------|-----------------------|--------------|--------|
| 1. Prezes:     | Krakowski Jerzy Piotr | prac. umysł. | Mielec |
| 2. Wiceprezes: | Wołoszyn Ireneusz     | nauczyciel   | Mielec |
| 3. Sekretarz:  | Pluta Patrycja        | studentka    | Mielec |
| 4. Skarbnik:   | Kwiatkowski Witold    | em. inżynier | Mielec |
| 5. Członek:    | Dziedzicki Marek      | nauczyciel   | Mielec |
| 6. Członek:    | Dub Tadeusz           | technik      | Mielec |
| 7. Członek:    | Łata Łukasz           | student      | Mielec |

## Komisja Rewizyjna:

|                    |                        |              |        |
|--------------------|------------------------|--------------|--------|
| 8. Przewodnicząca: | Romanowska-Bejec Hanna | prac. umysł. | Mielec |
| 9. Członek:        | Juszczak Barbara       | pielęgniarka | Mielec |
| 10. Członek:       | Świerk Małgorzata      | prac. umysł. | Mielec |

## Sąd Koleżeński:

|                    |                    |              |            |
|--------------------|--------------------|--------------|------------|
| 11. Przewodniczący | Dulniawka Zbigniew | emeryt       | Mielec     |
| 12. Członek        | Karkut Leszek      | prac. umysł. | Tarnobrzeg |
| 13. Członek        | Nakoneczna Iwona   | studentka    | Mielec     |

## Pozostali członkowie:

|                        |                   |         |                        |                 |          |
|------------------------|-------------------|---------|------------------------|-----------------|----------|
| 14. Bara Magdalena     | nauczycielka      | Mielec  | 35. Małek Edward       | tech. mech.     | Mielec   |
| 15. Chomenko Andrzej   | emeryt            | Mielec  | 36. Małek Teresa       | emeryt          | Mielec   |
| 16. Dub Zbigniew       | tech. mech.       | Mielec  | 37. Mokrzycka Elżbieta | pielęgniarka    | U.S.A.   |
| 17. Dub Zenon          | tech. masz.       | Mielec  | 38. Pieróg Bogusław    | tech. mech.     | Mielec   |
| 18. Działo Damian      | student           | Mielec  | 39. Piwanowska Dorota  | studentka       | Mielec   |
| 19. Górka Beata        | prac. umysł       | Wrocław | 40. Piwanowska Iwona   | studentka       | Mielec   |
| 20. Haspel Witold      | em. oficer WP     | Rzeszów | 41. Piwanowska Joanna  | studentka       | Mielec   |
| 21. Jarosz Zbigniew    | tech. mech. lotn. | Mielec  | 42. Piwanowski Artur   | student         | Mielec   |
| 22. Karkosza Kamil     | student           | Mielec  | 43. Polański Maciej    | prac. umysł.    | Mielec   |
| 33. Kądziaława Ryszard | prac. umysł       | Dębica  | 44. Skrzypek Grażyna   | pielęgniarka    | Mielec   |
| 24. Kowalczyk Ewa      | prac. umysł.      | Wrocław | 45. Skrzypek Władysław | prac. umysł.    | Mielec   |
| 25. Kowalik Grzegorz   | student           | Mielec  | Andrzej                |                 |          |
| 26. Kozub Anna         | prac. umysł.      | Mielec  | 46. Strugała Henryk    | prac. umysł.    | Mielec   |
| 27. Krakowska Alicja   | uczennica         | Mielec  | 47. Stryjnik Dominik   | student         | Mielec   |
| 28. Krakowska Elżbieta | lekarz            | Mielec  | 48. Święty Manfred     | tech. chemik    | Gliwice  |
| 29. Krzysztofik Marcin | student           | Mielec  | 49. Wawryniuk Dariusz  | prac. umysł.    | Dębica   |
| 30. Lipka Michał       | student           | Mielec  | 50. Wiśniewska Dorota  | tech. architekt | Warszawa |
| 31. Łachut Wojciech    | student           | Mielec  | 51. Wojtaszek Wojciech | student         | Dębica   |
| 32. Łuszczki Andrzej   | prac. umysł       | Mielec  | 52. Wójcik Aleksandra  | uczennica       | Mielec   |
| 33. Łuszczki Kazimierz | prac. umysł       | Mielec  | 53. Wójcik Karolina    | uczennica       | Mielec   |
| 34. Maj Marian         | em. inżynier      | Mielec  | 54. Żak Agata          | nauczycielka    | Mielec   |



## Szkolne Koło P.T.T. przy Gimnazjum im. Jana Pawła II w Radomyślu Wielkim

|                    |              |               |                      |           |               |
|--------------------|--------------|---------------|----------------------|-----------|---------------|
| 55. Cymbar Teresa  | nauczycielka | Mielec        | 61. Grzech Angelina  | uczennica | Radomyśl Wlk. |
| 56. Babula Olga    | uczennica    | Radomyśl Wlk. | 62. Pawełczak Piotr  | uczeń     | Radomyśl Wlk. |
| 57. Bawoł Angelika | uczennica    | Radomyśl Wlk. | 63. Pomana Magdalena | uczennica | Radomyśl Wlk. |
| 58. Dziekan Anna   | uczennica    | Radomyśl Wlk. | 64. Ryba Sławomir    | uczeń     | Radomyśl Wlk. |
| 59. Germata Bartek | uczeń        | Radomyśl Wlk. | 65. Stopa Mateusz    | uczeń     | Dulcza Wlk.   |
| 60. Giża Maria     | uczennica    | Dulcza Wlk.   | 66. Wolak Paweł      | uczeń     | Dulcza Mała   |

## Szkolne Koło P.T.T. „Wędrowiec” przy Gimnazjum nr 1 w Mielcu

|                         |           |        |                         |           |        |
|-------------------------|-----------|--------|-------------------------|-----------|--------|
| 67. Drugała Barbara     | uczennica | Mielec | 72. Kubik Justyna       | uczennica | Mielec |
| 68. Dziedzicki Jarosław | uczeń     | Mielec | 73. Maj Katarzyna       | uczennica | Mielec |
| 69. Kozyra Agnieszka    | uczennica | Mielec | 74. Radłowski Krzysztof | uczeń     | Mielec |
| 70. Krużel Łukasz       | uczeń     | Mielec | 75. Wołoszyn Piotr      | uczeń     | Mielec |
| 71. Krużel Marta        | uczennica | Mielec |                         |           |        |

## Oddział PTT Beskid im. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

Był to piętnasty rok działalności Oddziału od jego reaktywowania w 1990 roku. Początkowo Zarząd pracował w składzie wybranym podczas V Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału, które odbyło się 22 września 2001 r. Zasadniczą zmianą po VI Walnym Zgromadzeniu była zmiana na stanowisku prezesa. Nowym prezesem został wybrany Wojciech Lipka. Jednogłośnie została podjęta uchwała o przyznaniu Maciejowi Zarembie godności honorowego prezesa Oddziału. W 2004 r. Zarząd odbył 9 protokołowanych posiedzeń. W miarę potrzeby spotykano się też w mniejszym gronie. Na posiedzenia byli zapraszani członkowie Komisji Rewizyjnej.

Siedziba Oddziału mieściła się w lokalu Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych „Artus-Tourist”, Rynek 15. Punkt informacyjny mieścił się w siedzibie Centrum Informacji Turystycznej przy ul. Piotra Skargi 2.

### Sprawy członkowskie

W 2004 r. do Oddziału wstąpiły 24 osoby, w tym 9 do Koła w Tarnobrzegu. Łącznie od czasu reaktywowania Oddziału w 1990 r. wstąpiło do niego 766 osób, w tym 168 do Koła w Tarnobrzegu i 25 do Koła w Krynicy. W 2004 r. składki opłaciło 185 osób, w tym 81 z Koła w Tarnobrzegu. Jednak, zgodnie ze

statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w ich płaceniu, na dzień 31 grudnia 2004 r. Oddział liczył 352 członków, w tym 132 w Kole tarnobrzeskim.

## Działalność wycieczkowa

Jest to podstawowa działalność Oddziału. Decyduje o stałym dopływie nowych członków, a także w znacznym stopniu przyczynia się do ich integracji. Ogółem, w 2004 r. zorganizowano 93 imprezy, w których wzięło udział 2 616 osób.

W Nowym Sączu zorganizowano 66 ogólnodostępnych imprez dla 1.881 osób. W większości były to imprezy jednodniowe, odbyło się ich 50. Ponadto zorganizowano 8 imprez 2-dniowych, 4 imprezy 3-dniowe oraz po jednej 4-dniowej, 5-dniowej, 9-dniowej i 17-dniowej. Odbyły się one w Beskidzie Sądeckim (11 razy), Tatrach i na Pogórzu (po 6 razy), Gorcach, Beskidzie Żywieckim, Pieninach, Beskidzie Niskim (po 4 razy), Bieszczadach i Beskidzie Wyspowym (po 3 razy) oraz w Beskidzie Małym i na Podtatrze (po 1 razie). Ponadto odbyło się 8 wyjazdów w słowackie Tatry i 7 w inne słowackie góry, 2 wyjazdy w góry czeskie, jeden wyjazd w góry ukraińskie oraz jeden w góry bułgarskie i greckie. Dojazd odbywał się 41 razy autokarami turystycznymi a 25 razy środkami komunikacji publicznej. Dla uatrakcyjnienia imprez, podczas części z nich odbywały się ogniska z pieczeniem kiełbasy czy smażeniem jajecznicy.

Część imprez to wycieczki, które na stałe weszły do kalendarza imprez organizowanych przez Oddział. Tradycyjnie, już po raz 15, odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, a więc szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego „Beskidu” z 1 lipca 1906 r. Po raz kolejny powitaliśmy



PTT Nowy Sącz na Zarubach (Słowacja). Fot. z archiwum Oddziału

Nowy Rok w górach, uczestnicząc w XVI Sylwestrowej Mszy Świętej Ludzi Gór, której głównym organizatorem był kapelan naszego Towarzystwa, ksiądz Józef Drabik z Krynicy a w grudniu uczestniczyliśmy w Góralskiej Pasterce na Wiktorówkach. Wzięliśmy także udział w Wielkopiątkowej Drodze do Krzyża na Mogielicę. Dzieci zaprosiliśmy na dwie imprezy: kulig w Rytrze oraz wycieczkę do Skamieniałego Miasta w Ciężkowicach. Po raz kolejny w czerwcu odbyło się „Nocne Wędrowanie”, tym razem w Gorcach a w listopadzie zorganizowaliśmy tradycyjną imprezę Szlakiem Legionów. Jak zawsze uczestniczyliśmy także w głównej imprezie Towarzystwa – „Dniach Gór PTT”, która odbyła się w październiku w Przemyślu. Coroczne, symboliczne zakończenie sezonu turystycznego miało miejsce w Pieninach Spiskich.

Pod koniec roku nawiązaliśmy współpracę z nowosądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku i w listopadzie zorganizowano pierwszą wycieczkę dla jego słuchaczy.

Afisz informujące o imprezach rozwieszane były w naszych gablotach i na tablicach rozmieszczonych w głównych punktach miasta. Odpowiednie informacje ukazywały się regularnie w lokalnej prasie, radiu i obu telewizjach kablowych. Uczestnicy większości wycieczek autokarowych otrzymywali folder z informacjami o zaplanowanej trasie, opracowywany przez Marka Wojsława we współpracy z przewodnikami prowadzącymi te imprezy. Zapisy na wycieczki prowadzone były w siedzibie Oddziału. W związku z dotacją otrzymaną z Urzędu Miasta Nowego Sącza uczestnicy opłacali tylko część kosztów organizacyjnych, czyli część kosztów wynajmu autokarów. Dzięki temu wycieczki były bardziej dostępne finansowo dla ich uczestników, co miało szczególne znaczenie dla kiluosobowych rodzin, młodzieży szkolnej oraz emerytów.

Wycieczki były prowadzone społecznie przez 19 przewodników. Najwięcej wycieczek prowadził Jerzy Gałda (14), następnie Władysław Kowalczyk (11), Maciej Zaremba, Marek Wojsław, Wojciech Szarota (po 9), Krzysztof Żuczkowski i Leszek Małota (po 7), Robert Cempa (5), Aleksander Jarek (3), Adam Bossy, Barbara Rzepka, Wojciech Lippa, Wiesław Wczesny (po 2) oraz Edward Storch, Tadeusz Pogwizd, Marta Treit, Zdzisław Musiał, Paweł Kielbasa, Bartłomiej Lippa i Rafał Linkowski – po 1.

## Górska Odznaka Turystyczna PTT

Kontynuowana była akcja zdobywania GOT PTT. Zgodnie z założeniami, cieszy się ona największą popularnością wśród młodzieży. W 2004 r. Komisja Oddziałowa przyznała łącznie 44 odznaki, w tym małych: brązowych – 14, srebrnych – 18 i złotych – 4 oraz dużych: srebrnych – 3 i złotych – 5. Ogółem, od reaktywowania odznaki w 1994 r. zdobyto ich w naszym Oddziale 322.

## Koło Przewodników PTT

Koło działa jako autonomiczna struktura Oddziału i liczy 72 członków. Zebrania Koła organizowane były co miesiąc w lokalu Sądeckiej Biblioteki Publicznej. Miały one charakter otwarty dla wszystkich zainteresowanych. Przeprowadzono szkolenia przewodnickie i omawiano sprawy organizacyjne. Odbyły się także prelekcje kolegów z wypraw do Bułgarii, do Grecji, w Alpy i z wyprawy rowerowej na Podlasie i Roztocze oraz pokaz przeźroczy z gór Rumunii. Nasi przewodnicy wzięli udział w szkoleniu przeprowadzonym przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu oraz w szkoleniach przeprowadzonych przez parki narodowe: Pieniński, Gorczański i Babiogórski. Przewodnicy po odbyciu tych szkoleń otrzymali przedłużenie licencji na prowadzenie wycieczek po w/w parkach. 31 października wzięli udział w kolejnej akcji „Ratujmy sądeckie nekropolie” prowadząc kwestę na nowosądeckich cmentarzach. Zapalono znicze na grobach zmarłych kolegów przewodników. Poczet sztandarowy Koła brał udział w pogrzebach kolegów Bogumiła Freja i Krzysztofa Żuczkowskiego.

Zorganizowano dwie imprezy Koła: w lutym wejście na Radziejową z okazji 5. rocznicy złożenia ślubowania przewodnickiego oraz w listopadzie zakończenie sezonu przewodnickiego w baczówce nad Łomnicą. W marcu uczestniczono w XX Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze. 22 października zorganizowano w restauracji „Ratuszowa” wernisaż wystawy fotograficznej z wyjazdów do Bułgarii, Grecji, na Kaukaz i w Alpy.

W styczniu 2004 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze Koła. Zarząd Koła działał w składzie: Prezes – Jerzy Gałda; wiceprezesa – Wojciech Lippa, Wiesław Wcześny; wiceprezes i skarbnik – Marek Wojsław; sekretarz – Marta Treit; członkowie zarządu – Adam Bossy, Danuta Matras, Ryszard Patyk i Wojciech Szarota. Koło ma także własną Komisję Rewizyjną w składzie: Przewodniczący – Marzena Musiał; zastępca – Paweł Kiełbasa; sekretarz – Maciej Michalik.

## Szlaki turystyczne

Propagowano Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT wyznakowane przez Oddział w 1999 r. W lokalnej prasie ukazały się artykuły na ten temat. W najnowszym informatorze „Ziemia Sądecka zaprasza” wydanym przez Sądecką Organizację Turystyczną umieszczono informację na temat szlaków. Dzięki dotacji otrzymanej z Urzędu Miasta dokonano konserwacji zniszczonych szlaków, wymieniono uszkodzone tabliczki kierunkowe. Prace te wykonali Władysław Kowalczyk, Wiesław Wcześny i Sławomir Wcześny. Ponadto wydano w nakładzie 5 tys. egzemplarzy 4-stronicowy kolorowy informator z mapą sieci szlaków, który jest rozprowadzany przez punkty informacyjne PTT, Centrum Informacji Turystycznej oraz nowosądeckie biura turystyczne.

## Działalność wydawnicza

Regularnie ukazywał się kwartalnik „Beskid”, redagowany przez Macieja Zarembe. Wydane zostały 4 numery (52–55), w nakładach od 600 do 1050 egzemplarzy. Wszystkie posiadały kolorowe okładki, jeden z numerów także kolorową wkładkę wewnętrzną. Skład i druk wykonało Centrum Poligraficzne „Małopolska” Łukasza Gocka. Pismo poświęcone jest górom, turystyce górskiej, ekologii i działalności Towarzystwa, a przede wszystkim Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu. Kwartalnik rozprowadzany jest bezpłatnie wśród uczestników imprez oraz wszystkich zainteresowanych przez punkty informacyjne Oddziału i przez Centrum Informacji Turystycznej. Ponadto otrzymuje je czytelnia Sądeckiej Biblioteki Publicznej, Centralna Biblioteka Górską w Krakowie, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem itd. W związku z posiadaniem numeru ISSN, „Beskid” przekazywany jest także do ponad 20 najważniejszych bibliotek w kraju.

## Sekcja Wysokogórska

Sekcja liczy 14 osób. Należą one jednocześnie do Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej. W 2004 r. sekcja zorganizowała 8 imprez w Tatrach polskich i słowackich oraz w Alpach. Wejścia odbywały się przede wszystkim trasami nieznakowanymi.

## Sekcja Narciarska

Sekcja propagowała wędrowki na nartach jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego”. Wędrowano na nartach śladowych i biegowych.

## Inne działania

- Prowadzona przez Oddział biblioteka górską pozyskała droga darowizn i zakupów 2 824 pozycje i liczy ich obecnie 6 501. Dary przekazały 34 osoby i instytucje, z których najwięcej Piotr Żuczkowski – 2538, Maciej Zaremba – 75, Wiesław Wczesny – 30, Oddział PTT w Łodzi – 18, Zarząd Główny PTT – 15, Oddział PTT w Gliwicach – 11 i Oddział PTT w Poznaniu – 10.
- W styczniu odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe członków Oddziału. Najbardziej aktywnym osobom wręczono wydawnictwa turystyczne i regionalne.
- Zgłoszeni przez Oddział kandydaci działali w powołanych przez Wojewodę Małopolskiego wojewódzkich komisjach egzaminacyjnych przewodników beskidzkich, terenowych oraz pilotów wycieczek. Byli to Rafał Linkowski, Wojciech Lippa, Bożena Srebro, Lech Traciłowski i Krzysztof Żuczkowski.
- Od 1999 r. Oddział jest członkiem Nowosądeckiej Izby Turystycznej, a od 2001 r. Sądeckiej Organizacji Turystycznej, w której Maciej Zaremba pełni funkcję sekretarza.

rza. Bierzymy również udział w spotkaniach i szkoleniach nowosądeckich organizacji pozarządowych,

- Oddział posiada własną stronę internetową pod adresem [www.pttns.of.pl](http://www.pttns.of.pl) prowadzoną przez Wojciecha Berezowskiego przy współpracy z kilkoma kolegami. Ze strony głównej można przejść do działów: Statut PTT, Historia PTT, Informacje, Regulamin GOT PTT, PTT Nowy Sącz, Koło Przewodników PTT, Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT, Wycieczki i Wyprawy, Galeria, Nasi Przyjaciele, Przewodnicy. Sporo informacji na temat Oddziału znajduje się także na stronie internetowej Nowego Sącza: [ww.nowysacz.pl](http://ww.nowysacz.pl). Informacje o organizowanych imprezach uaktualniane są co tydzień. Przekazujemy też najważniejsze informacje do Górskiego Portalu Internetowego [www.gory.pl](http://www.gory.pl). Adres elektroniczny naszego Oddziału to [pttbeskid@onet.pl](mailto:pttbeskid@onet.pl). Skrzynkę obsługuje Marek Wojsław.
- W styczniu ukończony został XXI tom kroniki Oddziału. Obecnie opracowywany jest tom XXII. Kronika prowadzona jest od lat przez Annę Totoń, która dokumentuje wszystkie działania Oddziału, a przede wszystkim organizowane przez nas imprezy. W końcu roku zakupiony został aparat cyfrowy.
- Oddział działa również na rzecz całego Towarzystwa, załatwiając produkcję oraz dystrybucję legitymacji i odznak organizacyjnych oraz odznak GOT.

## Współpraca

- Współpraca z Zarządem Głównym układa się bardzo dobrze. Otrzymujemy na bieżąco wszystkie materiały, a przedstawiciele naszego Oddziału uczestniczą w posiedzeniach Zarządu Głównego.
- Nasi członkowie działają we władzach Towarzystwa. W zakończonej w listopadzie kadencji Maciej Zaremba pełnił funkcję wiceprezesa, a Jerzy Gałda i Jacek Gospodarczyk funkcje członków Zarządu Głównego. Członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej był Marek Wojsław, a członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego – Krzysztof Żuczkowski. Ponadto członkiem naszego Oddziału ks. Józef Drabik jest kapelanem Towarzystwa. Na VI Walnym Zjeździe Delegatów PTT, który odbył się 13 listopada w Zakopanem, do Zarządu Głównego wybrany został Wojciech Lippa, a do Głównego Sądu Koleżeńskiego Grzegorz Bień, Jerzy Gałda i Arkadiusz Rybiński.
- Wszystkim Oddziałom przekazujemy nasze pismo „Beskid”.
- Braliśmy udział w imprezach organizowanych przez inne Oddziały, m. in. w Wielkopiątkowej Drodze do Krzyża na Mogielicy (Oddział w Mielcu), czy Dniach Gór PTT 2004 (Oddział Jarosław). Członkowie Oddziału w Nowym Sączu brali też kilkakrotnie udział w imprezach Koła w Tarnobrzegu.
- O naszej działalności i organizowanych imprezach regularnie informowała lokalna prasa: „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”, „Super Nowości”, „Nowiny”, „Echo Dnia”, „Tygodnik Nadwiślański”, „Słowo Ludu”. Ogółem w 2004 r. ukazały się w prasie przynajmniej 74 notatki i artykuły na temat Oddziału. O imprezach Oddziału informowały też obie lokalne telewizje kablowe, a w RTK ukazał się w październiku specjalny program poświęcony naszej wystawie fotograficznej „Góry Wysokie”.
- Działacze naszego Oddziału otrzymali na VI Walnym Zjeździe PTT szereg wyróżnień. Maciejowi Zarembie przyznano godność Honorowego Członka PTT. Złotymi

Odnakami PTT z Kosówką wyróżniono ks. Józefa Drabika, Jerzego Gałdę, Leszka Małotę, Witolda Mikusińskiego, Tadeusza Pogwizda, Barbarę Reczek, Wojciecha Świguta, Annę Totoń, Mieczysława Winiarskiego, Marka Wojsława. Minister Gospodarki przyznał odznakę „Za Zasługi dla Turystyki” Jerzemu Gałdzie, Władysławowi Kowalczykowi, Grażynie Świerczek, Wiesławowi Wczesnemu, Krzysztofowi Żuczkowskiemu oraz całemu Oddziałowi.

- Naszą działalność wspierał Urząd Miasta Nowy Sącz. Bez tej pomocy nie byłaby możliwa tak szeroka działalność Oddziału.

### Aktualny skład Zarządu:

|                     |                     |                     |           |
|---------------------|---------------------|---------------------|-----------|
| 1. Prezes:          | Lippa Wojciech      | prac. umysłowy      | Nowy Sącz |
| 2. Prezes honorowy: | Zaremba Maciej      | emeryt              | Nowy Sącz |
| 3. Wiceprezes:      | Gałda Jerzy         | technik chemik      | Nowy Sącz |
| 4. Wiceprezes:      | Szarota Wojciech    | technik samochodowy | Nowy Sącz |
| 5. Sekretarz:       | Wolak Krystyna      | prawnik             | Nowy Sącz |
| 6. Skarbnik:        | Świerczek Grażyna   | emeryt              | Nowy Sącz |
| 7. Członkowie:      | Kowalczyk Władysław | inżynier            | Nowy Sącz |
| 8.                  | Małota Leszek       | nauczyciel          | Nowy Sącz |
| 9.                  | Świgut Wojciech     | elektromonter       | Jamnica   |
| 10.                 | Wczesny Wiesław     | bibliotekarz        | Nowy Sącz |
| 11.                 | Wojsław Marek       | prac. umysłowy      | Nowy Sącz |
| 12.                 | Rybiński Arkadiusz  | celnik              | Nowy Sącz |

### Komisja Rewizyjna:

|                       |                |              |           |
|-----------------------|----------------|--------------|-----------|
| 13. Przewodniczący:   | Orlita Józef   | emeryt       | Nowy Sącz |
| 14. Z-ca Przewodnicz: | Bilińska Zyta  | emeryt       | Nowy Sącz |
| 15. Sekretarz:        | Musiał Marzena | technik ort. | Piwniczna |

### Sąd Koleżeński:

|                     |                       |           |           |
|---------------------|-----------------------|-----------|-----------|
| 16. Przewodniczący: | Krajewski Jan         | geograf   | Nowy Sącz |
| 17. Sekretarz:      | Macheta Władysław     | emeryt    | Nowy Sącz |
| 18. Członek:        | Wojnarowski Kazimierz | pożłotnik | Nowy Sącz |

## Członkowie Oddziału:

|                                 |                          |             |                            |                  |                  |
|---------------------------------|--------------------------|-------------|----------------------------|------------------|------------------|
| 19. Angryk Przemysław           | inż. chemik              | Gorlice     | 72. Groński Aleksander     | technik elektryk | Nowy Sącz        |
| 20. Baran Barbara               | tech. rolnik             | Nawojowa    | 73. Gurba Damian           | uczeń            | Łabowa           |
| 21. Baran Karolina              | uczennica                | Barcice     | 74. Hanchbach Krzysztof    | handlowiec       | Nowy Sącz        |
| 22. Baran Kazimierz             | rehabilitant             | Barcice     | 75. Harcuła Andrzej        | inżynier         | Nowy Sącz        |
| 23. Bednarek Jadwiga            | handlowiec               | Nowy Sącz   | 76. Hudimac Victoria       | nauczycielka     | Waszyngton (USA) |
| 24. Berezowski Andrzej          | rencista                 | Nowy Sącz   |                            |                  |                  |
| 25. Berezowski Wojciech         | student                  | Nowy Sącz   | 77. Iwańska Wanda          | technik żywienia | Brzezna          |
| 26. Berowski Aleksander         | monter                   | Świniarsko  | 78. Jakóbczak Piotr        | matematyk        | Nowy Sącz        |
| 27. Białek Iwona                | instr. turystyczny       | Szczawnica  | 79. Janik Czesława         | em. nauczycielka | Nowy Sącz        |
| 28. Bieniewska Maria            | nauczycielka             | Nowy Sącz   | 80. Jarek Aleksander       | inż. geodeta     | Nowy Sącz        |
| 29. Bieniewska Zofia            | studentka                | Nowy Sącz   | 81. Jaworski Marek         | tech. budowlany  | Łazy             |
| 30. Biernacka Paulina           | uczennica                | Nowy Sącz   |                            |                  | Biegonickie      |
| 31. Biernat Agnieszka           | nauczyciel               | Limanowa    | 82. Jeżowski Maciej        | nauczyciel       | Piwniczna        |
| 32. Biliński Tomasz             | prac.umysłowy            | Stary Sącz  | 83. Angelika Jędrzejek     | uczennica        | Powroźnik        |
| 33. Bishop Tomasz               | uczeń                    | Łabowice    | 84. Jordan Marek           | prac. ochrony    | Krosno           |
| 34. Bocherek Ryszard            | elektryk                 | Nowy Sącz   | 85. Kaczorek Dominik       | uczeń            | Krynica          |
| 35. Boczoń Krzysztof            | student                  | Nowy Sącz   | 86. Kałucki Damian         | uczeń            | Muszyna          |
| 36. Bogdańska-Pasek Elżbieta    | pielęgniarka             | Nowy Sącz   | 87. Karpiński Andrzej      | inkasent         | Gorlice          |
|                                 |                          |             | 88. Kelm Michał            | student          | Brzeg            |
| 37. Bogucka Elżbieta            | uczennica                | Podegrodzie | 89. Kiełbasa Paweł         | mechanik         | Mystków          |
| 38. Bogucka Justyna             | uczennica                | Podegrodzie | 90. Kielbasa Renata        | dziewiarz        | Mystków          |
| 39. Bogucki Wojciech            | rolnik                   | Podegrodzie | 91. Kieres Małgorzata      | lekarz           | Nowy Sącz        |
| 40. Bossy Adam                  | mechanik                 | Piwniczna   | 92. Kmiecik Edward         | prac. umysłowy   | Nowy Sącz        |
| 41. Buczek Stanisław            | nauczyciel               | Krosno      | 93. Kolat Hanna Grażyna    | inż. geodeta     | Nowy Sącz        |
| 42. Buda Marek                  | nauczyciel               | Maciejowa   | 94. Kolsut Sławomir        | dentysta         | Nowy Sącz        |
| 43. Cempa Robert                | nauczyciel               | Nowy Sącz   | 95. Korwin Ewa             | księgową         | Nowy Sącz        |
| 44. Chlebek Piotr               | prac.umysłowy            | Maciejowa   | 96. Kowalczyk Iwona        | studentka        | Nowy Sącz        |
| 45. Chronowski Marcin           | urzędnik                 | Grybów      | 97. Kowalczyk Teresa       | emeryt           | Nowy Sącz        |
| 46. Chwastowicz Stanisław       | emeryt                   | Nowy Sącz   | 98. Kręćchwoś Antoni       | lekarz           | Piwniczna        |
|                                 |                          |             | 99. Krzyżalska Maria       | nauczyciel       | Nowy Sącz        |
| 47. Cisoń Maria                 | bibliotekarz             | Nowy Sącz   | 100. Krzyżanowski Zdzisław | lekarz           | Nowy Sącz        |
| 48. Cisoń Paweł                 | technik                  | Nowy Sącz   |                            |                  |                  |
| 49. Drążkiewicz Piotr           | sanitariusz              | Szczawnica  | 101. Kunik Janina          | chemik           | Nowy Sącz        |
| 50. Duda Tadeusz                | historyk                 | Stary Sącz  | 102. Kunik Roman           | emeryt           | Nowy Sącz        |
| 51. Fecko Grzegorz              | prac. umysłowy           | Nowy Sącz   | 103. Kuropeska Kazimierz   | trener           | Nowy Sącz        |
| 52. Fecko Teresa                | pedagog                  | Nowy Sącz   | 104. Legutko Henryka       | ekonomista       | Nowy Sącz        |
| 53. Fiedor Celina               | prac. umysłowy           | Piwniczna   | 105. Ligeza Krystyna       | księgową         | Marcinkowice     |
| 54. Fidowicz Stanisław          | rencista                 | Piwniczna   | 106. Linkowski Rafał       | nauczyciel       | Bystra           |
| 55. Frączek Dariusz             | uczeń                    | Muszyna     | 107. Lis Dominika          | uczennica        | Muszyna          |
| 56. Frączek Teresa              | ekonomista               | Nowy Sącz   | 108. Ludwin Danuta         | lekarz           | Gorlice          |
| 57. Gałęziowska Janina          | tech. rolnik             | Podegrodzie | 109. Łatka Sławomir        | uczeń            | Rożnów           |
| 58. Gałda Grażyna               | tech. dietetyk           | Nowy Sącz   | 110. Łukasik Agata         | lekarz           | Nowy Sącz        |
| 59. Gądek Józef                 | student                  | Łącko       | 111. Łukaszczyk Maciej     | uczeń            | Nowy Sącz        |
| 60. Glaser Tomasz               | student                  | Nowy Sącz   | 112. Maciaszek Wojciech    | sprzedawca       | Rabka            |
| 61. Głuc Władysława             | em. nauczycielka         | Nowy Sącz   | 113. Matuszyk Józefa       | radca prawny     | Nowy Sącz        |
| 62. Głuc-Bryłka Anna            | pedagog                  | Nowy Sącz   | 114. Matuszyk Paweł Jerzy  | student          | Nowy Sącz        |
| 63. Gocek Łukasz                | informatyk               | Nowy Sącz   | 115. Matuszyk Stanisław    | emeryt           | Nowy Sącz        |
| 64. Gomółka Ignacy              | nauczyciel               | Nowy Sącz   | 116. Mazur Adam            | em. nauczyciel   | Muszyna          |
| 65. Gonciarz Krystyna           | bankowiec                | Nowy Sącz   | 117. Michalik Barbara      | emeryt           | Żeleźnikowa      |
| 66. Gorczyca-Luchowska Elżbieta | lekarz                   | Nowy Sącz   | 118. Michalik Maciej       | prac. umysłowy   | Nowy Sącz        |
|                                 |                          |             | 119. Michalska Ewa         | prac. umysłowy   | Nowy Sącz        |
| 67. Górka Mariusz               | uczeń                    | Rożnów      | 120. Michno Marek          | rencista         | Wałbrzych        |
| 68. Górka Ryszard               | rencista                 | Rożnów      | 121. Miechurska Ewelina    | uczeń            | Nowy Sącz        |
| 69. Górowska Stanisława         | emeryt                   | Nowy Sącz   | 122. Mikusińska Jolanta    | diagnosta        | Nowy Sącz        |
| 70. Górską Joanna               | studentka                | Jamnica     | 123. Mikusiński Robert     | inżynier         | Nowy Sącz        |
| 71. Grabiec Monika              | funkc. służby granicznej | Muszyna     | 124. Mikusiński Witold     | inżynier         | Nowy Sącz        |
|                                 |                          |             | 125. Minicka Irena         | ekonomista       | Nowy Sącz        |



|                           |                |               |                           |                   |            |
|---------------------------|----------------|---------------|---------------------------|-------------------|------------|
| 126. Minicki Edward       | ekonomista     | Nowy Sącz     | Barbara                   |                   |            |
| 127. Mińska Martyna       | ekonomistka    | Nowy Sącz     | 176. Salamon Bohdan       | inżynier          | Nowy Sącz  |
| 128. Mirek Joanna         | student        | Nowy Sącz     | 177. Skraba Małgorzata    | uczennica         | Krynica    |
| 129. Motyka Małgorzata    | studentka      | Nowy Sącz     | 178. Słomka Halina        | nauczycielka      | Nowy Sącz  |
| 130. Motyka Władysława    | nauczycielka   | Grybów        | 179. Smajdor Zbigniew     | mechanik          | Nowy Sącz  |
| 131. Mrówka Eugeniusz     | emeryt         | Nowy Sącz     | 180. Sobczak Zofia        | technik           | Nowy Sącz  |
| 132. Murawska Katarzyna   | farmaceuta     | Krościenko    | 181. Sowa Mirosław        | uczeń             | Jastrzębik |
| 133. Musiał Łukasz        | technik ort.   | Nowy Sącz     | 182. Stefańczyk Jadwiga   | prawnik           | Gólkowice  |
| 134. Musiał Zdzisław      | emeryt         | Gorlice       |                           |                   | Gm.        |
| 135. Nadolski Waldemar    | prac. umysłowy | Nowy Sącz     | 183. Szarota Wacław       | tech.             | Nowy Sącz  |
| 136. Nieć Stanisław       | inż. rolnik    | Nowy Sącz     |                           | elektromech.      |            |
| 137. Ociepka Dariusz      | nauczyciel     | Limanowa      | 184. Szeliga Ewelina      | uczennica         | Krynica    |
| 138. Ogórek Maria         | meteorolog     | Nowy Sącz     | 185. Szymbara Jacek       | uczeń             | Puławy     |
| 139. Ogórek Stanisław     | rencista       | Nowy Sącz     | 186. Świętochowicz        | uczennica         | Krynica    |
| 140. Olchawa Anna         | pielęgniarka   | Nowy Sącz     | Agnieszka                 |                   |            |
| 141. Oleksy Maciej        | uczeń          | Ryto          | 187. Tokarczyk Marek      | tech. ekonomista  | Nowy Sącz  |
| 142. Olesiak Anna         | handlowiec     | Mordarka      | 188. Totoń Anna           | emeryt            | Nowy Sącz  |
| 143. Opara Leszek         | emeryt         | Nowy Sącz     | 189. Traciłowska Lidia    | nauczycielka      | Nowy Sącz  |
| 144. Orlita Wojciech      | inżynier       | Nowy Sącz     | 190. Traciłowski Lech     | inżynier          | Nowy Sącz  |
| 145. Oślizło Alicja       | filolog        | Stróże        | 191. Treit Marta          | bibliotekarz      | Nowy Sącz  |
| 146. Pach Marta           | księgowa       | Nowy Sącz     | 192. Trojanowicz Karolina | uczennica         | Krynica    |
| 147. Pach Paweł           | tech. samoch.  | Nowy Sącz     | 193. Truchan Józef        | tech. budowl.     | Nowy Sącz  |
| 148. Palij Aleksandra     | nauczyciel     | Nowy Sącz     | 194. Truchan Maria        | inżynier          | Nowy Sącz  |
| 149. Paprocka Ryszarda    | lekarz         | Nowy Sącz     | 195. Truchan Paweł        | student           | Nowy Sącz  |
| 150. Paprocki Aleksander  | inżynier       | Nowy Sącz     | 196. Truchan Piotr        | student           | Nowy Sącz  |
| 151. Patyk Katarzyna      | uczennica      | Nowy Sącz     | 197. Waksmundzka Anna     | tech. samoch.     | Nowy Sącz  |
| 152. Patyk Ryszard        | bibliotekarz   | Nowy Sącz     | 198. Waksmundzka          | studentka         | Nowy Sącz  |
| 153. Pawlik Janusz        | prawnik        | Nowy Sącz     | Elżbieta                  |                   |            |
| 154. Pawlikowski Bogdan   | pakowacz       | Nowy Sącz     | 199. Waksmundzka Maria    | studentka         | Nowy Sącz  |
| 155. Pierzchała Bernadeta | prac. umysłowy | Piwniczna     | 200. Walkowiak Henryk     | prac. umysłowy    | Muszyna    |
| 156. Pietrzak Janusz      | inż. mechanik  | Nowy Sącz     | 201. Wańczyk Janusz       | inżynier elektryk | Nowy Sącz  |
| 157. Planeta Adam         | student        | Nowy Sącz     | 202. Waśko Tadeusz        | nauczyciel        | Nowy Sącz  |
| 158. Pogwizd Tadeusz      | rencista       | Nowy Sącz     | 203. Wąchała Justyna      | uczennica         | Wojkowa    |
| 159. Pogwizd Stanisława   | emeryt         | Nowy Sącz     | 204. Wąsek Alicja         | prac. umysłowy    | Nowy Sącz  |
| 160. Polański Przemysław  | uczeń          | Muszyna       | 205. Wąsowicz Jerzy       | nauczyciel        | Nowy Sącz  |
| 161. Pomorski Krzysztof   | konstruktor    | Ryto          | 206. Wcześny Sławomir     | uczeń             | Nowy Sącz  |
| 162. Poray-Zbrożek        | inżynier       | Nowy Sącz     | 207. Winiarski Michał     | student           | Rożnów     |
| Kazimierz                 |                |               | 208. Witkowska Wiktoria   | nauczycielka      | Nowy Sącz  |
| 163. Pótorak Magdalena    | uczennica      | Powroźnik     | 209. Wojnarowski          | emeryt            | Stary Sącz |
| 164. Prusak Józef         | technik        | Łososina Dln. | Andrzej                   |                   |            |
| 165. Pudzianowski Kamil   | uczeń          | Nowy Sącz     | 210. Wójs Józef           | prac. umysłowy    | Nowy Sącz  |
| 166. Raczkowski Wacław    | prawnik        | Nowy Sącz     | 211. Zahuta Tadeusz       | tech. mechanik    | Nowy Sącz  |
| 167. Radzik Natalia       | uczennica      | Muszyna       | 212. Załęski Andrzej      | bezrobotny        | Gorlice    |
| 168. Rams Janina          | rencistka      | Nowy Sącz     | 213. Zapala Edward        | właściciel        | Nowy Sącz  |
| 169. Rams Renata          | nauczycielka   | Nowy Sącz     |                           | biura turyst.     |            |
| 170. Ranoz Katarzyna      | uczennica      | Krynica       | 214. Zaremba Anna         | uczennica         | Powroźnik  |
| 171. Rokita Agnieszka     | prac. umysłowy | Warszawa      | 215. Zbozień Andrzej      | elektryk          | Łącko      |
| 172. Rożnowska Anna       | nauczyciel     | Żywiec        | 216. Zielińska Zofia      | rencistka         | Nowy Sącz  |
| 173. Ryba Tadeusz         | handlowiec     | Nowy Sącz     | 217. Zieliński Łukasz     | student           | Nowy Sącz  |
| 174. Rybiński Jakub       | uczeń          | Nowy Sącz     | 218. Zubrzycka Izabela    | emeryt            | Gorlice    |
| 175. Rzepka Janina        | ekonomistka    | Nowy Sącz     |                           |                   |            |

## Zmarli:

1. Frey Bogumił
2. Żuczkowski Krzysztof

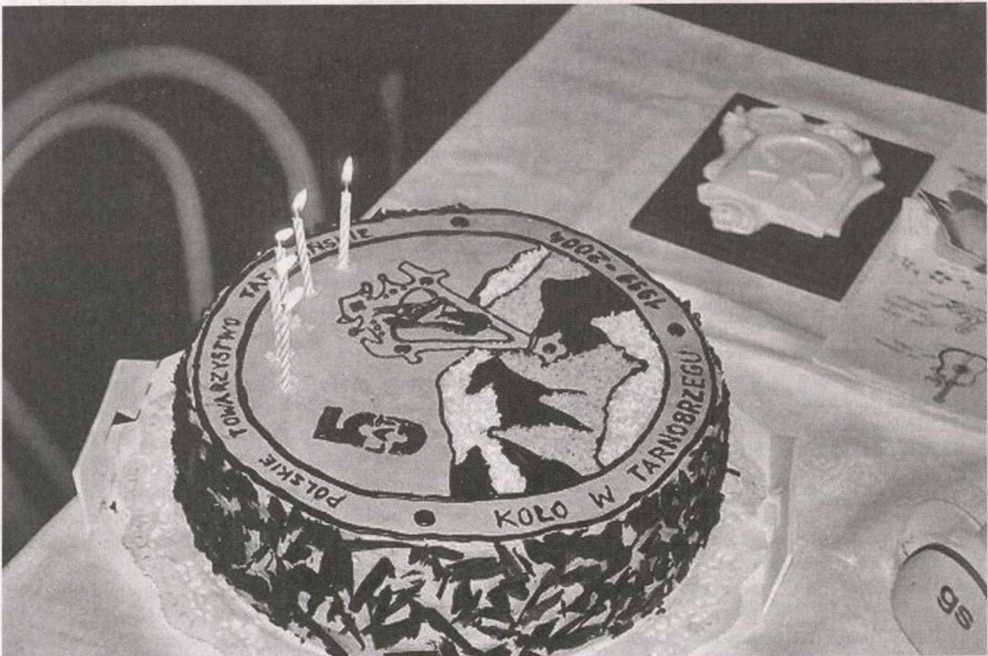
## Koło PTT w Tarnobrzegu

Jest najprężniejszym Kołem PTT w kraju. W 2004 r. zorganizowano 27 imprez, w których wzięło udział 735 osób. Najwięcej odbyło się wycieczek 1-dniowych (11), 3-dniowych (5), 2,4 i 5-dniowych (po 3) oraz jedna 6-dniowa i jedna 14-dniowa. Najczęściej wędrowano po Górach Świętokrzyskich i okolicach (9), Bieszczadach (4), Pogórzu, Beskidzie Sądeckim i Beskidzie Żywieckim (2) oraz po Tatrach i Górach Stołowych (po 1). Ponadto odbyły się 3 wyprawy w góry Ukrainy, jedna w góry Słowacji i jedna na Kaukaz.

Wycieczki prowadziło społecznie 17 przewodników: Jacek Gospodarczyk (15), Mieczysław Winiarski (8), Jacek Morawski (7), Ludwik Szymański (6), Barbara Reczek (3), Aleksander Stybel i Aleksander Nużnyj (po 2) oraz Marek Juszczyk, Jacek Truszyński, Siergiej Pidmogilny, Leszek Karkut, Robert Molenda, Jarosław Kosowski, Dariusz Orczykowski, Grzegorz Rak, Bogdan Maślanka i Szczepan Zaliński (po 1).

Koło w Tarnobrzegu wydaje dwumiesięcznik „Nasze Wędrowanie”, ma także swoją stronę internetową: [www.tarnobrzeg.ptt.org.pl](http://www.tarnobrzeg.ptt.org.pl).

Zarząd pracował w tym samym składzie co w roku 2003. Siedziba Koła mieściła się w Klubie Rady Osiedla, ul. Św. Barbary 17 w Tarnobrzegu.



Tort urodzinowy z okazji 5 rocznicy powstania Koła PTT Tarnobrzeg.  
Fot. z archiwum Oddziału

## Zarząd Koła:

|                  |                      |                |            |
|------------------|----------------------|----------------|------------|
| 219. Prezes:     | Maślanka Jacek       | ekonomista     | Tarnobrzeg |
| 220. Wiceprezes: | Gospodarczyk Jacek   | inżynier       | Sandomierz |
| 221. Sekretarz:  | Szymański Ludwik     | chemik         | Tarnobrzeg |
| 222. Skarbnik:   | Reczek Barbara       | nauczycielka   | Tarnobrzeg |
| 223. Członek:    | Winiarski Mieczysław | prac. umysłowy | Tarnobrzeg |

## Członkowie Koła:

|                                   |                 |                      |                                  |                  |                   |
|-----------------------------------|-----------------|----------------------|----------------------------------|------------------|-------------------|
| 224. Adamczyk Krzysztof           | ekonomista      | Tarnobrzeg           | 260. Kawka Stanisław             | emeryt           | Tarnobrzeg        |
| 225. Adamski Tomasz               | uczeń           | Kraków               | 261. Kiełt-Bień Katarzyna        | lekarz           | Tarnobrzeg        |
| 226. Bień Grzegorz                | hydrolog        | Tarnobrzeg           | 262. Kolasa Lidia                | prac. umysłowy   | Tarnobrzeg        |
| 227. Blicharz-Maguder<br>Elżbieta | inżynier        | Nowa<br>Dęba         | 263. Konefał Krystyna            | prac. umysłowy   | Tarnowska<br>Wola |
| 228. Bochniewicz Cezary           | uczeń           | Tarnobrzeg           | 264. Kosowska Katarzyna          | filolog polski   | Radom             |
| 229. Bochniewicz Sławomira        | tech. dentysta  | Tarnobrzeg           | 265. Kosowski Jarosław           | lekarz           | Radom             |
| 230. Bochniewicz Stanisław        | tech. elektryk  | Tarnobrzeg           | 266. Kowalik Grzegorz            | inż. mechanik    | Tarnobrzeg        |
| 231. Bukala Halina                | informatyk      | Tarnobrzeg           | 267. Kowalik Iwona               | lekarz           | Tarnobrzeg        |
| 232. Bukowska Małgorzata          | ref.adm.-biur.  | Sandomierz           | 268. Kozicki Andrzej             | dziennikarz      | Sandomierz        |
| 233. Chmielowiec Elżbieta         | prac. umysłowy  | NowaDęba             | 269. Krawczyk Bogusław           | chemik           | Tarnobrzeg        |
| 234. Chodzyński Paweł             | lekarz          | Szydłowiec           | 270. Kruk Zofia                  | prac. umysłowy   | Bojanów           |
| 235. Ciba Teresa                  | nauczycielka    | Grębów               | 271. Kubasiewicz Józef           |                  | Stalowa<br>Wola   |
| 236. Dąbek Anna                   | nauczyciel      | Tarnobrzeg           | 272. Kubasiewicz Zuzanna         | bibliotekarz     | Tarnobrzeg        |
| 237. Dufaj-Zemła Hanna            | inż. chemik     | Tarnobrzeg           | 273. Kubik Jolanta Maria         | nauczycielka     | Szydłowiec        |
| 238. Dytko Renata                 | nauczyciel      | Nowa<br>Dęba         | 274. Kucharska Danuta            | lekarz           | Radom             |
| 239. Dzikowska Beata              | nauczyciel      | Tarnobrzeg           | 275. Kuczera Ryszard             | prac. umysłowy   | Tarnobrzeg        |
| 240. Fatyga Zbigniew              | tech. mechanik  | Tarnobrzeg           | 276. Kunicka Edyta               | pediatr.logopeda | Nowa<br>Dęba      |
| 241. Gardynik Zbigniew            | nauczyciel      | Tarnobrzeg           | 277. Kupidura Iwona              | lekarz           | Radom             |
| 242. Gerba Grzegorz               | nauczyciel      | Tarnowska<br>Wola    | 278. Kuranty Halina              | inżynier         | Tarnobrzeg        |
| 243. Grela Ryszard                | zootechnik      | Baranów<br>Sandom.   | 279. Kutkowski Arkadiusz         | dziennikarz      | Radom             |
| 244. Grębowiec Dorota             | geodeta         | Sandomierz           | 280. Kwaśniewska<br>Irena Halina | położna          | Tarnobrzeg        |
| 245. Grzech Elżbieta              | prac. umysłowy  | Tarnobrzeg           | 281. Kwiecień Piotr              | prawnik          | Tarnobrzeg        |
| 246. Gurdak Jadwiga               | prac. socjalny  | Tarnowska<br>Wola    | 282. Łakuta Katarzyna            | nauczyciel       | Padew             |
| 247. Gurtat Wiesław               | lekarz          | Radom                | 283. Łygas Marek                 | geodeta          | Tarnobrzeg        |
| 248. Horoszkowski Leszek          | wolny zawód     | Tarnobrzeg           | 284. Maguder Dawid               | uczeń            | Nowa<br>Dęba      |
| 249. Huk Jerzy                    | farmaceuta      | Tarnobrzeg           | 285. Maguder Konrad              | nauczyciel       | Nowa<br>Dęba      |
| 250. Ilemskij Wołodimir           | tokarz          | Tatarow<br>(Ukraina) | 286. Majda Zygmunt               | ślusarz-spawacz  | Tarnobrzeg        |
| 251. Idec Ramzes                  | prac. umysłowy  | Tarnobrzeg           | 287. Makarewicz Henryk           | nauczyciel       | Tarnobrzeg        |
| 252. Jadach Mieczysław            | instruktor      | Chmielów             | 288. Makowski Mirosław           | elektronik       | Sandomierz        |
| 253. Jara Dariusz                 | inż. geodeta    | Sanok                | 289. Malec Robert                | tech. mechanik   | NowaDęba          |
| 254. Jedliński Mariusz            | prac. umysłowy  | Tarnobrzeg           | 290. Maślana Joanna              | uczennica        | Tarnobrzeg        |
| 255. Jędrusik Małgorzata          | tech. budowl.   | Stalowa<br>Wola      | 291. Maślana Przemysław          | uczeń            | Tarnobrzeg        |
| 256. Kaczyński Paweł              | mechanik        | Kotowa<br>Wola       | 292. Maślanka Bogdan             | nauczyciel       | Tarnobrzeg        |
| 257. Kapuściński Jerzy            | tech. energetyk | Stalowa<br>Wola      | 293. Mazur Stanisława            | bibliotekarz     | Tarnobrzeg        |
| 258. Karbowski Zbigniew           | mechanik        | Nowa<br>Dęba         | 294. Młynarska Janina            | prac. umysłowy   | Górzycy           |
| 259. Kawa Ireneusz                | elektromech.    | Kraśnik              | 295. Molenda Robert              | elektryk         | Tarnobrzeg        |
|                                   |                 |                      | 296. Morawska Anna               | fizjoterapeutka  | Tarnobrzeg        |
|                                   |                 |                      | 297. Morawski Jacek              | tech. budowlany  | Tarnobrzeg        |
|                                   |                 |                      | 298. Morawski Piotr              | inż.ochr.środow. | Tarnobrzeg        |
|                                   |                 |                      | 299. Myśliwiec Bogdan            | fotoreporter     | Tarnobrzeg        |

|                              |                 |                    |                            |                 |                 |
|------------------------------|-----------------|--------------------|----------------------------|-----------------|-----------------|
| 300. Niezabitowska Katarzyna | bankier         | Warszawa           | 325. Stybel Aleksander     | ślusarz         | Tarnobrzeg      |
| 301. Nowak Lucjan            | emeryt          | Tarnobrzeg         | 326. Sudol Alina           | bibliotekarz    | Tarnobrzeg      |
| 302. Nowak Elżbieta          | lekarz          | Radom              | 327. Sudol Tomasz          | uczeń           | Nowa Dęba       |
| 303. Olejnik Igor            | uczeń           | Nowa Dęba          | 328. Tercha Maria          | kasjer          | Sanok           |
| 304. Orczykowski Dariusz     | lekarz          | Radom              | 329. Tokarz Andrzej        | geodeta         | Tarnobrzeg      |
| 305. Osiecki Edward          | informatyk      | Tarnobrzeg         | 330. Treła Kazimiera       | elektronik      | Baranów Sandom. |
| 306. Paprot Kazimierz        | ekonomista      | Nowa Dęba          | 331. Tryczyński Witold     | inżynier        | Tarnobrzeg      |
| 307. Pasoń Bogumiła          | nauczycielka    | Stary Sącz         | 332. Tyniec Tadeusz        | chemik          | Tarnobrzeg      |
| 308. Pidmogylna Swietłana    | historyk        | Tarnopol (Ukraina) | 333. Tyniec-Zych Katarzyna | instruktor k.o. | Tarnobrzeg      |
| 309. Pidmogylny Sergiej      | historyk        | Tarnopol (Ukraina) | 334. Wdowik Magdalena      | prawnik         | Nowa Dęba       |
| 310. Piejko Wiesław          | tech. budowlany | Tarnobrzeg         | 335. Wiącek Arkadiusz      | politolog       | Tarnobrzeg      |
| 311. Ponikowski Adam         | uczeń           | Nowa Dęba          | 336. Wierucka Katarzyna    | prac. umysłowy  | Zakroczym       |
| 312. Porada Bożena           | lekarz          | Radom              | 337. Wierzchowski Wiesław  | inż. rolnik     | Sandomierz      |
| 313. Poznański Michał        | tech. elektryk  | Tarnobrzeg         | 338. Wilk Jadwiga          | księgową        | Nowa Dęba       |
| 314. Reczek Rafał            | tech. mechanik  | Tarnobrzeg         | 339. Wilk Karol            | uczeń           | Straków         |
| 315. Rzekęć Jan              | kier. zakładu   | Stalowa Wola       | 340. Wilk Paweł            | uczeń           | Nowa Dęba       |
| 316. Rzekęć Szczepan         | uczeń           | Stalowa Wola       | 341. Wilk Piotr            | uczeń           | Nowa Dęba       |
| 317. Sałek Teresa            | nauczycielka    | Tarnobrzeg         | 342. Wilk Tadeusz          | ekonomista      | Nowa Dęba       |
| 318. Sławiński Konrad        | elektryk        | Chmielów           | 343. Winiarski Henryk      | elektryk        | Tarnobrzeg      |
| 319. Smolińska-Brach Irena   | położna         | Tarnobrzeg         | 344. Wiśniewska Agnieszka  | pielęgniarka    | Nowa Dęba       |
| 320. Solanin Stefan          | archiwista      | Sandomierz         | 345. Wiśniewski Andrzej    | inż. mechanik   | Nowa Dęba       |
| 321. Sołtys Elżbieta         | ekonomista      | Grębów             | 346. Wójcik Franciszek     | rencista        | Tarnobrzeg      |
| 322. Sowińska Katarzyna      | rehabilitant    | Radom              | 347. Zaliński Szczepan     | tech. mechanik  | Tarnobrzeg      |
| 323. Stepień Małgorzata      | bibliotekarz    | Tarnobrzeg         | 348. Zemła Zdzisław        | inspektor pracy | Tarnobrzeg      |
| 324. Strojwąg Marek          | kaletnik        | Tarnobrzeg         | 349. Zych Danuta           | prac. umysłowy  | Sandomierz      |
|                              |                 |                    | 350. Żarnowski Mieczysław  | nauczyciel      | Tarnobrzeg      |

## Oddział Podhalański PTT w Nowym Targu

Nie nadesłano sprawozdania.

## Oddział PTT w Opolu

W 2004 roku działalność Oddziału skoncentrowana była na sprawach organizacyjnych. Przyjęto 11 nowych członków. W okresie sprawozdawczym odbyło się kilka spotkań klubowych, w ramach których oglądano zdjęcia, przeżycia oraz aktualną literaturę górską. Omawiano plany górskiej działalności członków Oddziału. W roku sprawozdawczym członkowie opolskiego Oddziału PTT wyjeżdżali w góry grupowo i indywidualnie. Koledzy z Częstochowy byli w Karpatach Rumuńskich (Fogarasz i Bucegi). Wiele koleżanek i kolegów przebywało w Tatrach Polskich i Słowackich. Inni wędrowali po Sudetach i Beskidach. Narciarze, poza wyjazdami w polskie góry, susowali w Alpach.

Przed zakończeniem roku 2004 odbyło się przedświąteczne spotkanie opłatkowe, na którym Św. Mikołaj – towarzysz tatrzański z PTT sprzed 1950 roku Franciszek Kamysz rozdawał prezenty o tematyce górskiej.

W trakcie dwóch spotkań Oddział zorganizował otwartą promocję i sprzedaż albumów Jarosława Majchera „Tatry – wehikuł czasu” oraz „Sudety – góry skaliste” i innych.

26 marca 2004 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Oddziału, na którym wybrano nowe władze w następującym składzie:

#### Zarząd:

|                |                         |            |       |
|----------------|-------------------------|------------|-------|
| 1. Prezes:     | Sachnik Jan             | ekonomista | Opole |
| 2. Wiceprezes: | Majcher Irena           | prawnik    | Opole |
| 3. Sekretarz:  | Nabzdzykaczmarek Alicja | prawnik    | Opole |
| 4. Skarbnik:   | Kurowska Ewa            | emeryt     | Opole |

#### Komisja Rewizyjna:

|                    |                  |              |                   |
|--------------------|------------------|--------------|-------------------|
| 5. Przewodniczący: | Świrski Bogusław | em. oficer   | Opole             |
| 6. Członek:        | Romik Zbigniew   | prac. umysł. | Kędzierzyn-Koźle  |
| 7. Członek:        | Szumieć Zbigniew | technik      | Strzelce Opolskie |

#### Sąd Koleżeński:

|                    |                          |         |              |
|--------------------|--------------------------|---------|--------------|
| 8. Przewodniczący: | Kamysz Franciszek        | emeryt  | Opole        |
| 9. Członek:        | Pankiewicz-Szumny Joanna | prawnik | Opole        |
| 10. Członek:       | Pisarek Wiktor           | prawnik | Chrzęstowice |

#### Członkowie Oddziału:

|                        |                |          |                       |                |                  |
|------------------------|----------------|----------|-----------------------|----------------|------------------|
| 11. Beker Wojciech     | lekarz         | Opole    | 25. Marzec Ewa        | lekarz         | Opole            |
| 12. Cieszyński Zygmunt | inżynier       | Opole    | 26. Mielcarz Henryk   | nauczyciel     | Strzelce         |
| 13. Fikus Kazimierz    | tech. ekonom.  | Opole    |                       |                | Opolskie         |
| 14. Gerega Stanisław   | rencista       | Opole    | 27. Matuszczyk Jacek  | informatyk     | Opole            |
| 15. Kamiński Bogusław  | prawnik        | Opole    | 28. Misiak Juliusz    | tech. mechanik | Kluczbork        |
| 16. Koniusz Władysław  | handlowiec     | Opole    | 29. Bigda-Pisarek     | prawnik        | Chrzęstowice     |
| Piotr                  |                |          | Elżbieta              |                |                  |
| 17. Kubik Jadwiga      | prac. umysłowy | Opole    | 30. Perczyńska-Romik  | prac. umysłowy | Kędzierzyn-Koźle |
| 18. Kubik Jan          | prac. naukowy  | Opole    | Marta                 |                |                  |
| 19. Kurek Maciej       | ekonomista     | Opole    | 31. Pieszkur Andrzej  | bankowiec      | Opole            |
| 20. Kurek Mateusz      | student        | Opole    | 32. Sytniewska Irena  | emeryt         | Częstochowa      |
| 21. Kurek Michał       | student        | Opole    | 33. Sytniewski Stefan | bankowiec      | Częstochowa      |
| 22. Kwiecień-Szumieć   | emeryt         | Strzelce | 34. Sytniewski Paweł  | student        | Opole            |
| Grażyna                |                | Opolskie | 35. Skarka Ludwik     | bankowiec      | Częstochowa      |
| 23. Leszczyńska Irena  | prawnik        | Opole    | 36. Weber Tomasz      | prac. naukowy  | Wrocław          |
| 24. Majcher Jarosław   | dziennikarz    | Opole    |                       |                |                  |

## Oddział PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim

W roku 2004 członkowie Oddziału spotykali się przeważnie raz w miesiącu (poza wakacjami) w Galerii Fotografii Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim. Podczas tych spotkań relacje ze swoich wypraw, ilustrowane przeżyciami i zdjęciami fotograficznymi przedstawili: Piotr Menducki (Maroko 2004) i Krzysztof Kasprzyk (Kaukaz – Rosja i Gruzja).

Członkowie Oddziału zdobywali Koronę Gór Świętokrzyskich. Zdobyte zostały: Łysica (612 m) i Św. Krzyż (595 m) w Łysogórach, Zelejowa (372 m) w Paśmie Zelejowskim, Karczówka (340 m) w Paśmie Kadzielniańskim, Dobrzeszowska (366 m) w Paśmie Dobrzeszowskim, Sieniewska (444 m) w Paśmie Oblęgorskim, Klonówka (473 m) w Paśmie Masłowskim, Osieczynska (407 m) we Wzgórzach Suchedniowskich i Szczytniak (554 m) w Paśmie Jeleniowskim.

W lutym 2004 r. 8 członków Oddziału weszło w trudnych, zimowych warunkach na Turbacz w Gorcach. Grupa nocowała, przed wyjściem na Turbacz i po zejściu, w baczowce na Maciejowej.

W maju 2004 r. Oddział był współorganizatorem Dni Ziemi w Bałtowie koło Ostrowca Świętokrzyskiego.

W czerwcu 2004 r. grupa członków Oddziału uczestniczyła w rajdzie Oddziału PTT w Mielcu – w Tatrach Wysokich i Zachodnich na Słowacji.

W miesiącach letnich członkowie Oddziału wędrowali po Tatrach, Bieszczadach, Górach Świętokrzyskich i Wyżynie Sandomierskiej oraz wzięli udział w rajdzie zorganizowanym w Bieszczadach przez Oddział PTT w Mielcu.

W dalszym ciągu dobrze układała się współpraca Oddziału z miejscowym Oddziałem PTTK im. M. Radwana. Efektem tej współpracy był III Zlot Gwiazdzisty na Szczytniaku (12.09.2004 r.)

Grupa członków Oddziału uczestniczyła w Dniach Gór PTT w Przemyślu. Większość zdobyła wówczas Pikuj (1406 m), a pozostali wędrowali po Pogórzu Przemyskim.

Ostatnią imprezą turystyczną Oddziału w 2004 r. była grudniowa wędrowka po okolicach Ostrowca Świętokrzyskiego (Pętkowice – Bałtów).

Członkowie Oddziału uczestniczyli także w niektórych imprezach zorganizowanych przez Oddział PTT w Mielcu (Słowacja, Bieszczady) oraz w XXX Spotkaniach pod Jodłami (8–10.10.2004 r.), zorganizowanych przez Oddział PTTK im. M. Radwana w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Oddział PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim, przy współudziale ostrowieckich władz miejskich i powiatowych oraz Publicznego Gimnazjum nr 3 zorganizował dla młodzieży szkolnej III Konkurs Wiedzy o Górach Polski. Wzięło w nim udział 47 osób. Uroczyste zakończenie Konkursu i wręczenie nagród nastąpiło 26

kwietnia 2004 r. „Medalowe” miejsca w Konkursie zajęli: Ilona Baka, Agata Sadłocha i Aleksandra Dzik – w kategorii gimnazjów oraz Damian Górski, Agnieszka Nalepa i Marta Gałka – w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Konkurs poprzedziły szkolenia dla zainteresowanej młodzieży, które prowadziły Krzysztof Florys i Maciej Florys.

Nagrody konkursowe ufundowali organizatorzy, a także m.in. Henryk Szymczyk, dyrekcje Parków Narodowych – Pienińskiego i Tatrzańskiego, Wydawnictwo Kartograficzne „COMPASS” w Krakowie, Agencja Wydawnicza „WiT” s.c. w Piwnicznej, PKS w Ostrowcu Świętokrzyskim S.A. oraz ZG PTT.

W dniu 28 grudnia 2004 r. członkowie Oddziału spotkali się na uroczystości opłatkowej.

*Tomasz Gawlik*

### Zarząd Oddziału:

|                |                        |                  |                  |
|----------------|------------------------|------------------|------------------|
| 1. Prezes:     | Gawlik Tomasz          | sędzia           | Ostrowiec Św-ski |
| 2. Wiceprezes: | Rusiecki Jarosław      | socjolog         | Ostrowiec Św-ski |
| 3. Sekretarz:  | Jedlikowska<br>Grażyna | nauczycielka     | Ostrowiec Św-ski |
| 4. Członek:    | Kasprzyk Krzysztof     | dr inż. mechanik | Ostrowiec Św-ski |
| 5. Członek:    | Skrok Waldemar         | elektromechanik  | Ostrowiec Św-ski |
| 6. Członek:    | Florys Krzysztof       | geograf          | Ostrowiec Św-ski |

### Komisja Rewizyjna:

|                    |                       |               |                  |
|--------------------|-----------------------|---------------|------------------|
| 7. Przewodniczący: | Kimbar Marian         | inż. mechanik | Ostrowiec Św-ski |
| 8. Zastępca:       | Rachtan Irena         | emeryt        | Ostrowiec Św-ski |
| 9. Sekretarz:      | Wiśniewski<br>Jolanta | oceanograf    | Ostrowiec Św-ski |

### Sąd Koleżeński:

|                     |                |              |                  |
|---------------------|----------------|--------------|------------------|
| 10. Przewodniczący: | Ginter Juliusz | radca prawny | Ostrowiec Św-ski |
| 11. Sekretarz:      | Gaik Irena     | ekonomista   | Ostrowiec Św-ski |
| 12. Członek:        | Gawlik Ewa     | ekonomista   | Ostrowiec Św-ski |

### Członkowie Oddziału:

|                       |              |                  |                       |                |                  |
|-----------------------|--------------|------------------|-----------------------|----------------|------------------|
| 13. Baran Elżbieta    | pedagog      | Ostrowiec Św-ski | 19. Gawron Ryszard    | ekonomista     | Ostrowiec Św-ski |
| 14. Barczak Dariusz   | sędzia       | Ostrowiec Św-ski | 20. Jabłońska Mariola | nauczycielka   | Ostrowiec Św-ski |
| 15. Florys Maciej     | inż. geodeta | Ostrowiec Św-ski | 21. Jarczewska Zofia  | kulturoznawca, | Gliwice          |
| 16. Florys Wojciech   | uczeń        | Ostrowiec Św-ski |                       | socjolog       |                  |
| 17. Gawlik Małgorzata | uczennica    | Ostrowiec Św-ski | 22. Jaros Maria       | nauczycielka   | Ostrowiec Św-ski |
| 18. Gawlik Mateusz    | student      | Ostrowiec Św-ski |                       |                |                  |

|                            |              |                  |                         |                |                  |
|----------------------------|--------------|------------------|-------------------------|----------------|------------------|
| 23. Jedlikowska Małgorzata | studentka    | Ostrowiec Św-ski | 34. Rolska Anna         | farmaceutka    | Ostrowiec Św-ski |
| 24. Jezierska Jadwiga      | nauczycielka | Ostrowiec Św-ski | 35. Romanowski Piotr    | tech. mechanik | Ostrowiec Św-ski |
| 25. Karbowniczek Teresa    | nauczycielka | Ostrowiec Św-ski | 36. Sadrak Krystyna     | położna        | Ostrowiec Św-ski |
| 26. Krzakowski Adam        | elektromech. | Ostrowiec Św-ski | 37. Sadrak Węcancjusz   | inż. mechanik  | Ostrowiec Św-ski |
| 27. Król Małgorzata        | ekonomista   | Ostrowiec Św-ski | 38. Salwa Mariola       | sędzia         | Ostrowiec Św-ski |
| 28. Kucharski Krzysztof    | automatyk    | Ostrowiec Św-ski | 39. Sało Jolanta        | ekonomista     | Ostrowiec Św-ski |
| 29. Łąd Bogdan             | lekarz       | Ostrowiec Św-ski | 40. Sójka Marta         | nauczycielka   | Ostrowiec Św-ski |
| 30. Matuszewski Grzegorz   | sędzia       | Goździelin       | 41. Stefańska Magdalena | nauczycielka   | Ostrowiec Św-ski |
| 31. Miedzybłocki Olgierd   | adwokat      | Kielce           | 42. Stencel Łukasz      | sędzia         | Ostrowiec Św-ski |
| 32. Moskali Andrzej        | tech. mech.  | Ostrowiec Św-ski | 43. Szklarski Adam      | prawnik        | Ostrowiec Św-ski |
| 33. Piłat Marzena          | chemik       | Ostrowiec Św-ski | 44. Szymczyk Henryk     | adwokat        | Ostrowiec Św-ski |
|                            |              |                  | 45. Uchański Wojciech   | emeryt         | Ostrowiec Św-ski |

## Oddział PTT w Ostrzeszowie

Od dłuższego już czasu górską działalność członków naszego Oddziału to kameralne wyjazdy małych grup koleżeńskich czy rodzinnych. Większość preferuje niezbyt długie wędrówki po krajowych pasmach górskich, część sięga dalej i wyżej (Słowacja, Austria, Szwajcaria, Włochy, Francja, Niemcy).

Miejscem, które przyciąga nas od ponad 20 już lat jest Młoda Hora i CHYŻ U BACY. Do chyża, czyli do domu, który stara się wypełniać rolę schroniska PTT trafiają ludzie z różnych stron: jedni tylko na chwilę, inni na dłużej. Wielu wraca tu na tradycyjne imprezy:

- powitanie Nowego Roku,
- rodzinno – towarzyskie ferie zimowe,
- letnie spotkanie rodzin,
- Boże Ciało i Wawrzyńcowe Hudy,
- Pasterka

Jedną z form naszej działalności są spotkania typu klubowego oraz wycieczki krajoznawcze w okolice Ostrzeszowa – wspólne podziwianie uroków Ziemi Ostrzeszowskiej. Tu prym wiedzie Młodzieżowy Klub „DREPTUSIE”. Młodzi turyści spotykali się w każdy czwartek po lekcjach na zajęciach prowadzonych przez kol. Gabrielę Bednarek, a raz w miesiącu – w niedzielę przemierzali okoliczne ścieżki, często kończąc wędrówkę w gościnnych progach zaprzyjaźnionych gospodarstw agroturystycznych.

Członkowie Klubu „DREPTUSIE” wraz z opiekunką zorganizowali dla uczniów Szkoły Podstawowej w Potaśni:

- w marcu – na „dzień wagarowicza” – spacer zakończony ogniskiem,



- w kwietniu – na Dzień Ziemi – Konkurs Turystyczno – Ekologiczny,
- w czerwcu – na Dzień Dziecka – II Rajd „Tropem rosiczki” (180 uczestników),
- w lipcu – pieszą wycieczkę do Kotłowa z noclegiem w namiotach.

Na początku roku „grali” w ostrzeszowskiej Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, a końcówka upłynęła pod hasłem przygotowań do obchodów 15-lecia istnienia Klubu.

### Aktualny skład Zarządu:

|                |                     |               |            |
|----------------|---------------------|---------------|------------|
| 1. Prezes:     | Rzepecka Mirosława  | mgr turystyki | Ostrzeszów |
| 2. Wiceprezes: | Majchrzak Andrzej   | inżynier      | Ostrzeszów |
| 3. Sekretarz:  | Golus Jan           | mechanik      | Ostrzeszów |
| 4. Skarbnik:   | Kałwiński Zenon     | mechanik      | Ostrzeszów |
| 5. Członek:    | Bednarek Gabriela   | nauczyciel    | Ostrzeszów |
| 6. Członek:    | Bargenda Leonard    | inżynier      | Ostrzeszów |
| 7. Członek:    | Jędrzejak Krzysztof | nauczyciel    | Ostrzeszów |

### Komisja Rewizyjna:

|                    |                      |              |            |
|--------------------|----------------------|--------------|------------|
| 8. Przewodniczący: | Libudziec Adam       | mechanik     | Mąkoszyce  |
| 9. Zastępca:       | Tomczak Jan          | strażnik SW  | Niedźwiedź |
| 10. Członek:       | Płotkowiak Katarzyna | pielęgniarka | Poznań     |

### Członkowie:

|                        |                  |               |                          |              |              |
|------------------------|------------------|---------------|--------------------------|--------------|--------------|
| 11. Adamski Dariusz    | uczeń            | Zajączki      | 32. Legieć Sławomir      | informatyk   | Mikołów      |
| 12. Adamski Tomasz     | uczeń            | Zajączki      | 33. Litwinowicz Mirosław | ksiądz       | Parzynów     |
| 13. Bacik Irena        | inżynier         | Ostrzeszów    | 34. Majchrzak Grażyna    | technik      | Ostrzeszów   |
| 14. Bacik Mariusz      | mechanik         | Ostrzeszów    | 35. Michlik Józef        | fizyk        | Młoda Hora   |
| 15. Banasiak Marek     | ekonomista       | Ostrzeszów    | 36. Michlik Roman        | inżynier     | Ostrów Wlkp. |
| 16. Bor Katarzyna      | pielęgniarka     | Wodzisław Śl. | 37. Niedzielski Janusz   | informatyk   | Śrem         |
| 17. Borowska Agnieszka | pielęgniarka     | Poznań        | 38. Olejniczak Wojciech  | mechanik     | Ostrzeszów   |
| 18. Borowski Tomasz    | inżynier         | Poznań        | 39. Prusakowska Marta    | nauczycielka | Dąbrowa      |
| 19. Ciomek Marlena     | uczennica        | Zajączki      |                          |              | Górnica      |
| 20. Ciomek Tomasz      | uczeń            | Zajączki      | 40. Rzepecka Jagoda      | uczennica    | Ostrzeszów   |
| 21. Dłubak Jarosław    | lekarz           | Ostrzeszów    | 41. Rzepecka Kalina      | uczennica    | Ostrzeszów   |
| 22. Grabowska Maja     | uczennica        | Potaśnia      | 42. Rzepecka Katarzyna   | pielęgniarka | Ostrzeszów   |
| 23. Herman Dominika    | uczennica        | Myje          | 43. Rzepecki Igor        | uczeń        | Ostrzeszów   |
| 24. Idczak Tomasz      | ksiądz           | Łódź          | 44. Sajdak Beata         | nauczycielka | Tychy        |
| 25. Jamry Jakub        | uczeń            | Zajączki      | 45. Stankiewicz Wojciech | inżynier     | Poznań       |
| 26. Kempa Andrzej      | mechanik         | Rojów         | 46. Suchowiecka Agata    | uczennica    | Zajączki     |
| 27. Kocerka Dorota     | uczennica        | Retmanka      | 47. Tomczak Maciej       | uczeń        | Niedźwiedź   |
| 28. Komin Anita        | uczennica        | Zajączki      | 48. Tomczak Piotr        | mechanik     | Niedźwiedź   |
| 29. Kucharski Marcin   | uczeń            | Ostrzeszów    | 49. Wieczorek Arkadiusz  | ksiądz       | Giżyce       |
| 30. Kuźaj Stanisław    | technik          | Ostrzeszów    | 50. Wolny Krzysztof      | uczeń        | Ostrzeszów   |
| 31. Legieć Aleksandra  | nauczyciel akad. | Mikołów       | 51. Wolny Rafał          | uczeń        | Ostrzeszów   |

## Oddział PTT w Oświęcimiu

Tradycyjnym udziałem we Mszy św. na Jaworzynie Krynickiej zapoczątkowaliśmy działalność górską naszego Oddziału. Tym razem reprezentowały nas cztery osoby. Korzystaliśmy ze schroniska młodzieżowego u Księdza Józefa Drabika – proboszcza w Słotwinach.

Trzy osoby z naszego Oddziału w dniach od 31 stycznia do 7 lutego 2004 r. uczestniczyły w wyjeździe do Oszczadnicy na Słowacji – wspaniałego ośrodka narciarskiego z doskonałą siecią wyciągów i trasami narciarskimi; wszystkie o długości ponad 2 km. Zainteresowanych informujemy, że emeryci mają 30% zniżki na przejazdy, a zakupiony bilet obowiązuje na wszystkich wyciągach w okolicy. Istotne jest to, że skibusy dowożą narciarzy bezpłatnie z odległych o 4 km miejscowości od ośrodka narciarskiego.

Korzystając z bliskości góry Żar w okolicy Międzybrodzia, organizowaliśmy wyjazdy narciarskie na atrakcyjną trasę prowadzącą ze szczytu do Międzybrodzia wzdłuż dawnego wyciągu szkoły szybocowej. Wagonik kolejki zabiera jednorazowo 123 osoby co pozwala na częste zjazdy.

W dniach 31 lipca–21 sierpnia 2004 r. Oddział nasz był organizatorem wyjazdu w Alpy Julijskie. W grupie prowadzonej przez Czesława Klimczyka udział wzięło 5 osób.

Korzystając z bezpośredniego połączenia kolejowego Oświęcim–Zwardoń, w rejonie Zwardonia zostało zorganizowanych 6 beskidzkich wędrowek.

W dniach 10–14.11.2004 r. zorganizowano wyjazd w Tatry Zachodnie – w grupę Czerwonych Wierchów oraz w rejon Hali Olczyńskiej i Kopieńca Wielkiego.

### Zarząd Oddziału:

- |                          |                  |            |          |
|--------------------------|------------------|------------|----------|
| 1. Prezes:               | Klimczyk Czesław | emeryt     | Oświęcim |
| 2. Sekretarz i skarbnik: | Strama Anna      | ekonomista | Oświęcim |

### Członkowie Oddziału:

- |                      |                |             |
|----------------------|----------------|-------------|
| 3. Brania Bogdan     | mechanik       | Oświęcim    |
| 4. Chowaniec Andrzej | tech. mechanik | Oświęcim    |
| 5. Orłowska Iwona    | architekt      | Kraków      |
| 6. Pawłowski Marek   | rencista       | Kalwaria Z. |

*Świat niczym żywa istota zwracał się ku nam,  
mówił do nas, powierzał nam swe śpiewy i barwy,  
napełniał ogromną radością, odrywając nas  
od samotności.*

Paul Evdokimow

## Oddział PTT w Poznaniu

Uplęnęła kolejna kadencja Zarządu Oddziału. Na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym wybrano nowe władze. Prezesem ponownie został wybrany Leszek Lesiczka. Zarząd w swej działalności kierował się zasadą: „prześiewaj wszystko przez trzy sita: sito prawdy, dobra i konieczności” za wskazaniem A. Cieszkowskiego (po śmierci Karola Marcinkowskiego w 1846 r. stał się duchowym przywódcą Wielkopolan, a krakowska Akademia Umiejętności uważała za wyjątkowy zaszczyt mieć w swoim gronie tej miary uczonego).

W naszych uszach odbijają się jeszcze echem pewne słowa: *...powinniśmy chwytać każdą dostępną nam, choćby najmniejszą radość, jak człowiek stojący na skraju przepaści chwyta się ostatniego źdźbła trawy.* Nasza działalność na rzecz PTT była wypełniona taką przyjacielską atmosferą, radością. Ktoś powiedział, że wspomnienia są jedynym rajem, z którego nie możemy zostać wypędzeni.

Działalność Oddziału obracała się według corocznego, stałego kalendarza.

Na zaproszenie Marszałka Sejmiku Wielkopolskiego byliśmy na obchodach Świątowych Dni Turystyki, które odbyły się w Wągrowcu i w Kaliszu.

Jak co roku prezentowaliśmy dorobek Towarzystwa na targach Eko-Media-Forum, będących częścią targów Poleko. Nasze stoisko wzbudzało bardzo duże zainteresowanie gości. Wygłaszaliśmy prelekcje na temat PTT i Tatr dla studentów UAM. Organizowaliśmy dla młodzieży konkursy przyrodnicze i fotograficzne.

Nasi członkowie brali udział w wielu wyjazdach w najdalsze miejsca na świecie.

Znowu obchodziliśmy hucznie „Pierwsze roczki po Dziewięćdziesiątce” Staszka „Siwka” Krajny i kolejne trzydziestki naszych kolegów, organizując na Uniwersytecie, u Ojców Pallotynów i w Domu Chleba w Kicinie wieczory przy muzyce i ciastach. Wzięliśmy udział w 850-leciu Wierzenicy, organizując z tej okazji wystawę fotograficzną pt. „Impresje Wierzenickie”. Do lokalnej gazetki „Wierzeniczenia” napisaliśmy kilka artykułów i wygłosiliśmy prelekcję „Góry i Papież”, pokazując przy okazji przeźrocza o tematyce tatrzańskiej. W Niedzielę Palmową wystawiliśmy Misteria Męki Pańskiej. Odbyły się robocze spotkania z prof. A. Kostrzewskim, prof. T. Pokrzywniakiem i prof. A. Smuszkiem dotyczący działalności PTT na Uniwersytecie Adama Mickiewicza.

Na stałe do naszego kalendarza wpisały się rajdy po Wielkopolsce upamiętniające A. Cieszkowskiego, W. Zamoyskiego i J. Preislera. Z innych wyjazdów i praktyki przewodnickiej tradycyjnie braliśmy udział w organizowaniu wypożyczynku górskiego dla dzieci i młodzieży. Zorganizowaliśmy zawody wspinaczkowe o Puchar Prezesa PTT (sztuczna ścianka w I LO w Poznaniu), biegi na orientację oraz Święto Bociana. Jak co roku 16 grudnia obchodziliśmy Dzień Tatarnika.

Odbyliśmy szereg comiesięcznych zebrań ustalonych terminarzem i wysłuchaliśmy m.in. następujących prelekcji:

- P. Ziętek – Góry Dynarskie i Apeniny
- A. Kozłowski – Aconcagua
- J. Kostrzewa – Od Mc Kinleya do Mt Everestu
- P. Bittner – Działalność Klubów Wysokogórskich
- Z. Zwoliński – Międzynarodowy Rok Gór
- M. Nowaczyk – Pokonać samego siebie
- P. Marchlewicz – Wspinanie skałkowe
- T. Markiewicz – Parki krajobrazowe
- M. Żebrowski – Lodowce
- M. Sokołowski – Pokonać Himalaje
- W. Waraczyński – Odwiedzając forty
- J. Macniak – Stresy
- G. Rachlewicz – Spitsbergen
- A. Kaleniewicz – Na szlakach Azji
- J. Wyczyński – Flora i fauna WPN
- D. Kicińska – Speleologia
- L. Lesiczka – Piękno gór

Dziękuję Wszystkim za współpracę i życzę dużo radości ze wspólnych spotkań, wspólnych wędrówek po górach i wspólnej pracy na rzecz PTT.

Zarząd Oddziału miał nadal swoją siedzibę w budynku Collegium Maius UAM przy ul. Fredry 10.

*Leszek Lesiczka*

#### Zarząd Oddziału:

|                |                      |                 |           |
|----------------|----------------------|-----------------|-----------|
| 1. Prezes:     | Leszek Lesiczka      | geograf         | Poznań    |
| 2. Wiceprezes: | Rachlewicz Grzegorz  | geograf         | Poznań    |
| 3. Sekretarz:  | Feliczak Natalia     | geograf         | Śrem      |
| 4. Skarbnik:   | Skoczyk Kazimierz    | inż. zootechnik | Poznań    |
| 5. Członek:    | Błachowicz Katarzyna | mgr inż. leśnik | Poznań    |
| 6. Członek:    | Bogdanowski Jerzy    | dziennikarz     | Poznań    |
| 7. Członek:    | Kordylewski Witold   | techn. lab.     | Rogalinek |

|              |                         |            |        |
|--------------|-------------------------|------------|--------|
| 8. Członek:  | Krajna-Siwiek Stanisław | emeryt     | Poznań |
| 9. Członek:  | Mikołajczak Jarogniew   | muzyk      | Poznań |
| 10. Członek: | Rugała Lech             | teletechn. | Poznań |

### Komisja Rewizyjna:

|                     |                 |                  |        |
|---------------------|-----------------|------------------|--------|
| 11. Przewodniczący: | Snuszka Halina  | ekonomista       | Poznań |
| 12. Członek:        | Konopczyk Ewa   | urzędnik państw. | Poznań |
| 13. Członek:        | Plewczyńska Ewa | pedagog          | Poznań |

### Sąd koleżeński:

|                     |                   |               |        |
|---------------------|-------------------|---------------|--------|
| 14. Przewodniczący: | Kulinowski Henryk | mgr WF        | Poznań |
| 15. Członek:        | Cudera Leszek     | inż. elektryk | Poznań |
| 16. Członek:        | Naskręt Jerzy     | inż. budowl.  | Poznań |

### Członkowie Oddziału:

|                                |                  |             |                             |                  |              |
|--------------------------------|------------------|-------------|-----------------------------|------------------|--------------|
| 17. Andrzejewski Roman         | psycholog        | Poznań      | 49. Dmochowski Bartosz      | student          | Poznań       |
| 18. Arning-Preisler Anna       | prawnik          | Poznań      | 50. Dolata Wanda            | techn. budowl.   | Poznań       |
| 19. Augustyniak Katarzyna      | nauczycielka     | Poznań      | 51. Domino Ewa              | techn. ekonom.   | Poznań       |
| 20. Banaszkievicz Franciszek   | nauczyciel       | Poznań      | 52. Drożdżyński Lech        | mgr WF           | Poznań       |
| 21. Bartłomiejczak Irena       | nauczyciel akad. | Poznań      | 53. Dubiński Marcin         | techn. mech.     | Poznań       |
| 22. Bartłomiejczak Leszek      | nauczyciel akad. | Poznań      | 54. Dworaczyk Tomasz        | technolog        | Poznań       |
| 23. Bartoszewski Witold        | inż. mech.       | Poznań      | 55. Ewert Aleksandra        | nauczycielka     | Puszczykowo  |
| 24. Bieczyński Marek           | mgr inż.         | Poznań      | 56. Fechner Barbara         | inż. chemik      | Poznań       |
| 25. Biela Dominika             | studentka        | Poznań      | 57. Fechner Ireneusz        | inż. mech.       | Poznań       |
| 26. Bielska Cecylia            | studentka        | Poznań      | 58. Fiesie Beata            | ekonom           | Poznań       |
| 27. Bittner Piotr              | geograf          | Poznań      | 59. Fiesie Włodzimierz      | techn. mech.     | Poznań       |
| 28. Blicharska Małgorzata      | fizyk            | Poznań      | 60. Fietz Helena            | ekonom           | Poznań       |
| 29. Borkowska Małgorzata       | inż. technolog   | Poznań      | 61. Filarowska Halina       | ekonomista       | Poznań       |
| 30. Borkowski Marek            | inż. technolog   | Poznań      | 62. Filarowski Stanisław    | student          | Baranowo     |
| 31. Brzeziński Jerzy           | em.psycholog     | Poznań      | 63. Filary-Gruszecka Halina | ekonomista       | Poznań       |
| 32. Buchholz Roma              | psycholog        | Poznań      | 64. Fitas Renata            | biolog           | Poznań       |
| 33. Budzik Piotr               | student          | Poznań      | 65. Folwarski Daniel        | inżynier         | Poznań       |
| 34. Budzińska Arleta           | nauczycielka     | Poznań      | 66. Frala Piotr             | inżynier         | Krotoszyn    |
| 35. Burek Paweł                | weterynarz       | Poznań      | 67. Freudenreich Dariusz    | mgr WF           | Poznań       |
| 36. Chodziutko Barbara         | pedagog          | Poznań      | 68. Gajewski Łukasz         | student          | Janikowo     |
| 37. Chudy Jarosław             | techn. elektron. | Poznań      | 69. Gajewski Zygmunt        | fotograf         | Poznań       |
| 38. Chudy Joanna               | studentka        | Poznań      | 70. Gniot Magdalena         | socjolog         | Poznań       |
| 39. Czajka Paweł               | student          | Poznań      | 71. Godyński Julian         | inż. elektryk    | Mosina       |
| 40. Czajka Zbigniew            | chemik           | Poznań      | 72. Gołębiowski Ryszard     | inż. mech.       | Poznań       |
| 41. Czarnačka Leopolda         | śpiewaczka       | Poznań      | 73. Gómy Roman              | inż. elektryk    | Poznań       |
| 42. Czarnyszewicz Izabela      | nauczycielka     | Poznań      | 74. Grabiak Romuald         | inż. ochr. środ. | Poznań       |
| 43. Czarnyszewicz Leszek       | urzęd. państw.   | Poznań      | 75. Grądzka Iwona           | nauczyciel akad. | Poznań       |
| 44. Czerwińska-Obrębska Monika | psycholog        | Poznań      | 76. Grenda Elżbieta         | nauczyciel       | Poznań       |
| 45. Czubaj Zbigniew            | handlowiec       | Poznań      | 77. Grzybowska Grażyna      | urzęd. państw.   | Poznań       |
| 46. Czubernat Stanisław        | inż. leśnik      | Zakopane    | 78. Hałka Teresa            | katecheta        | Poznań       |
| 47. Danielak Anna              | socjolog         | Puszczykowo | 79. Heydel Andrzej          | inżynier         | Poznań       |
| 48. Dębska Elżbieta            | lekarz           | Poznań      | 80. Hlawacik Andrzej        | inżynier         | Przeźmierowo |
|                                |                  |             | 81. Horowski Szymon         | mgr filozofii    | Chomęcice    |

|                                     |                          |                |                                     |                  |          |
|-------------------------------------|--------------------------|----------------|-------------------------------------|------------------|----------|
| 82. Jałowska Anna                   | pedagog                  | Poznań         | 133. Kubis Jerzy                    | matematyk        | Poznań   |
| 83. Jankowska Małgorzata            | ekonomista               | Poznań         | 134. Kubisz Wacław                  | urzęd. państw.   | Poznań   |
| 84. Jankowski Andrzej               | geograf                  | Buk            | 135. Kujawa Michał                  | inżynier         | Poznań   |
| 85. Jankowski Ryszard               | mgr WF                   | Poznań         | 136. Kurek Krzysztof                | frezer           | Buk      |
| 86. Jankowski Zbigniew              | nauczyciel               | Luboń          | 137. Lesiczka Dominik               | student          | Poznań   |
| 87. Jaroszewski Michał              | socjolog                 | Poznań         | 138. Lesiczka Paweł                 | student          | Poznań   |
| 88. Jasiak Andrzej                  | geodeta                  | Poznań         | 139. Loks-Matyja<br>Stanisława      | filolog          | Poznań   |
| 89. Jaskulski Janusz                | muzyk                    | Poznań         | 140. Macniak Janusza                | psycholog        | Poznań   |
| 90. Jaster Marek                    | psycholog                | Poznań         | 141. Majchrzak Andrzej              | handlowiec       | Poznań   |
| 91. Jaskuła Aleksandra              | nauczycielka             | Zaniemysł      | 142. Magdziarek Marcin              | biolog           | Poznań   |
| 92. Jelińska-Kowalska<br>Janina     | ekonomista               | Luboń          | 143. Makowska Marlena               | studentka        | Poznań   |
| 93. Jeź Jan                         | nauczyciel akad.         | Poznań         | 144. Malczewska<br>Małgorzata       | studentka        | Poznań   |
| 94. Józwiak-Bartoszewska<br>Jolanta | etnograf                 | Poznań         | 145. Marcinkowski Bogdan            | inżynier         | Poznań   |
| 95. Juras Bożena                    | nauczyciel               | Poznań         | 146. Masternak Anna                 | geograf          | Swarzędz |
| 96. Jurewicz Beata                  | studentka                | Poznań         | 147. Matecka Maria                  | inżynier         | Poznań   |
| 97. Jurczykowski Tomasz             | elektronik<br>automat.   | Poznań         | 148. Matecki Ryszard                | student          | Poznań   |
| 98. Kabat Małgorzata                | nauczyciel akad.         | Poznań         | 149. Matyja Aleksander              | księgarz         | Poznań   |
| 99. Kaczmarek Hieronim              | inż. elektr.             | Poznań         | 150. Mazurczak Witold               | historyk         | Poznań   |
| 100. Kaczmarek Janina               | ogrodnik                 | Luboń          | 151. Michalak Mirosława             | geograf          | Poznań   |
| 101. Kiciński Piotr                 | inż. leśn.               | Rogoziniec     | 152. Michalewska<br>Katarzyna       | psycholog        | Poznań   |
| 102. Kilariski Stanisław<br>Piotr   | kelner                   | Poznań         | 153. Michalska Iwona                | chemik           | Poznań   |
| 103. Kistowska Renata               | filolog                  | Poznań         | 154. Michałowska Iwona              | fizyk            | Poznań   |
| 104. Klimecka Jolanta               | ekonomista               | Poznań         | 155. Miniszak Zenon                 | informatyk       | Poznań   |
| 105. Knoll Katarzyna                | tłumaczka                | Poznań         | 156. Myszka Mirosław                | pallotyn         | Poznań   |
| 106. Koc Iwona                      | geograf                  | Poznań         | 157. Nabzdyk Agnieszka              | pedagog          | Poznań   |
| 107. Kolenda Izabela                | geograf<br>polonistka    | Poznań         | 158. Nabzdyk Jacek                  | inż. budowl.     | Poznań   |
| 108. Kopański<br>Włodzimierz        | inż. rolnik              | Poznań         | 159. Nabzdyk Piotr                  | inż. konstr.     | Poznań   |
| 109. Kopczyński Zdzisław            | ekonomista               | Poznań         | 160. Nagengast Barbara              | biolog           | Poznań   |
| 110. Koralewski Bogdan              | technik. drogowy         | Poznań         | 161. Nagórska Maria                 | urzęd. państw.   | Poznań   |
| 111. Korowski Damian                | student                  | Poznań         | 162. Napiątek Jacek                 | art. plastyk     | Poznań   |
| 112. Kortus Agnieszka               | techn. ekonom.           | Wielka<br>Wież | 163. Naskręt Piotr                  | prawnik          | Śrem     |
| 113. Koseda Iwona                   | nauczycielka             | Poznań         | 164. Niedziółka Artur               | nauczyciel akad. | Poznań   |
| 114. Kosowski Tomasz                | architekt                | Poznań         | 165. Nowacki Janusz                 | fotograf         | Poznań   |
| 115. Kostrzewa Jerzy                | podróżnik                | Poznań         | 166. Nowak Witold                   | chórzysta        | Poznań   |
| 116. Kostrzewski Andrzej            | geograf                  | Poznań         | 167. Nowicki Jerzy                  | inż. elektr.     | Jarocin  |
| 117. Kostrzewski<br>Włodzimierz     | nauczyciel akad.         | Poznań         | 168. Oborska Magda                  | pielęgniarka     | Poznań   |
| 118. Kowalik Anna                   | student                  | Poznań         | 169. Ogrodowczyk Jan                | informatyk       | Poznań   |
| 119. Kowalik Stanisław              | psycholog                | Poznań         | 170. Olejnik Zdzisław               | hydrogeolog      | Poznań   |
| 120. Kowalski Eugeniusz             | inż. budowl.             | Luboń          | 171. Orlik Ewa                      | psycholog        | Poznań   |
| 121. Kowalski Paweł                 | garmazeur                | Luboń          | 172. Osiecka Mirosława              | ogrodnik         | Luboń    |
| 122. Kozik Tomasz                   | chemik                   | Poznań         | 173. Pawlak Zdzisław                | inż. elektr.     | Poznań   |
| 123. Kozłowska Elżbieta             | urzęd. państw.           | Poznań         | 174. Piosik-Gołębiewska<br>Leokadia | ekonomista       | Poznań   |
| 124. Kozłowski Andrzej              | mgr inż. arch.<br>wnętrz | Poznań         | 175. Pisarska Barbara               | prawnik          | Poznań   |
| 125. Kozłowski Jerzy                | historyk                 | Poznań         | 176. Pisarski Wojciech              | mechanik         | Poznań   |
| 126. Król Lewicz Sławomir           | geograf                  | Poznań         | 177. Pitwczak Piotr                 | historyk         | Swarzędz |
| 127. Królikiewicz<br>Sławomir       | inżynier                 | Piła           | 178. Płatkiewicz<br>Przemysław      | lekarz           | Poznań   |
| 128. Królikowski Feliks             | nauczyciel               | Śrem           | 179. Pócgaj Magdalena               | art. plastyk     | Poznań   |
| 129. Krutel Krzysztof               | inż. budowl.             | Piła           | 180. Połomska Danuta                | urzędnik państw. | Poznań   |
| 130. Krysińska Karolina             | psycholog                | Poznań         | 181. Potępa Małgorzata              | pedagog          | Poznań   |
| 131. Krzyśko Marcin                 | etnograf                 | Poznań         | 182. Praczyk Jan Mateusz            | politolog        | Wiry     |
| 132. Krzyżan Małgorzata             | geograf                  | Poznań         | 183. Preisler Michał                | ogrodnik         | Swarzędz |
|                                     |                          |                | 184. Przybylska Renata              | radca prawny     | Poznań   |
|                                     |                          |                | 185. Przybył Grażyna                | nauczycielka     | Luboń    |
|                                     |                          |                | 186. Przymuszała Tadeusz            | łącznościowiec   | Leszno   |
|                                     |                          |                | 187. Pytel Małgorzata               | nauczycielka     | Poznań   |

|                           |                 |             |                           |                |          |
|---------------------------|-----------------|-------------|---------------------------|----------------|----------|
| 188. Pukacka Wiesława     | ekonomista      | Poznań      | 222. Szubert Karol        | chemik         | Poznań   |
| 189. Rachlewicz Katarzyna | rehabilitant    | Poznań      | 223. Szwaba Lidia         | menager        | Poznań   |
| 190. Raczynski Michał     | emeryt          | Poznań      |                           | kultury        |          |
| 191. Radomski Marcin      | lekarz          | Środa Wlkp. | 224. Szyfter Jacek        | student        | Luboń    |
| 192. Ratajczak Stefan     | ekonomista      | Środa Wlkp. | 225. Szymański Ryszard    | agent ubezp.   | Poznań   |
| 193. Roczowski Janusz     | technolog       | Poznań      | 226. Tomaszewska Grażyna  | psycholog      | Poznań   |
| 194. Rut Antoni           | fotograf        | Poznań      | 227. Tomaszewski Witold   | muzyk          | Poznań   |
| 195. Rychły Maciej        | muzyk           | Poznań      | 228. Tonder Katarzyna     | studentka      | Buk      |
| 196. Ryzewski Marcin      | biotechn.       | Poznań      | 229. Trębacz Katarzyna    | studentka      | Poznań   |
| 197. Rynarzewski Witold   | hydro-geolog    | Poznań      | 230. Trzmielewska         | biolog         | Kicin    |
| 198. Sadłowska Barbara    | dziennikarka    | Poznań      | Bogusława                 |                |          |
| 199. Schramm Ryszard      | biochemik prof. | Poznań      | 231. Turek Teodora        | nauczycielka   | Poznań   |
| Witold                    |                 |             | 232. Turek Władysław      | inż. rolnik    | Poznań   |
| 200. Sęk Tadeusz          | inż. konstr.    | Poznań      | 233. Unolt Jerzy          | ekonomista     | Poznań   |
| 201. Sikorski Feliks      | nżynier         | Poznań      | 234. Walczak Mirosława    | nauczyciel     | Poznań   |
| 202. Siwa Anna            | geograf         | Poznań      | Maria                     |                |          |
| 203. Skibska Barbara      | pielęgniarka    | Poznań      | 235. Wałęsa Radosław      | inżynier       | Poznań   |
| 204. Skierska Paula       | mgr kultur.     | Poznań      | 236. Wałkowska-Drewek     | ekonomista     | Poznań   |
| 205. Skrzyńska Jolanta    | psycholog       | Poznań      | Renata                    |                |          |
| 206. Słaba Eugenia        | ekonomista      | Poznań      | 237. Waraczyński Wojciech | psycholog      | Poznań   |
| 207. Sobarński Wojciech   | mechanik        | Poznań      | 238. Waszak Tomasz        | inżynier       | Września |
| 208. Sprzyńska Agnieszka  | biolog          | Poznań      | 239. Wéber Łukasz         | techn. rol.    | Kicin    |
| 209. Sprada Zenon         | inż. komunik.   | Poznań      | 240. Wędowska Barbara     | psycholog      | Poznań   |
| 210. Sroka Agnieszka      | mgr inż. leśnik | Poznań      | 241. Wichłacz Andrzej     | chemik         | Poznań   |
| 211. Stachowski Ryszard   | psycholog       | Poznań      | 242. Wika Helena          | prawnik        | Poznań   |
| 212. Stanisławska         | studentka       | Swarzędz    | 243. Wołoszyn Ewa         | studentka      | Gorzów   |
| Agnieszka                 |                 |             | 244. Wóroch Małgorzata    | prawnik        | Poznań   |
| 213. Staniszewski Adam    | student         | Baranowo    | 245. Wóś Wioletta         | psycholog      | Poznań   |
| 214. Staniszevska Joanna  | lekarz          | Baranowo    | 246. Wóźny Lech Antoni    | muzyk          | Poznań   |
| 215. Staniszevska Justyna | studentka       | Baranowo    | 247. Wypijewski Tomasz    | ekonomista     | Poznań   |
| 216. Stasiakiewicz Michał | studentka       | Poznań      | 248. Zawada Barbara       | urzęd. państw. | Poznań   |
| 217. Starzyńska Joanna    | socjolog        | Poznań      | 249. Zielińska Danuta     | urzęd. państw. | Poznań   |
| 218. Szmania Małgorzata   | pedagog         | Poznań      | 250. Zieliński Maciej     | lekarz         | Poznań   |
| 219. Szmidt Zbigniew      | nauczyciel      | Poznań      | 251. Zielińska-Kuzemko    | lekarz         | Poznań   |
| 220. Sznidt Moździerń     | psycholog       | Poznań      | Magdalena                 |                |          |
| Hanna                     |                 |             | 252. Zwoliński Zbigniew   | geograf        | Poznań   |
| 221. Szmyd Przemysław     | inżynier        | Poznań      | 253. Żurawski Jarosław    | technolog      | Poznań   |

## Koło PTT w Ostrowie Wielkopolskim

254. Prezes: Bilan Iwona nauczycielka Ostrów Wlkp.

### Członkowie Koła:

|                         |           |              |                         |           |              |
|-------------------------|-----------|--------------|-------------------------|-----------|--------------|
| 255. Budzińska Kinga    | studentka | Chojnik      | 269. Płonka Piotr       | student   | Ostrów Wlkp. |
| 256. Fraszczak Elżbieta | studentka | Ostrów Wlkp. | 270. Płonka Wojciech    | student   | Ostrów Wlkp. |
| 257. Janicka Justyna    | studentka | Ostrów Wlkp. | 271. Prukala Sylwia     | studentka | Ostrów Wlkp. |
| 258. Jerzyk Waldemar    | student   | Ostrów Wlkp. | 272. Semba Ewelina      | studentka | Ostrów Wlkp. |
| 259. Korycińska Joanna  | studentka | Ostrów Wlkp. | 273. Skrzypek Sylwia    | studentka | Ostrów Wlkp. |
| 260. Lis Karolina       | studentka | Ostrów Wlkp. | 274. Stempniewicz       | studentka | Ostrów Wlkp. |
| 261. Lisecki Łukasz     | student   | Ostrów Wlkp. | Marta                   |           |              |
| 262. Maleszka Arkadiusz | student   | Ostrów Wlkp. | 275. Szubert Lucyna     | studentka | Ostrów Wlkp. |
| 263. Marek Tomasz       | student   | Ostrów Wlkp. | 276. Swierczyński Adam  | student   | Ostrów Wlkp. |
| 264. Lis Michas Andrzej | student   | Ostrów Wlkp. | 277. Wabinski Piotr     | student   | Ostrów Wlkp. |
| 265. Płonka Danuta      | studentka | Ostrów Wlkp. | 278. Wiercioch Bartosz  | student   | Ostrów Wlkp. |
| 266. Płonka Krystian    | student   | Ostrów Wlkp. | 279. Wojczynska         | studentka | Ostrów Wlkp. |
| 267. Płonka Paulina     | studentka | Ostrów Wlkp. | Justyna                 |           |              |
| 268. Płonka Paweł       | student   | Ostrów Wlkp. | 280. Zimniak Przemysław | student   | Ostrów Wlkp. |

## Oddział Akademicki PTT przy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego

- W roku 2004 Oddział Akademicki zorganizował Szkołę Narciarską w Ochojnicy Górnej w dniach od 14 do 21 lutego. Korzystano z wyciągów narciarskich w Ustrzyku, Szczawie i Kluszkowcach.
- Ośmiu członków Oddziału wraz z Prezesem, w dniach 5 – 7 marca, wzięło udział w 19 zimowym wejściu na Babią Górę. Jest to ciesząca się dużą popularnością impreza turystyczna organizowana co roku przez Oddział PTT w Sosnowcu.
- W dniach 9 – 13 czerwca zorganizowano wyjazd pod hasłem: „Powitanie lata”. Bazą były Orawice na Słowacji, gdzie znajdują się baseny geotermalne. Z Orawic zrealizowano trzy wycieczki w Słowackie Tatry Zachodnie:
  - Zwierowka – Spaleński Zleb – Brestowa – Wielki Salatyn – Spalona – Spalona dolina – Polana Adamcula.
  - Polana Adamcula – Spalona Dolina – Banówka – Hrubá Kopa – Trzy Kopy – Smutna przełęcz – Rohackie Stawy Polana Adamcula.
  - Trzeciego dnia zamierzano wejść na Rohacze od Smutnej przełęczy, lecz zwrócono z powodu deszczu.
  - W drodze powrotnej do Radomia zatrzymano się na Krowiarkach i zrobiono pętlę: Krowiarki – Markowe Szczawiny – Perć Akademicka – Babia Góra – Sokolica – Krowiarki. Na trasie spotkano grupę kolegów z Oddziałów PTT w Chrzanowie i Jaworznie.
- W czasie wakacji zorganizowano dziesięciodniowy wyjazd do Słowackiego Raju i w Wysokie Tatry Słowackie (10-20.08.2004). W Słowackim Raju zwiedzono m. in. przełom Hornadu i wąwóz Klasztoriska, Doboszyńską Jaskinię Lodową, wąwóz Velky Dokol. W Tatrach odbyto wycieczki na Rysy z Popradzkiego Stawu, na Koprowy Wierch, na Krywań i zrobiono pętlę: Szczyrbskie Jezioro – Dolina Młynicka – Bystry Przechód – Dolna Furkotna – Szczyrbskie Jezioro. Nocowano na kempingach w Starej Spiskiej Wsi i w Szczyrbskim Jeziorze. Dodatkową atrakcją były kąpiele w basenach geotermalnych.
- W dniach 7-11 września 2004 r. zorganizowano wycieczkę w Wysokie Tatry Polskie, w czasie której uczestnicy wyjazdu weszli na Rysy i na Przełęcz pod Chłópkami. Trzeciego dnia grupa przeszła przez Świstówkę i Opalone do dol. Pięciu Stawów. Stąd odbyło się przejście Orlej Perci od Zawratu po Krzyżne z zejściem na nocleg do dol. Pięciu Stawów. Powrót dol. Roztoki do Wodogrzmotów i na Palenicę Białczańską, skąd busem do Zakopanego.
- Oprócz tego odbyło się 8 wycieczek sobotnio-niedzielnich w okolicach Radomia.



22 października 2004 roku odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze. Prezes został wybrany ponownie kol. Tomasz Mazur. Spotkania Oddziału odbywają się w pierwsze czwartki miesiąca w Duszpasterstwie Akademickim przy ul. Górniczej 2.

### Aktualny skład Zarządu:

|               |                   |                 |       |
|---------------|-------------------|-----------------|-------|
| 1. Prezes:    | Mazur Tomasz      | prof. matematyk | Radom |
| 2. Sekretarz: | Szymiec Krzysztof | student         | Radom |
| 3. Skarbnik:  | Paliczuk Mateusz  | student         | Radom |
| 4. Członek:   | Mazur Michał      | student         | Radom |

### Komisja Rewizyjna:

|                    |                 |            |       |
|--------------------|-----------------|------------|-------|
| 5. Przewodniczący: | Kmita Witold    | nauczyciel | Radom |
| 6. Członek:        | Tatar Marek     |            | Radom |
| 7. Członek:        | Laskowski Piotr |            | Radom |

### Sąd Koleżeński:

|                    |                  |  |       |
|--------------------|------------------|--|-------|
| 8. Przewodniczący: | Wojtal Marcin    |  | Radom |
| 9. Członek:        | Michalczyk Maria |  | Radom |
| 10. Członek:       | Karwowski Michał |  | Radom |

### Członkowie Oddziału:

|                         |                  |                       |                              |                  |          |
|-------------------------|------------------|-----------------------|------------------------------|------------------|----------|
| 11. Adamski Karol       | student          | Radom                 | 26. Krok Anna                | nauczyciel       | Radom    |
| 12. Barwicka Danuta     | bibliotekarz     | Radom                 | 27. Krupa Marta              | nauczyciel akad. | Radom    |
| 13. Barwicki Leopold    | ekonomista       | Radom                 | 28. Lewicki Jan              |                  | Radom    |
| 14. Blajer Wojciech     | nauczyciel akad. | Radom                 | 29. Lisica Adam              | nauczyciel akad. | Radom    |
| 15. Brzózka Katarzyna   | nauczyciel akad. | Radom                 | 30. Miedziak Łukasz          | mechanik         | Radom    |
| 16. Drożdżał Krzysztof  | rencista         | Radom                 | 31. Myszewski Jan            | matematyk        | Warszawa |
| 17. Fijołek Konrad      | student          | Radom                 | 32. Nowak-Kępczyk Małgorzata |                  | Radom    |
| 18. Gawroński Michał    | nauczyciel       | Radom                 | 33. Posacka Katarzyna        | nauczyciel       | Radom    |
| 19. Górka Bogumił       | nauczyciel       | Radom                 | 34. Prawda Wojciech          | uczeń            | Radom    |
| 20. Jakubczyk Kazimierz | nauczyciel       | Radom                 | 35. Ropelewski Zbigniew      | nauczyciel akad. | Radom    |
| 21. Kaczor Tadeusz      | nauczyciel       | Radom                 | 36. Sadowski Jan             | nauczyciel akad. | Radom    |
| 22. Kępa Maria          | studentka        | Sadek k/<br>Szydłowca | 37. Siedlecka Longina        |                  | Radom    |
| 23. Kmita Bartłomiej    | student          | Radom                 | 38. Sobolewski Michał        | student          | Radom    |
| 24. Kmita Monika        | ekonomista       | Radom                 | 39. Tarasiński Leszek        | nauczyciel akad. | Radom    |
| 25. Kosma Zbigniew      | nauczyciel akad. | Radom                 | 40. Turecka Wiesława         | emerytka         | Radom    |

## Oddział PTT w Radomiu im. dr Tytusa Chałubińskiego

Członkowie i sympatycy naszego Oddziału powitali Nowy Rok w gorczańskim schronisku na Starych Wierchach uczestnicząc po raz szesnasty w cyklicznej imprezie Oddziału „Sylwester w górach z PTT”, która odbyła się w dniach 27.12.2003–2.01.2004 r. W noworocznym spotkaniu wzięło udział 14 osób.

W dniach 27–29.02.2004r. odbyła się II Zimowa Wyrupa „Przez Zaspy i Zamiecie” z bazą w schronisku PTTK na Hali Krupowej. Wzięło w niej udział 18 osób.

W związku z zakończeniem 11-etapowego cyklu rajdów „Sięganie po Koronę Gór Polski” i widząc niesłabnące zainteresowanie górskimi wędrownkami Oddział postanowił rozpocząć nowy cykl rajdów. Ich generalnym założeniem jest przebycie „Głównego szlaku Gór Polskich” (Świeradów Zdrój – Halicz) z równoczesnym odwiedzeniem górskich schronisk i „zachłyśnięciem” się ich przyjazną atmosferą. Stąd narodził się nowy cykl imprez: „Przyjazne Góry z PTT”.

I etap odbył się w dniach 28.04–3.05.2004 r. z bazą w Przesiecu. Każdy z 286 uczestników biorących udział w rajdzie otrzymał pamiątkowy znaczek rajdowy, albumik, w którym może zbierać pamiątkowe pieczęcie schronisk, fotografie 16 schronisk na terenie Sudetów oraz mapę, na której można umieścić 12 znaczków symbolizujących kolejne etapy rajdu. Pierwszy rajd nowego cyklu obejmował odcinek Głównego Szlaku Sudeckiego od Świeradowa Zdroju do Przełęczy Okraj z zaliczeniem 10 schronisk.

II etap odbył się w dniach 22–26.09.2004r. z bazą w Iwoniczu Zdroju, w którym uczestniczyło 208 uczestników. Rajd obejmował odcinek Głównego Szlaku Wschodnio-beskidzkiego od Chyrowej do Komańczy z zaliczeniem 3 schronisk. Każdy z uczestników otrzymał fotografie kolejnych 16 schronisk oraz pamiątkowy znaczek rajdowy.

Pobyt w Iwoniczu Zdroju zaowocował powstaniem dziesiątej stacji turystycznej Oddziału w pensjonacie „Telimena” w Iwoniczu Zdroju, ul. Piwarskiego 34.

Kontynuowano rozpoczęty w 2002 r. cykl „Perciami ku Wierchom”. III etap odbył się w dniach 12–17.06.2004 r. po obu stronach Tatr: polskiej i słowackiej, na trasach:

- Gronik – Dolina Małej Łąki – Przełęcz Kondracka – Małolączniak – Krzesanica – Ciemniak – Chuda Przełęczka – Dolina Tomanowa – Schroniska na Hali Ornak – Dolina Kościeliska – Kiry
- Palenica Białczańska – Morskie Oko – Szpiglasowa Przełęcz – Dolina Pięciu Stawów Polskich – Dolina Roztoki – Palenica Białczańska
- Oberconiówka – Nosal – Polana Olczyska – Wielki Kopieniec – Cyrhla – Oberconiówka

- Trzy Źródła – Schronisko Ważeckie – Polana Trzy Źródła – Polana Krywańska – Niżna Przehyba – Mały Krywań – Krywań – Krywańskie Banie – Wyżni Podkowieński Chodnik – Szczyrbskie Jezioro

Oddział był organizatorem noclegów dla delegatów biorących udział w VI Zjeździe PTT, który odbył się 13 listopada 2004 r. w Zakopanem.

Dzięki uprzejmości Pani Dyrektor Anny Mańczyńskiej w każdy czwartek o godz. 17<sup>00</sup> przez cały rok mogły odbywać się spotkania członków i sympatyków PTT w Centrum Kultury i Informacji w Radomiu, przy ul. Traugutta 31/33.

We władzach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wybranych podczas VI Zjazdu PTT znalazło się kilku członków naszego Oddziału. Członkiem Prezydium ZG PTT został kolega Tomasz Kwiatkowski. Członkami ZG PTT zostali ponadto koledzy Janusz Eksner i Waldemar Skórnicki. Wiceprzewodniczącym GSK został kolega Józef Kwiatkowski. Członkiem GKR został kolega Stanisław Wójtowicz.

Kolega Grzegorz Błaszczyk przewodniczy Komisji ds. Bazy Turystycznej. Kolega Waldemar Skórnicki został przewodniczącym Komisji ds. Górskiej Odznaki Turystycznej PTT, a koledzy: Grzegorz Błaszczyk, Henryk Pokrowski i Janusz Smolka są członkami w/w Komisji. Kolega Janusz Eksner przewodniczy Komisji Prawnej. Kolega Tomasz Kwiatkowski odpowiada za kontakty z władzami centralnymi.

Oddział patronuje 10 stacjom turystycznym PTT. Ryciny stacji do Pamiętnika PTT wykonali artyści-plastycy Iwona i Włodzimierz Rudniccy z Łodzi.

Wszystkich zainteresowanych historią i bieżącą działalnością Oddziału PTT im. dr Tytusa Chałubińskiego zapraszamy na stronę internetową Oddziału: [www.radom-ch.ptt.org.pl](http://www.radom-ch.ptt.org.pl).

Przy Oddziale działa kilka kół szkolnych PTT (o których poniżej).

#### Aktualny skład Zarządu:

|                |                    |                 |             |
|----------------|--------------------|-----------------|-------------|
| 1. Prezes:     | Skórnicki Waldemar | inżynier        | Radom       |
| 2. Wiceprezes: | Błaszczyk Grzegorz | elektromechanik | Radom       |
| 3. Sekretarz:  | Golus Janina       | technik         | Radom       |
| 4. Skarbnik:   | Goździewski Henryk | tech. mechanik  | Radom       |
| 5. Członek:    | Kwiatkowski Tomasz | handlowiec      | Warszawa    |
| 6. Członek:    | Kwil Stefan        | lekarz weter.   | Białobrzegi |
| 7. Członek:    | Pokrowski Henryk   | fotograf        | Radom       |
| 8. Członek     | Smolka Janusz      | nauczyciel      | Radom       |

## Komisja Rewizyjna:

|                    |                     |               |       |
|--------------------|---------------------|---------------|-------|
| 9. Przewodniczący: | Wójtowicz Stanisław | emeryt        | Radom |
| 10. Zastępca:      | Hermanowicz Grażyna | nauczycielka  | Radom |
| 11. Sekretarz:     | Kubat Dariusz       | inż. elektryk | Radom |

## Sąd Koleżeński:

|                     |                   |                |       |
|---------------------|-------------------|----------------|-------|
| 12. Przewodniczący: | Kwiatkowski Józef | ekonomista     | Radom |
| 13. Sekretarz:      | Jałowski Daniel   | emeryt         | Radom |
| 14. Członek:        | Górski Zbigniew   | tech. mechanik | Radom |

## Członkowie Oddziału:

|                              |               |                    |                           |                |               |
|------------------------------|---------------|--------------------|---------------------------|----------------|---------------|
| 15. Babicki Andrzej          | emeryt        | Warszawa           | 50. Hajmowicz Halina      | chemik         | Warszawa      |
| 16. Babicka Emilia           | emerytka      | Warszawa           | 51. Lzydorska Iwona       | prac. umysł    | Radom         |
| 17. Bafeltowski Krzysztof    | elektronik    | Warszawa           | 52. Jabłońska Monika      | nauczycielka   | Radom         |
| 18. Bałenkowski Jan          | technik       | Radom              | 53. Jagielska Danuta      | emerytka       | Szczecin      |
| 19. Baranowski Michał        | nauczyciel    | Bydgoszcz          | 54. Jagielska Hanna       | ekonomistka    | Szczecin      |
| 20. Barański Bogusław        | nauczyciel    | Trzebiatów         | 55. Jaśkiewicz Jadwiga    | emerytka       | Radom         |
| 21. Bargiel Edmund           | emeryt        | Skarżysko-Kamienna | 56. Jędra Edyta           | ekonomistka    | Radom         |
| 22. Barszcz Janusz           | ekonomista    | Radom              | 57. Kantor Daniel         | ekonomista     | Żywiec        |
| 23. Belbart Barbara          | emerytka      | Szczecin           | 58. Karpińska Maria       | ekonomista     | Szczecin      |
| 24. Bieńkowski Lech          | technik       | Radom              | 59. Kędziński Adam        | emeryt         | Iwonicz Zdrój |
| 25. Bil Alicja               | prac. umysł   | Radom              | 60. Kłys Róża             | prawnik        | Police        |
| 26. Borzyszkowska Anna       | uczennica     | Lubniewice         | 61. Komorowska Danuta     | nauczycielka   | Mogielica     |
| 27. Borzyszkowska Joanna     | uczennica     | Lubniewice         | 62. Kopeć Dariusz         | nauczyciel     | Trzebiatów    |
| 28. Borzyszkowska Małgorzata | architekt     | Gdańsk             | 63. Korczak Tomasz        | nauczyciel     | Radom         |
| 29. Czernichowska Magdalena  | studentka     | Szklarska Poręba   | 64. Kowalczewski Michał   | uczeń          | Radom         |
| 30. Dąbrowski Marek          | ekonomista    | Pułtusk            | 65. Kowalczewski Zbigniew | inżynier       | Radom         |
| 31. Dobrzański Rafał         | technik       | Ząbki              | 66. Kowalczyk Ewa         | technik        | Piława        |
| 32. Drabińska Justyna        | studentka     | Myszyńiec          | 67. Kowalczyk Paweł       | technik        | Piława        |
| 33. Drabiński Krzysztof      | student       | Myszyńiec          | 68. Kownacka Renata       | ekonomistka    | Pułtusk       |
| 34. Dudzik Maria             | tech. budowl. | Brzeg              | 69. Krawczyk Władysława   | ekonomistka    | Kołbacz       |
| 35. Dudzik Ryszard           | inż. budowl.  | Brzeg              | 70. Krukowski Tadeusz     | adwokat        | Radom         |
| 36. Eksner Janina            | nauczycielka  | Warszawa           | 71. Kubiak Halina         | nauczycielka   | Mrzeżyno      |
| 37. Eksner Janusz            | prawnik       | Warszawa           | 72. Kucewicz Agnieszka    | mgr inż. arch. | Warszawa      |
| 38. Falkiewicz Krzysztof     | elektronik    | Kobyłka            | 73. Kucewicz Robert       | mgr inż. elekt | Warszawa      |
| 39. Falkiewicz Maria         | elektronik    | Kobyłka            | 74. Kulińska Jadwiga      | emerytka       | Radom         |
| 40. Figura Marian            | emeryt        | Radom              | 75. Kurowski Janusz       | mechanik       | Łabędy        |
| 41. Frączek Artur            | uczeń         | Trzebiatów         | 76. Kwil Urszula          | nauczycielka   | Białobrzegi   |
| 42. Frączek Paweł            | hydraulik     | Trzebiatów         | 77. Lasocka-Tatar Barbara | chemik         | Warszawa      |
| 43. Frączek Tomasz           | ekonomista    | Trzebiatów         | 78. Laszeczka Katarzyna   | studentka      | Miłoradz      |
| 44. Gąska Ryszard            | emeryt        | Skarżysko-Kamienna | 79. Lipiński Gerard       | rencista       | Czersk        |
| 45. Golus Marian             | technik       | Radom              | 80. Łukasiewicz Jadwiga   | emerytka       | Radom         |
| 46. Goździewska Anna         | technolog     | Radom              | 81. Łukasik Aleksandra    | ekonomistka    | Szczecin      |
| 47. Górka Danuta             | pielęgniarka  | Radom              | 82. Mańke Karolina        | uczennica      | Police        |
| 48. Guzik Grzegorz           | inżynier      | Radom              | 83. Mańke Katarzyna       | uczennica      | Police        |
| 49. Gwarda Alicja            | pielęgniarka  | Radom              | 84. Marchewka Henryk      | emeryt         | Radom         |
|                              |               |                    | 85. Marcinkowska Janina   | emerytka       | Police        |
|                              |               |                    | 86. Marcinkowski Andrzej  | emeryt         | Police        |

|                            |                   |                    |                               |                 |                    |
|----------------------------|-------------------|--------------------|-------------------------------|-----------------|--------------------|
| 87. Markiewicz Karol       | uczeń             | Radom              | 128. Sykła Andrzej            | drukarz         | Szczecin           |
| 88. Markiewicz Stanisław   | nawigator         | Szczecin           | 129. Syryjczyk Ireneusz       | lekarz          | Skarżysko-Kamienna |
| 89. Maszyk Helena          | ekonomistka       | Zawiercie          |                               |                 |                    |
| 90. Matysiak Regina        | emerytka          | Szczecin           | 130. Szuba Jerzy              | spec. ds. ubez. | Warszawa           |
| 91. Mączyńska Alina        | emerytka          | Radom              | 131. Szutenberg Zenon         | emeryt          | Szczecin           |
| 92. Miller Krystyna        | emerytka          | Radom              | 132. Świdziński Maciej        | przedsiębiorca  | Radom              |
| 93. Morzycka-Szajer Ewa    | emerytka          | Zakopane           | 133. Świerczkowska Ewa        | ekonomistka     | Radom              |
| 94. Możdżonek Anna         | prac. umysł       | Warszawa           | 134. Świerk Krystyna          | emerytka        | Brzeg              |
| 95. Mroczek Ryszard        | emeryt            | Radom              | 135. Świętojański Czesław     | inż. elektryk   | Radom              |
| 96. Murawska Maria         | ekonomistka       | Szczecin           | 136. Świętojański             | student         | Radom              |
| 97. Nakoneczny Jan         | inż. elektryk     | Radom              | Przemysław                    |                 |                    |
| 98. Nowakowska Agnieszka   | plastyk           | Zwoleń             | 137. Talma Leopold            | poligraf        | Radom              |
| 99. Nowakowski Paweł       | handlowiec        | Zwoleń             | 138. Traczyk Artur            | przedsiębiorca  | Radom              |
| 100. Partyka-Mańken Aneta  | nauczycielka      | Police             | 139. Traczyk Damian           | uczeń           | Radom              |
| 101. Pawełczyk Włodzimierz | emeryt            | Radom              | 140. Traczyk Grzegorz         | student         | Warszawa           |
| 102. Prządka Alicja        | lekarz            | Biała Podlaska     | 141. Tumidajewicz Stanisław   | górnik          | Gliwice            |
| 103. Rabięga Stanisław     | malarz            | Łódź               | 142. Typiak Magdalena         | uczennica       | Sosnowka           |
| 104. Radecka Irena         | emerytka          | Szczecin           | 143. Typiak Maria             | ogrodnik        | Sosnowka           |
| 105. Rosińska Alicja       | emerytka          | Brzeg              | 144. Wachnik Barbara          | inż. budowl.    | Szczecin           |
| 106. Rosiński Józef        | tech. urz. sanit. | Brzeg              | 145. Walkowicz Aleksandra     | uczennica       | Radom              |
| 107. Ruszała Irena         | emerytka          | Brzeg              | 146. Wdowiak Ewa              | nauczycielka    | Radom              |
| 108. Rywacka-Kupis Halina  | emerytka          | Radom              | 147. Węglikowska Ewa          | emerytka        | Bydgoszcz          |
| 109. Sabat Zygmunt         | emeryt            | Skarżysko-Kamienna | 148. Wielecka Barbara         | ekonomistka     | Szczecin           |
| 110. Sadłowski Andrzej     | student           | Myszyńiec          | 149. Wiernicka Irena          | emerytka        | Radom              |
| 111. Serwatowicz Paweł     | student           | Zakopane           | 150. Wojciechowska Bronisława | emerytka        | Szczecin           |
| 112. Serwaciński Andrzej   | inżynier          | Łódź               | 151. Wojciechowska Lidia      | nauczycielka    | Pionki             |
| 113. Sikorski Andrzej      | technik           | Warszawa           | 152. Wojsa Danuta             | emerytka        | Szczecin           |
| 114. Skórnicki Grzegorz    | uczeń             | Radom              | 153. Wójcik Piotr             | student         | Radom              |
| 115. Skórnicka Henryka     | ekonomistka       | Radom              | 154. Wójtowicz Stanisław      | emeryt          | Radom              |
| 116. Skórnicki Marcin      | tech. budowl.     | Radom              | 155. Wulczyński Piotr         | student         | Radom              |
| 117. Skórnicki Paweł       | student           | Radom              | 156. Zając Dariusz            | student         | Radom              |
| 118. Słowikowski Artur     | policjant         | Radom              | 157. Zając Leszek             | inż. mechanik   | Rybnik             |
| 119. Smarżewska Anna       | farmaceutka       | Biała Podlaska     | 158. Zalewski Sławomir        | mgr inż. elekt  | Warszawa           |
| 120. Smolińska Zofia       | ekonomistka       | Trzebiatów         | 159. Zapadka Mariusz          | ekonomista      | Myszyńiec          |
| 121. Sobecki Dawid         | uczeń             | Skarżysko-Kamienna | 160. Zapadka Marzena          | nauczycielka    | Myszyńiec          |
| 122. Sobecki Patryk        | uczeń             | Skarżysko-Kamienna | 161. Zapadka Paula            | uczennica       | Myszyńiec          |
| 123. Sobuta Janina         | emerytka          | Radom              | 162. Zapadka Sandra           | uczennica       | Myszyńiec          |
| 124. Stażyńska Zofia       | ekonomistka       | Radom              | 163. Zawisliński Marek        | farmaceuta      | Warszawa           |
| 125. Stechnij Andrzej      | oficer policji    | Stargard Szcz.     | 164. Zdral Krzysztof          | inżynier        | Radom              |
| 126. Suchodolski Krzysztof | energetyk         | Radom              | 165. Ziętek Jadwiga           | emerytka        | Radom              |
| 127. Suwała Tomasz         |                   | Radom              | 166. Ziętek Mieczysław        | emeryt          | Radom              |
|                            |                   |                    | 167. Żmudziński Janusz        | mechanik        | Stargard Szczec.   |
|                            |                   |                    | 168. Żurawski Andrzej         | inżynier        | Warszawa           |

## Szczeciński Klub Wędrowców PTT – PTTK „Pełzaki”

W 1994 r. w Szczecinie, przy Szkole Podstawowej nr 35, uczniowie wystąpili z inicjatywą powołania szkolnego Koła turystyczno-krajoznawczego. Koło to przyjęło nazwę „Pełzaki i Dreptusie”, a jego opiekunami zostali Barbara Pożoga i Zdzisław Steć.

W związku z reformą szkolnictwa i powstaniem gimnazjów w 1999 r. powstał „Szczeciński Klub Wędrowców” PTT-PTTK „Pełzaki” działający przy Gimnazjum nr 12 w Szczecinie. Członkowie SKW „Pełzaki” uczestniczyli w około 350 imprezach turystyczno-krajoznawczych (rajdach, konkursach, wycieczkach nizinnych i górskich, biegach na orientację). W szeregach klubowiczów pojawiło się około 300 osób, a najaktywniejsi są członkami Klubu nawet po skończeniu gimnazjum. Klub posiada swój sztandar, koszulki i polary, ozdobną pieczętę i papier firmowy. Cztery kroniki dokumentują dorobek Klubu. Jego członkowie postawili swe stopy na wszystkich kontynentach oprócz Australii. Ale naczelne hasło „Pełzaków” brzmi: „Poznaj swój kraj”. W związku z tym „Pełzaki” poznają okolice Szczecina i Pomorza Zachodniego. Od wielu lat zdobywają „Koronę Gór Polski”. Od 1995 r. uczestniczą w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym zdobywając tytuły wicemistrzów i mistrzów.

Klub działa w strukturach Oddziału PTT im. T. Chałubińskiego w Radomiu.

#### Zarząd Klubu:

|                  |                |              |          |
|------------------|----------------|--------------|----------|
| 169. Prezes:     | Požoga Barbara | nauczycielka | Szczecin |
| 170. Wiceprezes: | Steć Zdzisław  | marynarz     | Szczecin |

#### Członkowie Klubu:

|                         |           |          |                          |           |          |
|-------------------------|-----------|----------|--------------------------|-----------|----------|
| 171. Kosiorek Anna      | uczennica | Szczecin | 176. Wilusz Karolina     | uczennica | Szczecin |
| 172. Kosiorek Katarzyna | uczennica | Szczecin | 177. Wilusz Magdalena    | uczennica | Szczecin |
| 173. Kowalczyk Piotr    | uczeń     | Szczecin | 178. Wysoczyński Mikołaj | uczeń     | Szczecin |
| 174. Maraz Łukasz       | uczeń     | Szczecin | 179. Zbiorekcyk Marek    | uczeń     | Szczecin |
| 175. Piotrowska Barbara | technik   | Police   |                          |           |          |

#### Szkolny Klub PTT „Nogarytm” w Sandomierzu

Klub został powołany 6.01.2000 r. uchwałą nr 1/2000 Zarządu Oddziału im. Dr. T. Chałubińskiego w Radomiu. Klub „Nogarytm” działa przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Aleksandra Patkowskiego w Sandomierzu. Członkowie Klubu biorą czynny udział w imprezach organizowanych przez macierzysty Oddział.

#### Zarząd Klubu:

|                  |                   |            |            |
|------------------|-------------------|------------|------------|
| 180. Prezes:     | Wieczorek Janusz  | nauczyciel | Sandomierz |
| 181. Wiceprezes: | Jońca Michał      | uczeń      | Sandomierz |
| 182. Sekretarz:  | Stelmaszczuk Anna | uczennica  | Sandomierz |
| 183. Skarbnik:   | Pałuba Ada        | uczennica  | Sandomierz |

## Członkowie Klubu:

|                           |           |            |                         |           |            |
|---------------------------|-----------|------------|-------------------------|-----------|------------|
| 184. Augustyn Łukasz      | uczeń     | Gorzyce    | 192. Marzec Renata      | uczennica | Sandomierz |
| 185. Bąk Anna             | uczennica | Sandomierz | 193. Pawlikowski Hubert | uczeń     | Ocinek     |
| 186. Bieniek Agnieszka    | uczennica | Sandomierz | 194. Rutyna Krystian    | uczeń     | Sandomierz |
| 187. Chałupczak Katarzyna | uczennica | Sandomierz | 195. Stola Agnieszka    | uczennica | Sandomierz |
| 188. Chamera Jakub        | uczeń     | Sandomierz | 196. Śleboda Anna       | uczennica | Sandomierz |
| 189. Jarosz Anna          | uczennica | Lenarczyce | 197. Śledź Joanna       | uczennica | Sandomierz |
| 190. Kajpus Michał        | uczeń     | Sandomierz | 198. Warzecha Anna      | uczennica | Sandomierz |
| 191. Kania Anna           | uczennica | Sandomierz | 199. Zimnicki Dariusz   | uczeń     | Sandomierz |

## Szkolne Koło PTT „Harnasie” przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Maruszynie Górnej

Utworzone w październiku 2003 r. Koło działało w 2004 r. zgodnie z programem turystycznym, edukacyjnym i wychowawczym stworzonym przez opiekunkę Koła, mgr Beatę Serwatowicz.

Generalny turystyczny i wychowawczy cel programowy zakłada, że członkowie Koła podczas pobytu w szkole mają poznawać jak najwięcej krain i grup górskich w Polsce, aby wyrobić w sobie świadomość ich piękna, bogactwa form i niepowtarzalnego uroku. Dotychczas poznali: Tatry, Gorce, Pieniny, Beskid Wyspowy i Góry Świętokrzyskie.

Opiekunka Koła nawiązała kontakt z placówkami oświatowymi z okolic Kielc, który pozwolił wdrożyć program edukacji regionalnej pt. „Integracja kulturalna i regionalna dzieci z gmin wiejskich: Gmina Szaflary – Podhale i Gmina Sitkówka-Nowiny – Region Świętokrzyski”.

W dwóch pierwszych etapach długofalowej realizacji programu „Harnasie” z Maruszyny Górnej odwiedzili Góry Świętokrzyskie (19–22.01.2004 r.), zaś młodzi turyści z Kielecczyny – Podhale, Pieniny i Tatry (30.04–03.05.2004 r.)

W 2004 r. przeprowadzono także wycieczki:

- w Tatrzańskim Parku Narodowym na trasie: Kuźnice – Boczań – Skupniów Uplaz – Hala Gąsienicowa – Czarny Staw Gąsienicowy – Dolina Jaworzynki – Kuźnice
- w Beskidzie Wyspowym na trasie: Rabka Zaryte – „Perć Borkowskiego” – Luboń Wielki – Rabka

Podczas wycieczek członkowie Koła zdobywają GOT PTT.

### Prezes i opiekun Koła:

200. Serwatowicz Beata      nauczycielka      Zakopane

### Członkowie Koła:

|                         |           |                 |                      |           |                 |
|-------------------------|-----------|-----------------|----------------------|-----------|-----------------|
| 201. Bartoszek Angelina | uczennica | Maruszyna Górna | 204. Bukowska Joanna | uczennica | Maruszyna Górna |
| 202. Bartoszek Justyna  | uczennica | Maruszyna Górna | 205. Bukowska Monika | uczennica | Maruszyna Górna |
| 203. Bednarz Marcin     | uczeń     | Maruszyna Górna | 206. Fatla Magdalena | uczennica | Maruszyna Górna |

|                            |           |                 |                       |           |                 |
|----------------------------|-----------|-----------------|-----------------------|-----------|-----------------|
| 207. Hreška Marek          | uczeń     | Maruszyna Górna | 216. Mazur Marta      | uczennica | Maruszyna Górna |
| 208. Hreška Maria          | uczennica | Maruszyna Górna | 217. Mrowca Daniel    | uczeń     | Maruszyna Górna |
| 209. Jagieła Peter         | uczeń     | Maruszyna Górna | 218. Repa Bartłomiej  | uczeń     | Maruszyna Górna |
| 210. Jamrych Dorota        | uczennica | Maruszyna Górna | 219. Repa Karina      | uczennica | Maruszyna Górna |
| 211. Kukulak Daniel        | uczeń     | Maruszyna Górna | 220. Sądejska Agata   | uczennica | Maruszyna Górna |
| 212. Kukulak Ewelina       | uczennica | Maruszyna Górna | 221. Skubisz Rafał    | uczeń     | Maruszyna Górna |
| 213. Krzysztofak Krzysztof | uczeń     | Maruszyna Górna | 222. Strama Justyna   | uczennica | Maruszyna Górna |
| 214. Marusarz Halina       | uczennica | Maruszyna Górna | 223. Strzęp Krzysztof | uczeń     | Maruszyna Górna |
| 215. Mazur Jakub           | uczeń     | Maruszyna Górna | 224. Strzęp Monika    | uczennica | Maruszyna Górna |

## Oddział PTT w Sosnowcu im. gen. Mariusza Zaruskiego

Członkowie Oddziału spotykali się w Klubie przy ul. Mierosławskiego. W czasie spotkań odbyły się następujące prelekcje:

- Jerzy Zaciera: Karakorum 2003 – z wyprawy na Gasherbrum (8.01.2004)
- Zbigniew Jaskiernia: Sankt Petersburg (5.02.2004)
- Krzysztof Czesak: Babia Góra – góra zwana Babą (4.03.2004)
- Janusz Nabrdalik : Moja przygoda w górach (1.04.2004)
- Magdalena Miksiewicz : Elementy zdobnicze w polskiej sztuce ludowej (3.06.2004)
- Czesław Klimczyk: Góry Polski w czterech porach roku (4.11.2004)

Inne ważniejsze wydarzenia w działalności Oddziału to:

- Otwarcie wystawy Grzegorza Siby „Fotografia górską” w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Będzinie (6.02.2004).
- Organizacja „XIX Zimowego Wejścia na Babią Górę”. Impreza odbyła się tradycyjnie w Zawoi. Gościem imprezy był zespół „Czerwony Tulipan” (5–7.03.2004).
- 15.03.2004 zmarł wielki przyjaciel O/PTT Sosnowiec Aleksander Batko – autor wielu piosenek turystycznych, wielki miłośnik turystyki górskiej. 18.03.2004 delegacja O/PTT Sosnowiec wzięła udział w pogrzebie, który się odbył w Łazach, a na najbliższym zebraniu Oddziału wspominaliśmy postać zmarłego kolegi Aleksandra Batko.
- Wyjazd członków Oddziału do Strzemieszyc (dzielnica Dąbrowy Górniczej). Było to przywitanie wiosny i czas na naukę piosenki turystycznej (30.04.2004).
- Zorganizowanie dwóch otwartych spotkań ze światowej sławy himalaistami: Ryszardem Pawłowskim, który wygłosił prelekcję pt. „Oczami Ryszarda Pawłowskiego” (6.05.2004 w Zespole Szkół Zawodowych Nr 11 „Energetyk” w Sosnowcu) i Krzysztofem Wielickim, który wygłosił prelekcję na temat historii zdobywania południowej ściany Lhotse, oraz przedstawił historię zimowych wejść na ośmiotysięczniki (2.12.2004 w Miejskim Klubie in. Jana Kiepur)
- W dniach 17–19.09.2004 zorganizowano wyprawę na Gierlach. Udanego wejścia dokonało 8 uczestników wyjazdu.



- Grupa członków Oddziału wzięła udział w V Dniach Gór PTT w Przemyślu. Większość grupy weszła na Pikuj.
- Zorganizowano obchody Świątowego Dnia Turystyki. Na spotkanie zaproszono kolegów z O/PTTK. W trakcie spotkania najbardziej zasłużone dla turystyki osoby z PTT i PTTK zostały wyróżnione dyplomami i nagrodami książkowymi. W spotkaniu uczestniczył Z-ca Prezydenta Miasta Zbigniew Jaskiernia i Naczelnik Wydziału Kultury, Sportu i Rekreacji Andrzej Równicki.
- 10.12.2004 delegacja Oddziału wzięła udział w pogrzebie Krzysztofa Żuczковского z O/PTT Nowy Sącz. Pogrzeb odbył się w Sosnowcu. Następnie w Muzeum Miejskim spotkano się z kolegami z Nowego Sącza.

W Oddziale powołano sekcję kolarską, która zorganizowała kilka imprez:

- I Jurajski Rajd Rowerowy Oddziału PTT Sosnowiec na trasie: Sosnowiec – Błędów – Golczowice – Cieślin – Bydlin – Krzywopłoty – Smoleń (nocleg) – Podzamcze – Ogrodzieniec – Łazy – Sosnowiec (26–27.06.2004). Rajd był poświęcony uczczeniu pamięci zmarłych kolegów: Janusza Marzeckiego i Aleksandra Batko. W Łazach odwiedzono grób Aleksandra Batki i złożono kwiaty.
- I Zagłębiowski Rajd Rowerowy O/PTT Sosnowiec na trasie: Sosnowiec – Jaworzno – Bukowno – Sławków – Sosnowiec (28.08.2004).
- W Oddziale działają także sekcje: turystyki górskiej, narciarska i historyczna.
- W roku 2004 ukazały się cztery numery „Klimka” (30–33).

2.09.2004 w Hotelu „Orion” w Sosnowcu odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze O/PTT im. gen. Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu. Gościem zebrania był wiceprezes ZG PTT Włodzimierz Janusik. Prezesem ponownie został wybrany Krzysztof Czesak.

Na VI Zjeździe Delegatów PTT Przemyśl Wróbel został wybrany do Głównej Komisji Rewizyjnej, a Zbigniew Zawila – do Głównego Sądu Koleżeńskiego.

*Zbigniew Jaskiernia*

### Zarząd Oddziału:

|                 |                          |                |           |
|-----------------|--------------------------|----------------|-----------|
| 1. Prezes:      | Czesak Krzysztof         | inż. leśnik    | Sosnowiec |
| 2. V-ce Prezes: | Jaskiernia Zbigniew      | inż. metalurg  | Sosnowiec |
| 3. V-ce Prezes: | Dąbrowski Sylwester      | handlowiec     | Sosnowiec |
| 4. V-ce Prezes: | Wróbel Przemysław        | student        | Sosnowiec |
| 5. Sekretarz:   | Mużykowska<br>Małgorzata | nauczyciel     | Sosnowiec |
| 6. Skarbnik:    | Tomaszewska Jolanta      | prac. umysłowy | Sosnowiec |
| 7. Członek:     | Doros Tadeusz            | lekarz         | Sosnowiec |
| 8. Członek:     | Kempny Zdzisław          | tech. mechanik | Sosnowiec |
| 9. Członek:     | Kosmala Paweł            | nauczyciel     | Sosnowiec |

## Komisja Rewizyjna:

|                     |                           |                |           |
|---------------------|---------------------------|----------------|-----------|
| 10. Przewodnicząca: | Nęcza Irena               | księgowa       | Sosnowiec |
| 11. Członek:        | Strzeszkowski<br>Grzegorz | prac. umysłowy | Sosnowiec |
| 12. Członek:        | Szewczyk Jacek            | ekonomista     | Sosnowiec |

## Sąd Koleżeński:

|                     |                 |                 |           |
|---------------------|-----------------|-----------------|-----------|
| 13. Przewodnicząca: | Doros Marzanna  | bibliotekarka   | Sosnowiec |
| 14. Członek:        | Nowak Olga      | tech. odzieżowy | Sosnowiec |
| 15. Członek:        | Topolska Dorota | prac. umysłowy  | Sosnowiec |

## Członkowie Oddziału:

|                                    |                    |           |                             |                   |           |
|------------------------------------|--------------------|-----------|-----------------------------|-------------------|-----------|
| 16. Bomba-Turowska<br>Renata       | instruktor higieny | Belchatów | 29. Nęcza Michał            | uczeń             | Sosnowiec |
| 17. Brzeszcz Ireneusz              | górnik             | Sosnowiec | 30. Orman Izabela           | doradca finansowy | Sosnowiec |
| 18. Czajka Robert                  | student            | Sosnowiec | 31. Piekara Jarosław        | prawnik           | Sosnowiec |
| 19. Czechowska Justyna             | uczeń              | Sosnowiec | 32. Sieklińska Krystyna     | tech. ekonomista  | Olkusz    |
| 20. Doros Anna                     | uczennica          | Sosnowiec | 33. Storożak Łukasz         | uczeń             | Sosnowiec |
| 21. Dratwa Barbara                 | ekonomistka        | Sosnowiec | 34. Storożak Ryszard        | poligraf          | Sosnowiec |
| 22. Idziak Lidia                   | prac. umysłowy     | Sosnowiec | 35. Sowiński<br>Włodzimierz | emeryt            | Sosnowiec |
| 23. Jurczyńska Justyna             | prac. umysłowy     | Czeladź   | 36. Topolska Aleksandra     | studentka         | Sosnowiec |
| 24. Kempny Alicja                  | studentka          | Sosnowiec | 37. Waługa Marek            | lekarz            | Sosnowiec |
| 25. Kempny Anna                    | studentka          | Sosnowiec | 38. Woźniak Jerzy           | poeta             | Sosnowiec |
| 26. Kwaśniak Piotr                 | kierowca           | Sosnowiec | 39. Wróniecka Magdalena     | studentka         | Sosnowiec |
| 27. Luczak-Miksiewicz<br>Magdalena | etnograf           | Sosnowiec | 40. Zawila Zbigniew         | prac. umysłowy    | Sosnowiec |
| 28. Marzecka Magdalena             | studentka          | Sosnowiec | 41. Żołędzka-Zawila Anna    | prac. umysłowy    | Sosnowiec |
|                                    |                    |           | 42. Żołędzki Bartłomiej     | e'lektronik       | Sosnowiec |



Sekcja rowerowa na wycieczce.  
Fot. z archiwum Oddziału w Sosnowcu

## Zachodniopomorski Oddział PTT w Szczecinie

W roku 2004 Oddział uczestniczył w kilku wyjazdach w góry. Miały one miejsce w miesiącach wakacyjnych: w lipcu został zdobyty Turbacz, w połowie sierpnia odwiedziliśmy Tatry Polskie i Słowackie. W czasie urozmaiconego wyjazdu sierpniowego odwiedzono Strbskie i Popradzkie Pleso, Łomnicę, Skalną Chatę i Stary Smokowiec. Po raz pierwszy była okazja bycia w Słowackim Raju. Dopełnienie wyjazdu na Słowację było zwiedzenie zamków: Spiski Hrad i Lubovniansky Hrad oraz Tatrzańskiej i Bielanskiej Kotliny. W Polskich Tatrach odwiedzono znajome miejsca: Halę Gąsienicową, Kozią Przełęcz, Dolinę Pięciu Stawów i Dolinę Roztoki. W listopadzie miał miejsce wyjazd w Góry Świętokrzyskie z trasą: Łączna – Zagórze – Bukowa Góra – Bodzentyn – Miejska Góra – Święta Katarzyna – Łysica – Kaplica św. Mikołaja – Przełęcz Hucka – Łysa Góra – Święty Krzyż – Nowa Słupia – Chełmowa Góra – Grzegorzowice – Nowa Słupia. W ciągu roku organizowano piesze wycieczki w okolicach Szczecina, po wyspie Wolin i po Puszczy Goleniowskiej.

W grudniu odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału, na którym wybrano nowy Zarząd.

### Aktualny skład Zarządu Oddziału:

|                     |                        |                  |          |
|---------------------|------------------------|------------------|----------|
| 1. Prezes:          | Olejniki Remigiusz     | nauczyciel akad. | Szczecin |
| 2. Wiceprezes:      | Baciocha Marek         | ekonomista       | Szczecin |
| 3. Sekretarz:       | Klessa Magdalena       | nauczyciel akad. | Szczecin |
| 4. Skarbnik:        | Kuś Anna               | prac. biurowy    | Szczecin |
| 5. Członek Zarządu: | Dziubanowska<br>Teresa | prac. biurowy    | Szczecin |
| 6. Członek Zarządu: | Uszyńska Anna          | studentka        | Szczecin |

### Komisja Rewizyjna:

|                    |                    |          |            |
|--------------------|--------------------|----------|------------|
| 7. Przewodniczący: | Dykowski Piotr     | ratownik | Trzebiatów |
| 8. Z-ca przewodn.  | Kołodziejczyk Emil | student  | Szczecin   |
| 9. Członek         | Sitarski Marek     | student  | Szczecin   |

### Sąd Koleżeński:

|                     |                    |         |          |
|---------------------|--------------------|---------|----------|
| 10. Przewodniczący: | Rycielski Radosław | prawnik | Goleniów |
| 11. Członek:        | Fabijańska Anna    | pedagog | Szczecin |

|             |                       |         |          |
|-------------|-----------------------|---------|----------|
| 12. Członek | Kowalewski Przemysław | student | Szczecin |
| 13. Członek | Sochacki Tomasz       | student | Szczecin |

### Członkowie Oddziału:

|                         |                                 |           |                       |                          |                   |
|-------------------------|---------------------------------|-----------|-----------------------|--------------------------|-------------------|
| 14. Bochińska Aneta     | architekt krajobrazu<br>zieleni | Szczecin  | 24. Reszta Justyna    | nauczycielka             | Połczyn-<br>Zdrój |
| 15. Cymbor Anna         | bibliotekarz                    | Szczecin  | 25. Tur Monika        | lektor języków<br>obcych | Szczecin          |
| 16. Cymbor Damian       | lekarz                          | Szczecin  | 26. Tur Grzegorz      | prawnik                  | Szczecin          |
| 17. Drożdża Jarosław    | prawnik                         | Szczecin  | 27. Tur Krzysztof     | radca prawny             | Szczecin          |
| 18. Durka Andrzej       | działacz ludowy                 | Szczecin, | 28. Tur Tomasz        | architekt                | Szczecin          |
| 19. Dykowska Katarzyna  | magazynierka                    | Szczecin  | 29. Walczak Michał    | student                  | Szczecin          |
| 20. Jessa Jacek         | elektryk                        | Szczecin  | 30. Zawistowski Paweł | prawnik                  | Szczecin          |
| 21. Kopeć Dariusz       | nauczyciel                      | Wałcz     | 31. Ząbecka Dorota    | nauczycielka             | Zgierz            |
| 22. Kwiecieński Norbert | ksiądz                          | Wałcz     |                       |                          |                   |
| 23. Laskowska Sabina    | prawnik                         | Koszalin  |                       |                          |                   |

## Oddział PTT w Warszawie im. Mieczysława Karłowicza

Rok 2004 to rok zmiany miejsca naszych spotkań. Zakończyły się sukcesem nasze kilkuletnie starania. Nieformalną siedzibą i miejscem czwartkowych spotkań członków Oddziału stało się, dzięki wydatnej pomocy prezesa, prof. Jerzego Lefeldy, Muzeum Ziemi PAN. Mamy obecnie znacznie lepsze warunki lokalowe i nie mamy kłopotów z uzyskaniem dostępu do sprzętu audiowizualnego.

W roku sprawozdawczym odbyło się kilkanaście spotkań, w których brało udział najczęściej około 20 osób. Na spotkaniach prezentowano regiony górskie ilustrowane przezroczami członków Oddziału oraz zaproszonych gości. W tym roku na szczególną uwagę zasługiwało spotkanie poświęcone górom Tień-Szań, Kaukazowi, Alpom i Tatrom wraz z pokazem przezroczy, które przygotował i przeprowadził Michał Kasprowicz ze Studenckiego Klubu Górskiego. Kontynuowany był także, zapoczątkowany w 2003 roku, cykl filmów górskich, prowadzony przez Zbigniewa Muszyńskiego. W tym roku, oprócz filmów dokumentalnych o Himalajach, pokazał on filmy o znanych postaciach Zakopanego i opowiadał o nich. Mikołaj Zapalski przeprowadził prelekcję na temat prowadzonych we Francji badań nad koralowcami oraz przedstawił historię geologiczną powstania Gór Świętokrzyskich.

W przeddzień Święta Zmarłych członkowie Oddziału odwiedzili grób Mieczysława Karłowicza na Powązkach.

Uchwałą Zarządu z dnia 19 lutego 2004 roku powołano Sekcję Turystyczną oraz przyjęto statut. Na spotkaniu inauguracyjnym Sekcji w dniu 9 czerwca w Dukli wybrano zarząd w składzie: Marek Kobiałko – przewodniczący, Tomasz

Smoliński – sekretarz i Tomasz Komisarczyk – członek zarządu. Na spotkaniu nakreślono główne cele i perspektywiczny program działania. Do końca roku, poza przejściem organizacji imprez od Komisji GOT, Sekcja nie wykazała większej aktywności. Obecnie liczy ona 9-ciu członków.

Są to:

Jacek Grygiel (Warszawa), Marek Kobiałko (Warszawa), Katarzyna Komisarczyk (Żarów), Tomasz Komisarczyk (Żarów), Tomasz Smoliński (Warszawa), Justyna Sworzeniowska (Chełmek), Tomasz Szmidel (Warszawa), Mikołaj Zapalski (Warszawa), Krzysztof Zięba (Katowice).

Prężnie działała Komisja GOT, którą kieruje kol. Tomasz Smoliński. Zwerifikowano trzynaście odznak II kategorii, w tym 3 złote, 3 srebrne i 7 brązowych. Kol. Marek Kobiałko uzyskał uprawnienia Przewodnika GOT PTT na krainę górską IV – Tatry i Podtatrze.

Tradycyjnie organizowane były wycieczki, w których wzięły udział 102 osoby, w tym 58 członków Oddziału Warszawskiego PTT i 2 z Oddziału Radomskiego im. T. Chałubińskiego. W roku 2004 Komisja GOT, a później Sekcja Turystyczna zorganizowała 9 wycieczek.

Zestawienie wycieczek zorganizowanych przez Komisję GOT Oddziału w roku 2004:

| LP | data            | Teren/nazwa imprezy  | Liczba uczestników | Prowadzący                       |
|----|-----------------|--|--------------------|----------------------------------|
| 1  | 6 – 8.02.04     | Tatry – 95 Rocznica śmierci M. Karłowicza                      | 8                  | M. Kobiałko                      |
| 2  | 21 – 22.02.04   | Góry Bardzkie  | 5                  | T. Komisarczyk                   |
| 3  | 20 – 21.03.04   | Ziemia Pszczyńska  | 18                 | K. Zięba                         |
| 4  | 3 – 4.04.04     | Beskid Wyspowy – część wschodnia                               | 9                  | T. Komisarczyk, J. Paluszkiewicz |
| 5  | 1 – 8.05.04     | V Majowa Wyrupa Karpacka – Vihorlat i Północny Zemplin         | 9                  | T. Komisarczyk                   |
| 6  | 10 – 13.06.04   | Program poznawania Łekowszczyzny (4) – Ondavska Vrchovina      | 9                  | T. Smoliński                     |
| 7* | 31.07 – 5.08.04 | Banat i pn.-zach. Oltenia: Góry Semenic, Aninei, Locrei, Almaj | 5                  | T. Smoliński                     |
| 8* | 11 – 14.11.04   | Beskid Żywiecki – Grupa Wielkiej Raczy                         | 19                 | T. Szmidel                       |
| 9* | 4–5.12.04       | VI Spotkanie Wigilijne na Maciejowej                           | 25                 |                                  |

\* – imprezy firmowane przez Sekcję Turystyczną.

Na wycieczki 3, 5, 6, 7, 8 i 9 zostały wykonane okolicznościowe pieczętki. Autorem pieczętki nr 8 jest Robert Jarzab, a pozostałych Tomasz Komisarczyk. Dla uczestników Spotkania Wigilijnego wykonano pamiątkowe znaczki i nadruki na koszulki. W trakcie tej imprezy zaprezentowano przeźrocza z Banatu i Kaukazu. W Spotkaniu wzięli udział zaproszeni goście z Grupy Podhalańskiej GOPR: Wojciech Bartkowski i Kuba Radliński.

Kontynuowane były imprezy cykliczne Komisji. Terenem V Majowej Wyrpity Karpackiej były Vihorlat i Północny Zemplin. W ramach IV etapu Programu Poznawania Łemkowszczyzny odwiedziliśmy Ondavską Vrchovinę. V Spotkanie Wigilijne odbyło się w Bacówce na Maciejowej. W Bacówce pozostawiliśmy jeden egzemplarz okolicznościowej pieczętki. Wysoki stopień zagrożenia lawinowego uniemożliwił dojście do pomnika Mieczysława Karłowicza pod Małym Kościelcem w rocznicę śmierci patrona. Doszliśmy tylko do Schroniska na Hali Gąsienicowej i wróciliśmy przez Psią Trawkę z powrotem do Zakopanego.

W tym roku nie odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Oddziału, w związku z VI Zjazdem Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jednocześnie Zarząd postanowił przesunąć, z przyczyn technicznych, na rok następny termin walnego zebrania członków Oddziału, na którym mają być wybrane nowe władze.

Rok zakończyło tradycyjne Spotkanie Opłatkowe.

*Marek Kobiałko*

### Zarząd Oddziału:

|                 |                      |                  |          |
|-----------------|----------------------|------------------|----------|
| 1. Prezes:      | Lefeld Jerzy         | geolog, profesor | Warszawa |
| 2. V-ce prezes: | Kobiałko Marek       | inżynier         | Warszawa |
| 3. Sekretarz:   | Mazurkiewicz Barbara | inżynier         | Warszawa |
| 4. Skarbnik:    | Kamiński Robert      |                  | Warszawa |
| 5. Członek:     | Zapalski Mikołaj     | geolog           | Warszawa |
| 6. Członek:     | Janocha Stanisław    | inżynier         | Warszawa |
| 7. Członek:     | Smoliński Tomasz     | tech. telekom.   | Warszawa |

### Komisja Rewizyjna:

|                    |                     |              |          |
|--------------------|---------------------|--------------|----------|
| 8. Przewodniczący: | Sochaczewski Adam   | geolog       | Warszawa |
| 9. Członek:        | Liwińska Ewa        | tech. geolog | Warszawa |
| 10. Członek:       | Janyszek Aleksander | inżynier     | Warszawa |

## Sąd Koleżeński:

|                     |                       |           |          |
|---------------------|-----------------------|-----------|----------|
| 11. Przewodniczący: | Rzepakowski Witold    | elektryk  | Warszawa |
| 12. Członek:        | Kielkiewicz Magdalena | tłumaczka | Warszawa |
| 13. Członek:        | Ślósarski Piotr       | student   | Warszawa |

## Komisja GOT:

|                 |                    |                |          |
|-----------------|--------------------|----------------|----------|
| Przewodniczący: | Smoliński Tomasz   | tech. telekom. | Warszawa |
| Członek:        | Grygiel Jacek      | ekonomista     | Warszawa |
| Członek:        | Komisarczyk Tomasz | ekonomista     | Żarów    |
| Członek:        | Szmidel Tomasz     | referent       | Warszawa |

## Sekcja Turystyczna:

|                 |                    |                |          |
|-----------------|--------------------|----------------|----------|
| Przewodniczący: | Kobiałko Marek     | inżynier       | Warszawa |
| Sekretarz:      | Smoliński Tomasz   | tech. telekom. | Warszawa |
| Członek:        | Komisarczyk Tomasz | ekonomista     | Żarów    |

## Członkowie Oddziału:

|                            |                     |              |                             |                     |              |
|----------------------------|---------------------|--------------|-----------------------------|---------------------|--------------|
| 14. Barszcz Agnieszka      | tech. obsł. turyst. | Warszawa     | 37. Kończycki Janusz        | inżynier            | Warszawa     |
| 15. Bojanowski Jerzy       | inżynier            | Warszawa     | 38. Korzeń Agata            | tech. geolog        | Warszawa     |
| 16. Borzemska Wanda        | weterynarz, prof.   | Warszawa     | 39. Kowalski Marian         |                     | Warszawa     |
| 17. Brennek Michał         | student             | Warszawa     | Maciej                      |                     |              |
| 18. Charazińska Hanna      | prac. umysłowy      | Warszawa     | 40. Kucharek Katarzyna      | ekonomistka         | Świdnica     |
| 19. Charazińska Sylwia     | prac. socjalny      | Warszawa     | 41. Laszczka-Mazur          | geolog              | Warszawa     |
| 20. Chlewicka Inga         | lekarz              | Warszawa     | Elzbieta                    |                     |              |
| 21. Chruszczewski Ryszard  | pielęgniarsz        | Starachowice | 42. Lis Zbigniew            | geolog              | Warszawa     |
| 22. Dobrogojska Małgorzata | zootechnik          | Warszawa     | 43. Łazowska Anna           |                     | Warszawa     |
| 23. Dziel Danuta           | inżynier            | Warszawa     | 44. Łazowski Jerzy          |                     | Warszawa     |
| 24. Furmaniuk Wiesław      | technik             | Warszawa     | 45. Łojek Wiesława          | filolog             | Warszawa     |
| 25. Garbowski Jerzy        | informatyk          | Warszawa     | 46. Malec Julita            | uczennica           | Warszawa     |
| 26. Giel Danuta            | geolog              | Warszawa     | 47. Miecznik Jerzy          | geolog              | Warszawa     |
| 27. Grygiel Jacek          | ekonomista          | Warszawa     | 48. Mielus Piotr G.         | ekonomista          | Warszawa     |
| 28. Gutry Tomasz           | fotograf            | Warszawa     | 49. Mitura Anna             | studentka           | Warszawa     |
| 29. Janowski Andrzej       | student             | Warszawa     | 50. Muszyński Zbigniew      | grafik              | Warszawa     |
| 30. Janysek Barbara        | inżynier            | Warszawa     | 51. Nawalany Piotr          | technik             | Warszawa     |
| 31. Jastrzębowski Andrzej  | architekt           | Warszawa     | 52. Nehring - Lefeld Maria  | paleontolog, dr     | Warszawa     |
| 32. Kamińska Wanda         | mikrobiolog, dr     | Warszawa     | 53. Pijarska Iwona          | studentka           | Warszawa     |
| 33. Kobiałko Maciej        | informatyk          | Warszawa     | 54. Radomski Artur          | tech. geolog        | Warszawa     |
| 34. Komorowska Danuta      | nauczycielka        | Warszawa     | 55. Rogoziewicz-Rundo Beata | nauczyciel          | Warszawa     |
| 35. Komisarczyk Tomasz     | ekonomista          | Żarów        | 56. Rudzisz Jan Janusz      | inżynier            | Warszawa     |
| 36. Kończycka Małgorzata   | elektronik          | Warszawa     | 57. Raczyński Paweł         | tech. obsł. turyst. | Starachowice |
|                            |                     |              | 58. Ruszczak Andrzej        | plastyk             | Warszawa     |

|                           |                  |          |                         |            |                    |
|---------------------------|------------------|----------|-------------------------|------------|--------------------|
| 59. Rusczyński Marek      | student          | Warszawa | 67. Toruń Jędrzej       | fizyk      | Warszawa           |
| 60. Sawicki Gerard        | dziennikarz      | Warszawa | 68. Turowski Grzegorz   | inżynier   | Bełchatów          |
| 61. Sikorska Elżbieta     | filmoznawca      | Warszawa | 69. Walczyński Ryszard  | nauczyciel | Warszawa           |
| 62. Sikorski Adam         | geotechnik       | Warszawa | 70. Włodarczyk Zbigniew | prawnik    | Skarżysko-Kamienna |
| 63. Smolińska Irena       | elektromechanik  | Warszawa | 71. Woźniak Roman       | inżynier   | Warszawa           |
| 64. Sworzeniowska Justyna | lekarz           | Chelmek  | 72. Wyszogrodzki Marcin | uczeń      | Warszawa           |
| 65. Szmidel Tomasz        | technik          | Warszawa | 73. Zaborski Andrzej    | prawnik    | Warszawa           |
| 66. Tawczyński Jerzy      | tech. elektronik | Warszawa | 74. Załęski Aleksander  | fotograf   | Warszawa           |

## Oddział PTT w Zakopanem

Oddział ukierunkował swoją działalność na ochronę Tatr. 9 stycznia 2004 r. reaktywowano Sekcję Ochrony Tatr. Sekcja wystosowała pismo do pana Jana Wróbla, Dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska protestujące przeciw zwiększaniu przepustowości kolei linowej na Kasprowy Wierch. Przeprowadzono także wywiad z panią Zofią Bigos, prezesem Stowarzyszenia Wywłaszczonych Właścicieli i Współwłaścicieli Hali i Polan w Tatrach. Oddział wydał w roku 2004 trzy numery swego pisma „Informatoryj. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Oddział Zakopane”.

### Zarząd Oddziału:

|                     |                           |  |          |
|---------------------|---------------------------|--|----------|
| 1. Prezes:          | Tatarczuch-Maciata Alicja | lekarz                                 | Zakopane |
| 2. Wiceprezes:      | Roszkowski Jerzy          | dr historii                            | Zakopane |
| 3. Wiceprezes:      | Kot Marek                 | dr geografii,<br>prac. TPN             | Zakopane |
| Sekretarz:          | vacat                     |  |          |
| 4. Członek zarządu: | Maciata Józef             | przewodnik, instr.<br>ochrony przyrody | Zakopane |
| 5. Członek zarządu: | Zięba Tadeusz             | leśniczy                               | Witów    |
| 6. Członek zarządu: | Jasuwienas Jan            | administrator                          | Zakopane |

### Członkowie oddziału

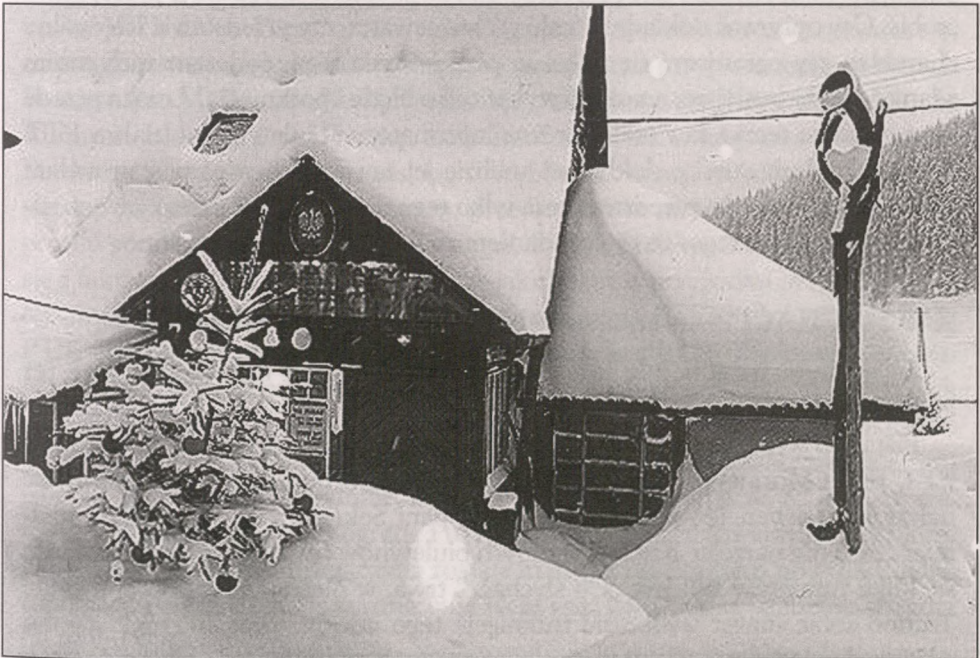
|                               |                            |          |                            |                    |          |
|-------------------------------|----------------------------|----------|----------------------------|--------------------|----------|
| 7. Chyc-Myrmuła Stanisław     | nauczyciel,<br>przewodnik, | Zakopane | 12. Gut-Mostowy Wacław     | lekarz weterynarii | Zakopane |
| 8. Galica Wincenty            | lekarz                     | Poronin  | 13. Haczewska Maria Danuta | lekarz             | Zakopane |
| 9. Gąsienica-Byrcyn Kazimierz | ratownik,<br>przewodnik    | Zakopane | 14. Jałowiecki Czesław     | art. plastyk       | Zakopane |
| 10. Gąsienica-Roj Jan         | ratownik,<br>przewodnik    | Zakopane | 15. Jańczy Józef           | lekarz             | Zakopane |
| 11. Grandys Stanisław         | przewodnik                 | Zakopane | 16. Jost Henryk            | dr inżynier        | Zakopane |
|                               |                            |          | 17. Kosiński Jan           | art. plastyk       | Zakopane |



|                        |                           |          |                          |                         |          |
|------------------------|---------------------------|----------|--------------------------|-------------------------|----------|
| 18. Kot Małgorzata     | przewodnik,<br>prac. TPN  | Zakopane | 28. Sochacki Maciej      | radca prawny            | Zakopane |
| 19. Krakowczyk Rudolf  | ksiądz                    | Zakopane | 29. Starzyk Rajmund      | leśnik, przewodnik      | Zakopane |
| 20. Mateja Kazimierz   | nauczyciel,<br>przewodnik | Zakopane | 30. Surowiecka Katarzyna | tech. ekonomista        | Warszawa |
| 21. Mączka Tomasz      | leśnik, prac. TPN         | Zakopane | 31. Sztudynger           | dr nauk                 | Zakopane |
| 22. Obrochta Józefa    | księgowa                  | Zakopane | -Kaliszewicz Anna        | społecznych             |          |
| 23. Obrochta Walenty   | inż. architekt            | Zakopane | 32. Tyszkiewicz Stefan   | nauczyciel,             | Zakopane |
| 24. Obrochta Władysław | nauczyciel,<br>przewodnik | Zakopane | 33. Uznański Józef       | przewodnik<br>ratownik, | Zakopane |
| 25. Pitoń Józef        | mgr WF,<br>przewodnik     | Zakopane | 34. Węgrzyński Józef     | ksiądz                  | Zakopane |
| 26. Psarski Bogumił    | pracownik k.o.            | Rabka    | 35. Wiśniewski Jacek     | przewodnik              | Warszawa |
| 27. Słonina Stanisław  | prof. zw. ASP             | Warszawa | 36. Witek Stanisław      | przewodnik              | Zakopane |
|                        |                           |          | 37. Zembrzuski Jerzy     | inż. leśnik             | Zakopane |

## Oddział PTT w Żywcu

Sprawozdania nie nadesłano.



Chyż u Bacy na Mładej Horze, schronisko PTT w zimnej szacie. Nasze ulubione miejsce. Tradycyjnie raz w roku odbywają się tu zebrania Zarządu Głównego PTT.  
Fot. archiwum Oddziału PTT w Ostrzeszowie



Stając przed zadaniem zapoznania czytelnika z tym, co w roku 2004 zostało wydane w ramach oddziałowych gazetek PTT, zastanawiałem się, jak mam to zrobić. Czy opisywać dokładnie treść w nich zawartą, czy przedstawić ich ogólny charakter, czy ograniczyć się tylko do podkreślenia tego, co jest w nich moim zdaniem najistotniejsze, a może wytykać tylko błędy i potknięcia? Leżąca przede mną pokaźna teczka zawierająca różne informatory i biuletyny oddziałów PTT raczej odpędzała myśl o dokładnej analizie jej zawartości, więc postanowiłem skorzystać z pomysłu przedstawienia tylko tego, co najistotniejsze, z ewentualnym wytknięciem tego, co moim zdaniem znaleźć się tam nie powinno.

**„CO SŁYCHAĆ?”** – informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ze względu na zupełnie inną rolę, jaką spełnia ten informator, inne też będzie jego omówienie.

Pismo to wymyślone i od początku redagowane przez główną siłę napędową PTT, Basię Morawską-Nowak, rok 2004 zamknęło numerem 168 i podziwiać należy konsekwencję i pracowitość naszej pani Sekretarz, bo przecież na nadmiar czasu nie narzeka. Kiedy tyle innych biuletynów oddziałowych po ukazaniu się kilku numerów zniknęło, „Co słyszeć?” trwa, w niezmiennie dobrej formie. Trudno sobie nawet wyobrazić zniknięcie tego informatora. To dzięki niemu właśnie dowiadujemy się o imprezach, wyprawach oddziałowych, na jego łamach zapowiadane są i omawiane posiedzenia ZG PTT, Dni Gór, sesje popularno-naukowe o interesującej nas tematyce, informacje dotyczące Tatrzańskiego Parku Narodowego i różnych pomysłów z nim związanych, TOPR-u, ciekawych

wystaw oraz wiele aktualności wyłapywanych przez Basię w Krakowie i podawanych nam przez krakowski pryzmat – bo w Krakowie chyba jakoś łatwiej niż gdzie indziej. Łamy „Co słycać?” nie są zamknięte dla autorów spoza PTT, którzy z różnym skutkiem, wstrzeliwiają się w tematykę i charakter tego pisma. Myślę jednak, że nie powinno być w nim miejsca na osobiste ogłoszenia, ani na „uśmiechy” przedwyborcze. Rocznik pisma, który przyszło mi omawiać jest rocznikiem przedjazdowym, dlatego przedstawiono w nim wiele w dyskusji przedjazdowej. Myślę jednak, że pismo w niewystarczający sposób i mało zdecydowanie forsowało kwestię odnowy PTT i uczynienia z Towarzystwa organizacji bardziej przejrzystej. Chciałbym życzyć redaktor „Co słycać?”, aby nie musiała się tłumaczyć z faktu polecenia takiej czy innej lektury do czytania (tak jak to było w przypadku książki T. Boruckiego „Prawda w sporze o Tatry”).

**„BESKID”** – kwartalnik Oddziału PTT w Nowym Sączu.

Wielokrotnie już na łamach „Pamiętnika PTT” podkreślana była rola, jaką odgrywa to periodycznie (w 2004 r. też jeszcze takie było) ukazujące się pismo, mające ISSN oraz spory – jak na realia PTT – nakład. Ponad 55 numerów, jakie ujrzały do tej pory światło dzienne, to na pewno duże osiągnięcie Oddziału w Nowym Sączu, ale chyba przede wszystkim Maćka Zaremby. Inna sprawa, że kiedy jest w Oddziale taka liczba członków i robi się tyle imprez turystycznych to i pisać jest o czym. Pisząc omówienie 4 numerów sprzed roku zastanawiam się, co w tych numerach było szczególnego, co zasługuje na przypomnienie na łamach Pamiętnika. Myślę, że „Beskid” opisując oddziałowe wyprawy karpackie, do Rumunii, Słowacji i na Ukrainę, uzupełniał wiele luk w krajoznawczym menu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wybór informacji związanych z kulturą górską, geografią i krajoznawstwem, przedstawianie nowości wydawniczych o profilu górskim, sprawia, że można sięgać do tego biuletynu w celu zapoznania się z faktami lub ich przypomnienia, tak jak choćby w przypadku przypominania tej „jedynie słusznej historii” dotyczącej powstania PTTK i zakazu działania PTT. Szkoda natomiast, że nie znalazł się ktoś, kto by w obiektywny sposób przedstawił współczesne relacje PTT – PTTK na Sądeckczyźnie. „Beskid”, jak przystało na pismo powstające w Nowym Sączu, u stóp Beskidów, wielokrotnie promował na swoich łamach walory turystyczne nie tylko Sądeckczyzny, ale i regionów sąsiednich, jak Podhale, Łemkowszczyzna, Podkarpacie. Mocną stroną, przyciągającą uwagę, są fotografie i to nie tylko te mające towarzyski charakter. Do jednego z numerów dołączona została mapka wraz z opisem nowosądeckich tras spacerowych PTT. Na zakończenie życzę więc „Beskidowi” dalszego trwania na rynku wydawniczym PTT.

**„ORZEŁ SKALNY”** – kwartalnik Oddziału PTT w Chrzanowie.

Redaktorzy z Chrzanowa rozpoczęli w 2004 roku czwartą już dziesiątkę numerów tego pisma. Informator ten należy do najlepszych w PTT. Bogate życie Oddziału PTT w Chrzanowie, liczne spotkania z ciekawymi ludźmi oraz inne imprezy sprawiają, że jest o czym pisać. Obok tego, w każdym numerze znajdujemy wiele informacji i relacji z wypraw do ciekawych regionów i gór całego niemal świata. Bardzo ważne moim zdaniem są artykuły o charakterze podkreślającym korzenie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Oddziału Chrzanowskiego. Tylko dwa informatory, w tym przede wszystkim właśnie „Orzeł Skalny”, przypomniały nam, o jakże istotnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i zmusiły do refleksji nad nią. Należą się za to słowa uznania dla *spiritus movens* tego pisma Staszka Trębacza i wszystkich, którzy mu pomagają w ciężkiej pracy redakcyjnej. Nie zapomniano też o lokalnej chrzanowskiej historii, przypominając np. 85-lecie znanej niegdyś Fabryki Lokomotyw, obecnie Bumar-Fablok S.A. W leżących przede mną numerach jest wiele drobnych informacji wybranych z różnych źródeł, a dotyczących historii, kultury materialnej i duchowej, geografii, turystyki. Wszystko to wydane bardzo starannie na dobrym papierze, pojawiają się również kolorowe fotografie, staranna grafika, słowem jest to pismo, z którym można się pokazać na zewnątrz bez obaw.

**„ZAKOS”** – miesięcznik Łódzkiego Oddziału PTT.

Jedyne z oddziałowych pism (z tych, które trafiły do redakcji Pamiętnika PTT) ukazujące się co miesiąc, z pominięciem dwóch miesięcy wakacyjnych. Przedstawiane dotychczas jako najbardziej tatrzańskie z pism oddziałowych PTT, ale nie unikające również tematów z innych rejonów górskich i z terenów zupełnie płaskich, a nawet takich z płytką wodą. Okazuje się, że w Łodzi istnieje pewien głód na góry, w tym także na Tatry, jednak nie wydaje mi się, aby omawiany rocznik „Zakosu” w jakiś zdecydowany sposób podkreślał swoją tatrzańskość, bardziej niż czynią to inne pisma oddziałowe. Informator ten zachowuje swój lokalno-oddziałowy charakter i bardzo dobrze, że tak się dzieje, bo przecież jest robiony przede wszystkim dla członków Oddziału. Z łamów tego pisma wyszło także kilka inicjatyw, które znalazły później szerszy odzew, jak choćby „Rok 2005 rokiem Walerego Eljasza”. Ma „Zakos” kilku swoich stałych autorów, którzy regularnie piszą, więc pewnie redaktor Ola Lesz nie będzie miała problemów z materiałem do kolejnych numerów. Tych numerów zbierała się już dosyć pokaźna ilość – rok 2004 zamknięto bowiem 123 kolejnym. Znajdujemy w tym piśmie również to, co w bieżącej działalności jest bardzo przydatne, tzn. plany, programy wypraw, wydawany jest kalendarz „Zakosu” z zaznaczeniem proponowanych imprez, pojawiają się relacje po ich odbyciu. Mnie osobiście nie przeszkadza to, że kiedy czytam „Zakos”, nie wszyst-

kie omawiane tam sytuacje, szczególnie te towarzyskie, czuję i rozumiem, bo przecież nie ma takiej potrzeby. Rozumiem natomiast rozczarowania niektórych autorów biegiem najnowszej historii Polski, lecz nie sędzę, aby lekarstwem na ten ból był konkubinat z PTTK. Myślę jednak, że styl, jaki prezentuje obecnie „Zakos” powinien być utrzymany i życzę tego redakcji dziękując jednocześnie za dostarczanie informatora.

**„KLIMEK”** – kwartalnik Oddziału PTT w Sosnowcu.

Numer 1/2004 jest 30 kolejnym, a więc mały jubileusz. W czterech numerach wydanych w tym roku znajdziemy informacje pochodzące z gór wysokich, a obok nich relacje z gór mniej wybitnych, co nie znaczy mniej ciekawych, które podeptali członkowie Oddziału w swoich pieszych, rowerowych czy narciarskich wyprawach. Redaktorzy „Klimka” nie stronili od tematyki lokalnej, od przedstawiania swojej małej ojczyzny – Zagłębia i najbliższych jej rejonów, jak choćby Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Dobrym pomysłem jest zapewne przypomnienie o przypadających rocznicach. Szkoda natomiast, że tak mało jest w tych numerach artykułów autorskich członków Oddziału Sosnowiec, a dominują przedruki z prasy, głównie lokalnej.

**„INFORMATOR PTT Oddział Zakopane”** – ukazujący się aperiodycznie od 2003 roku.

Trafiły do mnie trzy numery za rok 2004 tego młodego informatora, z równie młodego, bo reaktywowanego przecież 24 maja 2003 roku, zakopiańskiego oddziału PTT. Znalazłem w nich sporo historii, trochę filozofii i to niekoniecznie tej góralskiej, oraz informacje bieżące. Ciekawy artykuł „W 90 rocznica wymarszu z Zakopanego do Legionów”, poświęcony pamięci gen. Mariusza Zaruskiego, czy ekofilozofia w twórczości Jana Gwalberta Pawlikowskiego przepłata się z też ciekawym, choć z innego zupełnie powodu „wywiadem roku/rozmową”, z p. Zofią Bigos, znaną orędowniczką „praw górali do rodzinnej ziemi”. Ważne dla naszego środowiska PTT-owskiego jest przypomnienie o takich postaciach jak Ferdynand Goetel czy Stefan Chałubiński. Znalazłem też w drugim numerze zaległą listę członków/założycieli Oddziału PTT Zakopane, a w niej wiele znacznych i interesujących nazwisk. Myślę, że Oddział ten dysponuje dużym potencjałem intelektualnym i w miarę jak będzie się rozwijał, będzie zmieniał się też i jego informator, z korzyścią dla całego PTT. Nadzieja Adama Liberaka wyrażona w poprzednim tomie przy okazji takiego samego omówienia, aby „...wiatr zawsze wiał od Tatr...”, jak we fraszce Jana Izydora, znalazła odzew w tegorocznych numerach informatora.

**„A CO U NAS?”** – kwartalnik Karpackiego Oddziału PTT w Łodzi.

Jak przystało na oddział karpacki tematyka poruszana na łamach biuletynu zdominowana jest przez Karpaty. W omawianych numerach przeważają informacje z polskiej ich części, a więc z Beskidu Niskiego, Łemkowszczyzny, Bieszczadów (cerkwie w Zatwarnicy, Hulskim, Krywem, Ruskim, Kotani, dolina górnego Sanu, Łemkowska „Watra” w Zduni, czy Kermesz w Olchowcu). Obok tych tematów pojawia się trochę bardziej odległa, choć sercu bliska Huculszczyzna, jak również daleki tematyce karpackiej Kaliningrad, delta Niemna, Góry Pieprzowe, czy fascynujące Ewę bociany znad Buga. Redakcja śledzi również to, co dzieje się w górach, co w innych oddziałach, jakie są nowości rynku księgarskiego i informuje o tym. Osobiście jestem z takiego stanu rzeczy zadowolony, bowiem pomimo wiodącej tematyki i oczywistego głównego zainteresowania Tatrami, też przecież karpacką grupą górską, w wielu innych publikacjach PTT zapomina się o tej reszcie Karpat, a wiodącą rolę przejmują np. Alpy.

**„ODDZIAŁ PTT W BIELSKU BIAŁEJ”** – biuletyn informacyjny.

Trafił w moje ręce tylko jeden numer informatora z Bielska Białej, odnotowuję więc, że taki istnieje, choć pozostaje tajemnicą dlaczego w tym roku tylko jeden i dlaczego taki „chudziutki” raptem dwie strony formatu A-4 (bywały lata dużo lepsze). Sprawozdanie z działalności Oddziału wskazuje, że jest o czym pisać – ale tak bywa, że kiedy jest o czym to nie ma kto i odwrotnie.

**„NASZE WĘDROWANIE”** – Informator Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnobrzegu.

Ogranicza się do relacji z odbytych wycieczek Koła, ilustrowanych fotografiami z nich i podaje plan wycieczek Koła na kolejny okres. Numer 20 (listopad-grudzień 2004) podaje program na cały 2005 rok. Jest tam też mała notka dotycząca udziału Koła w VI Walnym Zjeździe PTT wraz z nazwiskami wyróżnionych. Zatem to przede wszystkim informator.

Przedstawione tutaj wydawnictwa oddziałowe jak również „Co słychać?” ZG PTT, są na pewno jednym ze świadectw potwierdzającym istnienie i działanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Myliłby się jednak ktoś, kto by myślał, że inne oddziały, których w tym roku, jak wynika ze sprawozdania jest 24, działalności nie prowadzą. Prowadzą, tylko nie wydają swoich informatorów, z różnych powodów. Sam, próbując kiedyś robić to Oddziale Warszawskim PTT, wiem, ile trzeba poświęcić temu pracy, czasu, są również i koszty, na które nie wszystkie oddziały mogą sobie pozwolić. Nie popadamy z tego powodu w rozpacz, ale chciałoby się zapytać, co stało się z krakowskim „Wołaniem”, poznańskim „Świstakiem” i kilkoma jeszcze innymi pismami.

---

## POLECAMY DO CZYTANIA

**Filip Zięba, Tomasz Zwijacz Kozica: ON, CZYLI PRAWIE WSZYSTKO O TATRZAŃSKIM NIEDŹWIEDZIU.** Wyd. TPN, Zakopane, 2005, ss. 120.

Tytuł publikacji jest jak najbardziej adekwatny do jej treści. „ON” to niezwykle potrzebna i napisana z pasją monografia poświęcona najpotężniejszemu zwierzęciu naszych gór. Pozycja ta, w kategorii książki popularnonaukowej czy przyrodniczej, powinna była być hitem Krakowskich Targów Książki. Nie była, co nie jest winą autorów i wydawnictwa, a tylko i wyłącznie krótkowzroczności medialnej reklamy.

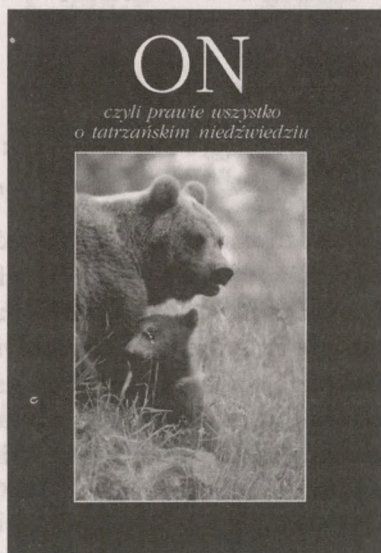
Publikacja przedstawia rodowód niedźwiedzia, jego portret dawny i współczesny. „ON” to indywidualista, posiada niezłomny, trudny charakter, wspaniałą pamięć, uczy się bardzo, bardzo szybko. Jest łakomy, objadanie się to jego sposób na życie.

Książka jest starannie wydana na kredowym papierze zawiera liczne fotografie, nie zawsze miłe i estetyczne, za to prawdziwe. Tekst i zdjęcia uzupełniają wykresy oraz bardzo ciekawe mapy, owoc długoletnich, trudnych badań. Dowiadujemy się z nich np. jak daleko od konkretnego szlaku sypia niedźwiedź, czy preferuje sypialnię w jaskini czy też pod smreczkiem?

Osobiście dzięki publikacji, po raz pierwszy naprawdę tak do końca zrozumiałam, dlaczego zbiór owoców nawet poza granicą rezerwatu ścisłego jest zakazany.

**MĄDROŚĆ GÓR.** Zebrał i opracował Krzysztof Mikucki. Wyd. WAM, Kraków, 2005, ss. 96.

„Mądrość gór” czyli turystyczne wypisy lub antologia myśli o górach, to kolejna pozycja przydatna w bibliotece każdego świadomego turysty. W spo-



sób przystępny porządkuje rozrzucone w czasie i przestrzeni myśli zrodzone w górach. W książeczce znajdujemy zarówno tekst „Kazania na górze” jak i wypowiedzi twórców kultury, wybitnych himalaistów i alpinistów, ratowników, przewodników, działaczy turystycznych. Cytowany jest zarówno św. Augustyn jak i Jan Paweł II. Każdej myśli towarzyszy fotografia, niestety te mniejsze są mało czytelne. Bardzo istotną wadą publikacji, czyniącą z niej pozycję typowo komercyjną, jest brak podania źródła cytowanej wypowiedzi i podstawowej informacji o autorze. Poszczególne rozdziały noszą tytuły: „Góry trzeba pokochać”, „Trud i radość podróżowania”, „Niezapomnianych wrażeń moc”, „W góry! w góry, miły bracie!”, „Alpinizm jest sztuką”, „Ludzie gór”, „Górskie żywioły”, „Tatry”.

**Dariusz Dyla, Piotr Sadowski: BESKID MYŚLENICKI. Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Pruszków, 2005, ss. 351.**

Jest to bardzo ambitny, choć nieco kontrowersyjny przewodnik po części Beskidów, w której leżą między innymi Myślenice. Kontrowersyjność publikacji polega na jej nowatorstwie zarówno dotyczącym tytułu (wielu geografów uparcie twierdzi, iż „Beskid Myślenicki” po prostu... nie istnieje), jak i formy wykraczającej znacznie poza klasyczny przewodnik. Autorzy podeszli do tematu w pełni profesjonalnie a zarazem bardzo emocjonalnie; przekazali turyście znaczną część swojej bogatej wiedzy, w rezultacie czego otrzymaliśmy właściwie mini-monografię.

Książka „Beskid Myślenicki” na równi przydatna jest turyście (pieszemu, rowerowemu, samochodowemu) jak i uczniowi, którego małą ojczyzną jest ten teren. Pozycja składa się z czterech części: „Wiadomości ogólne”, „Co chciał(a)byś jeszcze wiedzieć, a wstydziś się zapytać beskidzkiego przewodnika?”, „Opisy tras turystycznych”, „Słownik krajoznawczy”. Szczególnie godna uwagi jest, moim zdaniem, druga część, odpowiada ona bowiem na zamówienie społeczne. Opracowana została na podstawie bogatej praktyki przewodnickiej.

Przewodnik wyposażony został w obszerny – i co najważniejsze aktualny – spis bazy noclegowej, liczne fotografie zarówno archiwalne jak i współczesne, mapki, panoramy, plany miejscowości, schematy. Znajdziemy w nim wykaz zarówno pomników przyrody jak i osobliwości przyrody nieożywionej, plany osuwisk, plany kurhanów. Na uwagę zasługuje też wyczerpujący opis działalności obserwatorium astronomicznego na Lubomirze.

*Antonina Sebesta*



**PRACE PIENIŃSKIE** pod redakcją Ryszarda M. Remiszewskiego. Tom 14 (2004). 66 publikacja Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach. Szczawnica 2004, ss. 228 + 8 stron z kolorowymi zdjęciami.

Tom rozpoczynają relacje z uroczystości jubileuszowych z okazji 15-lecia Ośrodka KTG w Pieninach, które odbyły się w dniach 4–5 października 2003 r. w schronisku „Orlica” w Szczawnicy. To już spory kawał dobrej i pożytecznej działalności Ośrodka, pod kierownictwem Ryszarda M. Remiszewskiego, a najlepszą wizytówką Ośrodka jest rocznik „Prace Pienińskie”. Tom 14 bogaty jest różnorodnością zamieszczonych materiałów z dawniejszej, nowszej i najnowszej historii Pienin i Spisza.

Jest więc przedstawiona historia flisactwa na Dunajcu sięgająca XIII wieku. Następnie opisany został haniebny spływ Dunajcem zorganizowany w czerwcu 1942 roku przez kolaborujących z okupantem „Goralenfolk” z Wacławem Krzeptowskim na czele dla gubernatora Otto Wöchte-  
ra i jego świty. Słowacy i Łemkowie witali gubernatora na trasie z chlebem i solą; Polacy poza nielicznymi zbojkotowali spływ. Zdrajców spotkała z czasem zasłużona kara. Przy okazji autor opisał naciski wobec ludności polskiej, aby przyjmować góralskie kennkarty; ulegali im tylko nieliczni.

Opisano mało znany epizod związany z epidemią cholery w Szczawnicy w latach 50-tych XIX wieku.

Ciekawa jest opowieść o XIX-wiecznym austriackim pejzażyście Thomasie Enderze i jego mało znanych w Polsce obrazach przedstawiających krajo-  
brazy pienińskie.

Aleksandra Dudek natomiast opisała pienińskie tańce ludowe, wykonywane przez zespół Pieniny. Autorka poddaje je analizie pod kątem ich autentyczności, eliminując tańce zapożyczone z innych regionów. Opisuje takie pienińskie tańce jako: hajduk, kotecka, obyrtany, miejscowe odmiany polki, sztajerek, żydówka. Ogrodnik czy zbójnicki mają szerszy zasięg.

W tygodniu ekumenizmu, nie sposób przeoczyć artykułu Tadeusza Trajdosza o luterańskim bractwie św. Mikołaja z Maciejowic, działającym jednak tylko ok. 50 lat na przełomie wieków XVI i XVII. Było ono może zbyt idealistyczne by przetrwać.



Franciszek Pitak analizuje gwarę ludności wsi Zamagurza Spiskiego w granicach Polski zestawiając kilka słowniczków dla unaocznienia zapożyczeń występujących w tej gwarze z języków niemieckiego, węgierskiego czy słowackiego. Nasuwa się refleksja – a ile tych zapożyczeń występuje nie tylko w gwarze ale w ogóle jest przyjętych w języku polskim? Fiakier, gazda, juhas, młaka, watra ... wylizać można wiele.

Andrzej Skorupa specjalizujący się w sztuce sakralnej zwraca tym razem uwagę na wyroby złotnicze znajdujące się w kościołach Polskiego Spisza.

Wreszcie coś o Towarzystwie Tatrzańskim – Ryszard M. Remiszewski przypomniał skrótowo 111 rocznicę założenia Oddziału Pienińskiego TT. Niewątpliwie odkrywcą Szczawnicy był z pochodzenia Węgier, Józef Szalay, był też jednym z inspiratorów założenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Píše o nim Jolanta Jarocka-Bieniek, zasłużona dyrektorka Muzeum Pienińskiego, nota bene udekorowana za zasługi dla Szczawnicy medalem Józefa Szalaya. „Prace” przypominają jeszcze innych zasłużonych dla Polski Węgrów: premiera węgierskiego z początków II wojny światowej, hrabiego Pała Telekiego i współczesnego konsula generalnego Węgier, Istvana Kovácsa.

Wiele jeszcze ciekawych wątków można znaleźć w tym tomie „Prac Pienińskich”, wspomniano zasługi dla regionu wielu jeszcze osób.

Na koniec ważna informacja o podpisaniu deklaracji współpracy na rzecz poznania, ochrony, oraz rozwoju tożsamości regionalnej i narodowej Góralczyzny Polskiej przez Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Targu, Towarzystwo Przyjaciół Orawy, Związek Podhalan i Związek Polskiego Spisza. Deklarację podpisano w stulecie Góralskiego Ruchu Podhalańskiego w Nowym Targu, 5 grudnia 2004 roku.

Zachęcamy do lektury „Prac Pienińskich”. Jest co poczytać. Szkoda może, że jest to pismo regionalne, o małym nakładzie.

*Barbara Morawska-Nowak*

**ALMANACH NOWOTARSKI. Rocznik Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu. Nr 8 (2004), ss. 340 + 16 stron z kolorowymi fotografiami.**

W czerwcu 2004 r. w nowotarskim ratuszu odbyła się uroczysta promocja ósmego tomu tego interesującego rocznika. Połączono ją z jubileuszem 100-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu, które jest najstarszą szkołą średnią na Podhalu (dziś jest to I Liceum). W tomie, w związku z tym, musiały pojawić się artykuły z tą szkołą i z tą rocznicą związane. Są nimi wspomnienia o nauczycielach oraz o życiu teatral-

nym szkoły na początku XX w. Przeszłości dotyczy również tekst Beaty Kowalik o nowotarzanach, którzy w latach 1868–1938 studiowali na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

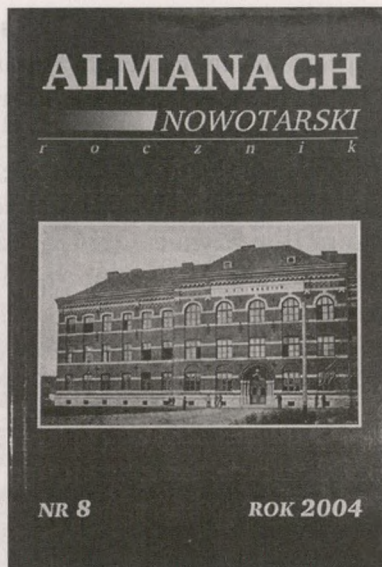
Nowszym nieco czasem poświęca swój artykuł Władysław J. Skalski, przypominając powstanie, 11 października 1980 r., Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Nowym Targu. Nowotarskich rozliczeń z przeszłością dotyczą również teksty: Zbigniewa Rene – upamiętniający półwiecze Zespołu Adwokackiego w Nowym Targu, Bogusława Giełczyńskiego – o historii kowanieckiej OSP, oraz ojca pijara Gerarda Brumirskiego – „Parafialny dom ubogich na Spiszu”. Marek Gotkiewicz natomiast

przygotował kolejną porcję wspomnień swojego ojca Mariana, o początkach odbudowy administracji i szkolnictwa polskiego na Orawie i Spiszu po II wojnie, konfliktach narodowościowych i sposobach ich rozwiązywania.

Kiedyś, w królewskim mieście Nowy Targ każdy mieszkaniec miał prawo do warzenia piwa i w związku z tym w mieście istniała duża liczba małych warzelni. Istniał też – i to już przed 1601 rokiem – browar dworski zaopatrujący w piwo karczmy i przynoszący miastu dochody. Adolf Szpytma w swoim artykule przedstawia właśnie historię nowotarskiego browaru, po którym do dzisiaj zachowały się niestety już tylko charakterystyczne butelki w Podhalańskim Muzeum.

Nowotarski Żyd Henryk Goldberg, urodzony w 1918 r., uczęszczający do wspomnianego na wstępie Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego a obecnie mieszkający w Izraelu, przedstawia wspomnienie swojego rodzinnego miasta, w którym mieszkał do 1949 r. jako jeden z około 3-tysięcznej społeczności żydowskiej zamieszkującej Nowy Targ przed II wojną światową. Jego zwierzenie: *...Czułem się zrośnięty z ziemią podhalańską, z jej folklorem i naturą... Nauka w gimnazjum dała mi dobre podstawy do zmierzenia się z życiem i jego trudnościami. Królowie polscy, począwszy od Piastów i Jagiellonów, byli oczywiście moimi królami. Poezja i proza polska była moją lekturą. Do wybuchu II wojny światowej czułem się – i mam wrażenie, że większość młodzieży żydowskiej także – w każdym calu Polakiem wyznania mojżeszowego... – trzeba koniecznie przeczytać.*

Zmarły w 2003 r. Andrzej Kudasik, który był osobą wielce zasłużoną dla powstania i wydawania dotychczasowych numerów Almanachu Nowotarskie-



go, jest bohaterem wspomnień swojego ucznia, Mariana Kozielskiego, pt. „Jak doprowadziłem Profesora Kudasika do zawału serca”.

Prof. Stanisław Hodorowicz, rektor Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu, jest autorem „Podhalańskiej refleksji o modlitwie”, wykładu wygłoszonego podczas VII Światowych Rekolekcji Podhalańskich odbytych w dniach 15–21 lutego 2004 r. w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie. Oprócz Podhalan przybyłych z całego świata wysłuchała tego wykładu także spora grupa nowotarzan przybyłych, jak co roku, do Rzymu specjalnie z tej właśnie okazji.

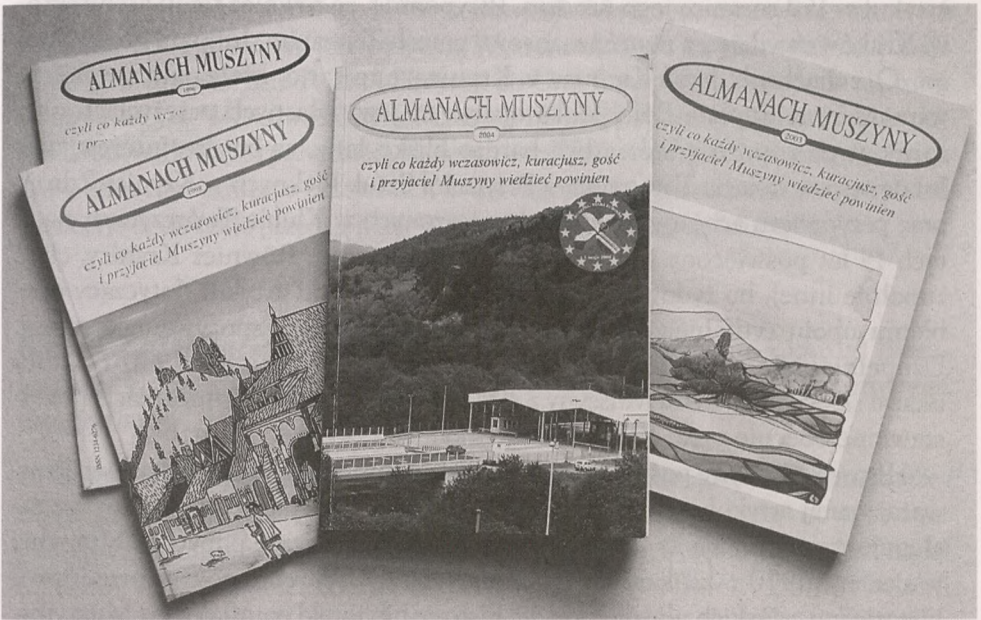
W omawianym numerze znalazło się sporo materiału faktograficznego z życia Miasta i Powiatu, związanego z wydarzeniami 2003 roku – ostatniego przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Na czoło wysuwają się imprezy związane z 25-leciem pontyfikatu Jana Pawła II i 45-leciem Jego sakry biskupiej, jak też przypadającym w tym właśnie roku jubileuszu ćwierćwiecza pamiętnej mszy na nowotarskim lotnisku, odbytej podczas pierwszej wizyty papieża-Polaka w ojczyźnie. Tekst Anny Szopińskiej „Ołtarz przeszedł przez nasze ręce” przypomina to wydarzenie.

W dziale recenzji znalazły się omówienia dwóch interesujących prac, autorów związanych z redakcją Almanachu Nowotarskiego a wydanych przez Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu. Są to: „Cmentarz nowotarski. Część zabytkowa” Adolfa i Jacka Szpytmów oraz „Czorsztyn był i jest” Stanisława Kostki Michalczuka.

W tomie znalazła się również kolejna część bibliografii Podhala, Spisza i Orawy za lata 1992 i 1993, wiersze swoje zaprezentowała Wanda Szado-Kudasikowa, a wydanie całości zbiegło się z 30-tą rocznicą powstania Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Życzę więc z tej okazji dalszej tak pożytecznej działalności w dziedzinie prezentacji nauki i kultury podhalańskiej.

**ALMANACH MUSZYNY. Rocznik pod patronatem Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej. Nr 14 (2004), ss. 270 + kilkanaście kolorowych fotografii.**

Almanach ten ukazuje się regularnie od 1991 r. i tom aktualnie omawiany przeze mnie jest czternastym numerem kolejnym. To, że nie przyciągnął on do tej pory uwagi redaktorów Pamiętnika PTT nie jest zapewne spowodowane mało interesującą treścią, czy ogólnym poziomem wydawniczym. Redakcja, ani też żaden z autorów, nie zabiegali o to (podobnie zresztą jak i redakcje innych podobnych wydawnictw), choć dwoje stałych autorów jest mi dobrze znanych. Ja natomiast, jako osoba śledząca na bieżąco karpackie wydarzenia z różnych branż, od lat kupowałem ten periodyk w muszyńskiej bibliotece i czytałem go z zainte-



resowaniem. Ostatnio, przy okazji swoich działań w Towarzystwie Karpackim, dowiedziałem się nawet, że dwójka redaktorów Almanachu mieszka o „parę kroków” ode mnie, w Warszawie. Nie to jednak zadecydowało, że postanowiłem zaproponować tę lekturę czytelnikowi Pamiętnika PTT. Zadecydował o tym niedosyt (w moim mniemaniu oczywiście) informacji z tego ciekawego przecież regionu na łamach Pamiętnika PTT. Kiedy przeglądam wydane dotychczas numery Almanachu, widzę, jaką ewolucję przeszedł on przez te lata – ze skromnego, kilkudziesięciostronicowego zeszytu stał się ponad 200-stronicowym pismem, z kolorowymi wkładkami interesujących fotografii, z coraz ciekawszymi tekstami uznanych autorów. Wpisał się on również na stałe w kulturalną mapę Kresu Muszyńskiego, a zbliżający się skromny aczkolwiek istotny jubileusz wydania 15 numeru (kiedy będziecie czytać niniejszy tekst, będzie on już zapewne istniał) jest również wart podkreślenia.

Wracając jednak do numeru za rok 2004 postaram się przedstawić to, co wydaje się być w nim najciekawsze. Dominują w tym tomie tematy związane z Muszyną i Krynica, co jest zrozumiałe, ale znajdziecie tam również odrobinę Słowacji, Żegiestowa, Tylicza, Andrzejówki czy pełnej łemkowskiego klimatu wsi Złockie.

Dzisiaj przygraniczne miasteczko Muszyna pozostaje w cieniu swojej bliższej i coraz bardziej eleganckiej sąsiadki Krynicy, ale kiedyś Krynica-wieś była jedynie częścią historycznego Państwa Muszyńskiego. Swoją elegancją krynicki kurort zawdzięcza między innymi budowlom takim jak Stary Dom Zdrojowy, kościół parafialny w Zdroju, czy niektóre wille przy bulwarze Dietla. Twórcą tych budowli był krakowski architekt Jan Zawiejski, któremu poświęcony jest

artykuł w 150 rocznicę jego urodzin. Przypomnę, że również temu architektowi Kraków zawdzięcza neorenesansowy gmach Teatru im. Juliusza Słowackiego. O związkach Jana Kiepury z Krynicą napisano wiele, ale myślę, że wspomnienia Stefana Półchłópka oparte na jego własnych przeżyciach oraz rozmowach z ludźmi, którzy byli bardzo blisko Jana, są bardzo interesujące. Jubileuszowi 15-lecia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy Zdroju oraz perypetiom artystów krynickich zrzeszonych w Klubie Twórczym w ciągu tych 15 lat poświęcony jest szkic Grażyny Petryszak. Również Krynicy, choć zupełnie innej, bo żydowskiej, poświęcony jest krótki artykuł dotyczący problemu uboju rytualnego, koszerności sprzedawanego i spożywanego mięsa. Uzupełnieniem artykułu o katastrofie lotniczej w Krynicy w 1930 r., który ukazał się w Almanachu Muszyny z 2002 r., są sprostowania i informacje przedstawione obecnie przez Rafała Kaczmarka.

Historii Muszyny poświęconych jest w tym numerze kilka artykułów. Przeważają tutaj artykuły wspomnieniowe, wśród których na szczególną uwagę zasługuje wspomnienie ks. Zdzisława Lisowskiego dotyczące pobytu w Muszynie w sierpniu 1970 r. ks. kardynała Karola Wojtyły. Wit Kmietowicz przedstawił historię muszyńskich ulic oraz krótką historię biblioteki parafialnej w Muszynie. Dzieje muszyńskiego herbu i pieczęci od XVIII wieku po czasy współczesne przedstawił Kazimierz Przyboś, a niektóre z badanych obecnie zagadek muszyńskiego zamku – Barbara Chudzińska i Ryszard Kruk. Myślę, że doskonałym uzupełnieniem tych muszyńskich artykułów są zamieszczone w almanachu wiersze autorów bardzo mocno emocjonalnie związanych zarówno z Muszyną jak i z regionem.

Uroczej miejscowości Chmielnica (Hobhgart) położonej niedaleko Starej Lubowli poświęca swój artykuł Erika Hricová (w języku słowackim), poruszając w nim kwestie kultury materialnej i duchowej w tej wsi. Z innej beczki, bo dotyczącej trudnego rozdziału wspólnej historii, jest natomiast artykuł o udziale Słowacji w niemieckiej wyprawie wojennej przeciwko Polsce w roku 1939.

Pozwolę sobie zwrócić szczególną uwagę na jeszcze jednego z autorów, a mianowicie na Tadeusza M. Trajdosa, który z właściwym sobie naukowym zacięciem przedstawia drugą część dziejów Kołaczkowa na Spiszu, dodając do tego artykułu suplement w postaci szkicu o szesnastowiecznych początkach rodziny Kołaczkowskich, w którym pokazuje jak sprzęgały się historie małe, lokalne, z historią przez duże „H”. Tenże autor przedstawia jeszcze dwa ciekawe szkice. Jeden dotyczy dziejów składnicy muzealnej w Muszynie w której, pod nadzorem Hanny Pieńkowskiej, gromadzono w latach 1947–49 dzieła łemkowskiej sztuki cerkiewnej z terenu powiatu Nowosądeckiego, a drugi to historia poznania przez autora pewnego dokumentu dotyczącego XVII-wiecznej Muszyny.

Na okładce czternastego rocznika Almanachu Muszyny widnieje most graniczny, który połączył dwie miejscowości położone po dwóch stronach granicy pań-

stwowej: Leluchów w Polsce i Čirč w Słowacji. Most ten, uroczyście otwarty 6 września 2003 r., zwany jest Mostem Wyszehradzkim i na nim właśnie 1 maja 2004 r., w dniu wejścia Polski i Słowacji do Unii Europejskiej, spotkała się młodzież z Klubów Wyszehradzkich z Muszyny i Starej Lubowli. Spotkania takie dobrze służą budowaniu przyszłości, ale w tym wysiłku budowania i tworzenia nowego nie wolno zapomnieć o przeszłości, a we właściwym jej zrozumieniu na pewno pomocne będą takie przedsięwzięcia, jak właśnie Almanach Muszyny.

**BIESZCZAD.** Rocznik Towarzystwa Opieki Nad Zabytkami Oddział Bieszczadzki, Ustrzyki Dolne. Nr 11 (2004), ss. 216, wkładka z 30 kolorowymi fotografiami.

Zespół redakcyjny „Bieszczada” rozpoczął drugą dziesiątkę tego jakże interesującego rocznika historyczno-krajoznawczego. Objętościowo ten nowy numer jest nieco skromniejszy od jubileuszowego nr. 10, ale wysoka marka jest nadal ugruntowywana. Numer 11 otwiera „Zarys dziejów wsi Berehy Dolne i kolonii Siegenthal”. Maciej Augustyn, autor tego szkicu, musiał zapewne przetrząsnąć ogromną ilość materiału, poszukać cząstek i ułożyć je w spójną całość, która utworzyła blisko 500-letnią historię Brzegów Dolnych i, o połowę krótszą, folwarku-kolonii Siegenthal.

Tekst ukraińskiego historyka, znawcy architektury cerkiewnej, Wasyla Słobodiana „Cerkwie w Berehach Dolnych i Łodynie” doskonale uzupełniają historię Berehów przedstawioną w artykule Augustyna. Autor przedstawia bowiem dzieje dwóch świątyń grekokatolickich będących najpierw odrębnymi parafiami, a od 1821 r. połączonych w jedną. Położony tuż za granicą wschodnią Chyrów, obecnie jakby budzący się z „sowieckiego” snu, zaniedbany i biedny, ale ze swoją prawie 800-letnią historią jest tematem bardzo ciekawym (choć niedocenianym) dla historyka, a także dla krajoznawcy. Bogdan Augustyn przedstawił ponad 470-letnią historię parafii rzymsko-katolickiej w tym miasteczku, oraz dzieje kościoła p.w. św. Wawrzyńca, fundowanego przez marszałka koronnego i właściciela Chyrowa, Józefa Wandalina Mniszcha na początku XVIII w. Tak jak i wiele innych świątyń na terenie kresów wschodnich, kościół ten przechodził różne koleje losu i do dzisiaj nie udało się go odzyskać do celów religijnych.

„Ofiarowane... nie zapisane... zapomniane” – to artykuł Bolesława Baranieckiego przybliżający losy trzech leskich zabytków: figury Matki Bożej z Dzieciątkiem, która z Włoch trafiła do leskiej fary, obrazu „Spotkanie Matki Bożej ze św. Elżbietą” z tegoż kościoła, oraz polichromii w kapliczce Barańskich, która została bezpowrotnie zniszczona.

Zmiany, jakie zaszły w czasie wojny i okupacji we wsi Polańczyk, dotyczące wspólnego życia grekokatolików, rzymskokatolików i Żydów, są tematem wspo-

mnień pochodzącego z Polańczyka Michała Sałapaty. Tytuł „Wspomnienia z forszpanu” jest nieco mylący, bowiem są to wspomnienia nie tylko z forszpanu (forszpan to była usługa wozem konnym najczęściej wykonywana na rzecz wojska niemieckiego). Jest w tych wspomnieniach wiele dramatyzmu, ale i wyjaśnień dotyczących pewnego procesu, w następstwie którego Bieszczady po wojnie stały się „krajną dramatu” i przelewu bratobójczej krwi Słowian.

Petro Zborowśkyj z Muzeum Historyczno-Etnograficznego „Bojkowszczyzna” z Sambora w swoim artykule „Idu na swiczu” przedstawia proces technologiczny oraz podział czynności pomiędzy kobiety i mężczyzn przy produkcji olbrzymich świec (2 m wysokości i 20 cm średnicy), jakie są zapalane podczas mszy w intencji powrotu do zdrowia lub za zmarłych we wsi Komarniki w Turczańskim, na bliskiej Ukrainie. Omawia też znaczenie tego obrzędu.

Andrzej Burghardt w szkicu „Krajobraz odchodzący” pokazuje jak różnie funkcjonują Bieszczady w literaturze – od gór naznaczonych śmiercią i budzących lęk, wywołujących traumatyczne wspomnienia, do dającej radość zielonej Arkadii, *od krajiny dramatu do krajiny szczęśliwości*.

Maria Harasymowicz pisze o związkach z Bieszczadami swojego męża Jerzego Harasymowicza. Artykuł „Gdzieś między brakiem pieniędzy a księżycem” jest powrotem na początek ścieżki, bo wszystko, co kochał było w górach, głównie w Bieszczadach. Ostatnie wakacje swego życia też spędził w Bieszczadach, w Mikowie. Być może jest tutaj nadal, choć minęło już sześć lat.

Tak w dużym skrócie przedstawia się treść tego „Bieszczada”, a do lektury całości gorąco zachęcam.

**WSZECHŚWIAT. Pismo przyrodnicze. Tom 106, nr 7–9, Lipiec–Sierpień–Wrzesień 2005. Jubileuszowy numer 2500. Wydawca: Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Kraków.**

Pismo to zalicza się do najstarszych przyrodniczych czasopism polskich, towarzyszy przyrodnikom od 3 kwietnia 1882 r. (starszym jest „Sylwan”, pismo leśników ukazujące się od 1820 roku). Jest organem Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, stowarzyszenia założonego 17 stycznia 1875 r. we Lwowie, częściowo przez tych samych założycieli co starsze o około półtora roku Towarzystwo Tatrzańskie (m. in. prof. Eugeniusza Janotę). Pismo „Wszechświat” zostało powołane przez profesorów i wychowanków warszawskiej Szkoły Głównej. W pierwszym Komitecie redakcyjnym zasiadał m. in. dr Tytus Chałubiński. Aż do 1914 roku „Wszechświat” ukazywał się jako tygodnik, obecnie z numeracją miesięczną ukazuje się kwartalnie w trzech łączonych numerach.

Pismo prezentuje szerokie spektrum nauk przyrodniczych, od nauk o ziemi po nauki biomedyczne, od makro- do mikrokosmosu, prezentując najnowsze



|     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |     |
|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| 22  | 23  | 24  | 25  | 26  | 27  | 28  | 29  | 30  | 31  | 32  | 33  | 34  | 35  | 36  | 37  | 38  | 39  | 40  | 41  |
| 63  | 64  | 65  | 66  | 67  | 68  | 69  | 70  | 71  | 72  | 73  | 74  | 75  | 76  | 77  | 78  | 79  | 80  | 81  | 82  |
| 104 | 105 | 106 | 107 | 108 | 109 | 110 | 111 | 112 | 113 | 114 | 115 | 116 | 117 | 118 | 119 | 120 | 121 | 122 | 123 |
| 145 | 146 | 147 | 148 | 149 | 150 | 151 | 152 | 153 | 154 | 155 | 156 | 157 | 158 | 159 | 160 | 161 | 162 | 163 | 164 |
| 186 | 187 | 188 | 189 | 190 | 191 | 192 | 193 | 194 | 195 | 196 | 197 | 198 | 199 | 200 | 201 | 202 | 203 | 204 | 205 |
| 227 | 228 | 229 | 230 | 231 | 232 | 233 | 234 | 235 | 236 | 237 | 238 | 239 | 240 | 241 | 242 | 243 | 244 | 245 | 246 |
| 268 | 269 | 270 | 271 | 272 | 273 | 274 | 275 | 276 | 277 | 278 | 279 | 280 | 281 | 282 | 283 | 284 | 285 | 286 | 287 |
| 309 | 310 | 311 | 312 | 313 | 314 | 315 | 316 | 317 | 318 | 319 | 320 | 321 | 322 | 323 | 324 | 325 | 326 | 327 | 328 |
| 350 | 351 | 352 | 353 | 354 | 355 | 356 | 357 | 358 | 359 | 360 | 361 | 362 | 363 | 364 | 365 | 366 | 367 | 368 | 369 |
| 391 | 392 | 393 | 394 | 395 | 396 | 397 | 398 | 399 | 400 | 401 | 402 | 403 | 404 | 405 | 406 | 407 | 408 | 409 | 410 |
| 432 | 433 | 434 | 435 | 436 | 437 | 438 | 439 | 440 | 441 | 442 | 443 | 444 | 445 | 446 | 447 | 448 | 449 | 450 | 451 |
| 473 | 474 | 475 | 476 | 477 | 478 | 479 | 480 | 481 | 482 | 483 | 484 | 485 | 486 | 487 | 488 | 489 | 490 | 491 | 492 |
| 514 | 515 | 516 | 517 | 518 | 519 | 520 | 521 | 522 | 523 | 524 | 525 | 526 | 527 | 528 | 529 | 530 | 531 | 532 | 533 |
| 555 | 556 | 557 | 558 | 559 | 560 | 561 | 562 | 563 | 564 | 565 | 566 | 567 | 568 | 569 | 570 | 571 | 572 | 573 | 574 |
| 596 | 597 | 598 | 599 | 600 | 601 | 602 | 603 | 604 | 605 | 606 | 607 | 608 | 609 | 610 | 611 | 612 | 613 | 614 | 615 |

Tom 106 Nr 7-9

Lipiec-Sierpień-Wrzesień 2005

## JUBILEUSZOWY NUMER 2500

## WSZECHŚWIAT

TYGODNIK POPULARNY

POŚWIĘCONY NAUKOM PRZYRODNICZYM.

pod kierunkiem komitetu Redakcyjnego, złożonego z P.P. Dr. T. Chałubińskiego,  
J. Aleksandrowicza b. dziekana Uniw., mag. K. Dulęgo, Dr. L. Dudrewicza,  
mag. S. Kramsztyka, mag. A. Ślósarskiego, prof. J. Trejdosiewicza  
i prof. A. Wrzesińskiego.

Wydawca E. DZIEWULSKI. Redaktor BR. ZNATOWICZ.

Tom I. — Rok 1882.

Polskie Towarzystwo Przyrodników  
Im. Łęcańskiego  
BIBLIOTEKA

Dr. A. L. 1/1/1



WARSZAWA.

Druk K. Kowalewskiego. Królewska Nr. 23.

1882.

ISSN 0043-9592



97700431959009

Wczoraj i dziś  
czasopisma

Wszechświat

Sylwetki

redaktorów

naczelnych

Wszechświata

2236 2237 2238 2239 2240 2241

2277 2278 2279 2280 2281 2282

2318 2319 2320 2321 2322 2323

2359 2360 2361 2362 2363 2364

2400 2401 2402 2403 2404 2405

2441 2442 2443 2444 2445 2446

2482 2483 2484 2485 2486 2487

2447 2448 2449 2450 2451 2452 2453 2454 2455 2456 2457 2458 2459 2460  
2488 2489 2490 2491 2492 2493 2494 2495 2496 2497 2498 2499 2500 2501

738

779

820

861

902

943

984

1025

1066

1107

1148

1189

1230

1271

1312

1353

1394

1435

1476

1517

1558

1599

1640

1681

1722

1763

1804

1845

1886

1927

1968

2009

2050

2091

2132

2173

2214

2255

2296

osiągnięcia wiedzy przyrodniczej. Jest pismem popularno-naukowym, zalecanym do bibliotek nauczycielskich i licealnych. W numerze jubileuszowym 2500 przedstawiono historię pisma w artykule „Wczoraj i dziś czasopisma *Wszecławiat*” oraz sylwetki kolejnych redaktorów naczelnych, którymi w poszczególnych latach byli: chemik Bronisław Znatowicz (1882–1914), botanik Adam Czartkowski (po przerwie, 1927–1929), fizjolog zwierząt Jan Dembowski (1930–1939), botanik Dezydery Szymkiewicz (po przerwie, 1945–1947), zoolog i anatom porównawczy Zygmunt Grodziński (1946–1949), fizjolog roślin Franciszek Górski (1950–1951), biolog Stanisław Skowron (1952–1956), geolog Kazimierz Maślankiewicz (1957–1981), biochemik i psychofarmakolog Jerzy Vetulani (1981–2002), geolog Jacek Rajchel (od 2003). Dziedziny nauki które reprezentowali kolejni redaktorzy najlepiej mówią o spektrum tematycznym czasopisma, porównywalnym z nieco starszym angielskim „*Nature*” czy amerykańskim „*Science*”. Przykładowo, artykuły numeru jubileuszowego traktują o tyranozaurze, o roślinach z rodziny wrzosowatych, o neuroobrazowaniu czyli podglądaniu pracy mózgu, o jadłospisie ślimaków, poruszają tematy związane z biologią molekularną. Osobny dział stanowią wspomnienia z podróży – w tym numerze to Afryka i bałkańskie jezioro Szkoderskie. Stałe działy prezentują też krótsze artykułiki: „*Drobiazgi przyrodnicze*” oraz „*Wszecławiat przed stu laty*” – ciekawostki wybrane przez prof. Vetulaniego. Kolejne działy to „*Recenzje książek*” i „*Kronika*”. Pismo bogate jest w piękne kolorowe fotografie przyrodnicze.

Może warto zainteresować także członków PTT tym czasopismem.

Barbara Morawska-Nowak

**ALMANACH KARPACKI „PŁAJ”**. Półrocznik Towarzystwa Karpackiego. Wyd. Rewasz, Warszawa, nr 28 (wiosna 2004), ss. 215 i nr 29 (jesień 2004), ss. 190 + mapa Gór Czywczyńskich i Połonin Hryniawskich, w obu numerach po 30 kolorowych fotografii.

Rok 2004 przyniósł kolejne dwa numery almanachu, w których pasjonaci karpackiej przyrody i kultury znajdą wiele bardzo ciekawych tematów. Numer wiosenny przynosi materiał wyjątkowo różnorodny zarówno pod względem etnicznym jak i geograficznym. A. Wielocha, *spiritus movens* zarówno periodyku „Płaj” jak i Towarzystwa Karpackiego, z właściwą sobie skrupulatnością, ale i dozą niezadowolonia, że robi to tak późno, omawia etymologię nazwy „KARPATY”, sięgając do interesujących źródeł, a na koniec podaje 31 pozycji z literatury na ten temat.

Za sprawą znakomitego znawcy tematu i zasłużonego autora artykułów w „Płaju” Adama Bartosza przenosimy się w klimaty cygańskie/romskie, a kilka dosko-



nałych fotografii ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Budapeszcie artykuły te uzupełnia. Ten sam autor swoim artykułem „Bobowska synagoga rediviva”, przybliży świat galicyjskich chasydów związanych z kręgiem bobowskich cadyków. Jest to niejako kontynuacja artykułu tegoż autora z „Płaju” nr 13 – „Bobowski cadyk i jego chasydzi”.

Łemkowszczyzna dorzeczca Ropy ze swoim XVIII-wiecznym budownictwem cerkiewnym jest tematem obszernego studium Zofii Szanter, z którego w numerze zamieszczono tylko fragmenty, a całość pracy ukazała się w 2005 roku w wydaniu książkowym, oczywiście za sprawą Towarzystwa Karpackiego. Z Łemkowszczyzną, a konkretnie z łemkowskimi nekropoliami związane są działania niezmordowanego Szymona Modrzejewskiego i Nieformalnej Grupy Kamieniarzy, którzy przedstawili sprawozdanie ze swoich prac w roku 2003.

W numerze nie zabrakło również tematów rumuńskich, a reprezentowane są tu one przez malownicze pasmo górskie Rarău-Giumalău z uroczymi *Pietrele Doamnei* – Skałami Księżnej (fotografia na okładce).

Oprócz tego w numerze poruszono tematy polskiego osadnictwa z Karpat węgierskich, muśnięto nieco tematu karpackich Szeklerów, jest współczesna Huculszczyzna wg Jolanty Flach, prawosławie wśród Łemków na polskich ziemiach zachodnich, XV-wieczna Żywiecczyzna, są propozycje książkowe i ciekawe *miscellanea*.

W numerze jesiennym pojawiła się tematyka tatrzańska za sprawą Tomasza Boruckiego, który przedstawia dwa artykuły – historyczny, dotyczący pierwszej polskiej panoramy Tatr i współczesny o katastrofalnej wichurze w listopadzie 2004 r. Zdaniem jednego z redaktorów „Płaju” jest to sukces sprawiający, że „Płaj” jest bardziej karpacki – cało-karpacki i tylko karpacki, taki, jaki miał być. To, że stosunkowo mało jest w nim tematów tatrzańskich, zasługuje na osobną dyskusję. Nieprawdą jest natomiast, że ich nigdy nie było. Potrafiłbym poza tym wskazać wiele karpackich grup górskich, które jeszcze rzadziej są przedstawiane na łamach Almanachu TK.

Tematykę wschodniokarpacką podejmuje, określony mianem autora prominentnego, Tadeusz M. Trajdos w swoim „sentymentalnym spacerze” po Kołomyi, przeplatany charakterystycznymi dla siebie dygresjami historyka/historyka sztuki.

Rodzynkiem są zapewne przetłumaczone z niemieckiego wspomnienia okupacyjnego urzędnika Gerharda von Jordana „Ukochani Huculi”. Jest to inne, nieszablonowe spojrzenie na Huculszczyznę młodego Niemca, potomka arystokratycznej rodziny, który z własnej woli trafia do Kołomyi, Kosowa, Śniatynia i innych jeszcze miejscowości gdzie pokazuje, że będąc okupantem można być także prawym i uczciwym człowiekiem wspomagającym podległą sobie ludność.

O tym, co ma wspólnego sopocka Opera Leśna i droga wojenna z I wojny światowej w rejonie Połonin Hryniawskich i Gór Czywczyńskich, tzw. „Droga Mackensena”, dowiadujemy się z artykułu Kazimierza Ciechanowicza „Patron drogi Mackensena”.

Tematykę wschodniokarpacką reprezentuje również wspomnienie nieżyjącego Alfreda Szczepańskiego, które w konfrontacji z opisem wędrówki grzbietami Połonin Hryniawskich i Czywczyńskich na pograniczu Ukrainy i Rumunii odbytej współcześnie przez Grzegorza Rakowskiego, uświadamia nam jak wolno płynie tam czas i jak niewielkie zaszyły tam zmiany od lat międzywojennych.

Debiutujący w „Płaju” Mikołaj Wielocha, przedstawił ciekawy szkic o Czangach – żyjącej w Mołdawii grupie etnicznej, bardzo mało znanej w Polsce. Rzadko pojawiający się temat karpackich nowości filatelistycznych przedstawił od dawna nie goszczący na łamach „Płaju” Zenon Staniszewski.

Adam Bartosz tym razem zabiera nas do Kołaczyc koło Jasła, gdzie upamiętniono męczeńską śmierć miejscowego cadyka Chune Halbersztama.

Stosunkowo bogato przedstawiają się w tym numerze recenzje i to nie tylko książek, a do numeru dołączona jest mapa Gór Czywczyńskich i Połonin Hryniawskich oraz panoramy tatrzańskie.

**MAGURY '04. Rocznik krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu.** Wyd. SKPB Warszawa i Wyd. Stanisław Kryciński. Warszawa, 2004, ss. 175.

Jeżeli Beskid Niski, to oczywiście musi być i Łemkowszczyzna. W tym numerze jest to z jednej strony współczesna Łemkowszczyzna, ze swoimi współczesnymi problemami interpretowanymi nie bez dozy goryczy przez jednego z najwybitniejszych działaczy łemkowskich, jakim jest niewątpliwie Fedor Gocz, twórca i kustosz Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndramowej. Artykuł Fedora porusza trudny temat/problem wynarodowienia Łemków i ich pełnej asymilacji w Polsce. Powstrzymam się od komentarza, bowiem jest to i dla mnie temat niełatwy, drażliwy raczej i bardzo trudny do jednoznacznego zinterpretowania w obecnej rzeczywistości tego skomplikowanego świata.

Ta druga strona, drugi artykuł o tematyce łemkowskiej, to przypomnienie wysiedleń z terenu Łemkowszczyzny (tzw. wzajemnej wymianie ludności) od jesieni 1944 r. do końca roku 1946, w związku z przypadającą w 2004 r. 60. rocznicą tych smutnych wydarzeń. Z artykułu Pawła Przybylskiego dowiemy się m. in. jak była „przestrzegana” zasada dobrowolności, jak układały się stosunki UPA i WiN, jak byli dobierani żołnierze do tych akcji.

Łemkowszczyzny dotyczy również nagrodzony na ogólnopolskim konkursie historycznym dla licealistów szkic Michała Wirchniańskiego o greckokatolickim proboszczu z Gładyszowa, Andrzeju Złupce – osobie, której pamięć, łączy wszystkich gładyszowskich Łemków.

„Ratowanie zapomnianej przeszłości” to artykuł o ochronie dziedzictwa kulturalnego Łemków i o działalności Ośrodka Kultury Prawosławnej w Gorlicach, kierowanego przez ks. Romana Dubeca. W ramach tej działalności porządkowane są również cmentarze łemkowskie.

W przeszłość nieco inną przenosi czytelnika Tadeusz M. Trajdos, który opisuje życie i twórczość dwóch XIX-wiecznych malarzy z Bardiowa, Alojzego i Wiktora Zomphów. Oprócz odtworzenia wielu faktów z ich życia, autor dotarł również do nieznanych dzieł Zomphów, które zostały reprodukowane na kartach „Magur” (szkoda, że nie w kolorze).

Beskid Niski usiany jest bardzo dużą liczbą cmentarzy wojennych z I wojny światowej, a więc i temu tematowi musi być poświęcona część rocznika. W omawianym numerze Mirosław Łopata poświęca swój artykuł cmentarzowi wojennemu nr 91 w Gorlicach.

Być może spełnią się marzenia redakcji „Magur”, aby zrodził się cykl artykułów poświęconych najpopularniejszemu świętem w Beskidzie Niskim. Być może, właśnie artykuł Urszuli Janickiej-Krzywdy przybliżający postać świętego Jerzego, stanie się tym pierwszym rozpoczynającym cykl.

Klimkówka Gładyszów – Branickich, Potockich, Łętowskich, Siedleckich i innych – z artykułu S. Krycińskiego to wieś jakiej nie znajdziemy w dolinie Ropy,

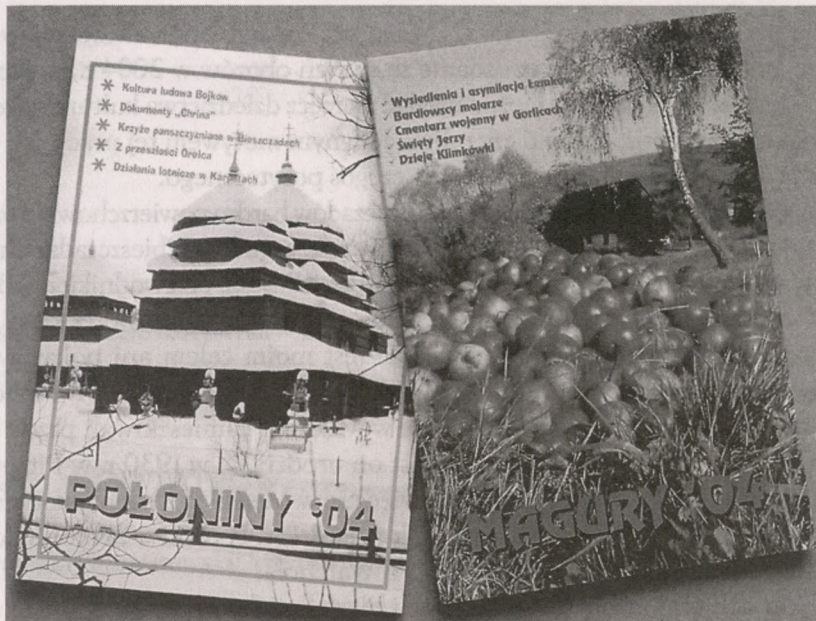
bowiem po wybudowaniu zapory w 1994 r. i przegrodzeniu koryta rzeki, cała stara zabudowa wsi znalazła się pod wodą. Cerkiew murowana, wybudowana w latach 1914 lub 1915 w miejsce spalonej drewnianej, została wysadzona w powietrze w latach 80-tych XX w. podczas niwelowania dna przyszłego zbiornika wodnego. Następny artykuł, autorstwa M. Łopaty, dotyczy właśnie tej spalonej około 1914 r. (jak podaje S. Kryciński) drewnianej świątyni, której fragment, a mianowicie prezbiterium, przybrało postać kaplicy cmentarnej i obecnie znajduje się na nowym cmentarzu w Łosiu. Autor poszukując w krakowskim Archiwum Państwowym materiałów dotyczących cmentarza z I wojny światowej, natknął się na fotografię tej cerkwi, a dokładniejsza analiza otoczenia pozwala jego zdaniem przesunąć datę rozebrania tej cerkwi na rok 1915. Podobnie jak analiza pochodzącej z 1915 r. fotografii Kriegsgräber Abteilung Krakau innej cerkwi, a mianowicie w Męcynie Wielkiej, pozwala uściślić informację o dacie jej przebudowy podawaną we współczesnych przewodnikach.

Dwa artykuły Tomasza Mleczaaka w pewnym sensie uzupełniają się: jeden z nich opowiada o nietoperzach w Beskidzie Niskim, a drugi o Jaskini Słowiańskiej, w której też nietoperze bytują. Przegląd pozycji wydawniczych poświęconych Beskidowi Niskiemu za rok 2003 tym razem uzupełniony jest aneksem za lata poprzednie. Varia, to jak zwykle kilka bieżących informacji z terenu Beskidu Niskiego i z Warszawy, krótkie omówienia trzech nowo wydanych książek związanych z Łemkowszczyzną, oraz pożegnanie Michała Żrółki. Ten mieszkający od wielu lat w Warszawie Łemko, urodzony w 1934 r. w Wierchomli Wielkiej, przeżył II wojnę, był wysiedlony na Ziemię Zachodnie, w późniejszym okresie również doznał wielu upokorzeń, a mimo to do końca pozostał wierny swojej pasji życiowej, jaką było uchronienie od zapomnienia kultury i obyczajów Łemków i odrodzenie więzi po przesiedleniach.

**POŁONINY '04. – Rocznik krajoznawczy poświęcony Beskidom Wschodnim. Wyd. SKPB Warszawa i Wyd. Stanisław Kryciński, Warszawa, 2004, ss. 112.**

Numer obecny zawiera w przeważającej ilości artykuły historyczne, choć miłośnik np. etnografii też coś dla siebie znajdzie. Właśnie taki jest artykuł Urszuli Janickiej-Krzywdy przedstawiający w dużym encyklopedycznym skrócie (jest to bowiem tekst referatu wygłoszonego na sympozjum z cyklu „Sacrum i przyroda”) kulturę ludową jednej z grup górali karpaccich – Bojków.

Związany od zawsze z wydawnictwami SKPB Stanisław Kryciński w artykule „Pańszczyzna pochowana” przedstawia okoliczności zniesienia pańszczyzny, wydarzenia jakie temu towarzyszyły oraz pamiątki, jakie zachowały się po tym fakcie, na terenie Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego. Natomiast w swoim drugim



artykule „Orelec. Przyczyunki do dziejów wsi” przedstawia wykonaną w 1985 r., a uzupełnioną dwanaście lat później, inwentaryzację krajoznawczą wioski Orelec. Uzupełnienie to rozmowa odbyta z dawnym mieszkańcem Orolca, obecnie zamieszkałym na Pomorzu.

Andrzej Potocki w artykule „Z archiwum Chrynia” przedstawia dokumenty odnalezione niedawno w bunkrze w okolicach Baligrodu i po raz pierwszy opublikowane. Była to prawdopodobnie część archiwum sotni UPA „Chrynia”. W znalezionej puszcze była również mapa, lecz niestety nie przetrwała ona w stanie, który by pozwalał coś z niej odczytać.

Działania lotnicze w północnej części Karpat w pierwszej połowie XX w. przybliży znawca tego tematu Andrzej Olejko. W swoim artykule szczególną uwagę przywiązuje do katastrof lotniczych, zestrzeleń, awarii i kraks, jakich szczególnie w okresie działań wojennych I wojny światowej było wiele. Brak szczegółowej dokumentacji tych wydarzeń sprawia, że funkcjonująca od stosunkowo niedawna tzw. „Archeologia lotnicza”, zajmująca się tropieniem miejsc upadków samolotów, jest w wielu przypadkach jedynym źródłem wiedzy na ten temat.

Wysiedlenia ludności rusińskiej z terenu Bieszczad i Beskidu Niskiego w latach 1944 – 1947 były wielokrotnie poruszane na łamach różnych wydawnictw. Tym razem Alicja Słoma próbuje te wydarzenia umiejscowić na gruncie poezji Jerzego Harasymowicza – poety dwóch kultur: polskiej z racji języka i ukraińskiej z racji pochodzenia i wiary. Robi to na podstawie poematu „Lichtarz ruski” oraz zbioru wierszy „Wesele ruszałek”.

NiefORMALNA Grupa Kamieniarzy „Magurycz” ręką Szymona Modrzejewskiego przedstawia skrócone sprawozdanie ze swoich obozów w 2004 r., pokazując kolejny już raz w jaki sposób można działać na rzecz dziedzictwa kulturowego bez służenia wizji historii, polityki czy religii. Jedynym motywem tej pracy, jak sami twierdzą, jest najczystsza chęć zrobienia czegoś pożytecznego.

Współczesne gospodarcze problemy Bieszczadów bardzo powierzchownie przedstawia Artur Janusz, w artykule *Przedsiębiorczość w gminach bieszczadzkich*”.

Andrzej Potocki rozprawia się z wydanym przez Pascala przewodnikiem „Bieszczady” Marka Motaka. Przewodniki Pascala nie reprezentują dobrej klasy i nie należy się po nich dużo spodziewać. Nie jest moim celem ani pokazywanie błędów w przewodniku, ani też wytykanie pewnych nieścisłości A. Potockiemu, ale pozwolę sobie zauważyć np., że w Mikowej zamieszkiwali przed emigracją rodzice Andy Warhola, natomiast on urodził się w 1930 r. w Pittsburgu w USA gdzie rodzice wyemigrowali (a więc nie w Medzilaborcach, jak twierdzi M. Motak w Pascalu i nie w Mikowej, jak twierdzi A. Potocki w „Połoninach”). No chyba, że chodzi nie o Warhola, lecz o Warchola?

W Variach tym razem dość skromne i niezbyt ciekawe dwa króciutkie szkice z Karpat Ukraińskich

*Stanisław Janocha*



|   |    |
|---|----|
| <i>Zbigniew Mirek</i> : Turystyka – jako pielgrzymowanie do tego co święte . . . .  | 7  |
| <i>Jerzy M. Roszkowski</i> : Jan Paweł Wielki kochał góry i bliskość natury . . . . | 17 |

## I. GAZDA OD TATRÓW . . . . . 35

|   |    |
|---|----|
| <i>Krzysztof Pietruszewski</i> : List otwarty do uczestników Zjazdu<br>Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego . . . . .                              | 37 |
| <i>Piotr Hapanowicz</i> : Krakowskim szlakiem Walerego<br>Eljasza Radzikowskiego . . . . .  | 39 |
| <i>Maciej Pinkwart</i> : Walery Eljasz – „Minister od Tatr” . . . . .   | 49 |
| <i>Krzysztof Pietruszewski</i> : Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin,<br>czyli jak nas Eljasz po Tatrach wodził . . . . .                     | 63 |
| <i>Marek Henryk Grabski</i> : Walery Eljasz Radzikowski – fotograf<br>Tatr i Podhala . . . . .  | 68 |
| <i>Tomasz Borucki</i> : O nazwie Eljaszowa Turnia, oraz zasługach Walerego<br>Eljasza dla ochrony i kształtowania nazewnictwa w Tatrach . . . . . | 85 |
| <i>Krzysztof Pisera</i> : Łomnica – Perła Tatr . . . . .  | 97 |

## II. CZŁOWIEK I GÓRY . . . . . 115

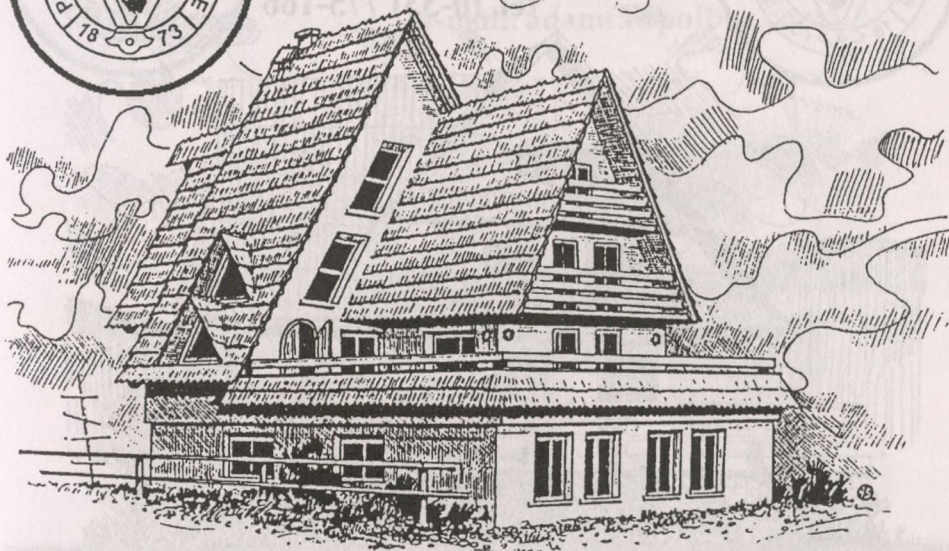
|   |     |
|---|-----|
| Listy spod Kunyang Chhish (oprac. Barbara Morawska-Nowak) . . . . .   | 117 |
| <i>Piotr Gawłowski</i> : Polska Ekspedycja Karpacka PEK 2003<br>Żelazna Brama – Bratysława . . . . .                      | 128 |
| <i>Józef Durden</i> : Tam, gdzie kondory Trekking andyjskimi<br>szlakami Inków . . . . .                                  | 144 |
| <i>Marek Stefański, Zofia Jackowska, Janina Zawadowska</i> : Sławek Chojnacki<br>– wspomnienia przyjaciół z gór . . . . . | 159 |

|  |     |
|--|-----|
| <b>III. OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA</b> . . . . .  | 169 |
| <i>Janusz M. Ślusarczyk: Badania speleologiczne w materiałach i pracach<br/>Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.</i> . . . . . | 171 |
| <i>Józef Durden: Ludzie gór spod znaku TT – PTT</i> . . . . .  | 185 |
| <i>Józef Durden: Z kart Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego<br/>sprzed 100 lat</i> . . . . .  | 207 |
| <i>Wojciech Szatkowski: Stanisław Barabasz i Mariusz Zaruski<br/>– pionierzy narciarstwa w Tatrach Polskich</i> . . . . .                                  | 213 |
| <i>Stanisław Janocha: Ignacy Łukasiewicz – pionier światowego<br/>przemysłu naftowego</i> . . . . .  | 235 |
| <i>Antoni Kuczyński: Nowy portret Bronisława Piłsudskiego</i> . . . . .  | 251 |
| <i>Teresa Pytlińska-Stępień: Mały halny żywczański</i> . . . . .   | 254 |
| <i>Szymon Baron: 80 lat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego<br/>na terenie Bielska – Białej</i> . . . . .  | 255 |
| <b>IV. KRONIKA PTT</b> . . . . .   | 271 |
| <i>Rok 2004 w PTT. Działalność Zarządu Głównego</i> . . . . .  | 273 |
| <i>Udział PTT w obchodach 50-lecia Tatrzańskiego Parku Narodowego<br/>– sesja okolicznościowa</i> . . . . .  | 277 |
| <i>VI Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego</i> . . . . .  | 279 |
| <i>Nowi Członkowie Honorowi PTT</i> . . . . .  | 291 |
| <i>Członkowie honorowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego</i> . . . . .   | 302 |
| <i>Oddziały PTT w roku 2004</i> . . . . .  | 303 |
| <i>Nasze czasopisma</i> . . . . .  | 382 |
| <i>Polecamy do czytania</i> . . . . .  | 387 |



## PENSJONAT „KATARZYNA”

Janusz Lubowiecki, Karpielówka 141  
34-500 ZAKOPANE, tel. (0-165) 70-651



Oferuje noclegi w komfortowych pokojach 2 i 3-osobowych, WC, łazienki. Na miejscu pełne wyżywienie. Stacja Turystyczna znajduje się na Karpielówce, na granicy Zakopanego i Kościeliska, dzięki czemu stanowi świetny punkt wypadowy w Tatry Zachodnie, szczególnie w rejon Czerwonych Wierchów, Giewontu i Dolin: Kościeliskiej, Małej Łąki, Za Bramką, Strążyskiej. W pobliżu dolna stacja wyciągu krzesełkowego na Butorowy Wierch.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział w Bielsku-Białej**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





## „ CHATA POD KWIATKIEM ”

Halina i Edward Trzebuniakowie  
Paluchówka 231, 34-223 ZAWOJA  
tel. (0-33) 775-166



Posiada 27 miejsc noclegowych w pokojach 2, 3 i 4-osobowych. Do dyspozycji kuchnia turystyczna i świetlica. Stacja położona jest w Zawoi-Paluchówce przy zielonym szlaku z Widel na Markowe Szczawiny, nieco powyżej D.W. HANKA. Bardzo dobry punkt wyjściowy na Babią Górę, w Pasma Polic i Pasma Jalowieckie. W pobliżu: Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego i Skansen na Markowej. Zimą możliwość uprawiania narciarstwa śladowego oraz zjazdowego-Zawoja-Widły, Zawoja Lajkonik.

\*\*\*\*\*

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie  
Oddział w Bielsku-Białej  
**STACJA TURYSTYCZNA**





## COLLEGIUM MARIANUM

Centrum Formacji

Dyrektor Domu: Ks. Adam Wąsik  
ul. Bp-a Pelczara 4, 37-700 Przemyśl

tel. (0-16) 676-09-65

e-mail: adamfa@polbox.com



Dom z ponad stuletnią tradycją w klasycznym stylu założony przez św. bp. Józefa Sebastiana Pelczara. Położony jest na wzgórzu z widokiem na panoramę Przemyśla. Posiada 80 miejsc noclegowych w pokojach kilkuosobowych, WC, łazienki, kabiny natryskowe; ponadto do dyspozycji jadalnia z całodziennym wyżywieniem, aula i kaplica. W ogrodzie znajdującym się obok domu istnieje możliwość zorganizowania spotkań przy ognisku. Ośrodek ma dogodnie położenie jako baza noclegowa 12 km od przejścia granicznego w Medyce, urozmaicony krajobraz, umożliwia uprawianie sportów zimowych (wyciąg narciarski w Arłamowie), a w sezonie letnim spośród licznych atrakcji spływ Sanem z Krasiczyna do Przemyśla.

Ponadto warte zwiedzenia:

- w samym Przemyślu: Zamek Kazimierzowski, klasztory, kościoły, renesansowe kamieniczki, Muzeum Dzwonów i Fajek we Wieży Zegarowej
- okolice Przemyśla: Arboretum w Bolestraszczykach, Forty, Prawosławny Monastyr w Ujkowicach, Kalwaria Paławska, Krasiczyn.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**

**Oddział „Bieszczadnik”**

**w Jarosławiu**

**STACJA TURYSTYCZNA**





## STACJA TURYSTYCZNA PTT W HELUSZU

Dorota Milianowicz - prezes

ul. 3 Maja 48/16

37-500 Jarosław

tel. dom. (0-16) 621-14-65

e-mail: milanowicz@poczta.onet.pl



Oddany do dyspozycji młodzieży Ośrodek Rekreacyjny Rodziny Kolpinga w Heluszu ma wydzielone pomieszczenia na Stację Turystyczną. Helusz leży 25 km na południowy-zachód od Jarosławia, przy drodze wiodącej z Jarosławia przez Pruchnik do Babc, na obszarze Pogórza, należącego do działu Karpackiego Beskidów Wschodnich, kręgu Karpat Lesistych, podokręg Pogórze Przemyskie. Helusz ma dogodnie położenie jako baza noclegowa, ponieważ niedaleko jest stąd do atrakcji turystycznych regionu. Ośrodek leży na skraju jodłowo-bukowego lasu. Jest własnością parafii p.w. Chrystusa Króla w Jarosławiu. Wyposażony w zimną i ciepłą wodę i kilkuosobowe pokoje. Obok Ośrodka są domki kempingowe, boisko, obudowane palenisko z wieloma ławkami wokół, zadaszona podłoga do organizacji imprez w czasie niepogody. Zarządcą Ośrodka jest ks. Adam Wąsik i do niego należy zgłaszać chęć przyjazdu; można również na adres Oddziału PTT Bieszczadnik w Jarosławiu.

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział „Bieszczadnik” w Jarosławiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





## OŚRODEK WCZASOWO-KOLONIJNY

Zofia Szlaga

34-453 Ochotnica Górna 300

tel. (0-18) 262-42-37



rys. Włodzimierz Rudnicki

Usytuowany w „sercu” Gorców, w górnej części wsi, w pobliżu Przełęczy Knurowskiej, znakomicie nadający się na kolonie dziecięce, „zielone” i „białe” szkoły, obozy, zimowiska a także wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe itp. Obiekt posiada kartę kwalifikacyjną. Dysponuje 70 miejscami w dwóch budynkach, w pokojach 2, 3, 4 i 5-osobowych. Na każdej kondygnacji łazienki, kabiny natryskowe, WC. Stołówka zapewnia możliwość całodziennego wyżywienia. Do dyspozycji gości sala kominkowa, video, TV-sat. Na zamówienie: kuligi i ogniska z pieczeniem kiełbasek i barana, występy kapeli góralskiej. Świetny punkt wypadowy w rejon Turbacza i Lubania a także w Pieniny (Krościenko, Szczawnica).

Ceny do uzgodnienia; kadra kolonijna lub obozowa – gratis!

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





Krystyna Kulig  
34-453 Ochotnica Górna - Jamne 155  
tel. (0-18) 262-43-26



*rys. Włodzisław Rudnicki*

Dom usytuowany w dolinie potoku Jamne, przy żółtym szlaku z Ochotnicy Górnej na polanę Bieniowe na przełęczy pod Przysłopem (na trasie między Gorcem i Turbaczem). Znakiem punktu wypadowy dla wycieczek w rejon Gorca, Turbacza i Kudłonia. Dysponuje 20 miejscami w pokojach 3 i 4-osobowych i tzw. „dostawkami”. Możliwość korzystania na miejscu z całodziennych posiłków. Ceny do uzgodnienia – bardzo przystępne.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**







## PENSJONAT „ANNA”

Władysław Dziedzic

34-424 Szaflary, Bańska Wyżna 278a

tel. (0-18) 275-50-33



*rys. Władysław Rudnicki*

Pensjonat położony w najwyższej części wsi. Z okien wspaniałe panoramy (z jednej strony cały łańcuch Tatr, z drugiej Beskidy Babia Góra, Pilsko). Dysponuje 42 miejscami w pokojach 1, 2, 3, 4 i 6-osobowych. WC, łazienki, kabiny natryskowe na każdej kondygnacji. Na miejscu całodzienne wyżywienie. Znakomita baza dla wycieczek autokarowych, a także obozów, zimowisk, „zielonych” i „białych” szkół i wczasów rodzinnych. Dojazd wspaniałą widokowo szosą zarówno z Szaflar jak i Zakopanego. Ceny do uzgodnienia, bardzo przystępne.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





## OŚRODEK KOLONIJNO-WCZASOWY

Maria Dziubas

34-500 Poronin - Suche 19

tel. (0-18) 207-23-09



rys. Władysław Rudnicki

Dysponuje 73 miejscami w pokojach 2, 3, 4, 5 i wieloosobowych. Znakomicie nadaje się na kolonie dziecięce, „zielone” i „białe” szkoły, obozy, zimowiska, a także wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe itp. Bardzo dobra baza noclegowa dla wycieczek autokarowych. Całodzienne wyżywienie. Obszerna jadalnia może spełniać funkcje sali telewizyjnej i świetlicy. Ceny do uzgodnienia bardzo przystępne.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





**PENSJONAT U PEKSÓW**  
**Maria i Czesław Pęksowie**  
**34-502 Zakopane, Oberconiówka 13b**  
**tel. (0-18) 201-19-02**



*rys. Józef Rednicki*

Usytuowany w górnej części Olczy. Dojazd z dworca PKS z Zakopanem autobusem do Olczy – przystanek Pardałówka III. Dysponuje 40 miejscami w pokojach 2, 3, 4, 5-osobowych; WC, łazienki, kabiny natryskowe, stylowa jadalnia z całodziennym domowym wyżywieniem. Możliwość wykorzystania dodatkowych 15 miejsc – identyczny standard – w drugim domu w tej samej posesji. Parking dla autokaru i samochodów osobowych. Obiekt znakomicie nadający się na kolonie, „zielone” i „białe” szkoły, obozy i zimowiska, dla wycieczek, a także na wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe i dla turystów indywidualnych. Na zamówienie: ogniska z pieczeniem kiełbasy i barana, „posiady” przy góralskiej muzyce, kuligi. Ceny do uzgodnienia – bardzo przystępne. Właściciele obiektu mogą zapewnić transport, przewodników oraz rezerwację biletów na kolejki na Kasprowy Wierch i Gubałówkę.

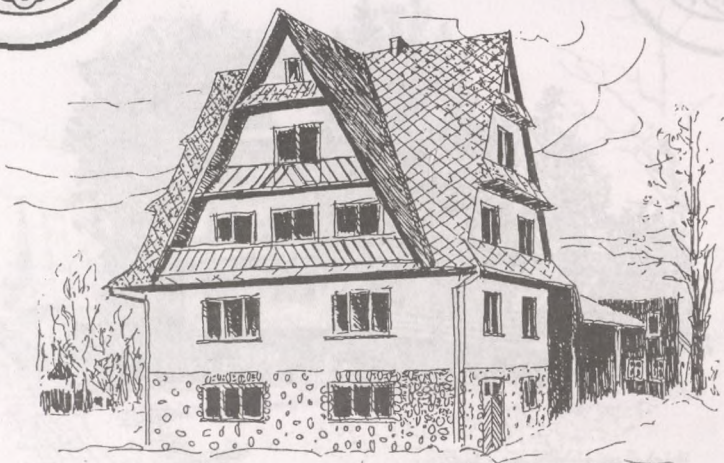
\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





Wojciech Migiel  
34-502 Zakopane, Pardałówka 28a  
tel. 0601-496-506, (0-18) 201-15-24  
[www.umigla.republika.pl](http://www.umigla.republika.pl)



*rys. Władimir Rudnicki*

Dojazd z dworca PKS w Zakopanem autobusem do Olczy – przystanek Pardałówka II. Dysponuje 50 miejscami w pokojach 2, 3, 4 i 5-osobowych w domu murowanym i dodatkowymi 16 w starym, drewnianym domu góralskim. Doskonale nadaje się na kolonie dziecięce, obozy, zimowiska, „zielone” i „białe” szkoły. WC, łazienki, kabiny natryskowe na każdej kondygnacji, W sąsiedztwie możliwość korzystania z całodziennego wyżywienia. Ceny bardzo przystępne – do uzgodnienia w zależności od dni spędzonych w obiekcie. Do dyspozycji gości mikrobus, a także dorożka konna („fiakier”) w lecie i sanie na kuligi zimą.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





**Zofia Migiel**  
34-502 Zakopane, Mrowce 15a  
tel. (0-18) 201-15-52



*rys. Włodzimierz Rudnicki*

Dom usytuowany w górnej części Olczy. Dojazd z dworca PKS w Zakopanem autobusem do Olczy - przystanek Pardałówka III. Dysponuje 20 miejscami w pokojach 2, 4 i 5-osobowych w domu murowanym i dodatkowymi 15 w starym, drewnianym domu góralskim, WC, łazienki, kabiny natryskowe. Z okien piękna panorama Tatr. Możliwość korzystania na miejscu z doskonałego, domowego wyżywienia. Ceny bardzo przystępne do uzgodnienia. Do dyspozycji gości mikrobus, a także dorożka konna („fiakier”) w lecie i sanie na kuligi zimą.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





## OŚRODEK WZIASOWY „KONTAKT”

Piotr Nocek

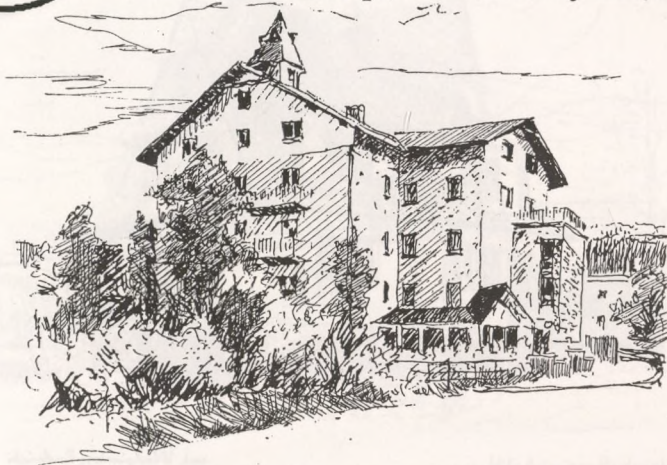
45-460 Wisła, ul. Kopydło 28

tel. (0-55) 855-16-08 (lub -38), kom. 0606-930-030,

fax (0-55) 855-15-92

e-mail: ow.kontakt@poczta.onet.pl

[www.kontakt\\_dw.pl](http://www.kontakt_dw.pl), [www.beskidy.info/wisla/kontakt](http://www.beskidy.info/wisla/kontakt)



Ośrodek dysponuje 100 miejscami w pokojach z pełnym węzłem sanitarnym: 2, 3 i 4-osobowych. Oferuje doskonale całodienne lub częściowe wyżywienie. Przy budynku parking, boisko do siatkówki. W odległości 200 m od ośrodka duża sala gimnastyczna, chata góralska i wyciąg narciarski z wypożyczalnią sprzętu oraz szkoła narciarska i snowbordowa. Właściciel obiektu na zamówienie organizuje wycieczki piesze i autokarowe z przewodnikiem (w tym do Czech i Słowacji), kuligi, konferencje itp. Dodatkowe atrakcje: ogniska z udziałem gawędziarza, z pieczeniem barana i prosiaka, pośrednictwo przy organizacji szkolek wspinaczkowych, pływackich, paralotniarstwa, jazdy konnej i przy korzystaniu z parku wodnego w Skoczowie i wyciągu krzeselkowego oraz toru saneczkowego na Czantorii. Możliwość negocjacji cen!

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
w Radomiu  
**STACJA TURYSTYCZNA**





## DOM WCZASOWY „ZIELONA GOSPODA”

Alicja i Janusz Jabłońscy

58-563 Przesieka, ul. Dolina Czerwienna 11

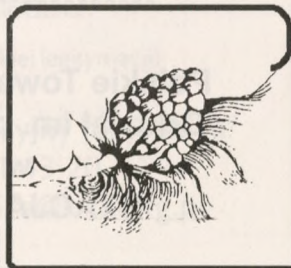
tel./fax (0-75) 762-13-94



Obiekt dysponuje 115 miejscami w pokojach 1, 2, 3, 4, 5-osobowych (część pokoi z łazienkami lub umywalkami), obszerną jadalnią, odrębną kawiarnią – bufet serwuje wszelkiego rodzaju napoje. Ośrodek oferuje doskonale całodzienne wyżywienie. Obok budynku ogrodzony, olbrzymi teren rekreacyjny z boiskami do gry w piłkę ręczną i siatkówkę. W budynku dobrze wyposażona siłownia dla gości. Właściciele obiektu organizują na zamówienie własnym autokarem wycieczki po okolicy, a także do Czech. Obiekt doskonale spełnia wymagania organizatorów kolonii, obozów, wycieczek, „zielonych” i „białych” szkół, a także turystów indywidualnych. Znakomity na pobyty świąteczne i sylwestrowe! Możliwość negocjacji cen!

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**





## PENSJONAT "TELIMENA"

Edward Kielar

ul. Piwarskiego 34  
34-440 Iwonicz Zdrój  
tel. 013-435-04-18



Pensjonat położony w willowej dzielnicy Iwonicza - Zdroju ok. 400 m od centrum uzdrowiska. Pensjonat dysponuje 28 miejscami w pokojach 2, 3, 4-osobowych. Pokoje z pełnym węzłem sanitarnym; wc, łazienka, kabina natryskowa. Obiekt posiada stylową jadalnię z całodziennym domowym wyżywieniem.

W podbliziu stacji czerwony szlak (główny wschodniobeskidzki), wycieczki na Cergową, pustelni Św. Jana z Dukli, do Rymanowa.

\*\*\*\*\*

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział im. dr T. Chałubińskiego**  
**w Radomiu**  
**STACJA TURYSTYCZNA**







**POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE**

**ODDZIAŁ W KRAKOWIE**

[www.krakow.ptt.org.pl](http://www.krakow.ptt.org.pl)

## **Stacja Turystyczna na Śnieżnicy**



Stacja położona na zboczach Śnieżnicy w przepięknej leśnej scenerii - z dala od cywilizacji. Noclegi w pokojach 1, 2, 3, 4 i 5-osobowych. Niektóre z nich są z łazienkami, na korytarzach prysznic i WC. Ciepła woda jest przez całą dobę.

Pełne wyżywienie oparte na produktach wiejskich (zwłaszcza nabiał) albo z pobliskich małych zakładów, warzywa, jarzyny, przetwory owocowe od rolników z doliny Łososiny. Nad kuchnią czuwa dyplomowana dietetyczka pani Grażyna z wieloletnim doświadczeniem w żywieniu uzdrowskim w Rabce. Zdaniem Gości kuchnia nasza ma wszystkie zalety kuchni domowej.

Dla Gości dostępne są też 2 sale wykładowe, 2 boiska sportowe, plac do zabaw dla dzieci, kaplica, taras (latem jako uzupełnienie jadalni), leśne ścieżki spacerowe, zimą dla narciarstwa biegowego (terenowego), dla narciarstwa zjazdowego stok zjazdowy i 2 wyciągi narciarskie o dł. 300 i 1070 m, (stacja narciarska Śnieżnica w Kasinie Wielkiej [www.bsn.pl](http://www.bsn.pl)).

Nasze góry - Beskid Wyspowy - udostępnione przez wiele szlaków turystycznych, w tym także szlak papieski. Można nimi również dojść w pobliskie Gorce.

Dla członków PTT - 20% zniżki na noclegi (za okazaniem aktualnej legitymacji)

**Młodzieżowy Ośrodek Rekreacyjno-Rekolekcyjny "Śnieżnica"**

34-741 Kasina Wielka, Tel. 18/ 331 43 20

[www.snieznica.ksm.org.pl](http://www.snieznica.ksm.org.pl), e-mail: [snieznica@ksm.org.pl](mailto:snieznica@ksm.org.pl)

# CHYZ to CHATA-DOM

tu będziesz czuł się jak w domu,  
w którym zawsze czekają na Ciebie  
otwarte drzwi i gościnny Baca  
z Podręcznym



## CHYZ U BACY

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Józef Michlik

**MŁADA HORA 291**

34-371 UJSOŁY - Beskid Żywiecki

tel. kom. 602 248 071

# TERENY NARCIARSKIE



[www.malachowski.com.pl](http://www.malachowski.com.pl)



**BIAŁKA**  
TATRZAŃSKA

**TERENY**  
**NARCIARSKIE**



Ośrodek Narciarski  
Kotelnica Białczańska sp. z o.o.  
siedziba: ul. Środkowa 181,  
34-405 Białka Tatrzańska  
tel. (018) 26 541 33, fax: (018) 26 547 06  
tel. it: (018) 26 547 05

[www.bialkatatrzańska.com](http://www.bialkatatrzańska.com), [www.bialkatatrzańska.pl](http://www.bialkatatrzańska.pl)

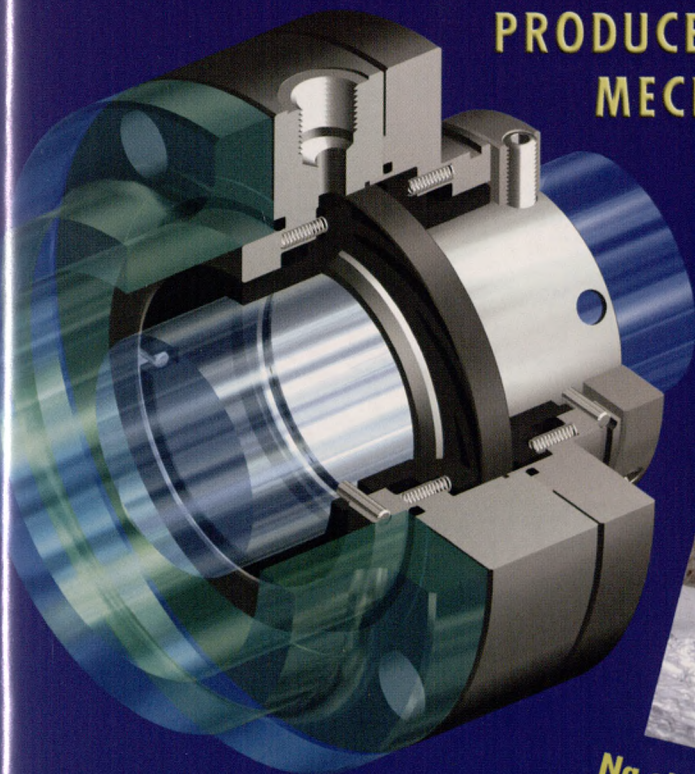
**KOTELNICA**  
BIAŁCZAŃSKA



# ANGA

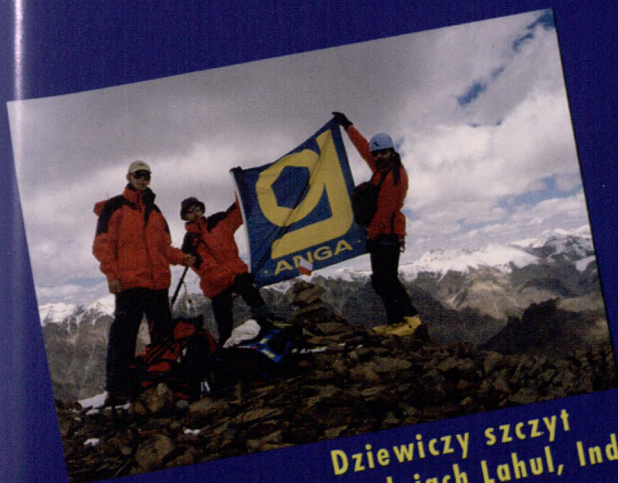
Uszczelnienia Mechaniczne Sp. z o.o.

PRODUCENT USZCZELNIEŃ  
MECHANICZNYCH



*Na stokach Makalu, w tle  
Lhotse i Mount Everest*

SPONSOROWALIŚMY  
TE WSPINACZKI



*Dziewiczy szczyt  
w Himalajach Lahul, Indie*

ul. Wyzwolenia 550  
43-340 Kozy

tel. 033 / 827-80-00

fax 033 / 827-80-11

e-mail: [anga@anga.com.pl](mailto:anga@anga.com.pl)

[www.anga.com.pl](http://www.anga.com.pl)





ISSN 1230-2880



Do niedawna jeszcze nie można było sobie wyobrazić Tatr i Zakopanego bez Eljasza. Skojarzenie Tatr z Eljaszem było tak ścisłe, że w całej Polsce i za Polską nawet, gdy kto myślał o Tatrach równocześnie wspominał Eljasza. I był to nie tylko ten Eljasz, ubrany w czamarkę granatową, którego spotykało się gdzieś w turniach lub po Zakopanem, ale ten drugi, pisany, w czerwonej okładce, którego tysiące rozsypały się daleko po Rzeczypospolitej, roznosząc imię Tatr, ściągając ku nim rzesze podróżnych, a który był troskliwym doradcą w wycieczkach, a towarzyszem wspomnień po powrocie do domu.

Dusza Eljasza, która tam gdzieś ku turniom płynnie krzesanym, ku perciom nad przepaściami, zostawiła za sobą jasny snop światła, znaczący tę wielką miłość i tę wielką pracę, jaką żył dla Tatr, które chyba mógł nazwać swoimi.

Cóż te Tatry mają tak cudownie przyciągającego do siebie, że się za nimi tęskni, jakby za ukochaną osobą? Jakaż siła zwabia tam ludzi najrozmaitszego zatrudnienia, usposobienia, płci i wieku? Uczeni, badacze przyrody, artyści, poeci, miłośnicy pięknej natury dążą do Tatr, jakby do skarbnicy dziwów, a wracają stamtąd owiani urokiem niepojętym dla tych, co tam nie byli.

Walery Eljasz, 1870

